

VII 774

KAIA KORNELIUSZA
T A C Y T A
DZIEŁA WSZYSTKIE

T O M III.

VII/774 [3]

KAIA KORNELIUSZA
T A C Y T A
DZIELA WSZYSTKIE
PRZEKLADANIA

ADAMA STANISŁAWA NARUSZEWICZA Przedtym S. J.
TERAZ BISKUPA, KOADIUTORA SMOLENSKIEGO.

Ille regit dictis animos. Virg.

T O M III.



W WARSZAWIE
W DRUKARNI NADWORNEJ J. K. M. nakładem Michała
GRÖLLA J. K. M. Kommissarza i Bibliopoli pod zna-
kiem Póëtów.

MDCCLXXVI.





KAIA KORNELIUSZA TACYTA
HISTORYI
TRESC KSIĘGI PIERWSZEJ.

Przemowa do Historyi i treść rzeczy w nich
zawartych. IV. Stan Rzymu cywilny i
wojskowy. VI. Wady Galby i jego dworu.
VIII. Stan Hiszpanii, Gallii, Niemców, państw
wschodnich, Egiptu, oraz innych prowincyi.
XII. Pułk w Niemiec wyższych odpadnienie. Gal-
ba zamysła o wybraniu kolegi. XIII. Niezgoda
w tej mierze Tyta Winiusza i Kornelego Lako-
na. Othona nadzieie. XIV. Galba Pizona przy-
sposabia. XV. Galby mowa do Pizona. XVII.
Pizona cnota i pomiarkowanie. XVIII. Nie-
Tom 411. A

wczesna Galby surowość. XIX. Poselstwo do buntowników. XX. Nerona zbyt koźne darowizny skasowane. XXI. Otho o nowych rzeczach zamysła, i żołnierza psuje. XXIV. Lakona pułkownika Pretoryanów gnuśność. XXV. Prokulus i Veturius dwaj proszą żołdacy przedsięwzięć odmianę Cesarza. XXVII. Otho wykrzykniony Imperatorem i do obozu wniesiony. XXIX. Galba starzec czyni niechętnym sobie bogom ofiary. Pizon rotę strażniczą pałacu do wierności zachęca. XXX. Zabiera się ona do broni: inne się burza. XXXII. Gminu pochlebstwa i lekkosć. Galba się namyśla, czyli zostać w mieście, czyli uprzędzić w polu niebezpieczeństwo. XXXIV. Płonne wieści o zabiciu Othona w obozie. XXXV. Zkład Senat, Rycerstwo i gmin pochlebia Galbie. XXXVI. Otho w obozie rozszerzone na Galbę żołnierstwo mową zapala. XXXVIII. Rozdaje broń wojskom. XXXIX. Pizon filniejszym coraz buntem zatrwożony wychodzącego Galbę ku forum dogania. Bojaźliwego gminu opieszłość: dworskich rozsypka. XL. Othona żołnierze, rozproszywszy gmin i Senat, wpadają do forum. XLI. Galba przy stawie Kurcyusza zabity. XLII. Winiusza zamordowanie. XLIII. Semproniego Densa wierność i statek. Pizon ginie. XLV. Odmiana umysłów w Senacie i popolsztwie. Co żyweo bieży do Othona. XLVI. Wszystko się dzie-

ie gwoli żołnierstwu. Zaboje rozmaite. XLVII. Ciała Pizona, Winiusza i Galby pogrzebione. Ich dowcip i obyczaje. L. Otho i Witelliusz dla zbrodni nienawisni: pogłoski o Wespazyanie. LI. Początki i przyczyny zamieszkań Witellianskich. Witelliusz od wojsk Niemieckich Imperatorem ogłoszony. Podróż jego do Włoch rozrzutem i debozjami nikczemna. Wodzowie strony jego Alienus Cecina i Fabius Walens. LXIII. Gallowie częścią z bojaźni, częścią z radości przystają do Witelliusza. LXVII. Helwetów klęska. LXXI. Otho niektóre rozporządzenia z honorem Rzeczypospolitej, niektóre z hańbą jego czyni. LXXII. Tygellina śmierć. LXXIII. Kryspinilla mistrzyni niecnot Neronowych od zguby zachowana. LXXIV. Otho z Witelliuszem przez listy o pokój traktują, lecz za rozdzieleniem między oboma wojsk i prowincyj rzeczy się do wojny biorą. LXXVII. Otho podarunkami umysły ciągnie. LXXIX. Korzystając z domowych niezgod Rhoxolani naród Sarmacki wpadają do Mezji, w której naprzód zwyciężcy, potem zbici. LXXX. Otho wszczęty bunt w mieście ledwo uspokaja. LXXXIII. Mowa jego. LXXXVI. Dziwy przyszłej klęski poprzednicze. LXXXVII. Rady wojenne. Wodzowie Othona. LXXXVIII. Korneli Dola-bella w osadzie Akwijnskiej przytrzymany. LXXXIX. Otho wyjeżdża z Rzymu, zostawi-

wszy rząd miasta Salwiuszowi Tycyanowi bratu swemu.

To się działo w kilku miesiącach pod Kontulami.

R. Z. R. C. P.

DCCCXXII. 69. (SER. SULP. GALBĄ Augustem II.
(I. WINIUSZEM Rufinem.



KAIA KORNELIUSZA
T A C Y T A
H I S T O R Y I.
K S I Ę G A I.



Początkiem dzieła moiego będzie powtorny Konsulat Galby (1) z kolegą Tytem Winiuszem. Albowiem od założenia miasta, cokolwiek się wprze ciągu ośmiuset i dwudziestu lat przydarzyło, to nam z podania różnych jest wiadomo, kiedy się iezzcze dzieie Rzymkiego ludu, z równą wymową i swobodą pisać mogły. Lecz po Akcyiskim po-

R. C. P. 69
Z. R. 822.

(1) Był Konsulem pierwszy razem Syllą. Obacz T. I. K. VI. raz pod Tyberyuszem R. Z. R. R. XV. 786. C. P. 33. z kolegą Lucy-

R.C.P. 69
Z.R. 822.

gromie, skoro dla dobra pokoju, zupełność władzy na jedną głowę zlano, zniknęły wyfokie owe dowcipy: prawda też z wielu miar nadwątloną została, bądź nieznaomością oyczyzny, iakby już obcey, bądź pochlebstwem, bądź nakoniec niechęcią ku panującym. A tak w skażonych nienawiścią, lub podłością duchach ustać musiało baczenie na potomność. Wszakże iako pochlebne piora ściągają wzgarda po policie, tak obmówilka oszczerców pochopniejszym zazdrość przyimuie uchem; ponieważ w pochlebstwach gnuśna niewolniczy duszy zbrodnia się wydaie; a iadowite pióro zawsze powabny na się wolności pozor bierze. Mnie Galba, Otho i Witelliusz ani do brodzieystwem, ani krzywdą znać się nie dali. A lubo wyznać mi należy, że pierwiastki szczęścia moiego Wespazyanowi, (2) pomnożenie Tytowi, a obzerniejszy wzrost Domicyanowi winien; jednak ludziom nieskażoną prawdę za cel mającym, ani miłość, ani nienawiść prawidłem być nie powinna. Co jeśli mi dłuższe pozwoli życie, zachowałem szczątkowi wieku żyźnieszczą i bezpieczniejszą pracę w opisie dzieł (3) Nerwy i Trajana, a to dla rzadkiej nader czałów szczęśliwości, kędy co się

(2) Za Wespazyana został podobno Kwestorem, za Tyta E-dylem, za Domicyana Kapłan-
stwem piętnastomężnym *Sacerdotio quindecimvirali* ozdobiony, iako sam o tey ostatniej godności pisze w K. XI. R. 15.

(3) Pisał więc Tacyt Histo-

rye, kiedy już Nerwa życia dokonał. Nazywa tę pracę *żyźnieszczą*, dla wielości rzeczy świeższych, których miał większą znaomość: *bezpieczniejszą*, że pod dobremi Monarchami większą piarzę do mowienia prądwy wolność maia.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

podobna rozumieć, a co rozumiesz swobodnie mówić można.

II. Przedsiębiore dzieło płodne w przygody i frogie boie, zniączone domowemi rozruchami, w samym nawet pokoju okropne. Czterech Xiążąt żelazem legło (4). Trzy wewnętrzne wojny (5), więcey zagranicznych, albo z obu zmieszanych (6). Szczęśliwe na Wschodzie, niepomyślne na Zachodzie losy. Zaburzony Illiryk: chwiejące się Gallie: ukrocana, i wnet zaniedbana Brytannia (7): podniesiony na nas Sarmatów (8) i Swewów oręż: wstawieni wzajemnymi klęskami Dakowie (9): ledwo nie ruszeni do broni Parci fałszywego Nerona igrzyskiem (10). Ile do Włoch, te bądź nowemi klęskami, bądź po długim lat obiegu cofnionemi uciśnione (11). Pożarte lub leżące w gruzach żyźney Kampanii miała: sam Rzym strawiony pożarem (12): poszły w pe-

(4) Galba, Otho, Witelliusz, Domicyan.

(5) Orhona z Witelliuszem, Witelliusza z Wespazyanem, Lucynsza Antoniego z Domicyanem.

(6) Które się w domu i zagranicą iednego czatu odprawowały.

(7) Podbita od Juliusza Agrykoli teścia Tacyta za Domicyana.

(8) Sarmatów Rhoxolanów i Sarmatów Jazygów, o których obacz K. XII. Roz. Dziejów Roz. 29.

(9) Za Trajana Cesarza, który ten narad podbił z Królem Ach Decebałem,

(10) O tym niżej w K. II. R.

8.

(11) Mówi tu Tacyt, o wybuchach gór Wezuwiusza, bądź tych, które Włoską ziemię zniszczyły za Wespazyana, bądź dawniejszych, które że i przed tym bywały, świadkiem są odkonane świeżo szczątki Herkulanu i Pompejów, kędy się pokazują ulice materyą z góry owej ognistej ciekącą, nazwaną *lava* uścielane. Obacz Dzieło Winckelmana *Lettre sur les decouvertes à Herculanum* p. 13-14.

(12) Stało się to za panowania Tyta, kiedy dziewięta kraina miała *nona urbis regio* cała prawie ogniem spłonęła.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

rynę najstarożytniejsze świątynie: zniszczone Kapitolium obywatelskiej ręki podpaleń (13): znieważone święte obrzędy: zagęszczone frogie niewstydy: pełne tułaczów morze (14): zakrwawione tychże mordami wyspy dzikie: okropniejsze ieszczsze w famey stolicy okrucieństwo. Szlachetność, dostatki, wzgarda urzędów lub piastowanie za występek poczytane; niechybna zguba za cnotę. Szafowane plotkarzom nagrody, nie mniej iak zbrodni ich nienawisne: kiedy iedni Konsulskich i Kapłańskich dostoięstw, iak łupu, dopadłszy, drudzy dwórskych urzędów i pałacowej potęgi nabywłszy, mierzali wszystko gwoli wyuzdaney zemście i łakomstwu. Z gniewu lub boiaźni podkupowani na pańskie głowy słuźalcy, na patronów (15) wyzwoleńcy; a kto nieprzyjaciela nie miał, przyjacielską ręką ginął (16). Nie był atoli wiek ów tak w cnoty nieplodny, aby razem znakomitych przykładów niewydał.

III. Szły matki na wygnanie za synami: nieodstępowały w tułactwie małżonków kochające żony: nie ustawała odważna przyiaźń w powinowatych, stateczność w zięciach, uporczywa w famych katowniach sług ku panom wier-

(13) Od żołnierzów Witellinza, iako się powie w K. Hist. III. R. 67, 71.

(14) Wyganiano winowayców na wyspy pospolicie skaliste i dzikie i nieplodne.

(15) U Rzymian panowie niewolników nazywali się *Domini servorum*, a kiedy ich wyzwolili

Patroni libertorum.

(16) Ten nieszczęśliwy zwyczaj wszczął się naybarziej za Domicyana; zniósł go łaskawy i mądry Traian, iako go chwali Pliniusz młodzy w Panegiryku w R. XLII. *Reddita est amicis fides &c.*

R.C.P. 69
Z.R. 822.

wierność: nie przełamane wielkich umyślów na widok śmierci męstwo, i wielbionym od starożytności zgonom rowne dokonania. Procz tych różlicznych żywota ludzkiego przygod, ziawiły się na niebie i ziemi okropne dziwy, groźne pioruny, i inne przyszłych losów poznaki, smutne, pomyślne, oczewiste, obiętne. Nigdy się zaiste straszniejszemi ludu Rzymskiego klęskami i iaśniejszemi znaki nie dało widzieć, że bogowie mało dbaia o dobro nasze, czuia na karę (17).

IV. Lecz nim wykonam, com postanowił, zdaie mi się przywieść na pamięć, iaki był stan Miasta, iakie żołnierzstwa duchy, co za kształt prowincyi, iaka gdzie na okręgu światła potęga lub słabość; aby nie tylko przypadki ze skutkami swemi, które częstokroć trafunek rodzi, ale się razem przyczyny i szrodki onych poznawały. Śmierć Nerona iako w pierwszym radości zapędzie wesło gruchnęła, tak w krotce różne w umyślach nie tylko w Mieście między Senatem, ludem i Mieyskiemi pułki, lecz wszystkich zgoła woysk i hetma-

Tom III.

B

(17) Błędne zdanie. Dobry przepuszcza. Pośredź w tey mie-
ieft Bóg, opatrny, litościwy, ma rze Tacyt za Lukanem w *Farfano nas staranie, lubo często za lii K. IV. w. 107.*
zbrodni ludzkie nieszczęścia

Szczęśliwy Rzymie z twoimi narody,
Gdyby się bogom tak twoie swobody
Jako podoba zemsta i karanie &c.

Tego był zdania i Cycero, iaganscy mędrcomie, nporczywym ko znać daie w K. *de Natura Deorum* III, 32 i daley. W tę ni, a z oświecenia prawdziwey nieźboźność wpadali sami po-Religię zaistku nie mający.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

ndw sprawiła wrażenia, po wyjawie zwłaszcza tajemnic dworskich, że się może i za Rzymem dać głowa światu. Senatorowie radzi przywłaszczony nagle swobodzie, śmieley sobie poczynali, mając sprawę z nowym i nie obecnym panem: pierwsi z Rycerstwa pierwszą po Senacie okazowali radość: gmin po części poczciwy, i do wielkich przywiązany domów: klientów z wyzwoleńcami wywołanych lub skazanych na śmierć panów nadzieia lepszy doli krzepiła: motłoch próżniacki, do igrzysk tylko i teatrow przyuczony (18): służebna hultajka chałastra, tudzież którzy tyrawszy marnotrawstwem oyczyście zbioru, haniebną Nerona hojnością żyli, w smutku i niesinaku czekali tęskliwie zawieruchy.

V. Mieyski żołnierz z dawnych lat Cezarom przyśiężny (19), a do opuszczenia Nerona fortelem bardziej i obcym mułem, niżeli z własney woli przywiedziony, zrozumiawszy „ że go obiecane imieniem Galby upominki „ chybiam (20); że łaska pańska uprzedzona „ od tych pułków, co go obrały; że większe „ załugom i nadgrodzie pole otwierać będzie „ woyna niżeli pokoy; „ skłonny wreszcie do

(18) Pięknie o tym rozpuszczonym popołstwie Rzymskim Juwenalisz. *Das res anxius optat, panem & Circenses.*

(19) Cezarowie zrobivszy i ugruntowawszy mocą iedynowładztwo, utrzymywali one żołnierstwem, pozykuiąc sobie serca, mianowicie woysk stolecz-

nych *Milites praetoriani, urbani, vigiles* nazwanych, które zawsze pogotowiu mieli: były to tak nazwe w Enropie Gwardye. Obacz o nich K. I. R. 6. przypiski.

(20) O wielkości tych upominków obacz K. XVI. R. 85.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

buntow, a nadto ieszcze zbrodnią Nimfidyusza Sabina pułkownika, drogę sobie do tronu ścielącego poruszony, burzyć się począł. Lecz Nimfidyusza wpierwiaftkowych zamyślach potłumiono (21). Atoli chociaź bunt herzfta potładał, zostawali ieszcze społecznicy układow, ani schodziło na takich, co Galbie starość i łakomstwo wyrzucali. Wielbiona owa przed laty, i wielce u ludzi rycerskich chlubna surowość iego (22), bodła mocno niekarnych leniuchow, którzy wprzeciagu czternaštu lat panowania Nerona tak się zbestwili, że niemniej występki panow, iako wprzod cnoty ich kochali. Tkwiały, krom tego, chwalebnie wprawdzie dla Rzeczypospolitey, lecz niebezpiecznie dla osoby własney wyrzeczone od Galby słowa: „ że chce wybierać nie kupować „ żołnierza: „ (23) bo inne iego sprawy nie były tym kroiem.

VI. Tytus Winius (24) i Korneli Lakona, ieden nayniecnotliwizy z ludzi, co ie ziemnosifa, drugi naygnuśnieyzy, obarczywszy nie dołącznego starca własnych zbrodni nienawiscią, bardziej go ieszcze do zguby, ściąganiem wzgardy na swe gnuśne postępkę, popychali.

B ij

(21) Obacz K. XVI. R. 93.

(22) Getulik mając kommandę nad temi pułkami, żołnierstwo rozpuścił płochością i prożnowaniem. Posłany na mieysce iego Galba od Kaliguli, począł ie zaraz surowo trzymać. Zkąd urosła natychmiast miedzy woyskami powieść. *Disce miles militare; Galba est, non*

Getulius. Obacz Swetoniusza w życiu Galby. R. VI.

(23) Obacz otym K. XVI R.

(24) Obacz o nim w K. XVI, R. 69, 93, 96. Ten Winiusz był teraz Konfulem. O Lakonie obacz K. XVI. R. 93, 96. Był on pułkownikiem Pretoryanow.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

Podróż Galby leniwą i krwawą (25), zamordowaniem Cyngoniusza Warrona obranego Konfula, i Petroniusza Turpiliana radnego męża. Pierwszy, jako Nimfidiusza towarzysza, drugi, że był hetmanem Nerona, nieśluchani, bez patrona, jako niewinni gardło dali. Sam wiażd do miasta, frogim tylu tysięcy bezbronnych żołnierzow wycięciem, samym nawet siepaczom okropny, nic dobrego nie rokował. Napelnily się mury obcym żołnierstwem, kiedy procz wprowadzonego Hiszpanow pułku (26), i pozostalych ludzi, których Neron z wodnych żołnierzow spisał (27), ukazały się liczne rotty (28) Niemcow, Brytanow, Illirykow, zebranych od tegoż Nerona, i posłanych dawniey do cieśnin Kaspiiskich (29), dla rozpoczęcia wojny z Albanami, potym cofnionych, na potłumienie zamysłow Windexa (30). Wielka zaisła do nowych rozruchow materya, iako żadney w szczegulności osobie nie ufna, tak

(25) O tym okrucieństwie mowiono w K. XVI, R. 92. O Cyngoniuszu Waronie i Petroniuszu Turpilianie, tudziez o przyjeździe Galby do Rzymu, obacz K. XVI, R. 81, 93, 94, 95.

(26) Który pułk wziął z sobą Galba, gdy z Hiszpanii powracał.

(27) O tym pułku obacz K. XVI, R. 95. i niżej w Historii K. I, R. 31, 37.

(28) W łacińskim języku *multi numeri*, co Francuzi tłumaczą *plusieurs corps de troupes*, my Polacy dla niedostatku słów *rotami, orszakami* nazywamy. Ra-

czyby to *Korpusami* nazywać. Trzeba zaś wiedzieć, że u Rzymian *Numeri* nazywano żołnierzy, inż w pewne poczty, szwadrony, szeregi, kompanie w pisanych *in ordines descripti*: tych zaś którzy ieszcze nie byli woiłani, *nondum in ordines relati* nazywano *tyrones*, iakoby po nazwemu, wybrańcy, fryczowie, nieukowie, nowczacizni, nowicyuszowie.

(29) Teraz *Testis*. Obacz K. VI, R. 33. O Albanach obacz K. XVI, R. 47, 74.

(30) Mowiono o tym w K. XVI, R. 66 i daley.

każdemu, ktoby śmiał iey użyć, zdatna do zamętu.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

VII. Zdarzyło się trafunkiem, że tegoż czasu gruchnęła wieść o zabiciu Klaudyusza Makra, i Fonteja Kapitona (31). Makra, iawnny bunt w Afryce podnoszącego TriboniGarucian Prokurator z rozkazu Galby, Kapitona w Niemczech za podobny wyłtepek Korneli Akwinus i Fabiusz Walens Legatowie pułków, bez wiedzy iego sprzątneli. Niektórzy mniemali, że Kapito zanurzony w lubieżności i łakomstwie, nigdy nie myślał o żadnych rozruchach; lecz Legatowie, nie mogąc go nakłonić do wojny, którą radzili, włożyli nań tę chytrą potwarz; a Galba też bądź dla zmienności umysłu, bądź niechcąc głębiey weyrzeć w sprawę, że co się już stało rozstać się nie mógł, wżytko pochwalil. Wszakże oba te mordy wprawily go w nieślawę: a kto się raz poda w nienawiść, tak dobre iako złe sprawy iego rownie są krzywe. Do tego, przemożni wyzwoleńcy wystawiali na targ wżytkie łaski: służkowie w nagley fortunie chciwi zysku, łowili co mogli, korzystając ze starości pańskiey. Też same nowego dworu co i starego narowy (32), lecz mniemy wymowkom podlegle. Sama zgrzybiałość Galby była powodem pośmiechow i wzgardy, u tych mianowicie, którzy przywykzy do młodego Nerona, postać obu panow, iako gminowi zwyczajna, na szyderstwo z sobą porownywali (33).

(31) Obacz K. XVI, R. 77, 92. wieku swego 73, obacz K. XVI, (32) Galby i Nerona. R. 89. Nero, kiedy zginął, li- (33) Miał Galba na ow czas lat trzy lat 30 zpełna.

R.C.P.69
Z.R.822.

VIII. Taki był w Rzymie, ile w niezmiernym wszelakiego ludu nacisku, kształt umyślow. Co się tycze prowincyi, rządził Hiszpanią (34) Kluwius Rufus, człowiek wymowny (35), statysta, lecz w wojennej sztuce nie biegły. Gallia (36) za przychylność z wodzem swym Windexem, nadana prawem obywatelstwa Rzymskiego, i na przyzłe czasy od części podatkow uwolniona (37). Poblizsze jednak wojskom Niemieckim miasta (38), cześci tej nieodniosły; a niektóre dzierżaw swych posttradawszy (39), za równą wzięły urazę krzywdy własne i cudze zyski. Niemieckie wojska harde i rozsierdzone świeżym zwycięstwem (40), a co nayniebezpieczniejsza trwożliwe przy wielkich siłach, iakoby przeciwny stro-

(34) Hiszpanią bliższą *Citerior* nazwaną *Tarraconensis*. Obacz K. XVI, R. 67.

(35) Ten Kluwiusz pisał Historią, o której Pliniusz młodszy wspomina w Liście 19 Księgi IX, przywodząc tamże rozmowę Kluwiusza z Wirginiuszem, godną obu. *Wiesz*, mowi Kluwiusz, *Wirginiuszu, iak Historia powinna być w swych opisach wierna: przeto, jeśli w piśmie moich przeczytaż co nie gwoli i nie do smaku, racz mi wybaczyć.* Na to Wirginiusz: *Wiesz i ty Kluwiuszu, że cokolwiek czyniłem, dla tego to czyniłem, aby sam wolno było pisać co się godzi.*

(36) Mowi się tu o części Gallii, to jest o Sekwanach, Edwach, Arwernach, którzy z Windexem trzymali. Obacz K. XVI,

R. 78.

(37) Celnicy z obywatelow Galli, dawniej już byli otrzymali indigenat, *ius civitatis*, iako się mowiło w K. XI. R. 27. Teraz nie tylko przednieysy Gallowie, ale wszyscy narodowi, którzy sprzyiali Windexowi i Galbie. Uwolniono ich także od czwartey części podatkow, iako się niżej powie w R. 51. Plutarch w życiu Galby świadczy, że Gallowie tę łaskę otrzymali, nie z dobroczynności Galby, ale ią kupili od Winiasza faworyta Cesarzkiego.

(38) Lingonowie, Remowie i inni poblizsi rzeki Renu. Obacz K. XVI, R. 79.

(39) Obacz niżej R. 53.

(40) Nad Windexem. Obacz K. XVI, R. 78.

R.C.P.69
Z.R.822.

nie służyły (41), w niespokoyności zostawały. Nierychło albowiem odstąpiły Nerona, i Werginius ich hetman nie zaraz do Galby przystał, nie wiadomo, jeśli sam panować pragnął, ponieważ to pewna, że mu pułki berło ofiarowały (42). Sami ci, którzy się na zaboystwo Kapitona skarżyć nie mogli, obrażali się zgubą jego. Niedostawało tylko przywodcy, po odciągnionym, pod pokrywką przyjaźni, Werginiusz (43), którego że im nazad nieoddyłano, owizem za winnego osądzono, cudzy występpek za własny tłumaczyli.

IX. Pułki wyższych Niemiec lekce wazyły Hordeoniusza Flakka Legata (44), że był stary, kalika na nogi (45), bez statku i powagi: trudno ich było nawet w pokoju utrzymać: słabość chcącego pokromić do większej swywoli pobudzała. Niższe wojska długo nie miały rządzcy, poki do nich Galba nie wysłał Aula (46), syna Witelliusza Censora i potrzykroć Konsula. Dofyć się natym zdawało. Brytańskie huffy (47) spokojne: żadne się pułki pod czas wszystkich domowych rozruchow skromniey nad nie zachowały: czy to, że przedzielone od drugich Oceanem, w odległości były; czyli że dla uftawicznych z pogra-

(41) Neronowi.

(42) Obacz K. XVI, R. 79.

(43) Obacz K. XVI, R. 94.

(44) Nałapał po Werginiusz.

(45) Chorował na podagrę. Plutarch w życiu Galby.

(46) Był Cesarzem po Otte-

liu.

(47) Dofyć było Galbie do wykonania swych zamiślow posłać dwu ludzi do prowincyi, jednego kalikę, drugiego żarliwka, od których się nie przeciwnego nie spodziewał, lubo się na Witelliuszu omylił.

R.C.P.69
Z.R.822.

nicznemi boiow nauczyły się nieprzyjaciela nienawidzieć. Niemniejszy była spokojność i w Illiryku: lubo ruszone (48) przez Nerona do Włoch żołnierstwo, gdy się tam ociąga, wyprawilo poselstwo do Werginiusza (49). Atoli długim przeciągiem oddalone od siebie wojska, (co jest naykutecznieysza do utrzymania karności) nie miały z sobą ani sił, ani występów społeczeństwa.

X. Wschod iezcze stał nieporuszony. Syryą ze czterma pułkami rządził Licyni Mucyan, mąż oboiey fortuny losami sławny. W młodości swey ubiegał się o pozyskanie przyjaźni naycelniejszy ludzi: potym strwoniwszy dobra, gdy go z iedney strony domowy niedostatek cisnął, z drugiey niepewne obrażonego Klaudyusza oko trapiła, zaślany do Azji na prywatne życie (50), iak bliskim pierwey był wygnania, tak potym berła. Rozrzutność z przemyślem, duma z grzecznością, czyniła w nim misterną iakaś wad i pięknych przymiotow mieszanię. Proźnując nieznał miary w roskoszach; w czynnościach cnot wielkich znakomite dawał dowody. Jawnie pięknie slynął; tajemne sprawy nieuszły nagany. Znaydowały się w nim dziwne powaby, ktoremi

(48) Ruszył ie Neron gotując się na wojnę przeciwko Albanom, lecz potym na potłumienie roboty Windexa odwołał, iako się wyżej mowilo w R. 6.

(49) Ofiarując mu panowanie.

(50) Posłany w urządzie Le-

gata do Licyi prowincyi Azji mnieyszey, iako w nocie można z Pliniusza naturalisty w K. XII, R. 1. Tam będąc znalazł ow sławny jawor, mający w sobie wydrażenie na osmdziesiąt i iedną stopę, gdzie Mucyan ze dwudziestu dwoma gośćmi biesiadował.

R.C.P.69
Z.R.822.

ktoremi sobie domowników, kolegow i powinowatych ferca zniewalać umiał, i ktoremu przyzwociecy było dawać berło, nizeli ie trzymać. Wojnę Zydowską Wespazyan ze trzema pułkami, naznaczony od Nerona wodzem na tę wyprawę (51), popierał. Nie miał on z Galbą ani przyjaźni, ani zley woli ku niemu; owszem syna swego Tytusa, iako się nizey na swoim miejscu powie (52), dla oświadczenia mu życzliwey chęci i powolności wysłał. Wyniesienie Wespazyana na tron mieliśmy za przypadek, lecz skryte niebios wyroki panowanie mu i dzieciom iego, przez dziwne zjawy i wiezcie odpowiedzi oświadczyły (53).

XI. Egiptu i wojsk straż trzymających miało dozor od czasow Augusta Rycerstwo Rzymskie (54) zamiast Królów. Zdawała się albowiem rzecz potrzebna, aby w prowincyi oney, żyźney, zabobonami i rozpustą wasliwey, do buntow skłonney, praw, i rządu naszego nieznaioamey, zaufaną zwierzchność trzymać (55). Sprawował ją na ten czas Tyberiusz Alexander (56) z tegoż narodu. Po straceniu Klaudyusza Makra, Afryka i polki w niey

Tom III.

C

(51) Obacz K. XVII, R. 57 i dalsze.

(52) Nizey w K. II Historyi, R. 1.

(53) O czym nizey w K. II, R. 78.

(54) Obacz K. II, R. 59 z przypiskami.

(55) Takim nazywa ten naród Adryan Cesarz w liście do Serwiana Konfula. *Egyptum,*

quam mihi laudabas, Serviano charissime, totam didici levem, pendulam, & ad omnia sama momenta volitantem: genus hominum seditiosissimum, vanissimum, iniuriosissimum. Obacz Wopiska in Saturnino VIII.

(56) Ten to podobno sam, o którym mowiono w K. XV, R. 27. Odstępca wiary Zydowskiej.

R.C.P.69
Z.R.822.

stoiące nie brakowały iakimkolwiek panem, skosztowawszy okrucieństwa drapieżnego pana. Obie Maurytanie (57), Recya, Norycka ziemia, Tracya, tudzież wszystkie inne powiaty pod władzą Prokuratorow zostaiące (58), iakiemu który woysku był przyległym, tego się duchem napaiał, idąc zatym co mocniejszy. Bezbronne prowincye (59), a same naprzod Włochy stały wystawione każdemu na łup i służbę, komuby szczęście posłużyło do wygranej. Taki był stan państwa Rzymskiego, kiedy Sergius Galba powtornie i Tytus Winius Konsulami zostawszy, wstąpili w rok życia swego pośledni, a Rzeczypospolitey ostatnią prawie zgubą grożący.

XII. Nie długo po pierwszym dniu Stycznia przyniesiono listy od Pompeja Propinkwa Prokuratora w Gallii Belgickiey (60) z doniesieniem: że polki gornych Niemiec (61) złamawszy powagę przyięgi (62), innego Cesarza mieć pragną, zdaiąc obranie onego na wolą Senatu i ludu, aby podniesiony rokofsł gładziey uszedł. Ta nowina pobudziła Galbę,

(57) Maurytanią na dwie prowincye podzielił Kaligula, iako się powie w Dopełnieniu Rocznych Dzieiow Tacyta (*Annalium*) K. VIII, R. 34. IX, 29. Recya Noricum, teraz Bawarya z Gryzonami.

(58) O podziale prowincyi obacz K. I. R. 16. o Prokuratorach K. IV, R. 15.

(59) Bezbronne prowincjami zowie, w których nie stały

garnizony.

(60) Kray od rzeki *Scaldis* l'Escaut, do rzeki *Sequana* la Seine ciagnący się, teraz część Francyi i Niderlandu.

(61) Nad któremi hetmanił Hordeonius Flaccus. Obacz wyżej R. 9.

(62) Pisze o tym buńcie obfzerniey nieco Plutarch w życiu Galby.

R.C.P.69
Z.R.822.

aby czym prędzey do skutku przywodził zamysły względem przysposobienia syna, oczym się dawniey z sobą, i z przyiaciołami naradzał. Brzmiało przez wśzytek ten czas miasto ustawicznymi wieściami, iuż dla starości Galby, iuż dla swobody i świegotliwości ięzyka w podobnych przygodach. Nie wiele było rozładnych, lub dobra oyczyzny upatrujących; więcey takich, którzy dla skrytych nadziei, iako kto kogo miał przyacielem lub dobrodzieiem, temu z prywatnego przywiązania panowanie wrożył; a to przez nienawiść nawet ku Winiuszowi, który rosnąc codzień w kredyt i potęgę, froższe pospołu nieprzyiaźni na siebie ściagał. Sama Galby, przy iedynowładnym tyłu łask szafarstwie, powolność, natężała niepohamowaną w przyiaciołach obłowu chciwość, zwłaszcza że niedołęznego i lekkowiernego starca z mnieyszą boiaźnią, a sowitzym zyskiem ludzić można było.

XIII. Rozszarpna berła powaga miedzy Tytem Winiuszem, a Kornelem Lakonem pułkownikiem Pretoryanow. Nie mnieyszy miał kredyt Icelus (63) wyzwoleniec Galby, otrzymawszy pierścień, i nazwisko szlacheckie *Marcjana* (64). Ci w zdaniach niezgodni, a w najmnieyszych okolicznościach własney korzyści pilni faworyci, na dwie się strony względem obrania następcy rozefzli. Winiusz ciągnął

C ij

(63) Obacz o nim K. XVI, R. 88. 86. (*inter Equites relati*) darowani bwwali złotemi obrączkami. Obacz Pliniusza naturalistę K. XXX, R. 2.

R.C.P.69
Z.R.822.

za Othonem. Lakon z Icelelem na kogokolwiek (65); byle nie na Othona, zgadzali się. Nie tajna też była Galbie z powieści gminnych, przed którymi nic się nie ukryje, przyjaźń Othona z Winiuszem, i ułożony między nimi związek, żądzą zaślubienia corki Winiusza owdowiałey (66) z Othonem młodzianem. Jaby m rozumiał, że Galba w przedsięwzięciu swoim miał też wzgląd na dobro Rzeczypospolitey, którąby darmo z rąk Nerona oswobodził, gdyby się w rząd dostać miała temu, co chłopięcy wiek na wżeteczeństwie, młodzieńczy na rozpustach styrał, przypadłszy ku sercu Neronowi, że z nim w swawoli grał o pierwszą. U niego Neron najmilszą swą nałożnicę Poppeę Sabineę (67), iako u poufałego fromot towarzysza dotąd przechowywał, poki żony Oktawii (68) od siebie nie wygnał. Aże mu potym wpadł w podeyrzenie o też samę Sabineę, oddał ją do Luzytanii, wrzkomo czyniąc go Legatem tey prowincyi (69). Sprawował Otho poruczony urząd z wielką ludzkości chlubą, i pierwszy (70) przystałszy do strony Galby gnuśnym się nie pokazał. Poki wojna trwała w sztytkich przytomnych Cesarfkiego boku męstwem i okazałością przepisał, rolnąc codzień w nadziei przyspofobienia swego, zwłascza że mu i żołnierze, i dwor prze-

(65) Plutarch w życiu Galby | XIII, R. 45.
powiada, że Dolabelli sprzyjali. | (68) Obacz K. XIV, R. 59, 60.
(66) Mowiono o niej w K. | (69) Obacz K. XIII, R. 46.
XVI, R. 97. | (70) Obacz K. XVI, R. 77.
(67) Mowiono o niej w K.

szły, iako podobnemu do Nerona, był przychylnym.

R.C.P.69
Z.R.822.

XIV. Galba po wziętey nowinie o rozruchu Niemieckim, lubo żadney iefzcze pewności o Witelliuszu (71) nie miał, strapiiony z iedney strony niewiadomością, dokąd się pożar woienny obroci, z drugiey nieufaiąc Mieyskiemu żołnierzowi, złożył radę (72) względem obrania następcy, którą w tym razie sądził być ostatnim lekarstwem. Wezwawszy zatym przez Winiusza i Lakona, Maryusza Celia (73) naznaczonego Konfula z Deceniuszem Geminem Prefektem (74) miasta, i uczyniwszy krotką przemowę o swey starości, kazał przyzwać Pizona Licyniana, niewiedzieć iesli go obrał (75), czyli, iako niektórzy mniemali, z namowy Lakona, który zabrał z Pizonem ściłą przyjaźń, uczęszczaiąc oba do domu Rubella, (76) lecz mu tylko skrycie, iakoby nie miał z nim poufałości, dopomagał. Do tego powszechna sława Pizona dodawała wagi radom wyzwoleń-

(71) Legacie niższych Niemiec, o którym wyżej w R. 9. | szabel.
(72) W lacińskim *Comitia Imperii*. Prywatne przyspofobienie czyniły się w zgromadzeniu nazwanym *Comitia Curiata*, o których niżej pod przypiskiem 77. Lecz że tu szło o przyspofobienie panuiącego, przeto Galba złożył ten zjazd, radę, seym, obozowy *Comitia Imperii* w obozie Pretoryanow. W niewolnym Rzymie, gdzie w sztytko szło od woli woyska i nim rządzącego, przeszły obrady domowe do krefek żołnierskich, a decyzye do

(73) Niegdyś Legata piętnastego pułku, o którym obacz K. XV, R. 25.
(74) O Prefekcie miasta (*Præfetus urbis*) obacz K. VI, R. 11. Pisze o tym Rosinus i Neuport w starożytnościach Rzymskich. Gemina wspomina Tacyt w K. XV, R. 18.
(75) Plutarch powiada, że to obranie Galby było dobrowolne.
(76) O Rubellu Plaucie, obacz Księgi XIII, XIV.

R.C.P.69
Z.R.822.

czym. Urodził się Pizon z Marka Krassa i Skrybonii, obu rodziców wyśokiego rodu. Z twarzą i postawą wydawała się w nim prostota starożytna. Ktokolwiek o nim sprawiedliwie sądził, miał go za człowieka surowego, co niezyczliwi irogoscią nazywali. Wszakże ta cząstka obyczajów Pizona, nie miała patrzącym zazdrośnie na jego przysposobienie, bardzo się podobała temu, co go przysposabiał.

XV. Ująwszy zatem Galba Pizona za rękę, w ten sposób miał do niego mówić. „Gdyby cię, jako ludziom prywatnym zwyczajna, w obecności Arcykapłanów, według przepisu praw (77) brał za syna, był by to

(77) W łacińskim *lege curiata*. U dawnych Rzymian przysposobienia działały się pod czas zgromadzenia nazwanego *Comitia curiata*; z kąd i prawa stanowiące na tym seymie nazywały się *leges curiatae*. Imię zaś wziął ten seym *a Curii*, to jest części ludu Rzymskiego, na których trzydzięci od Romuła był podzielony. W pierwiastkach

Rzymu, nim ustanowione były inne sejmy *Centuriata*, *Tributa*. Sejm ten złożony z 30 Kurii radził i stanowił o wszystkich potrzebach Rzeczypospolitej, potym do niektórych tylko spraw był określony, a między innymi do przysposobienia. Z tej okoliczności niezawadzi namieścić o prawach oycowskich u Rzymian, i przysposobieniu.

O PRZYSPOSOBIENIU SYNOW U RZYMIAN.

Oycowska nad dziećmi władza była u Rzymian osobliwsza, i od wszystkich prawie świata narodów różna, lecz do utrzymania w karności potomstwa dziwnie potrzebna, choć przy surowości.

Władzę oycowską nad dziećmi nazywa Liwiusz dla iey wielkości *Patriam majestatem*, oycowską mowę, ponieważ matki u Rzymian żadnego nad swoimi dziećmi prawa nie miały.

Z tej przyczyny, iż iako mówi Arystoteles *in Ethicis*, ażeby zbysteczna ku nim miłością pochopni do swywoli nie dawali.

Ta władza oycowska trójakim się sposobem nabywała, i sprawiedliwym małżeństwem *justis nuptiis*, z uznaniem za swoją krew *legitimatione*, 3 przysposobieniem *adoptione*.

Przysposobienie, był to akt prawny, przez który Rzymianie obce

„ i dla mnie zaszczyt łączyć się z potomkiem

R.C.P.69
Z.R.822.

potomstwo za własne przywłaszczali, dla pociechy w bezdzietwie; lubo się często zdarzało w późniejszych osobliwie wiekach, że mający nawet dzieci, brali sobie z obcych domów, iako August i Klaudyusz pasierbow dla przymilenia się żonom swoim.

Dwoiaka była ta adopcyja. Jedną właściwą tych, którzy będąc pod obcą władzą, z domu i familii naturalnego oycy, do drugiey się przenosili. Ten akt przysposobienia czyniony bywał przed Prokonulem albo Pretorem, lub innym iakowym sądownikiem, przed którym ociec przyrodzony imaginaryną przedaż oycu przysposabiającemu syna swego w niewolę podawał *mancipabat*. Druga mniey właściwa, kiedy kto po śmierci naturalnego oycy, będąc panem woli własney, sam się dobrowolnie w cudze oycowstwo zaprzedał. Ten drugi przysposobienia gatunek, nazywał się *arrogatio*, to jest, że się ten akt nie przed sądownym urzędnikiem, iako właściwym adopcyja, czynił, lecz prozbą u ludu *rogatione*, zebbranego na seym nazwany *Comitia curiata*, *Velitis jubeatis* &c.

Wszakże gdy władza ludu Rzymskiego za Cesarow do iedney osoby przeszła, do Monarchow należeć poczęły arrogacye, ani tak łatwo bywały czynione, mianowicie, jeśli kto nie dorosłe dziecko bez sprawiedliwej, uczciwej, a obu domom przyzeczney przyczyny przy-

sposabiał. Ze zas przysposobienie naturę naśladał, ten który przysposabiał, powinien był od mniemanego syna, *plena pubertate*, to jest osmnaśc laty być starszym.

Treść tey arrogacyi daie się widzieć z formuły, która w tych prawie słowach była. *Velitis jubeatis Quirites ut L. Valerius, L. Titio tam jure legeque filius fiat, quam si ex eo patre matreque familias ejus natus esset: utque ei vita necisque in eum potestas fiat, uti patri in filium est.*

Oycowska władza nad dziećmi u Rzymian większa nierównie, niżeli w którym narodzie była. Albowiem I. Ociec nad synem miał zupełną moc życia i śmierci *jus vita & necis*: tak dalece, że gdyby go zabił, nie powinien był odpowiadać według prawa Pompeja *de parricidio*, ani według prawa Kornelia *de sicariis*, lubo tę dziką moc tak Cesarze, iako prawnicy ścięśli. II. Mogł ociec według ustawy Romuła przedać syna po trzy razy, w czym większą władzę okazywał nad synem, niżeli pan nad niewolnikiem. Albowiem niewolnik raz zaprzedany, gdyby od nowego pana wolno był puszczony *manumissus*, nikomu więcej nie podlegał: syn zaś trzykroć powinien być zaprzedany, i trzykroć uwolniony, nim z oycowskiej władzy miał wyjść. Ta moc przedawania była z dawna nieco ściśniona za świadectwem Dyonizego z Halikarnasu prawem Numy, które tak niosło: *Si pater*

„ wielkiego Pompeia i Marka Krassa, i dla ciebie

R.C.P.69
Z.R.822.

permiserit filio uxorem ducere, quae ex legibus particeps sit sacrorum et honorum, patri post-hac nullum jus esto vendendi sitium. Prawem zaś Pandektow syn, ani być przedawanym, ani zastawionym nie mógł, lubo Konstantyn Wielki *sanguinolentos*, to jest świeżo urodzonych w ostatniej głodu potrzebie przedawać pozwolił. III. Cożkolwiek dzieci albo ze swojej pracy, albo z kąd inąd zdobywali, to wszystko, tegoż mumentu nie dla siebie, ale dla oycy nabywali. Dla czego nabytek synowski nie nazywał się *bona*, ale *peculium*, tak właśnie, iako zyki niewolnicze. Ten synowski nabytek czworaki był: 1. *Profectitium*, które od oycy, albo z przyczyny oycy od drugich na syna solywał, *proficiscbatur*. 2. *Adventitium*, które z kąd inąd synowi przychodziło *adveniebat*, to jest albo od matki, albo od przwiciaci: którego nabytku ociec miał używanie *usum fructum*, syn zaś własność *proprietatem*. 3. *Castronse*, który syn służąc w wojsku sobie nabył, i którego tylko prawdziwym był panem. 4. *Quasi castronse*, który synowi z patroństwa, albo stawania w sprawach *ex militia togata, exercitio fori* przychodził, z tego zaś ociec pożytkował. IV. Mogł ociec syna wydziedziczyć bez żadney danev przyczyny, iako opiewa prawo dwunastu Tablic; ani mogł syn z dziedzictwa, które na niego od oycy spadło, zrzeczenie uczynić. Co iednak oboje nowize prawa odmieniły. V. Na o-

statek mógł ociec syna nowonarodzonego wystawić *exponere*. Mogł także, uderzeniem o ścianę zabić *ad parietem allidere*, między niewolniki do uprawy rolney policzyć: mógł iako na niewolnika winę swoją złożyć, co wszystko późniejszy prawa zniosły, iako widzieć *in Novellis*. To zaś oycowkie prawo ścigało się nawet do wnuków i prawnuków: albowiem podług prawa Rzymkiego, kto był pod cudzą, ten żadney władzy nie mógł mieć nad drugimi.

Urodzone zaś wnuczeta z córki nie należały do prawa dziedziczenia, bo własnego miały oycy.

Tak surowe, a prawie tyrańskie rodziców nad dziećmi prawo, nie bez przyczyny od względnych na wszystko Rzymian były postanowione: między temi przyczynami, te zdają się być najwłaściwsze. Naprzód, ażeby w każdym domu był niejakiś mieyscowy urząd, czyli magistrat; powtore, ażeby małżonkowie taką władzą i prawa obywatelską brali zachęte do rodzenia dzieci; potrzebie, że przy surowości rodzicielskiej dla utrzymania karności i subordynacyi, nie spodziewali się nigdy cnotliwi Rzymianie, ażeby ostryść rodzicielska z granic rozumu kiedy wykroczyć miała.

Ustało prawo rodzicielskie, naprzód śmiercią przyrodzoną *morte naturali*, lecz jeśli po śmierci dziada ociec ieszcz żył, wnuczeta szły po śmierci jego pod władzę oycowską. Powtore:

„ bie sława widzieć krwi twoiey zacność no-
„ wemi Sulpicych i Lutacych (78) ozdobami
„ pomnożoną. Teraz, gdy mię iednomyślna
„ bogow i ludzi zgoda na państwo wezwała,
„ powodem mi są zacne przymioty twoie i
Tom III. D

R.C.P.69
Z.R.822.

śmiercią cywilną dziada albo oycy, to jest wygnaniem, nazwanym *exilium* i *deportatio*, ponieważ takowy rodzaj wygnania odbierał prawo rodzicom na swe potomstwo. Wygnanie zaś nazwane *relegatio*, ponieważ nie znosiło oycowskiego prawa, nie znosiło też władzy na synow. Potrzebie: z upadkiem państwa dostojność Patrycyusza znosiła moc oycowską, tak dalece, że kto Patrycyuszem został, żadney nad sobą zwierzchności rodzicielskiej nie znał. Patrycyusza zaś imię nie było brane na ow czas w znaczeniu dawnym za Rzeczypospolitey; lecz była to najwyższa prawie godność, która znakomitym osobom, po odprawionych wszystkich krzesłowych urządach wstęp do rady Cesarzkiej dawała, i imieniem go niejako oycy Cesarzkiego *Pater Principis* szacowała. Dawniej Westalskie mnizki skoro tylko na ten urząd wzięte były, tym samym z pod rodzicielskiej wychodziły władzy. Poczwarcie: ustawała albo raczej zawieszona bywała oycowska władza, jeśli kto od nieprzyjaciela był poimany, lecz jeśli powrócił do domu, znowu się do dawniej wracała mocy. Co gdyby ociec w niewoli nieprzyjacielskiej zszedł ze świata, od tego czasu, którego jest poimany wyzuwał się syn z pod wła-

dy oycy, ponieważ prawo *Cornelia* więzienie nieprzyjacielskie za śmierć cywilną poczytało. Popięte: niknęła oycowska władza przez oswobodzenie nazwane u Rzymian *emancipatio*, to jest kiedy ociec, prawnie i przed należytym urzędem syna z pod władzy uwalniał, działała się ta emancypacja, przez imaginaryjne kupno i przedaż.

Skutki oswobodzenia tego albo *emancipacji* były te i. że syn zostawszy zupełnie wolnym, był panem dobr przychodnich *adventitia* zachowując jednak połowę z nich pożytku *usum fructus* dla oycy w nagrodę uwolnienia. 2. takie na ow czas miały tylko prawo ociec nad synem, iakie pan *Patronus* nad wyzwolencem: a iako syn nie mógł być bez własney woli i nie chętnie uwolniony, tak ani ociec nie mógł być przymuszony, aby syna uwolnił, chyba w pewnych tylko okolicznościach, to jest: jeśli który syn nie dorósł, przyszedłszy do at, krzywdę swoją w takowej *arrogacji* uznał. Jeśli ociec niegodziwym, a litości przyrodzoney przeciwnym sposobem z synem się obchodził. Jeśli ociec zamtuż trzymał, i córki do sromot przymuszał. Jeśli się z krewną swoją ożenił.

(78) Galba z oycy był z familli Sulpicyuszow, z matki Lutacych.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

„ miłość oyczyzny, abym ci woyną naby-
 „ te berło, o które przodkowie nasi mieczem
 „ się dobiiali, w pokoju ofiarował. Uczynił
 „ tak niegdyś August, kiedy naprzod Marcel-
 „ la siostrzeńca swego, potym zięcia Agryp-
 „ pę, daley wnukow, nakoniec Tyberyusza
 „ pasierba u boku swego posadził (79). Lecz
 „ August w domu własnym następcy szukał;
 „ ia w Rzeczypospolitey: nie że powinow-
 „ watych i woyny towarzyszew nie mam:
 „ lecz że i sam ambicyą panowania nie wzią-
 „ łem, i rozsądku mego dowodem mieć pra-
 „ gnę, że o własney krwi zapomniawszy, w
 „ twoiey nawet wyboru szukam. Masz bra-
 „ ta (80), rownego w szlachetności, starszego
 „ w leciech, godnego tey fortuny, gdybyś
 „ nadeń zdolniejszy nie był. Dotykasz wie-
 „ ku, który młodzieńczej buynośći zapędy
 „ ztepił: luboś tak żył, że patrząc pozad nie
 „ masz w czym wymowek szukać. Sameś tylko
 „ dotąd niechętney doli przygody znoś (81).
 „ Pomyślnie losy ostrzeyszym bodźcem ko-
 „ sztuia umyślow: bo nędza hartuie serca,
 „ szczęście ie psuie. Nie wątpię o tym, że
 „ statecznie wiary, wolności, przyiaźni, owych
 „ to nayszacownieyszich ludzkiego przyro-
 „ dzenia upominkow dochować zechcesz;
 „ lecz ie nikczemność obca nadwerczyć mo-

(79) Obacz K. I, R. 3, 4, i
 dalsze, tudzież familią Cezarow
 w Tomie I. Rocznych Dzieiow.
 (80) Skrybonian, o którym
 niżey w R. 47.

(81) Oycy, matkę i brata ie-
 go Klaudyusz zabić kazał: dru-
 gi brat od Nerona zginął. Sam
 Pizon długo był wygnanecem. O-
 baczyć w R. 48.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

„ że. Wkradnie się pochlebstwo, nayszko-
 „ dliwsza czystych chęci zaraza, dla własnych
 „ połowu zyskow. Oto my teraz z sobą iak
 „ naypoufaley mowim; drudzy podobno chę-
 „ tniey z naszym szczęściem, niżeli z nami ob-
 „ cuią. Trudno zaište nader zdrowe moca-
 „ rzom podawać rady: pochlebiać każdy be-
 „ śpiecznie może.

XVI. „ Gdyby się ten niezmierny państwa
 „ ogrom sam przez się mógł dźwierać i dźwi-
 „ gać bez rządzcy, godzien byłem, by się o-
 „ demnie Rzeczpospolita poczynala. Lecz
 „ od dawnych lat do tey potrzeby przyszly
 „ rzeczy, że ani ma siła rość lepszym oyczyznę
 „ obdarzyć zdoła upominkiem nad zdolnego
 „ następcę; ani młodość twoia nad dobre o-
 „ ney sprawowanie. Pod Tyberyuszem, Ka-
 „ ligulą i Klaudyuszem, byliśmy dziedzictwem
 „ iednego nieiako domu: będzie to zaniałt
 „ wolności, że nas obierać poczęto. A po-
 „ wygasley Juliuszow z Klaudyuszami familii,
 „ na lepszego zawsze przysposobienie trafi.
 „ Albowiem rodzić się i pochodzić z Xiążąt tra-
 „ funek to szczerzy, i nad krew więcey zalety
 „ nie ma: przysposobieniem zupełny rozsą-
 „ dek włada, a w obraniu głos publiczny wska-
 „ zuie. Niech stanie przed oczy Nero dłu-
 „ gim Cezarzow szeregim nadęty, którego
 „ ani Windex z bezoręzną prowincyą (82),
 „ ani ia z iednym pułkiem (83), lecz własne o-
 „ D ij

(82) Gallia, w której nie było
 pułkowych garnizonow. 16. O pułkach które stały w
 Hiszpanii, obacz Roczne Dzieiow
 (83) Z pułkiem szostym, ia-
 ko się powie niżey w K. V, R. K. IV, R. 5.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

„krucieństwo i niewstydy z osiodłanego oyczynny ztrąciły karku: pierwszy to przykład skazanego na śmierć od swoich pana. „Nas lubo szabla z wybraniem wyniosła, nie ochroni jednak od zazdrości sława. Wszakże nie trwoż się z tą, że w tym powszechnym świata zaburzeniu, dwa pułki (84) ięszcze nie ucichły. Anim ia trafił na spokoyne rzeczy; tuszę atoli sobie, że usłyszał lud o twym przyśposobieniu, przestanie mię nazywać starcem, co mi dotąd iędyńie zarzūca. Zbrodniowie będą zawsze Nerona żalować: my się staraymy, aby go i pocziwi nie żalowali. Dłuższego napomnienia czas dawać nie pozwala; wszystko się rozumnie spełniło, ieślim cię dobrze obrał. Nayzbawiennieyszym i naykrotyszym rozeznania dobrych od złych chęci prawidłem, iest uważać na to, cobyś sam rad widział w panującym, a czegobyś nie chciał. Nie tym się albowiem trybem Rzym rządzi iak inne państwa, gdzie iedni koniecznie służą, drudzy panują: lecz będziesz władał takim narodem, który ani zbytniey swobody, ani całej niewoli znieść nie umie. Te i tym podobne rzeczy mowił Galba, iakby następcę przybierał; drudzy z nim, iako iuż z przybranym rozmawiali.

XVII. Powiadaią, iż Pizon, gdy nań obecni, a potym wszyscy patrzali, żadney poznaki zmieszania, lub uniesionej radością myśli

(84) Wyższych Niemiec pod Witelliuszem.

nie dał. Mowił z ufzanowaniem o Cezarzu i oycu, o sobie skromnie: żadna się na nim w odzieniu i w obyczajach nie ukazała zmiana, iakby więcey miał zdolności, niż żądy do berła. Naradzono się zatym „ieśli to przyśposobienie na Rostrach, czyli w Senacie lub obozie ogłoszone być miało. „Postanowiono iść do obozu „iż to z honorem będzie żołnierzy, których przychylność iako złotytem a prozbą szukana mało beśpieczna, „tak grzecznością i przystoynymi sposobami nabytą gardzić nie należy. „Tym czasem otaczała pałac publiczna ciekawość, niecierpliwą wielkiej tajemnicy, którą im bardziey kryto, tym się więcey szerzyła.

XVIII. Dziesiątego dnia Stycznia zaśpięto się niebo okropną ślągą, frożąc się nad zwyczaj łykaniem i piorunami. A lubo zdawna ostrzegano, aby w takowey chwili przerywać sejmowanie (85), nieustraszony Galba iedł do obozu, bądź trafunkowe przygody lekce sobie ważył, bądź że przeznaczone wiecznym wyrokiem losy i ostrzeżonego nie miną. Mowił w licznym żołnierstwa kole zwykłą Imperatorom (86) słow krótkością: „że Pizon, na przyśposobia, idąc za przykładem Augusta, a obyczajem żołnierskim, którym mąż męża zwykł sobie za kolegę przybierać (87):

(85) Cycero w Księdze II, R. 18 *de Divinatione. In nostris* rzec słabych zmysłow częścią mowił z pamięci, częścią czytał z *Commentariis scriptum habemus:* karty. Y to nowa dla żołdaczego gminu wżgardy materya. *Sove tonante, fulgurante, comitia populi habere nefas.* (87) Obyczajem słarych Hebrajczyków; obierali sobie żołnie-

R.C.P.69
Z.R.322.

Zeby zaś zamilczany bunt większego na umysłach wrażenia nie uczynił, namknął umyślnie: „że dwa pułki czwarty, i dwudziesty drugi za sprawą nie wielu przywódców samemi tylko słowami i hałasami wykroczyły i że w krotce się uspokoją. „ Nie osłodził tej mowy żadną słow przyprawą (88), żadną podarunkow obietnicą (89). Jednak Trybunowie, Setnicy i blisko stojący żołnierze miłą na pozor dali mu odpowiedź; drudzy się zasępiwszy milczeli, iakoby zwykli w pokoju nawet upominkow szafunek pod czas wojny tej utracili. Rzecz pewna, iżby się ukoić dały żołnierskie duchy iakąkolwiek skępcy starego szczodrobliwośćią. Zafzkodziła mu staroświecka obyczaiow ostrość, i furowość zbyteczna, od której wieki nasze już odwykli.

XIX. Rownie w Senacie krotka jego i prosta mowa. Pizon mówił grzeczniej: oświadczała mu przychylność przytomna Rada: wielu z ferca; wystawniej zawisni; naywięcej obojętnych, co się z przyjaźnią wymierzali dla

rze przyjaciół, pobratymow, kollegow poprzyślegaiąc wzajemną wierność, obronę, zemstę. Było to wielką do mężnego stawania pobudką, ieden drugiego bronil, ieden z drugim na ocalenie życia wzajemnego ostatnich sił dobywał. Lepiej to, niż piekliwe a gnuśne z kobietami na bale i reduty połowiczki moitie. Brali się za ręce mężowie, stując na placu oyczyźnie, a za nią spólnie albo

ginąc, albo iey broniąc.

(88) Wiele może wymowa w umysłach nawet twardych i nieużytych. Często tym Cezar tryumfował w woysku zbuntowanym, często inni wodzowie Rzymscy.

(89) Klandyusz dał podarunek żołnierzom, gdy Nero do miasta w urzędzie Prokonsula *cum Imperio Proconsulari* wieźdzał. Obacz K. XII, R. 41.

R.C.P.69
Z.R.322.

połowu upatrzonych zyskow prywatnych, bez względu na publiczne. W następujących czterech dniach, przeległych między przypsobieniem a zabiciem swoim, nic Pizon publicznie ani powiedział, ani uczynił. Tym czasem iedna drugą wieść gonila o Niemieckich rozruchach: w mieście zaś, kędy się wszystkimu płocho, mianowicie w złym razie wierzy, szczyły się bardziey te odgłosy. Zyczył Senat, aby wyprawić poslow do woyska: tajemnie zaś naradzono się, iesli z niemi Pizon miał iachać, dla większey poselstwa okazałości, gdyby ten maiestat Cefarski, ci powagę Senatu z sobą nieśli. Chciano przyłączyć do nich Lakona pułkownika Pretoryanow: sam on od tego odwiodł. W samym poslow obieraniu, które Senat na wolą Galby oddał, frotny niestatek: wymowki, zabiegi, żądze, niechcenia, co komu boiaźń lub nadzieia na myśl przyniosła.

XX. Druga troskliwość w dostaniu pieniędzy. Po zważeniu więc wszystkich sposobow, zdało się naysprawiedliwiew z tego ie czerpać źrzodła, zkad niedostatek wypłynął. Rozrzutność Nerona niezmierne summy (90) ze skarbu wylała. Przeto Galba zwoławszy tych, co z nich korzystali, kazał dzieścinać się

(90) W łacińskim *Bis & vicies millies sestertium*, na naszą monetę 40,762,909 Czer. Zło. Niedziw zaiste, że tyle w przeciągu panowania swego wyzafował, kiedy będąc w Grecyi pod czas igrzyfk Olimpijskich, za przyznanie sobie pierwszeństwa w furmance sędziom *Hellanicis* 18,526 Czer. Zło. naznaczył. Mowiono o tym w K. XVI, R. 62.



R.C.P. 69
Z.R. 822.

kontentować. Lecz oni ledwo już sami dziewiątą część mieli, ztrwoniwszy równym marnotrawstwem cudze zbiory, z jakim własne rozsykali: że u największego zbrodnia i łupieżcy nie było ni skiby gruntu, ni pieniędzy: same tylko narzędzia niecnoty zostały. Wyznaczono trzydziestu z Rycerskiego stanu (91) na exekucyą: niesłychany dotąd urzędu rodzaj, a dla liczby i łakomstwa poborców uciążliwy: pełno wszędy wendetów, pełno jarmarkowego zgielku i hałasów. Atoli osładzała te przykre nowoty radość, że iako ci, których Neron uciskał, tak owi co je panoszył, do nędzy przyszli. W tychże samych dniach wymazani z rejestru niektórzy Trybunowie: z Pretorskich huffów Antoni Taurus z Antonim Nazonem, z Miejskich Emili Pacensis, a ze Strażniczych Juliusz Fronto (92). Co zamiast przykładu dla drugich, dało pochop ślowniejszy trwodze, iakby się chytrze dla boiaźni pozbywano tych pojedynkiem, którzy ogółem w podeyrzenie wpadli (93).

XXI. Tym czasem Othona, który w pokoiu żadnego nie widząc zysku całą nadzieję połowu w otmęcie zafadzał, różne trapiły myśli: przepychy samych Monarchów dochody przenoszące; niedostatek ledwie prywatnym

ZNO-

(91) Swetoniusz w życiu Galby R. 15 do pięciudzieściąt ich liczy. *Vigiles* obacz K. I, R. VII przypisek 20.

(92) O Pretoryanach *Pratoriana Cohortes*, Miejskich żołnierzach, *Urbani* strażnikach (93) Dla przychylności ku Neronowi i Nimsydynszowi, oczym Swetoniusz w życiu Galby 16. Tacyt niżej w R. 25.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

znośny (94); gniew na Galbę (95), zazdrość ku Pizonowi. Udawał i boiaźń, aby goręcey pragnął. „Cieszkim, powiadał, byłem Neronowi: trudno się spodziewać, by mię znowu do Luzytanii, lub na inne iakie wygnanie, pozorem honoru posłano: stoję na celu podeyrzenia i nienawiści panujących, że mię powszechnie mniemanie naybliższym tronu, być sędzi. Jeśli na to krzywo parzał starzec, iakim już okiem spojrzę młody Pizon, z przyrodzenia okrutny, a bardziej ieszcze długim wygnaniem ziadowny (96). Pewna mię zguba czeka: toć teraz naylepsza do odwagi i czynienia pora, kiedy się Galba chwicie, a Pizon ieszcze nie umocnił. Naygłówniejszym przewagom czas zamieszania skutki daie. Prożno się długo zamysłami ważyć, gdzie opieślność szkodliwsza nad nierozmyślną porywczność. Natura wszystkich ludzi śmiercią porównywa; sama iedynie chwata, lub niepamięć w potomności, różność między niemi czyni. A jeśli niewinnego z winowaycą tenże los czeka, walecznemu mężowi lepiej z honorem ginąć.

Tom III.

E

(94) Plutarch powiada, że miał długu na 3,705,719 Czer. Zł. *Bis millies sestertium*. Zkąd, za świadectwem Swetoniusza w życiu jego R. V, wpadłszy w rozpacz, zwykł powiadać, że tego wypłacić, chyba zostawszy Cesarzem, nie może: że mała roznica dla niego, czy mieczem w polu od nieprzyziaciela, czy od

kretytorów ginąć.

(95) Ze go za syna i kolegę nie przypodobił.

(96) Jak niegdyś Tyberyusz; który gdy został Cesarzem rozgłoszono o nim te wiersze, które Swetoniusz przywodzi w życiu jego R. 59. *Roma perni &c.* obacz w K. I, R. 62 w przypisku 115.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

XXII. Nie miał Otho piezczoney i ciała podobney duszy. Do tego poufalsi wyzwoleńcy i służalstwo, miękczey nad stan prywatnego domu wychowane, namykało mu często dwor Nerona, przepychy, cudzołóstwa, małżeństwa, i inne podobne Królów przyśmaki, znając, że się w tym kochał; obiecuiąc ładne wżytkiego dopięcie, ieśli się odważy; drażniąc apetyt upuszczeniem z ręku, ieśli zaniedba. Czynili mu ieszcze otuchę astrologowie, gatunek ludzi mocarzom nie wierny (97), w obietnicach płonny, a z Miasta tego płożony, i trzymany w nim zawżse (98), upewniając, że z obiegu gwiazd odmianę rzeczy, i pomysłny rok dla niego wypatrzili. Miała Poppea w tajemney radzie wielu z tey zgrai (99), niecnym małżeńkiego z Neronem stada narzędziow, z których ieden imieniem Ptolomeusz (1), będąc z Othonem w Hiszpanii, tuszył mu, że Nerona przeżyie; co że się ziściło, wnosząc potym z powszechnych wieści, a porównania starości Galby z młodym wiekiem Othona, wniowił w niego, że go państwo nie minie. Wczym Othon sobie pochlebiał, iakby te wrożki z niebieskiej wyroczeni wyszły, obyczaiem ludzkiego umysłu, który chętniey

(97) Często oni zwykli prywatnych ludzi fałszywemi tron obietnicami do buntu nakłaniać.

(98) Wyganiano ten motloch łgarzow dla zdrad i matactwa: że wielu panom pochlebnemi wrożkami do smaku przypadał.

Obacz wiele o tym w Pliniusz K. XXX, R. 1.

(99) O tym małżeństwie obacz K. XIII, R. 45, 46. XIV, R. 60.

(1) Ten to podobno, którego Swetoniusz nazywa Selenkiem w życiu Othona R. 4. Juwenalisz w Satyrze VI, wierżu 556.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

rzeczom zawiłym wiarę daie. Nie mając dożyć na wrożkach, podszczuwał go ieszcze do zbrodni fałszerz, wiedząc, że dumna żądza obok z wykonaniem chodzi.

XXIII. Nie wiadomo iednak, ieśli na ow czas dopiero ta się wykluła szkarada: to pewna, że Othon iedną sobie zdawna serca żołnierzow w nadziei następstwa, lub dla przygotowania zbrodni. W ciągnieniu, w sżyku, w obchodzie stanowisk, witał po imieniu co naystarszych, i wrzkomo pomniąc, że z niemi pod Neronem służył, kamratami nazywał. Zabierał z iednemi zności; o drugich się, których nie widział, wypytywał; innych pieniędzmi dźwigał; za innemi się w stawał, skargi na Galbę, obciętne o nim mowy, i inne gminnych zamieszek podniety fortelnie wrzucając. Jakoż nabechtane skrycie żołdactwo, poczęło na niewczasny podrożne, na niedostatek żywności, na ostrość zbyteczną rzędu sarkać: iż co przedtym wieziono ich na łodziach do Kampanii i miast Achaickich, teraz rynnftunkiem obciążeni muszą długie drogi pieszo odprawować, albo na przykre Alpów i Pireneyckich gór urwiska gramolić się.

XXIV. Poddymał frożey ieszcze zapalczywe duchy Mecyusz Pudens ieden z poufalcow Tygellina. Poważywşy każdego potrzeby i żądze, bądź w którym niedostatek pieniędzy, bądź niespokoiny umysł, bądź nakoniec dumę wypatrzył, wabił wżytksich do siebie; i powoli dokazał, że ile razy Galba u O-

R.C.P. 69
Z.R. 822.

thona bankietował, pod pozorem biesiady, rozdawał żołnierzom, straż Cezarską trzymającym pieniądze (2); co Othon, iakoby publiczny upominek (3) tajemniejszemi od siebie podarunkami powiększał. Przyšla do tego buntownicza zuchwałość, że Kokcejuszowi Prokulowi z roty zbirow (4), wiedząc, że miał z sąsiadem o granice zatargi, cały grunt sąsiedzki, za własne pieniądze kupiony darował; przez niebaczną Lakona Prefekta, przed ktorego się okiem iawnie i tajemne sprawy wykra- dały.

XXV. Tak rzeczy nastroiwszy, wybrał na wykonanie przyszłej zbrodni Onomasta wyzwoleńca. Za iego sprawą przyzwał do siebie Barbiusza Prokula, co zbirom hasła rozno- sił (5) z Weturym porucznikiem tychże (6), w których różnemi mowami chytróść i rezolucją wymacałszy, obietnicami i darami o- fypał, dając pieniądze, aby innnych (7) żoł- nierzow umyśli wybadywali. Przyjęli na się

(2) W łacińskim *Vritim cen- tenos nummos*, na naszą mone- tę na głowę każdemu około dwóch czerwonych złotych. Do- brze napisał Tacyt pod pozorem biesiady *specie convivii*, ponie- waż żołnierzom dawano w ta- kich okolicznościach iedzenie, a Othon pieniądze rozdawał.

(3) Publiczny, dla tego mniejszy.

(4) W łacińskim *Speculatores* był to rodzaj żołnierzy uzbro- jonych mieczmi i włóczniami, których pewna liczba bywała

przy pułkach, i na ordynansie Cezarskim, dla łapania, karania winowaycow, i przytomności pod czas ekzekucyi gardłowych.

(5) *Tesserarius speculator*.

(6) *Optio* po francusku *Aide Major*, co Wegecyusz w K. II, R. 7. tak tłumaczy. *Options* ab *optando appellati, quod ante- cedentibus agritudine propeditis, hi tanquam adoptati eorum at- que vicarii solent universa cu- rare.*

(7) O tym szerzej pisze Swe- toniusz w życiu Othona R. V.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

dway żołdacy, przenieść panowanie Rzym- skiego ludu, i przenieśli. Ci przybrawszy so- bie do roboty kilku poufanych, wślili przez różne fortele obojętne duchy; groźbami star- szyznę, iakby o dobrodzieystwa wzięte od Nimfidyusza podeyrzaną; złością i rospaczą proste draby, że ich odkładane potylekroć po- darunki pieniężne miną; niektórych pamięć na Nerona, a żądza dawney rospufty zapalała: w ogule wszyscy się odmianą żołnierskiej. flu- żby trwożyli (8).

XXVI. Ozionęła ta zaraza samych nawet pułkow i posilkowych woysk zawieruszone z kąd inąd głowy, mianowicie wieścią Niemie- ckiego buntu. Jakoż do tego stopnia przyszła gotowość rokofzu u złych, a u poczciwszych obojętność, że dwunastego dnia Stycznia mieli powracającego z wieczerzy Othona porwać, gdyby ich ciemnoty nocne, zatoczone po ca- łym mieście różnego żołnierstwa obozy, a nie łączna między opilcami zgoda nie odstraszyła: nie tak dla dobra oyczyzny, którą rozlewem krwi Imperatorskiej po trzeźwu nawet sposito- czyć myśleli, lecz żeby Pannonowie a Niem- cy, mało znając Othona, nie pochwycili tra- funkiem, ktoby się kolwiek w ćmie owey na- winął. Wiele wybuchającej sedycyi iskier

(8) Zeby ich w mniej poważną domość w Księdze *Digestorum* L. służbę nie dano. Była to albo- XLIX. Tit. 46. de re militari le- wiem kara żołnierska u Rzy- ge 3 ex Modestino *Pena mili- mian, iakbys rzekł po nalfemu tum hujusmodi sunt: castigatio, zrobić z uszarza pancernym, z pecuniaria multa, munerum in- pancernego ulanem albo kosa- diatio, militiae mutatio, gradus kien. Taką o tym mamy wia- dejectio, ignominiosa missio.*

świadomi oney przytłumili: niektóre iey poznaki, uszu Galby dolatające zagładził Lakon, nieświadomy żołnierskich duchow (9), człowiek naylepszym radom, gdy ich sam nie dał, nieprzyjaźny, a rozumnieyszym nad siebie uporczywy.

XXVII. Ośmnastego dnia Stycznia czyniącego ofiarę przed kościołem Apollina (10) Galbę przestrzegł Umbrycyusz wrozbít, o groźnych trzewach, zgotowaney zdradzie, i domowym nieprzyjacielu. Stał na ow czas blifko przytomny Otho, a cudzą zgubę za szczęśliwe zamyśłow swoich powodzenie tłumaczył (11). W krotce poszepnął mu Onomast wyzwoleniec „ że go architekt z rzemieśnikami „ czeka „ co było znakiem, że się żołnierze ześli, i spisek dośpiał. Gdy go pytano o przyczynę odchodu, zmyślił „ że mu się zdarza do „ kupna folwark starożytnością nadpsuty, „ przeto chce go pierwey obeyrzeć. „ A tak ruszywszy się wsparty na wyzwolenicu szedł przez dom Tyberyusza (12), naprzod do Velabrum (13), potym do złotego słupa (14) przy

(9) Wzięto go na ten stopień z Affesora. Obacz w K. XVI, R. 96.

(10) Był ten Kościół na górze Palatynu i w samym pałacu Cesarckim. Obacz Bianchini del Palazzo di Cesari.

(11) Obszerniey o tym Swetoniusz w życiu Galby R. 19, a Othona 6.

(12) Na zachodney stronie góry Palatynu.

(13) O Velabrum obacz K. XVI, R. 64 przypisek, pod liczbą (210).

(14) W łacińskim *Milliarium aureum*, oczym, dla pokazania porządku i wspaniałości Rzymskiej należy nieco powiedzieć.

O ZŁOTYM SŁUPIE. *MILLIARIUM AUREUM.*

Pierwszy Cajus Grachus około R. założenia Rzymu DCXXV.

kościół Saturna. Tam go dwudziestu trzech zbirów okrzykneło *Imperatorem*; a drżącego zbojaźni, dla tak małej liczby, wśadziwizy śpiesznie na krzesło, z golemi szablicami porwali do obozu. Przybyło drugie tyle żołnierstwa nim go donieśli: iedni wiedząc, drudzy z podziwienia, część z hałasem i z mieczmi, część w milczeniu, czekając skutku tey roboty.

XXVIII. Trzymał straż w obozie Juliusz Marcyalis Trybun. Ten, czy go wielkość nagłej szkarady, czy iawna zguba, gdyby się opierał, czyli mniemanie, że ten ogień cały oboz już ogarnął, przestraszyło, wpadł w porozumienie, iż o spisku wiedział. Inni Trybunowie i Setnicy, woleli iść za obecnym szczęściem, niżeli się trzymać uczciwey niepewności. Słowem, ta była umyśłow postać, że kilku tylko było nayniegodziszey zbrodni przywódcow, wielu iey chciało, wszyscy znosić musieli.

pomierzywszy drogi na mile, postawił słupy na znak odległości, iako świadczy Plutarch w życiu iego. Mile te zawierały w sobie tysiąc *passuum*, albo pięćtyścący stop Rzymskich (*pedum*) bo, licząc *passus* po pułtrzecia łokcia, a *pes* po pułłokcia, wyniessie około ćwierci mili nalezey. Od zamurza *pomerium*, i bram miejskich liczono te mile. Potym Oktawian August wżytkich dzieł wspaniałych i pożytecznych naśladowca i wydoskonalcz, odnowił, poprawił i uprosił starożytne drogi; a w R. Z. R. DCCXXXIV. sprowadził kazał milę złotą *milliarium aureum* za świadeństwem Dyona Eschinardi *in agro Romano* w R. 3 mowi, że na tym słupie napisane były nayprzednieyszych miast odległości. Inni powiadają, że był cały ulany ze złota. Ten słup postawił August na czele *fori*, a zatym na nayokazalszym miejscu miasta, aby zacownym i wspaniałym pozorem, zwyciężkiego Miasta, i Włochow światu panujących, wieczną patrzącym czynił pamiątkę. Do tego słupa wżytkie Włoskie goscinice przychodziły, za świadeństwem Plutarcha w życiu Galby.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

XXIX. Tym czasem Galba niewiedząc o niczym, kołatał przy ołtarzu modłami życzliwsze obcey fortunie bogi. W tym gruchnęła pogłoska, „ iż iakiś Senator porwany do obywateli, „ zu od żołnierzow: „ i wnet „ że to był Othon. „ Leciało co żywo z całego Miasta, niofąc co kto usłyszał, iedni natężając trwogę, drudzy ją mnieysząc, i w tym razie pamiętni na pochlebstwo. Po uczynioney więc radzie, postanowiono wyczerpnąć, naprzod umysły chorągwi straż pałacu trzymającey, nie przez Galbę iednak, zachowując powagę iego narzęczy głównieysze. Pizon stanawszy na wschodach pałacu, tak do zgromadzonych żołnierzow mowił. „ Szosty dzień temu, towarzysze, iako nie znając przyszłości, i iesli imienia tego pragnąć, czyli się go lękać należało, Cezarem iesłem nazwany. Losy moje i Rzeczypospolitey są w rękach waszych. Nie dbam o siebie, którym i dawniey smutne przygody znosić umiał, i stanawszy na stopniu obecnego szczęścia, znam dobrze, iak iesł nie ufny. Oyca (15), Senatu, i całego państwa żałuję doli, iesli nam dzisiaj, albo ginąć trzeba, albo, co równie szlachetnym sercom boleśno, drugich gubić. Mieliśmy osłodę blisko przeszłego rozruchu, że się bez krwi rozlania w mieście, i krom niezgody berło przeniosło. Zdawała się roztropność ubeśpieczyć przyzposobieniem, aby i po Galbie woyna mieysca nie miała.

XXX.

(15) Galby.

XXX. „ Nie szukam tu chluby, ani z rozdowitości, ani z obyczaiow: nie trzeba cnot rozpowiadać w porownaniu z Othonem. „ Występki, z których się iedynie chełpi, zgubiły oycyznę w ten czas nawet, kiedy był „ przyiacielem Cefarskim (16). Pewnie on postacią, chodem i niewieścim ubiorem (17) państwo zaśluził? Mylą się, których rospusta, wolnością poszyta zmysły mami. Umie trwonić, nie trafia dawać. Niewstydy, debosze, niewieście cechy, myśl mu teraz zasiadły: te nadgroda być mniema Cefarskiego dostoięstwa, których użytek i rokosz przy nim, hańba przy wszytkich. Zaden „ albowiem nabytey zbrodnią władzy pocziwie nie użył. Zgoda powszechna rodu ludzkiego Galbę, imnie Galba za waszym zwoleniem wyniosł. Jesli Rzeczpospolita, „ Senat i lud Rzymiski płonnie są imiona; wasza rzecz, towarzysze, zgorzzeniu zabieżeć, „ aby wam złoczyńcy Imperatora nie dawali. „ Od innych pułkow podniesione przeciwko „ wodzom swym rokosze slyszane nie raz: „ wasza wierność i sława skazy dotąd nie znają: sam Nero was opuścił, nie wy Nerona. „ Gdzież to, aby mniey trzydziestu (18) zbiegow i zmiennikow, którym wybierać sobie

Tom III.

F

(16) Nerona. (17) Wielki to był niewieściuch, kiedy nawet podezwy u nog drogiemi oleykami mazał, iako się mowiło na końcu II. Tomu w Szczegulnych wiadomościach pod liczbą XXX. fol. (18) Było ich 23. Obacz wyżey R. 27. XLI. O pierwizym życiu Othona obacz Swetoniusza w życiu iego R. 12. Inwenalisza Satyry II wiersz 99 i daley.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

R.C.P.69
Z.R.822.

„ Setników i Trybunów żaden by nie dał, Imperatora naznaczali? Chwalicie ten przykład? i dopuszczając w społeczeństwie występku wkraczacie? Zarazi to zuchwałość prowincyj: my skutków zbrodni, wy niefortunnych wojennych doznacie. Nie większą się sumę rozboju pana, niż ocalenie jego przy niewinności opłaca: równy was upominiek od nas za wiarę, iak od innych za szkodę czeka.

XXXI. Po odbieżeniu zbirów, reszta pozostała rot, powołna mowie Pizona, z pierwszego raczej opatu i bez rozważenia, iako więc w zamieszaniu bywa, niżeli umyślnie i dla zdrady, iak potem rozumiano, poczęła się gotować do odporu. Wyślany Marius Celsus do wybranych pułków Illiryckich (19), które niedaleko portyku (20) Agryppy obozem leżały. Rozkazano Amuliuszowi Serenowi z Domicym Sabinem przednim Setnikiem, aby Niemieckie hufy ze stanowiska (21) zciągnęły. Nie ufano wodnemu pułkowi (22), urażone-

(19) Obacz o nich wyżej w R. 6. Mogł być temu wojsku znajomy Marius Celsus, ponieważ w Pannonii służył żołnierzem, iako się mówiło w K. XV. Ręcznych Dzieł R. 25.

(20) Zbudowanego od Agrypy na placu Marlowym *Campus Martius*, gdzie teraz *Palazzo della Accademia Ecclesiastica*. Wspomina o nim Horacyusz w Liście VI, K. I, wierszu 25. *Porticus* u Rzymian było to miejsce obfzerne dla cienia i prze-

chadzki zbudowane, pod dachem dla wstrętu wiatrom. Nazwi, jeśli chcesz ciennikiem, gankiem, krużgankiem. Coś podobnego w Warszawie obaczył w gmachu owym Saskiego ogrodu naprzeciwko pałacu.

(21) W łacińskim *Atrium Libertatis* gmach na górze Awentynu, które i jeszcze rozwałiny widać przy Kościele S. Pryłki.

(22) *Classaria Legio*. Obacz o jego ukaraniu w K. XVI, R. 95.

R.C.P.69
Z.R.822.

mu o zamordowanie kolegów, których Galba na samym do miasta wstępie wyciąć kazał. Pošli nawet do obozu Pretoryanów Trybunowie Cetrius Sewer, Subrius Dexter i Pomponi Longin, azaiby wzniecony i nie dojrzały jeszcze rokosz łagodnością ugłaskać się nie dał. Lecz na Subryusza z Cetrym żołnierstwo z pogrozkami napadło, a Longina pochwycony odarło z broni; że urzędu Trybuna, nie po stopniach służby idąc, lecz z faworu Galby dostąpiwszy, wiernym mu był, a przeto u buntowników podeyrzanym. Pułk wodny nie mieszkając, złączył się z Pretoryanami: wybrańcy Illiryku skoczywszy do Celsa z ofzczepami, precz go odegnali. Niemieckie chorągwie długo się ważyły, nie wytchnawszy ieszcze z trudów: do tego ugłaskane od Galby, że wyślanych dawniej od Nerona do Alexandryi wrociwszy, długą a przykrą żegluga osłabionych, osobliwym staraniem ukrzepiał.

XXXII. Tłoczyła się do pałacu ciżba gminu i służalców, wrzeszcząc niesfornemi głosy „o zabicie Othona z pomocnikami spisku, iakby się w cyrku lub na teatrum igrzyska iakiego dopraszała. Lecz tam ani rozsądki ani prawdy: kiedy tegoż samego dnia z równym naleganiem o rzeczy przeciwne wołać miała, obycajem starym, kto się nadarzy z mocniejszych, temu pochlebstwa fypiąc, swobodą okrzyków, i płonny oświadczeniem. Tym czasem Galbę dwoiakie unosiły rady. Winiusz życzył w domu siedzieć, nie wychodzić do zaiadłych, za-

R.C.P. 69
Z.R. 822.

tarasować bramy, postawić zbrojne służalstwo. „Dać czas należy, „mówił „do upamiętania winowajcom, dobrym do schadzki: złoczyństwa pędem, mądre przedsięwzięcia zwłoką się biorą. Wreszcie w mocy naszej zawsze zostanie wynieść, kiedy zechcemy: powrot, jeśli złe nastąpi, od cudzej woli zawisł.

XXXIII. Drudzy przeciwnie sądzili, „aby bez odwłoki zaisć w oczy niebezpieczeństwu, poki w pierwiastkach bunt słaby liczbą nie urosnie: że to nabawi trwogi Othona, który wymknawszy się ukradkiem, i wniesiony do nieświadomych, że zwłoki czasu, a gnusności próżno czas trawiących uczy się dopiero pana wdziawać. Niebezpieczna czekać, aż ugłaskawszy wojsko, opamięta miasto, i w obecności Galby wnudzie do Kapitolu; tym czasem, kiedy ten waleczny Imperator (23) z potężnymi przyjaciółmi będzie się w domu zamykał, iakby chciał szturm wytrzymać. Piękna nader ze służalców pomoc, jeśli iednomyślna ochota tak mnogiego ludu, a co naywięcej waży, pierwszy w nim opłonie zapal. Nie maż zaufania, gdzie nie maż uczciwości. Jeśli ginąć trzeba koniecznie, lepiej zgubie zabezpieczyć drogę: sprawi to większą dla Galby sławę, dla Othona nienawiść. „Uporczywego temu zdaniu Winiusza ofuknął groźnymi słowy Lakon, nabechtany od Icela z zacię-

(23) Ironia.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

tey prywatney urazy (24), na zgubę publiczną.

XXXIV. Jakoż Galba nie długo się bawiąc, przystał na pozorniejszą radę. Poślany iednak do obozu Pizon, iako młodzieniec wielkiej powagi, świeżego ieszcze kredytu, do tego niechętny Winiuszowi, czyli tak w rzeczy samej było, czy że tak chcieli nienawiśni; lecz iacniej pierwszemu wierzyć. Ledwo co z pałacu wyszedł, gruchnęło wszędy „o zabiciu w obozie Othona „naprzod głucho i wątpliwie, potym iako więc bywa w wielkich kłamstwach, nie zbywało na widzach y świadkach, obyczaiem płochego gminu, co lada obłudzie bez rozśadku wierząc, z niey się cieszy i plecie. Wielu mniemało, iż tę wieść wesołą umyślnie rozsieli z fałszywymi przydatkami, utajeni wszędy Othona przyiaciele, dla wywabienia Galby z domu.

XXXV. Tu dopiero nie tylko lud i gmin małobaczny, lecz wielu z Rycerstwa i Senatu, nieostrożnie bezpiecznych, rzuciło się do okrzyków i pochlebnych oświadczeń. Tłoczyło się co żywo do pałacu wysadziwszy bramy: każdy się Galbie nawiaał żaląc się „że „go w zemśczeniu się krzywdy pańkiewy „przedzono. „Lada gnuśnik, a iak się potym pokazało, naynikczemniejszy tchorz w złym razie, iermował ięzykiem walecznie: żaden nie wiedział, a każdy twierdził: że nakoniec Galba w niedostatku prawdy, zgodą

(24) Na Winiusza.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

błędu zwyciężony, wdziawszy kaftan (25), usiadł na noszach, nie mogąc iść pieszo dla wieku i słabości. Wyniesionemu z pałacu, zafzedł drogę Juliusz Attyk, ieden ze zbirow z ukrwawionym mieczem wrzeszcząc „ że Othona zabił „ na co Galba: „ towarzyszu, „ a kto ci kazał „ (26) człowiek męznego umysłu w pokromieniu żołnierskiej swywoili, groźbami nie złomny, pochlebstwem niewzrużony.

XXXVI. Nie tajna w obozie ku Othonowi życzliwość do tego przysła, że chodząc za nim kupami i pojedynkiem żołnierstwo, postawiło na trybunale Othona, kędy stał mało co pierwey złoty posąg Galby, między chorągwiami i orłami (27). Wara przystąpić Trybunom i Setnikom: wołało żołnierstwo, „ aby „ się samey starszozny wystrzegać. „ Pełno wszędy hałasu, rozruchow, i wzajemnego upominania: nie było tam, obyczaiem mieyskiej chałastry, gnuśnych z pochlebstwa okrzykow: ktokolwiek się z żołnierzy nawinał, chwymano go do koła, stawiono przy Othonie, przodkowano rotę przysięgi (28), raz Imperatora żoł-

(25) W łacińskim *sumpto thorace*: wytłomaczyłbym pancierz, gdybym nie miał objaśnienia z Swetoniusza, który o *plotnie* mowi. *Loricam induit linteam, quanquam haud dissimulans, parum adversus tot mucrones profuturam*. Swet. w życiu Galby R. 19.

(26) Plutarch powiada, iż żołnierz odpowiedział: *Wierność i przysięga*.

(27) O tym zwyczaju obacz K. XV. R. 29.

(28) Rotę tej przysięgi wspomina Ammianus Marcellinus w K. XXI, R. 4. o Julianie. *Omnes pro eo (Juliano) casus, quoad vitam profuderint, si id necessitas exegerit, perlaturus*. Przysięgali zaś żołnierze przyłożywszy miecze do karkow, ziorzecząc sobie, ieliby kiedy przysięgi odstąpili.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

nierstwu, drugi raz żołnierzow Imperatorowi zalecając. Nie omieszkał i Otho czynić ze swoiey strony: wyciągał ręce, kłaniał się gminowi, rzucał od gęby całowania, podły we wszystkim dla panowania służka. A gdy mu już cały pułk wodny poprzyśiągł, ufając siłom, aby zagrżane w szczegulności umysły, ogułem lepiej zapalił, stanawszy na szanicy obozowym, w ten sposób począł.

XXXII. „ Powiedzieć nie mogę, towarzysze, w jakim tu stanie do was przychodzę. Trudno się nazywać prywatnym, będąc od was Cesarzem wykrzykniony; trudno Cesarzem, kiedy kto inny panuje. Samo wasze imie niepewne, poki się wątpliwość nie znieście, jeśli Imperatora w obozie, czyli nieprzyjaciela macie. Słyszycie głosy o zemstę na mnie, o zgubę waszą wołające? rzecz jest jawna, że albo ginąć, albo ocaleć razem musimy. Jak łaskawie Galba z nami się obejdzie, już to podobno ukazał, kiedy bez żadney namowy tyle tysięcy niewinnych żołnierzow pomordował. Drętwieie serce, ilekroć napamięć przydzie wiazdów jego okrutny, i to iedyne Galby zwycięstwo, kiedy w oczach Miasła, których wziął na słowo, poddających się dziełką (29) kazał. Z tak piękną wroźbą do Miasła wiachawszy, jakimże chwalebnym czynem pierwiastki panowania wstawił, jeśli nie zabiciem Obultrona Sabina z

(29) Obacz K. XVI, R. 95.

R.C.P.69
Z.R.822. „ Kornelim Marcellem w Hiszpanii, Beta Chi-
„ lona w Gallii, Fonteja Kapitona w Niem-
„ czech, Klaudyusza Makra w Afryce, Cyn-
„ goniusza w podróży, Turpiliana w Mieście,
„ Nimfidyusza w obozie? Któraż prowincya,
„ który oboz krwią haniebnie nie spulskany,
„ albo, iak on udaie, w kluby porządku nie
„ wzięty? Co inni zbrodnią, to on poprawą
„ zowie; kiedy fałszywemi imionami, okru-
„ cieństwo ryżą, łakomstwo oszczędnością,
„ męczarnie i obelgi wasze karnością barwi.
„ Siedm dopiero miesięcy, iak Nerona nie
„ masz, a iuż więcey naszarpał Icel, niżeli
„ Polikleci, Watynowie, Heliuszowie i Halo-
„ towie wydarli (30). Nie takby śmiało i łako-
„ mie drapał Winiusz, gdyby sam panował:
„ teraz i ciśnie nas, iako własne służalstwo, i
„ lży iak obce. Jeden dom iego wystarczyć
„ może upominkom, których nigdy niewidać
„ skutku, a pełno zawsze wymówek.

XXXVIII. „ Więc ażeby wszelką w przy-
„ szłych nawet czasach nadzieję odiał, ruszył
„ z wygnania takiego następcę, w którym o-
„ krucieństwa i łakomstwa swego żywy upa-
„ trzył wizerunek (31). Widzieliście, towa-
„ rzyrze, iako same nieba, zasępiwszy się nie-
„ zwykłą burzą (32) nie miłemu przyposo-
„ bieniu źle wrożyły. Tego iest zdania Senat
„ i lud

(30) O tych wyzwoleniach życia Galby, R. 15.
Nerona częsta wzmianka w Ro-
cznych Dziejach Tacyta, gdzie
o panowaniu Nerona. O Halo-
cie obacz także Swetoniusza w
wyżej.
(31) Mowa o Pizonie.
(32) Mowiono o niej w R.18

R.C.P.69
Z.R.822. „ i lud Rzymski. Na wasze męstwo zapatruią się
„ wszyscy, u których wszelki cnota i uczciwość
„ znajduie zaszczyt, bez których i naylepsza
„ sprawa słabieć musi. Nie narażam was na bi-
„ twy i stofy niebezpieczne: moc całego woy-
„ ska przy nas. Jedna tylko przy Galbie rota
„ (33), trzyma go bardziey w obleżeniu, niże-
„ li broni. Ta gdy na was spojrzy, gdy hańsło
„ moje (34) usłysz, oto się tylko ubiać bę-
„ dzie, kto mi z niey większą życzliwość oka-
„ że. Nie ma miejsca zwłoka w tym przedsię-
„ wzięciu, które w ten czas tylko dank odbie-
„ rać może; kiedy się ziści. „ Kazał zatym
„ otworzyć zbrojownią. Rzuciło się co żywo
„ do broni, bez względu na zwyczaj i stopień
„ żołnierki, aby się pretorski od pułkowego zna-
„ kami różnił (35). Nie znać przyłbic i paizow,
„ gdzie swoy, gdzie obcy: nie słyhać głosu star-
„ szyny: każdy sobie wodzem i podszczuwa-
„ czem: naywiększa dla niecnotow pobudka, że
„ się poczcziwi sinucili.

XXXIX. Przesłuszony Pizon rozruchem
filnieyszego coraz buntu, a wrzaskami do sa-
mego iuż Miasta zalatającemi, dognął Galbę
Tom III. G

(33) W łacińskim *cohors toga-
gata*, czego po polsku nie umiem
tłomaczyć. *Toga* była to szata
długa, której Rzymianie w po-
koju używali. Kładli też taką
sami żołnierze w Mieście, aby
obyczajnie mieszczan, patrząc na
gęste draby, nie dziczały, a ze
spokojnych siedliłk obozu gro-
źnego nie robiono. Takowa ro-
ta długoszatna *cohors togata*,
miała swe stanowisko w pałacu,
iako mowiono wyżej w R. 29.
Marcyalisz Domicjana Cesarza,
że w mieście ustawicznie mie-
szkał, nazywa *Mars togatus* w
K VI. *Epigr.* 76.
(34) Hańsło dawał Cesarze: o-
bacz K. XIII. R. 2.
(35) Tę różnicę żołnierską wi-
dzieć w Rzymie na kolumnie
Trajana.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

niedaleko *forum* (36). Już i Marius Celsus nie-pomyślnie nowiny przyniósł: iedni radzili wro-cić się do pałacu, drudzy iść do Kapitolu: ci opanować *Rostrum* (37): naywięcey tych, co się tylko z sobą wadzili: a iako bywać zwykło w niezczęśliwych radach, naylepszym się zda-wało, co było po czasie. Powiadaia, że La-kon, bez wiedzy Galby, myślił zabić Winufza, bądź dla ugłaskania śmiercią iego żołnierzow, bądź że go spolnikiem zdrady Othona być ro-zumiał, lub na ostatek z prywatney zawiści. Nie dały mu wykonać przedsięwzięcia czas i miejsce, oraz uwaga, że poczętey rzeźby tru-dny daley hamulec; nadto przylatujące na wy-ścięgi okropne wieści, a za rozsypką przyia-cioł Cesarzkich, trwoga i oziębłość u wizytkach, ktorzy z początku takie męstwo i gorliwość oświadczały.

XL. Rzucala tym czasem Galbę po uli-cach tłoczaca się płynącego zewsząd gminu nawala: pełne bazyliki (38) i kościoły patrzy-cych na widok żalofny ludzi: nie slychać gło-fu: wryte zadumieniem twarze, a nadstawio-ne na lada szmer uszy: ni to spokojność ni tumult: milczenie tylko, smutny wielkich gniewow lub trwogi przesłaniec. Wskazano atoli do Othona, że się pospolstwo do oręza bierze. Spieszyc więc i niebezpieczeństwo u-przedzić każe. A tak żołnierze Rzymfcy, iak-

(36) O *forum* obacz K. XI, Rzymfkim.
R. 1 przypiski pod liczbą (5).
(37) O *Rostrum* obacz K. XVI w K. XVI, R. 27.
R. 29: były one na samym *forum*

R.C.P. 69
Z.R. 822.

by Wologeza albo Pakora z tronu Arfacydow (39) zpychać mieli, a nie własnego Imperato-ra, bezbronnego starca krwią ręce broczyć rozproszywszy gminne kupy, stratowawszy Senat, groźni orężem, zapędzonemi końmi wpadli na *forum*. Nie ustraszły zuchwałych, ani poważny widok Kapitolu, ani przyległych świętość kościołow, ani obecny i przyszły zwierzchności maiestat od zaciętey zbrodni, która bądź w iakimkolwiek następcy znajduie zemstę.

XLI. Widząc nadchodzący zbroynych orszak chorąży straż trzymająca rotę, (po-wiadaia iż to był Attylius Wergilio) zerwa-wszy Galby obraz (40), cisnął o ziemię, znak niepochybny, że wszyscy żołnierze sprzyiali Othonowi. Począł zatym lud uciekać, a na tych, co wątpili, broń wymierzona. Sam Gal-ba rzucony z noszami od przestraszonych, spadł na ziemię przy stawie Kurcyusza (41). Słowa iego ostateczne, każdy, iako mu źle lub dobrze życzył, rozpowiadał. Jedni mówili, że się żalofnie pytał „w czym przewinił?“, i że o kilka dni zwłoki, dla wypłaty obiecanych podarkow profit. Drudzy w wiekszey liczbie: że sam dobrowolnie karku nadstawił mówiąc: „czyńcie, kiedy to z dobrem oyczyny“, lecz nie wiele dbali zaboycy, co on mówił: owszem wiedzieć nie można, kto go zabił. Jedni po-
G ij

(39) Królowie Partow z do-lich obrazy.
mu Arfaka. (41) Na *forum* Rzymfkim nie
(40) Rzymfkie żołnierstwo za: daleko *Rostrum*.
Cezarow wsiło na chorągwiach

^{R.C.P.69}
^{Z.R.822.} wiadała, że Terencyusz ochotnik (42): drudzy, że Lekani: powszechniejsze mniemanie, że Kamuryusz żołnierz piętnastego pułku ciał go w szycie: inni ręce, nogi, (bo pierśi kaftan zallaniał) frodze posiekli, wiele ran z dzikości i okrucieństwa famemu tułowowi zadawszy.

XLII. Rzucili się zatym na Winiusza: lecz i o tym pewności nie masz, iesli ze strachu mowę zamknął, czyli zawołał: „ że go „ Othon zabijać nie kazał „. Co bądź z boiaźni zmyślił, bądź świadom zdrady prawdę wyznał, łacniey dać wiarę z obyczaiow iego a ludzkich powieści, że musiał wiedzieć o zbrodni, ktorey sam był przyczyną (43). Poległ przed kościołem Juliusza Cezara (44), cięty naprzod w zakolanek, potym go Julius Karus pułkowy żołnierz mieczem z boku na wskroż przeżył.

XLIII. Chwalebny wielce przykład oglądał wiek nasz w Sempronim Denzie, Setniku pretorskiej roty, przydanym od Galby do straży Pizona. Ten z dobytym mieczem zaskoczywszy drogę zbroynemu orszakowi, a wyrzucając zbrodnią na oczy, poty głosem ręką zboycow na sobie trzymał, poki ranionemu iuż Pizonowi sposobu do ucieczki nie dał. Przypadł Pizon do kościoła Westy (45), gdzie od publicznego sługi z litości do domu przyięty, znajdując więcey bezpieczeństwa w tym ką-

(42) Ochotnik *Evocatus*. Obacz o nich K. II, R. 68.

(43) Obacz R. 6 wyżej.

(44) Na *forum* Rzymskim.

(45) Niedaleko kościoła Juliusza Cezara, na górze Palatynu.

^{R.C.P.69}
^{Z.R.822.} cie, niżeli w świętości mieysca, zakrył się na chwilę od wiszacey zguby. W tym przybyli z rozkazu Othona Sulpicy Florus, żołnierz z Brytańskiej roty, ozdobiony niedawno prawem obywatelstwa od Galby, ze Stacyuszem Markiem zbirem, oba szczegulnie na krew Pizona zażarci, którzy go wywlokli z tajnika owego, na progu kościelnym głowę mu ucieli.

XLIV. Wieść niesie, iż Othon z żadnego mordu hoyniey się nie ucieszył; na żadną głowę tak głodnemi oczema nie patrzył (46): czy że się na ów czas dopiero ulżony z fraunkow umysł począł dościgać, czyli rozwaga majestatu Galby i przyiaźni Winiusza, acz nielitośną duszę, okropnym wizerunkiem pomieślały. Z Pizona śmierci, iako z nieprzyiaciela i spolnika tronu sprawiedliwą radość być rozumiał. Nofzono utkwione na kopiach głowy, miedzy chorągwiemi rot, przy orle pułkowym: ukazował nawysciigi iaki taki zakrwawione ręce, czy sam zabijał, czyli tylko był przytomnym, mieszaiąc prawdę z kłamstwem, a chełpliwie wykrzykuiąc, iakby piękną i pamiętną robotę sprawili. Dostało się potym Witelliuszowi więcey, niżeli sto dwadziescia memoryałow o nadgrode, za tak znaczną pracę dnia tego podiętą; których on autorow zchwycić i pobić rozkazał, nie tak przez wzgląd na Galbę, iako raczey zwyczajem pa-

(46) Plutarch powiada, że rzyjsze; pokażcie mi głowę Pizona. gdy mu przyniesiono głowę Galby, krzyknął: to frazka, towa-

R.C.P.69
Z.R.822. nuiących dla obecnego bezpieczeństwa, a gro-
zy w potomności.

XLV. Powiedziałbyś, że inny Senat, inny lud w mieście: ruszyło się co żywo do obozu: ten tego ścigał, ów tamtego wyprzedzał: laiali Galbie, wielbili żołnierski rozładek, cinieli się do pocałowania ręki Othona: a im więcej było obłudy w tym co się działo, tym więcej iey czyniono. Nie odrażał żadnego Othon, miarkując chciwość i groźby żołnierzów głosem i twarzą. Wołali o stracenie Maryusza Celsa naznaczonego Konsula (47), a Galby do zgonu wiernego przyjaciela, mając za występek rozum i cnotę. Zanosilo się na łupieństwa i mordy wszystkich niewinnych: nie miał ieszcze Otho tyle powagi, aby złe zahamował; mógł ie rozkazać. Przeto zmyśliwszy gniew, dał Celsa okuć; a pod pozorem, że go na froźszą kaźń zachowa, z obecney zguby wyrwał.

XLVI. Wszystko się zatym gwoli żołnierzom działo: Pretoryanie obrali pułkownikiem Plocyusza Firma, prostego niegdyś żołdata, na ów czas przełożonego nad strażnikami, który za życia ieszcze Galby do Othona sie przekinał. Dali mu za kolegę Licyniego Prokula, którego z Othonem poufałość, wrzuciła podeyrzenie, że w tajemne z nim zmowy wchodził. Prefektem Miasta uczynili Flawiusza Sabina (48), idąc za zdaniem Nerona, za

(47) O którym wyżej w R. 14. rza, o którym Swetoniusz, i Tacyt niżej często wspomina.
(48) Brat Wespazyana Cesa-

którego tenże urząd sprawował; tudzież przez wzgląd na brata Wespazyana. Nalegali nadto „aby im płatę za urlopy Setnikom darować”, ponieważ proste żołdaństwo corocznie im zato, nakształ daniny płaciło (49). Czwarta część chorągwi, okupiwszy się starszyźnie, szła kędy chciała, albo się po samym obozie próżnując wloczyła: nie dbano na pomnożone dla pozostałych ciężary, na lada czym łapanie żyłki: łotróstwa, kradzieże, podle po domach usługi, nic to wszystko, byle się od powinności woyskowej okupić. Jeśli kto ze statecznych miał taki zapas, poty go trapieno i do twardych prac zażywano, aż urlop kupił. A tak wysłany zgrolza za wolność, gdy ieszcze swobodną wloczęgą zgnuśniał, hultaiem i charłakiem do obozu powracał. Tym sposobem, gdy się wielu takich urlopników do chorągwi zebrało, z nędzy i rozpufty, do buntów, zwad, niesforności, a nakoniec do woien domowych rzucali się. Wszakże Othon, aby szczodrobliwością ku gminowi, Setnikow nie odrażał, obiecał z własnego skarbu coroczne te wakacye zastąpić, czyniąc w tym rzecz bezwątpienia pożyteczną, a w następnych czasach od dobrych Cesarzów, dla utrzymania karności, potwierdzoną. Lakon pułkownik Pretoryanów, zasłany wrzkomo na wygnanie na wyspę, od ochotnika (50), którego Othon

R.C.P.69
Z.R.822.

(49) Obacz K. I, R. 17, 35. *vocati* mowiono wyżej pod R. K. I, R. 10.
(50) O tych ochotnikach (L-41.

R.C.P. 69
Z.R. 822. na zabicie jego przesłał, skłoty: Martyniana Iccla, jako wyzwoleńca, iawnie stracono.

XLVII. Strawiony dzień na zbrodniach dopełniła radość, ostatecznie niezczęście. Zwołany Senat od Pretora mieyskiego (51): przefadzały się w pochlebstwach inne magistraty, zbiegli się Senatorowie: uchwała się dla Othona Trybuńska władza (52), imie Augusta, tudzież wszystkie inne honory panujących. Każdy się starał zatrzeć obelgi i złorzeczenia dawne, lubo się Otho z żadnym znakiem urazy nie wydał; czy nie wiele dbał o nie, czyli na dalszy czas odłożył, dla krotkiego panowania niewiadomo. Jeszcze rynek krwią pluł, kiedy Otho po stołach trupow naprzod do Kapitulu (53), potym do pałacu wiachawszy, pozwoili zebrać i spalić ciała pobitych. Pizona, małżonka jego Werania z bratem Skrybonianem, Winiusza, Kryspina córka pogrzebła, znalazłszy i okupiwszy ucięte głowy, które zaboycy na sprzedaż chowali (54).

XLVIII. Liczył Pizon lat trzydzieści i jeden nie spełna, przeżywszy z większą sławą, niżeli

(51) Po zabiciu obu Konsulow Galby i Winiusza, Pretor ich mieysce zastępował, iako pierwszy w porządku urzędnik. Był ten zwyczaj ieszcze za Rzeczypospolitey, iako świadczy Cycero w Liście X. *Placuit nobis, ut statim ad Cornutum Praetorem urbanum literas deferremus, qui, quod Consules aberant, consulare munus sustinebat more majorum.*

(52) Obacz K. I Rocznych

Dzieiow R. 2, i 3.

(53) Na czynienie dzięk Jowiszowi.

(54) Plutarch w życiu Galby świadczy, że Werania wyprosiła głowę męża. O śmierci iey i zdradzie Regula, obacz Pliniusza młodszego List 20, K. II. Kryspina kupiła głowę oycowską za decem milles sestertium, na nasze pieniądze około 200 Czer. Złotych.

R.C.P. 69
Z.R. 822. niżeli szczęściem. Braci iego, Magna Klaudyusz, Krassa Neron zabić kazał. Sam długo wygnaniec, cztery dni Cesarz, nagłym zbyt od Galby przyśposobieniem na to tylko nad starszego brata przeniesiony, by prędzey zginął. Winiusz domierzył pięciudzieści i siedmiu lat w różnych obyczaiach. Oyca miał Pretorskiey familii, dziada z matki, iednego z wywołańcow. W pierwiastkach woyskowej służby (55) pod Kalwizym Sabinem (56) Legatem bezecny człowiek: albowiem gdy żona Legata, z płochey chciwości widzenia posady obozu, w nocy, w żołnierskim ubierze obchodziła warty, nieważąc rycerskie sprawy niegodziwą ciekawością, a w samym obwachcie (57) wstyd sobie wziąć dała, na Winiusza ten występek składano. Zaco okuty w kaydany od Kaliguli, a za odmianą czasow (58) uwolniony, szedł potym nieobraźliwym honorow biegiem, zostawszy po Pretorstwie pułkownikiem, na którym urzędzie dobrze się sprawił. Skażiła go iednak służebna plama, iakoby kutek złoty na biesiadzie Cesarzkiey ukradł, zaco mu nazajutrz Klaudyusz samemu tylko naczynia gliniane u stołu dawać kazał. Będąc Prokonsulem w Gallii Narbońskiej, pocziwie

Tom III.

H

(55) W Pannonii.

(56) O tym Kalwizyszu Sabinie i żonie iego Kornelii będziesz czytał w Dopełnieniu K. VIII. R. 16 Rocznych Dzieiow. O nim to podobno mowi Seneka w L. 27. *Calvisius Sabinus memoriam nostram fuit dives: & pa-*

trimonium habuit libertini & ingenium: numquam vidi hominem beatum indecentius.

(57) *In ipsis principiis.* Obacz o tey części obozu Rocznych Dzieiow K. I. R. 39.

(58) Gdy po zabiciu Kaliguli nastąpił Klaudyusz.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

się zachował. W krotce go przyjaźń Galby rzuciła w bezmiar: zuchwały, chytry, porywczy, a z równym zapędem, do czego tylko przylgnął, bądź źle bądź dobrze, dzielny. Testament jego nie wziął skutku dla wielkości bogactw: Pizona ostateczną wolą ubóstwo wykonało.

XLIX. Ciało Galby przez długi czas porzucone (59), a dla bezpieczeństwa w nocy swywoli, różnemi gminu szyderstwami zelżone, ieden z dawnych sług, Agryus podskarbi (60), w prywatnych jego ogrodach, bez żadney okazalności pogrzebł (61). Głowę od chałastry obozowej (62) wbitą na kopię i poszarpaną, a

(59) Swetoniusz w życiu Galby R. 20 powiada. Galba zabity przy sławie Kurcyusza (*laeus Curtius*) i zostawiony tak jako zginął, poki mu prosty żołnierz jakiś powracając z żywnością, złożywszy wor z siebie, głowy nie uciął. A że iey za włoſy uiąć dla łysiny nie mogli, w poſę włożył. Potym zafadziwszy palce w usta, zaniósł do Othona. Ten ją chałastrze obozowej darował, która utkwivszy ją na dzidę, nosiła w około obozu wrzeszcząc: *Galbo, używaj pomysłnie wieku twoiego*. Dała do gniewu i tey rozpuſty okazały wieść przed kilką dniami rozgłoszona, iakoby Galba, gdy go ktoś z czerstwości i krawy chwalił, miał odpowiedzieć z Homera Iliady K. V. wiersz 254. *Eti moi menos empedon estin*. Ieſzcze moie ſily są w całości.

(60) W łacińskim *Dispensa-*

tor. Nosili ten urząd ſudzy, których pan do *Kalendarza*, to ieſt do pożyczania pieniędzy swoich, do odbierania lichwy i kapitału używał. Obacz *Digestorum* K. XII Tit. 1. de rebus creditis leg. 44. ex Africano.

(61) Swetoniusz to dokładniej opiſnie w R. XX. Galby głowę wyzwoleniec Patrobiusza kupivszy za 200 czerwonych złotych, na tym samym miejscu, gdzie z rozkazu Galby pana jego stracono, porzucił. O późney inż porze Argius podskarbi z resztą ią ciała w ogrodach prywatnych, przy drodze Aurelii pogrzebł. O Patrobiusza Nerona wyzwoleniec zabitym od Galby mowiono w K. XVI, R. 91.

(62) W łacińskim *lixa calonesque*. *Calones* u Rzymian nazywano ſługi żołnierskie, ludzie wolne; *Lixa* ſługi tychże, ale niewolników.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

przed grobem Patrobiusza (był to Nerona wyzwoleniec stracony od Galby) nazaiutrz dopiero znalezioną, po spaleniu iuż ciała z popiołami schowano. Taki wziął koniec Sergius Galba, mając lat wieku siedmdzieſiąt i trzy, przebywszy panowanie pięciu Xiążąt, szczęśliwszy za cudzych, niżeli za swoich rządow. Szedł ze starożytney i szlachetney familii, możny w bogactwa, dowcipu miernego, bez występkow raczey, niżeli cnotliwy. Dbał o sławę, lecz bez wystawy: na cudze niechciwy, w swoim oszczędny, łakomy na publiczne. Przyjaciół i ſług wiernych trzymał się statecznie; ieſli też na złe trafił, o niczym nie wiedział. Wyſoka rodowitość z niezczęśliwością czasow, pokrywała tę gnusność pozornym mądrości imieniem. W kwiecie męskiego wieku, ziednał sobie nielada sławę, pod czas wojen Niemieckich. Zostałszy Prokonsulem Afryki, pocziwie się na tym urzędzie sprawił: z równą zaletą rządził Hiszpanią bliższą (63), gdy iuż zestarzał. Większym się zdawał nad prywatnego, będąc prywatnym: a powszechnym zdaniem godzien berła, poki go nie miał.

L. Trwożliwe miasto, a z okropnością świeżey zbrodni, starych Othona niecnot bojące się, obleciał strach nowy z pogłoski o Wittelliuszu, którą że przed zabiciem Galby potłumiono, mniemano, że się tylko wojsko wyższych Niemcow zbuntowało. Toż dopiero,

H ij

(63) Obacz K. XIV, R. 67.

R.C.P.69
Z.R.822.

nie tylko Senat z Rycerstwem, u których iakolwiek ieszcze dobra publicznego miłość, lecz samo nawet pospoliwo iawnie narzekało, „ że dwu naybezpieeńszych na świecie „ gnusnością, zbytkiem, niewstydami ludzi, „ na zagładę prawie państwa, wrog iakiś nie- „ życzliwy obrał. „ Przychodziły na pamięć i ufta, nie same tylko świeże krwawego pokoiu przykłady (64), lecz dawniejsze wojen domowych nieszczęśliwości „ poimane tyle „ kroć od własnych woysk Mialto, spuustolzenie Włochow, łupieństwa prowincyi, Farsale (65), Filippy, Peruż i Modenę, napiętnowane owe publicznemi klęskami nazwiska, ledwo nie wywrocony okrag ziemny, „ kiedy nawet między dobremi pany o berło spory zachodziły (66). Lecz zostało pod Cezarem, zostało pod zwyciężcą Augustem iedynowładztwo: zostałaaby pod Pompeiem i Brutem Rzeczpospolita. Za kogo teraz w świątyniach, czy za Othona, czyli za Witelliusza bogi błagać? niezbożne za obu modły; obmierzłe za obu śluby: i jeśli się gryść zaczyna; to tylko z ich waśni wrożyć, że ten gorszy, przy kim wygrana. „ Znaleźli się tacy, co o Wespazyanie i ruszeniu sił Wschodnich

(64) Za panowania Cezarow. Kassyuszem przy mieście Phlippi R. Z. R. 612 wojowali. O w Macedonii Julusz Cezar z Oktawian August Lucyusza Antóniego, brata Tryumwira w Peruziu zamknionego, do poddania się przymusił R. Z. R. 614.
(65) Na Farsalskich polach Pompeiem R. Z. R. 606: przy Modenie Marek Antoni Tryumwir z Konsulami Hirycuszem i Panfą R. Z. R. 611; tenże Antoni i Oktawian August z Brutem i

R.C.P.69
Z.R.822.

rokowali: a że Wespazyan obu przechodził, inney z tą wojny, z inną klęsk osnową lękali się. Trwożyła przytym niepewna Wespazyana sława (67): atoli sam ieden z poprzedzających Xiążąt na lepsze się odmienił.

Ll. Teraz początek i przyczyny Witelliańskich rozruchow opowiem. Po zniesieniu Windexa (68) z całym woyskiem, zdziczałe zdobyczą i chlubą żołnierstwo, że się mu bez trudności i szwankow naybogatszey wojny zdarzyło potłumienie, wołało bić się w polu, a z łupu raczey, niżeli z żołdu korzyścić. Długo albowiem nie zyskowną a twardą żołnierkę, pod ostrym niebem, w nielubym kraiu (69), w rzye woyskowej znosiło, którą w pokoiu w kluby pospolicie uiętą, obywatelskie rozruchy zwalniaią, mając pogotowiu z obu stron podżogi złego, a zbrodnie bez kary. Było też podostatku ludzi, oręża, koni, do użytku i okazałości (70). Atoli przed wojną, swoje tylko kompanie i rotę znali, zamknieni granicami prowincyi (71). Potym ściągnione woyska doświadczywszy sił własnych i Gallii, poczęły znowu boiow i niezgód szukać; Gallow zaś, nie iako pierwey, „ towarzyszmi „ lecz „ nieprzyjaciółami i zwyciężonemi „ nazywać. Wsparła ie część Gallow nadreńska, teyże sprawie przychylna (72), iątrząc pod ów

(67) Dawniey pochlebiał Kaspian po zбициu Windexa. Obacz Swetoniusza w życiu Wespazyana R. 2, 3, 4. (71) Wyższych i niższych Niemiec.
(68) Mowiono otym w K. XVI, R. 66. (72) Pułkow Niemieckich i Werginiusza, iako mowiono w K. XVI, R. 78.
(69) W Niemczach.
(70) Pobrali to Niemcy w lu-

R.C.P.69
Z.R.822.

czas najsrożey przeciwko *Galbińskim*, które imie woyskom Windexa, przez nienawiść ku wodzom nadała. A tak naprzod Sekwanom i Edwom (73), potym wszystkim zgoła bogatym miastom niechętnie, zasmakowawszy w dobywaniu miast, łupieniu wiosek, odzieraniu domow, procz dumy i łakomstwa, zwyczajnych możniejszy przywar, ieszcze się bardziej roziedli uporem Gallow; iż oni „z ustą „pioney sobie od Galby czwartey części podatkow, tudzież dawniejszych gruntow nie „przyziacielskich (74) „na hańbę woyska chętpili się. Rozżarzyły na koniec ogień, chytrze rozsiane, płocho uwierzone wieści „iakoby „się dziesiątkowały pułki, odprawiali nazywawsi Setnicy „: leciały zewsząd okropne odgłosy, nie pocieszne z Miasta nowiny, niechętna Lugduńska osada, a dla uporczywey ku Neronowi wiary (75) płodna w rozmaite pogłoski. Wszakże nazyżniejszy w samym obozie fałszow i lekkowierności materya z boiaźni, nienawiści, a gdy na swą potęgę oczy obracali, z zaufania.

LII. Na samym początku Grudnia roku przeszłego, ziechawszy Witelliusz do wyższych Niemiec, odwiedzał starownie zimowiska pułkow. Przywrocil wielu do urzędow: poznosił infamie, wymazać kazał obelżywe

(73) Partyzantem Windexa. Obacz K. XVI, R. 78.

(74) Trewirów i innych miast Windexowi nieprzyjaźnych.

(75) Dla dobrodziejstwa świeżo wziętego od Nerona. Obacz K. XVI, R. 13.

R.C.P.69
Z.R.822.

noty (76): czyniąc wiele dla ambicyi, niektóre rzeczy rozumnie, a między temi, że wnieiony od Fonteia Kapitona, plugawym łakomstwem, zwyczaj odbierania i szafunku urzędow woyskowych, sprawiedliwie odmienił. A toli większego coś w tych postępkach, nad władzę Legata upatrowano (77), mianowicie pochlebcy, u których Witelliusz, gnuśny zdaniem rozumnych nikczemnik, został dobroci i grzeczności wzorem, że bez braku i miary rozdawał swoje, szafował cudze: a chcąc go mieć panem, same występki w cnoty przelstriali. Pełno w obu woyskach, iako skromnych i spokojnych ludzi, tak złoczyńcow i warchołow: przodkowali onym dway Legaci pułkowi Aulus Cecyna i Fabius Walens, oba bezdenni łakomcy i zuchwalcy zapamiętali. Walens rozniewany na Galbę, iakoby za odkrycie zwłoki Werginiusza (78), a potłumienie zamysłow Kapitona nie był mu wdzięcznym, podszczywał Witelliusza, gorliwość ku niemu żołnierzow przekładał. Pochlebiał mu, „iż wszędy „dobrze sływał: „obiecował „nieodwłoczną „Hordeoniusza Flakka pomoc: złączenie się „Brytanow: pewne od Niemcow posiłki: ma-

(76) Które złoczyńcom na tablicach Cenforckich przypisywano. Obacz Swetoniusza w życiu Wite'liusza R. 8. O notach, obacz Newporta.

(77) Chciwość panowania dla niezwyuczaynych łask i podłości, aby sobie żołnierzow pozyskał. Swetoniusz w życiu jego R. 7

twartemi ramionami, iako od bogow zelanego przyjął. Przez całą drogę, kogo tylko z prostego żołnierstwa spotkał, całował: popasywając w karczmach zładą furmanem i podróżnym mi- le rozmawiał, pytając się każdego, czy iadł śniadanie.

(78) *Nec statim pro Galba Verr-* ginus. Obacz wyżey R. 8.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

„łowierne Galbie prowincye: nie trwałe star-
ca panowanie, i rychłe onego przenosiny: by-
leby tylko Witelliusz rozwinął nadziei żagiel,
a dał wstęp pomyślnym fortuny wiatrom. Ze
Werginiusz urodzony z rycerskiego domu,
z nieznaíomego oycy, słusznie się ociągał,
widząc niezdolność swoją w przyięciu berła,
a w odmowie bezpieczeństwa. Witelliuszowi
troisty oycy Konsulat, Cenforstwo, kole-
gowanie z Cezarem, dawno iuż do pano-
wania ściełą drogę, a ze spokojnego doma-
kow ciągną kąta. „ Rozkiwał się pochleb-
stwami temi leniwy umysł, i pożądał barzieszy, ni-
żeli się spodziewał.

LIII. W wyższych zaś Niemczech Alie-
nus Cecyna, młodzieniec nadobny, wymo-
wny, odważny, prosto się noszący, obracał na
się oczy i serca żołnierskie. Tego naprzód
Galba, że chętnie na stronę jego przystał, u-
czynił Kwestorem pułkowym w Betyce (79),
lecz w krotce postrzegszy, że pieniądze wo-
jskowe zmykał, zapozwać go do sądu, iako
złodzieja kazał. Urażony Cecyna, począł
wszystko kłócić, prywatne rany nieszczęśliwo-
ścią oyczyzny, chcąc zagoić. Dały mu pochop
nie wyplenione ieszcze w samym wojsku roz-
ruchow nasiona, ponieważ one przeciwko
Windexowi zupełnie stawało, i nie wprzód,
aż po zgonie Nerona, do Galby przeszło, lubo
ie i w tym pułki wyższych Niemiec, wykona-
ną

(79) Prowincya Hiszpańska, Kwestorach czyli podskarbach,
gdzie teraz Grenada, Sewilla, mowiono nieraz wyżej.
Korduba, część Estremadury. O

R.C.P. 69
Z.R. 822.

na dawniey wierności przysięgą uprzedziło.
Do tego mając zimowe legowisko obok Trewi-
row, Lingonow, tudzież innych miast, które
Galba frogiemi wyrokami i odcięciem gruntow
utrapił, pśowało się wieśniaczym bytem, nad-
stawiając ucha buntowniczym poszeptom, o-
świadczaiąc życziwość Werginiuszowi, z któ-
rey każdy inny mógł korzystać.

LIV. Posłali Lingonowie, dawnym zwy-
czaiem, dwie ręce w podarunku (80) pułkom,
na znak przyiaźni gościnney. Tych posłowie
oblokfszy na się śmrotną postać, chodzili wolnie
po nayprzednieyfszych obozu mieyfcach (81),
po namiotach żołnierskich, żaląc się iuż na
własne krzywdy, iuż na dobrodzieyftwa łasie-
dzkim miałom (82) uczynione. A gdy po-
strzegli, że im chętnie nadstawiano uszu, na-
mykali zręcznie samego żołnierstwa obelgi i
niebezpieczeństwa, podżegając umysły do bun-
tu. Jakoż blisko tego było, gdyby Hardeo-
nius Flakkus, ustąpić posłom, i żeby ten od-
jazd był łacnieyfszy, w nocy wyiachać nie roz-
kazał. Powstały zatym frogie szemrania: wie-
lu rozsiewało „ że ich pomordowano: że ieśli
„ sami o sobie żołnierze nie pomyślą, nastąpić
„ może niechybna, w tajemnych gdzie zakon-
„ tach zguba, tych mianowicie, co się gorli-
„ wie o krzywdę domawiali. „ Poczęły więc

Tom III.

I

(80) Obacz K. II Rocznych
Dziśiow R. 58 przypisek pod li-
czbą (134). Widzieć często na
starożytnych pieniądzech, meda-
lach, (nummi) dwie ręce pśła-
czone z napilem. *Fides exerci-*
tuum: Concordia exercituum:
Consensus exercituum.
(81) *Principia*, o których wy-
żej częsta wzmianka.
(82) O których wyżej.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

pułki w tajemne z sobą wchodzić związki. Przyzwany posilkowy hufiec, podeyrzany naprzód, iakoby go umyślnie pod znakami na koło rozstawiono na wycięcie pułków, lecz w krotce żwawiey o tym, co i drudzy myślący; dla łączneyz między złoczyńcami zimowy na wojnę, niżeli w pokoju na zgodę.

LV. Atoli pułki niższych Niemiec, na początku Stycznia, Galbie wykonały przyśięgę, ozięble wprawdzie i opornie, ponieważ rzadko się który z pierwszych szeregow odezwał, reszta w milczeniu stała, poglądając wzajemnie, czy się który nie ośmieli, wrodzonym ludziom obyczajem, oślepieć za przykładem, czego się poczynać niechce. W samych pułkach przeciwne umyśli: pierwszy i piąty tak się rozdały, że niektórzy z nich ciskali kamienie na obrazy Galby: piętnasty i szesnasty przestając na samym szemraniu i groźbach, oczekiwaly aż kto zacznie. W wyższych zaś Niemczech czwarty i dwunasty mając spólne zimowisko, w sam pierwszy dzień Stycznia poszarpały obrazy Cesarzkie: czwarty żwawiey, dwunasty powolniey; oba się jednak zgodzili, aby powinnego zwierzchności nie chybiały poszanowania, zatarte już przemocą, *Senatu i Ludu Rzymskiego* imiona, wzywaly do przyśięgi: żaden się z Legatów i Trybunów za Galbą nie ozwał: niektórzy, iako w tumultach bywa, bardziey ieszcze burzyli. Nikt się atoli nie odważył wstąpić na trybunał (83) i do

(83) O trybunale obacz K. I. | Rocznych Dzieiów R. 18.

koła mowić: nie było albowiem dotąd iawnego herfzta.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

XVI. Patrzał na tę zbrodnią Hordeoni Flakkus Legat, nie śmiejąc ani tamować zuchwalcow, ani ukrzepić w wierze obojętnych, ani dodawać ochoty pocziwym: człowiek leniwy, bez serca, a dla gnuśności niewinny (84). Czterech Setnikow dwunastego pułku, Nowiusza Recepta, Donata Walensa, Remiliusza Marcella, Kalpurniego Repentyna, broniących obrazu Galby, porwało żołnierstwo i w kaydany okuło. Wionęła zewsząd werność, i poprzyśiężonych obowiązkow pamięć: lecz co się w rozruchach dzieć zwykło, gdzie więcey było, tam każdy leciał. W nocy następującey, orłowy (85) czwartego pułku, oznaymił biesiadującemu w Kolnie (86) Witelliuszowi „ że czwarty i dwunasty pułki, poszarpały obrazy Galby, Senatowi i Ludowi Rzymskiemu poprzyśięgły. „ Ta przyśięga zdała się być płonna: podobało się z chwiejącey się fortuny korzystać, dając do berła kandydata. Wyprawił Witelliusz posły do pułkow i Legatów z doniesieniem „ że się wojska wyższych Niemiec od Galby oderwały: „ więc albo się bić z buntownikami, albo jeśli zgoda i pokoy gwoli, dać Imperatora: a „ z mnieyszym go niebezpieczeństwem wziąć „ można, niżeli szukać „.

I ij

(84) Mowiono o nim wyżej | ku nosi.
w R. 9.

(86) Colonia Agrippina.

(85) Aquilifer co orla w pul-

R.C.P.69
Z.R.822.

LVII. Najbliżej zimował pułk pierwszy: z Legatów zaś najwyższy Fabius Walens. Ten nazajutrz wiechawszy do Kolna z pułkową i posiłkową jazdą, Witelliusza *Imperatorem* przywitał. Poszły wnet za nim na wyścigi inne pułki teyże prowincyi (87): wyższe też wojsko zaniechawszy pozornych Senatowi i ludu Rzymskiego imion, trzeciego dnia Stycznia, do niego przysłało: znak niepochybny, że przed dwoma dniami o Rzeczypospolitey nie myślało (88). Rownali wojsk żarliwość Kolończycy, Trewerowie i Lingoni, ofiarując posiłki, rynsztunek, konie, pieniądze, jak komu sily, majątek i przemyśl dostarczał. A nie tylko pierwsi mieszczanie i wojskowi ludzie, którzy się mając dobrze, większe jeszcze ze zwycięstwa nadzieie tworzyli; lecz same kompanie i proste żołdactwo, co kto mógł, podróżne, pendenty, rzędy (89), broń srebrną nabijaną, zamiast pieniędzy dawali, z podmowy, zapętu, łakomstwa (90).

LVIII. Pochwaliwszy zatym Witelliusz ochotę żołnierską, urzędy dworne przez zwolencow dotąd sprawowane (91), na rycer-

(87) Niższych Niemiec.

(88) Gdy poszarpałszy obrazy Galby, Senatowi i Ludowi Rzymskiemu, iakoby za wolności, przybiegło.

(89) W łacińskim *Viatica*, *baltheos*, *phaleras*. *Viaticum* były to pieniądze dawane na podróż żołnierzom, iako świadczy *Ulpian Digest. lib. XII. tit. 1. de rebus creditis, lege 17. Baltheos*

nazywały się pasy, skorzane z

cetkami kruszcowemi. nabijane nakładał ćwieczkow głowkowatych *bullati*, które z ramienia wisiały na utrzymanie mieczow. *Phalera* tu się biorą za rzędy końskie; czasem zaś za halzabanty, noszenia drogie, iakie są łańcuchy, medale dla ozdoby.

(90) Dla nadziei łupu przysłego.

(91) Mianowicie za Klaudyusza i Nerona.

R.C.P.69
Z.R.822.

stwo Rzymskie rozłożył. Urlopy, z własnego skarbu Setnikom popłacił (92): niektóre osoby, okrucieństwu żołnierzow o karę proszących, na śmierć wydał, inne pokrywką więzienia frogsości ich umknął. Pompeius Propinkwus prokurator Belgicki zaraz rozsiekany. Juliusza Burdona floty Niemieckiey admirała sztuką zachował. Roziadło się nań wojsko, iakoby Fonteia Kapitona, naprzód potwarzą, potym zasadzkami o zgubę przypawił. Wdzięczna była pamięć Kapitona: a u zaiadłych zabijać iawnie, zachować chyba fortem godziło się. Trzymany zatym w więzieniu Burdon, po zwycięstwie dopiero, gdy żołnierskie gniewy uległy, wypuszczony. Podrzuciono zaś iednak na pastwę zemsty Setnika Kryspina, który się krwią Kapitona spofoczył, zboycą z tey miary i proszącym o karę iawniejszy, i u karzącego mniejszey ceny.

LIX. Wyjęty też z niebezpieczeństwa Juliusz Ciwilis, przemożny między Batawami, aby się zaboim iego dziki naród nieodraził. Stało albowiem w mieście Lingonow ośm hufow Batawskich posiłkowych czternaście pułku, które dla waśliwych czasow od niego się odstrychnęły: nie lada wagi pomoc, gdzieby serca i szable skłoniły. Noniusza, Donata, Romiliusza i Kalpurniego Setnikow, o których wyżej (93) mowiliśmy, zabić kazał, za

(92) Urlopy *Vacationes*: o-
bacz wyżej R. 46.

(93) W Rozdziale 59.

^{R.C.P.69}
^{Z.R.822-} występki wierności, nacyjęzszy u buntownikow. Pomnożyli stronników Walery Azyatyk, Belgickiey prowincyi Legat, którego w krotce Witelliusz za zięcia przybrał: Junius Blefus, Gallii Lugduńskiej rządzca, z Włoskim pułkiem, i hufem Taurynskim (94), obozującami w Lugdunie. Złączyły się nie długo i Reckie (95) woyska: ani się w Brytannii ociągano.

LX. Sprawował Brytannią Trebelli Maxymus, wzgardzony i nie luby woyskom dla sknerstwa i chciwości (96). Podniecał nań gniewy żołnierskie Roscius Celius, Legat dwudziestego pułku, mając z nim dawne zaiscia, lecz w czasie domowych rozruchow frożey się wziął. Zarzucał Celiuszowi Trebelli „bunt” i zwatloną w obozie karność. Trebellemu Celiusz „złupione i ogołócone pułki”. Przyzło do tey waśni, dla plugawych starsziny poswarkow, że się skromność żołnierska popsuła, a zelżony od samych nawet posłtkowych Trebelliusz, i za przyłączeniem się do Celiusza iazdy i piechoty pułkowej, opuszczony, musiał do Witelliusza uciekać. Została spokojność w prowincyi, lubo za oddaleniem się Konsularnego Legata (97): rządzili woyskiem Legatowie pułkowi, równi w urzędzie, Celiusz zuchwaltwem mocniejszy.

(94) Tak nazwany od Taurynow, starożytnego Ligurow plemienia, o których Pliniusz w K. III, R. 17. Miałto ich stołeczne *Augusta Taurinorum*, teraz Turyn w Piemencie.

(95) O których obszerniey ni-

żey w R. 68.

(96) Obaczysz o nim w życiu Agrykoli R. XVI.

(97) Legat Konsularny całym woyskiem rządzil, Legatowie prósci pułkom tylko szczełnym przywodzil.

LXI. Po złączeniu się woysk Brytańskich, potężny w sily i dostatki Witelliusz, dwu wozow, dwie drogi do woyny naznaczył. Fabius Walens „nęcić Gallow, albo gdyby się „ociągali, kray ich psować, i przez Kottyckie Alpy (98) do Włoch wpadać”, Cecyna „bliższym traktem przez Penińskie góry (99) „wkraczać”, odebrał rozkaz. Pierwszy prowadził wybor niższych Niemiec, z orłem piętego pułku, z piechotą i iazdą, wynoszący na czterdzieści tysięcy zbroynego ludu. Drugiemu dano trzydzieści tysięcy z wyższego woyska (1), w którym czoło i zaszczyt, pułk dwudziesty pierwszy. Przydane obu Niemieckie posilki, któremi też Witelliusz swoy udział zasilił, sam w krotce z całym ogromem mając wyruszyć.

LXII. Dziwna między woyskiem a Imperatorem różnica. Nalegał żołnierz, prosił „o pole, poki Gallia w trwodze, Hiszpania „w namysłach: nie przeskadza”, powiadał

(98) Kottyckie Alpy *Cottiana Alpes*, gdzie teraz przeyscie z *Briancon* do *Suze*: na którym mieyscu, za świadectwem *Amiana Marcellina* XV, 9. *Kottius* Król Alpow Kottyckich z przywiązaniem z Oktawianem Augustem, gościłce wielkim kosztem, dla wygody podróżnych, zbudował.

(99) *Penina juga*, *Penina Alpes*, teraz przeyscie górą *Wielkiego S. Bernarda*. Myli się Pliniusz w K. III, R. 17, nazywając te gory od przeyscia *Penow*,

czyli Kartageńczykow do Włoch, albowiem *Penowie* przeszli do Włoch drogą, która się teraz zowie *le Mont Genevre*. Alpy zaś Penińskie wzięły imie od słow *Celtyckiego Pen*, które głowę, wierzchołek znaczyło. Na nich oddawano cześć bozkowi *Peninus*, iako to znać daie starożytny napis, który z *Grewiusza* wypisał *Godius pag. LIV. num. 6. LUCIUS. LUCILIUS. DEO. PENINO. OPTIMO. MAXIMO. DONUM. DEDIT.*

(1) Wyższych Niemiec.

R.C.P.69
Z.R.822.

„ zima, ani gnuśnego pokoju zwłoki: wpadać
 „ czym prędzej do Włoch, opanować Mia-
 „ sto: nic bezpieczniejszego w zamętach do-
 „ mowych nad pośpiech, gdzie ręka bardziej,
 „ niż rada popłaca „. Drzymał nato karmny
 (2) od rana opilec, całą maieftatu okazałość
 na gnuśnych deboszach, a rozrzutnych sto-
 łach zakładając. Z tymwzysztkim zapęd i
 gorliwość żołnierska zastępowała dzielnie po-
 winności hetmańskie, iakby się Imperator w o-
 bozie znajdował, gnuśnym boiaźnią, oho-
 czyn nadzieją serca dodając. Sporządzeni do
 drogi i gotowi, prosili o znak do marszu. Imie
 Germanika (3) Witelliuszowi zaraz nadane:
 nazywać siebie Cezarem, zwycięzca nawet, za-
 kazał. Tegoż dnia, kiedy Walens wyciągnął,
 ziawiła się pomyślna wróżka: postrzeżono
 orła, który wolnym polotem nad wojskiem
 się unosząc, od niego nie odstępny, zdawał się
 być przewodnikiem podróży: a lubo radośne
 żołnierstwa powstawały okrzyki, tak sobie
 spokojnie ptak nieulekniony buiał, iż z tą
 bez pochyby szczęśliwe nader wyprawy tej
 wnoszono powodzenie (4).

LXIII.

(2) Swetoniusz w życiu jego
 R. XVII. *Erat in eo (Vitellio)*
enormis proceritas, facies rubi
da plerumque ex vinolentia, ven-
tor obesus.

(3) Swet. w R VIII życia ie-
 go. *Cognomen Germanici dela-*
tum ab universis cupide recepit:
Augusti distulit: Casaris in per-
petuum recusavit. Znajduje się
 iednak pieniądz w Egipcie bity

z nazwiskiem Cezara. *Pollevin.*

(4) Obacz coś podobnego w
 K. II, R. D Roz: 17. Drapieżne
 ptactwo, orły, sępy, pospolicie
 ciągnie za wojskami dla pastwy
 ścierva z koni, bydła padają-
 cego. Baczni wodzowie w sta-
 rożytności, często tych trafun-
 kowych zjawieniów używali zre-
 cznie ku swym zamiyłom.

R.C.P.69
Z.R.822.

LXIII. Przybyło wojsko do famych Tre-
 wirow, iako sprzymierzonego narodu, bezpie-
 cznie. W Dywodurze (5) (jest to miasteczko
 Medyomatrykow (6)), lubo ich z ludzkością
 przyjęto, tak nagła trwoga napadła, że rzu-
 ciwszy się do broni, nie tak dla łupu i chęci
 rabunkow, iako raczej przez zaiadłą wście-
 kłość, dla przyczyn nie wiadomych, a tym
 famym trudniejszych do ugaszenia, krwią mia-
 sto niewinne zboczyć chcieli. Ledwo się dali
 ukoić proźbami wodza, iednak na cztery ty-
 siące ludzi wysiekli. Przeraziła trwoga całą
 Gallią, że im potym zabiegały wszystkie mia-
 sta ze swoiemi Magistraty, ścieląc z proźbami
 chłopięta i niewiasty, rzucając pod nogi (7),
 czym się tylko nieprzyjacielska zapalczywość,
 w pokoju dla pokoju błagać może.

LXIV. Doszła wieść Walensa w mieście
 Leukow (8) o zabiciu Galby i wstąpieniu na
 państwo Othona. Nie wzruszyły się z tą żoł-
 nierkie umyśly ani boiaźnią, ani radością: woj-
 ną tehnęły. Odięta Gallom zwłoka: równa
 ich ku Othonowi i Witelliuszowi nienawiść:
 lecz strach od Witelliusza. Szło zatym woj-
 sko do Lingonow wiernych stronników: przy-
 ięte po ludzku, certowało w skromności: kro-
 tka iednak była radość dla niesforności rot
 Batawskich, które od czternastego pułku, ia-
 kom wyżey mówił (9), odeszłe, Walens do

Tom III.

K

(5) Teraz Metz.

(6) Teraz Dyecezye Metz,
 Verdun, we Francyi.

(7) Szaty, nakrycia głow. O-

bacz niżej R. 66.

(8) Teraz Dyecezya de Thoul
 we Francyi.

(9) W Roz. 59.

R.C.P.69
Z.R.822.

swego wojska przyłączył. Poczęły się na-
przed swary: przyszło do sprzeczek między
pułkowemi i Batawami: a gdy się jedni do
tych, drudzy do owych łączą, ledwo do o-
twartej bitwy nie przyszło, gdyby był Wa-
lens, ukarawszy co winniejszych, odwykłych
już od pułkownictwa Batawom nie powścią-
gnął. Prożno dawana zaczepka do wojny
Edwom: obwieszczeni „do przystawienia bro-
„ ni i pieniędzy „ nad rozkaz żywności ielz-
cze wojsku dodali. Co oni z bojaźni wpraw-
dzie, Lugduńczykowie chętnie uczynili. Od-
prowadzono pułk Włoski z hufem Tauryn-
skim (10): rota osmnaście na zwykłym w Lug-
dunie zimowisku (11) zostawiona. Manlius
Walens, legat Włoskiego pułku, lubo dobrze
stronie zaśluzony, nie miał żadnego względu
u Witelliusza. Oczernił go tajemnie Fabiusz
(12), nie wiadomego o niczym: i żeby nieo-
strożnego zręcznie ułowił, iawnie chwalił.

LXV. Zastarzałe między Wiedeńczyka-
mi a Lugdunami gniewy (13) rozżarzyła woj-
na ostatnia. Liczne wzajemnie-klęski, częste
i coraz zapalczywsze boje znać dawały, że się
te miasta nie za Nerona tylko i Galbę z sobą
kłóciły. To prawda, że Galba rozgniewany
na Lugdunow, dochody ich na skarb dworski
(14) obroczył: a przeciwnie osobliwze Wiedeń-
czykom czynił honory: z kąd zazdrość i emu-

(10) Obacz o niey wyżej R.

59.

(11) Obacz Roc. Dzie. K, III,
R. 41.

(12) Walens.

(13) Obacz Roc. Dziej. K.
XVI, s. 78.

(14) *Fiscus*.

R.C.P.69
Z.R.822.

lacya, a rozdzielonych jedną rzeką (15), ie-
dna łączyła nienawiść. Jątrzyli Lugduńczy-
kowie żołnierzow, i na zburzenie miasta swych
przeciwnikow podzegli, przekładając: „ że
„ ich osadę oblegli (16), że dopomagali zamy-
„ słem Windexa; że tam niedawno spisywano
„ pułki na wsparcie Galby „ . A przełożywszy
przyczyny do gniewow, wielkość łupow oka-
zowali. Po tajemnych namowach, przyszło
do prozb iawnych. „ Teraz iść należy na
„ zemstę i zagładę siedliśka wojen Gallii (17):
„ nic tam obywatelskiego: wszyscy nieprzy-
„ iaciele (18). Myśmy sami osadą Rzymską:
„ my częścią wojska, nierozdzielni w pomyśl-
„ nych i złych przygodach towarzysze: ieśli
„ wam szczęście chybi, nie zostawuycie na
„ rzeź zapalczywym „ .

LXVI. Temi i podobnemi słowy tak się
roziadło żołnierstwo, iż rady nie stawało Le-
gatom i wodzom strony, iakby się złość za-
stanowić mogła. Wszakże ostrzeżeni Wie-
deńczykowie o wiszącej zgubie, wysłi na prze-
ciw w żalobney postaci (19), a przypadając do

K ij

(15) Rodanem, <i>le Rhone</i> .	Wiedeń (<i>Vienna Allobrogum</i>)
(16) Klaudyusz Cesarz uro- dzony w Lugdunie, uczynił to miasto osadą swoją, i tak na- zwał, iako się pokazuje ze sta- rożytnych napisow. <i>Colonia</i> , <i>Claudia</i> , <i>Copia</i> , <i>Augusta</i> , <i>Lug-</i> <i>dunensis</i> .	osadą Rzymską, dawniejszą od Lugdunu; z tą jednak różnicą, że Wiedeń należał do prawa Włoskiego <i>juris Italici</i> , Lugdun do Rzymskiego, <i>juris Romani</i> . Obacz K. XI, R. 27 przypiski.
(17) Toczonych z Windexem przeciwko Neronowi.	(10) W Jacińskim <i>Velamenta</i> & <i>infulus preferentes</i> . Był ten zwyczaj u Rzymian, że proszą- cy o miłosierdzie, rzucali pod nogi szaty, nakrycia głow, ga-
(18) Wiedeńczykowie sprzy- iali Galbie. Był w prawdzie	

R.C.P. 69
Z.R. 822.

nog, chwytając za broń i kolana, pobudzili do litości rozgniewanych. Rozdał też Walens na każdego z żołnierzy po trzyfsta Sestercyow (20): starożytność przytym i sława miasta, oraz mowa wodza, zachowanie obywatelów polecającego sprawiła, że ich proźby znalazły łaskawe ucho. Kazano iednak publicznie broń oddać, a prywatne każdego żołnierza i powszechne wszystkich potrzeby opatrzyć. Gruchnęło mocno, że Walens dał się znaczną pieniędzy summą przekupić. Ten z nędzarza nagle bogaty, nie umiał ukryć odmiany szczęścia, rozżarzywszy długą chudobą niepohamowane chuci, gołota za młodu, na starość marnotrawca. Ciągnęło potem wojsko wolnym krokiem granicami Allobrogów i Wokoncyców (21). Wystawiał na okup plugawym targiem stanowiska, i przechody żołnierskie wódz łakomy, dzierżawcom gruntów i magistratom mieyskim; a to tak groźnie, że podstępniwszy pod Lukus (22) (jest to miasteczko Wokoncyców) chciał je podpalić, gdyby go było pieniędzmi nie przebłagało: gdzie zaś nie było materii pienezney, gwałtami go i wszeteczeństwem łagodzano. Tym sposobem przyśli do Alpow.

łazki, na przebłaganie rozgniewanych. Obacz Liwinus K. XXIV, R. 30.
(20) Na nasze pieniądze około 5 czerwonych złotych.
(21) Allobrogowie, teraz część Delinaty i Sabaudyi. Wokoncycowie, teraz dycezye *de Vaison, de Die*.
(22) Pliniusz w K. III, R. 5. *Vocontiorum civitatis federata duo capita, Vasio* teraz Vaison & *Lucus Augusti* teraz Luc. Część drugiego woda zalala.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

LXVII. Więcey nadarł i krwi natoczył Cecyna. Roziątrzyli burzliwy umysł Helwetowie, narod Gallow (23), niegdyś dziełami rycerskimi (24) i walecznym ludem, potym imienia pamięcią znakomity, który niewiedząc o zabiciu Galby, uznać Witelliusza nie chciał. Pochop do wojny dała porywczosć i łakomstwo dwudziestego pierwszego pułku: porwał on pieniądze posłane na wypłatę żołdu garnizonowi zamku, którego Helwetowie własnym kosztem i ludźmi strzegli. Obrażeni takowym postępkiem Helwetowie, przejąwszy listy, pisane imieniem wojsk Niemieckich do pułków Pannońskich, Setnika z kilką żołnierzmi pod strażą trzymali. Cecyna chciwy wojny, a rad że mu się pierwsza okazyja do zemsty podała, nie dawłszy czasu do rozwagi, ruszył z wojskiem na nich, spuścił wioski, zrabował zabudowane w czasie długiej spokojności siedliny, w zdrowe wody obfite (25); wysłał do wojsk posilkowych w Recyi, aby Helwetów, który się na pułk rzucili, z tyłu napadli.

LXVIII. Ci przed trwogą zuchwali, w złym razie płonni i bez serca, lubo w pierwiastkach rozruchu, obrali wodzem Klaudyusza Sewera, wszakże nie znając porządku

(23) *Helveti* teraz Szwajcary: sławne cieplicami, do których Król Władysław czwarty iezdził na poratowanie zdrowia z Xiędzem Maciejem Kazimierzem Sarbiewskim Jezuitą, sławnym poetą i kaznodzieją swoim.
(24) Obacz Juliusza Cezara *de Bell Gall I, I*.
(25) Miasteczko to nazywało się *Aqua*: teraz *Baden* w hrab-

R.C.P.69
Z.R.822.

wojny, szyków żołnierskich, bez spólnej rady, ani się ze starym i doświadczonym żołnierzem równie potrzebę, ani w zamku, dla opadłych dawnością murów, bronić się mogli. Z drugiey strony należał Cecyna z potężnym wojskiem, zmocnionym jazdą Retow, wybraną z krzepkiey młodzi, doświadczoney i porządnej. Wszędy zaboje i spustoszenie: a tak Helwetowie w pośrodku wojsk (26) błędni i bez ładu, rzuciwszy broń, częścią poranieni, częścią rozsypani, na górę Wocetius (27) uciekli. Lecz zegnała ich w krotce z tamtąd nassana Tracka rota; a za pościgiem Niemcow i Retow tułacze po lasach i tajnikach wyścinani. Wiele tysięcy ubito, wielu pod wieńcem (28) zaprzędano. A gdy po zburzonych okolicach część wojska ciągnęła do Awentyku (29) stolicy kraiu, wyprawieni na przeciw posłowie podali miasto, i podanie przyjęte. Cecyna, Juliusza Alpina, jednego z przednieyszych, jako podżegacza wojny, stracić kazał: drugich litości lub okrucieństwu Witelliusza zachował.

LXIX. Trudno powiedzieć, jeśli posłowie Helwetow mniej skłonnego do miłosierdzia Imperatora, czyli żołnierzow należeli: nalegali „o wycięcie miasta „z pięściami i szablami do posłow przykakując. Sam Witel-

(26) Miedzy Rzymskim wojskiem i posiłkami. przypisek pod liczbą (125).
(27) Teraz góra *Boetz-berg*, po Niemiecku *Wiffishburg*, po Francusku *Avenches* w Szwaycaryi.
(28) Obacz Księgi XIII, R. 29

R.C.P.69
Z.R.822.

liusz nie skąpił w łaianiu i pogrozkach; poki jeden z posłow, imieniem Klaudyusz Koflus, człowiek znakomitey wymowy, lecz dar ten, roztropną bojaźnią, co wielce pomogło, ukrywający, nie ugłaskał żołnierskich gniewow, obyczajem gininnych umysłow porywczych do odmiiany, które iak się nagle burzą, tak rychło w nich gniew opada. Tak tedy posłowie płaczem, a obietnicą stateczney poprawy, darowanie kary i całość miasta uprosili.

LXX. Zabawiwszy Cecyna krotko w Helwecyi, poki go Witelliusz o dalszych obrotach nie upewnił, a razem czyniąc gotowość do przebycia Alpow, odebrał pocieszna nowinę ze Włoch „że hufiec konny Syllański (30), „obozuiący nad Padem (31) rzeką przysięgę Witelliuszowi wykonał „Stalo to wojsko dawniey w Afryce pod Witelliuszem, prowincyi Prokonsulem. Sciągnął ie Neron, mając wysłać przodem do Egiptu (32): lecz dla wśczech od Windexa rozruchow zatrzymane będąc na ów czas we Włoszech, z podufczenia Dekuryonow, którzy nie wiedząc o Othonie, a Witelliuszowi przychylni, wyno-

(30) Nie wiadomo, jeśli od Kornelego Sylli, czyli od Lucyusza Sylana spisan. Oba za Nerona sławą i bogactwami kwitneli, od których mógł wziąć swe nazwisko. Lubo albowiem hufce pospolicie od kraioy i prowincyi brały nazwiska. były jednak niektóre, co znakomitych osob imiona nosiły, iako to widziedź w napisach starożytnych u Grutera *Ala Flaviana, ala Frontoniana, ala Longinia &c.* Tak u nas, Regiment Jadwigi, Poniatowskiego, i inne.
(31) Teraz *Po* we Włoszech, główna rzeka, u starych *Eridanus*.
(32) Gdy się gotował na wojnę z Etyopami. O czym w K. XVI, R. 47.

R.C.P.69
Z.R.822.

fili potęgę ściągających się pułków i sławę Niemców, przysłało do Witelliusza; oraz chcąc się przyśłużyć nowemu panu, najmocniejszy kraiu za Padem leżącego miasta, Medyolan, Nowarę, Eporedę i Wercele za sobą pociągnęło (33). Dowiedział się o tym Cecyna od samych Dekuryonow. A że jednym hufem trudno było załonić część Włochow nayobzernieyszą, kazawszy iść przodem rotom Gallow, Brytanow i Luzytanow, a chorągwiom Niemieckim z hufem Petryńskim (34) sam namyślał się nieco, iesli przez Reckie góry (35) miał wybiec do Noryku, przeciwko Petroniemu tamtecznemu prokuratorowi, który zciągnawszy posiłki i pozrzucawszy mosty, zdawał się sprzyiać Othonowi. Atoli bojąc się, aby nie stracił wysłanych przodem rot i hufow, oraz rozumiejąc, że większa sława w zatrzymaniu Włochow, i że gdziekolwiek by się dała bitwa, musiałby poyść Noryk w łup zwycięzcy, ruszył z zposiłkowemi (36) przez

(33) Medyolan w Lombardvi. Nowara tamże. Wercelli w Piemencie. Eporedia, teraz *Sivrie*.

(34) Obacz o niey w K. XI. R. 8.

(35) Teraz góry Gryzońskie.

(36) W łacińskim *subsignanum militum*. Ponieważ woysko Cecyny składało się z pułkowych ludzi, to jest perządney Rzymkiey piechoty *e legionariis*, i posiłkowej jazdy *auxilia*, zdaie się, iż tu *subsignanus miles*,

znaczy lud posiłkowy pod swoimi znakami *qui signa sequentur*. W Księdze zaś IV Historii R. 33. toż samo imie *subsignanti*, znaczy pułkowych *legionarios*. W czym żadney sprzeczności nie maż, i owszem to się tylko dowodzi, że *subsignanti* nazywali się ci tylko żołnierze, który pod znakami *signa*, chorągwiemi *velixilia*, byli; nie zaś pod orłem *sub aquila*, bądź ie z posiłkowych ludzi, bądź z pułkow wybrano.

R.C.P.69
Z.R.822.

przez góry Penińskie (37), a ciężkie woysko pułkowe, przez okryte ieszcze śniegami Alpy przeprowadził.

LXXI. Tym czasem Otho, mimo wszystkich nadzieie, nie krzepnął gnusnością i lubym bytem: odłożone roskoszy, uchylona na czas zbytowa miękkość: wszystko się do godności maiestatu sporządzało. Wszakże te fałszywe cnoty, i zwrotne narowy większą u przezornych sprawiały boiaźń. Wezwał do Kapitolu Maryusza Celsa, obranego Konfula (38), którego pod pokrywką więzienia, żołnierskiemu okrucieństwu umknął (39), szukając sławy z zachowu zacnego, a stronie swey nader przeciwnego człowieka. Celsus statecznie wyznając dochowaney Galbie wierności występek, dał dowod, iakim być miał ku następcy. Nie pokazał Otho, że mu przebacza, aby tym przykładem nieprzyiacielowi (40) pochopu do trwogi nie dał: lecz iak by się nigdy nie gniewał, zaraz go w poczet naypoufałszych przyiaciół, i w krotce miedzy hetmany woysk swoich policzył. Jakoż została przy Celsie fatalna iakaś i ku Othonowi niezczęśliwa wierność (41). Cieszyło się Miaoło we wszystkich stanach z ocalenia Celsa: wielbili sami żołnierze cnotę, którey nienawidzieli.

Tom III.

L

(37) Obacz wyżej R. 61.

(38) Obacz wyżej Rozdziały 14, 31, 39.

(39) Obacz wyżej R. 45.

(40) Witelliuszowi. Winy albowiem darowanie idzie po urazie. Musi się pierwey urażać,

kto darwie urażę. Othon polityk chciał pokazać, że się nie gniewał.

(41) Zrządzeniem iakimś ma to pomogł Galbie i Othonowi, choć obu był wiernym.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

LXXII. Równa z tąd w krotce, lubo dla różnych przyczyn, radość nastąpiła ze śmierci Tygellina (42). Ten z podłych rodziców, a od dzieciństwa do starości wszeteczny nikczemnik, ubiegłszy krotczym złoczyństwa szlakiem pracowitą cnotę do przełożenia nad pretoryum i strażnikami, tudzież innych zaśluga nadgrodo, przydał do niewstydu okrucieństwo, łakomstwo z innemi wystalizych lat zbrodniami. Przesławił Nerona na model wszelkiej niecnoty: wiele rzeczy bez wiedzy jego broił; nakoniec odstąpił pana i zdradził. Przeto żaden się nie znalazł z winowajców, o któregooby głowę usilniey nalegali, równie nieprzyjaciele, iako i przywiązani do Nerona. Zaślonił go za Galby kredytem swoim Winusz, pod pozorem zachowanej przy życiu córki. Uczynił to Tygellin nie z litości, który tylu ludzi pomordował, lecz dla ochrony w czasie następnym: bo każdy zbrodzen, nie ufny rzeczom obecnym dla boiaźni kolei, zwykł zawsze na publiczną nienawiść wcześnie się prywatną łaską uzbraiać; nie tak troskliwy o niewinność, iako baczny na odwet. A tak rozjątrzone pospolstwo iuż dawnym ku Tygellinowi gniewem, iuż świeżą ku Winuszowi nienawiścią, runęło z całego miasta do pałacu, na rynek; owżem, gdzie naywiękza gminu swoboda, fypiąc się na teatra i cyrki, puszczało buntownicze wrzaski, poki Tygellin

(42) O którym częsta wzmianka w K. XIV, XV, XVI. Recz-
nych Dzieiow.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

obwieńczony u wod Synuefły (43) o zgnębnym wyroku, zwlekając czas gnuśnie na lubieżnych z nałożnicami waletach, gardła sobie brzytwą nie przerznął, fromocąc do końca bezecne życie przewlokłym a nieuczciwym dokonaniem.

LXXIII. Około tegoż czasu nalegano o stracenie Kalwii Kryspinilli (44), którą Otho po różnych wymowkach i zwłokach, nie bez szwanku sławy, od zguby zachował. Mistrzyni niecnot Neronowych, zapłynawszy do Afryki, poduszczala Klaudyusza Makra (45) do podniesienia broni i ogłodzenia Rzymu; otrzymała potym łaskę całego Miasta, wsparta Konsularnym zamęściem, żyjąc bezpiecznie pod Galbą, Othonem i Witelliuszem: w krotce pieniędzmi i bezdzietnością (46) do wielkiej potęgi przysła, które w złych i dobrych czasiech równie ważą.

LXXIV. Tym czasem Otho wysyłał raz poraz, niewieściami przyłudami zaprawne listy do Witelliusza, oñaruiąc „pieniądze, łaskę, obranie spokojnego mieysca, z honym bytem”. Podobne mu oświadczenia czynił i Witelliusz, naprzod miękczey, z głupią i nieuczciwą obłudą: nastąpiły poswarunki z wyrzucaniem niewstydu; z obu stron fzczyrze. Otho wrociwszy posłow, wyprawionych od Galby (47), wysłał znowu innych

L ij

(43) Obacz K. XII, R. 66.

(44) Obacz K. XVI, R. 52.

(45) Obacz wyżej R. 7.

(46) O bezdzietnych obacz

K. XIII, R. 42 przypisek pod liczbą (135). K. XV, R. 19 przypisek pod liczbą (29).

(47) Mówiono o nich wyżej.

R.C.P.69
Z.R.822.

do obojga Niemców, do pułku Włoskiego, do wojsk w Lugdunie stojących (48), imieniem Senatu. Lecz owi posłowie zostali przy Witelliuszu z dobrej woli raczy, niżeli z musu. Pretoryanów, których Otho przydał posłom dla konwoju, wnet odesłano, aby się z pułkowymi nie mieszała (49). Napisał przez nich listy Walens, imieniem wojska Niemieckiego do kolegów i rot Miejskich, w chlubnych o stronie swojey wyrazach zgodę ofiarując. Strofował „ że należące dawniej do Witelliusza berło (50), oddali Othonowi „ Mieszkał pogroźki z obietnicami „ że szablą mała „ dokażą, powolnością nic nie stracą „: nie dała się tym złamać wierność pretoryanów.

LXXV. Poczynione z obu stron zafadzki, od Witelliusza w Mieście, od Othona w obozie, bez żadnego skutku. Witelliuszowym, dla niezmiernego w Mieście ludu, kędy ieden drugiego nie zna, łącno się zeszło: Othonowych zdrayców, w mniejszey, znających się wzajemnie Niemców, kwocie, sama nowość twarzy łącno wydawała. Napisał Witelliusz list do Tycyana brata Othona, grożąc mu i synowi zgubą, ieśliby co przeciwko matce i dzieciom jego knował (51). Jakoż ocalały oba te domy pod Othonem, niewiadomo czy z bo-

(48) Wyżej w R. 59.

(49) Dla boiaźni buntowniczych namow.

(50) Witelliusz ogłoszony Imperatorem dnia 1 Stycznia, Otho piętnastego.

(51) Aulus Witelliusz miał z

pierwszey żony Petronii syna Petroniana; z drugiey Galeryi Fundany yna Germanika i corkę N. obacz Swetoniusza w życiu Witelliusza i Tacyta w dalszych Księgach.

R.C.P.69
Z.R.822.

iaźni; Witelliusz zwycięzca sławę łaskawości odniósł.

LXXVI. Pierwszy Othona nadzieją ukrzepił posel z Illiryku, doniosłszy „ że pułki „ ki w Dalmacyi, Mezyi i Pannonii stojące, „ wierność mu poprzyśięgły „. Takąż nowinę odebrał z Hiszpanii, zaco edyktem pochwalił Kluwiusza Rufa (52): lecz wnet się dowiedziano, że się ta prowincya do Witelliusza przekineła. Nie długo stała i Akwitania; lubą ją Julius Kordus przyśięgą Othonowi zobowiązał. Nie było tam ni wiary ni miłości: roztargnione boiaźnią a musiem różnie toczyły się umysły. Taż sama boiaźń zwrociła prowincyą Narbońską do Witelliusza, łącnym do bliższych a mocniejszych przechodem. Dalsze prowincye, i cokolwiek sił wojennych morze oddzielało, stały przy Othonie: lecz znakomitę wagą z trzymaney stolicy, pozor Senatowi (53), a uprzedzonych pierwszym odgłosem umysłów (54). Judzkie wojska Wespazyan, Syryjskie Mucyan na stronę Othona przyśięgą pociągnął (55). Podobnie Egipt

(52) Który rządził Hiszpanią, iako mowiono wyżej w R. 8.

(53) Głowa świata, centrum maiestatu, siedlisko Monarchow magistratury i Senatu, na którego zezwoleniu (bo ielzce zofawaly iakiekolwiek wolności ślady) wiele zależało.

(54) Pierwey i głośniey gruchnęło o wstąpieniu na tron Othona, bo go w Rzymie żołnierswo wyniosło.

(55) Ażeby to wojsk przysta-

nie do nowego pana lepiej się ielzce monetą utwierdziło, nie mogąc tak prętko nowej wybić, poczeró zaraz w Hieropolu mieście Frygii, w Trypolu, w Syrii wybić na pieniądzach Tyberynuszowych *Monogramma*, czyli początkowe litery Othona IMP. OTH. W krotce też kazał bić Mucyan, sławny ów i kofztowny, a wśędy od cieławych szukany pieniądz miedziany, Othona. Z iedney strony widzieć

R.C.P. 69
Z.R. 322.

(56), wszystkie inne rozległe ku Wschodowi prowincje imieniem jego trzymały się. Uczyniła toż samo Afryka, wzięwszy pochop od Kartaginy. Krescens, Nerona wyzwoleńiec, (bo i taki ludzi gatunek w złych czasach częścią się Rzeczypospolitey czyni) nie czekając powagi Wipstana Apuniana Prokonsula, sprawił bankiet gminowi, na znak radości z nowego pana: a on też sam do wielu się rzeczy bez miary pokwapił. Za przykładem Kartaginy poszły inne miasta. A tak w owym prowincyi i wojsk rozerwaniu, musiał Witelliusz dla utrzymania berła broni ruszyć.

LXXVII. Tym czasem Otho, iakby wŕszod powszechney spokojności, dopełniał wszystkie maiestatu obowiązki; czynił niekiedy ze sławą Rzeczypospolitey, wiele nieprzyŕtoynie i skwapliwie, korzystając z obecney potrzeby. Wyznaczył siebie Konsulem z bratem Tycyanem do pierwszego Marca (57): inne

głową Othona z napisem. IMP. M. OTHO. CAE. AUG. z drugiey po grecku EPI MOUKIANOU ANTIOXEON. ETI. ZIP. Co się znaczy po łacinie. *Sub Muciano Antiochensum nummus anno CXVII.*

(56) Bito w tymże czasie pieniądz w Alexandryi. Obacz Zbiór pieniądzw starożytnych w Pellerinie T. I. *Melange de diverses medailles.*

(57) Po zabiciu Pizona i Galby, Otho z Tycyanem byli Konsulami Surrogatami, o których obacz K. V, Rocznych Dzieiow R. XXIX przypisek pod liczbą

(36). Jak zaś ten rok był płodny w Konsulow z następuiącey ich liczby poznać można.

Na początku Stycznia zaczęli Konsulat

Serg. Sulp. Galba August II.
Titus Winiusz Rufinus.

Od zabicia obu do Marca.

Marek Salwius Otho August.
Luc. Salv. Otho Tycyan.

Od początku Marca do początku Maia.

Luc. Werginiusz Rufus.
Pompeius Wopiskus.

Od Maia do początku Lipca.

Celius Sabinus.
Flavius Sabinus.

R.C.P. 69
Z.R. 322.

miesiące zostawił Werginiuszowi, dla iakieykolwiek osłody wojsk Niemieckich (58). Przydany mu za kolegę Pompeius Wopiskus, pod pozorem dawney przyjaźni; co drudzy dla względu na Wiedeńczykow (59) tłumaczyli. Dalŕze Konsulaty zostały według rozporządzenia Nerona i Galby. Celiuszowi i Flawiuszowi Sabinom dostały się dwa miesiące od Lipca: Aryuszowi Antoninowi (60) z Maryuszem Celfem od Września, czego zwycięzca nawet Witelliusz nie odmienił. Procz tego Otho, dopełniając godności ozdobionych dawniey urzędami starcow, nadawał im arcykapłaństwa i auguraty (61): młodź też szlachetną, świeżo z wygnania powroconą, częstemi kapłaństwami, dla ulgi smutku, przyozdobił. Przywrocil także do Senatu Kadyusza Rufa, Pedyusza Bleza (62), Sewina Pompty-

Od Lipca do początku Września R. 79.

Tit. Arrius Antonin.

Pub. Marius Celfus.

Od Września do początku Listopada.

Kaius Fabius Watens.

A. Alienus Cecyna.

Po przekonaniu o zdradę Cecyny dnia ostatniego Października, naznaczony na jeden dzień.

Rofus Regulus.

Od Listopada do początku Stycznia.

Kn. Cecyliusz Simplex.

Kaius Kuiniliusz Attik.

To wszystko wybrano z Książ Tacyta i Diona.

(58) O przywiązaniu do Werginiusza Niemcow, obacz R. XVI

(59) O przychylności Wiedeńczykow do Windexa, obacz K. XVI, R. 78

(60) Arrius Antoninus, człowiek zacny, dwa razy Konsul, dziad po matce Antonina, nazwanego Pius, który był Cezarzem po Hadryanie: obacz Juliusza Kapitolina w *Antoninie*; Pliniusza listy K. IV, 3, 18. V, 10.

(61) Z tąd na łtarych napisach między tytułami ludzi zasłużonych widzieć te słowa. *Pontifex. Augur. Sacerdos.*

(62) O Klaudyuszu Rufie mówiono w K. XII, R. 22. O Pedyuszu w K. XIV, R. 18.

na, przekonanych za Nerona i Klaudyusza o zdzierstwa urzędowe. Podobało się darującym karę (63), ubarwić fzczerę łakomstwo winą *maiestatu*, dla którego na ów czas ohydy naylepsze nawet prawa ginęły.

LXXVIII. Tąż samą dobroczynnością pozyskując miasta i prowincyi umyśli, pomnożył osady w Hispalu i Emerycie (64): pozwolił wszystkim Lingonom swobod Rzymskich: przyłączył miasta Maurytańskie do prowincyi Betyki (65): nadał nowemi przywilejami Kapadocyą i Afrykę, na uludę bardziey, niż gdyby one trwać miały. Atoli w takowych łask szafunkach, które w okolicznościach czasu i potrzeb nieuchronnych znajdowały wymowkę, pamiętny na dawne miłości (66), postarał się, że z rady Senatu posągi Poppei odstawiono. Wieść była, że nawet myślił wskrzęcić pamięć

(63) Othonowi i Senatorom. Przystroili oni istny występki zdzierstwa w winę *maiestatu*, dla uludzenia ludu, iakoby to zła skawości pochodziło. Łupieństwa urzędowych ludzi zciągały słuźną u ludu nienawiść na wykraczących: przeto darując takim winowaycom, nie pozyskali by sobie miłości i sławy. Odmieniona zatym natura występku w *crimen laesa maiestatis*, które prawo dla wielu potępionych niewinnie od Tyberyusza, Kaliguli, Klaudyusza i Nerona w takiej było nienawiści, że chociaż pod jego imieniem naygorszych zbrodniow karano, miał ich gmin za niewin-

nych.
(64) *Hispanis*, teraz Sevilla w Andaluzyi. *Emerita*, teraz *Merida* w Estremadurze prowincyach Hiszpańskich.

(65) Chciał aby Maurytańskie miasta były pod jurysdykcyą tej prowincyi. Miasta te Maurytańskie być rozumie uczony Aldrete w starożytnościach Hiszpańskich K. IV. R. 21. *Tingis* i *Lizus* teraz Tania i Alkasr.

(66) O miłościach ku Poppei mowiono w K. XIII, R. 45, 46. O posągach Poppei obalonych, obacz w K. XIV, R. 61. w Rzymie w ogrodach *Farnese* na górze Palatyńskiej widzieć wyborną statwę Poppei siedzącej.

mięć Nerona, dla przyłudzenia sobie serc gminnych (67), iakoż znaleźli się niektórzy, co obrazy jego wystawiali: a pospolstwo z żołnierzami pewnego dnia, iakoby spólną szlachetność i godność Othonowi przyznając, NERONEM OTHONEM okrzyknęło. Co on obojętnością pokrył, czy z boiaźni zakazu, czyli ze wstydu przyznania (68).

LXXIX. Zwrocone do wojny domowej umyśli, nie wiele dbały o sprawy zagraniczne. Z kąd zachwalili Rhoxolanie, narod Sarmacki (69), wyciąwszy przeszły zimy dwie rotysze, wtargnęli w dziewięć tysięcy iazdy, z wielką ufnością do Mezyi (70), z dzikości a ponysłnego powodzenia, łupu bardziey niżeli bitwy chciwi. Tych włocęgow nieostrożnych, trzeci pułk (71) z posiłkowemi nagle napadł: u Rzymian wszystko do sprawy pogotowiu: Sarmatów rozpierzchnionych za zdobyczą, uiuczonych tłumokami, a dla grzązkości

Tom III.

M

(67) Swetoniusz w życiu Nerona R. LVII powiada: że się znajdowali, którzy przez długie czas letnimi i wiosennymi kwiatami grob jego zdobili: drudzdy obrazy jego w pretexcie, i edykta na rostrach kładli, iakoby żył ieszcz, i w krotce miał z wielką swych nieprzyjaciół klęską powrócić. Tak to w zupełnym mieście tkwiła żywsza pamięć Nerona zbrodni, niżeli Augusta rozumu i dobroczynności!

(68) Swetoniusz mowi, że do niektórych prowincyi listy pi-

sząc, nazwisko sobie Nerona przydawał.

(69) Mieszkałi między Dnieprem *Boristhenes* i Donem *Tanaïs*. Teraz część Rosyi i Tartaryi mnieyszey.

(70) Teraz Bulgarya i Serwii. Za świadectwem Pliniusza w K. III, R. 26 Mezya rościagała się od *Taurum*, teraz *Semlin*, ad *pontum Euxinum* morze czarne.

(71) Który z Syryi do Mezyi przyszedł, iako się powie niżej w K. II, R. 74.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

miejsc, na koniach mniej rączych, nakształt ofoczonych zewsząd bito. Rzecz podziwienią godna, iż cała Sarmatow potęga nie iest w nich famych (72): nie masz gnuśnieyszch ludzi do piełzey bitwy: gdy konno skupieni natrą, ledwo się im ktory łzyk złamać nie da (73). Lecz na ów czas, że była wilgoć, a lody taiały, nie mogąc ani włóczniami (74), ani szablami długimi, któremi oburącz robią, władać; za potykaniem się koni, padali sami kiryfiami obarczeni. Tym się albowiem książęta ich i przednia szlachta ubeśpiecza, pożywszy sobie, albo z blach żelaznych, albo z twarzych iuchtow powłoki. A tak obleczeni, iako w niepożyte żelazem fkorupy (75), tak za upadem od natarcia, trudne do dźwignienia, tonęli w śnieżnych, dla wielości zamrozu rozciekach. Rzymki żołnierz, łacnym pancerzem odziany, różnie zdala pociski rzucał; lub gdy potrzeba wyciągała, w rączym przyłkoku, bezbronnemu Sarmacie, (bo załłaniać się tarczą zwyczajnie nie masz) sztychem uwinnego miecza doieżdżał; poki się reszta niedobitkow na bagnach nie pokryła, gdzie ią tęgie mrozy i rany zadane do końca wymorzyły. Za

(72) Odiawłzy im konie, nic wawci.

(73) Tym zapędem biiali się Polacy narod Sarmacki: lecz o nim mowić należy, że i w piełzym wovku, nikt by im nie dotrzymał, gdyby był porządek zgoda i karność żołnierska.

(74) Po łacinie *Conti*. Mowiono o tym w K, VI, R. D, R.

35. Ułłarya našza Polska tey bro ni zażywała: iak zaś skutecznie, widzieć to w historyach domowych. Nie ganią iey i cudzoziemcy, w terażnieyszym nawet sposobie woiowania.

(75) Po łacinie *Cataphraſti Crupellarii*. Obacz K. III, Roczn. Dziei, R. 43.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

doyściem do Miaſta tey nowiny, Marek Aponi Rządca Mezyi tryumfalnym poſągim (76) Fulwius Aureli, Julian Tertius i Numisius Lupus legatowie pułkow, Konſulowſkiemi honorami ozdobieni: z ukontentowaniem Othona, ciągnącego do siebie ſławę zwycięſtwa, iakoby i on ſam ſzczęśliwym był woiownikiem, i ſprawą ſwych woysk i hetmanow Rzeczpoſpolitą pomnażał.

LXXX. Tym czaſem z małego powodu, z kąd się mniej lękano, wſzczęty rozruch, ledwo całego miaſta krwią nie zboczył. Rokazał Otho zciągnąć ſiedmnaſtą rotę z ofady Oſtyeńſkiej (77), zlecając ſtaranie opatrzenia iey bronią Waryuſzowi Kryſpinowi trybunowi pretoryanow. Ten ażeby dane ſobie rokazy lepiej w uciszonym obozie (78) wykonał, otworzywszy w nocy zbroiownią, kazał pakować żołnierskie wozy. Sama pora popadła w podeyrzenie, przyczyna w zdradę; unikanie rozruchu w tumult się zamieniło. Błaż oręża roziadowił opilcze ſerca: poczęło zgrzytać żołnierſtvo, trybunow i ſetnikow „zdraycami „ nazywać „ iakby się czeladź „ Senatorſka na zgubę Othona uzbraiała „ . Część nie wiedząca o niczym, i trunkiem zalana: złoczyńcy radzi podaney okazji do rabunku: gmin proſty, obyczaiem ſwoim, zawsze do nowych kłotni pochopny: powolność i u-

M ij

(76) O takich poſągach mowiono w K. XV, R. 72.

(77) Teraz Oſtia przy ułłociach Tybru rzeki.

(78) Już się albowiem żołnierze pod namioty na ſpoczynek rozełzli, procz nocnych czatownikow *Vigiles*.

R.C.P.69
Z.R.822.

życie pocziwych noc odieła. Zabito trybuna chcącego gwałt uskromić, a z nim pospołu co najsurowszych setników. Pochwycona broń, dobyte miecze: cały rozruch osiadłszy konie do miasta się i pałacu powalił.

LXXXI. Bankietował pod ow czas hoynie Otho, z wyborem ziemian i niewiaśc Rzymskich: potrwożeni biesiadnicy, nie wiedząc czy to trefunkowa żołnierska burza, czy zdrada gospodarika, ieśli zostać i czekać, czyli się rosproszyć i uciekać niebezpieczniej, raz się krzepili statkiem, drugi raz boiaźń wydając, patrzali wszyscy na Othona: a iako się w podyrzliwych zdarza umyślach, samego się przetrachu iego lękali. Wszakże Otho nie mniej swoim, iako Senatu niebezpieczeństwem przerażony, wyśłał natychmiast pułkownikow na ugłaskanie żołnierskich gniewow; a wszystkim biesiadnikom śpiesznie ustąpić rozkazał. Rozbiegło się co żywo po różnych miasta ulicach: pozrzucały Magistraty urzędow swych znamiona: oddalone sług i przyjaciół asystencye: kobiety, starcowie, gdzie kto mógł w ciemnotach, rzadko u siebie, w domach się przyjacielskich, lub u najbliźszych klientow, po kątach nieznaiomych pokryli.

LXXXII. Nie uczyniły wstretu zapędom same pałacu bramy: wpadli żołnierze do sali, wołając „aby im Othona pokazano”, zraniwszy Juliusza Marcyala trybuna (79) i Witeliusza Saturnina prefekta pułkowego (80), gdy

(79) Trybuna pretoryanow, Rzymian urząd Sędziego woj- iako się mowilo wyżej w R. 28. skowego.

(80) Prefekt pułku był to u

R.C.P.69
Z.R.822.

się wpadającym zastrawić chcieli. Zewsząd broń i groźby, to na setników i trybunow, to na cały Senat. Rozhukane ślepym iakimśi popłochem umyśli, nie mając pewnego wściekłości celu, na wszystkich złość wywierały; poki Otho, mimo powagę maiestatu, stanął na krześle, prozbami i płaczem z trudnością nie ucizył. Powrocili do obozu niechętnie i nie bez winy. Nazaiutrz, iakby w dobytym mieście, stały zamknięte domy, rzadko się kto na ulicy pokazał, posępne popółstwo, ponure z wlepionemi w ziemię oczema żołnierstwo: więcej w nim smutku niż żałości. Licyni Prokulus i Plotius Firmus pułkownicy, obchodząc rotę, mowili do gromady, ostrzeż lub łagodniej, iak kogo przyrodzenie niosło. Ten zaś był koniec mowy, że każdemu żołnierzowi po pięć tysięcy groszy wyliczono (81). Na ów czas dopiero odważył się Otho wnieść do obozu: otoczyli go trybuni z setnikami, a składając u nog urzędowne znaki (82), prosili o uwolnienie od służby, i bezpieczeństwo (83). Poznało nienawiść żołnierstwo, przeto wrociwszy się do karności, prosiło dobrowolnie „aby heriztow rozruchu na śmierć”, skazano „.

(81) *Quina millia nummum*, na nasze pieniądze około 88 cz. złot. Summa zatym cała tego podarunku pamiętnego wynosiła 795,850 ezer. zł. Tyle to kosztowało utrzymanie krotkiej

(82) Trybunow był znak *Parazonium* albo miecz: setników z winnego drzewa, iako mowione w K. I. Roczn. Dzieł. R. 23.
(83) Bo trybuna i setników zabili, iako mowiono wyżej w R. 80.

LXXXIII. W takowym rzeczy zamieszaniu, a niesforności umyślow żołnierskich, gdzie każdy poczciwy rady na powściągnięciu swywoli szukał; gmin w większej liczbie, rad tumultom i wyproszonemu berłu, dla własni i łupieństwa, wojny domowej życzył; znając Otho, że mu niepodobna dopiętej zbrodnią władzy, nagłą furowością i starożytną ryzą utrzymać; oraz troskliwy o bezpieczeństwo Miasta i Senatu, w ten sposób nakoniec mówił.

„Przyśzedłem do was, towarzysze, nie żebym ferca wasze do miłości mojej zagrzewał, albo waleczne umyśły do rycerskiej prowadził cnoty; bo to oboje na wysokim w was widzę stopniu: ale raczej z prośbą, abyscie i przychylności tej ku mnie, i męstwu waszemu miarę dać chcieli. Początkiem świeżego rozruchu, nie gniew, nie chciwość iakowaś, które tylu woyskom do niezgod były powodem, owszem ani wstępy lub boiaźń niebezpieczeństwa, lecz zbytnią miłość wasza, żwawiey niżeli rostopney oświadczona. Albowiem często i z uczciwych przyczyn, jeśli rozrządek odbieży, złe skutki idą. Ruszamy na wojnę: alboż to wszystkich posłom iawnie słuchać, wszystkie rady w obecności wszystkich odprawiać, stan rzeczy, i pośpiech w okolicznościach dozwała? Wiele wiedzieć, wiele nie wiedzieć żołnierzom należy. Tak się ma wódzow powaga, tak woyskowa karność, że się wiele samym tylko setnikom i trybunom powierzać może. Jeśli się godzi każde-

„mu o dane rozkazy badać, co po zwierchności, gdzie posłuszeństwa nie ma? Go-dziważ to, rzucać się do broni w noc głuchą? za powodem kilku opitych niecnotow (bo nie trzymam, aby w tym hałasie wszyscy poszaleli) setników i trybuna krwią ręce posoczyć? do Imperatora namiotu gwałtem się wdzierać?

LXXXIV. „Zgoda, żeście to dla mnie uczynili: lecz w rozbiegu, ciemnotach, a powszechnym rzeczy zamieszaniu, zdarzyć się okoliczność, przeciwko mnie samemu mogła. Gdyby Witelliuszowi i jego pacholstwu dano obierać, pewnieby nam innych czyli umyślow? pewnieby kłotni i niezgod nie żądali, aby żołnierz setnika, setnik trybuna nie słuchał, aby zmieszana z piechotą jazda na wzajemną nie leciała zgubę? Posłuszeństwem, towarzysze, raczej niżeli hetmańskiej woli roztrząsaniem, woyskowa się karność dźwiga. Ten mi najwaleczniejszy w potrzebie żołnierz, co przednią nayskromniejszy. Serce a szabla, wasze to dzieło: do mnie rada i męstwa waszego kierowanie należy: nie wielu zgrzeszyło, dwaj karę odniosą. Reszta niech wytrze z pamięci noc owę najplugawszą: a zelżywych przeciwko Senatowi głosow niech żadne odtąd woysko nie słyży. Głowę świata, załczyt i ozdobę wszystkich prowincyi (84), kaźniami znieważać, sami ci, których Wi-

(84) Rzym i Senat.

R.C.P.69
Z.R.822.

„ telliusz naysrożey na nas burzy, Niemcy,
 „ nie śmieją. Wy młodź prawdziwie Rzym-
 „ ska, wy Włofcy wychowańcy, możecież pra-
 „ gnąć krwi i rozboiu tego stanu, którego
 „ blaskiem i chwałą, podłość nikczemną Wi-
 „ tellianow przerażamy. Opanował Witel-
 „ liusz niektóre narody, zebrał drużynę do
 „ woyska nieco podobną: przy nas Senat. Z
 „ tąd idzie, że z nami Rzeczpospolita, z nim
 „ zdraycy iey stanęli. Pewnie to naypiękniey-
 „ sze miasto, z domow tylko i dachow, a stosow
 „ kamieni stoi? nieme te a nietchnące gmachy,
 „ iak zepsuć, tak naprawić rownie można:
 „ wieczność państwa, pokoy narodow, moie
 „ i wasze zdrowie całością się Senatu dźwiga.
 „ Ten stan przeważny, od oycy i sadzcy Mia-
 „ sta tego szczęśliwie postanowiony, od pier-
 „ wszych Królów aż do nas nieprzerwanie
 „ trwający, zostawmy potomkom, iakośmy
 „ go od przodkow wzięli. Albowiem iako
 „ się z was Senatorowie, tak z Senatorow Xią-
 „ żęta rodza.

LXXXV. Ułożona do przestracchu i ugła-
 fkania żołnierskich umysłów mowa, oraz po-
 miarkowana surowość, (ponieważ dwu tylko
 stracić kazał) przyięta mile: a tak ukoieni na
 czas, których poskromić nie można było. A-
 toli nie wrocila się do Miasta spokojność: ze-
 wsząd szczęk broni i groźna wojny postać: a
 iako żołnierz nic ogulem nie broił, tak rozpro-
 szony po domach, w nieznaionym stroiu (85)
 szpiego-

(85) Ubierali się żołnierze w nie, aby się ich nie strzeżono-
 zwyczajne mieszczanom odzie. Te złośliwe szpiegastwa opisu-

R.C.P.69
Z.R.822.

szpiegował złośliwie wszystkich, których szla-
 chetność, dostatki, lub iakakolwiek inna zna-
 komita zaleta zawisłym językom na cel wysta-
 wiała. Wielu mniemało, że Witelliusz podsy-
 lał do Miasta żołnierzow, na wybadywanie u-
 mysłow. Zkąd zagęszczone podeyrzenia: le-
 dwo który kąt domu wolnym od trwogi został:
 lecz przewyższała wszystko publiczna boiaźń.
 Na lada zalatuiący odgłos, wdziewano nowe
 twarze i umysły, aby się, albo nie ufać wąpli-
 wym, albo mało radować z pomyślnych oko-
 liczności nie здаwali. Lecz naytrudnieysza
 w kole Senatorskim wszystkich rzeczy miara,
 aby swobody za chytróść, milczenia za upor-
 nie brano: a prywatnemu nie dawno Othono-
 wi, i toż samo mowiącemu, znaioime pochleb-
 stwo. Musiano ważyć zdania, a z niemi się
 zrecznie tu i owdzie wywijać: „ zboycą i nie-
 „ przyjacielem „ Witelliusza nazywaiąc. Ro-
 „ stropnieysi, pospolite nań tylko (86), dru-
 „ dzy prawdziwe rzucali obelgi; w hałasie ie-
 „ dnak, i niesforze ponieszanych głosow, gdzie
 ieden drugiego wrzaskiem zatłumiał.

LXXXVI. Trwożyły nad to rozsiane od
 różnych dziwne zjawy, „ że w galeryi Kapi-
 „ tolskiej stoiąca na wozie bogini Zwycięstwo,
 „ leyce upuściła (87): z kaplicy Junony (88),
 Tom III. N

te Arryan in Epistolo IV, 13 Sic carcerem abduceris.
 etiam a militibus Roma temera- (86) Bo za takie łacnieysze da-
 ri capiantur. Affidat tibi miles rowanie urazy.
 habitu plebejo: atque ubi capit (87) Tłomaczono, że Othon
 maledicere Casari: tu veluti pi- nie długo będzie państwem kie-
 gnore fidei ejus accepto, quod ipse rował.
 con: ritium auspiciatus est, dicis Es (88) Pod tymże dachem co i
 ipse qua sentis: deinde vitulus in- kościol.

R.C.P.69
Z.R.822.

„ wypadła iakowaś postać ogromniejszego
 „ nad ludzki wzrostu: posąg Juliusza Cezara
 „ na wyspie Tybrowey (89), przy pogodnym a
 „ spokojnym niebie z Zachodu się na Wschod
 „ obrocil: w Etruryi woł przemowił: pomiata-
 „ ne od bydłat niezwyuczayne płody „ tudzież
 „ wiele innych cudowisk, które w grubych wie-
 „ kach, za pokoiu nawet, uważano; teraz się im
 „ tylko w trwodze wierzy. Lecz nayokropniey-
 „ szym następnych klęsek, bo z obecną szkoda,
 „ znakiem było nagłe wylanie Tybru, który nie-
 „ zmiernym wod nabioiem zerwawszy most *Su-*
blicius (90), a upadem zgruchotanego gmachu
 „ zawalony, nie tylko niziny Miasta, lecz be-
 „ śpieczne nawet od podobnych szwankow po-
 „ fady zatopił (91). Wielu niespodziany rozlew
 „ na ulicach zagarnął, wielu w kramach i na łoż-
 „ kach ofkoczył: ogłodzone pospolstwo pozba-

(89) Teraz wyspa S. Barto-
 mieja.

(90) Zbudowany niegdys na
 palach *Sublica* od Anka Króla
 Rzymkiego. Widać iego ślady
 niedaleko bramy Portueńskiej
Porta Portese. Nazywają go
 także *Emilius*.

(91) Podobne wod Tybrowych
 wezbranie zdarzyło się R. 1660.
 4 Listopada. Tak zaś mocno na-
 brzmiała woda, że się przez mu-
 ry nawet miasta przedarla, za-
 lawszy w nim różne place i uli-
 ce. Na ulicy, *strada del corso*
 podniosła się prawie na wwyż
 chłopca: od mostu *Milvius*, *ponte*
Nolle aż do wchodow kościoła
 S. Piotra łodziami iezdzone. Da-

wni Cesarze starali się zabezpie-
 takowym przypadkiem, różnemi
 sposobami. August rozszerzył
 koryto rzeczne: Trajan bić ka-
 zał row od mostu *Milvius*, pro-
 wadzając go przez dolinę bliską
 Miasta *Valle dell Inferno*, aby
 część wody onym ściekała: Au-
 relian od Rzymu aż do Ostyi po-
 tężnym rzekę murcem oprowa-
 dził. Lecz Juliusz Cezar nay-
 lepszą przedsięwziął radę, chąc
 otulzyć bagniska Pomptyńskie
Paludi Pomptine, a Tyber szer-
 rokim i głębokim kanałem aż
 do Tarracyny w morze puścić.
 Śmierć wykonanie przetwala.
 Toż samo myślił uczynić Neron,
 iakośmy mowili w K. XV, R. 44.

R.C.P.69
Z.R.822.

wieniem robot i żywności: przegniłe martwe-
 mi wodami domow (92) sadowiska, a za od-
 chodem onych do rodowitego łoża rozwalone.
 Ledwo trwożliwe umyśli niebezpieczna od-
 biegła boiaźń, same przyrodzone i trafunko-
 we przyczyny, brano za cudowne przyszley
 klęski godło, że ruszającemu na wojnę, przez
 plac *Marfowy* i gościniec *Flamiński*, *Othonowi*,
 powoźdź zagrodziła drogę.

LXXXVII. Po oczyszczonym ofiarami
 Mieście (93), złożywszy *Otho* radę wojenną,
 ponieważ w *telliuz* *Kottyckie* i *Penińskie* *Al-*
py (94), oraz wszystkie weyścia do *Gallii* lu-
 dem swym zamknął, postanowił uderzyć na
Gallia *Narbońską*, z potężną a sobie wierną flotą
 (95), że z niey wielu niedorzeczkw przy mo-
 ście *Milvius* (96), okrucieństwem *Galby* do
 więzienia wtrąconych, w kompanie pułkowe
 policzył, uczyniwszy i drugim nadzieję wyż-
 szey napotym żołnierki (97). Przydał flocie
 rotę *Mieykie*, z wielą pretoryanow, czoło i
 moc woyska, a samym wodzom strożow i po-
 radnikow. Naywyższa zwierzchność oddana
Antonieniu Nowellowi, *Swedyulzowi* *Kle-*
menfowi przednim setnikom, z *Emilim* *Pacen-*

N ij

(92) *Insularum fundamenta*. no w K. IV, Rocz. Dzie. R. 5.
 O tych insulach obacz K. XV, (96) O tym moście mowiono
 R. 41, 43. w K. XIII, R. 47. O pobiciu żoł-
 (93) O tych oczyszczeniach nierzow wodnych w K. XVI,
Asstratin obacz K. XIII, R. 24. R. 95.
 (94) Obacz wyżej R. 61. (97) Aby inż odtąd z wodnych
 (95) Która stała w porcie *For-* *classarii* niższego rzędu, pułko-
rojulii, teraz *Frejus*, iako mowio- wemi *legionarii* Itali się.

R.C.P.69
Z.R.822.

sem (98), któremu odjęty od Galby urząd trybuna przywrócił. Nad galerami przełożył Ofka wyzwoleńca, zleciwszy mu oko na przedniejszych z floty. Jazdę z piechotą poruczył Swetoniemu Paulinowi, Maryuszowi Celsowi i Aniuszowi Gallowi. Lecz największa ufność w Licynim Prokulu, pułkowniku pretoryanow, który sprawowania tylko Miejskich rot świadom, lecz niebywały w polu, powagę Paulina, męstwo Celsa, rozum Galla, nad co nic ślawniejszego, czerniąc, człowiek zły a chytry, ślawnie skromnych a pocziwych uprzędał.

LXXXVIII. W tymże czasie zaprowadzony do Akwinu, i w więzieniu, lubo nie ślawnym i dosyć uczciwym, osadzony Korneli Dolabella, nie za występki iaki, lecz że był starożytnego rodu, i powinowatym Galby. Wyznaczył Otho wielu z urzędników, znaczną część Konsularnych (99), nie tak dla ucześnieści sprawy wojennej, iako za towarzyszw podroży. Miedzy temi znajdował się Lucius Witelliusz, równo z drugimi, ani iako nieprzyjaciel, ani brat Cesarzki. Ogarnęła Miałto rozliczna troskliwość (1). Każdy stan pełen bojaźni i niebezpieczeństwa: czło Senatowi wiekiem sfargane, i długim pokojem ociężałe: gnuśny, a od wojen odwykły stan Szlachecki: nieświadome żołnierstwa Rycerstwo: wszyscy im

(98) Mowiono o nim wyżej w R. 20. *Consulares*

(99) Tych, którzy byli Konsulami, pospolicie nazywano

(1) Widząc to przygotowanie na wojnę.

R.C.P.69
Z.R.822.

bardziej ukryć bojaźń usiłowali, tym iawniej lękali się. Wielu przeciwnie było, co nierozumnym przepychem, okazała broń, wyborne konie, owsem wymyślne zbytkowych stołów sprzęty, i lubieżne podniety, iakby wojskowe narzędzia, sporządzali. Sami rozumni, o pokoy i dobro pospolite troskliwi: małobaczna na przyszłe lekkomyślność próżną się tylko nadzieją odymała: najwięcej takich, co ztrwoniwszy w pokoiu pieniądze i kredyt, cały wzrost i ufność w zamieszaniu kładli.

LXXXIX. Motłoch mieyski, a niesilne poięciu tyloważnych spraw, przeto mniej fraśowne pospolstwo, poczęło jednak czuć powoli ciężar wojny, dla podwyższonej ceny żywności, i niedostatku obroconych na potrzeby wojskowe wsiytkich pieniędzy. Nie tak mu frodze doskwierał, wszczęty dawniej sprawą Windexa rozruch: patrzyło zdała bezpieczne Miałto, na toczoną w prowincjach wojnę, która miedzy pułkowemi a Gallami pozor obcey miała. Albowiem od tego czasu, kiedy August panowanie domowi Cesarow utwierdził, w odległych kraich na iednego tylko pana troskliwość i chwałę lud Rzymiski woiował: pod Tyberyuszem i Kaligulą, sławnych się tylko pokoiu nieszczęśliwości lękano: Skryboniana (2) przeciwko Klaudyuszowi zamyśły razem usłysane i potłumione: Nero wieściami bardziej i odgłosem, niżeli bronią zepchniony. Dopiero na ow czas rufzono się lą-

(2) Będzieł miał o tym w | Dopelnieniu K. IX, R. 35, 36.

R.C.P.69
Z.R.822.

dowych i morskich; a co przedtym rzadko, fami pretoryani z mieyskim żołnierzem na plac wywiedzeni: zostawiony pozad (3), cokolwiek w nich potęgi, Wschod i Zachod: długiej zaiste wojny materia, gdyby się innym wodzom do rąk dostały. Radzili niektorzy Othonowi zaczekać, do zakończenia świąt *Ancyliow* (4); lecz on odrzucił wszelką zwłokę, iako szkodliwą nawet Neronowi: do tego Cescyna przeszedłszy Alpy, pobudzał do pośpiechu.

XC. Czternastego dnia Marca, poleciszwy Otho Senatowi Rzeczpospolitą, rozkazał oddać powroconym z wygnania ostatki konfiskacyi Neronowych (5), które ieszcze do skarbu Cesarzkiego nie weszły: sprawiedliwy upominek i na pozor okazały, lecz płonny w użytku,

(3) Pozad Othona Wschodnie woyska, pozad Witelliusza Zachodnie, których ani ten ani ów nie użył.

(4) Numa drugi Król Rzymian, wynalazca przemyślny religii i ceremonii duchownych narodu tego, zmyślił, że w niebo tarcze *Ancilia* zesłało; które poki będą chowane, zostanie Rzym niezwyciężony. Z każdą u Rzymian tarczom *Ancilibus* cześć oddawano. Każdego roku na początku Marca, kiedy odprawowano święto Marfa, tarcze te niebieskie, chowane pilnie w przeciagu roku w kościele jego, z nabożeństwem kapłani Marlowi *Salii* nazwani nosili po mieście, z ustanowienia Numy. Trwała ta ceremonia przez

30 dni. Obacz Liwinusza w K. I, R. 20. gdzie tak mowi: *Numa Salios caelestia arma, quae ancilia appellantur, ferre, ac per urbem ire, canentes carmina cum tripudiis solemnique saltu iusserat.* Imię *ancile* wzięte z greckiego *ankile*, znaczyło tarczą krotkszą, podługowatą, z bokow nieco wyciętą. Obacz także Polibiusza w R. 23

(5) Z dobr zkonfiskowanych, po wygnaniu, albo skazaniu na śmierć panow. Tacyt nazywa *reliquias Neronianarum festionum.* O karach wywołańcow, oraz rozlicznym rodzaju wygnañcow, mowiono w K. XIII, Rozdziale 22 Kocznych Dzieiów w przypisku pod liczbą (72).

R.C.P.69
Z.R.822.

że skutek iego ukwapliwa exekucya już uprzedziła (6). Potym zwoławszy koło, uczynił mowę, gdzie wynosząc za sobą majestat stolicy, zgodę Senatu i ludu, mowił skromnie przeciwko Witellianom, „błąd im raczey, niżeli zuchwałstwo „ wyrzucając, nie uczyniszwy żadney wzmianki o wodzu strony, czy z własnego pomiarkowania, czyli pifarz tey mowy bojąc się o siebie, wstrzymał pioro od słow obelżywych: ponieważ rozumiano, że Otho, iako do rad woiennych Swetoniego Paulina i Maryusza Celsa, tak do rzeczy cywilnych dowcipu Galerego Trachala (7) zażywał. Owtzem znaydowali się, co styl iego dobrze znali, wstawiony częstym w sprawach sądowy hstawianiem, brzmiały, rozłożyły, a do napełnienia uszu przystofowany. Powstały wrzaski i okrzyki gminne, z nałogu pochlebstwa, zbytnie i fałszywe: a iakby Dyktatora Cezara, albo Imperatora Augusta żegnać przychodziło, każdy się wyładzał na chęci i życzenia: nie z boiaźni, nie z miłości, lecz z podłego, iakby domowych słuźalcow, uniżenia: prywata każdemu pobudką; w pogardzie zaśzczyt popolity. Wyieźdzając Otho (8), spokoyność Mia-

(6) W tych łakomych a zdzierczych podłego Rzymu czasach, już były dobra wywołańcow od exekutorow rozpredane. Przeto Otho, lubo się chciał przyśluzyc wroconym z wygnania, już nie mog dla pretkości drapiestwa.

(7) Mowiono o iego Konfulacie w K. XVI, R. 63.

(8) Wyiechał Otho 24 Marca, iako świadczy Swetoniusz w życiu iego R. VIII. *Expeditionem autem impigrę atque etiam praepropere inchoavit: nullam, ne religionum quidem curam; sed & motis necdum conditis ancilibus, quod antiquitus infausum haberetur: & die quo cul-*

R.C.P. 69
Z.R. 822.

sta i staranie państwa Salwuszowi Tycyanowi
bratu poruczył.

tus Decem matris lamentari et dies sanguinis, ze sie tyle krwi
plangere incipiunt. Dzień ten obywatelskiej, poki Wespazyan
nazywali Rzymianie dniem krwi państwa nie dostał, nalało.

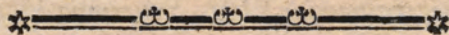
KONIEC PIERWSZEJ KSIĘGI
HISTORII.



TRESC



TRESC KSIĘGI DRUGIEJ.



Tytus do Galby posłany, odebrawszy wieść o
iego zabiciu, wraca się nazad. II. Odwiedza
kościół Wenerę nazwanę Paphia. IV. Tam u-
wiadomiony o przyszłych losach, w wielkiej na-
dziei do oycy zwycięzcy Żydów powrocil. V.
Wespazyana dowcip i obyczaje. Obyczaje tak-
że Mucyana. Oba złożywszy gniewy zgodę za-
wierają. Z kąd nowe wojen domowych począt-
ki i duma wojsk Wschodnich. VIII. Fałszy-
wego Nerona igrzysko od Asprena potlumione.

Tom III.

O

X. W Rzymie małe rzeczy wielkim rozruchem popierane. Wibius Kryspus Anniusza Fausta delatora oskarża; sam podobnego mający doznać losu. XI. Szczęśliwe pierwiastki wyprawy Othona. XII. Lecz żołnierz jego swywoli się dopuszcza, wywierając okrucieństwa na Alpinów i miasto Albium Intemelium. Wyborna matki pobożność. XIV. Na prowincyję Narbońską nalega flota Othonowa. Potyczki dla Witellianów niepomyślne. XVI. Pakaryusz przeciągający Korsykę na stronę Witelliusza ginie od Korsykańow. XVII. Wojsko Witelliusza we Włoszech. XVIII. Tam nierozumne Othonowych ludzi zuchwałstwo. XIX. Spuryanna Placencya utwierdza, której dobywa Cecyna: lecz po próżnym zawodzie, porzuciwszy oblężenie, idzie do Kremony. XXIII. Szczęśliwa Othonowych wojsk pod Kremoną bitwa. XXIV. Cecyna zasadzki czyni, które na niego samego obraca Swetonius Paulin. Król Epifanes, wojując za Othona, rangę odnosi. XXVI. W ściganiu nieprzyjaciela przyleniwszy Swetoniusz. XXVII. Walens przybywa do Włoch. Sroga w wojsku jego Batawów sedycya radą Alfena Wara uskromiona. Walens z Cecyną przychylni Witelliuszowi; Othonowi zbrodnie zarzucają. XXXI. Witelliusza z Othonem porównanie. Otho o sposobie wojny naradza się. Zwłokę inni, inni pośpiech nierozumnie radzą i przemagają. XXXIII. Za

gorszą jeszcze radą Otho z potężnym wojskiem do Bryxelu dąży. XXXIV. Witellianie zmyślają przechod rzeki Padu. XXXV. Lekka utarczka Othonowi niepomyślne. XXXVII. Proźne wieści, że z bojaźni wojny, a okydy obu panów, wojska z sobą pokoy zawierzeć myślą. XXXIX. Tycyan z Prokulem o milę od Bebryaku oboz nierozumnie odciągają, i o potyczce namyślają się. XL. Otho zmierzwiwszy zwłokę, niecierpliwy dalszych losów, każe rzecz puszczać na szczęście. XLI. Bitwa Bebryacka. XLIV. Ucieczka wojsk Othona, i złość przeciwko swym wodzom. XLV. Witellianie do zwyciężonego obozu wchodzą: zwycięzcy i zwyciężeni rozrzewnieni żalem, wojny domowe oplakują. XLV. Otho uwiadomiony o przegranej, śmierć przedsięwzię, do żołnierzów i przyjaciół cieszących mowi; bunt usmierza; na resztę sam się zabija. Przy jego stoście niektórzy z żołnierzów śmierć sobie zadają. LI. Othona wiek, urodzenie, sława. LI. Odnowiony z żalu i boleści po nim między żołnierzami rozruch. LII. Wielka część Senatu przychylna Othonowi w ostatnim zostaje niebezpieczeństwie. LV. W takowym rzeczy zamieszaniu pokoy w Stolicy: wyprawiają się i grzybska: usłyszawszy o śmierci Othona, wszyscy Witelliuszowi poklask dali. LVI. Uciążliwe dla Włochów zwycięskie wojsko. LVII. Witelliusz odbiera nowinę o swoim zwycięstwie.

Mauretania do iego strony przystępuje. I.X. Witelliusz zabić każe co najwyżawszych setników: wodzom daruje. LXI. Maryka zguba. LXII. Witelliusza obzarstwo i prawa. LXIII. Dolabelli zabicie: Tryaryi swywola: Galeryi i Sexcyi skromność. LXIV. Kluwiusz uwolniony. LXV. Zwycięskie pulki srożej. Batawów z pulkiem czternastym zwady. LXVI. Pretoryanów uczciwa odprawa: rozproszone pulki. LXVIII. Rozruch w Tycynie drugim rozruchem zaspokoiony. Werginiusza niebezpieczeństwo. LXIX. Batawów rotę do Niemiec odesłane: umniejszone pulkowe i posilczne kompanie: reszta żołnierstwa zbytkiem się psuje. LXX. Witelliusz przybywa do Kremony; przegląda ciekawie plac bitwy pod Bebryakiem; nie czyni mu wstępu tyłu niepogrzebionych obywatelów okropny widok. LXXI. Naśladowie wrospuście Nerona: dzieli Konsulaty. LXXII. Falszywy Skryboniam szalbierstwo szubienicą płaci. LXXIII. Duma i gnusność Witelliusza że mu Wschód wierność poprzyślą. LXXIV. Wespazyan na wojnę się gotuje. LXXV. Chwiejącego się w zamysłach Wespazjana utwierdza Mucyan. LXXVI. Pobudzaia go wiejszcze wyroki. Góry Karmelu, bożka na nim oltarz i cześć. LXXVII. Wespazyan naprzód w Egipcie, potem w Syryi Imperatorem zawołany. LXXVIII. Do iego strony wiążą się Królowie

Sohem, Antyoch, Agryppa, i Królowa Berenice. LXXIX. Woienne rady. Wespazyan zabiera Egips. Tytus popiera wojnę z Żydami: Mucyana wyprawa, i zbieranie na nią pieniędzy. LXXX. Pulki Mezji i Pannonii przystawszy do Wespazjana, ciągną za sobą Dalmackie wojsko: podpalcy wojny Antoni Primus i Korneli Fuscus. LXXXI. Witelliusz codzień gnusniejszy i gorszy, z uciążliwym a swywolnym żołnierstwem do Rzymu się zbliża. LXXXII. Po zabojach gminu i żołnierzy, do miasta iakby szturmem dobytego wieżdza. XC. Chlubną nader o sobie ma mowę. XCI. Nieuk w świeckich i duchownych prawach niektóre jednak użyteczne postanowienia czyni. XCII. Rząd państwa przy Walensie i Cecynie. XCIII. Żołnierzów w Mieście proźniactwo, rospusta, choroby i śmierci. Zaciąg sześćnastu rot pretorskich, czterech Miejskich. XCIV. Swywola i małość żołnierstwa. Niedostatek i marnotrawstwo Witelliusza. Azyatyka wyzwoleńcy i dostatki. Stolicy nędza. XCV. Witelliusz wielką pompą dzień swoy rodzinny obchodzi. Neronowi pogrzeb sprawuje. XCVI. Małopilny w potłumieniu buntu Wschodniego. XCVII. Ruszone posilki, lecz gwałtowność złego zamilczana. XCIX. Po wtargnieniu nieprzyjaciół wysłany Cecynna przodem na danie odporu. C. Cecyna z Lucylim Bassem admirałem floty w Ra-

wennie i w Mizenum w zdradliwą zmoję wcho-
dzi.

To się działo w przeciągu kilku miesięcy, po
zabiciu Galby Augusta II, i Tyta Winiulza,
pod Konfulami *Surrogatami*.

(M. SALWIUSZEM Othonem Aug,
(L. SALWIUSZEM Othonem Tycyanem.

R.Z.R. C.P. (L. WERGINIUSZEM Rufem II,
(POMPEIEM Wopiskiem.

DCCCXXII, 69. (CELIUSZEM Sabinem,
(T. FLAWIUSZEM Sabinem.
(T. ARRYUSZEM Antoninem,
(P. MARYUSZEM Celfem.



KAIA KORNELIUSZA
T A C Y T A
H I S T O R Y I.
K S I Ę G A I I



Snowała tym czasem fortuna, w in-
ney świata stronie pochop i przy-
czyny nowemu berłu, które ko-
leją rzeczy ludzkich, pomysłne
dla Rzeczypospolitey lub żało-
śne losy, a samym Xiążętom szczęście lub zgu-
bę przynieść miało. Jeszcze za życia Galby
wyłany z Judzkiej ziemi od oycy (1) Tytus,
przyczynę podróży swoiey „powolność ku
„panu, a doyrzałą piastowaniu urzędow mło-
„dość „ przynosił. Lecz gmin baśni chciwy

R.C.P. 69
Z.R. 822.

(1) Wespazyana.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

porozsiewał „ że go na przysposobienie wzywano „. Materyą tych pogłosek, bezdzietna starość Galby, a świegotliwość Miaśta w wytykaniu wielu następców, pokiby się ieden nie wybrał. Pomnażał te wieści dowcip samego Tyta, do dźwigania najwyższey fortuny zdolny, nadobna iego a maiestatem upoważniona postać, chwalebne Wespazyana dzieła, przepowiedne wyroki (2), a w nachyloanych raz do wierzenia umyślach, same zamiast wszytkiego trafunki. Uwiadomiony zupełnie w Koryncie mieście Achai o zabiciu Galby, a po części o rozruchu wszczętym od Witelliusza, rozbierał z kilku poufałemi przyiaciołami z obu stron: „ Ze, gdyby do Miaśta iechał, niewieleby znalazła względów przedsięwzięta dla cudzego honoru podróż: owszem, czy u Othona, czy u Witelliusza, musiałby w zakładzie zostać. Ze wroceniem się nazad popadłby w niechybną zwycięzcy urazę: lecz w niepewności ieszcze losów, za którąby stroną poszedł ociec, łączna dla syna wymowka. Co gdyby Wespazyan do berła się nakłonił, mało warte urazy, gdy szabła w ręku „.

II. Temi i tym podobnemi uwagami wążący się między nadzieją a boiaźnią umyśl, przemogła nadzieia. Wieść niosła, że go do powrotu

(2) Tytus był wychowany w dworze razem z Brytannikiem synem Klaudyusza. Swetoniusz w życiu Tyta R. II powiada: że pewnego czasu Narcys Klaudyusza wyzwoleniec, przypatrując

się z nauki astrologiczney Brytannikowi, zeznał iawnie, że to dziecko panować nie będzie, lecz Tytus, który stał podie, zapewne.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

powrotu miłość Berenice (3) Królowey nakłoniła. Jakoż nie stroniło od niey młodzieńcze serce; acz z tąż żadney nie miały zawady publiczne sprawy: używał rokoszy gwoli kwitnym latom, pod swoim, niżeli oycowskim berłem pomiarkowańszy. Przebywszy zatym Achają, Azją, oraz inne krainy nadmorskie po lewey ręce leżące, naprzod do Rodu i Cypru, potym otwartym morzem do Syryi popłynął. Wzięta go chęć oglądać świątynią Wenery Pafijskiej (4), sławną u swoich i przycho-

Tom III.

P

(3) Była to siostra Agryppy II, żona Heroda Króla Chalcedy. Obacz familią Herodów w przemowie Tomu II Rocznych Dzieiów.

(4) Namieniono o niey w K. III. Roczn. Dzie. R. 62. Teraz więcej nieco należy dla ciekawości powiedzieć.

O WENFRZE W PAFIE, PAPHIA.

Wenus Pafijska jest to taż sama Wenus niebieska, którą ludzie bałwochwalni, zapomniawszy na tworcę rzeczy Boga żywego, za pierwszy początek ludzi, zwierząt, ptasząt i wszytkiey inney żywiny, oraz za miłości, którą wszytkie rzeczy stają, kwitną i pomnażają się, iednaczkę zdawna czcili: Jev pochwały Poetowie Lukrecyusz i Wirgiliusz, opiewają: o niey Apulejus w K. XI. tak mowi: *Tu caelestis Venus, quae primis rebus exordiis sexuum diversitatem generato amore sociasti, & aeterna sobole genere humano propagato, nunc circumfluo Paphi sacratio caletis.*

Tey części błąd i początek naprzod się pokazał u Assyryjczyków, potym, za świadeństwem

Pauzaniaza *in Atticis* l. 14, do Fenicyanow i Cypru przelzedł. A ponieważ nie otarci ieszcze z grubiaństwa ludzie, bogow swoich w ludzkie postawy przybierać nie umieli, naprzod Wenerę Pafijską pod postacią *krążka*, potym *sepiczalney figury*, iak łacinnicy polpolicie zowią, *Meta*, czcili. O takich bogow kształtach wspomina Maximus Tyrinus w *Dysertacvi XXXVIII* na karcie 384. Tę Wenerę Pafijską widzieć często na dawnych piemiądach Cypryjskich. Naszego wieku znaleziono w odwalinach Herkulanu tablicę z obrazem iey takiego samego kształtu. Obacz o tym *Pittura Antiche d'Ercoleano* w T. III. na karcie 58. Cyniras Król, który pierwszy w Cyprze obrzędy bogini wyua-

R.C.P. 69
Z.R. 822.

dniow. Nie wiele wyboczę, kiedy początki oney, obrzędy, położenie, oraz samey bogini postać, iakiey w żadnym kraiu nie widzieć, krotko opiszę.

III. Według starożytnych powieści, założył ten kościół Król Aeryas (5), lubo niektórzy to imię samey bogini (6) być rozumieją. Poźniejszy wieść zbudowanie iego Cynirowi (7) przyznawa, „ że Wenus wydana z „ morza tam przybyła: że naukę wroźbiar- „ ską przyniósł Tamiras z Cylicyi zprowadzo- „ ny: z kąd uczyniona umowa, aby potom- „ kowie obu obrzędy duchowne spólnie spra- „ wowali „. W krótce potem, aby królewskiemu plemieniu obca krew nie brała prymu, ustąpili mu przybyłszy nauki swojey; i odtąd idący od Cyniry kapłan daie odpowiedzi. Wolno wszystko ofiarować; lecz samey się wybierają. Koźlim trzewom naywiększa wiara. Nie godzi się krwią ołtarza skrapiać: ogień tylko czysty, przy modlitwach, na nim niecą, ostrzegając pilnie, aby, chociaż pod niebem stoi, deszcz go nie zmaczał (8). Pośag bogini nie ma

łazi, wziął pozwolenie, aby i sam i cała iego familia, w kościele tym grob miała, iako świadczy Arnobiusz w K. VI. Obrządki Wenery Pafiiskiey z Cypru do innych krain szeroko przeszły. Świadkiem tego pieniądze Chalcydy, Euboi i Elif Kapitoliny, teraz Jeruzalem, które Wenere nakształt Mety na sobie widzieć daia. Obacz zbior Medalow Pelteryna.

(5) Toż samo mowi Tacyt w

K. III, R. D. R. 62.

(6) Aeries z łacinskiego znaczy niebieski powietrzny. Pausanios w K. I, R. 14 nazywa Wenerę po grecku *Ouranía*, co znaczy niebieską.

(7) Cyniras Król Assyryjski, iako świadczy Apollodorus III, Hyginus w Bayce 170.

(8) Pliniusz w K. II, R. 96. *Celebre sanum habet Veneris Paphos, in cuius quondam aram non impletur.*

R.C.P. 69
Z.R. 822.

żadnego twarzy ludzkiej podobieństwa: iest to bryła szpiczasta, która od szerszego spodu coraz się ku gorze wężąc, ostrzem się iak brożek kończy (9): przyczyna niewiadoma.

IV. Obeyrzawszy Tytus skarby kościelne, królewskie upominki, tudzież inne rzeczy, które zakochały w dawnościach Grecki naród ciemney przyznawa starożytności, badał naprzod o swey podróży. Gdy mu powiedziano, „ że mu droga posłuży i morze spokoj- „ ne „ pytał się w zawilich słowach o przyszłych losach, biiąc wiele bydła na ofiarę. Widząc Sosstratius kapłan, że trzewa pomyślnie wrożyły, i że bogini wielkim zamysłem sprzyiała, po krotkiey o rzeczach potocznych rozmowie, wzięwszy na stronę Tyta, przyszłe mu powodzenia otworzył. Z kąd pomnożony w nadzieiach wrocil się do oycy, gdzie zawieszzone prowincyi i woysk umyśli, znakomitą ufnością pokrzepił. Już był Wespazyan Zydow nadwątlił, i tylko mu iedno Jeruzalem do wzięcia zostawało; twarde nader i przykre dzieło, bardziey dla posady miasta na gorze, a zaciętych Zydostwa zabobonow, niżeli dla potęgi obleżonych zdolney do odparcia szturm. Trzema, iakom wyżej mowił (10), pułkami rządził Wespazyan, ludem wojną przetartym: cztery miał pod sobą Mucyan, które lubo spokojne miały legowisko, lecz sława bliskiego woyska, a z tą emulacya, odganiała gnusność; że ile tamtych męstwem

P ij

(9) Matematycy to nazywają *Conica figura*.

(10) Obacz wyżej w R. 10.

R.C.P. 69
Z.R. 822

trudy i niebezpieczeństwa, tyle tych zupełna spokojność i pracowite bez wojny życie czerstwością hartowały. Oba prócz tego wojska miały flotę, tudzież posilki iezdne i pieńże, od Królów i narodów sprzymierzonych: oba flawę, acz z różnych względów, znakomitą.

V. Wespazyan dzielny wodz i żołnierz (11), sam zawsze na czele przywoził, sam obozy wytykał, nie spracowany we dnie i wnoocy, czy to radą czy ręką nieprzyjaciela walczyć trzeba było: nie przebierał w iedzeniu, mało się odzieniem od prostego żołdata różnił, a jeśli łakomstwo wylączę, naywaleczniejszym w starożytności hetmanom rowny. Przeciwnie Mucyan dostatkami, okazałością, tudzież wszelką inną, nad stan prywatny chlubą Wespazyana przeniósł. Do tego wymową, przezorem, szykowniejszym rzeczy układaniem, biegłością w interesach stanu miał nad niego: piękne zaiste w obu, a do władania państwem nader zdolne przymioty, gdyby od przywar swych odcadzone w iednego się osobę zlały. Pierwszy rządził Judzką ziemią, drugi Syryą, żyjąc dla zazdrości w niezgodnym sąsiedztwie: lecz po zeyściu Nerona złożywszy gniewy poiednali się, naprzod za pośrednictwem przyjaciół, potem Tytusa, który zaważnione z obu stron umyśli, spólnego dobra przekładaniem, zkoiarzył, będąc tak od natury do iednania serc ułożony, że i samego

(11) Jak niegdys Juliusz Cezar, o którym Swetoniusz w R. 57. *In agmine nonnunquam esse.*

R.C.P. 69
Z.R. 822

Mucyana trafił przynęcić. Tak złączeni, trybunów, setników, tudzież gmin żołdaczy, każdego według skłonności, przemysłem, pobłażaniem, cnotą, swobodniejszym życiem do siebie wabili.

VI. Nim Tytus powrócił, oba wojska wykonały przysięgę Othonowi, uprzedzone, jako więc bywa, prętkimi wieściami, a leniwym do wojny domowej postępem, którą długim pokojem Wschod zależały na ów czas dopiero gotować. Albowiem dawniey naysilniejszym rozruchem Zachodnia we Włoszech i Gallii potęga dawała pochop: a Pompeja, Kassyusza, Bruta i Antonieg o zamysły, z ktoreni się za morze obywatele skie przeniosły gniewy, nie pomyślny koniec wzięły. Z kąd w Syryi i Judzkiej ziemi częścicy ucho o nowych zaszyfowało Cesarzach, niż i e widziano: żaden tam żołnierki nie powstał spisek, same tylko na Partow groźby z różnym skutkiem (12). Za ostatnich nawet domowych kłótni (13), gdy się inne burzyły wojska, pokoy tam niewzruszony, i w krotce wierność ku Galbie. Lecz kiedy gruchnęło: „ że Otho z Witeliuszem niezbożney na rozdarcie państwa „ dobyli broni „ żeby się przy drugich nagrody danego berła, przy nich mus i służebna podłość nie została, począł szemrzeć żołnierz i na swe sily poglądać. Stało pogotowiu siedm

(12) Jako mowiono wyżej w R. XV. Roz. Dzie. Roz. 24. (13) Kiedy Windex i Galba przeciwko Othonowi powstałi.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

pułków (14) z niezmiernemi posilkami Syryi

(14) O LICZBIE I IMIONACH PUŁKÓW RZYMSKICH.

Zeby się umyśli czytelnika nie trudnił imionami i odmianą pułków Rzymskich, należy tu o liczbę i nazwiskach ich powiedzieć, tudzież o stanowiskach: z czego łatwo będzie poznać, które i do jakiej strony w tym zakończonym Rzeczypospolitey stanie przystawały.

PUŁK PIERWSZY I. *LEGIO PRIMA*, w niższych Niemczech, iako świadczy Tacyt w H. K. I. R. 55. i IV. 19.

PUŁK PIERWSZY WŁOSKI II. *LEGIO PRIMA ITALICA*, w Lionie we Francyi. Tac. H. I. 60, 64. II, 100. III, 22. Neron go spisał, iako świadczy Dion LV. Stał na ów czas w Mezji niższej. Ze zaś był spisany z ludzi Włoskich, nazwano go *ITALICA*.

Obacz pieniądze Galliena w Księdze napisanej od Bandurri w Tomie I. na karcie 160.

PUŁK PIERWSZY III. POMO-CNIK WODNYCH ŻOŁNIERZY. *ADIUTRIX CLASSICORUM*. Stał naprzód w Rzymie, potem w Hiszpanii. Tacyt. Hist. I. 6, 36. II, 43, 67. III, 44. Znojąc z sobą powieść Tacyta i Diona zdaje się, że ten pułk spisał Nero z Wodnych żołnierzy i nazwał *CLASSICI*: potem Galba odjąwszy mu to imię, przemienił one na *ADIUTRIX*.

PUŁK DRUGI I. *LEGIO SECUNDA*, w Brytannii. Tacyt H. III, 22. Dion ten pułk na-

zywa *AUGUSTA*. Toż samo się pokazuje z metalow Karauzyusza, o których Stukeley. Tom. I. i II.

PUŁK DRUGI II. POMO-CNY. *LEGIO SECUNDA ADIUTRIX*, świeżo od Wespazjana w czasie domowych wojen spisany. Tacyt H. IV, 68. V, 16. Sparcyan w życiu Hadryana II. Za czasow Diona leżał w Pannonii.

PUŁK TRZECI I. *LEGIO TERTIA*. Stał w Syryi. Pośnany do Mezji znowu powrócił do Syryi. Tacyt. H. II, 74. IV, 39. Za świadectwem Dyona w K. LV. trzy były pułki tego nazwiska: ten zaś, o którym mowa nazywał się *GALLICA*.

PUŁK TRZECI II. *LEGIO TERTIA*, w Egipcie. Tacyt. H. V, 1. Za czasow Diona, kiedy panował Alexander Severus, stał w Arabii, i nazywał się *CIRENAICA*, iako świadczy Dion LV. Owszem za Trajana ieszcz tak się nazywał, iako się pokazuje z dawnego napisu, który w ośdzie Scyllitańskiej, teraz *Kassarem* w Królestwie Tunis wypisał uczony Schaw w Księdze *Voyages*. T. I. na kar. 263.

PUŁK TRZECI III. *LEGIO TERTIA* w Afryce. Tacyt H. IV, 48. wspomina tylko, iż w Afryce stał pułk, niewymieniając jaki. Był zaś ten *TERTIA AUGUSTA*, który za

i Judzkiej ziemi: daley przyległy Egipt ze

R.C.P. 69
Z.R. 822.

czasow Diona stał w Numidyi. Toż samo widzieć na starożytnych napisach, zebranych w Afryce od uczzonego Schaw w Księgach isgo podróży. T. I. 149, 197.

PUŁK CZWARTY I. *LEGIO QUARTA*, w wyższych Niemczech. Tacyt Hist. I, 18. Tenże autor w K. H. III, 22. nazywa go *MACEDONICA*.

PUŁK CZWARTY II. *LEGIO QUARTA*, w Syryi. Tacyt. Roczn. Dz. XV, 6, 7, 26. Dion go nazywa *LEGIO QUARTA SCYTHICA* in Syria. Toż samo widzieć na dawnym napisie, cytowanym od uczzonego Gori *Insc. Antiqu.* T. I, 248.

PUŁK PIĄTY I. *LEGIO QUINTA*, w niższych Niemczech. Tacyt H. I, 55. Tego pułku znakami były sionie dla pamięci zwycięstwa od Juliusza Cezara odniesionego nad Jubą w Afryce. *Appian Bel. Civ.* II, 488. Innych pułków znaki widzieć na Galliena, Karauzyusza i drugich metalach.

PUŁK PIĄTY II. *LEGIO QUINTA*, w Judzkiej ziemi. Tacyt H. V, 1. Odesłany był potem do Mezji, iako się dale widzieć w Dopeńnieniu K. V, Roz. 43. Dion ten pułk nazywa *LEGIO QUINTA MACEDONICA* in Dacia. Toż samo potwierdzają medale Galliena, i napisy zebrane od Gori.

PUŁK SZOSTY I. *LEGIO SEXTA*, w Hiszpanii. Tacyt H. III, 44. Ten to pułk Gal-

bę Cezarzem uczynił. Tacyt V, 16. O dwu pułkach tego imienia wspomina Dion LV. Ten zaś, o którym mowa, jest ten sam, który był potem w Brytannii pod imieniem *LEGIO SEXTA VICTRIX*, zwały ciężki. Dion tamże. Dają o tym znać różne starożytne napisy w Brytannii cytowane od Gori T. III, 173.

PUŁK SZOSTY II. *LEGIO SEXTA*, w Syryi. Tacyt R. D. XV, 6, 26. Dion w K. LV. nazywa go *Zelaznym LEGIO SEXTA FERRATA* in Judaea.

PUŁK SIÓDMY I. KLAUDYUSZA. *LEGIO SEPTIMA CLAUDIANA*, w Mezji Tacyt H. II, 85. Za czasow Diona stał w Mezji wyższej. Obacz o nim medale Galliena i Karauzyusza.

PUŁK SIÓDMY II. GALBY. *LEGIO SEPTIMA GALBIANA*, w Pannonii Tac. H. II, 86. Za czasow Diona stał w Hiszpanii, iako sam świadczy LV.

PUŁK OSMY. *LEGIO OCTAVA*, w Mezji. Tacyt H. II, 85. Dion go nazywa *LEGIO OCTAVA AUGUSTA* in Germania Superiore. Toż samo potwierdzają medale Galliena: a medale Karauzyusza, nazywają go niezwyciężonym *INVICTA*.

PUŁK DZIEWIĄTY. *LEGIO NONA*, w Brytannii. Tacyt. H. III, 22. Dion żadney o nim wzmianki nie czyni, Medale Galliena nazywają go *LEGIO*

dwoma: więc Kappadocya kray Pontcki, i
cożkol-

NONA AUGUSTA. Medal e
zaś Karauzysza nazywa ją
GEMINA, czemu zaś tak, o-
bacz niżej pod pułkiem XIII.
PUŁK DZIESIĄTY I. *LEGIO*
DECIMA. w Hiszpanii. Tacyt.
H. II, 58. III, 44. Dwa
były pułki tego nazwiska: za
czasów Diona jeden stał w
Pannonii wyższej, drugi w
ziemi Judzkiej. Ten co stał
w Pannonii, nazywał się *GEMINA*.
Obacz medale Galliena.
PUŁK DZIESIĄTY II. *LEGIO*
DECIMA. w Judzkiej ziemi.
Tacyt H. V, 1. Obacz Dopeł-
nienie K. V. R. 43.
PUŁK JEDENASTY. *LEGIO*
UNDECIMA. w Dalmacyi.
Tacyt H. II, 11, 86. III, 50.
Pułk ten nazywał się za Klaud-
dyusza *CLAUDIANA*, a za
Diona stał w Mezji niższej.
Odebrał zaś to nazwisko po-
społu z pułkiem siódmym z
tey przyczyny, iako świad-
czy Dion LV, że pod czas bun-
tu Kamilla, oba wierności
dochowały. To mu nazwisko
przyznają medale Galliena.
PUŁK DWUNASTY. *LEGIO*
DUODECIMA. w Syrii. Tacyt
H. V, 1. Dion go nazywa
piorunowym, i kładnie w Kap-
padocyi za czasów swoich *LE-*
GIO DUODECIMA FULMI-
NIFERA in Cappadocia. Te-
go piorunowego pułku imie
stało się sławnym za Marka
Aureliusza w bitwie przeci-
wko Kwadom. To jednak imie
miał dawniej za czasów
Nerwy i Trajana, iako się po-

kaznie z napisów starożyt-
nych zebranych od Grutera
na karcie 193. pod liczbą III.
Zda się, iż to imie mu na-
dane od piorunów na chorąg-
wiałach noszonych. Nazywał
się także *MELITENA*. Kie-
dy zaś był posłany do Melity,
obacz Dopełnienie K. V. Hi-
storii, R. 43.
PUŁK TRZYNASTY PODWOY-
NY. *LEGIO TERTIADECIMA*
GEMINA. w Pannonii.
Tacyt H. II, 86. III, 7. Tym
go imieniem nazywa i Dion,
za którego czasów stał w Da-
cyci. Nazywał się *GEMINA*
podwoyną, że go ze dwóch
pułków złożono: iakie nazwi-
ska brały i drugie, podobnie
ze dwu w jedno złączone; o
czym świadczy Dion LV. O-
bacz medale Galliena.
PUŁK CZTERNASTY. *LEGIO*
QUARTADECIMA, często
miejscie odmieniał, będąc raz
w Dalmacyi, drugi raz w Bry-
tannii, i wyższych Niem-
czech. Tacyt II, 66, 86. IV, 66
V, 19. Za czasów Diona stał
w Pannonii, i nazywał się *GEMINA*.
Obacz Diona LV. i
medale Galliena.
PUŁK PIĘTNASTY I. *LEGIO*
QUINTADECIMA, w niż-
szych Niemczech. Tacyt H. I,
55.
PUŁK PIĘTNASTY II. *LEGIO*
QUINTADECIMA, w Judz-
kiej ziemi. Tacyt H. V, 1.
w krótkce posłany do Pannonii.
Obacz Dopełnienie K. V, 43.
za czasów Diona nazywał się
LEGIO QUINTADECIMA

cożkolwiek w Armeniach obozem leżało. Przy-

Tom III.

Q

APELLINARIS in Cappa-
docia. Toż samo potwierdza
starożytny napis jeszcze za
czasów Trajana, który przy-
wodzi uczeń Schaw. T. I, na
kar. 263.
PUŁK SZESNASTY. *LEGIO*
SEXTADECIMA, w wyż-
szych Niemczech, Tacyt H. I,
55. Dion o nim nie wspomi-
na: podobno za jego wieku
był z innym iakim pułkiem
zmieszany. U Grutera na kar-
cie 516 pod liczbą 7, dać się
widzieć pamięć dwóch braci,
którzy służyli w tym pułku.
PUŁK SIĘDMNASTY. *LEGIO*
SEPTIMADECIMA nie jest
ani od Tacyta, ani od Diona
wspomniony: podobno iż go
Niemcy za klęski Kwintyliu-
sza Wara do szczeru znieśli.
Z tąd pamięć jego ze wży-
stkim zglądzona. Gruter na
karcie 529. pod liczbą 6 wspo-
mina Kneia Kuryona Sabina
żołnierza siedmnaściego puł-
ku.
PUŁK OSMNASTY. *LEGIO*
DUODEVICESIMA, również
zamilczany od Tacyta i Dio-
na, zginął w tymże Warra od
Niemców pogromie. Alting
w Księdze *Notitia Germaniae*
inferioris antiquae na kar. 33
przywodzi starożytny grobo-
wiec Marka Celiusza Legata
osmnaściego pułku, który zgi-
nął w tey bitwie. Ten kamień
położony w obozie *Vetera*
Castra, teraz *Santen*, z
rozkazu Xiążęcia Nassawskie-
go Jana Maurycego przenie-

siony do *Bergendal* niedaleko
Cleves.
PUŁK DZIEWIĘTNASTY,
LEGIO UNDEVICESIMA,
nie wspomniany także, ani od
Diona, ani od Tacyta: znie-
siony w bitwie z Niemcami.
PUŁK DWUDZIEŚTY. *LEGIO*
VICESIMA, w Brytannii,
Tacyt H. I, 60. III, 22. Dion
w K. LV. nazwa go *LEGIO*
VICESIMA VALERIA VI-
CTRIX in *Superiore Britan-*
nia. Wspomina o nim me-
dale Galliena i Karauzysza.
Za czasów Diona znajdował się
w wyższych Niemczech.
PUŁK DWUDZIEŚTY PIER-
WSZY DRAPIEŻNY. *LEGIO*
UNA ET VICESIMA
RAPAX w wyższych Niem-
czech. T. H. I, 61, 67. II, 43.
Na medalu Galliena wpo-
mnianym od *Banduri* nazywa
się *GEMINA*. Dion o nim za-
milkował. Wspomina o nim
Schelhornius w Księdze *Ama-*
nitates Literariae T. VII, na
kar. I. i daley.
PUŁK DWUDZIEŚTY DRUGI
I. *LEGIO DUO ET VICESI-*
MA w wyższ. Niem: Tac. H. I,
18, 55. III, 18. IV, 24. Wspo-
mina o nim często napisy
Mogunckie, i medale Gallie-
na. Dion o nim zamilczwał.
Gori w K. *Antiqu. Inscript.* T.
III, na kar. 172 cytuję napis,
gdzie się ten pułk nazywa
PRIMIGENIA: Napisy zaś
znalezione w *Santen* (*Vetera Ca-*
stra), a chowane w *Bergendal*
za świadectwem Altinga przy-

R.C.P.69
Z.R.822.

dać tu Azyą z innemi prowincjami, w ludzie

dała mu do tytułu *PRIMIGENIA, pia, fidelis.*

PULK DWUDZIESIY DRUGI II, LEGIO DUO ET VICESIMA w Egipcie. Tacyt H. I. 1. Wipomina o nim Gruter na kar. 525 pod liczbą 2. Także medale Patreńskie bite za czasow Klaudyusza i Galby.

PULK z WODNYCH ŻOLNIERZOW, LEGIO E CLASSICIS. Tacyt H. III. 55. Zpisał go podobno Witelliusz w ostatnim zostajacy nieszczęściu.

Przytął do partyi Wespazjana, i więcej o nim wzmianki nie ma. Y te to są pulki, o których częsta wzmianka w Tacycie, mianowicie pod czas rozruchow. Dla lepszey zaś Historii autora naszego pamięci, kładniemy tu każdy na swoim miejscu.

PULKI RZYMSKIE.

w *BRYTANNII*

DRUGI Augusta, Dziewiąty, Dziesiąty.

w *HISZPANII*

PIERWSZY *Admix*, Szosty *Vidrix*, Dziesiąty.

w *GALLII*

PIERWSZY *Włoski Italica*.

w *NIJSZTCH NIEMCZECH.*

PIERWSZY, Piąty, Piętnasty, Szesnasty.

w *WTZSZYCH NIEMCZECH.*

CZWARTEY *Macedonica*, Dwudziesty Pierwszy, Dwudziesty Drugi *Primigenia*.

w *PANNONII*

SIODMY *Galby*, Trzynasty, w *DALMACTI*.

JEDENASTY, Czternasty.

w *MEZTI.*

SIODMY *Klaudyusza*, Osmy, w *STRTI*.

TRZECI *Gallica*, CZWARTEY *Scythica*, Szosty *Ferrata*, Dwunasty.

w *JUDZKIET ZIEMI.*

PIĄTY *Macedonica*, Dziesiąty *Apollinaris*, Piętnasty.

w *EGIPCIE.*

TRZECI *Cyrenaica*, Dwunasty, w *AFRYCE.*

TRZECI *Tertia Augusta*.

Z tego wyliczenia pulkow Rzymkich, i każdego z nich na swych miejscach uszykowania, będzie miał ścisłość czytający Tacyta: zostanie jednak, iak miniemam, przy nim podziwienie, że z tak nie wielką liczbą woysk narodowych Rzymianie cały świat opanowali, umieli go dotąd utrzymać, poki niezgoda i ambicya wodzow, a nieścisłość i takomstwo żołnierzow si onych nie osłabiła.

Przeżalenie atoli dziwować się, jeśli uważy, w jakim porządku, karności i posłuszeństwie trzymane były woyska, iakim sposobem spisywane i urządzone pulki; tak dalece, że słuznie Wegecyusz w K. II, R. 22 nie ludzka, lecz Boską iakąś w tey mierze mądrość upatruie. Z tey przyczyny sławny Feldmarszałek Francuski Maurycy *de Saxe*, nie pożyteczniejszego w woysku Francuskim być nie rozumiał, iako ażeby one na wzor niegdys pulkow Rzymkich uformowane zostało. Obacz dzieło jego pod tytułem *Mémoires sur l'Infanterie* albo *Traité des*

i pieniądze przemożnemi, tudzież rozliczne wyspy, i samo morze, do gotowania tym czasem woyny sposobne i bezpieczne.

R.C.P.69
Z.R.822.

VII. Nie tajny był wodzom żołnierski w ochocie zapęd: lecz patrząc z dala na obce boie, woleli czekać woyny: „ że zwycięzca „ i zwyciężony, nigdy się z sobą statecznym „ nie złączą tercem: mało na tym, czy Otho- „ na, czy Witelliusza los zachowa. W po- „ myślnych rzeczach, naywaleczniejszych na- „ wet wodzów fortuna na usterk niesie: gnu- „ sność, rozpusta, niezgoda przy nich (15): „ dla własnych przywar iednemu woyna, dru- „ giemu zwycięstwo zgubę przyniesie. „ Od- „ łożyli więc oręż na czas sposobniejszy świeżo poiednani Wespazjan z Mucyanem: drudzy dawniey spólną radą (16): poczciwi z miłości oyczyzny: wielu słodycz łupow, innych nadwerężone majątki pobudzały. A tak powszechnie dobrzy i zli, z różnych powodow, wszyscy z równym usiłowaniem woyny pragnęli.

VIII. Około tegoż czasu obeszła próżna boiaźń Azyą i Achaią, iakoby Nero tam przybywał. Rozliczne o jego śmierci powieści (17) dały pochop iednym do zmyślenia, drugim do wierzenia baśniom.

Q ij

Legions. O liczbie żołnierzow drudzy, to jest ich przyjaciele, w pulkach Rzymkich, o ich podziale, mowiliśmy nie raz wyraz między sobą radzić, iakozey w przypiskach do Rocznych Dziełow.

(15) Othonie i Witelliuszu. (17) O tey wieści mowiono wyżej w H. K. I, R. 2. Piższe o tym Swetoniusz w życiu Nerona spazyanem w niezgodzie żyli: w R. LVII.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

bierzow (18) usiłkach i dokonaniu w przeciągu dzieła tego powiem. Ten, o którym mowa, był to służka z Pontu, albo, jak inni twierdzą, syn wyzwoleńczy ze Włoch, śpiewak umiejący grać na cytrze, co mu, prócz podobieństwa twarzy, większą czyniło wiarę. Zebrał włóczących się dla nędzy z obozu zbiegów, i wielkimi obietnicami upłatawszy, popłynął z nimi na morze, gdzie szturmem na wyspę Cyntu (19) zarzucony, iednych żołnierzow, którzy tamtędy ze wschodu przechodzili, zaciągnął, drugich, którzy się mu przeciwili, zabić kazał, a odarłszy kupcow, co nayduższe służalstwo uzbroił. Setnika Syzennę, wiozącego od wojsk Syryjskich do pretoryanow *Ręce* (20) na znak zgody, różnemi sztukami chciał przyłudzić; poki Syzenna z wyspy tajemnie nie uszedł, bojąc się, aby mu gwałtu nie uczyniono. Z kąd szeroka na koło trwoga: poruszyło się co żywo na odgłos imienia Nerona, przez chciwość rzeczy nowych, a nie smak w obecnych.

IX. Wzmagającą się codziennie pogłoskę trafunek zatłumił. Oddał był Galba prowincye Galacyą i Pamfilią (21) pod rząd Kalpurniusza Asprena: dane mu dwie galery z floty Mizeńskiej (22), z którymi na ściganie złooczyńcy do Cyntu popłynął. Nie zeszło na tych, którzy imieniem Nerona szyfmanow

(18) Byli i drudzy podobni *Thermia*.

temu szalbierze, iako się niżej powie.

(19) Na morzu Egejskim wyspa iedna z Cykladów, teraz

(20) Obacz Hist. K. I, R. 34.

(21) Niedalekie od Pontu.

(22) O tej flocie mowiono w R. D. K. IV, R. 5.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

Asprenowych zprowadzili: gdzie oszuft wdziawży smutek, wzywając na pomoc wiernych niegdyś sobie żołnierzy, prosił, aby go do Syryi lub do Egiptu (23) zawieźli. Szyfmani nie widząc co czynić mieli, czyli przez zdradę, upewniwszy go o powrocie, skoroby się z żołnierzami naradzili, donieśli wiernie całą rzecz Asprenowi, który dodałszy żołnierzom ferca, uderzył na okręt, gdzie ów oszuft z drugimi życie stracił. Ciało jego bystrością oczu, włofami, i furowym weyrzeniem (24) do Nerona podobne, naprzod do Azyi, potem do Rzymu zawiezione.

X. Tym czasem w mieście niezgodnym, a dla częstej panow odmiany, między wolnością a swawolą zawieszonym, lada zdarzona okoliczność wielkie wzbudzała trwogi. Wibius Kryspus, człowiek dowcipem, bogactwami i kredytem, niżeli cnotą znakomitszy, Anniusza Fausta rycerskiego stanu, który się za czasow Nerona szpiegarstwem i plotkami bawił, doniósł do senatu. Albowiem w pierwiastkach panowania Galby postanowiła rada, aby oskarżycielow przed sąd zapozywano. To postanowienie senatu różne miało skutki: ubogi winowayca karanie odnosił, bogaty się wywikłał. Lecz Wibius użył pogroźek i wśzystkiey mocy, aby oskarżyciela brata swego (25) o życie przyprawił, przeciągnawszy

(23) Za przykładem prawdziwego Nerona, który bliski niebezpieczeństwa postanowił był tam uchodzić. Obacz Dopełn. Roczn. Dzie. K. XIV, R. 81.

(24) Obacz Dopełn. K. XIV, 87.

(25) Wibiusza Sekunda skaranego o dzierstwa publiczne. Obacz R. D. K. XIV, 28.

R.C.P.69
Z.R.822.

znaczną część senatorów, aby obwiniony bez procesu sądowego śmiercią był natychmiast ukarany. Pomogła u drugich Faustowi zbytnia oskarżyciela potęga: radzili, „aby sprawiedliwość szła swoim trybem, a winowajca lubo obmierzył i godny kaźni, słyszał „prawie swe występki, i czas miał do odpowiedzi. „Dano zatym kilka dni zwłoki, dla wyrozumienia sprawy; po których potępiony Faustus, nie z takim jednak miastem ukontentowaniem, na jakie złym życiem zasłużył: pamiętano albowiem, że sam Kryspus tym się rzemiosłem zyskownie bawił: podobną się kara zbrodni; sprawca jej w ohydzie został.

XI. Sprzyjało szczęście Othonowi w początkach wojny: ruszyły się za wziętym rozkazem Dalmackie i Pannońskie wojska. Stało tam cztery pułki, z których wysłano przodem dwa tysiące: relzta się z wolna małym od siebie przedziałem pomykała: naprzód siodmy spisany świeżo od Galby, potem iedenasty z trzynastym ze starych żołnierzy, na końcu czternasty, sławniejszy od drugich dla pokromienia Brytańskich buntów (26). Przydawało mu chluby, że go sobie Nero, jako wybor najwaleczniejszych ludzi obrał; za co mu był zawsze statecznie wiernym, i stronie Othonowej przychylnym. Atoli zbyt czarna w sflach i potędze ufność, opieszalszą czyniła podróż; sama tylko pułkowa jazda śpieszniej ciągnęła. Nie małe też posiłki z samego miasta: pięć rot pretoryanów, kilka chorągwi

(26) Obacz K. D. K. XIV, 29.

przebranę jazdy z pierwszym pułkiem: nad to dwa tysiące fuzmierzów, zelżywa wprawdzie pomoce, za domowych iednak rozruchów od najfuzowszych nawet hetmanów używana. Przywodzili tym ludem Annius Gallus i Westricy Spuryinna (27), z rozkazem, aby brzegi Padu wczesnie opanowali, zwłaszcza, że się pierwsze zamysły nie udały, przebyciem Alpów od Cecyny, którego Otho miał nadzieję w Gallii zatrzymać. Samego Othona otaczały wybrane zbirow straż (28), pretorskie chorągwie, lud wyśluzony z tychże pretoryanów (29), i wodnych żołnierzy znaczna liczba. Ciągnął raźnie, rzuciwszy na stronę podróżne wczasy (30), idąc pieczo przed znakami, odziany pancerzem, strażny, nie chędogi, a mniemaniu o sobie przeciwny.

XII. Pochlebiała pierwiastkom fortuna: opanował za pomocą floty większą część Włochów, aż ku nadmorskim Alpom (31), przez które się do Gallii Narbońskiej wodzom swym Swedyuszowi Klemenfowi, Antoniemu Nowellowi i Emilemu Pacensowi przedzierać rozkazał (32). Lecz Pacensa rozpuszne żołnierstwo w kaydany okuło: Nowellus żadney powagi nie miał: Klemenis dla prywaty wiele swoim pobłażał, człowiek, iako na karność

R.C.P.69
Z.R.822.

(27) Chwali go Pliniusz młodszy II w Liście 7. III, 1, 10.

(28) *Speculatores*, obacz K. I, R. 24 przypiski.

(29) Którzy już lata swe wyśluzili, i tylko ich trzymano pod znakami. Obacz K. R. D. I.

17, 36.

(30) Przeciwnie pisze Juvenalis w Satyrze II, 99.

(31) Mowiono o nich w R. D.

K. XV, 32.

(32) Obacz wyżej K. I, 87.

woyskową zgoła niebaczny, tak żwawy i boiu chciwy. Nie miano względu na Włochy, na oyczyste siedliśka; lecz iakby się po obcych brzegach i nieprzyiaźnych miastach woyna rozpostarła, wszędy łupieństwa, spustoszenia i pożogi tym okrutniey wywarte, że się żaden z mieszkańców przeciwko trwodze i gwałtom nie opatrzył: majątne wioski, otwarte domy, záchodzące z żonami i dziećmi wieśniactwo, wszystko pospołu bezpieczeństwa pokoiu, a losem drapieżnych woien szło na pastwę swywoli. Rządził pod ów czas Alpami nadmorskiemi Marius Maturus prokurator: ten poburzywszy narody dostatnie w młodzież, usiłował dać odpor przechodzącym Othona woyskom. Lecz za pierwszym zaraz natarciem rozproszono owych góralow, lud bez ładu w kupę zegnany, obozu, szykow, hetmana nie znaiący, któremu iak ze zwycięstwa chluby, tak z ucieczki hańby nie masz (33).

XIII. Rozdrażniony tą potyczką Othona żołnierz, obrocił gniewy na miasteczko *Albium Intemelium* (34): albowiem na placu nie było korzyści: nędzne chłopstwo, nikczemny oręż: trudno doścignąć rączego, a mieysc świadomego ludu: niezczęściem niewinnych nacycone łakomstwo. Przydała ku złoczyńcom nienawiści znakomitym przykładem niewiaſta z Lyguryi, która ukrywszy syna, pytana katownia-

(33) W Rzymskim woysku takie tchorzoſtwo gardłem karanj. Swiadkiem tego Arrius Menander *Digestorum* XLIX. tit. 16 de *Re militari*. Lege 6. n. 3. *Qui in acie prior fugam fecit, spectantibus militibus, capite puniendus est.* (34) Teraz *Vintimille*.

towniami od żołnierzow mniemaiących, że razem pieniądze ukryła, „gdzieby się podział? „wskazuiąc żywot „tu jest „odpowiedziała. Zadnemi nakoniec groźbami i śmiercią statku cnotliwey odpowiedzi nie zmieniła.

XIV. W tym doszły trwożliwe wieści Fabiusza Walensa, „że flota Othona zbliża się do prowincyi Narbońskiey, Witelliuszow, wi poprzyśięgley. „Przybyli posłowie ofad prosząc o pomoc. Wyśłał dwie rotę Tun-grow (35), cztery kompanie iazdy, i cały szwadron Trewerczykow (36) pod sprawą Juliusza Kłaflyka: część iednak tych ludzi zatrzymana w osadzie Forojułskiey (37), aby za obroceniem się wszystkich lądowym szlakiem, flota nieprzyiaźna bezbronnym brzegow nie zastała. Ciągnęło na nieprzyiaciela dwanaście kompanii iazdy, z wyborem rot, tudzież rota Ligurow (38) straż dawna mieysca owe-go i pięćset Pannońskich wybrańcow (39). W krotce przyszło do boiu (40). Othonowi tak się uszykowali: część wodnych żołnierzow z kraiovym chłopstwem pomieszana osiadła nadmorskie wzgórk: równinę między morzem a pagorkami napelnili pretoryanie: flota u brzegow pogotowiu groźne nieprzyiacielowi czoło nadstawiała. Witellianie lepsi w iazde niżeli w piechotę, rozłożyli góralow

Tom III.

R

(35) Teraz miasto *Tongres*.
 (36) Teraz *Trevir*.
 (37) Teraz *Frejus*.
 (38) Teraz stan *Geneński*.
 (39) Którzy ieszcze nie byli wpułani w pułki, a zatym ani pod znakami służyli *nondum sub signis*. Obacz R. D. K. II, 78, 80.
 (40) Była ta potyczka między *Antiba Antipolis* i *Vintimille Intemelium*.

R.C.P.60
Z.R.822.

na bliższych pagorkach, a pozad iazdy piefzy lud gęstym szykiem ufadzili. W tym Trewirskie kompanie natarły nieostrożnie na nieprzyjaciela: przywitał go żwawie na czele doświadczony żołnierz, a chłopstwo też z boku, wprawione zręcznie do pociskow, kamieniami rażyło: bo zmieszany z porządnym ludem (41), czyto bitny, czy gnuśnik, przy szczęściu na wszystko się odważał. Nabawiła ztrwożonych Witellianow nowej boiaźni nalegająca z tyłu flota: a tak oskoczeni zewsząd wszyscy na placu zostali, gdyby nocna pomroka ztrzymawfzy zwycięstwo nie dała sposobu do ucieczki.

XV. Z tym wszystkim nie uspokoił się Witellianie lubo zwyciężeni; lecz zgromadzwszy posiłki, napadli na nieostrożnego, a pomyslnym rzeczy powodzeniem ubeśpieczonego nieprzyjaciela: wycięli strażę, przedarli się do obozu, i samą flotę nabawili trwogi; póki lud Othona otrzeźwiony z boiaźni, opanowawszy przy obozie pagórek nie uderzył na nich. Poczęła się okrutna rzeźba: rotmistrze Tungrow, trzymając długo na sobie nieprzyjaciół, zarzuceni pociskami polegli: samym Othonowym wiele krwie to zwycięstwo kosztowało; kiedy wielu z nich zapędzonych nieostrożnie, zwrocona nieprzyjacielska iazda oskoczyła. Nakoniec iakby się z obu stron na rozjęm zgodzono, aby się z tą iazda, z ową flota zatrzymała; Witellianie cofnęli się

(41) Othona.

R.C.P.69
Z.R.822.

do Antypolu (42), ofady Gallii Narbońskiej, a Othonowi do Albingaunū (43), miasta głębzey Liguryi odešli.

XVI. Rozgłoszone o zwycięstwie strony Othonowey wieści zatrzymały w posłuszeństwie Korfykę, Sardiniją i inne śródziemnego morza wyspy. Lecz zuchwałość Dekuma Pakara prokuratora ledwo o zgubę nie przypawiła Korfykę, w tak strasznym wojen pożarze mało komu pomocna, a iemu samemu szkodliwa. Ten z nienawiści ku Othonowi, chciał wesprzeć stronę Witelliusza siłą Korfikanow, nie wiele warta, choćby się mu rzecz udała. Wezwawszy conayprzedniejszych wyspy mieszkańcow otworzył im swe zdanie: przeciwnych sobie Klaudyfza Phiryka przełożonego nad galerami, i Kwinta Certa rycerskiego stanu zabić kazał. Przesraszona starszyzna, a z nią gmin prosty, cudzey trwogi nierozumny towarzysz, wykonali przyjęę Witelliuszowi. Lecz kiedy Pakarius począł lud zaciągać, i grube chłopstwo żołnierskimi ćwiczeniami trudzić, zbrzydziwszy sobie niezwykłe prace, rozważali słabość sił własnych: „ że siedząc na wyspie samotney, daleko od „ Niemieckich posiłkow, zginąć muszą nie „ chybnie, kiedy sie ci nawet rabunkom i spustofzeniu floty Othona nie oparli, których „ iezdne i piefze wojsko załaniało „ Odwróciły się zatym umyśli; uczyniona zmowa na zgładzenie iego, nie otwartą jednak mor-
R ij

(42) Teraz *Antibe*.

(43) Teraz *Albinga*.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

ca, lecz upatrując czas sposobny do załadek. Jakoż otoczywszy go w łaźni, gdzie po roześciu się przyacioł, nagi i bez straży siedział, zabili, i czeladź pomordowali. Ucięte głowy, iako nieprzyacioł, sami zaboycy do Othona zanieśli. Atoli nie wzięli ani od Othona nadgrody, ani kary od Witelliusza, zaprzętnionych większemi zbrodniami, w których ogromie drobniejsze łącno nikną.

XVII. Już była, iakom wyżej mówi, otworzyła Włochy iazda Syllańska (44), i wojnę tam przeniosła: nie żeby obywatele kraju, któremu z obu wodzów lepiej życzyli, lecz że długim zgnuśniali pokojem, pierwszemu iarzmu uchylali karku, mało się frasując, kto z nich lepszy. Najozdobniejszą część Włokiej ziemi, i ile się pol rodzących z budownemi miastami (45) rozciąga między Padem i Alpami, (ponieważ tam polne przodem od Cecynny róty już były przyciągnęły), opanował Witelliusz wojskiem swoim. Zabraniał przy Kremonie rota Panonow. Okoczono między Placencyą i Tycynem (46) sto iazdy i tyśiąc wodnych żołnierzów: a ta pomyślność sprawiła, że się żołnierz Witelliusza przedziałem Padu daley wstrzymać nie chciał; owszem sama rzeka gniewała Batawow, i lud Zareński (47), że przepłynawszy ją nagle u Placencyi, a schwytawszy niektórych izpiegow, ta-

(44) Mówiono wyżej w K. I,

70.

(45) Piemont, Montferrat, Xięstwo Medyolańskie.

(46) Teraz *Pawie*.

(47) Lud zdolny do pływania. Obacz K. II, R. D. 8.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

kiego strachu nabawili resztę, że w owym poplochu o zbliżeniu się całej potęgi Cecynny fałszywe wieści roznoszono.

XVIII. Wiedział dobrze Spuryнна komendant Placencyi, iż jeszcze większe wojsko nieprzyciągnęło; ba gdyby i tak było, postanowił w murach się trzymać, ani wydawać na sztych trzech rot pretorskich z tyśiącem chorągiewnych i nieco iazdy, w prawionemu do boju żołnierzowi. Lecz niesforna owa, a nieświadoma bitwy garść ludu, porwawszy znaki i proporce, leciała hurmem, rzucając się do mieczów na chcącego zatrzymać wodza, gardząc radą setników i trybunów utykujących na zdradę, i znowę z Cecynną. Spuryнна rad nie rad musiał się do cudzego przykładu zuchwałstwa, naprzód poniewoli, potym zmyślając, że z niemi trzyma, aby swą powagę w całości utrzymał, ieśliby się bunt uśmierzył.

XIX. Gdy stanęli nad Padem, a dzień zapadał, trzeba się było oszańcować: ta robota nie zwykłemu do prac mieyskiemu żołnierzowi stępiła nieco umysłow. Poczęli starli narzekać na swą lekkowierność, widząc oczywistą zgubę, gdyby Cecynna na równych polach większemi siłami drobną otoczył garstkę. Dały się zatym słyżeć po całym obozie skromniejsze mowy, a za wmieszaniem się setników i trybunów chwalono przezorność wodza: „ że za siedlisko woiennych czynow wybrał osadę (48), mocą i dostatkami znako-

(48) Placencya była osadą Rzymską *Colonia*: o czym Pli-

R.C.P. 69
Z.R. 822.

„mitą. „ Sam na koniec Spuryinna, nie tak wyrzucaniem winy, iako rozumnym przełożeniem błędu, zostawiwszy szpiegow, odprowadził wojsko do Placencyi, mniej już burzliwe i rozkazom posłuszne. Umocniono mury, posypano szańce, pomnożono wieże: przygotowany nie tylko oręż, lecz karność i miłość oney, czego iedynie w obozach Othona nie było, bo na dzielności i męstwie nic im nie braknęło.

XX. Tym czasem Cecynna, iakby złożywszy za Alpami swywołę i okrucieństwo, skromnie przez Włochy ciągnął. Lecz miasta wolne i osady upatrowały dumę w ubierze jego, że przybrany kuso, kroiem i farbą barbarzyńską Rzymiany przyjmował (49). Przyganiano też żonie jego Salonii, biorąc za iakowąś urazę, że się na koniu dzielnym w szkarłat przybrana (50), acz nie na wzgardę cudzą, przeieździła, wrodzonym ludziom obyczaiem, pierwiastki obcego szczęścia zawisłym przelazywać okiem, a od tych najbardziej miary wyciągać, których niedawno w równości widzieli. Przeszedłszy Cecynna rzekę, chciał osłabić wierność Othonowych żołnie-

(49) W łacińskim *Quod ver ficoloris sagulo, braccas, tegumen barbarum indutus togatos alloqueretur. Bracca* u starożytnych znaczyła spodnie szerokie, iakby po naszymu szarawary. *Sagum* u Rzymian krótka suknia wojenna. Z tego opifania Tacyta zdaie się, że Cecynna chodził tak, iak teraz

Szwajcarowie w kusey i pstręf sukni, a szerokich spodniach. *Togati* u Rzymian pospolicie nazywali się ci obywatele, co wojskowo nie służyli; *toga* zaś była suknia długa, iakiey pod czas pokoju używano.

(50) *Ostrum purpura*; iakowyy kolor u Rzymian był najszlachetniejszy.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

rzy przez umowy i obietnice: lecz gdy się próżno pokoy i zgoda pozornemi kleiła imionami, obrocił wszystkie rady i starania z wielkim trzaskiem na dobycie Placencyi: świadom, że pomyślnych pierwiastkow sława dalszemu szczęściu rum czyni.

XXI. Pierwszy dzień szturmuzszedł bardzo na żwawości i zapędzie, niżeli na sztukach doświadczonego żołnierstwa: podeśli pod mury bez ostrożności i warunku, winem i iadłem obciążeni. W tey wrzawie nayıęknieysze amfiteatru dzieło, wystawione za murami, w perzynę poszło: czy go spalili obłężęcy, ciskając żagwie, kamienie i latalne ognie, czyli obłężeni, gdy szturmownikom wet zawet płomień posyłałi. Mieyski motłoch skłonny do podeyrzenia, składał tę klęskę na sąsiedzkie osady, iakoby przez zazdrość, że podobnego gmachu całe nie miały Włochy, podrzucona od nich przez zdradę żażoga. Wszakże iakimkolwiek przypadkiem to się stało, ztaniał szkody obecney szacunek w boiaźni okropnieyszych: za powrotem bezpieczeństwa, żadney uprzemiey straty nie żałowano. Cecynna z wielkim krwie swoich wylaniem od murow odparty, strawił noc całą na poparcie szturmuz. Witellianie kraty, komory, tudzież inne machiny do podkopu murow, a ochrony ludzi gotowali (51): Othonowi za-

(51) W łacińskim *plutei, vi-* Używano podobnych przez kilkanaście wiekow, poki się dzia-Rzymian machiny wojenne, ta nie wynalazły. Często o nich zdolne do szturmowania miały. wzmianka i opifanie w Historii

R.C.P. 69
Z.R. 822.

ciosane koły, niezmierne głazow, ołowiu i miedzi bryły na przelom i zawałę nieprzyjaciół sposobili. Z obu stron hańba, z obu stron sława, i różne do serc podniety odgłosy, gdy jedni „ pułkow i woysk Niemieckich potęgę „ drudzy „ mieyskiego żołnierza i pretoryanow „ chlube, „ wynofili. Ci „ jakoby gnuśną, „ a na igrzyfkach i teatrach miękkością ze „ psutą leniwcow zgraię, „ tamci „ jako lud „ obcy i naiemny „ ze wzgardą hańbiąc, a razem Othona i Witelliusza wielbiąc lub winiąc, hoynieyszym na obu obelg, niżeli pochwał wylewem, do bitwy się podzégali.

XXII. Ledwo dzień zaiasniał, okryły się mury licznymi obrońcy: łykały pola ludźmi i orężem: gęsto szykowne pułki, rozstawione zewsząd posilki, sypały na wyższe mury strzały i kamienie: a gdzie ni straży, ni mocy dla starzyzny, z blika podchodzono. Othonowi stojąc na górze, zamafzniey i skuteczniey razili Niemcow, zwyczajem narodu nagich, z okropnym pieniem, a frogim nad głowami pukle-

woyny Krucyat, tlomaczoney przez Ustrzyckiego. Były zaś *Plutei*, iako opisuje Festus, machiny sklepište, nakształt szyszaka uplecione z prętow, skurami pokryte, osadzone na trzech kołach, za których pomocą dawały się wszędy posuwać i kierować gdzie było trzeba. Pod temi sklepami stojący żołnierze bezpiecznie gromili na murach obłożonych, podstępowali bez szwanku i drabiny przystawiali. *Vinea* machiny wojenne z drzewa, szerokie na

stop 8, wyfokie na 7, długie na 16, pokryte dwoistemi deskami, i kratami na wierzchu, po bokach zaś odziane płotem z gątezi, aby im kamienie i pociski nie szkodziły. Okrywano je nad to świeżemi skurami dla ognia. Temi machinami ubezpieczony żołnierz podkopywał mury. *Crates* kraty z dragow, tykow, nakształt bron, które rzucano na fosy dla przeyscia: można je nazwać mostami piecionemi.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

puklerzow kołatem zuchwaley podstępujących. Pułkowy żołnierz, toczącemi się nad sobą sklepami warowny, łamał mury, sypał szańce, wywalał bramy. Pretoryanie przysposobiwszy umyślnie na to potężne kamienie, ścizali je z ogromnym trzątkiem i szkoda niezmierną: część podchodzących ciężarem ścizła, część postrzelana lub ranna; tak, że za pomnożeniem klęski trwogą, a z tąd zapalczywszym ieszcze z murow odporem, musieli nakoniec ustąpić Witellianie ze szwankiem sławy. Cecyna z hańby i wstydu niebacznie przedsięwziętego szturm, aby próżno w tymże obozie z pośmiewiskiem nie siedział, przeszedszy rzekę Padus, postanowił ciągnąć do Kremony. Przysłali doń na odeysciu Turullius Cerialis z wielą żołnierzow wodnych, i Julius Brygantyk z częstką jazdy: ten rodem z Batawii rotmistrz konny; tamten setnik przedni, a Cecynie życzliwy, że pod nim w Niemczech wojskowo służył.

XXIII. Uwiadomiony Spuryinna dokąd nieprzyjaciół wyciągnął, oznaymił przez list Aniuszowi Gallowi o swoim powodzeniu, o zachowaniu Placency i o zamyślach Cecyny. Prowadził Gallus na odsiecz miastu pułk pierwszy, nie ufając kilku rotom, aby potędze Niemieckiego wojska podolać mogły. W tej drodze odebrawszy upewnienie, że Cecyna odegnany ruszył ku Kremonie; stanął w Beryaku, ledwo mogąc zburzony lud utrzymać, którego chęć bitwy prawie o bunt przypawiła. Leży ta miejscina między Weroną

Tom III.

S

R.C.P. 69
Z.R. 822. i Kremoną, dwoma już kłeskami Rzymian (52) wstawiona i nieszczęśliwa. W tychże dniach potkał się pomyślnie Martius Macer, mąż żwawy i waleczny niedaleko Kremony, gdzie napadłszy niespodzianie za Padem z szermierzami na posiłki Witelliusza, iednych do miasta zagnał, drugich, co się mu oprzeć chcieli, w pień wyściął. Wstrzymał się iednak od pogoni, aby nieprzyjaciel świeżym ludem wparty losu bitwy nieodmienił. Patrzali na to podeyrzliwie sami Othonowi, wszystkie iakiegokolwiek rodzaju sprawy opacznie tłumacząc. Lada nikczemny gnuśnik i ięzyczny ofszczerca, czernił na wyścigi rozmaitemi potwarzami Anniusza Galla, Swetoniusza Paulina, i Maryusza Celsa, których Otho nad wojskiem przełożył. Nayzłośliwsze podżogi niezgod, mordercy Galby: udręczeni zbrodnią i boiżnią kary, mieźzali wszystko, już iawnie przez buntownicze mowy, już przez tajemne do Othona listy; który lada nikczemnikowi wierząc, a bojąc się pocziwych, uftawnie się trwożył, iak mężny w przeciwnościach, tak w pomyślnych powodzeniach wąpliwy. Przyzwawszy więc brata swojego Tyrcyana (53), dał mu władzę nad wojskiem. Tym czasem za sprawą Paulina i Celsa chwalebnie się rzeczy wiodły.

XXIV. Trapiły mocno Cecynę, wszystkie iego na wiatr rozefzle zawody, a starze-

(52) Othona i Witelliusza, | gdy sam wiejeźdzał na wojnę.
iako się niżej powie. | Obacz H. K. I, K. 90.
(53) Zostawił go w Rzymie,

R.C.P. 69
Z.R. 822. iąca się coraz wojsk mu poruczonych sława. Odegnany od Placencyi, pozbawiony posiłków, w samych nawet podjazdowych utarczkach, liczniejszy bardziey niż godnych pisania, nieszczęśliwy, ażeby do zbliżającego się Walensa, cały się woienny zaszczyt nieprzeniósł, podźwignąc upadłą sławę chciwiey raczey, niżeli rozumniey, skwapliwie przedsięwziął. O dwanaście mil od Kremony, (miejsce to *Castorum* (54) nazywa się) ukrywszy co najwyższych z posiłkowego ludu, po gęstwinach nad gościncem leżących, kazał iedzie daley pomknąć, i dawszy zaczepkę, nazad się cofać, wiodąc za sobą nieprzyjaciela, pokiby go na zasadzkę nie naraził. Uwiadomieni o tym wodzowie Othonowi, Paulin wziął na się sprawę piechoty, a Celsus iazdy. Chorągiew trzynastego pułku ze czterema rotami posiłkowych i pięćset iazdy trzymała lewe skrzydło: na prawym pierwszy pułk ze dwoma rotami posiłkow i pułtyśiąca iednych postępował: gościnięc (55) zastąpiły trzy roty pretoryanow, w kolumnę uszykowane: pozad tyśiąc iazdy wybranej z pretoryanow i posiłkow, dopełnienie zwycięstwa lub pomoc w przygodzie.

XXV. Nim się starły wojska, poczęli uchodzić Witellianie: Celsus świadomy zdrady, zatrzymał swoich, i sam się powoli cofał:

S ij

(54) *Ad edem Castoris*: by- | *Pizzighitone*.
to to miejsce między rzekami | (55) Droga Posthumiusza,
Padem *Po*, i Addą, niedaleko | *Via Posthumia*: obacz niżej w
miasteczka nazwanego teraz | H. K. III, 22.

R.C.P. 69
Z.R. 222.

co widząc nieprzyjaciel, gdy się za nim nieostrożnie daley zagonił, wpadł sam na zafadzki. Przypadły z bokow roty posiłkowe; lud pułkowy z czoła uderzył, a z tyłu jazda nagle przyskoczywszy ogarnęła. Paulin nie zaraz dał znak do bitwy piechocie: powolniejszy z przyrodzenia, i który ostrożne z roz sądkiem rady nad szczęście w przypadku przekładał, kazał zamiatać rowy (56), otwierać pole, rozszerzać szyki, mieniać: „że się dość „wczesnie zacznie zwycięstwo, gdy się prze „graney zabieży „. Ta opieszalność dała czas Witellianom uyscia do winnic, powiazanemi z sobą latoroślami zaplątanych. Stał podle las nie wielki, zkąd znowu wypadłszy, wycieli co najwaleczniejszy z jazdy pretorskiej: w tey potrzebie Król Epifanes (57), mężnie za Othonem stawiając, ranę odniósł.

XXVI. Na ów czas wypadła piechota Othona: starte nieprzyjacielskie szeregi: przychodzący na pomoc tyl podali: ponieważ Cecyna nie razem wszystkie roty, lecz pojedynkiem wytyłał: co w czasie bitwy sprawiło trwogę, gdy rozsypanych i słabych bójców uciekających porywała. W samym też obozie bunt powstał, że nie wszystkich pospołu prowadzono. Okuty w kaydany Julius Gratus obożny, iakoby z bratem swym, zostającym pod znakami Othona miał znowę, o co i brat iego Julius Fronto od swoich także do

(56) Porobione na polach od la Komagenow, o którym częsta wieśniaków, dla ściągania wod. była wzmianka w Roczn. Dziełach.
(57) Syn Antyocho IV Króla.

R.C.P. 69
Z.R. 222.

więzienia wtrącony. Wreszcie tak wielka wszędy powstała trwoga, w potkaniu, w ucieczce, na placu, w obozie; że, iako z obu stron wieści niosły, z całym wojskiem Cecyna zginął, gdyby Swetoniusz Paulin na odwrot trąbić nie rozkazał. Składał się on bojaźnią, aby ztrudzonego tyłu pracami i podrożami ludu, bez żadnych w czasie pogromu pozad posiłkow, świeżo z obozu wywieziony Witelliusza żołnierz nie oskoczył. Ta wymowka mało u kogo znalazła wiare: w powszeczności za złe mu miano.

XXVII. Nie tak się Witellianie odebrana zatrwożyli klęską, iako w nich ona wraziła skromność, nie tylko w obozie Cecyny, składającego winę na żołnierstwo, gotowsze do buntu, niż do potyczki; lecz nawet wojsko Walensa, który już był w Pawii stanął, zaniechawszy gardzić nieprzyjacielem, żądzą odzyskania sławy, karnie się zachowywać zaczęło. Albowiem wszczęło się było dawniej frogie zamieszanie, o którym wyżej nieco zasięgnę teraz, ponieważ mi się rzeczy od Cecyny działanych przerywać nie godziło. Roty Batawow, które, iakom dawniej mowił, (58), odstrychnowszy się za wojny Nerony od czternastego pułku, ciągnąc do Brytannii, na odgłos Witelliańskich rozruchow przystały do Walensa, zaczęły sobie hardzie postępować, a chodząc swobodnie pod namioty pułkow, popisywać się chępliwie: „z po-

(58) W K. I, 59, 64.

R.C.P.69
Z.R.822.

„ skromienia czternastego pułku, odjętych
„ Neronowi Włochów, i że wszystkie woj-
„ ny losy w ich ręku są złożone „. Obelży-
wa żołnierzom, przykra wodzom ta chluba
zdawała się: niknęła wojskowa karność przez
zwady i kłótnie: nakoniec Walens w rozpu-
ście owej ukrytą zdradę przepatrował.

XXVIII. Odebrałszy zatym wiadomość
„ o rozproszonym szwadronie Trewirskim
„ (59) z Tungrami od floty Othona, i że Gal-
„ lia Narbońska w niebezpieczeństwie „, tro-
skliwy w daniu posiłków sprzymierzeńcom,
oraz chcąc wojskowym fortem burzliwe ro-
ty, a w gromadzie zbyt silne, rozstrzygnąć
z sobą, rozkazał części Batawów iść na obro-
nę. To gdy się po obozie rozniosło, poczę-
ły szemrzeć pułki, smucić się lud posiłkowy:
„ że najeźnierczych ludzi pomoc traci: że
„ starych owych i doświadczonych tyłu wo-
„ ien pogromców, gdy nieprzyjaciel w o-
„ czach, z placu im prawie zwodzono: jeśli
„ prowincya, nad stolicę i całość państwa go-
„ dniejsza, wszystkim tam ciągnąć należy:
„ jeśli zaś zwycięstwa zafaczyt, twierdza i
„ podpora na Włochach stoi, pocóż iakoby
„ od ciała najgłówniejsze członki odry-
„ wać? „

XXIX. Te niepowściągliwie przechwał-
ki słyszając, gdy Walens swych liktorów (60)
na pokromienie buntu wysłał, rzucili się na sa-
mego, i w ucieczce kamieniami goniąc, „ zku-

(59) Obacz wyżej R. 14. | częściej wyżej.
(60) O liktorach mowiono

R.C.P.69
Z.R.822.

„ pienie Gallow, złoto Wiedeńskie (61), zy-
„ ski prac żołnierskich „, z wrzaskiem na oczy
wyrzucali: nakoniec roztargawszy sprzęty,
namiot hetmański i samą ziemię włóczniami
a oszczepami koląc, szperali wszędy: albo-
wiem Walens odziewszy się służebnym ferda-
kiem u dekoryona jazdy skryty prześadywał.
Gdy bunt nieco opłonał, Alfenus Warus o-
bożny przydał radę, zakazując setnikom ob-
chodzić strażę, dawać znak w trąbę, czym
się żołnierstwo do swych powinności wzywa-
ło. Poczęło zatym wszystko w obozie mar-
twieć, poglądali na się zadumiani wzajemnie:
a tego się samego lękając, iż nikt nie rządził,
naprzód milczeniem i skromnością, potym u-
derzywszy w lament i proźby, winy odpu-
szczenia żądali. Skoro zaś niechędoci, płac-
zący i nadmniemanie żywy Walens stanął,
politowanie, oświadczenia: zdęci weselem,
(jako gmin w niczym miary nie zna) winszu-
jąc i chwając, w pośrzod chorągwi i orłów
na trybunał go zanieśli (62). Tam baczny na
okoliczność, żadnego na śmierć nie skazał:
wszakże ażeby milczeniem w podeyrzenie nie
popadł, niektórych zgromił, świadomy, że
w domowych woynach, więcej żołnierzom a-
niżeli hetmanom wolno.

XXX. Gdy się zakładał oboz przy Pawii,
doszła wieść o porażce Cecyny, i ledwo zno-
wu do buntu nie przyszło: „ iakoby zdradą a

(61) Obacz H. K. I. R. 66. | starszyzna wojskowa mawiała
(62) Tribunal, miejsce wyż- | do gromady żołnierskiej.
sze z darniny zrobione, z kąd

R.C.P.69
Z.R.822.

„zwłokami Walensa pomoc kolegom nie da-
 „na „ „ Niechciał żołnierz spoczynku, nie
 czekał wodza, uprzedzał znaki, fukał na cho-
 rążych, i spieszonym krokiem złączył się z Ce-
 cyną. Nie dobrze sływał Walens w obozie
 Cecyny: żalił się lud „ że go w małej gar-
 „ ści na zupełne nieprzyjaciela siły narażo-
 „ no „ „ a razem na swą wymowkę, wyno-
 sił pochlebnie potęgę przychodzących, ażeby
 iako gnuśny i zbity pogardy nie odnosił. A
 lubo więcej sił, i tylo dwoje prawie pułko-
 wych i posiłkowych miał Walens, jednak
 ferca żołnierskie skłaniały się bardziey do Ce-
 cyny, że procz większego o łaskawości mnie-
 mania, kwitnącym wiekiem, wzrostem, i
 płoną iakąś netą miał nad kolegę. Zkąd e-
 mulacya między wodzami: CecynaWalensowi
 z łakomstwa i fromoty, ów tamtemu z pro-
 żności i dumy urągał. Wszakże ukrywszy gnie-
 wy, oba do iednego mierzyli pożytku, czę-
 stemi listami, bez względu na przyszłość, zbro-
 dnie Othonowi wyrzucając: lubo wodzowie
 strony Othona, przy hoynieyszey nierownie
 do obelg materyi, skromnie się zachowali.

XXXI. Atoli przed zgonem obu, któ-
 rym sobie Otho na znakomitą sławę, Witel-
 liusz na haniebną zasłużył pamięć, nie tak się
 Witelliusza gnuśnych roskoszy, iako Othona
 zapalczywych lękano rozpust. Podało go nad-
 to w frogą nienawiść i postrach zabicie Gal-
 by; gdy tamtemu przeciwnie nikt początku
 wojny domowej nie przyczytał (63). Wit-
 telliusz

(63) Ze był gnuśnik i w po-koju brzucha tylko pilnował.

R.C.P.69
Z.R.822.

telliusz brzuchem a żarłocstwem sam sobie nie-
 przyjaciel; Othona rozrzutem, zuchwalstwem
 i okrucieństwem za szkodliwszego Rzeczypo-
 spolitey miano. Za złączeniem się woysk Wa-
 lensa i Cecyny, nie ciągnąc Witellianie rze-
 czy na dłużą, całą potęgą potkać się chcieli.
 Otho naradzał się, i jeśli miał wojnę zwlekać,
 czyli natychmiast szczęścia doświadczyć. Te-
 dy Swetoniusz Paulin, mąż czasów owych
 w sprawach wojennych naybiegleyszy, wzią-
 wwszy na uwagę rzecz całą, a zwłokę sobie,
 pospiech nieprzyjaciółom sądząc być pożyte-
 cznym w ten sposob mówił.

„XXXII. Ze się woyska Witelliusza
 „wszystkie ściągnęły do gromady, nie wiel-
 „kie za sobą mając wsparcie, ponieważ się
 „Gallowie burzą, a odbiegać brzegow Re-
 „nu dla nacisku dzikich i frogich narodów nie
 „należy. Woyskom Brytańskim morze i nie-
 „przyjaciel na wstręcie: Hiszpania nie wiele
 „ma ludzi do boiu: Gallia Narbońska, kłę-
 „ską Witellianow, i stojącą u brzegow flotą
 „zatrwożona: Włochy za Padem zamknio-
 „ne zewsząd Alpami nie mogą się żadnego
 „morzem spodziewać posiłku: do tego prze-
 „chodem woysk puste, niedostarczają żołnie-
 „rzowi żywności, bez którey się woysku u-
 „trzymać trudno. Coż mówić, że Niemcy
 „lud frogi i czoło potęgi nieprzyjaźney nie
 „wytrzyma odmiany kraiu i powietrza, kie-
 „dy zaciągniona w gorące lato woyna oty-
 „łym ciałom doymować pocznie. Wiele
 „woien w pierwiastkach swych popędliwych
 Tom III. T

R.C.P.69
Z.R.822.

„ zwłoką czafu i tęsknotą w żwawości ofty-
 „ gło. Ze przeciwnie Othonowi ani na do-
 „ statkach, ani na bezpieczeństwie zchodzi:
 „ ma po sobie Pannonią, Mezyą, Dalmacyą,
 „ i wchodzi cały ze świeżemi wojskami, ma
 „ Włochy i Rzym głowę wszystkiego: nad to
 „ senat i lud, nie próżne, lubo często zaćmio-
 „ ne imiona; ma publiczne dostatki, nie-
 „ zmierne pieniądze, ow to oręż w domo-
 „ wych zamieszaniach nad żelazo mocniej-
 „ szy: nakoniec otwardniałe żołnierstwo, do
 „ Włoch i upałów wezwyczaione. Wreszcie
 „ załania ich rzeka Padus: mają warowne i
 „ ludźmi opatrzone miasta, z których że się
 „ żadne nieprzyjaciółom nie poda, świeżym
 „ Placencya jest dowodem. Należy więc
 „ zwlekać wojnę, poki w krotce pułk czter-
 „ nasty (64), meństwem wstawiony, z wojska-
 „ mi Mezyjskimi nie nadciągnie: w ten czas
 „ się znowu naradzają, a jeśli się będzie podo-
 „ bało, liczniejszemi siłami na nieprzyjaciela
 „ uderzą.

XXXIII. Przystał na zdanie Paulina Ma-
 ryus Celsus: toż samo posłani z pytaniem do
 Anniusa Galla, który przed kilką dniami szwan-
 kowawszy z konia leżał, imieniem jego po-
 twierdzali. Otho chciał wojny: brat jego
 Tyceyan i Prokulus pułkownik pretoryanów
 skwapliwi, bo nie świadomi rzeczy, oświad-
 czali się, „ że bogowie i szczęście Othona,
 „ które wszystkimi jego zamiślami kierowa-

(64) O którym wyżej w K. II, 11.

R.C.P.69
Z.R.822.

„ ło, do skutku też one doprowadzi, i aże-
 „ by się nikt zdaniu ich opierać nie śmiał, w
 „ pochlebstwa je uwinęli. Gdy już na wojnę
 „ zaszła zgoda, naradzano się „ jeśli Imperator
 „ miał być przytomnym w bitwie, czyli le-
 „ piey żeby się oddalił. „ A że Paulin z Cel-
 „ sem dalej się nie przeciwili, aby się nie zda-
 „ wali narażać na niebezpieczeństwo; ciż fami
 „ złych rad podawcy przymusili Othona, aby
 „ się do Brixellu (65) schronił, a oddalony od
 „ wszelkich przygod, zdrowie swe dla główniej-
 „ szych spraw państwa zachowywał. Ten to
 „ był dzień pierwszy szwanku strony Othona:
 „ z nim albowiem potężna część wojska, z pre-
 „ toryanów, zbirów i jazdy złożona wyzła;
 „ lud też pozostały na sercu upadł, mając w po-
 „ deyrzeniu wodzów, a tego tracąc, który zau-
 „ fany w nim jedynie, i wzajemney od niego
 „ wierności pewny, rząd niepewny swym odia-
 „ zdem zostawował.

XXXIV. Nie było nic tajno Witellia-
 nom, dla częstych, iako się w domowych
 woynach zdarza, dezereyi; a szpiegowie też
 zabiegając na wzwiady, co się u obcych dzia-
 ło, swoich nie taili. Cecyna z Walensem spo-
 koyni i baczni na błędną nieprzyjaciół pory-
 wczność, biorąc za mądrość, korzystanie z
 cudzego głupstwa, zaczęwszy most budować
 na Padzie, dawali poznać przeyscia rzeki,
 iakby na szermierzów (66) uderzyć mieli, i
 żeby się ich żołnierz gnuśnym próżnowaniem

T ij

(65) Teraz Brixello w Xie-
 stwie Reggii.

(66) Było ich dwa tysiące,
 iako mowiono wyżej w K. II.

nie pfował. Stawiono statki w równey od siebie odległości, mocnemi z obu stron belkami powiazane, szykując je ukosem w gorę rzeki, a krzepiąc kotwicami dla gruntowniejszey osady mostu. Lecz te kotwice uymowano wolnemi powrozami, aby w przypadku wezbrania wody, ciąg statkow owych bez obrazy mogli się podnosić. Zamykała most wydatna na ostatnim statku wieża, z kądby się działami nieprzyjaciel odrażał.

XXXV. Othonowi też ludzie zbudowali na brzegu wieżę, i z niey na przeciwnikow zagwie i kamienie miotali. Była na środku rzeki wyspa, którą gdy szermierze łodziami opanować myślą, Niemcy ich w pław uprzędzili. Gdy się ich tam znacznie zebrało, Macer nadadziwszy łodzie co najwyżawszym szermierstwem, natrzeć na Niemców kazał. Lecz ani w szermierzach taka do bitwy, iaka w żołrzu, odwaga; ani tak pewnie, chęłbając się w łodziach, iako stojąc krzepko na lądzie, na cel brać mogli. A tak gdy różnemi uginkami trwożliwych, poczeli się maytkowie z boioownikami mieżać, śmielši Niemcy wpadali na mielizny, wdzierali się na pułapy, zatapiali łodzie: a to wszystko w oczach oboygą woysk: z czego iak się Witellianie cieszyli, tak Othonowi frożey na klęskę i sprawcę (67) iey burzyli się.

XXXVI. Wzięła wprawdzie koniec bitwa ucieczką pozostających statkow: lecz o Makra głowę nalegano. Y iuż na zkrwawione

(67) Makra.

go pociskiem włoczni dobyto szabel, że go ledwo wstawiając się trybunowie z setnikami od zguby wybawili. W krotce Westrycy Spuryinna z rozkazu Othona, zostawiwszy w Placencyi nie wielki garnizon, z rotami przybiegl. Otho na mieyscu Makra, Flawiusza Sabina naznaczonego Konsula przystał, z ukontentowaniem żołnierzy z odmiany wodzow, a wodzow też, że sobie na tak nieznośnym urzędzie dla częstych buntow przykrzyli.

XXXVII. Znayduię w niektórych pifarzach „ że bądź dla boiaźni woyny, bądź dla „ ohydy obu tych Xiążąt, których zbrodnie „ i hańba coraz się iawniey na świat wynu- „ rzały, namyślały się woyska, ieśli samym w „ tey mierze stanowiąc co należało, czyli senu- „ towi zostawić obranie Imperatora. Y że to „ było powodem wodzom Othońskim radzić „ zwłokę i cierpliwość, mianowicie Paulino- „ wi, który będąc naystarszym z radnych i „ wielkim woiownikiem, na znakomitą sobie „ pod czas Brytańskich rozruchow (68) sta- „ wę zasłużył. „ Ile do mnie, lubobym nie „ przeczył temu, że niektórzy tajemnym żądaniem pokoy nad rozruchy, a pocziwego pana, nad zbrodniki i zloczyńce mieć życzyli: tak nie rozumiem, aby Paulin przy takim, iaki miał, rozsądku, mógł się spodziewać w zepfutym owym wieku takowey w żołnierskiej drużynie skromności, ażeby ci, którzy dla miłości woyny pokoy zaburzyli, z miło-

(68) O których wyżej w K. XIV. Roc. Dzieiow.

R. C. P. 69
Z. R. 822.

ści pokoju woyny zaniechać mieli: lub ażeby woyska z tyłu narodow, ięzykiem i obyczajami nie sfornych zkupione na to się zgodzić iednomysłnie mogły; albo hetmani i legatowie, po większey części nędzy, marnotrawstwa i innych zbrodni sumnieniem dotknięci, nieskażoney cnoty Imperatora, coby tym występcom obowiązany nie był, na czele swoim dopuścić mieli.

XXXVIII. Zastarzała, a od wielu lat w fereca i unyśły ludzkie wpoiona panowania chciwość (69), z wielkością państwa, wzrosła i wybuchnęła. Albowiem w szczipłości majątkow łatwo się iefzcze trzymała równość: lecz kiedy po zhołdowanym świata okręgu, a wyciętych z krolami spor potęgi wiodących miastach (70), nie trzeba było daley o bezpieczeństwie żądanych zyskow zaradzać, natychmiast zawzięły się między ludem a senatem domowe niesnaski. Raz burzliwi trybunowie, drugi raz zbyt uczna przemoc Konsulow wydawała w stolicy pierwsze obywatelskich niepokoiow przegrawki. Potym Kajus Maryus i Lucjus Sylla, ten nayokrutniejszy ze szlachty, ow naypodlejszego gminu plemie (71), słumioną orężem wolność w panowanie zmienili. Nastąpił Kneius Pompeius skrytszy, nie

(69) Toż samo mowi Sallustysz w wojnie z Jugurtą VI. *Natura mortalium avida imperii, & princeps ad explendam animi cupidinem*

(70) Mianowicie Kartaginy i Numancyi. Toż samo wowi Sa-

lustynsz *Fragm. H. 3. Postquam remoto metu Punico simultates exercere vacuum fuit, plurima turba, seditiones, & ad postremum bella civilia orta sunt.*

(71) Maryus był urodzony z familii gminney *e plebe infima.*

R. C. P. 69
Z. R. 822.

lepszy. Od tego czasu, zawsze się tylko o państwo ubiiano. Nie wstrzymały się u Farfali i Filippow od broni obywatelskie pulki; a iakże by się Witelliusza i Othona woyska od krwi dobrowolnie powściągnąć miały? Tenże sam obu gniew bogów, taż sama ludzi wściekłość, też same zbrodni powody w zwadę wepchnęły. Ze woyny owe, iakby iednym zamachem zgładzone zostały, gnusność to Xiążąt zrobiła. Lecz mię starożytnych i nowych czynow rozwaga daley uniośła: teraz do ciągu rzeczy powracam.

XXXIX. Po odiezdzie Othona do Bryxellu, okazałość maiestatu przy Tycyanie rodzonym iego, moc i powaga przy Prokulu prefekcie pretoryanow została. Celfus z Paulinem, ponieważ ich rady nikt nie używał, płonne wodzow imie nosząc, zasłoną tylko obcey winy byli: trybunowie z setnikami niepewni co czynić, ponieważ z pogardą pocziwszych sami złoczyńcy rey wodzili: żołnierz ochoczy; lecz który hetmańskie rozkazy tłumaczyć, niżeli je pełnić wolał. Podobalo się pomknąć oboz o cztery mile od Bėbryaku (72), tak nierostropnie, że lubo na wiosnę i w tyłu rzek na koło (73), wody brakowało. Tam się naradzano o bitwie: Otho przez listy nalegał, aby zwłok nie czyniono; żołnierz, aby sam Imperator w boju był przytomnym:

(72) Z tad się wnosi, że się to działo niedaleko mieysca nazwanego teraz *Tor-Anzolini* między rzekami *Olio* i *Dormona.*

(73) Ledwie w ktorey ziemi tyle się rzek i strumieni znayduie.

R.C.P.69
Z.R.822. niektórzy żądali przywołać woyska stojące za Padem. Trudno zaście rozśądzić co było lepiey: to pewna, że się nader zle stało, co się stało.

XL. Ruszone woyska do ostatney bardziey rosprawy, niżeli do bitwy, ciągnęły ku zeyściu rzek Padu i Addy (74) szefnaście mil od obozu. Przeciwwili się temu Celsus z Paulinem mowiąc: „ że się żołnierz znużony po-
„ drożą, obarczony tłumokami narażał na
„ nieprzyaciela; który zaście nie omieszka,
„ aby lekko wybrany, ledwo cztery tyśiące
„ krokow uszedzły (75), albo na nieporząd-
„ dnych w ciągnieniu, albo na rosproszonych
„ i szanice sypiących nie napadł. „ Tycyan z Prokulem, gdy ich rozumne zwyciężały rady, do prawa władzy przechodzili. Przy-
padł też spiesznie na koniu Numida (76) fro-
gie od Othona niosąc ordynanse, w których
zfkawszy gnusność wodzow, rzecz na los-
szczęścia puszczać kazał, tęskniąc w zwłoce,
a w nadziei niecierpliwy.

XLI. Tegoż samego dnia, gdy się Cecyna około stawienia mostu bawił, przybyli dway trybu-

(74) Teraz Bocca d'Adda nie daleko Castel nuovo.

(75) Od swego obozu, który był niedaleko od Kremony.

(76) W czasie owym u Rzymian zbytkami sławnym, często używano za biegunow i konną asystencyą Numidow, to jest Afrykanow z Numidy. Pięknie Seneka w liście 123. *Ones jam sic peregrinantur, ut*

illos Numidarum praecurrat equitatus, ut agmen cursorum antecedit: turpe est nullis esse qui occurrentes de via deciant, qui honestum hominem venire magno pulvere ostendant. Tak nasi panowie iędzą: zbytek i prożna okazałość więcey prywatnym daie czeladzi i prożnego pacholstwa, niżeli potrzeba żołnierz dla oyczyzny.

R.C.P.69
Z.R.822. trybunowie rot pretorskich, prosząc o rozmowę: iuż się miano umawiać względem podania i przyięcia kondycyi, kiedy przybiegli szpiegowie oznaymując, że nieprzyaciel pod bokiem. Musiano przerwać tę robotę z trybunami; zkąd trudno dociec, ieśli z uczciwym jakim doniesieniem, czyli dla zdrady i ułożenia zasadek przybyli. Cecyna odprawwszy poslow, wrócił się do obozu, gdzie woysko gotowe do boiu za danym od Walensa znakiem zastał. W tym, gdy pulki o porządku szyku losowały, wypadła jazda, którą, rzecz dziwna, szczupleysza Othonowych liczba, meństwem Włoskiego pulku od szanłow odpaszy, z dobytymi szablami, nazad się cofnąć i bitwę odnowić przymusiła. Ustanowione Witelliańskie szeregi bez zamieszania: albowiem choć nieprzyaciel stał poblizu, gęste zarośle widok oręża zakłaniały. W woysku Othona trwożliwi wodzowie, żołnierz wodzom niechętny, zmieszane z lożną chałastą wozy, a dla głębokich zewsząd rowow, ciasna nader w spok oynym nawet ciągnieniu droga. Jedni się pod swe chorągwie kupili, drudzy ich szukali: niewyrożumiane zewsząd wzywających, zbiegających się wrzaski: a iako którego boiażń lub odwaga niosła, lecieli na czoło szyku, lub nazad uchodzili.

XLII. Zadumiałe nagłym postrachem umyśly fałszywa radość w opieśzałość wrzuciła, kiedy się znaleźli, którzy kłamliwie rozniesli „ że woysko Witelliusza odstąpiło. „ Te wieści bądź od szpiegow Witelliusza, bądź od fa-
Tom III. U

R.C.P. 69
Z.R. 822.

mei Othona strony trafunkiem, czy zdradą (77) rozłane były, niewiadomo. Zaniechawszy więc mężnego w bitwie zapędu, poczęli Othonowi witać: a gdy im przeciwnie równym odpowiedziano wrzaskiem, wielu z Witellianow niewiedząc, co za przyczyna tego powitania, zdradzonemi się być rozumieli. Tu dopiero wypadły nieprzyjacielskie uffy szykiem, porządkiem, mężstwem i liczbą znakomitsze. Othonowi lubo rozsypani, zdłużeni i w mniejszej kwocie, wielkim jednak sercem przyjęli bitwę. Nie jedna zapalczywego boju postać po miejscach drzewami i winnicami zaprzętnionych: tu wręcz i zdała, na mniejsze i większe podzieleni kupy zcierali się: owdzie na gościńcu ciałami i puklerzmi zwarci, zaniechawszy pociskow, mieczmi i toporami przyłbice i pancerze siekli; a znaiomi wzajem (78), drugim okazali, niosąc na sobie los całej woyny, walczyli.

XLIII. W tym między Padem a gościńcem na równym polu spotkały się dwa pułki: stawał od Witelliusza jedenaśty nazwiskiem *Drapieżny* (79), starożytną sławą znakomity: ze strony Othona pierwszy *Pomocny*, nigdy jeszcze w bojach niebywały, lecz żwawy, a nowey chluby chciwy. Ten złamawszy czoło *Drapieżcow* orła im pułkowego zabrał: czym zażeleni, nalegli wzajem na przeciwnikow, a

(77) Swetoniusz przegrana Othona składa na zdradę.

(78) To się ma rozumieć o tych co się na drodze bili.

(79) Obacz wyżej przypisek o liczbie pułkow i ich nazwiskach.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

zabiwszy Orfidyusza Benigna legata, wiele im chorągwi i proporcow wydarli. Z drugiej strony starty zapędem piątego pułku trzynasty: otoczony za zbieżeniem się większej liczby czternaśty: gdy tym czasem po ucieczce dobrze pierwey wodzow Othońskich, Cecyna z Walensem nowemi coraz posiłkami swoich krzepili. Przybyła świeża pomoc, Warus Alfenus z Batawami, po klęsce szermierzow (80), których, gdy się przeprawiali, postawione naprzeciw rot, na samey rzece wyfiełły. A tak zwycięzcy na skrzydło nieprzyjacielskie uderzyli.

XLIV. Po złamaniu czołowych szykow, uciekali bez ładu Othonowi do Bebryaku: niezmierny to miejsce rozłog: zawałone martwemi ciałami drogi: a co okropniejszej rzezi powodem było, że w domowych woynach nie po brańcach, Swetoniusz Paulin z Licynim Prokulem pobocznemi szlakami od obozu się umknęli (81). Wedyusza Akwilę, trzynastego pułku legata, nierozumna bojaźń na zapalczywość żołnierską naraziła. Dobrze ielzcze za dnia wszedł do झाँचव, gdzie go natychmiast wrzaskliwe buntownikow i zbiegow otoczyły wołania: nieskapili obelg i razow: nazywali „zdraycą i zmiennikiem”, bez żadney jego winy, lecz jako zwyczaj gminny niesie, własne innym złoczynstwa zarzucając. Tycyana z Celsem noc ratowała (82), że się już były po-

U ij

(80) O których mowiono w R. 35.

(81) Bojąc się żołnierzow.

(82) O szczególnych tej bitwy okolicznościach obacz Plutarcha w życiu Othona.

R.C.P.69
Z.R.822.

zawodziły straże, a żołnierz się uciszył, powagą, radą i prośbami Anniusza Galla zniewolony: „żeby po odniesionej z przegranej bitwy klęsce, wzajemnym mordem nad sobą się nie paktwili: ieśliby przyszedł koniec wojny, albo się broń odnowić podobało, jedyna zwyciężonym ze zgody w niefortunności ulga.” Innym serce upadło: lecz pretoryanie, „że ich nie męstwo, lecz zdrada o szwank przywiodła „wołali. „Alboż i Witellianie bez krwi zwycięstwo odnieśli, straciwszy jazdę i pułkowego orła (83)? zostało ieślicze przy Othonie wojsko, ile go za Padem stoi: idą na pomoc Mezyjskie pułki: wielka część ludu jest w Bebryaku: ieślicze ten nie zbity: a gdyby tak los zrzucił, uczciwiej na placu poleże.” W takowych myślach już frodzy, już trwożliwi, z ostatniej rozpaczyci częścicy się do złości, niż do boiaźni pobudzali.

XLV. Tym czasem wojsko Witelliusza o pięć mil od Bebryaku legło (84): nie wazyli się wodzowie szturmować tego dnia do obozu, spodziewaiąc się dobrowolnego poddania się. Żołnierz lekko, i tylko do bitwy wybrany, zwycięstwo a oręż miał za okopy. Nazaiutrz, gdy wojsko Othona fzczyrze żądało zgody, a zapalczywsze duchy nieco stygnąc poczęły, wysłane poselstwo do Witellia-

(83) Pułku dwudziestego pierwszego i wszędy mile Włoskie od ty-

(84) Niedaleko *Tor Anzoli* - *razaia ad primum, secundum Et ni.* Tu się maia rozumieć, *ia lapidam.*

R.C.P.69
Z.R.822.

now: ani się ich hetmani ociągali do zezwolenia na pokoy. Zatrzymano na chwilę posłów: ta zwłoka wątpliwość przyniosła, niewiadomym, ieśli skutek proźby wzięły. Lecz w krotce, za powrotem poselstwa, otworzone szańce. Tu dopiero zwyciężeni i zwycięzcy spólnie łez poruszyszcy, żalobną radością nad losem domowych wojen boleli; pod temiż namiotami iedni braci, drudzy krewnych rany opatruiąc. Wątpliwe nadzieie i nadgrody, lament i żaloba pewna. Nikt się nie znalazł tak od złego wolny, aby iakiey śmierci nie płakał. Wyszukane ciało Orfidyusza legata, ze zwykłemi honorami spalone. Nie wielu krewni pogrzebli: reszta gminu na ziemi została.

XLVI. Czekał na los potyczki niezmielzany, a na iedno odważony Otho; kiedy naprzod smutny odgłos, potym zbiegowie z placu o zginiionych rzeczach donieśli. Uprzedziła głos Imperatorski gorliwość żołnierska: każą mu być dobrej myśli: „że ieślicze zostały świeże siły, a sami za niego na wszystko się wazyć, i wszystko cierpieć są gotowi”: nie było to pochlebstwo. Wszyscy szalonym iakimsi natchnieniem wzruszeni, isć zaraz na plac, a stratę przeszłą wetować żądaiąc, stoiący bliżey rzucali się do nog, dalsi ręce wyciągali, za powodem Plocyusza Firma. Ten pułkownik pretoryanow, zaklinał ustatwicznie Othona: „aby naywiernieyszego i nayzaśluzniejszego sobie ludu nieopuszczał: że większa cnota znosić przygody, niżeli

R.C.P.69
Z.R.822.

„ w nich ferce tracić: mężni a dzielni ludzie
 „ w przeciwney nawet fortunie nadzieją się
 „ krzepią: boiaźliwi a gnuśni postrachem do
 „ rospaczy lecą „. W przeciągu tey mowy,
 jako się Otho na twarzy bądź w przedsięwzię-
 ciu hartował, bądź z niego spuszczał, ozyw-
 ały się naprzemiany radości i ięczenia. Nie sa-
 mi zaś pretoryanie, poufały Othona żołnierz,
 lecz przybyłe z Mezyi pierwsze stráže, „ o
 „ tymże śtatku przychodzącego woyska, i
 „ weszłych już do Akwilei pułkach „, upe-
 wniały: tak, że nikt nie wątpił, by się nie mo-
 gła wskrziesić froga i okropna, a dla zwycięż-
 ców i zwyciężonych wątpliwa woyna.

XLVII. Lecz Otho niechętny dalszym krwie
 rozlewom (85), „ Ten „ rzecze „ umyśl, to

(85) Tę powieść Tacyta i in-
 ne śmierci Othona okoliczności
 oświeca Swetoniusz w życiu ie-
 go R. X, w te słowa: „ Znay-
 „ dowal się na tey wojnie ociec
 „ moy Swetoniusz *Lenis*, try-
 „ bun trzynastego pułku. Ten
 „ zwyki był powiadać, że Otho
 „ prywatnym nawet będąc, tak
 „ sobie mierzył w domowych
 „ woynach, że na powieść czy-
 „ ias, pod czas uczy, o zgonie
 „ Kasyusza z Brutem, zdrzał:
 „ i że niechciałby z Galbą wieść
 „ sporu o berło, gdyby nie ufał,
 „ że się to bez woyny obędzie.
 „ Był mu powodem do wzgar-
 „ dy życia przykład, iednego
 „ prostego żołnierza, który gdy
 „ Othonowi donosił o klęsce woy-
 „ ska, a ktoś mu lub kłamstwo,
 „ lub gnuśność, że z placu u-
 „ ciekł, wyrzucal; mieczem się

„ w oczach Othona przebił: na
 „ co patrząc Otho, zawolał: że
 „ tak mężnych i tak zaśluzo-
 „ nych ludzi na niebespieczeń-
 „ stwa narażać daley nie zechce.
 „ Więc upomniałszy brata i sy-
 „ nowca, oraz przyjaciół, aby
 „ z nich każdy o sobie, ile mo-
 „ żności radził, po ucalowaniu,
 „ wszystkich odprawił od siebie:
 „ oddalił się do tajemnego zło-
 „ żenia, i tam dwa listy do fio-
 „ stry, cieszac ją, napisał. Pi-
 „ sał także do Mesfaliny Nero-
 „ na; którą był sobie za małżon-
 „ kę wyznaczył, polecając iey
 „ pamięć swą i popioły. Potym
 „ co tylko miał listow, aby komu
 „ u zwycięzcy nie zażkodzi-
 „ ły, wszystkie spalił, a pienią-
 „ dze, ile ich miał przy sobie,
 „ na slugi rozdał.

R.C.P.69
Z.R.822.

„ męstwo wasze, żołnierze, narażać na dalsze
 „ przygody, byłoby zbytęczną nader życie
 „ moje odważać ceną. Im więcej okazue-
 „ cie nadziei, gdybym żyć pragnął, tym pię-
 „ kniejsza umrzeć mi będzie. Dobrześmy
 „ się wzajem z fortuną poznali: nie liczcie
 „ czałow: trudniey iest zachować miarę
 „ wścześniey, które nam rychło ma zrak u-
 „ lecieć. Domowy rozruch od Witelliusza
 „ wziął początek: on był powodem, żeśmy
 „ się o berło wzięli do broni: ia będę przy-
 „ kładem, żeśmy iey raz tylko dobyli. Niech
 „ ztąd potomność Othona sądzi. Niech się
 „ Witelliusz cieszy z brata, z małżonki, z
 „ potomstwa: ia ani zemsty, ani z niey pocie-
 „ chy żądam. Inni przedemną dłużey trzy-
 „ mali państwo; żaden go mężniey nie zařta-
 „ wił. Mamli zezwolić na to, aby tyle wy-
 „ borney młodzi Rzymskiej, tyle woysk wy-
 „ bornych ginąc, znowu Rzeczpospolitą osie-
 „ rociato? Poniosę do grobu życzliwość wa-
 „ szą, iakbyście za mię pelegli: lecz bądźcie ży-
 „ wi: ani szukaymy zwłok dalszych, ia w oca-
 „ leniu waszym, wy w postanowieniu moim.
 „ Rozwodzić się długo o śmierci, znak to gnu-
 „ sności: niech będzie naygłówniejszym do-
 „ wodem, iak mi umrzeć miło, że się na ni-
 „ kogo nie żałę. Bo ten się tylko na bogi i
 „ ludzie skarży, kto życia pragnie.

XLVIII. To wyrzekszy, iako czyi wiek
 i godność kazała, wszystkich łagodnie mianu-
 iąc: „ ażeby śli rychło, a dłuższemi zwłokami
 „ gniewu zwycięzcy nie iątrzyli „, młodszych

powagą, starszych prozbami poruszał; spokojną twarzą, odważną mową niewczesnełzy swoich powściągał. Odchodzącym łodzie i wozy dać rozkazał; listy i pisma różne, przychylnością ku sobie, lub obelgami na Witelliusza znakomite popalił; pieniądze rozdał, skrętnie, i iakby ieszcze ginąć nie miał. Potym Salwiusza Kokceiana synowca (86), młodzieniązka ieszcze, w trwodze i smutku cieszyć począł, chwając iego miłość ku sobie, a boiaźń naganiając. „Będzieli tak „ mowił „ zakamiały Witelliusz, aby za ocalenie całego domu swego, tey mu iedynie łaski nie wyświadczył? godzienem tak skwapliwym z życia uchodem litości zwyciężcy. Nie z ostatniey zaiste rospaczy, lecz przy naleganiu woyska o poprawę bitwy, uchylam oyczyznę od ostatnich szwankow. Dostycem sobie sławy, dosyć zalety dla potomkow zyskał, kiedym po Juliuszach, Klaudyuszach, Serwiuszach (87) pierwszy do nowego domu Cefarski wniolł maiestat: żyi przeto wosolo, a żeś miał sryiem Othona, albo nie zapominay nigdy, albo nadto nie pamiętay.

XLIX. Potym kazawszy ustąpić wszystkim, spoczął nieco: lecz w ostatnich zanurzonymu myślach przerwał spoczynek wszczęty rozruch, za oznaymieniem buntu i swywoli

(86) Był to syn brata Tycyana.
 (87) August, Tyberynsz, Klaudyusz i Nero z Klaudyuszow; Galba z Sergiuszow; Otho z Salwiuszow.

woli żołnierskiej: albowiem pogroziwszy śmiercią ktoby odzedeł, z nayfroźszym gwałtem napadli na Werginiusza, i zatarasowanego w domu opasali. Otho zgromiwszy herztow, wrocil się do złożenia swego, rozmawiając mile z odchodzącymi, poki wszyscy bezpiecznie nie odesli. Nad wieczor napił się wody zimney (88) dla pragniania: a kazawszy przynieść dwa puginały, sprobował obu, i ieden z nich pod wężgłowie podłóżył: uwiadomiony potym, że się już przyiaciele rozešli, noc spokojnie, i iak powiadano, nie bez snu przebył (89). Gdy już dzień poczynało, pierściami na żelazo naległ: przypadli na ięk umierającego, z Plocyuszem Firmem, wyzwoleńcy i słudzy, i iedną ranę znaleźli. Nie zwlekano pogrzebu: nalegał o to usilnemi prozbami, aby mu głowy na pośmiech nie ucinano (90). Niosły ciało pretorskie roty z płaczem i pochwałami, całując ranę i ręce umarłego. Niektórzy żołnierze sami się przy stosie pozabiali, nie dla winy iakiey lub boiaźni, lecz szukając podobney sławy, i z miłości ku niemu: czego i w drugich woyskach, w Bebryaku, Placencyi i indziej stojących znaleźli naśladowcow. Wy-

Tom III.

W

(88) Ta to jest woda, co ią nazywał Nero *decolta*. Obacz Szczegul. wiad. o życiu Nerona nakolicu T. II Roczn. Dzie.

(89) Swetoniusz w życiu iego XI tak pisze. „Zamknawszy drzwi, usnął twardym snem, a skoro świt ocknąwszy się, iednym się sztychem przebił, niżey ławego cycka: gdy wbie

gli słudzy na pierwsze ięknienie, już zakrywając ranę, już ią pokazując, duszę wyzierał „

(90) Tak i Nero uczynił, iakośmy widzieli w Dope. K. XVI, 87. Otho we wszystkim chciał mu być podobnym; lecz więcey miał statku i męstwa.

stawiony Othonowi grobowiec niekosztowny i trwały (91).

R.C.P. 69
Z.R. 822.

L. Taki miał kres życia Otho, w trzydziestym siódmym roku wieku swego (92): urodził się w mieście Ferentinum (93): ojciec jego był Konsulem, a dziad pretorem: matka nierownego rodu (94), lecz uczciwego: wiek jego pacholęcy i młodzieńcze lata widzieliśmy dawniej (95): dwoma dziełami (96), iednym nazytliwizym, drugim szlachetnym, tyle w potomności na dobra, iak i na złą sławę zaśluzyl. Jako spisywać baśnie, i wymysłami bawić czytelników umyśli, zarzecz mam niegodną powagi zaczętego dzieła; tak rzeczom podanym i głośnym wiary uymować nie śmiem. Dnia tego, kiedy się pod Bebryakiem bito, powiadają mizlżkańcy, iż ptak niewizdialney postaci w *Regium Lepidum* (97) sławnym miasteczku usiadł: ani się potym zbiegiem ludu, a lataniem nakoło ptactwa dał spłoszyć, poki się Otho nie zabił: potym uleciał z oczu; a którzy znofili czasy, początek i koniec tego ziwienia śmiercią Othona wymierzali.

(91) Zbyteczna okazałość naraziłaby go na zazdrość, a zatył i na zepfucie. Był na tym grobowcu napis: *Memorie Marci Othonis*, iako Plutarch, co go widział, świadczy.

(92) Urodził się Otho 4 dnia Maia Roku założenia Rzymu 785, Chrystusa Pana 32. Zginął R. Z. R. 822, C. P. 69. 16 Kwietnia: panował dni 92, to jest od zabicia Galby 15 Stycznia.

(93) Teraz *Frenti* w Etrurii.

(94) Swetoniusz mowi, *Matre humilii incertum an ingenua*. I nie iey było Albia Terentia.

(95) W H. K. I, R. 13. Obacz Sweton. w życiu Othona R. 2.

(96) To jest zabiściem Galby, i męznym zgonem.

(97) Teraz *Reggio* w Xięstwie Modenkim, około puł czwartymili nalezey od Bryxellu.

I. Na pogrzebnym iego obchodzie, wzniecił się znouu, z żalu i boleści bunt żołnierski: ani się znalazł ktoby go poskromił. Obrociwszy się do Werginiusza (98), profili grożąc, „ażę” by albo sam przyjął państwo, albo się poselstwa do Cecyny i Walensa podiał. Werginiusz przez tylne drzwi domu wyszedzszy, omylił wdzierających się do niego. Rot, które w Bryxellu stały, Rubrius Gallus żądania poniosł. Darowana wina natychmiast tym, którzy pod sprawą Flawiusza Sabina (99) będąc, pospołu z wodzem poddali się zwycięzcy.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

II. Po zaspokoieniu zewzład wojny, wielka część senatu, która wyiechawzszy z Rzymu z Othonem, zostawiona była w Modenie, w ostatnie popadła niebezpieczeństwo. Tam się naprzod o przegraney dowiedziano: lecz żołnierze tym gardząc, iakoby płonniemi wieściami, że senat niechętnym być Othonowi mniemali, przyśluchywali się mowom senatorow, twarze ich i postać ciągnęli na złe: nakoniec poswarkami i łajaniem zaczępki do mordow szukali. Trwożyło nad to senatorow, aby w przypadku zwycięstwa, goruiącey iuż Witeliusza strony, opieszalosci im w poddaniu się nie zadano. A tak boiażliwi widząc, z obu stron niebezpieczeństwo, ześli się razem: żaden prywatnie nie dawał osobney rady, społeczeństwem winy miedzy wielą bezpiecniey.

W ij

(98) Ten to sam po śmierci Nerona wzgardził ofiarowanym panowaniem, iako mowiono w K. XVI, Roc. Dzie.

(99) O Flawiuszu Sabinie mowiono wyżej w K. I. Hist. 46. i będzie się mowiło niżej w K. II, R. 55.

R.C.P.69
Z.R.822.

fzy. Pomnożył troskliwość w bojaźliwych fercach magistrat Modeński, ofiarując broń i pieniądze, a niewczesnym honorem, *Radą narodową* (100), nazywając.

LIII. Z tąd urosł znaczny poswarek, w którym Licynius Cecyna, na Marcella Epryusza, iako na obojętnie mówiącego powstał. Ani drudzy zdań swoich otwierali: lecz nie miłe dla pamięci plotkow, a wystawione na nienawiść Marcella imię, rozjątrzyło Cecynę, aby nowy iefzcze człowiek, a do senatu świeżo policzony, wielkimi się nieprzyjaźniami wstawiał. Ukoiona waśń wtawieniem się rozumnych: potym wszyscy udali się do Bononii, dla złożenia tam powtorney rady, w nadziei, że w tym przeciągu czasu liczniejsze odbiorą wieści. W Bononii rozstawieni po drogach ludzie, dla wyrozumienia z przychodzących świeżo, co się działo: spytany Othona wyzwoleniec o przyczynę odjazdu, odpowiedział, „ że idzie z doniesieniem ostatniey „ iego woli: że pana żyjącego wprawdzie od „ iechał, lecz w samych o potomności my „ ślach zatopionego, żadne więcej życia po „ waby nie trzymały „. Z tąd zadumienie, i wstyd dalszego badania. A tak wszystkich umyśli skłoniły się do Witelliusza.

LIV. Znaydował się w tey radzie brat iego Lucyusz Witelliusz, i iuż pochlebne powinszowania przyjmował, gdy znagła Cenus, wyzwoleniec Nerona, frogim kłamstwem wszystkich potrhożył, upewniając: „ że za przy-

(100) *Patres Conscripti.*

R.C.P.69
Z.R.822.

„ byciem czternaściego pułku (1), i złączeniemy się z drugimi w Bryxellu, zbici zwyciężcy, a szczęście się na stronę Othona przemieściło „. Miał przyczynę zmyślania, aby pasporty Othonowe (2), o które iuż mniey dbano, za pomyślniejszym odgłosem skutek brały. Przybiegł wprawdzie Cenus do Rzymu spiesznie, lecz tam w krotce z rozkazu Witelliusza śmierci karę odniósł. Pomnożyła trwogę w senatorach, dana od żołnierzow Othonowych wiara powieściom Cenu: a bardziey iefzcze, że pod pozorem publiczney rady, wychawszy z Modeny, stronę Othona opuścili. Ani się potym schodzili na spólną umowę, każdy prywatnie dbając o siebie, poki przyślane od Walensa listy boiaźni nie odieły. Lecz zgon Othona im chwalebniejszy, tym rychley dał się słyszeć.

LV. Nie było w Rzymie trwogi: odprawiały się igrzyska Cerery (3), według zwyczaju. Skoro na teatrum pewne wieści doszły: „ że Otho nie żyje, a Flawiusz Sabin „ prefekt miasta od żołnierzow, ile ich tam „ było, przysięgę imieniem nowego Imperatora odebrał „ dano pokłask Witelliuszowi: gmin otoczywszy kwieciami i wawrzynem

(1) O którego szwanku mówiono wyżej w R. 43.
(2) W łacińskim *Diplomata*, którego słowa dwojakie było znaczenie. Raz się brało za przywileje od Cesarzow na iaki majątek, iako to znać z Swetoniusza w życiu Augusta R. L, Kaliguli XXXVIII, i Nerona XII: drugi raz za pasport, który się dawał dla pretzszego przejazdu. Obacz Plin. K. X, list 14, 54. Dopełn. R. D. Tacyta K. XVI, R. 90.
(3) Odprawował się w Cynieku 19 Kwietnia. Obacz R. D. K. XV, R. 53.

R.C.P.69
Z.R.322.

Galby obraży, nosił je w koło kościołów; a przy stawie Kurcyusza, które miejsce Galba umierając krwią zbroczył (4), zniezione wieńce, nakładał grobowca, ułożył. Uchwalone natychmiast w senacie wszystkie honory, długim lat przeciągiem poprzedniczym Xiążętom wyrządzone. Ożywały się na pochwałę wojsk Niemieckich pienia, i wyprawione poselstwo z oświadczeniem radości. Czytano Fabiusza Walensa listy, napisane do Konsulów dosyć uniesienie: miłsza była Cecyny skromność, że nic nie pisał.

LVI. Atoli Włochy okropniejszych, niżeli za wojny, doznawały bezprawio. Rozsypane po miastach i osadach żołnierstwo Witelliusza, lud na wszystko rozwiązyły, albo przedayny, łupił, zabierał, gwałty i wszeteczności popelniał, nieprzepuszczając zgoła ani świętym, ani świeckim rzeczom. Znaleźli się tacy, co swe nieprzyjacioly, pod pozorem żołnierzo, mordowali: sami żołnierze świadomi dobrze kraju, bogate włosci, majątnych dziedzicow na zdzierstwa, a jeśli się kto sprzeciwił, na zabicie wyznaczali, dla nieśmiałości i pobłażania wodzow. Mniey było w Cecynie łakomstwa, więcey ambicyi. Walens dla zyskow i chciwości bezecny, na cudze też złoçynstwa przez spary patrzył. Uciśnione zdawna Włochy, na takie iazdy i piechoty mnostwo, na tyle szkody i pokrzywdzeniow bez żalu patrzeć nie mogły.

(4) Obacz Hist. K. I, R. 41.

R.C.P.69
Z.R.322.

LVII. Tym czasem Witelliusz, nie wiedząc o swym zwycięstwie, iakby na zaczęcie dopiero wojny, ciągnął pozostałe sily wojsk Niemieckich. Zatrzymana nie wielka kwota starych żołnierzy na zimowiskach (5): spisowano po Gallii wybrańcow z pospiechem, na dopełnienie reszty zostawionych pułkow. Straż Renu oddana Hordeoniemu Flakkowi: sam z Brytańskiego naboru ośm tysięcy do swoich przyłączył: a uszedszy kilka dni drogi, „ o pomyślney pod Bebryakiem rozprawi, „ wie, tudzież o potłumioney śmiercią Otho, „ na wojnie „ nowinę odebrał. Zwoławszy zatym koło, chwalił męstwo żołnierzo: a gdy wojsko prosiło „ aby wyzwoleńca swego Azyatyka w stan rycerski policzył „ zgromił nieuczciwe pochlebstwo. Wszakże z lekkości umyśłu, czego iawnie niechciał, na prywatnym bankiecie uczynił, darząc rycerskim pierścieniem (6) Azyatyka, wszetecznego, a przez niecne fortele wzrostu szukającego chłopca.

LVIII. W tychże dniach przyszła wiadomość: „ że obie Mauretanie (7), zabiwszy „ prokuratora Albina, do Witelliusza przystali, „ ty „ Lucius Albin przełożony od Nerona nad Mauretanią Cezaryeńską, wziąwszy po-

(5) Wyższych i niższych Obacz Swetoniusza w życiuiego XII.

(6) Pierścień był znakiem szlachestwa, iako się mowilo w H. K. I, R. 13. O różnych tego Azyatyka przypadkach, o nie- statku i sromotach Witelliusza.

(7) O podziale Mauretanii na dwie części od Kaliguli, będziemy mowić w Dopełnieniu R. D. K. VIII, R. 34.

R.C.P.69
Z.R.82a.

tym od Galby rząd prowincyi Tyngitańskiej, (8) miał pod sobą niepospolitą część wojska, dziewiętnaście rot piechoty, pięć szwadronów jazdy, niezmierną liczbę Maurow, lud łotrystwem i rabunkami do wojny wezwyczajony. Po zabiciu Galby, przychylniejszy Othonowi, niekontentując się Afryką, zamyślał o Hiszpanii, ciasnym morza przesmykiem (9) oddzielony. Przeszraszony tym zamysłem Kluwius Rufus (10), kazał dziesiątemu pułkowi ciągnąć ku brzegom, iakby się chciał przeprawić: wysłał przodem setników dla nakłonienia ku Witelliuszowi umysłów Mauretańskich: ani to było trudno, dla rozgłoszonej po prowincyach wojsk Niemieckich potęgi. Rozsiane nadto, „ iakoby Albin gardząc sto-
„ pniem prokuratora, wziął koronę, i imię Ju-
„ by sobie przywłaszczył „ (11).

LIX. Tym sposobem odwróciłszy od niego serca, naprzód Azyniusza Polliona przełożonego nad szwadronem, najwierniejszego Albinowi, oraz Festa i Scypiona rotmistrzów zatłumiono. Sam Albin, gdy z Tyngitańskiej prowincyi do Mauretanii Cezaryeńskiej iachał, na przylądowaniu do brzegu zamordowany. Zona jego, chcąc męża od siepaczów załonić, pospółu z nim zabita: nie wglądał w nic, co się działo Witelliusz: najgłośniejsze sprawy puszczając mimo uszy, nie-
zdolny

(8) To jest Mauretanii Tyngitańskiej, gdzie teraz królestwo Fez, Marok. Mauretania Cezaryeńska teraz królestwo Algier.

(9) Teraz ciasna Gibraltarska.
(10) Hiszpanii rządca, o którym wyżej w H. K. I, R. 8, 76.
(11) Imię między królami Maurow sławne

R.C.P.69
Z.R.82a.

zdolny do większych rzeczy. Rozkazał wojsku ciągnąć lądem; sam rzeką Ararem (12) popłynął bez żadney pańskiej okazałości, dawnym ubóstwem (13) znakomity: poki go Junius Blesus, rządca Gallii Lugduńskiej, mąż wysoce urodzony, hojny i majątny, dworem konwojując, nie opatrzył, tym samym nie miły, lubo nań Witelliusz powziętą niechęć podłemi pochlebstwami uwiiał. Przybyli wkrótce do Lugdunu zwyciężkicy i zwyciężonej strony wodzowie. Pochwaliwszy Witelliusz w kole Walensa z Cecyną, obu po swych bokach posadził: potym kazawłszy całemu wojsku wynieść naprzeciw synowi pacholeciu, gdy mu go przyniesiono, odzianego paludamentem na łonie trzymając, nazwał *Germanikiem*, oraz wszystkiemi Cesarzkiej dostojności znakami przyozdobił: zbyteczny w pomyślney fortunie honor, w nieszczęściu pociechą został.

LX. Zatym wybito najwaleczniejszych Othona setników: zkąd największa w woj-
Tom III. X

(12) Teraz *la Saone* pod Lionem wpada do Rodanu: mowiono o tej rzece w K. R. D. XIII, R. 53.

(13) O nędzy i ubóstwie Witelliusza świadczy Swetoniusz w życiu jego R. VII, w te słowa: „ Wiadomo jest, że Witelliusz iadąc na legacyą do niższych Niemiec, nie miał pieniędzy „ na podroż: w takiej zaś nędzy domowey zostawał, że osadziwszy żonę z dziećmi w nędzy austerji, do swoy innym niał. Zdławiłszy u szu u matki klejnot, zażawil

„ go za pieniądze. Gdy nań kredytorowie nastąpiwszy bronił wyjazdu (byli to obywatele Synnesly i Formianu, od których publiczne są zabrane przemarnował) ledwo ich zadana potwarza odstraszył. „ Jakiemuś wyzwoleńczego rodu dłużnikowi, co się ostro o dług upominał, zadał kłamliwie, iż go nega tracił, i o to zapozwawszy, niepuścił, aż mu za mniemaną krzywdę pięćdziesiąt sestercyów (około 900 Czer. Zł.) wydarł.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

skach Illiryckich ku Witelliuszowi niechęć. Pospołu inne pułki, urazą sąsiadką (14), a zazdrością ku Niemcom rozdrożone, o wojnie zamyslały. Swetoni Paulin z Licynim Prokulem (15) smutną przewłoką zmartwie- ni, przypuszczeni nakoniec do ucha, potrze- bnych raczey, niżeli uczciwych wymówek na swą obronę użyli. Przypisując swey zdradzie „ długie do bitwy ciągnięcie, fatywę wojska, „ pomieszane zawadami wozowemi szyki, „ oraz inne trafunkowe przygody „ niewier- ność swą ku Othonowi dla przyługi zwycięż- cy oświadcza. Uwierzył temu Witelliusz, i obu niewinnemi uznał. Salvius Tycyan brat Othona przy życiu także został, miłością ku bratu i gnusnością zaślony. Zachowany wyznaczony dawniey konsulat dla Maryusza Celsa (16): lecz wieści niosły, i w krotce to zarzucano w senacie „ że Celius Simplex u- „ rząd ten kupić, i Celsa zgubić pragnął „ . Sprzeciwił się Witelliusz, dając potym tę do- stojność oskarżonemu, pocziwie i bez kupna. Trachalowi (17) przeciwko oskarżycielom Ga- lerya żona pomoc dała.

LXI. W pośrodku tylu na wielkich lu- dzi żałobnych przygod, (hańba mowić) Marry- kus nieiakiś, z gminu Bojow (18), zmyślając bostwo, probować szczęścia, i z Rzymką się potęgą mierzyć przedsięwziął. Jakoż ow bo-

(14) Illiryjskich pułkow.
(15) Wodzowie strony Otho-
na, o których wyżej częsta
wzmianka.

(16) Obacz H. K. I, R. 14.

(17) Galeryusza Trachala, o
którym wyżej w H. K. I, R. 90.
(18) Bojowie, gdzie teraz pro-
wincya Francuzka *le Bourbon-
nois*.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

żek i zbawca Gallow, (to albowiem sobie imie przywłaszczył) skupiwszy ośm tysięcy ludzi, iuż był poblizsze Edwów (19) włości na swą stronę przeciagnał; gdy rostopna narodowa zwierzchność, uzbroiwszy młodź, wsparta kil- ką rotami od Witelliusza przyśl anemi, zgraie- ową fanatyczną rozsyła. Zchwytany w po- tyczce Marryk, i zwierzo m na pastwę porzu- cony (20), ponieważ go bestye nie szarpały, wzięty za niecierpięliwego od głupiego gmi- nu, poki go Witelliusz w oczach swoich za- mordować nie kazał.

LXII. Nie ścigano daley okrucieństwem ani ofob, ani majątkow przeciwney strony: wszystkie testamenty poległych na placu po- twierdzone: a kto testamentu nie uczynił, sprawiedliwość znalazł (21). Zgoła, ieśli się obzarstwo wyłączy (22), nikt się w Witelliu-
X ij

(19) O Edwach mowiono w R. D. K. XI, R. 29. Jeden to był naród z Gallow, który sobie imie braterstwa *fraternitatis* z Rzy- mianami przywłaszczał.

(20) Była to kara u Rzymian na buntowniki. Digest. XLVIII. Tit. 19 *de Panis* leg. 38 ex Pan- lo N. 2 *Allores seditionis & tu-*

multus, populo concitato, pro qualitate dignitatis, aut in furem tollantur, aut bestiis obijciantur, aut in insulam deportentur.

(21) To jest uchwały prawa kającego, aby dobra zmarłych bez testamentu dziedzicom się dostawały.

(22) O OBZARSTWIE WITELLIUSZA.

Witelliusz zrosiłszy między de- bozjami, żarostwem i piatyką, skoro państwa dopadł, wszystkie iego dostaki w brzuchu ofa- dził. Swiadczy Tacyt w Histo- ryi K. II, R. 95. że w kilku mie- siącach panowania swego *novies- millies sestertium*, co wynosi na- rasznie pieniądze około 16,675736

Czerwonych złotych, pożarł. Ani to dziwna; ponieważ tak był nienasycony, że za świade- stwem Swetoniusza w życiu ie- go R. XIII, trzykroć na dzień, a czasem i czterokroć biesiady rozdzierał: na śniadania, obia- dy, wieczery i bankiety. Wszy- stkim zaś dobrze dostarczał na

fzu łakomstwa nie lękał. Zagaścili się plugawe, a iadłem nieużyte biesiady: znożono z

R.C.P.69
Z.R.822.

fogiem womitowania, czym się natkał. Jak zaś niezmierne te były biesiady, ocenić je można, że na jedną wieczerę wyfypał pieniędzy *quadragies sestertium*, na nasze pieniądze o-

koło 74,125 Czerw zł. jako mówi Dion w K. LXV. Owszem, jeśli wierzyć można Sydoniusowi Apollinarowi poecie *Car. V. versu* 324 więcej ielzcze to żył.

Quina Vitelli

Millia famosi ventris damnata barathro.

Ta summa od Sydoniusza wyrażona wynosi u nas na 92,652 Czerw zł. Jeśli wątpisz, aby tak kosztowna kiedy mogła być uczta, czytaj, co pisze tamże Swetoniusz, o najławniejszej owej wieczerzy danej Witelliuszowi przez brata, na której dwa tysiące najwyborniejszych ryb, a siedm tysięcy rozmaitego ptactwa poło-

Jakażkolwiek była ta wieczerza, przewyższył i tę Witelliusz, za świadectwem Swetoniusza, kiedy nie kontent z miś zwyczajnych, iakoby bruchowi swemu nie równych, kazał sporządzić iedną, dla wielkości swej nazwaną *Clypeus Minerva*, tarcza Minerwy, która iubo była z gliny, kosztowała około 18,526 Czerw. zło. Na zrobienie takiego naczynia, mówi Pliniusz XXXV, 2. musiano robić w polach piec umyślny. Ukontentowany taką kredensu swego ozdoba, sporządził bankiet dla poświęcenia misy, nałożywszy ją przeżuwaczów ryb *scamrus* wątrobkami, mozgiem pawiow i bażantów; ięzyczkami czerwonakow. (ptak *phani-copterus*) mleczkami węgorszow morskich (*murena*) zprowadzo-

nych od kanału między wyspami Rhodus i Kreta, także z ciastniny Gibraltaru, przez umyślnie posłane na to galery. Swetoniusz w R. XIII.

Gdy się tak publicznie dochodami rozpychał, prywatnym nawet nie przebacał; kiedy raz jednemu, drugi raz drugiemu częstować siebie rozkazywał: każda zaś biesiada niemniej kosztować miała iako, *quadringentis millibus nummum*, świadczy Swetoniusz, co na nasze pieniądze wyniesie około 7,410. Czerw. zło. Tym sposobem wielu obywatelów do udozy przyzło: wielu, którzy nie mieli zwyczajnie iść tyle i womitować, pozabiegał kazał. Tak dalece, że Wibius Kryspus, gdy pewnego razu dla choroby nie mogli być na bankiecie, dowcipnie powiedział: *zginąłbym, gdybym niechorował*. Suidas.

Nieustawała nigdy w pożeraniu kaidunowa przepaść. Gdy iachał ładem, zastawiano na stacyach częstych stoły: gdy morzem żeglował, używał co najławniejszych statków, różnemi wieńcami, z kwiatow ozdobionymi, a bez ustanku na nich naydelikatniejsze potrawy zia-

miasta i wszystkich Włoch, ostrzające apetyt żarłocznego brzucha ponęty: huczwały gruchotem wozow od obu morzow gościńce; wytrawiały się majątki, celniejszych miast obywatelów, wytworem biesiad; niszczały fame miasta: stygło w pracach i cnotie żołnierstwo, namięlogiem roskolzy a wżgardą wodza. Przesłał do Rzymu edykt, odkładając imię *Augusta*, a *Cezara* nie przyjmując (23): nie iednak z władzy nie uiał. Wygnani ze Włoch matematycy (24): obwarowano ostro, „aby ludzie ry-

„cerkiego stanu szermierstwem się i igrzyskami nie hańbili, „. Dawniejsi Xiążęta pieniądze, a częściciey gwałtem to na nich wymuszali (25): za ich przykładem, fame nawet prowincyalne miasta i ofady ubiegały się, rozpuszną młodzież złotem na te widowiska przy-

judzając.

dał. Sweton X. Przy bankietach używał ielzcze co naydroższych oylekwo, maści i zapachow, z nieporównanym kosztem zakupowanych. Słowem, iubo Witelliusz chętnie i ze sławą zawsze Nerona wspinał, przecie mu zawsze wyrzuczał, że złe mieszkał, i kosztownych kredensow nie miał. Dion LXV. Podle znać u niego były, owe złote palace Nerona, owe niezliczowane w kruszczach, klejnotach i sprzętach bogactwa, owe cudne nayprzedniejszych Artystow rękodzieła! Tak to zbytek mierziaczkę rodzi! Prawdziwa rzecz zatem, że był na świecie taki człowiek, którego brzuchowi z czasem światy

Rzymski niewydoiał. (23) Na metalach jego łacińskich nie widać imienia *Cezara*: znayduje się iednak na Greczkich. Obacz szacowny zbior medalow w Bibliotece I. K. M. STANISŁAWA AUGUSTA ułożonych i opisanych przez J. X. Jana Albertrandego, męża znakomitego, i mością rozlicznych nauk i językow w całym narodzie naszym i wobcych krajach znakomitego.

(24) Gwiazdarczow, Astrologow bałamutnych, którzy mu złe wrożyli. Obacz Swet. w życiu jego XIV.

(25) Neron Kaligula hanbi-

ciele stanu szlacheckiego.

R.C.P.69
Z.R.822.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

LXIII. Lecz Witelliusz przybyciem brata (26), a podmowami mistrzów samowładztwa dumniejszy i śroźszy, rozkazał zabić Dolabellę, o którym mówiłem (27), że go Otho w Akwinie pod strażą osadził. Dolabella usłyszawszy o śmierci Othona, wroczył się do Rzymu. To mu Plautius Warus, przeszły pretor, ieden z naysposobniejszych Dolabelli przyjaciół, zarzucił u Flawiusza Sabina, prefekta miasta: „iakoby wymknąwszy się z więzienia, stawał na czele zwyciężonej stroney „: przydawał „ że pśował wierność rotę stojącą „ cey w Ołtyi „: ani żadnemi takowych zbrodni dowodami dawszy się do żalu nakłonić, późno po występku odpuszczenia szukał. Wążącego się w tak wielkiej rzeczy Sabina, Tryarya, żona Lucyusza Witelliusza, nad pięć niedoleżną okrutniejszą niewiaścą, poczęła straszyć „ aby z niebezpieczeństwa pańskiego „ chluby sobie łaskawości nie szukał „. Sabin człowiek z przyrodzenia miękki, łacny do odmiany, a w cudzym nieszczęściu o siebie trwożliwy, aby się nie zdawał dzwigać, popchnął upadającego.

LXIV. A tak Witelliusz, z gniewu i boiazni, iż Dolabella Petronią rozwodkę jego w małżeństwo pojął, wezwanego przez listy, aby pominąwszy dla publiczności drogę Flamińską (28), zwroczył do Interamnium (29), zabić go tam kazał. Długa się zdawała przewo-

(26) Lucyusza Witelliusza.

(27) Wyżej w K. I, 83.

(28) Obacz R. Dzieł. K. III, 9.

XIII, 47.

(29) Teraz *Torni* w Umbryi.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

ka nassanemu siepaczowi: przeto zastąpiwszy mu w karczmie, obalonego na ziemię zamordował, z wielką hańbą nowego panowania, które się tym zabojem naprzód okazało. Odkryły większą nienawiścią zuchwałstwo Tryaryi, znakomite poblizu dwa skromności przykłady, Galerya żona Cesarzka, pełna litości pani, i rowney sławy matka Witelliuszów Sextylia, niewiaścą starożytnych obyczajów (30). Mowią, że wzięwszy pierwszy list od syna, powiedziec miała: „żem ja nie Germanika „ (31), lecz Witelliusza urodziła „. Jakoż, ani potym żadnemi fortuny ponętami, i pochlebstwem miasta, dawszy się radością unieść, domu tylko swego nieszczęścia uczuła.

LXV. Gdy Witelliusz z Lugdunu wyjechał, dognął go w drodze Marek Kluwius Rufus (32), porzuciwszy Hiszpanią, z wesołą na pozor twarzą, smutny w sercu, że się oskarżonym być wiedział. Donosił go Hilary, wyzwoleniec Cesarzki, „iakoby usłyszawszy o „ wstąpieniu na tron Othona i Witelliusza, sam „ siebie wynieść, i Hiszpanią opanować zamysłał: i dla tey przyczyny w pismach publicznych, imienia żadnego z tych Xiążąt niekładał „. Tłumaczono też niektóre wyrazy w mowach jego, iakoby z uymą sławy Witelliusza, a dla szukania sobie popularności wyrzeczone były. Atoli przemogła powaga Kluwiusza; a Witelliusz sam dobrowolnie służał-

(30) Matka Anla Cesarza i nadał.
Lucyusza Witelliuszów.

(32) O którym wyżej w R.

(31) Witelliusz to sobie imię | 58.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

ca ukarać rozkazał. Przyłączony Kluwiusz do społeczeństwa Cesarzkiego, rządził zostawioną sobie Hiszpanią nieprzytomny, przykładem Arruncjusza (33): lecz tego Tyberyusz dla podeyrzenia, Witelliusz Kluwiusza bez żadney boiaźni zatrzymał. Nie spotkał ten honor Trebelliusza Maxyma (34): uciekł z Brytannii dla niechęci żołnierskiej: posłany na jego miejsce z towarzystwa Cesarzkiego Wettius Bolanus (35).

LXVI. Trapił Witelliusza, acz zwyciężonych pułków, niezłamany ieszcze umysł. Rozproszone po Włoszech, a że zwycięzcami pomieszane żołnierstwo, gadało nieprzyjaznym tonem: największa w czternaścym dzikość, który się nie czuł być zwyciężonym, że na placu Bebrjackim, po rozproszeniu tylko chorągiewnych (36), siły tam pułkowe nie stanęły. Uchwalono zatym odejść go do Brytannii, zkaż od Nerona (37) był zciagniony; atym czasem dać mu stanowisko z Batawami, dla dawnych z niemi zatargow: nie długo trwała, między tyłą zbroynnych gniewami, spokojność. Albowiem gdy w Turynie (38) jeden z Batawów rzemieśnika iakiegoś o szalierstwo ścigał, a pułkowy go żołnierz, iako gospodarza swego broniał, za zbieżeniem się wzajemnych kolegow przyszło od słow zelżywych do

(33) Obacz R. D. K. VI, 7.
27.
(34) Obacz o nim H. K. I, 36.
60.
(35) Obacz o nim w życia Agrykoli.
(36) O tym rodzaju żołnierstwa *Vexillarii*, obacz R. D. K. I, 36.
(37) Obacz wyżej w R. II.
(38) W łacińskim *Augustae Taurinorum*.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

do mordu: i pewnieby się okropna zapaliła bitwa, gdyby dwie rotty pretoryanow, uiały się za pułkowych, nadziei w nich, a trwogi w przeciwnikach nie wzbudziły. Witelliusz Batawów, mając w nich zaufanie, do swey dywizyi przyłączyć, a pułk przez Greckie Alpy (39) prowadzić, i tym umyślnie szlakiem wieść rozkazał, aby się Wiedeń (40) pominął: ponieważ i od Wiedeńczykow trwoga zachodziła. Nocy, którey pułk ruszał, zostawionemi po legowiskach ogniami, część Taurynskiej otłady zgorzała, która szkoda, iako i inne wojenne nieszczęśliwości, w porównaniu z większemi miał kłeskami, w niepamięć poszła. Po przebyciu Alpów, niektórzy z najburzliwszych obracali znaki ku Wiedniowi: lecz zgodą pocziwych ukromiona swawola, i pułk do Brytannii przepławiony.

LXVII. Zostawała druga boiaźń Witelliuszowi od rot pretorskich: rozłączeni naprzód żołnierze, potym daniem uczciwey odprawy (41) ukojeni, odnosili broń do swych trybutnow, poki się wzruszona od Wespazyana wojna nie rozgłosiła: albowiem znowu wzięwszy się do oręża, twierdzą strony Flawiańskiej zostali. Pierwszy pułk wodnych zaślany do Hiszpanii, aby się pokojem i swobodą ogłaszał: siódmy z iedenastym na swe zimowiska (42) odprowadzono: trzynastemu kazano sta-
Tom III. Y

(39) *Alpes Grajae*, gdzie teraz mniejzła góra S. Bernarda. (41) Urlopu. Obacz przypiski do K. XIV, R. D. 37.
(40) Wiedeń Francuzki *Vienne en Dauphind*. (42) Do Dalmacyi i Pannonii. Obacz wyżej R. II, K. II, i niżej K. III, R. 50.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

więc amfiteatra: ponieważ Cecyna w Kremone, Walens w Bononii igrzyska szermierskie wyprawic zamysłali: nigdy się albowiem Witelliusz tak do spraw nie przykładał, aby o rozkoszach zapomniał.

LXVIII. Tak gdy się spokojnie przeciwnie rozdzierały sily, wszczął się rozruch między zwycięzcami z marnego powodu, acz liczba pobitych w większą ich jeszcze nienawiść podała. Bankietował Witelliusz w Pawii, mając u stołu Werginiusza. A jako starszyzna wojskowa, idąc za przykładem wodza, albo powinność ostro pełni, albo się biesiadami bawi; tak żołnierz patrząc na nią, pilnych obowiązków, albo rozpustny. Nie było u Witelliusza ni ładu, ni trzeźwości: debosze i piatyki do zapust i utrzeni raczey Bachusowej, niżeli do karności i obozu podobniejszy. W takowym niesforze, gdy się dwaj żołdacy jeden z piątego pułku, drugi z posiłkowych Gallow wyzwali na zapasy, a porzuconym o ziemię pułkowym, zwycięzca się natrzęsał, zebrani też z obu stron na widowisko, każdy się za swego uymował, rzucili się pułkowi na Gallow, i dwie ich rotę wysiekli. Lekarstwem rozruchu był drugi rozruch. Dała się widzieć zdala broń i kurzawa: powstały wołania „ że czternasty pułk wraca „ się z drogi (43) do bitwy „ atoli ustała trwoga, gdy poznano, że to była tylnia straż wojska. Tym czasem nawinął się śługa Wer-

(43) Obacz wyżej R. 66.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

giniusza: rzuciło nań potwarz żołnierstwo, jakoby go posłano na zabicie Witelliusza, i zaraz biegło na miejsce biesiady prosząc o głowę zdrajcy. Witelliusz, chociaż na lada podeyrzenie trwożliwy, lubo nie wątpił o jego niewinności, ledwo mógł jednak poskromić szaleńców, którzy się na zgubę męża konsularnego, a swojego niegdyś wodza ufadzili. Jakoż nikt nadeń częścicy buntowniczym gniewom na celu nie stał: cnota mu sławę i poszanowanie w wojsku, wzgarda berła ofiary nienawiść sprawowała (44).

LXIX. Nazajutrz Witelliusz, wysłuchawszy poselstwa senatu, któremu tam czekać kazał, wszedł do obozu, gdzie przychylności ku sobie żołnierzów chwalił. Szemrali posiłkowi, „ że się tak wielka między pułkowym „ ludem swawola i niekarność wzmagała „ Roty Batawów, ażeby się na co gorszego nie ważyły, odesłane do Niemiec, podnieta wewnętrznej i obcej wojny (45), którą nieszcześliwe losy gotowały. Przywroczone miastom Gallii posiłki, gmin ludu niezmierny, na proźny tylko popłoch zaciągniony. Wreszcie, ażeby skarb publiczny, szafunkami wyproźniony, dalszym potrzebom dostarczył, rozkazał Witelliusz zmniejszać pułki i posiłki, zakazując werbunków, ofiarując odprawę. Szkodliwa zaiste oszczędność dla Rzeczypospoli-

Y ij

(44) Ze ofiarowanego po śmierci Nerona panowania przy iac nie chciał. Obacz R. D. K. XVI przy końcu.

(45) Wewnętrznej Wespazyana z Witelliuszem, obcej Ciwila z Batawami.

R.C.P. 69
Z.R. 822: tey, nie miła żołnierzowi, który w mniejszej liczbie, też fame powinności odprawować, a prace i niebezpieczeństwa częściej ponosić musiał. Do tego słabiały przytępione zbytkiem sily, niknęła starożytna karność i ustawy przodków, u których bardziej się cnota, niżeli pieniędzmi dobro powszechne krzewiło.

LXX. Udał się zatym Witelliusz do Kremony, gdzie, po igrzyskach od Cecyny wyprawionych, odwiedzić plac Bebryacki, i świeżego pogromu ślady obeyrzeć zapragnął. Okropne to, a oczom nie lube widowisko: po czterdziestym dniu od bitwy (46), leżały rozsypaną, pokaliczone ciała, odcięte członki, przegnięte ludzi i koni trupy, napoiona posoką ziemia, froga wszędy wyłomem drzew, a strącaniem siewow pustynia. Niemniej dzika postać na gościńcu (47), który Kremończykowie wawrzynem i różami usłali, budując ołtarze, biąc ofiary, barbarzyńskich Królów obyczajem: które radości obecnej z namiona, wkrótce im zgubę przyniosły. Przytomni Walens z Cecyną ukazowali potyczki miejsca, z kąd piechota, z kąd jazda natarła, gdzie posilki nieprzyjaciela ogarnęły. Razem trybunowie i inna starszyzna, każdy

(46) Był to dzień 24 Maia.
(47) Za czasów dawnego i cnotliwego Rzymu, zwycięzcy świata, największy był zaszczyt u żołnierskich ludzi, zachować się od śmierci obywatela: lecz w tey domowych wojen burzy, pomordowanie tylu tysięcy rodaków, iako uraczyły festyn obchodzono, obyczajem trybunów barbarzyńskich Monarchów.

R.C.P. 69
Z.R. 822: chełpliwe przewagi swe wynosząc, fałsz, prawdę, lub większe nad prawdę dzieła mieszał. Gmin też żołnierki, z radością i okrzykami, zbiegał z gościńca, rozeznawiając stanowiska zwykłe, patrząc na kupy ciał martwych, na stosy broni, a wszystkiemu się dziwiąc. Znaleźli się przecie tacy, którym niestatek losów ludzkich łzy z oczu wyciskał: nie odwrócił oczu Witelliusz, ani się na widok tylu tysięcy niepogrzebionych obywatelów wzdrygnął (48): lecz weśły, a tak bliskiego nieszczęścia niewiadomy, bogom miejsca ofiary czynił (49).

LXXI. Potym Fabius Walens wyprawił dla niego igrzysko szermierkie w Bononii, na które z Rzymu cały aparat przywieziono. A im się bardziej zbliżał, mnożyła się podróżna hańba mieszaną błaznow, zgrał rzeźniczych, tudzież innej dworu Neronowego okrafi: albowiem Witelliusz wielbił zpodziwieniem samego Nerona (50), nawykłszy go słuchać po teatrach (51), nie z przymusu, iako każdy z ludzi uczciwych, lecz iako niewolnik, brzuchowi i lubieżności nikczemnie zaprzędany. Nie dał dokończyć zwyczajnego cza-

(48) Świadczy Swetoniusz w życiu Witelliusza R. X, że gdy niektórzy żołnierze rozproszonych trupów i smrodu znieść nie mogli, zawołał niegodziwym głosem. Bardzo dobrze pachnie zabity nieprzyjaciół, a jeszcze lepiej ziomek. Potym na ulgę fatoru pił wiele wina, a patrząc na grobówy napis O-

chona powiedział: że godzien takiego grobowca.

(49) O tych bożkach mawiano w R. D. K. XII, R. 13. Witelliusz puginał ten, którym się Otho przebił, posłał do Kolna.

(50) Obacz w Swetoniuszu R. IX.

(51) Obacz w tymże R. IV.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

su Konsulom, ścieśniając ich urzędy, aby Walensowi i Cecynie wstęp do nich uczynił. Odrzucił Marcjusza Makra (52), pod pozorem, że stronie Othona przywoził: Waleryusza Maryna, naznaczonego od Galby, na ten czas odłożył, nie dla urazy iakowey, lecz że był człowiek łagodny, a do zemsty przyleniwy. Zrzucony z rejestru Pedanius Kosta, nie miły Witelliuszowi, że przeciwko Neronowi powstał, i Werginiusza do przyjęcia państwa pobudzał: atoli dawał inne przyczyny: czyniono mu jednak dzięki, z nałogu niewoli.

LXXII. Rozsiany potężnie kłamliwy odgłos po kilku dniach ustał. Nieiakis Geta począł się udawać za Skryboniana Kameryna (53), twierdząc, że się dla boiaźni okrucieństwa Nerona w litryi ukrył, gdzie ieszcze klientowie, dobra, i miłość itarozżytnych Kraffow (54) nie ustala. Zkupiwszy na poparcie fałszu rozmaitych niecnotow, wodził za sobą gmin lekkowierny, żołnierzow także, którzy się doń, częścią przez nieznaomość prawdy, częścią dla niespokojnych umysłow garnęli na wyścigi. Nakoniec zaprowadzony do Witelliusza, i pytany, „ktoby był,“ gdy się w odpowiedziach plątał, a pan go włafny, iako zbiega poznał, odniósł karę stanowi niewolniczemu przyzwoitą.

(52) Obacz wyżej R. 23, 26. R. D. R. 55, 61.
 (53) O zabiciu Sulpicjusza Kameryana z synem przez Nerona obacz Dopełnienie K. XVI.
 (54) Zmyślał, że pochodzi z rodziny zacney Kraffow.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

LXXIII. Trudno uwierzyć, iak wiele dumy i gnusności Witelliuszowi przybyło, gdy mu zbirowie (55) z Syryi i Judzkiej ziemi donieśli, „że wschodnie prowincye wierzą, ność poprzyśięgły,“ Albowiem chociaż niepewne tylko i bez świadkow latały wieści, brzmiało wszystko pochwałami Wespazjana, a Witelliusz na samo iego wspomnienie często się trwożył: lecz na ow czas, iakoby iuż żadnego tronu spolnika nie miał, i on sam i wojsko, na wszelkie się rozpusty, zdzierstwa i barbarzyńskie obyczaje rozpasał.

LXXIV. Tym czasem Wespazjan oręż i wojnę, bliżej lub opodal stojące wojska myślą przebiegał. Żołnierze tak mu byli przychylni, że gdy im czytał rotę przyśięgi, i wszelkich pomysłowości Witelliuszowi życzył, w milczeniu tylko słuchali. Nie był od niego daleki Mucyan (56), ale się do Tyta bardzo nakłaniał. Łączył się z niemi Alexander (57) rządca Egiptu. Pułk trzeci (58), który z Syryi do Mezji przeszedł, za swoy liczył; spodziewając się, że inne Illyryjskie pułki za nim poydą. Podlegała albowiem wszystkie wojska hardość żołnierzow od Witelliusza przychodzących (59); że okropni postacią, dzicy ięzykiem, z drugich się, iakoby nierównych naśmiewali. Lecz że w

(55) O tym rodzaju żołnierzow obacz H. K. I, R. 24.
 (56) Licinius Mucyan rządca Syryi, o którym wyżej w K. I, R. 10.
 (57) Tyberyusz Alexander, o którym wyżej w K. I, R. 11.
 (58) Obacz K. I, R. 79.
 (59) Po większej części Niemcow, Gallow, Brytannow.

R.C.P.69
Z.R.822.

tak potężnym woyny ogromie zachodzą popolicie zwłokliwe namysły, Wespazyan, raz pelen nadziei, drugi raz trwożliwy, rozważał niepewne przygody i los dnia owego, w którym wiek swoy sześćdziesiątoletni (60) z dwoma młodemi synami (61), na traf nieprzewidziany narazić mu trzeba będzie. Prywatne zamysły cofnąć można, i według swej woli więcej lub mniej szczęściu ie poruczyć: chciwość panowania między wierzchołkiem fortuny, a przepaścią upadku śródka nie zna.

LXXV. Stawała przed oczema, znioma żołnierskiemu człowiekowi woysk Niemieckich potęga. Poznawał „zwycięzkie Witelliusza pułki, a swoje domowemi woynami ieszcze nie wyprawne: że u zwyciężonych (62) więcej szemrania, niżeli siły: zwątloną między waśliwym żołnierstwem wierność, i od wszystkich niebezpieczeństwo. Nacożby się albowiem przydały liczne zastępy, gdyby tylko ieden i drugi zdrayca, dla pewney u przeciwney strony nadgrody, na głowę się hetmańską poważyl. Tym sposobem Skrybonian (63) pod Klaudyuszem zabity, tym morderca iego Wolaginius z proste go żołdata na naywyższy woyskowy

(60) Urodził się Wespazyan 9 Grudnia, Roku od założenia Rzymu 762, za Konsulatu Kwintusa Sulpiciego Kamieryna i Kaja Pappusza Sabina, pięć lat przed śmiercią Augusta Cezarza.

(61) Tytem i Domicyanem.

(62) Żołnierzow Orthona.

(63) Fuliusz Camillus Scribonianus, legat Dalmacyi w pięć dniach zabity. Obacz Dopełn. K. IX, R. D. 36.

„fkowy stopień wstąpił. Łaenicy wszystkich
„do buntu ruszyć, niżeli się każdego zdrady
„ustrzec „.

R.C.P.69
Z.R.822.

LXXVI. W takowey boiaźni chwiejącego się krzepili inni legatowie i przyjaciele; a Mucyan, po różnych tajemnych rozmowach, iuż też i sam iawnie tak mowił. „Každy, „ktokolwiek na wielkich się zamysłow pu- „szcza zawoody, oszacować powinien, czy „przedsięwzięciu iego, Rzeczypospolitey po- „żytek, iemu sławę przyniesie; lub iesli łac- „cne w dokazaniu, albo przynajmniej nie „trudne nader będzie. Znać przytym nale- „ży i radzącego, iesli iako porady, tak nie- „bezpieczeństwa chce być ucześnikiem; a ie- „śli fortuna zamysłom posłuży, dla kogo iey „pragnie. Ja wzywam cię do berła, Wespazyanie, upatrując w nim tak dobro oyczy- „zny, iak twoją własną ozdobę. Po bogach „(64), w ręku twoich ta dostojność złożona. „Nieboy się cienia nawet pochlebstwa: że „Witelliusza (65) miejsce zastąpił, bliżey „to zniewagi, niżeli sławy chodzi. Nie prze- „ciwko wielkiego Augusta przezornym my- „ślom, ani ostrożney Tyberyusza starości, „owszem ani przeciwko Kaia, ani Klaudyu- „sza i Nerona ugruntowanemu długim pa- „nowaniem domowi powstaiemy: ustąpiłeś „nawet szlachetności Galby. Martwieć da- „ley, a Rzeczypospolitą w ostatnim zelzeniu
Tom III. Z

(64) Panowanie Wespazyana-
nowi przepowiedziały nieba,
ako się niżej powie w R. 78.

(65) Tak niegodnym pono-
wania.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

„ i zgubie zostawować, byłoby to ostatnią
 „ gnusnością i letargiem, choćbyś nawet w
 „ niewoli twojej, ile zniewagi, tyle bezpie-
 „ czeństwa znajdował. Przeszły już, i dobrze
 „ zabiegły czasy owe (66), kiedyś mógł le-
 „ pszego losu dla oyczyzny żądać: trzeba iey
 „ szczęścia w twym własnym panowaniu szu-
 „ kać. Czyliż poszedł w niepamięć zamor-
 „ dowany Karbulo (67), zacniejszego wpra-
 „ wdzie, niżeli my, urodzenia? lecz i Nero
 „ szlachetnością rodu Witelliusza przeszedł.
 „ Dostyc jest szlachetnym, kogo się boją. Ze
 „ wojsko może sobie utworzyć Imperatora,
 „ dowodem jest Witelliusz, bez żadnych wo-
 „ skowych stopniów, bez żadney w żołnierze
 „ sławy, samą Galby nienawiścią wyniesiony-
 „ a sam tak bezecny, że Othona, nie dzielno-
 „ ścią hetmańską, nie wojska potęgą, lecz
 „ porywcznością własney rozpaczy zwyciężo-
 „ nego, wielkim już bohaterem i żądanym
 „ uczynił. Teraz rozprasza pułki, odziera
 „ z oręża rotę, rzuca codziennie nowe roz-
 „ ruchow nasiona; a cokolwiek ielzcze mę-
 „ stwa, i wojennych zostało duchów, za przy-
 „ kładem swoim, piatyką i deboszami tłumi.
 „ Maż w Syryi, Egipcie i Judzkiej ziemi
 „ nie tkniętych dziewięć pułków, lud bo-
 „ iem wyćwiczony, i obcych wojen (68)
 „ zwyciężęc; masz floty, kwiat ludzi posit-

(66) To miejsce w Tacycie
 dostyc ciemne oświeca powieść
 Jozefa Zyda *Boll. Jud.* IV, 10.
 num. 4.

(67) O śmierci Korbulona mo-
 wiono w K. XVI, R. 61.
 (68) Z Zydami.

„ kowych, wiernych Królów (69), a nade-
 „ wszystko własne doświadczenie.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

LXXVII. „ Sobie nic nie przypiszę, tyl-
 „ ko, żebyś mnie po Walensie i Cecynie w rę-
 „ dzie nie kładł. Nie gardź Mucyanem, prac-
 „ towarzyszem, w którym spólnika tronu nie
 „ doznał: godzieneś być przedemną, tak
 „ iako ja przed Witelliuszem. Nosisz imie
 „ tryumfalnym ozdobne honorem (70): masz
 „ dwu synów, z których ieden zdolny przy-
 „ wodzić wojskiem, a od pierwszych lat wo-
 „ iennych zasług, u samych nawet pułkow-
 „ Niemieckich sławny (71). Byłaby rzecz
 „ niegodna, nieustąpić temu panowania, któ-
 „ rego syna chętniebyś sobie przysposobił,
 „ gdybym sam panował. Wreszcie nie bę-
 „ dzie między nami równego w pomyślnych
 „ i przeciwnych losach podziału. Jeśli zwy-
 „ ciężym, przestanę na tey, którą mi obda-
 „ rzył dostojności. Niebezpieczeństwa i
 „ pracowite przewagi równie z sobą podzie-
 „ lemy: owizem, ponieważ to lepiej, zostań
 „ sam przy tych pułkach, a mnie na trasy
 „ niepewne i wojenne przygody puszczay.
 „ Większa teraz karność u zwyciężonych,
 „ niżeli u zwyciężców (72): tamtych gniew,
 „ nienawiść, chciwość zemsty do cnoty o-
 „ strzy, tych duma i gnusność umyśly tępi.

Z ij

(69) Agryppa, Sohemus, An-
 tyoch, o których niżej w R. 81.
 (70) Dla dzieł znakomitych
 w Brytannii, otrzymał Wespaz-
 zyan za Klaudyusza honory try-
 umfalne, iako świadczy Sweto-

niusz w życiu iego R. IV.
 (71) Obacz Swetoniusza w ży-
 cciu Tyta R. IV.
 (72) Zwycięzcy, Witelliusza
 żołnierze, zwyciężeni Othona.

„ Otworzy ukryte, a nie zagoione strony
 „ zwyciężkiew rany sama woyna. Nie mniey-
 „ szą mię wspiera nadzieią, twoią czuyność,
 „ mądrość i oszczędność, niżeli gnusność,
 „ nieznaomość i okrucieństwo Witelliusza.
 „ Słowem, lepsza nasza w woynie, niżeli w
 „ pokoju: bo kto się namyśla w ratunku kra-
 „ iu, złe mu życzy.

LXXVIII. Po tey Mucyana mowie, po-
 czeli drudzy śmieley przystępować, wieszczce
 odpowiedzi, i gwiazd obroty na pamięć przy-
 wodząc (73). Jakoż ani Wespazyan był nie-
 czułym na te zabobony, ktōry w krotce po-
 tym objął państwo, niejakiegoś Seleuka
 matematyka za badacza rzeczy następnych, i
 rządzcę iawnie przy sobie chował. Przychod-
 ziły na myśl stare wrożki, iako cyprys, oso-
 bliwey wyfokości, na gruncie iego nagle upa-
 dły (74), nazaiurz natymże mieyscu podnioż-
 szy się, wyższym i gęłzistszym wzrostem za-
 zieleńiał: co wroźbiarze za rzecz wielką i po-
 myślną tłumacząc, naywyższą godność mło-
 dziuchnemu ieszcze Wespazyanowi rokowali.
 Atoli te szczęścia przyszłego przepowiedne
 cuda, zdawały się być spełnione tryumfalnym
 honorem (75), Konsulatem i zwycięską nad

(73) O przyszłym Wespazy-
 ana panowaniu wiele snow i cu-
 dow przywodzi Dion w K. LXVI
 Obacz także Swetoniusza w ży-
 ciu iego R. V, VII.

(74) Niezgadzają się z sobą
 rozpowiadacze tych cudow. Swe-
 toniusz w R. V mowi, że to drze-

wo, bez żadnego szturmu, samo
 się z korzeniem wywrocilo. Dion
 w R. LXVI powiada, że ie wiatr
 gwałtowny obalił.

(75) O tryumfie Wespazyana
 mowiono wyżej w R. LXXVI.
 Konsulem był, ale tylko Surro-
 gatem przez dwa ostatnie mie-

Zydami sławą: lecz dostąpiwszy onych, tronu
 sobie rokowaniem być rozumiał. Jest między
 Syryą a Judzką ziemią Karmel (76), gōra i bo-
 żek tak nazwany (77). Niema on tam ani po-
 sągu, ani świątyni, że tak podali przodko-
 wie: lecz tylko ołtarz i poszanowanie (78).
 Tam czyniacemu ofiarę Wespazyanowi, gdy
 przyszłe nadzieie w sercu toczył, Bazylides
 kapłan wzierając ustawicznie w bydlęce trze-
 wa (79) powiedział. „ Cożkolwiek zamy-

ślące, iako świadczy Swetoniusz
 w R. IV. O zwycięstwie nad Zy-
 dami, obacz R. D. K. XVI, R. 57
 i dalsze.

(76) I teraz nosi to nazwisko.

(77) Skoro ludzie na istotę
 prawdziwego Boga zapomnieli,
 w osobliwym u nich były po-
 szanowaniu lasy i gōry, a to dla
 iakiegoś postrachu i maiestatu
 mieysc samotnych i niedostę-
 pnych. Rozumiało też pogań-
 stwo, że wyfokie mieysca, bar-
 dziej się zbliżają do niebios, i
 że modły ludzkie bliższym się
 stamtąd od bogow sluchają u-
 chem, iako sam Tacyt pisze w
 R. D. K. XIII, R. 57. Podobno
 też w tym Karmelu poszanowa-
 niu, była ieszcze iakaś ukryta
 prawdziwego Boga pamiątka,
 który tę gōrę dziwną twą mocą,
 za czasow Eliaza proroka, przed
 dziewięćset i sześćdziesiąt la-
 ty sławną uczynił, iako nasz w
 Piśmie S. w K. Królów III, R.
 XVIII, 19.

(78) Takowym sposobem cze-
 li bóstwo starożytni Niemcy, iako
 obaczył w Księdze Tacyta
 O obydwóch Niemcow R. 9. Te

były początki części pogań-
 skiej. Pożniej potym wynale-
 zione bałwany i bożnice dla
 nich. Te zaś ołtarze, albo nie-
 zmierne kamienie widzieć i te-
 raz na niektórych gōrach.

(79) Był ten Bazylides poga-
 nin, z sekty *Haruspicum Ex-
 spicorum*, o których mowiono w
 R. D. K. XI, R. 19, nie żyd, po-
 nieważ żydzi, lubo ofiarowali
 bydlęce prawemu Bogu, ale z by-
 dlęcych wnętrzności nie wroży-
 li, i mataninę się nie bawili.
 Bałwochwalcow to tylko bała-
 mutne sprawy. Dziwna rzecz,
 że niektórzy pisarze, dla ozdo-
 by zakonu Karmelickiego, twier-
 dzą, iż ten Bazylides był Kar-
 melitą i Przeorem Karmel ckim,
 które iednak ptocho powieści
 refutował mądrze uczeny Da-
 niel Papebroch Jezuita *in Actis
 Sanctorum*.

Rzecz podziwienia godniewy-
 sza, że Karmelici w *Beziers* we
 Francyi, dowodząc w publiczney
 trzydniowey dyspacie r. 1682
 w Kwietniu starożytność zako-
 nu swego, pod prezydencją X.
 Filipa Teiffier, položyli w pi-

R.C.P.69
Z.R.822.

„ ślusz Wespazyanie, czy dom budować, czy
 „ twe dzierżawy rozszerzać, czyli liczbę sług
 „ pomnożyć; oto się gotuję dla ciebie obszernie
 „ mieszkanie, niezmiernie granice, i wielkie
 „ ludzi mnostwo (80) „. Gruchnęła więc

tym artykule wydanych konkluzji, że Pitagoras, ów sławny Filozof pogafski, herzt szkoly Wlofskiej, był Karmelitą. Położę tu słowa konkluzji: *Valde probabile Pythagoram philosophum etiam fuisse Carmelitam, erat enim natione Judaeus, diu commoratus in monte Carmelo, inter religiofos Carmelitas, & ab illis edoctus est, sicque discipulos suos instituit, ut victu, conversatione, vestitu Elia discipulos omnino reserrent.* W tych ciekawych konkluzjach znawduje się wiele innych dziwnych wynalazków, że Eliaz od Chrystusa Pana w raju był ochrzczony, *Unde certum mihi videtur. Patriarcham nostrum, vel ab ipso Christo, vel ab Angelo, vel ab Enoch fuisse baptizatum.* Ze tam Komunię świętą przyjął: *quod attinet ad Sanctissimum Eucharistiae Sacramentum, verisimile est, non negari amico Salvatoris, pro ipsius gloria fortiter quondam simicaturō, panem illum caelestem, qui plerumque indignis conceditur.* Ze Eliaz był poświęcony kapłanem od Chrystusa Pana. *Quinimo quidam opinati sunt, Eliam vel ab ipso Christo, vel ab Angelis in Sacerdotem fuisse consecratum: nec res est sine exemplo.* Ze Druidowie, duchowienstwo pogafskie w Gallii byli Karmelitami. *Florebant*

tunc temporis in Gallia Religiosi nominatissimi, Druidae dicti, quorum si vivendi genus & regulares observantias, serio discussis, reperies veros fuisse Carmelitas. Te sławne Konkluzje maia tytuł: *Illustrissimo Ecclesiae Principi, Armando Joanni de Rotondi de Biscaras, Episcopo & Domino Biterrensi, Abbati B. Mariae Cendraccensis, Regi a Consiliis &c. Historia Carmelitana Theologicę propugnata. Quis prophetas facit successores post se? Ecclesiastici Cap. 48.* Kończą się zaś zwykłym czasem dysputy i autora wyrażeniem. *Has Theses Deo donante auspice Deipara, Ordinis patrona, tuebitur in comitiis provincialibus Provinciae Tholosae Biterrensis congregatis die -- Mense Aprilis anni 1682, hora secundā pomeridiana, apud Carmelitas, Reverendus Pater Philippus Theisier Carmelita, Sacrae Theologiae Doctor. Sunt autem defensa haec theses per triduum.* Obacz zupełnie to dzieło w książce pod tytułem: *Nouvelles de la Republique des lettres Mois de Juillet 1684,* drukowanej w Amsterdamie u Henryka des Bordes roku M.DC.LXXXVI.

(80) Swetoniusz w życiu Wespazyana R.V powiada, że Wespazyan z rzucania losów ten wyrok usłyszał.

R.C.P.69
Z.R.822.

natychmiast ta wieścza matanina, i na ów czas ją przypominiano: najczęstsze otym między gminem pogłółki; i tym liczniejszy u wodza samego mowy, im więcej się rzeczy tym powiada, którzy nadzieję maia.

LXXIX. W tym pewnym przedsięwzięciu, roziachali się, Mucyan do Antyochii (81), Wespazyan do Cezarei (82): pierwsza Syrii, druga Judzkiej ziemi jest stolicą. Zaczęło się panowanie Wespazyana w Alexandryi (83), za powodem Tyberyusza Alexandra, który pierwszego dnia Lipca, wierności przyśięgę, imieniem jego, od pułkow odebrał. I tego to dnia napotym obchodzono pamiątkę wstąpienia na tron, lubo wojsko Judzkie trzeciego dopiero Lipca poprzyśięgło, z takim pospiechem, że nawet Tyta, powracającego z Syrii z oznamieniem, co się między oycem a Mucyanem uradziło, nie czekało. Poprzedzał wszystko żołnierski zapęd, nie czekając koła, ani złączenia się innych pułków.

LXXX. Jakoż, gdy się ieszczę o mieyscu i czasie namysłano, a co w takowych razach naytrudniejszy, czekało, kto się naprzód odezwie; gdy się pospołu na umyśle boiaźń z nadzieją, przypadki z rozsądkiem ważyły, kilku żołnierzów trzymających straż przybochną, wychodzącego z pokoju Wespazyana, zamiaś legata, *Imperatorem* przywitali. Zbie-

(81) Teraz *Antakia*. Mowiono o niej często w R. D. K. II, 83.

(82) Teraz *Kaisaria*. Obacz

R. D. K. XVI, R. 59.

(83) Przedtym ieszczę zamyślały o tym pułki Mezyjskie.

R.C.P.69
Z.R.822.

gli się wnet drudzy, *Cesarzem, Augustem*, tudzież innemi maiestatu imionami nazywaiąc: ustąpiła boiaźń fortunie. On sam ani dumy, ani żadney w nowych rzeczach nowości nie pokazał: i skoro takowey odmiany zaleglą z oczu mgłę rozsytał, pełne radości powinszowania, żołnierskim umysłem i mową przyjął: tegoż samego oczekiwaiąc Mucyan, ochotne żołnierstwo do przysięgi Wespazyanowi pociągnął. Szedł potym na teatrum Antyoche-
now, zwykłe ich obradom miejsce, gdzie do zgromadzonych, i na pochlebstwa wylanych miał mowę, dosyć ozdoby w ięzyku Greckim, a cokolwiek mowił, lub czynił, gładko przedać wyuczony. Nic bardziey wojska i prowincyi nie zapaliło, iako rozsiane od Mucyana odgłosy (84) „ że Witelliusz postanowił Niemieckie pułki na bogate i spokojne legowiska do Syryi przenieść, a przeciwnie Syryjskie, na leżach Niemieckich, na prace i przykre ostrego kraiu niewczasy osadzić „. Albowiem i Syryicy, złączeni po większey części przyiaźnią i pokrewieństwem z żołnierzami, chętnie ich u siebie mieli; i sami żołnierze od dawnych czasów żołd w kraiu wiodąc, do miejsca owego przyzwyczajeni, w obozach, iako w domach własnych, radzi mieszkali.

LXXXI. Przed piętnastym dniem Lipca, cała Syrya w powszechny weszła związek. Przyłączyli się Królowie Sohemus (85) z nie-
pospo-

(84) Też samo pisze Swętoniusz w życiu Wespazyana R. VI. (85) O którym mowiono w R. D. K. XIII, R. 7.

R.C.P.69
Z.R.822.

pospolitą potęgą, Antyoch (86) starożytnemi skarbnami znakomity, i z królów służebnych najbogatszy: w krotce ostrzeżony od swoich tajemnymi poselstwami Agryppa (87), wyiachawszy z Rzymu, gdy ieszcze Witelliusz o niczym nie wiedział, śpiesznie morzem popłynął: z niemnieyszą ochotą Królowa Berenice (88) dopomagała stronie, pani wiekiem i urodą kwitnąca, a staremu nawet Wespazyanowi wspaniałością podarunkow miła. Wszystkie zamorskie prowincye po Azyą i Achaią, i co ich się tylko do Armenii i Pontu rozlega, poprzyśięgły: lecz pod rządem bezbronnych legatow zoftawały, że tam ieszcze pułkow z Kappadocyi nie przyślano. Odprawiła się walna rada w Berycie (89), gdzie Mucyan w towarzystwie legatow, trybunow, i cokolwiek między setnikami i żołnierstwem najokazalszego było, przybył. Zciągniono tamże wybor wojsk Judzkich. Tak ogromna ieznych i pieszych liczba, tak wspaniale przesadzaiących się Królów dwory, poważny maiestatu Cesarzkiego sprawiały widok.

LXXXII. Naypierwszym były staraniem zaciągi żołnierskie, żebranie rozpuszczonych weteranow (90): wyznaczone maiętne miasta

Tom III.

Aa

(86) Mowiono o nim w R. D. K. XII, R. 55. XIII, 7.	skupem jest teraz J. W. J. X. Jozef Garampi, Nuncyusz Papieski w Warzawie, Prałat cnota, mądrością, i ludzkością znakomity.
(87) Obacz o nim w R. D. K. XIII, R. 7.	
(88) Siostra Króla Agryppy II, miłością Tyta sławna.	(90) Tym imieniem nazywano u Rzymian starych żołnierzy, którzy 16 lat wyślużyli.
(89) Teraz <i>Barut</i> , miasto w Fenicyi. Miasta tego Arcybi-	

R.C.P. 69
Z.R. 822.

do robienia ryzsztunkow: kazano bić w Antyochii złote i srebrne pieniądze; co wszystko, ustanowione na to zdolne urzędy, z pospiechem wykonywały. Sam Wespazyan wzędy głosem i przytomnością dowodził; dobrych pochwałami, gnuśnych przykładem zachęcał, używając więcej łagodności, niżeli musu, a przywary przyjacielskie bardziey, niżeli ich cnoty pomijając. Wielu na urzędy rządzców prowincyi i prokuratorow podwyższył, innych senatorskimi dostojnościami przyozdobił; iednych, iako zdolnych, i ktorzy potym naywyższe godności osiągnęli; drugim szczęście było za cnotę. Ile do podarunkow żołnierskich, o tych i Mucyan, na pierwszym kole, lekko tylko dotknął; i sam Wespazyan niewiększey w czasie wojny domowey, niżeli inni w pokoju hojności użył, chwalebnie oszczędny w podobnych żołnierzom szafunkach, dla czego lepsze miał wojsko (91). Wyprawione poselstwa do Partow

O PODARUNKACH ŻOŁNIERSKICH, *CONGIARIA*.

(91) Pifałiśmy wyżej w R. D. K. XII, R. 69, iak się rozrzutnem pokazali w tej mierze Klau dyusz i Nero. Należy zasiegnąć nieco starożytności, dla zrozumienia lepszego, co to było u Rzymian *Congiarium*. Gdy ieszcze Rzeczpospolita w szczupłości swey zostawała, Królowie Rzymscy, na oświadczenie publiczney radości, rozdawali miedzy pospolstwo pewną miarę, nazwaną *Congius*, wina, olej lub

zboża. Te naczynie w starożytności, służyło do wymiaru takich rzeczy, *arida*, iako ciekłych, *liquida*. Zawierało zaś w sobie ośm funtów: zkad poszło słowo *Congiarium*. Gdy ludowi pospolitemu rozdawano ten podarunek, nazywał się on *Congiarium*, a gdy żołnierzom, *Donativum*. Lubo potym, gdy na stały darowizny pieniężne, oba te nazwiska częstokroć za jedno się znaczenie brały. Ankus Mar

R.C.P. 69
Z.R. 822.

i Armenii (92) dla ubezpieczenia, aby zciągnione pułki na wojnę domową, w tyle nieprzyjaciela nie zostawiły. Tytusowi zlecono popierać wojnę z Zydami (93), a Wespazyan miał pilnować ciąśnin Egipskich: na Witelliusza zdawała się dostateczna część wojska, wodz Mucyan, imie Wespazyana, a siła łowow wszystkich. Rozpisano do wszystkich wojsk i legatow listy z rozkazem, aby pretoryanow, niechętnych Witelliuszowi, okazem nadgrody, pod chorągwie wabili (94).

LXXXIII. Mucyan z gotowym ludem, kolegi bardziey państwa, niżeli porucznika niosąc pozor, ruszył się ani opieszale, aby się namyślać nie zdawał, ani skwapliwie iednak,

Aa ij

tius, rozdawał sol na pospolstwo, według świadectwa Pliniusza XXXI, 7.

Trwał ten starożytny obyczaj aż do Juliusza Cezara, który pierwszy z Rzymian, iatrząc do złota i srebra apetyt, wolność publiczną szafunkiem tych kruców zламаł. Tego sposobu używał August, szczęśliwiej nad oycę. Niezaniechał go i Tyberiusz, oszczędniey iednak, niżeli poprzednicy, bo na utrzymanie iedynowładztwa swego, w inne fortele, nad hojność dzielniejszy, był obfity. Po nim inni narępy śli tymże samym torem, iedni z hojności, drudzy ze zwichu i marnotrawstwa, inni z łakomstwa, aby wydawszy mniej, więcej przez podatki wydzierali; inni nakoniec z potrzeby, albowiem gmin i żołnierstwo, za prawiwszy sobie smak do bra-

nia, często się o to, iako o powinność, gwałtownie upominalo, będąc zawsze chciwe i ubogie. Do iak wielkich zaś sum pieniężnych takowe darowizny przychodziły, obacz obficzny opis w edycyi Tacyta X. Gabryela Brotiera, gdzie ten uczony jezuita z rękopismu Biblioteki Cesarzkiej Wiedeńskiej, pod kądym Cesarzem, zacząwszy od Juliusza, aż do Konstantyusza i Galeryusza Maxymina, pieniężne podarunki wylicza. Tomo IV. fol. 233.

(92) Do Wologeza Partow, Tyrydata Armenii Królów.

(93) O początkach tej wojny mowiono w R. D. K. XVI, R. 47, 57.

(94) Których, iako wiernych Othonowi, rozpuścić kazał Witelliusz. Obacz wyżej R. 67, 76, i niżej K. IV, R. 46.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

dając czas do rozgłosu, świadomy dobrze szczupłości sił swoich, a większego u nieprzytomnych, z powieści mniemania. Atoli szedł za nim niezmiernym rozciąganiem pulk szofty, z trzynastą tyfiacami chorągiewnych. Rozkazał flocie czarnego morza zbliżyć się do Bizantu (95), chwieleć się na unyśle, jeśli pominąwszy Mezyą (96), miał Dyrrachium (97) iazdą i piechotą, a razem galerami zabiegłe ku Włochom morze (98) otoczyć, dla ubezpieczenia pozad Azyi i Achai; któreby bez obrony garnizonow stały otworem Witelliuszowi. Witelliusz nie wiedziałby, którą część Włochow załonić, gdyby do Brundisium, Tarentu, na Lukanię i Kalabryjskie brzegi (99) nieprzyjaźne wpadły okręty.

LXXXIV. Brzmiały tym czasem po wszytkich prowincjach, trząskiem wojennych aparatow, portowe miasta, kuźnice i obozy: atoli nic tak nie ciemiężyło, iako pobory pieniężne, które Mucyan duszą wojenną zowiąc, bez względu na prawdę i sprawiedliwość w inkwizycjach, na samą tylko wielkość dostatkow patrzył. Zagęścili się fałszywe udania, szły na łup chciwości naybogatsze domy: wszakże te nieznośne uciążliwości, pozorem wojennych potrzeb osłodzone, i w pokoju zostały: a Wespazyan w pierwiastkach panowa-

(95) Teraz Konstantynopol.
(96) Teraz Bułgaria, i część Serwii.
(97) Teraz Durazzo.
(98) Morze Adryatyckie, Golf Wenecki.

(99) Brundisium, *Brindisi*. Tarentum, *Tarento*. Calabria, ziemia d' *Otranto*. Lukania, Kalabria i część Xięstwa *Basilicata*.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

nia, nie nader się opierał nieprawym zyskom, poki się sam od niecnotliwych mistrzow, a powołany wszystkiemu fortuny nie nauczył, i nie ośmielił (100). Własnymi nawet dostatkami popierał wojnę Mucyan, hojny ze swojego, aby chciwiej potym publiczny skarb odzierał. Wielu go w szafunku własności swych naśladowało: lecz rzadki nader miał taką swobodę do odebrania (1).

LXXXV. Tym czasem szły poskokiem zamysły Wespazyana, przyłączeniem się do strony jego wojsk Illiryskich. Trzeci pułk, (2) pociągnął przykładem swoim, inne w Mezyi stojące. Siódmy Klaudyusza, i osmy, sprzyjały Othonowi, lubo się w bitwie nie znajdowały. Za weyściem do Akwilei (3), potraciwszy rozsiewaczow wieści o zbitym Othonie, zdarzły chorągwie imieniem Witelliusza naznaczone, zabrawszy nakoniec kaszę, i między siebie rozdzieliwszy, po nieprzyjaćielsku postępowały. Ztąd bojaźń, a z bojaźni rada: „aby to w pozor przychylności ku

(100) O łakomstwie Wespazyana, obacz Swetoniusza w życiu jego R. XVI. Niezłęczliwy kraj, gdzie panowanie żołnierskie, chciwa zwierchność, a pod pozorem utrzymywania skutecznych próżniakow, na ucisk swoich, postrach sąsiadow, swoje i cudze majątki zgruntu obalająca. Taki był stan Rzymu za Wespazyana, który za świadectwem Swetoniusza, niekontent z wskrzeszenia skaslowanych od Galby podatkow, nowe i uciążliwsze wkładał; po-

mnożył daniny w prowincjach a w niektórych podwoił. Wymyślne nawet szachrajstwa i handle, prywatnych ludzi niegodne, iawnie prowadził, zakupując samokupstwem niektóre towary, aby je drugim drożey przedawał.

(1) Niemając tyle powagi, iaką miał Mucyan.

(2) Który z Syrii do Mezyi przyciągnął, iako mowiono wyżej w R. 74.

(3) Obacz wyżej R. 46.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

„ Wespazyanowi obrocić, z czegooby u Witelliusza wymowki szukać potrzeba było „. A tak owe trzy Mezyjskie pułki, zachęcały listami do związku Pannońskie woyska, z pogrozkami gwałtu za upor. W tym zamieszaniu, Aponius Saturnin (4), rządzca Mezyi, przedsięwziął szkaradny zamiar, posyłając setnika na zabicie Tercyusza Juliana, legata siódmeo pułku, z przywatney ku niemu niechęci, którą pozorem, iakoby stronie był przeciwnym, chciał pokryć. Ostrzeżony o niebezpieczeństwie Julian, wziąwszy z sobą kilku ludzi, świadomych mieysca, uszedł za gorę Hemus (5) tajemnym szlakiem; ani się potym wdawał w domową wojnę, zwlekając, dla różnych przyczyn, przedsięwziętą do Wespazyana podróż, a według tego co slyżał, wyjazd swoy spiesząc, lub odkładając.

LXXXVI. Wszakże w Pannonii pułk trzynasty, i siódmy Galbiński (6) z żalu i gniewu po klęsce Bebryackiey, przystały bez trudności do Wespazyana, za powodem Pryma Antoniego (7). Ten za Nerona przekonany prawem o fałszerstwo (8), między innemi

(4) Obacz Hist. K. I, R. 79.
(5) Teraz *Monte Argentaro*, o której w R. D. K. III, R. 38.

(6) O tych pułkach obu, obacz wyżej R. 11, 43, 67.

(7) Ten to Antoni Primus, jeden z najsławniejszych strony Wespazyana wodzow. Urodził się w Tolosie we Francyi: od dzieciństwa nosił imię *Becco*, w Gal-

skim języku dzieł koguci zna-

czące: oczym pisze Swetoniusz w życiu Witelliusza R. XVIII. Człowiek ze wszystkich miar wzięteczny; znalazł jednak, wierszami sprostego i pochlebnego Poety Marcyalisa sławę w potomności. Obacz Księgi *Epigrammatum* IX, tom. X, 23. X, 32.

(8) Obacz R. D. K. XIV, R. 40.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

woyny nieszczęśliwościami otrzymał powrot do senatu. Powiadano, że przełożony od Galby nad siódmym pułkiem, miał pisać do Othona, ofiarując się za wodza strony, lecz wzgardzony od niego, nie miał żadnego do woyny owej wstępu. W krotce potym, gdy szczęście Witelliusza upadać poczynalo, poszedłszy za Wespazyanem, wielką mu nader został pomocą, mąż ręką i wymową dzielny, dowcipny potwarca, buntow i niezgod wielka podżoga, rabuś, rozrzutnik, w pokoju frogi niecnota, w czasie woennym żołnierz niepospolity. Złączone Mezyi i Pannonii woyska, pociągnęły za sobą Dalmackie siły, bez żadney od legatow Konsularnych podniety. Rządził Pannonią Tytus Ampius Flawian, a Dalmacyą Poppeus Salwianus bogaci starcowie. Był prokuratorem Korneli Fuskus, ezłowiek młody i zacie urodzony: ten w kwitnącym wieku, z miłości spokojnego życia, złożył senatorski urząd: potym stawiając za Galbą, na czele ofady swoiey (9), uczyniony za tę posługę prokuratorem (10): teraz przystawszy do Wespazyana, najfroźszą woyny został podżogą: a nie tak chciwy nadgrody za niebezpieczeństwa, iako rad burzliwey porze, nad pewne i dawniey nabyte zyski, nowe, niepewne i niebezpieczne wołał. Poczeli z tym spólną radą, ruszać i wstrząsać wszystko, gdziekolwiek słabość poczuli. Wyflane listy

(9) Ta ofada Rzymiska podobno była *Clunia*.

(10) Prokuratorem Pannonii i Dalmacyi.

R.C.P. 69
Z.R. 222.

do czternastego pułku w Brytannii (11), do pierwszego w Hiszpanii (12), które oba stając za Othonem, były przeciwne Witelliuszowi. Rozsiewano po Gallii podobne pisnna: w krotce się zajął frogi wojenny pożar, za iawnym odpadnięciem woysk Illiryjskich, a innych gotowością.

LXXXVII. Gdy się to po różnych prowincjach, za powodem Wespazyana i innych strony wodzow dzieie, Witelliusz codzień gnuśniejszy i wzdargzeńszy, postawiając w podróży po rokosznych mieyscach, u każdego miasteczka i wioski, włókł się z uciążliwym do stolicy tłumem. Ciągnęło za nim sześćdziesiąt tysięcy zbroynych (13), lecz rozpuścili zepsutych ludzi: liczniejszy iefzcze poczet obozowey chałaftry, i rozpałaney na wszelką swawolę służbistey czeladzi (14): tłok niezmierny dwornego legatow i przyjacioł ludu, trudny do wściągu, choćby onym i nayfurrowsza

(11) Obacz wyżej w R. 43, 66.

(12) Obacz wyżej w R. 67.

(13) Liczniesze było woysko Witelliusza, jakośmy widzieli w H. K. I, R. 61, 64. i w K. II, R. 57. Lecz wiele tysięcy ludzi zginęło przy *Castorum* i *Bebriacum*, iako mowiono w K. II, R. 24, 42. Nie mnieysza żołnierstwa kłeska podczas wżczętych buntow, iakoś widział w K. II, R. 68, 88. Do tego wielu Witelliusz reformował, wielu odprawil, odesłał Batawow rotty, i przyślane z Gallii posilki. Obacz wyżej R. 69.

(14) W łacińskim *Lixa, Calones*: obacz o nich Hist. K. I, R. 49. Ciągnęła z Witelliuszem taka zgraja, dla zbytku bardziej i ostentacy, niżeli dla posług żołnierskich. Nie trzeba się dziwić, że za ginącego zbytkami i przepychem państwa, tak liczna w obozach znajdowała się proźniakow zgraja, kiedy iefzcze za Rzeczypospolitey, gdy Cymbrowie zbili Kneia Manliusza i Serwilego Cepiona Konsulow, w tey kłesce procz pobitych żołnierzow 80000, zabito woyskowej chałaftry do 40000. Obacz Liwiusza LXVII.

R.C.P. 69
Z.R. 222.

rowsza rządzila zwierzchność. Pakowało bardziej tę archandyą zachodzące z miasta rycerstwo z senatorami: niektorzy z boiaźni, wielu z pochlebstwa, inni, iako powoli i wżyscy, aby po wyiezdzie drugich, sami nie zostali. Cisnęły się nadto z gminu, znaioime Witelliuszowi, przez haniebne rzemiosła, błaznow, kuglarzow, stangretow zgraje, z iakiemi on ludźmi, na obelgę szacownego przyiaźni imienia, chętnie obcowal. A nie tylko osady i miasta przystawianiem żywności, lecz sami kmiecie i pola w czasie żniwa, iako nieprzyiacielskie niszczały siedliska.

LXXXVIII. Procz tego, zageścili się frogie między sobą żołnierstwa zaboie, dla nieustających od buntu Pawijskiego (15), między pułkami i posilkowemi rosterkow, a gdy się rzecz z kmieciami dziala, spolney na lupestwo zgody. Atoli naywiększy rozboy o siedm mil od Rzymu (16), gdzie Witelliusz częstuiąc woysko, każdemu żołdatowi przygotowaną strawę, iako szermierski obrok (17) rozdawał. Nacisnęło się do obozu wiele popolstwa, gdzie rozumiejąc, że w grzecznym Rzymie dworuią, gdy niektorzy nieostrożnym żołnierzom kryiomo odpiawszy rycerskie pafy (18), pytali się przez żart, „gdzieby się

Tom III. Bb

(15) Mowiono wyżej w R. 68. wemi przy smakami tuczono, dla duzości, i żeby się rabiąc więcey krwi wylewali.

(16) Mil Włoskich, mających po 1000 *passuum*. Teraz to mieysce nazywa się *Prima Porta*.

(17) W łacińskim *sagina*. Wyśkakaczow, szermierzow, osobli-

(18) W łacinie *Balteum*, były zaś te pafy ze skóry, cętkami kruszczowemi nabiiane. *Cingulum e corio bullatum*.

R.C.P.69
Z.R.322.

„one podziały? „, nie zcierpiał urągowiska, niezwykły do szyderstwa umyśl. Dobyto mieczow na bezbronny motłoch: zabity między innemi ociec żołnierza, przechadzający się z symem: i dopiero ustała niewinnych rzeźba, gdy się ten zaboy po obozie rozgłosił. Z tym wszystkim napelniło się postrachem miasto, przybywaniem żołnierzow. Zbiegali się najbardziej na owo miejsce, gdzie Galba poległ (19). Sprawiała nie mniej okropny widok fama przychodniow postać, kiedy się włączyli po ulicach w zwierzęce odziani skóry (20), nosząc ogromne oszczepy, nikomu z drogi przez grubiaństwo nie ustępując; a jeśli który, bądź od tłoku potracony, bądź sam pośliznąwszy się upadł, zaraz się do zwad, pięści i oręża rzucali. Do tego trybunowie i inna starszyzna, z trząskiem i zbroynemi kupami po mieście latali.

LXXXIX. Sam Witelliusz przybrany w paludament, z mieczem u boku, siadłszy na koń dzielny u mostu *Milvius* (21), miał gnać przed sobą senat i pospolstwo, iakoby do zwyciętego szturmem miasta wieźdzał; gdyby go byli nie odwiedli przyjaciele, za których pogrozką wziął *pretextę* (22), i skroinnym szykiem wiadz odprawował. Niesiono naprzod cztery orły pułkowe; około nich tyleż chorągwi

(19) Przy stawie Kurcyusza; obacz K. I, R. 41.

(20) Obyczajem Niemcow, o których będzieś miał w Księdze Tacyta *de moribus Germanorum* R. 17.

(21) Teraz *Ponte Mole*, obacz R. D. K. XIII, R. 47.

(22) *Paludamentum*, suknia, czyli płaszcz żołnierski. *Pretexta* suknia, które w pokoju zażywano:

R.C.P.69
Z.R.322.

pułkowych: następowały znaki dwunastu szwadronow; po nich porządnie piechota i iazda: daley trzydzieści i cztery rotы posiłkowe, na swoje uffy, różnością broni, i narodow podzielone. Przed orłami śli trybunowie, oboźni i pierwsi setnicy w białych sukniach: z inney starszyzny, każdy przy swej century (23) świetnym rynsztunkiem, i wziętymi za dzieła rycerskie podarunkami ozdobionymi. Połyskało samo żołnierstwo złotemi łańcuchami i innym kosztownym noszeniem (24), czyniąc patrzącym nadobny widok całego woyska, pod lepszym, niżeli Witelliusz, wodzem być godniejszego. W takowym porządku wszedłszy do Kapitolium, matkę (25) tam uściśnął, i nazwiskiem *Augusty* uczcił.

XC. Nazajutrz, iakby przed nieznanym senatem i ludem, wspaniała o sobie miał mowę, wynosząc pochwałami dowcip i pomiarkowanie swoje; lubo zbrodni jego, nie tylko obecni słuchacze, ale całe Włochy świadkami były, przez które przechodząc, żarłocstwa i ospalstwa ślady zostawował. Wszakże próżnujący gmin, a bez rozsądku prawdy od fałszu, w zwykłych pochlebstwach ćwiczony, wrzaskliwemi głosami mowiacemu poświadczał: i niechającego przyjąć imienia *Augusta*, przymusił do wzięcia tak płocho, iak lekkomyślnie onego się wzbraniał.

Bb ij

(23) Centuria, sto żołnierzow których mowiono w R. D, K. I, pieśzych w pułku. R. 44.

(24) Te noszenia drogie, nazwały się *phaleræ*, *torques*: o (25) Sextylią, o której wzy w R. 67.

R.C.P.69
Z.R.822.

XCI. Lecz w takowym mieście, gdzie wszystko podpadało tłumaczeniu, wzięto i to za niepomyślną wrożkę; że Witelliusz dostąpiwszy najwyższego kapłaństwa, wyznaczył na ceremonie, ośmiasty dzień Lipca, który zdawna miano za niešťczęśliwy, dla odniesionej pod Kremerą i Allią klęski (26). Takim to był ten człowiek, w boskim i ludzkim prawie nieukiem, takimi się z przyjaciół i wyzwolenców niedbalcami osadził, że się dwor jego karczną prawie być zdawał. Jednak odprawiając sejm Konsulowski (27) z Kandydatami, szukał popularności, pozyskując gminne fawory w cyrku i na teatrach. Co w rzeczy samej, gdyby z gruntownej pochodziło cnoty, ziednałoby mu miłość, i żadaną obywatelstwa sławę: lecz świeża pamięć życia przeszłego (28), za podłość to, i nieprzyzwoistość tłumaczyła. Uczęszczał do senatu w ten czas nawet, kiedy się o rzeczach małej wagi naradzano. Trafiło się raz, że Helwidys Pryskus (29), naznaczony pretor, przeciwnego coś zdaniu jego powiedział. Obruszył się na to z początku, nie iednak daley nie uczynił,

(26) Kremera rzeka w Tuscii (Etruria) teraz *la Varca*, przy której 300 Fabiuszów zginęło, roku założenia Rzymu 277. Przy Allii zwyciężeni Rzymianie od Gallów, roku Rzymu 364. Nigdy Rzym haniebniejszej nad tę klęski nie odniósł: dla czego pisze Florus I, 13. *Itaque hunc diem festis Roma damnavit.* Jedni przez rzekę Allia *Ris di*

Masso, drudzy *Torrente di Cati-*
no być rozumieją.

(27) Na którym obierano Konsulów. Obacz R. D. K. I, R. 81.

(28) Które wiodł między kuglarzami a woznicami za Kaliguli i Nerona. Obacz Swet. w życiu jego IV, XII.

(29) Obywatel zacny, często od Tacyta chwalony w R. D. K. XII, XIII, XIV.

R.C.P.69
Z.R.822.

iako, że się do trybunów gminnych, o wsparcie wzgardzonej władzy odwołał. Poczęli go zatym błagać przyjaciele, obawiając się głębszej urazy, którym odpowiedział „iż to „ nic nowego, że dwaj senatorowie w Rze- „ czypospolitej inaczej rozumieją: że on i „ Trazei (30) miał zwyczaj sprzeciwiać się „. Nie ieden się naśmiewał z tak bezwstydnej emulacji: innym to samo się podobało, że za przykład prawdziwej chwały, Trazeę raczej, niżeli kogo z możniejszych obrał.

XCII. Przełożył nad pretoryanami Publiusza Sabina (31) rotmistrza tychże, i Juliusza Pryska setnika: pierwszy u Walensa, drugi u Cecyny miał zachowanie. Nie wiele ważyła między niezgodną starszyzną powaga Witelliusza. Wszystkim Walens z Cecyną władali, zastarżale ku sobie warząc gniewy, które w czasie wojennej trwogi słabo ukryte, złość przyjaciół, a żyźne w podsiwaniu rosterkow miasto bardziej natężało; gdy się oba wzajem na powagę, przepychy dworów, liczne służalców orszaki przesadzali, a lud je porównywał, zważając iuż ku temu, iuż ku owemu chylącą się pańskich faworów szalę. Ani też być może kiedy stateczna potęga, gdy z brzegów wyleie. Samego nadto Witelliusza nagłemi urazami, lub nieznośnym pochlebstwem zmiennego bali się, i onym gardzili. Nieprzeto iednak leniwiey zabierali do-

(30) Trazea Petus, o którego pochwałach obacz R. D. K. XIV, R. 12, XVI, 21 i dalsze.

(31) Inny to Sabin od Flawiusza Sabina, brata Wespazjana, o którym często wyżej.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

my, ogrody, dostatki państwa; gdy tym czasem płaczliwa i żebrząca gromada ludzi szlacheckich (32), których Galba z potomstwem do oyczyzny przywrocil, żadney u dworu w nędzy pomocy nie znajdowała. Pozwolił wprawdzie Witelliusz przywroconym z wygnania, używać praw wyzwoleńczych (33), czym sobie, procz pierwszych domow, gmin nawet uiał: lecz służebnicza chytróść pswala wszystko: gdy iedni pieniądze swoje albo u przyiaciół, albo w możniejszych szkatułach pokryli; drudzy przyiawszy służbę u Cesarza, własnym panom straszniemi zostali.

XCIII. Tym czasem wylewała za brzegi, dla natłoku, pełność obozowego gminu. Rozsypane po mieście żołnierstwo, włącząc się samopas po domach i świątyniach, nie pilnowało sztabu (34), zapomniało na straże i czaty: zniknęły zwyczajne, na utrzymanie karności i sił pracowitych, ćwiczenia: roskoszy miejskie, i co hańba mowić, rozpustne sprawy, umysł swobodą, ciała leniństwem osłabiały. Nakoniec zaniechana nawet troskliwość o zdrowie, kiedy się wielu obozem na zaraźliwych Watykanu miejscach (35) położyło.

(32) Których Nero na wygnanie posłał, a Galba przywrocil.

(33) O tych prawach, mocą których, panowie w niektórych okolicznościach byli dziedzicami swoich wyzwoleńców, obacz Ulpiana i Księgi *Digestorum*.

(34) W łacińskim *Principia*, gdzie orły, chorągwie: obacz

R. D. K. I. R. 61.

(35) Watykan iedna, z gór, na których Rzym stoi: to miejsce zdawna złym powietrzem zarażone, było powodem, że Papież rzadko w pałacu Watykańskim mieszkał. Rezydencya ich zwyczajna na górze *Quirinalis*, teraz *Monte Cavalat*.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

Zkąd zagaściły się między gminem choroby i śmierci: a dla płynącej podle rzeki, fame kąpiele, podległe niemocom Gallow i Niemcow ciała, niecierpliwością upałów, i żądzą ochłody zarażały. Pswala się nadto, złością i ambitem wojskowa podległość. Spisywano szesnastcie rot pretorskich (36), i cztery miejskie, z których każda mieć miała po tyliac ludzi. Więcej w tym zaciągu pozwalał sobie Walens, iakoby samego Cecynę z niebezpieczeństwa wybawił: iakoż za przybyciem jego, pokrzepiła się strona Witelliusza, a opaczne opieczętowanie wieści (37), szczęśliwą potyczką (38) zatłumił: a tak całe niższych Niemiec żołnierstwo szło za Walensem: co, iako wieść niosła, dało początek osłabieniu wierności w Cecynie.

XCIV. Wreszcie, nie tyle Witelliusz pozwolił wodzom, aby się więcej żołnierzom niegodziło. Każdy się tam zaciągał, gdzie się mu podobało: lubo niegodny, jeśli tylko pragnął, brał miejsce między miejskimi: a przeciwnie zdatnym, zostać między pułkowemi, lub między jazdą, kiedy chcieli, pozwalano: znaleźli tacy, co tego życzyli, będąc schorzali, a na niezdrowe powietrze narzekając. A tak zdrobniały pułkowe siły, zniknęła wojska ozdoba, pomieszaniem raczey dwudziestu tyśięcy ludzi, niżeli wyborem zdatnych. Gdy Witelliusz do koła mowil, powstały wołania

(36) Dawniej ich 9 tylko było, a miejskich trzy, iako mowiono w R. D. K. IV, R. 5.

(37) O tej Walensa opieczętowania mowiono wyżej w R. 30.

(38) Pod Bebryakiem.

o wydanie na śmierć Azyatyka, Flawiusza i Rufina, wodzów Gallii, że z Windexem stawali. Nie hamował tych wrzasków Witelliusz, już dla wpoionej w umysł gnuśności, już dla zbliżającego się terminu podarunków żołnierskich; przeto nie mając pieniędzy, na wszystko im pozwalał. Wyzwolencom przeszłych Xiążąt (39), według liczby służalstwa, składka pieniężna, jako podatek, nakazana. Sam Witelliusz, jedynie troskliwy, aby trafił, budował tylko stajnie dla woznic, napychał cyrk (40) zwierzętami i szermierstwem; a iakby w największej bogactw obfitości, z pieniędzy się nagrawał.

XCv. Owszem Walens z Cecyną, święcąc dzień urodzenia Witelliusza (41), wyprawiali po różnych częściach miasta igrzyska szermierskie, z oboblwyszem, a dotąd niesłychanym przepychem. On sam zbudował na placu Marsowym ołtarz, sprawując żalobny obchod Neronowi (42): bił ofiary publicznie, które kapłani Augustowi podpalali (43), postanowieni od Tyberjusza na cześć familii Juliuszów, iako niegdyś Romulus na pamiątkę Króla Tacyusza (44) postanowił. Gorszył się

(39) Klaudyusza, Nerona, Galby, Othona, Witelliusza.

(40) *Circus maximus*, o którym w R. D. częsta wzmianka.

(41) Urodził się Witelliusz Roku założenia Rzymu 768: którego zaś dnia, nie ma pewności, iako świadczy Swetoniusz. Niektórzy mówią, że 8 Października, drudzy 25 Września. Ta

uroczyłość trwała przez dwa dni, których za świadectwem Diona LXV, wiele ludzi i zwierząt zabito.

(42) Obacz Swetoniusza w życiu Witelliusza R. X.

(43) O tych kapłanach obacz R. D. K. I, R. 54. II, R. 83.

(44) Obacz R. D. K. I, R. 54.

się ztąd każdy pocziwy, a sam tylko wierutny niecnota chwalił. Nie wyszło ieszcze czterech miesięcy od zwycięstwa, a już wyzwoleniec jego Azyatyk, wyrównał dostatkami, Polikletom, Patrobiuszom (45), i innym starożytną nienawiścią napiętowanym imionom. Zaden się u owego dworu na cnotę i uczciwość nie sadił; iedyna do kredytu droga, przepychem stołów, marnotrawstwem i dogodą żarłocztwu, nienatkane pana obżarstwo ładować. Powiadaia o nim, że przestając natym, aby obecnej foruny do sytu użył, bez żadnego na przyszłość baczenia, w kilku miesiącach więcej, niżeli szesnaście millionów czerwonych złotych przemarnował (46). Wielkie a nieszczęśliwe miasto, iednego roku od Othona i Witelliusza osiodłane, musiało ieszcze pod haniebnym Winiuszów, Fabiuszów, Icelów, Azyatyków (47) koleją ciężarem ięczyć, poki nie nastąpił Marcel (48) z Mucyanem, bardziej inni ludzie, niż obyczai.

XCvi. Najpierwsze od Witelliusza odstąpienie trzeciego pułku (49), doniósł przez listy Aponius Saturnin, nim sam do strony Wespazjana przysłał. Lecz ani on o wszystkim, iako zatrwożony w rzeczach nagłych,

Tom III.

Cc

(45) O Azyatyku mowiono wyżej w R. 57. O innych tych bogatych wyzwolenicach obacz R. Dzieie, gdzie o Neronie.

(46) Te summe kładnie Tacyt *novies millies sestertium*, co wynosi na naszą monetę około 26,675,736 Czer. zło.

(47) Winius Konsul, Icelus wyzwoleniec za Galbą, Fabius Walens wodz i Konsul, Azyatyk wyzwoleniec za Witelliusza.

(48) Marcellus Eprinus niecnota, o którym w R. D. K. XIV, R. 26.

(49) O którym wyżej w R. 85.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

napisał, i pochlebni przyjaciele miękczey rzecz wykładali, „ że się tylko jeden pułk zburzył, „ drugie w zupełney wierze statecznie trwają, „ ią „. Tym samym kształtem Witelliusz przed żołnierzami mówił, utykując na odprawionych świeżo pretoryanów, iako na rozfiwaczow płonnych wieści o domowym rozruchu, którego żadnego nie widział podobieństwa. Niewspomniał jednak imienia Wespazyana: rozesał po mieście żołnierzow na potłumienie gminnych powieści: co samo największą gadania było pastwą.

XCVII. Atoli ściągał z Niemiec, Brytanii i Hiszpanii woyska, powoli, i gwałt potrzeby ukrywając; luboć i tam zachodziła między prowincjami i legatami opieszalosc. Horde ni Flakkus (50) lękał się sam kra'owey burzy od niespokojnych Batawów (51): Wettius Bolanus (52) nie wierzył wasliwym Brytannom: oba mało chętni Witelliuszowi. Rowne zwlekania w Hiszpanii, gdzie się żaden na ow czas legat konsularny nie znaydował (53): a trzy legatowie pułkow (54), rowni sobie powagą, ktorzyby się podobno, w szczęśliwey Witelliusza dobie, do posług iego ubiali, w niepomyślnych przypadkach rownie nim gardzili. W Afryce pułk ieden, i roty spisane od Klaudyu-

(50) Rządca wyższych Niemiec. Obacz K. I, R. 9. II, 57.

(51) Oczym niżej w R. IV, R. 18.

(52) Obacz wyżej R. 65.

(53) Kluwius Rufus rządził Hiszpanią nieprzytomny. Obacz

R. 65 wyżej.

(54) Były te pułki w Hiszpanii, to jest *Sosty, Dziewiąty, Pierwszy pomocny wodnych*. Legat konsularny rządził całym woyskiem prowincyi, inni legaci, każdy swoim pułkiem.

sza Makra (55), a od Galby w krotce żwinione, znowu za rozkazem Witelliusza chorągiew podniosły: zaciągała się ochoczco młodzieź; pomniąc na poczciwe, i mile wszystkim urzędu prokonsulskiego od Witelliusza sprawowanie (56), a nienawistny i łakomy rząd Wespazyana: z czego lubo o panowaniu obu czyniono wnioski, skutek iednak inaczej pokazał.

XCVIII. Jakoż Walery Festus, legat w Afryce, wiernie z początku utrzymywał przychylnosc kraiowych ku Witelliuszowi: potym się chwiać począł, pokazując mu przyjaźń listami i edyktami publicznemi, a przez tajemne poselstwa Wespazyanowi się oświadczać, gotowy zawsze poyść za mocniejszy. Zchwytano kilku żołnierzow i setnikow, listy i edykta Wespazyana po Gallii i Recyi (57) roznoszących, ktorych Witelliusz przyflanych do siebie zabić kazał: drudzy własnym obrotem, albo przyjacielską posługą ukryci, śmierci ušli. Wiedziano zatym o przygotowaniach Witelliusza: a przeciwnie, wiele zamysłów Wespazyana w utaieniu zostało; iuż to przez gnusność przeciwnika, iuż dla zatrzymywania posłańcow, ktorych rozfadzone po Alpach Pannońskich garnizony (58) chwytaly; iuż nakoniec dla przeciwnych wiatrow Etezyjskich (59), które naowczas samey tylko na wfchod żegludze pomyślnie wialy.

Cc ij

(55) O którym wyżej w K. I, R. 7, II.

(56) Chwali go i Swetoniusz w R. V.

(57) Recya, teraz kraina Gryzonow.

(58) Pannońskie Alpy, nazwane także *Alpes Julia*, teraz *Alpi Giulia* między Karyntyą i Karyntyą.

(59) O których obacz R. D. K. VI, R. 33.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

XCIX. Aż też dopiero, kiedy nieprzyjaciel wpadać począł, Witelliusz frogiem i zewsząd wieściami przerażony, ruszyć na wojnę Walensowi i Cecynie kazał. Wyszedł naprzód Cecyna, ponieważ Walensa, po ciężkiej chorobie, do zdrowia przychodzącego, słabość ieszcze zatrzymywała. Inna to była nierównie odchodzących z miasta wojsk Niemieckich postać: uwiędłe rokoszami ciała, przytępione gnuśnością umysły, leniwe rozrypką ciągnięciem, niekrzepki w ręku oręż, nędzne konie, odwykły od upałów, kurzu, i pluty żołnierz, a im słabszy do znożenia wojennych trudów, tym skłonniejszy do buntu. Przydać tu Cecyny, zbyt nim nań szczęścia wylewem w gnuśności utopionego, dawny ambit, a świeżą ostyłość: czyli podobno knującemu tajemną zdradę, najsławniejszym zdało się fortelem, osłabić w wojsku rycerską cnotę. Wielu tego było mniemania, że Cecyna dał się złamać podmowami Flawiusza Sabina (60), za pośrednictwem Rubryusza Galla (61), który go upewnił „ że cokolwiek z bratem postanowi, „ to wszystko mile Wespazyan przyjmie „. Przypominał mu nadto, gniew i nienawiść ku niemu Walensa, ostrzegając „ że będąc nierozumny, wny powagą u Witelliusza (62), lepiej sobie „ poradzi, kiedy się u nowego pana o łaskę i „ kredyt starać zacznie „.

C. Wyiechawszy z miasta Cecyna, z wiel-

(60) Brat Wespazyana.

(61) Mówione o nim wyżej
w R. 51.

(62) O tej obu wodzow emulantach, obacz wyżej R. 30.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

kim honorem od Witelliusza uścisniony, wyszedł przed sobą część iazdy do wzięcia Kremony. Ciągnęli za nią chorągiewni czwartego i szesnastego pułków: za temi pułk piąty i dwudziesty drugi postępował: na ostatek szły pierwszy *Włoski*, i dwudziesty pierwszy *Drapieżny*, z chorągiewnemi trzech Brytańskich, i wyborem posiłków. Po odjeździe Cecyny, pisał Walens do wojska, nad którym hetmanił, „ aby go „ czekało w drodze, podług umowy z Cecyną „. Lecz Cecyna będąc przytomny, a przeto mocniejszy, zmyślił przed żołnierzami, „ że się ta umowa odmieniła, aby wierzący „ wojska całą potęgą odpor był dany „. Kazałszy zatem jednym pułkom spieszyć do Kremony, drugim ciągnąc do Hostylii (63), sam wybiegł do Rawenny, pod pozorem rozmowienia się z flotą: z kąd wkrótce wybiegł do Padwy tajemnie, na ułożenie z Lucylim Basssem przedsięwziętej zdrady. Albowiem ten Bassus, z rotmistrza iazdy, uczyniony od Witelliusza admirałem Raweńskiej i Mizeńskiej (64) Floty, że mu nie zaraz przełożenie nad pretoryanami dano, gniew nierozumny haniebną zdradą wetować umyślił. Niewiadomo atoli, jeśli Cecynę namawiał, czyli, (iako się między niecnotami dzieć zwykło, że są do siebie podobni) jedna obu złość pobudziła.

CI. Pisarze, którzy za panowania Flawiuszow (65), dzieje wojen onych podali, troskli-

(63) Teraz *Ostiglia* w Xięstwie Mantuańskim. w R. D. K. IV, R. 5.

(65) Za panowania Wespazyana, Tyta, Domicyana.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

wość o pokoy, z miłością dobra publicznego, za pochlebną onych przyczynę kładną. Mnie się zdaie, że procz wrodzoney lekkomyślności, a po zdradzonem Galbie, osłabionej podłością wiary, ugryziony zazdrością, aby go kto u dworu nie przefadził, samego Witelliusza zgubić umyślił. Jakoż Cęcyra, dognawszy pułki, nieporuszone w wierze ku Witelliuszowi sętników i żołnierzy ferca, różnemi sztukami wątpił. Bassowi toż samo knuiącemu, mnieysza zachodziła trudność, dla niełatku floty, a pamięci świeżey pod Othonem służby (66).

(66) Obacz wyżej R. 14, 28.

KONIEC KSIĘGI DRUGIEY HISTORII.



TRESC KSIĘGI TRZECIEY.

Naradzającym się Wespazyana wodzom, radzi pospiech Antoni Prymus, naygorliwszy strony Flawiańskiej przywodzca. IV. Pierwsza po nich powaga Kornelego Fuska. V. Przyciągają się do strony Sydo, Italik, Królowie Swewow. VI. Antoniemu Włochy naieżdżającemu towarzyszcy Arryus Warus. Wiele miast biorą. Werone za siedlisko wojny obierają, gdy tym czasem próżne czynią zwłoki Mucyan z Wespazyanem. IX. Nieprzyjazne stronników Witelliusza i Wespazyana listy. X. Bunt w obozie Flawiańskim, od Antoniego poskromiony. XII. Lucyli Bassus z Cęcyrą Witelliusza zdradza, zaco od żołnierzow pod straż osadzeni. XIV. Antoni przybywa do Bebryaku: napada na niezgodnych Witelianow: wątpliwa naprzod, potym sztuką Antoniego pomyslna dla Flawianow bitwa. XIX. Flawiańscy myślą iść do Kremony. XX. Nierostropne ich zapędy hamuje Antoni. XXI. Witelianie do Kremony się zbiegają, gotowi do bitwy. Flawianie ze strony swoiey gotują się do boiu. XXII. Sroga bitwa, i zwycięstwo mestwem i radą Antoniego odniesione. Syn oycy zabija. XXVI. Kremona obleżona, dobytą i spalona. Cęcyra uwolniony z kaydan, idzie do Wespazyana. XXXV. Zwycięzonych pułkow rozproszenie. XXXVI. Tym czasem Witelliusz gnuśnicie zbytkami. XXXVII. Zgromadza iednak senat:

wyrok na Cecynę. Rosius Regulus konsul iedno-
dzienny. XXXVIII. Śmierć Juniusza Błęza
zdradą Lucyusza Witelliusza przygotowana.
Błęza pochwały. XL. Walens rozpustą, opieśza-
łością osłabia stronę Witelliusza. Prożno do Gal-
lii wniść zamyśla. XLII. Włochy przez Flawi-
anow opanowane. XLIII. Tym czasem Walens,
burzą na wyspy Stechady Maffylezykow zanie-
siony i poimany. XLIV. Hiszpania, Gallia, Bry-
tannia do Flawianow przystają. XLV. Burzy
się iednak w Brytannii Wenusius, i różnym losem
woiuie. XLVI. Wzruszenie Niemcow i Dakow.
Przybywa w czasie Mucyan i spokojność przy-
wraca. XLVII. Aniceta słuźalczy oręż w Pon-
cie w krotce zathumiony. XLVIII. Wespazyan
przybywa do Alexandryi, aby Rzym ogłodzik.
XLIX. Antoni po szczęściu Kremonskim dumniey-
szy, część woyska zostawia w Weronie, część
wyprawia na Witellianow. LI. Niegodziwość
żołnierza, proszącego o nadgrode, że brata zabił.
LII. Obwinia Mucyan przed Wespazyanem po-
spiech Antoniego. LIII. Antoni nato się żali, na-
pisanym pysznie do Wespazyana listem. Zkąd cie-
szkie między Antonim a Mucyanem zajście. LIV.
Witelliusz nierozumnym miłżeniem niepomyśł-
ność swoich pod Kremoną tłum. Znakomity sta-
tek setnika. LV. Witelliusz, iakoby ze snu ocuco-
ny, każe opanować Apennin: honory rozdaie: na-
koniec sam do obozu przybywa. LVI. Różne
dziwy: największe cudo sam Witelliusz: nieuk w
żołnierskiej sztuce, rady dać sobie niemogący, po-
wraca do Rzymu. LVII. Przychylnosc Puteo-
lanow

lanow ku Wespazyanowi. Przeciwnie Kapua
wierna Witelliuszowi. Klaudyusz Julian zdradza
Witelliusza, i Tarracynę bierze. LVIII. Lucyusz
Witelliusz bierze komendę na wstrzymanie nie-
przyjaciół. Z gminu i słuźalcow w mieście zacią-
gi czyni. Pierzchaią powoli senatorowie i ryce-
stwo. LIX. Flawianie przechodzą Apennin. Pe-
tyliusz Ceryala, uchodzącego z pod straży Witel-
liusza, między wodze policzają. LX. Tych sa-
mych zbytnią ochotę do woyny uskramia Antoni
mową. LXI. Jedyna u Witellianow o zdradę
emulacya. Pryskus i Alfenus oboz rzucają. LXII.
Bez żadnego wstydu zmienniictwa, po zabitym
Walerście, Witellianie do Flawianow przystają.
LXIII. Umowa z Witelliuszem, aby państwa
ustąpił: nie przeczy on temu. LXIV. Wzywa się
do boiu Flawius Sabinus, brat Wespazyana; lecz
niezdolny dla starości, czyni umowy o pokoy z
Witelliuszem. LXVI. Witelliusz się zachęca do
męstwa. LXVII. Lecz gnusnik zwolęwa kolo,
i państwa ustępuje. Atoli za sprzeciwieniem się
przytomnych, do pałacu powraca. Tym czasem
Sabin obegnuie rządy, w obecności pierwszych se-
natorow, rycerskiego stanu, żołnierstwa mieyskie-
go i straży. Nie w smak to Niemieckim rotom.
Lekka utarczka, Witellianom pomyslna. Sabin
iednak bierze Kapitolium. LXXI. Dobywanie
i spalanie Kapitolium. LXXII. Szemranie na
ten postępek: różne losy Kapitolium aż do Witel-
liusza. LXXIII. Sabin z Attykiem Konsulem
poimani. LXXIV. Domicyan sztuką wyzwo-
lenca utajony. Sabin przed Witelliuszem stawia-

ny, i bez jego woli od Niemców zabity: ciała jego na wschody Gemoniæ ciągnione. LXXV. Sabina pochwały. Attyk wyznawszy, że Kapitolium spalił, prawdziwie czy kłamliwie, przy życiu zachowany. LXXVI. Tarracyna od I. Witelliusza obleżona i wzięta. Julian zabity. LXXVII. Flawianie, niewiadomo, czy Antoniego, czy Mucyana winą zwłokę czyniący, a na odgłos spalonego Kapitolium poruszeni, do stolicy ciągną. LXXIX. Niedaleko miasta iazda Flawiańska szwankuje. LXXX. Wyflani od Witelliusza postowie i panny Westalskie, daremnie o pokoy, albo mir traktują. LXXXI. Flawianie trzema ufami do miasta dążą. Różne i liczne pod miastem bitwy, częściej Flawianom pomyslnie. Witellianie zgromadziłą się w mieście. LXXXIII. Odnawiają się zapalczywsze bitwy. Plugawa zniewiesciałego miasta postać: patrzy lud, i igrzyska sobie szuka ze krwi obywatelskiej. LXXXIV. Dobywanie obozu pretoryanów. LXXXV. Witelliusz po wzięciu miasta, z gnuśnego tawnika wyciągniony, i zamordowany. Ciało jego na wschody Gemoniæ zaciągnione. LXXXVI. Życie i obyczaje Witelliusza. Domicyan Cezarem wykrzykniony.

To się działo w przeciągu kilku miesięcy, pod Konsulami Surrogatami.

(KAIEM FABIUSZEM Walensem.
R. Z. R. C. P. (AULEM ALIENEM Cecyną.

ccccxxii. 69. (ROSSYUSZEM RECVLEM.

(KNEIEM CECYLIUSZEM Simplex.
(KAIEM KWINTEM Attykiem.



KAIA KORNELIUSZA
T A C Y T A
H I S T O R Y I
K S I Ę G A III.



lepszym skutkiem i wierniej wodzowie strony Flawiańskiej naradzali się o przedsięwziętej wojnie. Zgromadzeni do Petowium (1), na zimowisko trzynastego pułku, roztrząsali: „ jeśli należało „ zamknąć tym czasem Pannońskie Alpy (2), „ pokiby z tyłu cała wojsk nie naległa po-
Dd ij

(1) W Pannonii, teraz *Pettau* w niższej Styrii.

(2) O których w K. II, R. 98. Pannońskie Alpy inż były pierwej opanowane, dla przeymo-

wania posłańców. Teraz zachodzi rada, jeśli ie zupełnie zamknąć, dla bronienia przeyścia wojskom Witelliusza.

R.C.P.69
Z.R.822.

R.C.P.69
Z.R.822.

„ tęga? czyli ruszyć daley, i w samych Wło-
 „ chach mężnie czoła nadstawić „? Ci, któ-
 „ rym się zdawało oczekiwać posiłkow, i zwle-
 „ kać wojnę, wynosili Niemieckich pułkow fla-
 „ wę i siły, przydając: „ że Witelliusz pomno-
 „ żył moc swoją Brytańskich ludzi wyborem
 „ (3): że przeciwnie u nich, ani równa, w
 „ przytartych świeżą kłęską (4) pułkach na-
 „ dzieia, ani taka do boiu u zwycięzonych od-
 „ waga, lubo się hardzie przechwalaia. Ze
 „ ieśli opanuia Alpy, nadeydzie tym czasem
 „ złudem wschodnim Mucyan. Zostaną przy
 „ Wespazyanie morza, floty, nieskażona w
 „ prowincyach przychylność, z którą on po-
 „ mocą, by i drugą wojnę rozpocząć mu
 „ przyszło, zdolnym będzie. A tak pożyte-
 „ czną zwłoką, i nowemi się silami pokrzepia,
 „ i obecnych nie uskapią.

II. Lecz Antoni Prymus, owa to najfroź-
 „ sza wojny podnieta, upatruiać w pospiechu
 „ zysk dla swoich, a stratę dla Witelliusza, w
 „ ten sposob mowił: „ Ze zwyciężcom więcej
 „ z wygranej gnusności, niżeli otuchy przy-
 „ było. Nie masz u nich ani rządu, ani go-
 „ towości: rozproszeni po wszystkich mia-
 „ stach Włoskich, pogrążeni w lenistwie, sa-
 „ mym tylko gospodarzom straszni, im su-
 „ rowszą dawniej żołnierkę wiedli, tym się
 „ potężniey na niezwykle rokosze wylali.
 „ Zmiękczyły u nich mężne umysły mieyskie

(3) Obacz K. II, R. 97, 100. | K. II, R. 40 i dalsze.
 (4) Pod Bebrakiem. Obacz

R.C.P.69
Z.R.824.

„ ponęty, teatralne i cyrkowe widowiska; a
 „ ciała choroby zwątlily. Wszakże z czasem
 „ nabędą hartu rozwąga wiszacey wojny;
 „ mając poblizu Niemcow, z kąd nowe zasilki,
 „ mając przeległa nie wielkim morzem Bry-
 „ tannia; toż Gallow i Hiszpanow, z kąd lu-
 „ dzie, konie i pieniądze; nakoniec same Wło-
 „ chy, i stołeczne bogactwa, oraz ieśliby pier-
 „ wsi chcieli uderzyć, dwie floty po goto-
 „ wiu (5), i bezpieczne morze Illiryjskie. Coż-
 „ by na ow czas pomogły gorne wawozy? co
 „ zaciagniona na drugie lato wojna? z kąd
 „ wziąć tym czasem pieniądze i żywność?
 „ Owizem korzystać z tego należy, że Pan-
 „ nońskie pułki zwiedzione bardziey, niżeli
 „ zwyciężone, pospieszyć zemstę myślą: że
 „ Mezyjskie woyska nietknięte siły przyno-
 „ szą (6). Jeśli się liczbą raczey żołnierzow,
 „ niżeli pułkow zważy; więcej tu męstwa,
 „ niż rozpusty, lepsza po wstydzie karność.
 „ Ze iazda, ani na owczas zbita: owzsem w
 „ samym nawet kolegow szwanku, zmiesz-
 „ ła Witelliusza szyki (7). Dwa na ow czas
 „ Mezwow i Pannonow szwadrony poszły na
 „ przeboj nieprzyiaciela (8); czogoż nie do-
 „ każe szesznaście? samym trzaskiem i na-
 „ tarczywością, samym nawalnym obłokiem,
 „ ogarną i zaleią odwykłych od boiu koni i
 „ ieźdzcow. Wykonam co mowię, ieśli z

(5) Raweńską i Mizeńską. O. II, R. 44.
 bacz K. II, R. 100. (7) Obacz K. II, R. 43.
 (6) Które się nie znaydowa- (8) Obacz K. II, R. 44.
 ły pod Bebrakiem. Obacz K.

R.C.P. 69
Z.R. 222.

„ was przeskoda nie zaydzie. Wy, któ-
 „ rych ieszcze fortuna zupełna, mieycie so-
 „ bie pulki: dla mnie część gotowego ludu
 „ dosyć będzie. Uyrzycie w krotce otwarte
 „ Włochy, doleci was odgłos klęski Witellia-
 „ now: idźcie za mną, a w ślady zwycięstwa
 „ wstępuycie.

III. Te i tym podobne słowa, pałając o-
 czema, przeraźliwym głosem, aby go szerszy
 słyszano, (iuz bowiem niektórzy setnicy i żoł-
 nierze wspólną z nim radę weśli) tak wylał,
 że bacznym nawet i ostrożnym poruszył; a
 gmin i inni za nim, łaiąc gnusności drugich,
 iako iedynego tylko wodza i męża pochwała-
 mi wynosili. Tę siebie sławę w pierwszym kole
 ziednał, ponieważ przeczytawszy listy Welpa-
 zyana, nie w obojętne, iak inni, słowa, zdanie-
 swe uwiiał, aby ie potym według okoliczno-
 ści tłumaczył, ale wbrew ie otworzył: tym-
 milszy żołnierzom, że się z niemi pospołu do
 nierozdzielney sławy, lub winy odkazał.

IV. Pierwszą po Antonim miał powagę
 Korneli Fuskus prokurator: ten że się na Wi-
 telliusza nie raz obelżywym gadaniem targnął,
 żadney sobie nadziei pod nim nie zostawiał.
 Tytus Ampius Flawian (9), z przyrodzenia i
 starości do utrek, iątrzył żołnierskie podeyrze-
 nia, iakoby na powinowactwo (10) z Witel-
 liuszem pamiętał: do tego upatrowano w nim
 zmienniczego ducha, że na początku rozru-

(9) O Kornelium Fuskus i Fla-
 wianie mowiono w K. II, R. 86. (10) O czym będziez miał
 niżey w R. 10.

R.C.P. 69
Z.R. 222.

ehow pułkowych uciekły, znowu nazad do-
 browolnie powrocił. Albowiem Flawiana,
 który porzuciwszy Pannonią, do Włoch u-
 szedł, i tam się bezpiecznie być mniemał,
 chciwość rzeczy nowych, do obięcia nazad
 urzędu legata, i wmieszania się w domowe
 wrzawy pobudziła, za radą Kornelego Fuskus;
 nie żeby on pomocy Flawiana potrzebował;
 lecz aby imie Konsularne, w czasie naybar-
 dziey wzrastającej partyi, czyunościom iej
 uczciwą postać dała.

V. Wreszcie, ażeby wojska bezpiecznie
 i z pożytkiem do Włoch ciągnęły, napisał do
 Aponiusza Saturnina (11), nagląc spieszną puł-
 kow Mezyjskich tamże wyprawę. Na ube-
 bezpieczenie zaś dezbronnych prowincyi od na-
 jazdów barbarzyńskich, wezwani do związku
 Xiążęta Sarmatów Jazygow (12), którzy
 rząd narodu swego trzymali. Za ofiarowane
 posiłki w iąździe, w której u nich moc ie-
 dyna, podziękowano, aby w domowe rozru-
 chy obca się woyna nie wmnieyszała (13), albo
 okazem większey nagrody od przeciwney
 strony, zdrad nie knowali. Pociągnięni tak-
 że Italik i Sydo Królowie Swewow (14), zda-
 wna Rzymianom przychylni, rządzey naro-

(11) Był to rządzca Mezyi,
 o którym w K. II, R. 85, 96.

(12) O Sarmatach, Jazygach
 mowiono w R. D. K. XII, R. 29.

(13) Zeby, pod pozorem słu-
 żby Rzymskiej, uzbroieni, na
 granicach łupieństwem się nie ba-
 wili.

(14) O Sydonie mowiono w

R. D. K. XII, R. 29, 30. Italik
 podobno był synem Sydona, iako
 mniema Ryek, który piął
 objaśnienia na Tacyta. Może
 też był synem i następcą Wan-
 giena, o którym tamże. To pe-
 wna, że był różnym od tego I-
 talika, o którym mowiono w R.
 D. K. XI, R. 20.

R.C.P.69
Z.R.822. dow w wierze słateczniejszych. Przeciwno Retom, gdzie był prokuratorem Porcyus Septymius, mąż nieskażony Witelliuszowi przychylności, postawione wojsko posiłkowe. Przeto wysłany Sextyli Felix, ze szwadronem Auryańskim (15), z ośmiu rotami, i młodzieżą Norycką, na opanowanie brzegów rzeki Enus (16), która między Retami i Norykami płynie: lecz ani tym, ani owym przyszło do bitwy: na innym miejscu fortuna losem swoim strony rozprawiła.

VI. Z Antonim, który na opanowanie Włochow, ciągnął spiesznie z chorągiewnymi rot, i częścią jazdy, iechał Arryus Warus, mąż rycerski, do której mu sławy wodz Korbulo (17), i pomyślna w Armenii pomogła wyprawa. Powiadają o nim, że przed Neroneczerniał tajemnie Korbulo, zaco przez nieczyny fawor zostawił pierwszym sennikiem, korzyścił do czasu z nabytej zbrodnią fortuny, poki mu ona zguby nie przyniosła. Opanowali zatym Akwileją, przyjeździ chętnie do Altynu, Opitergium (18) i innych miejsc okolicznych. Zostawili w Altynie garnizon przeciwko flocie Rawańskiej, o której odpadnięciu (19) ieszcze ich była wieść nie doszła.

(15) Ten szwadron tak nazwany, albo od miasta Hiszpańskiego *Auria*, teraz *Ovense* w Galicyi, albo od imienia komendanta swego.

(16) *Enus*, teraz *Inn* w państwie Dunaju pod *Passau*.

(17) O Korbulo i dziełach jego w Armenii, obacz R. D. K. III, R. 35 i dalsze.

(18) Akwileia i teraz też samo nosi imię. *Opitergium* teraz *Oderzo*. *Altinum* *Altino*, w państwie Weneckim.

(19) Obacz K. II, R. 100, 101.

R.C.P.69
Z.R.822. doszła. Przyłączyli do strony Padwę i Ateftę (20): tam się dowiedzieli, że trzy rotym, ze szwadronem, imię Skryboniana noszącym, zbudowali most, oboz przy Ferrarze (21) założyli. Podobano się korzystać z okazji, mianowicie, że doniesiono o ich nieostrożności: a tak ze świtem napadli na nich Flawianie, wielu bezbronnym potłumili. Otrąbiono pierwej, aby żołnierze, zabijawszy kilku, innych postrachem do poddania się przywiedli: byli tacy, co się zaraz poddali: więcej tych, którzy zepsuli most, zapędzono pogoni nieprzyjacielskiej wstrzymali.

VII. Po ogłoszonym zwycięstwie, i tak pomyślnych Flawianom pierwiastkach, dwa pułki, siedmiu Galbiński, trzynastu *Podwojny* (22), z legatem Wedyuszem Akwileją, przybyli ochoczo do Padwy (23): tam kilka dni na spoczynek wzięto: a Minucy Justus, obożny siedmiu pułku, że twardej, niżeli w domowej wojnie przystało, postępował, umkniony żołnierskim gniewom, i do Wespazjana posłany. Żądano długo rzecz, wykładaniem sławy (24) publicznej, z większym

Tom III.

Fe

(20) *Patavium* *Padwa*. *Atefta* *Este* w państwie Weneckim.

(21) *Ferrara* *Ferarz*, u dawnych łacinników, i u Tacyta *Forum Allieni*, nad rzeką *Padus* *Pò*.

(22) O tym i o innych pułkach, obacz przypiski w K. II, R. 6, gdzie się tłumaczy nazwisko *Gemina* podwojny.

(23) Te pułki przyszły z Pan-

nonii, obacz wyżej K. II, R. 86.

(24) *Othona* i *Witelliusza* przywary, ich domowe wojny, wznieciły w obywatelach żądze *Galby* i jego panowania. Przeto gdy Antoni obraży tego Cesarza przywracać rozkazał, ten tego rozkaz, z tłumaczenia publicznego, iakoby to dla dobra publicznego, i wskrzeszenia pa-

R.C.P. 69
Z.R. 822. przyięta wefelem, kiedy Antoni przywrocił
kazał obraży Galby we wszystkich miastach,
niezależnością czasów porzucane: upa-
trował w tym okraję sprawy, gdyby naród
smakując w panowaniu Galby, stronę jego
w orężu Flawianów wkrzeszoną być rozu-
miał.

VIII. Naradzano się potem, „ gdzieby
„ założyć garnizony woyny? „ obrona Wero-
na (25), jako sposobniejsza, dla rozległych
nakoło równin (26), do iędzney bitwy, któ-
rą Flawianie gorowali: upatrowano też po-
żytek i sławę z wydarzenia Witelliuszowi boga-
tey, a w żywność obfitey ofady. Opanowa-
na samym przechodem Wincencya (27): ma-
ła wprawdzie zdobycz, dla słabych sił owego
miasta, lecz za wielką wzięta, dla chluby po-
wŹszchney, „ że się tam Cecyna urodził, i
„ że wodzowi nieprzyjaciół dziedzina wydar-
„ ta „. Większy zysk z Werony, że się przy-
kładem, a bogactwami strona mocniła. Do
tego, przyległe wojsko, zamknęło Recyą i
Alpy Julskie (28), aby przez nie nieprzyja-
ciel przechodu nie miał. Zakazał tego We-
spazyan, albo o niczym nie wiedział; albowiem
zatrzymać broń w Akwilei, i tam czekać Mu-

mięci spokojnych za Galby rzą- dów, brano za cnotę obywatel- ską. Wnoszono albowiem ztąd nadzieję przyszłej szczęśliwości za Wespazyana.	w szacownym dziele Scypiona Maffei. (26) Y teraz noszą nazwisko pol Werońskich; <i>Campagna di Verona.</i> (27) Teraz <i>Vicenza.</i> (28) Mówiono o nich w K. II. R. 98.
--	---

R.C.P. 69
Z.R. 822. cyana rozkazał, przydając do rozkazu radę,
że za opanowaniem Egiptu (29), gdzie ży-
wność, i cła najbogatszych prowincyi (30),
może się łatwo ogłodzony i niepłatny żołnierz
Witelliusza do poddania się nakłonić. Toż
samo i Mucyan częstemi listami powtarzał,
„ niekrwawe i bezżalobne zwycięstwo „, tu-
dzież inne tym podobne rzeczy biorąc za po-
zor; acz w istocie samey, szukając chluby o-
sobistej, całą dzieł woennych ozdobę do siebie
garnął. Wreszcie dla wielkiej mieysc odle-
głości, skutek rady uprzedał.

IX. Tym czasem Antoni niespodzianym
napadem uderzył na nieprzyjacielskie stano-
wiska, gdzie oboia strona, skosztowawszy lek-
ką utarczką serc wzajemnych, z równym się
zyskiem rozeszła. W krotce Cecyna położył
się obozem między Hostylią (31), mieścina Wero-
ńczyków, a bagniskami rzeki Tartaru (32),
ubezpieczony samym mieyscem, że go z tyłu
rzeka, z boków błotniste rozlewy zaślaniały.
Jakoż gdyby był wiernym, albowiem ruszywszy
cały Witellianów potęgi starł do szczętu
dwa przeciwne pułki (33), ielżcze nadeysciem
wojsk Mezyjskich nie zmocnione, albo ie-
nazad odparszy, do fromotney ze Włoch u-
Ee ij

(29) Jak wiele Egipt zboża
do Rzymu przynosił, mówiono
w R. D. K II, 59.

(30) Mowa tu o wschodnich
prowincjach państwa Rzymskie-
go.

(31) O Hostylii mówiono w K.
II, R. 100.

(32) Bagniska około rzeki
Tartarus, teraz *Tartaro*, widzieć
i teraz w krain Włoskim, na-
zwanym *la Polessina di Rovigo*.

(33) Dwa tylko były pułki,
siodmy *Galbiński*, i trzynasty po-
dwojny *Gemina*.

R.C.P.69
Z.R.822.

cieczki przymusił. Lecz on rozmaite snując zwłoki, wydał na sztych nieprzyjaciółom pierwszą, i tak pomyślną do zwycięstwa chwilę, gromiąc tych listami, których szablą mógł pożyć, poki przez posłow wiarołomney z niemi umowy nie utwierdził. Przybył też wkrótce Aponi Saturnin z siódmym pułkiem Klaudyńskim (34): był tam trybunem Wipstanius Messala, mąż wysoce urodzony, godny z osobitych przyniotow, i który sam jeden na tę wojnę cnotę i poczciwość przyniósł. Do tych sił, bynajmniey ielzche Witellianom nie równych (35) (albowiem trzy tylko pułki liczone) (36), napisał list Cecyna, wyzuciając zachwałstwo po klęsce, wynosząc pochwałami potęgę wojsk Niemieckich, z lekką, i to powszechną Witelliusza wzmianką, bez żadney na Wespazyana obelgi: zgoła nic takiego nie wyraził, czymby albo słabił wierność nieprzyjaciela, albo go trwożył. Przeciwnie wodzowie strony Flawiańskiej, zaniechawszy obrony przeszłych losów, wspaniale za Wespazyanem, bezpiecznie za sprawą, pewni nadziei pomyślnego skutku, a iako nieprzyjaciele Witelliusza odpisali: a uczyniwszy dobrą otuchę setnikom i trybunom zachowania w całości, co im Witelliusz obiecał, samego razem Cecynę iawnie do przeyscia na swą stronę upominali. Czytane w zgromadzonem kole listy,

(34) Z Mezyi, obacz K. II, R. 85.

(35) O których obacz w K. II, R. 100.

(36) Siódmy Galbiński, trzynasty Gemina, siódmy Klaudyusza *Claudianna*.

R.C.P.69
Z.R.822.

dołączy Flawianom ufności, że Cecyna z pokorą, bojąc się niby urazić Wespazyana, a wodzowie ich ze wzgardą, iakby się nągrawali z Witelliusza, odpowiedzieli.

X. Za przybyciem dwu pułkow (37), z których trzeciemu Dylus Aponian, ofiemu Numizyus Lupus przywoził, podobało się okazać siły, i wałem żołnierskim Weronę opasać. Zdarzyło się pod czas tey roboty, że pułk Galbiński (38) pracując na tyle wału, postrzegł zdala ciągnącą sprzymierzoną iadę, z kąd płonny postrach, iakby się nieprzyjaciel zbliżał. Rzuciło się co żywo do broni: wywarto gniew na Ampiusza Flawiana (39), bez żadnego śladu mniemaney zdrady; lecz że zdawna był nienawistny, ślepym iakimsi zawrotem o głowę iego nalegano. Wołało żołnierstwo, „iż ten powinowaty Witelliusza, „zdrayca Othona, należyte wojsku podarunko (40) u siebie zatrzymał „. Nie dano miejsca obronie, chociaż ręce, o miłosierdzie prosząc, wyciągał, na ziemię często padał, ubrany w żałobną szatę, twarz i pierśi uplakany pięściami trapił. To samo było u niechętnych pobudką do złości, iakoby zbyt uczna boiaźń, przekonane sumnienie wydawała (41). Jeśli co zaczął mówić Aponius (42), przerywały mowę wrzaskliwe głosy; tłumio-

(37) Które z Mezyi przyciągnęły. Obacz K. II, R. 74, 85.

(38) Siódmy.

(39) Mowiono o nim wyżej w R. 4, i w K. II, R. 86.

(40) O których w K. II, R. 94.

(41) Dobrze mowi Kurcyusz w K. VII, R. 1. *Trepidatio conscientia indicium*.

(42) Mowiono o nim wyżej w R. 9.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

no tymże hałasem inną starszyzną: ieden tylko Antoni miał otwarte ucho: albowiem nie braknęło mu na wymowie, na sposobach głaskania burzliwej rzeszy, i na powadze. Gdy się coraz bunt rozżarzał, a od słow zelżywych do kordow przychodziło, rozkazał okuć Flawiana. Poznał szyderstwo żołnierz, i rozfypawczy tych, co trybunału strzegli, do ostatniego gwałtu przychodził. Zastawił się pierściami Antoni, wołając z dobytym mieczem, „że albo żołnierskim, albo własnym żelazem, polegnie „: wzywał po imieniu na ratunek, kogokolwiek ze znaiomych, lub jakim znamieniem sławy rycerskiej ozdobionych obaczył: potym obrociwszy się do znaków i bogów woiennych, prosił, „aby tę wściekłość, i burzę, na nieprzyjacielski raczey oboz naślali „: poty wołając, poki bunt nie opłonał, a na schyłku już dziennym wżyszey się do swych namiotow nie roześli. Wyiachał teyże nocy Flawian, wezwany listem od Wespazjana, i tak niebezpieczeństwa uszedł.

XI. Atoli pulki, iakby zarazą iakowąż ozionione, powstały na Aponiusza Saturnina, legata woysk Mezyjskich, tym srożey, że to było w południe, i nie iako pierwey pod wieczor robotą dzienną upracowane; rozgłoszwszy listy, ktore miał Saturnin pisać do Witeliusza. A iako dawniey w cnocie i skromności, tak na ow czas w zuchwałstwie i swywoli szły na wyścigi, domagając się z równym gwałtem zguby Aponiusza, z iakim się głowy Flawiana napierały. Albowiem Mezyjskie

R.C.P. 69
Z.R. 822.

pulki, przypominając daną od siebie Pannońskim pomoc (43), a Pannońskie, mniemając, że cudzym występkiem (44), własną winę zagładzą, spólnie ponowić złoczynstwo zapragnęły. Rzuciły się zatym do ogrodow, gdzie Saturnin przesadywał: a lubo Antoni, Aponian, i Messala, wszelkich do zachowania Saturnina użyli sposobow, iednak on skrytością bardziey tajnika, wtłoczywszy się do łaźbennego pieca, życie ocalił: zkąd wkrótce, porzuciwszy liktorow (45), do Padwy uciekł. Po odjeździe legatow Konsularnych, została władza nad obiema woyskami przy samym Antonim, za ustąpieniem kolegow (46), a przychylnością ku niemu żołnierstwa. Wielu mniemało, że on sam oba te rozruchy zdradziecko uknował, aby sam z chluby woienney korzystał.

XII. Nie było spokojności i u Witelianow, którą okropnieyszym ieszcze rosterkiem, nie podeyrzliwość gminna, lecz sama niewiernych wodzow mieszala przewrotność. Lucyli Bassus (47) admirał floty Raweńskiej, obojętne żołnierzow umyśli, iż większa część onych była z Dalmacyi i Pannonii, które prowincye z Wespazjanem trzymały, do strony jego nakłonił. Obrana noc na wykonanie zdrady, aby się sami buntownicy, bez uwia-

(43) Gdy się na Flawiana zbunowali. | Konsularnemi chodzili.
(44) Mezyjskich pulkow. | (46) Legatow pulkowych.
(45) Halabartnicy, którzy na 100. | (47) O którym w K. II, R.

znak władzy, przed legatami

R.C.P. 69
Z.R. 822.

domości innych, do sztabu ześli. Bassus, bądź ze wstydu, bądź z bojaźni niepewności skutku, w domu oczekiwał. Przełożeni galer, napadli z wielkim trzaskiem na obrazy Witelliusza, a po zabiciu kilku, którzy się opierali, reszta gminu, rada odmianie, do Wespazyana się przychyliła. Dopiero wyszedłszy Lucylius, iawnie się tego sprawcą oświadczył (48): flota, Kornelego Fуска admirałem swoim, obrała, który spiesźnie przybiegi. Bassus w uczciwym areście galerami do Atryi (49) zawieszony, od Menniusza Rufina rotmistrza, który tam garnizonem rządził, w kaydany wzięty: lecz zaraz zdjęto mu okowy za nadiachaniem Horma, wyzwolénca Cesarzkiego: bo i ten był między wodzami.

XIII. Po rozgłoszonym Raweńskiej floty odstąpieniu, Cecyna upatrzywszy czas, kiedy się drudzy za zwykłe rozešli powinności, zwołał do sztabu przedniejszych setników i nie.

(48) Tłomacze Tacyta upatrują niejakieś zawikłanie w jego powieści. Czemu Bassus oczekiwania w domu skutku tego przedsięwzięcia? czemu do Atryi zawieszony i okuty? czemu napotym głuche o nim milczenie? odpowiada na to Brotier: Bassus w domu oczekiwał wrzeczono ze wstydu i bojaźni: wiozą go do Atryi, ale w uczciwym areście, aby pewnie wierzono, że zdradził: osadza go w kaydany Menniusz człowiek podejrzliwy, a podobno z namowy z Bassem dla lepszej wiary.

Uwalnia go Hormus, wiedząc, że to wszystko chytrze, i z przychylności dla Wespazyana uczynił. Bierze po nim komendę Fuskus, człowiek młody, możny i wielki przyjaciel Wespazyana, podobno z zezwolenia tajemnego Bassa. Po zakończonej wojnie, gdy Fuskus ozdobiony został infygniami pretora, zdał się, iż Bassus znowu powrócił do admirałstwa, iako to widzieć z napisu u Grutera pag. DLXXIII.

(49) Teraz *Adria* w państwie Weneckim *la Polesina de Rovigo*.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

niektórych żołnierzów. Tam wynosząc cnotę Wespazyana, i siły wojsk jego, poniżał iako mógł stan Witelliusza: „ że go flota odstąpiła; że mu brakuje żywności; że się Gallia i Hiszpania chwieje, a w Rzymie żadnej ufności nie masz „. Potym za powodem tych, co sekret wiedzieli, zdumiała retztę nowością rzeczy, do przyśięgi zniewolił: pozdzierane Witelliusza obrazy: wysłane z nowiną poselstwo do Antoniego. Lecz gdy po całym obozie gruchnęła zdrada, a zbiegające się do sztabu żołnierstwo, uyrzało napis Wespazyana, i pozrzućane Witelliusza portrety; zacichło naprzód wszystko głębokim milczeniem, potym się głos powszechny odezwał.

„ Do tegoż przyszła wojsk Niemieckich sława, że bez boju, bez rany, związane ręce podawać, broń im składać przychodzi? Coż to za pułki, ieśli nie od nas zwyciężone? nie masz tu czoła sił Othonowych, pierwszego i czternastego pułku (50), obu na tychże polach zniosionych i startych, aby tyle tysięcy zbrojnych, iako trzoda przedaynych brańców, jednemu się bannitowi (51) w upominku dostawała? ośm zaś pułków, iść ma za przydatek iedney flocie? Tak się Bassowi, tak Cecynie podobało: odarwszy pana z domow, ogrodow, bogactw,
Tom III. Ff

(50) Obacz K. II, R. 43: także przypiski do tejże Księgi R. 6. Te dwa pułki nie były pod Bebrakiem, ponieważ pierwszy Pomocny do Hiszpanii, czterna-

sty do Brytannii był posłany. (51) Skarany wygnaniem za fałszerstwo. Obacz R.D.K. XIV, R. 40.

R.C.P.69
Z.R.822. „ ieszcze Imperatora żołnierzom, Imperato-
rowi żołnierzom, bez krwi, bez szwanku,
u samey nawet Flawiańskiej strony wzgar-
dzonych, odbierają. Co odpowiedzieć, jeśli
się kto spyta o ich szczęście i przygody nie-
pomyślne?

XIV. Tak powfzechnie i wszczegulno-
ści, iako którego żalność uniosła, wrzeszcząc,
za uczynionym od piątego pułku (52) pocho-
pem, odłożywszy Witelliusza obrazy, okuli
Cecynę w kaydany: Fabiusza Fabulla, legata
piątego pułku, z Kassyuszem Longiem obo-
żnym za wodzow obrali: zpotkawszy trefun-
kiem żołnierzom od trzech galer, niewinnych,
i o niczym niewiedzących zabili: nakoniec
rzuciwszy oboz (53), i most zerwawszy, zno-
wu do Hostylii, a ztamąd do Kremony pošli,
aby się tam z pierwszym pułkiem *Włoskim*, i
dwudziestym pierwszym *Drapieżnym* złączyli;
które Cecyna, dla opanowania Kremony, z
częścią iazdy przodem był wysłał.

XV. Skoro się o tym dowiedział Antoni,
umysłił uderzyć na niesforne w zdaniach, a
w siłach rozerwane nieprzyjaciół wojska, po-
kiby się powaga wodzom, karność żołnier-
stwa, a złączonym pułkom ufność nie wro-
ciła. Dociekał albowiem, że Walens już z
Rzymu wyiachał, i że uwiadomiony o zdra-
dzie Cecyny, pospieszyć nie zaniecha: wie-

(52) O tym, i o innych puł-
kach Witelliusza obacz wyżej
K. II, R. 100.

(53) Który stał między Hosty-
lią i bagniskami rzeki Tartaru.
Obacz wyżej R. 9.

R.C.P.69
Z.R.822. dział też dobrze, iż ten wodz, dokładnie znał
swą powinność, a Witelliuszowi był wiernym.
Trwożyła nadto niezmierna Niemcow w Re-
cyi (54) liczba, oraz zciagnione od Witelliu-
sza, z Brytannii, Gallii i Hiszpanii posiłki (55),
srogi zaśże ogromney wojny podpał, gdyby
go był Antoni, który się tego samego lękał,
uprzedziwszy pomyślną bitwą, wcześniej nie
przygasił. Ruszył zatył z wojskiem, i za dwa
dni chodu (56) od Werony, stanął w Bebrya-
ku (57). Nazajutrz zostawiwszy pułki, do
sypania wałow, wysłał lud posiłkowy na wło-
ście Kremońskie, aby się, pod pozorem go-
towania żywności, domowym łupieństwem do
wojny zaprawił. Sam ze czterema tysiącami
iazdy, wyciągnął o mil ośm od Bebryaku (58),
dla ubezpieczenia swobodniejszych żołnier-
stw rabunkow: a szpiegowie, iako zwyczaj
niesie, daley krążyli.

XVI. Prawie około piątej godziny na-
dzień (59), nadbiegła wieść na rączych ko-
niach, „ że nieprzyjaciół nadchodzi; że prze-
dnia straż nie wielka; daley tentent i hałas
„ szeroko się rozlega „. Gdy się Antoni „ co
„ miał czynić w tey mierze „ naradzał, Ar-
ryus Warus chciwy popisu i przyślugi, po-
skoczył z ochotnikiem iezdny, i wsparł Wi-
tellianow, z niewielką wprawdzie kłeską; al-
E f ij

(54) Obacz wyżej R. 5, 8.

(55) Obacz K. II, R. 97.

(56) *Secundis castris.*

(57) Gdzie niedawno Otho bi-
twę przegrał.

(58) Ośm tysięcy *passuum*, o-

koło dwóch mil naszycy, a Wło-
skich 8. To miejsce, ile wnosić
można, nazywa się teraz *Ron-
cha.*

(59) Około godziny iedenas-
tey naszey..

R.C.P.69
Z.R.822. bowiem za nadbiegiem większej liczby nieprzyjaciół zmieniała postać fortuna: odparci zwycięzcy, dostawiał jednak kroku w uchodzie, kto miał serce: nie chętnie patrzył na tę porywczosć Antoni, i podobno przewidział, co się stać miało. Dodawszy zatem serca swoim, aby się mężnie potkali, roztoczył szeroko po bokach uffy, zostawiając wolne miejsce na szrodku, dla przyięcia uchodzącej iazdy Wara. Nakazana gotowość pułkom: otrąbiono po włościach, „ aby ktokolwiek bliżej był obozu, porzuciwszy łupież, „ natychmiast stawił się do potrzeby „ . Tym czasem załękły Warus, wrzucił się między swoich, niosąc trwogę: potrąceni z rannemi cali, z własną się bojaźnią i ciałnotą drog biedzili.

XVII. Zadney Antoni, w owym popłochu, baczny wodza, i waleczny żołnierz, powinności nie omieszkał: utwierdzał bojaźliwych, cofał pierzchających; gdzież znoy największy, z kąd iaka nadzieia, radą, ręką, głosem wszędy przytomny swoim, groźny nieprzyjaciółom, do tej nakoniec żwawości przyszedł, że uciekającego propornika przeżywszy grottem, z porwaną chorągwią ku przeciwnikom skoczył, czym zawstydzonych więcej niżeli sto jeźdźców kroku dostało. Pomogła sama ciałnota drogi, i most zerwany na blisko płynącej rzece (60), która nieprze-

(60) Ta rzeka nazywa się teraz *Dermona*, wpada do *Ollium* | *Oglia*.

R.C.P.69
Z.R.822. brnionym korytem, a urwanemi brzegami ucieczkę zagrodziła: a tak czy przypadek, czyli potrzeba, upadłe już rzeczy dźwignęła. Pokrzepiwszy się albowiem wzajemnie, uderzyli gęstym łykiem na rozwlekłych płochu Witellianow, i natychmiast ich pomieszali: naległ na potrwożonych Antoni, ścierając, kto mu się nawinał: drudzy też, za przykładem wodza, co komu lubo, łupili, chwytały, broń i konie zabierali: nakoniec i owi, co się niedawno z bojaźni po polach tłukli, poruszeni kolegów wesółym okrzykiem, do spółki zwycięstwa przybiegli.

XVIII. O cztery mile od Kremony (61) błysnęły pułkowe znaki *Włochow* i *Drapieżcow* (62), które na odgłos pomyślny w pierwiastkach iazdy swej bitwy, aż tam zabiegły. Lecz za odwrotem fortuny, co mieli szrodkiem plac uczynić dla przyięcia uchodzących, ruszyć naprzeciw, i sami szukać nieprzyjaciela, bitwą i chodem ztrudzonego, którzy zwyciężyć mogli, poznali nakoniec, że tak w pomyślny dobie szczęścia dopełnić, iako w złym razie podźwignąć bez wodza trudno (63). W takowym przestraszeniu przypadła zwycięska iazda: nadbiegł też po chwili *Wipstanius* *Messala* z *Mezyjskimi* posiłkami, których sława żołnierska, lubo w śpiesznym ciągnięciu, sławą pułkowym równała. A tak zmiesz-

(61) Mile *Włoskie*, każda po 1000 *passuum*. Teraz to miejsce zwowie się *S. Ambrosio*.
(62) O tych pułkach mowiono w K. II, R. 100.
(63) Mówiono wyżej w R. 14, że zbuntowali się na wodza *Cecynę*; w *kaydany* go okuli.

R.C.P.69
Z.R.822. na iazda z piechotą, złamała pułkow nieprzy-
iaznych szyki. Bliżkość też Kremonskich mu-
row, im więcej nadziei do ucieczki, tym mniej
odwagi do odporu dała.

XIX. Nie napierał też daley Antoni, po-
mniąc na trudy i rany, któremi tak wątpliwe
szczęście, lubo z pomyślnym końcem, iezdź-
cow i konie osłabiło. Około wieczora, nad-
ciągnęła cała wojsk Flawiańskich potęga, a
tłocząc po stofach ciał i broni świeżego zwy-
cięstwa ślady, iakby się już zakończyła woj-
na, żądali wszyscy iść do Kremony, i ieśliby
się zwyciężeni nie poddali, szturmem miasta
dobywać. Piękne to były w powszeczności
żądze, lecz szczegulnie każdy sobie myślił.
„Ze się może miasto, na rowninie leżące
„szturmem dobyć; iedna odwaga wpadać
„w nocy, a większa do rabunku swoboda.
„Lecz za dnia zaskoczą proźby, zaydzie pokoy:
„a tak za prace i szwanki, próżne tylko śla-
„wy i łaskawości nazwiska w zysku odniosą;
„skarby Kremonskie starszyzna sobie pobie-
„rze. Dobytego miasta korzyść do żołnie-
„rza, poddanego dobrowolnie wodzom na-
„leży. Prożno się opierali setnicy z try-
„bunami: zacięte żołnierstwo, głużyło mowy
szczękiem oręża, grożąc buntem, ieśli ich nie
powioda.

XX. Zatym Antoni wmieszawszy się mie-
dzy kompanie, po uczynionym wzrokiem i
powagą milczeniu tak mowił: „Ze nieprzy-
„chodzi wydzierać powinney, tak dobrze za-
„służonemu wojsku, chwały i nagrody;

„Iecz inna jest wodza, inna żołnierzow po-
„winność: tym żądza wojowania przystoi:
„tamci radą, bacnością, i zwlekaniem czę-
„ściej, niżeli porywczym zapędem więcej
„dokazują. Ze dawszy ręką i orężem dobry
„zwycięstwu pochop, rozumem a mądrym
„rzeczy kierowaniem, co jest hetmanom na-
„leżyta, kończyć ie należy. Każdy iaśnie
„widzi zachodzące trudności, nocną porę,
„nieznajomość posady miasta, zawartych
„wewnątrz nieprzyjaciół, wszelką do uczy-
„nienia załadzek łatwość: owfzem gdyby i
„bramy były otwarte, ktożby rozumny śmiał
„do nich; chyba za dnia, i obeyrzawszy na-
„leżycie wszystko wchodzić. Trudno w cie-
„mnotach szturm zaczynać, nie wiedząc,
„gdzie rownina, iaka murów wyfokość? czy
„skuteczniejszy dział i pociskow, czyli machin
„podkopowych (64) będzie użycie. Po-
„tym obracając się do każdego w szczegulno-
„ści, pytał się „ieśli z sobą siekiery, oskardy
„(65), tudzież inne zdolne do szturmu na-
„czynia przynieśli. Naco gdy odpowie-
„dzieli „że nie: Izaliż rzecze „kordem,
„lub ofszczępem łamać i podwalać mury, czy-
„ia z was podola ręka? Jeśli przyidzie sypać
„szańce, albo się machinami od przeciwnych
„zaślaniać razow, pewnie, iako niebaczny
„motloch, próżno stać będziem, patrząc z
„podziwieniem na wież wyfokość i cudze o-

(64) O których mowiono w | dotąd w Rzymie na sławnym flu-
K. II, R. 21. | pie Traiana.

(65) Takie naczynia widzieć

R.C.P.69
Z.R.822. „ brony? Alboż nie lepiej, zwłoką jedney
„ nocy, opatrzonym w potrzebne działa i ma-
„ chiny, gwałt i zwycięstwo pospołu nieść na
„ nieprzyjaciela,,? To powiedziawszy, wysłał
natychmiast do Bebryaku lożne pachwoltwo
(66), i świeżo spisaną jazdę, dla zprowadzenia
żywności i innych potrzebnych rzeczy.

XXI. Szemrało na to zacięte żołnier-
stwo, i już do buntu prawie przychodziło, gdy
jazda zabiegłszy pod same mury, zchwyciła
kilku oblakanych Kremonończyków, z których
powieści poznano: „ że sześć pułków Witel-
„ liańskich (67), i całe wojsko stojące w Ho-
„ styllii (68), uwiadomione o klęsce swoich,
„ uszedłszy tegoż samego dnia trzydzieście ty-
„ sięcy kroków (69), gotowe do bitwy już
„ nalega,,. Tak niespodziana trwoga, głu-
che na rady hetmańskie uszy otworzyła. Roz-
kazał zatym Antoni stanąć trzeciemu pułko-
wi na samej grobli drogi Posthumiusza (70):
postawił na lewey ręce, tuż przy nim, sio-
dmy Galbiński w równym polu: za nim stanął
siodmy Klaudyański, ubezpieczony rowem, któ-
ry się tam nadarzył. Prawe skrzydło zajął na
rowinie (71) pułk osmy; a trzynasty mie-
dzy gęstemi zaroślami, podle się uszykował.
Tym sposobem sprawione były, orły i chorą-
gwie:

- | | |
|---|--|
| (66) <i>Lixa, Colones</i> , o których
mówiono w K. I, R. 49. | 100. III, R. 14. |
| (67) Które się wyrażają po-
imieniu w następującym roz-
dziale. | (69) Około puł osmy mil
nałzey. |
| (68) Obacz wyżej w K. II, R. | (70) Obacz w K. II, R. 24. |
| | (71) Którą się dzieliła droga
Posthumiusza od zaroślin. |

R.C.P.69
Z.R.822. gwie: żołnierze stanęli, iako pospolicie w ciem-
notach, gdzie komu los podał: chorągiew
pretoryanów przy trzecim pułku, lud posił-
kowy na skrzydłach, jazda na odwodzie i bo-
kach miejsce wzięła. Sydo z Italikiem (72),
Królowie Swewow, na czele z wyborem swo-
ich postawieni.

XXII. Około trzeciej godziny nocnej
(73), wojsko Witelliusza, któremu spocząć
w Kremonie, a nabrawszy mocy snem i posił-
kiem, na znędnionego głodem i zimnem nie-
przyjaciela nazajutrz dopiero uderzyć należało,
bez wodza i rady na gotowych już Flawianów
natarło. O porządku, w jakim się rozsypany
gniewem i ciemnotą żołnierz na placu sta-
wił, mówić nie umiem; lubo drudzy twierdzą
„ że trzeci pułk Macedoński lewe skrzy-
„ dło, piąty i piętnasty z chorągwiemi drugiego
„ i dwudziestego Brytańskich pułków, środek,
„ a szesnasty, pierwszy, i dwudziesty dru-
„ gi prawe otrzymał. Drapieżcy i Włochowie
„ (74) z innemi się kompaniami pomieszali:
„ jazda i posiłki same sobie miejsce obrały.
„ Trwał przez całą noc zabój okrutny,
„ różnym losem, raz tym, drugi raz owym nie-
„ szczęśliwy. Nie pomagało ni ferce, ni ręka,
„ same nawet oczy, nocną pomroką zasępio-
„ ne: ieden w obu przeciwnych szykach ryn-
„ sztunek: wiadome obu częstym pytaniem
„ hasło: zmieszane proporce, a wzajemnym
Tom III. Gg

- | | |
|---------------------------|-------------------------|
| (72) Obacz wyżej R. 5. | szey wieczornej. |
| (73) Około dziewiątej na- | (74) Obacz wyżej R. 18. |

R.C.P. 69
Z.R. 822.

„ szarpaniem tu i owdzie latające. Naywię-
 „ ksza nawała na siódmy pułk (75), świeżo od
 „ Galby zpisany. Zabito sześciu przednich se-
 „ tników: wydarto kilka chorągwi: samego
 „ orła, Atylius Werus przedni setnik, z wiel-
 „ ką nieprzyjaciół kłeską, ledwo nakoniec wła-
 „ sną śmiercią zachował (76).

XXIII. Dźwigał Antoni chwiejące się szy-
 ki, zciągnawszy na pomoc pretoryanów (77);
 za których nastąpieniem wiparty nieprzyja-
 ciel, znowu się poprawił. Albowiem Witel-
 lianie ustawili działa na gościńcu, pulczając
 na otwarte miejsce strzelbę, która naprzód,
 więżąc się po przeległych zaroślach, nie
 wiele czyniła skutku. Lecz nayokropniejszą
 kłeskę rzucał, w ogromnych kamieniach, potęż-
 ny nader taran (78) piętnastego pułku; i bez
 pochyby niezmiernieby poczynił w ludziach
 przerwy, gdyby dwaj żołnierze, na szlache-
 tne odważeni dzieło, porwawszy z poboiu nie-
 przyjaźne paize (79) dla niepoznaki, sprę-

(75) Pułk Galbiński.

(76) Z kolumny Traiana, w
 Rzymie stojącej poznać można,
 że setnicy przedni *Principili*, nie
 tylko mieli pod strażą orła puł-
 kowego, ale go nawet nosili.

(77) Którzy stali niedaleko
 trzeciego pułku, iakośmy mo-
 wili wyżej w R. 22.

(78) *Wegetius* w K. IV, R. 22,
 tak go opisuje. *Balista funibus*
& nervis tenditur, quæ quantò pro-
lixiora brachiola habuerit, hoc
est, quanto major fuerit, tantò
spicula longius mittit. Quæ & si
juxta artem mechanicam tempo-

retur, & ab exercitatis hominibus,
qui mensuram ejus ante college-
runt, dirigatur, penetrat, quid-
cunque percusserit. Onager au-
tem dirigit lapides, sed pro ner-
vorum crassitudine & magnitudi-
ne saxorum pondera jaculatur.
 Opisuje także tę machinę czyli
 działo *Lukan* w *Farfalii* K. III,
 464. Ztego działa za świade-
 ctwem *Jozefa Zydą Bell. Judaic.*
 V. 6. latały kamienie od 60 fun-
 tow o dwoje stałow.

(79) Dla omyłki nieprzyja-
 ciół.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

żyn i postronków nie posiekli: zklóci oba na-
 tychmiał, przeto zaginęły imiona, lecz rzecz
 nie tajna. Ważyło się obojętne na obie stro-
 ny szczęście, poki w zapadłą już noc powsta-
 jący księżyc wojsk nie ukazał, i nie uludził
 (80). Albowiem Flawianom świecąc z tyłu,
 powiększył końskie i ludzkie cienie, na które
 zmylony nieprzyjaciół niedonośne puszczał
 pociski, a sam będąc przeciwnym wytkniony
 blaskiem, na niepochybne, iakby z zasadzki
 strzelających narażał się sztychy.

XXIV. Gdy już Antoni i swoich roze-
 znać, i sam mógł być od nich poznany, ie-
 dnych wstydem i fukiem, drugich zachętem i
 sławą, wszystkich nadzieją i obietnicami za-
 grzewając, pytał się Pannonów „ poco się
 „ znowu do broni ięli? ten to sam plac, na
 „ którym zatrzcć przeszłej obelgi (81) ska-
 „ zę, a sławę wkrzescić mogą „. Potym o-
 brocony ku Mezom „ wyście przywodźcy,
 „ wy sprawcy tej wojny: co za potrzeba
 „ groźbami i chępliwością wyzywać nieprzy-
 „ iaciela, ieśli wam iego oczy i szable fro-
 „ gie „? To mowił, gdziekolwiek przypadł:
 „ więcej ieszcze do trzeciego pułku, świeże i da-
 „ wne przewagi na pamięć mu stawiając „ iako
 „ pod Markiem Antonim Partow (82), pod
 „ Korbulonem Ormianow (83), a niedawno
 Gg ij

(80) *Dion* w K. LXV powia-
 da, że księżyc krwią się na ow-
 czas zarumienił.

(81) Kłeski pod *Bebryakiem*.
 Obacz K. II, R. 86.

(82) *Marek Antoni* zbit *Far-*
 tow Roku Z. Rzymu 718. Obacz
Diona w K. XLIX.

(83) Obacz R. D. K. XV, R.
 26.

R.C.P.69
Z.R.822.

„ Sarmatów (84) pogromili „. Nakoniec z gniewem do pretoryanów: „ wam „ rzecze „ chłopci do pługa (85), jeśli nie zwycięzicie: który was inny Imperator, który oboz przygarnie? broń wazła i sztandary u nieprzyjaciela; tam będzie i życie, bo już hańba miary dobiecze „. Powstały zatym okrzyki, a trzeciacy, zwyczajem Syryców, wschodzące słońce przywitali (86).

XXV. W tym gruchnęły wieści, podobno od wodza umyślnie rozslane: „ że Mucyan nadszedł, i że się wojska wzajem powitały (87) „. Rzuciło się co żywo, iakby nowych dostawczy posilkow, na przerzadzone już szeregi Witellianow, których bez żadnego rządu, własna każdego odwaga i boiaźń ścisła lub rozwodziła. Postrzegszy Antoni zamieszanie, uderzył gęstym szykiem, łamiąc do reszty rozwlekle owe huffy, które się już zkuścić, dla zawady dział i powozow nie zdolały. Sypali się na gościniec zwycięzcy, dla pospiechu ścigania uchodzących. Tym znakomitsza była ta klęska, że w niej syn własnego oycza zabił. Rzec, i nazwiska obu, z powieści Wipstaniusza Messali, tu położę. Ju-

(84) Sarmatów Roxolanow. Obacz K. I, R. 79.

(85) Pretoryanow odprawił Witelliusz. Kto broni nie nosił, ziemię orał. Przy odprawie odjęto im broń i chorągwie, a drugich na ich miejsce wybrano za to, że z Othonem stawali.

(86) Trzeci pulk, który z Sy-

ry do Mezji przyszedł, obyczajem kraiu, gdzie miał stanowisko. O Partach, z wielkim wrzątkiem słońce witających przed potyczką, obacz Herodyana IV, 15.

(87) Rozumieli żołnierze, iż te okrzyki znaczyły przybycie drugich pulkow.

R.C.P.69
Z.R.822.

lius Mansuetus rodem Hiszpan, wpisawszy się do *Drapieżców*, zostawił w domu niedorośłego syna. Ten za czasem wyszedłszy z lat pacholęcych, od Galby do siódmego pulku zaciągniony, napadł trefunkiem na oycza, i ranę mu śmiertelną zadał: lecz gdy napał żywego odziera, oba się wzajemnie poznali. Tu dopiero począł martwe zwłoki uściskać, i żalnym głosem rodzicielskie przeproszać cienie, „ aby się nim, iako oycoboycą nie brzydziły; że to spolny występki, a jeden żołnierz, co jest, jeśli nie naydrobniejsza wrzawy domowey cząstka „? Niosł potym ciało do pogrzebu, i wykopawszy doł, ostatnią rodzicowi uczynił posługę. Postrzegło to naprzód bliższe żołnierstwo: potym więcej się ich zbiegło: nakoniec rozgłoszony przypadek po wojsku, dziwu, lamentow, i złorzeczenia tak okrutney woynie wżysłkich nabawił. Z nie mniejszą atoli skwapliwością, pobitych braci, krewnych, i powinowatych odzierano: wołali na zbrodnią, i czynili.

XXVI. Za przybyciem do Kremony, otworzyła się na nowo niezmierna praca. Pod czas woyny z Othonem (88), Niemiecki żołnierz, mury Kremońskie obozem swoim, oboz szańcem opasał, a potym potężniey się ieszcze obwarował. Stańło na ten widok zadumiane zwycięzkie wojsko; wodzowie niewiedzieli co rozkazać. Trudno było, dla utrudzonych dzienną i nocną pracą żołnierzy, szturm za-

(88) Obacz K. II, R. 22.

R.C.P. 69
Z.R. 522.

czynać, niebezpieczno dla odległości posiłków. Powracać do Bebryaku, nieznośna z tak długiej podróży fatyga, i bez zysku zwycięstwo. Zakładać oboz straszno, dla nieprzyjaciela; a żeby rozsypanych, i robotą zaprzęgniomych, nagłym napadem nie pomieślał. Lecz trwożył nadewszystko własny żołnierz, cierpliwszy we złym razie, niżeli w czekaniu. Albowiem bezpieczeństwo tęsknotę, zuchwałstwo nadzieję rodzi, a chciwość łupow, krew, rany i śmierć samą osładza.

XXVII. Na to się nakłoniwszy Antoni, łzaniec na koło wieńcem żołnierskim (89) otoczył kazał. Poczęto naprzód zdala od ciskania grotów i kamieni, z większą Flawianow kłęką, iż na nich z góry bito. Pochwili podzielił Antoni na pułki wał i bramy, aby się jawnie z rozdzielonej roboty, kto gnuśnik, a kto mężny pokazało, a wzajemny do sławy ubieg ochotę krzewił. Niedaleko drogi Bebryackiej (90) stanęli trzeciacy z siodmami: prawą stronę wału ofny i siodmy Klau-dyański w działo dostał: a pod bramę Bryxyańską (41) czternaasty się zapędził. Stało spokojnie na chwilę wojsko, poki z poblizszych wiolek, oskardow, motyk, kos i drabin nie zwieziono: potym zaklepiwszy się gęsto (92)

(89) *Corona militaris.*

(90) Która z Kremony do Bebryaku prowadziła. Zkąd się pokazuje, że Bebryak nie jest *Bina*, iako niektórzy mówią, ale *Canoeto*.

(91) Zkąd droga do Bryxii, teraz *Brescia*.

(92) O tych sklepach, *Testudo* do mowione w R. D. K. XIII. R. 59.

R.C.P. 69
Z.R. 522.

puklerzami ruszyli do szturm. Z obu stron Rzymkie fortele. Witellianie ztaczając ogromne głazy, i rozrywając skorupę onę, macali dotąd wloczniami i dragami pokrytych oblężencow, poki ztargawszy wszystkie puklerzow stawy, skaliczonemi i martwemi ciała, z wielką kłęką ziemi nie okryli.

XXVIII. Jakoż, iuż była poczęła stygnąć ochota, gdyby wodzowie spracowanemu, a mało iuż upominania ważącemu żołnierstwu Kremony na łup nie ukazali. Twierdzić zapewne nie mogę, czy się to z porady Horma, iako świadczy Meffala, czyli z Antoniego, o co go Kaius Pliniusz (93) obwinia, stało: to wiem, że w przedsiębraniu najszkaradniejszych występku, nie był odrodnym ani Hormus, ani Antoni od życia i sławy swoiey. Nie zatrzymało nic daley, ani krew, ani rany żołnierzow: leciało co żywo do łamania wału; wybiano bramy; drudzy wkakuiąc na ramiona, i na powtorny sklep z puklerzow zrobiony, chwytały za ręce, wydzierali broń oblężonym. Toczyli się z rannemi zdrowi, z martwemi napożywi, a różnym ginąc kształtem, wżelakiej śmierci okropne dawali widowisko.

XXIX. Nayzapalczywsze zapasy trzeciego i siodmego pułkow: kiedy w tę stronę i wodz Antoni z wyborem pułkow naległ. Widząc nieprzyjaciela, że daley upornej nie zdoła natarczywości, a rzucane z gory pociski z

(93) Który za świadectwem ście 5, pisał wojny swoiego czasu Pliniausza młodszego w K. III, li-|su.

R.C.P.69
Z.R.822.

owego sklepu ztaczały się (94), sam taran (95) nakoniec zrzucił na obleżęnców, który ogromem swoim zgruchotałszy cokolwiek zachwycił, wyrwał pospołu wierzchołek wału z blankami: runęła razem nawała kamieni złączona wieża, którą gdy siodmacy uszykowani klinem (96) wpaść usiłują, tym czasem trzeciacy fiekierami i szablicami bramę wyfiekli. Pierwszy Kaius Woluzy, żołnierz trzeciego pułku wpadł na szaniec, iako się na to wszyscy pifarze zgadzają. Ten rozproszywszy tych, co się mu oprzeć chcieli, ręką i głosem znakomity, zawołał: „iż wzięty oboz”, „boz”. Drudzy, gdy zatwożeni Witellianie z wału zrzucić się poczeli, wpadli za nim. Cokolwiek placu między murami a obozem było, trupy zaległy (97).

XXX. Atoli inna znowu trudów stanęła postać: wyniosłe miasta mury, kamienne wieże, żelazne bram zawory, gęste z góry pociski, ludność obywatelów Witelliuszowi przychylnych, wielka część Włochów zebrana pod

(94) Dla puklerzów ściśle z sobą spoionych. Kto chce wiedzieć o kształcie tego sklepu taranowego, i o innych machinach szturmowych, niech czyta Lukana Farfali K III, wiersz 474 i dalsze, przekładania X. Jana Aiana Bardzińskiego Dominikana, i Stanisława Chrościńskiego Sekretarza Króla Jana III.

(95) Mowiono o jego wielkości wyżej w R. 23.

(96) Po złamaniu wieży, usiłowali siodmacy, wczyniwszy

sztyk klinowy *Cuneus*, wał przebyć i wpaść do obozu. O tym rodzaju sztyku, który był na kształt trojgrańca, obacz Węgecyusza III, 19.

(97) Tak w potyczce, iako w dobywaniu miasta, zginęło według Dionusa LXV, ludzi na 50000. Jozef Zydowin *in Bell. Judaic.* IV, 11 powiada, że z Witellianów legło trzydzieści tysięcy i dwieście, z Flawianów cztery tysiące pięćset.

R.C.P.69
Z.R.822.

pod owczas na iarmark: co wszystko pomocą, dla wielości ludu, obleżonym, podniętą obleżęncom do łupu było. Rozkazał zatem Antoni „porwać żagwie, i nayrozkofznieysze na przedmieściach gmachy podpalić”, azali mieszczanie, szkodą swych rzeczy, do poddania się nie nakłonią: poblizsze murom domy, i dachami one przenoszące, co naymężnieyszym żołnierzem ofadził, który belki, dachówki, ożogi ciskając, zmiatał broniących się.

XXXI. Już pułki zabierały się do sklepienia: puklerzow; inni kamienmi i oszczepami razili, kiedy powoli stygnąć poczęły ferca Witellianów. Naypierwsza starszyzna złemu razowi ustępowała, bojąc się, aby po dobytym mieście, gdzie miłosierdzie miejsca nie ma, zapalczywość żołnierska, zamiast lichego gminu, na trybunow się i setnikow, z kąd większy zysk okrucieństwa, nie rzuciła. Proste żołdaństwo, nikczemnością bezpieczne, a ślepe na przyszłość, trwało w uporze: włócząc się po ulicach, albo ukryci po domach, nie profili o pokoy, w ten czas nawet, gdy broń złożyli. Przednieyszy wojskowi urzędnicy, imię Witelliusza, i obrazy jego pozrzucali (98): Cecynę, który dotąd w więzieniu siedział, uwolnili z kaydan, prosząc „aby ich sprawę”, u zwycięzców bronić raczył”: a gdy się ociągał i nadymał, płaczem go trudzili. Dobitek zaiste nieszczęśliwości, sromotna do zdravcy ucieczka, tylu walecznych i znakomitych.

T. III.

Hh

(98) Napis imienia jego i obraz na orłach i chorągwiach.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

tych mężow. Nakoniec wywieszono na murach znaki (99), na oświadczenie poddaństwa. Gdy Antoni powściągnął swoich, wyniesiono orły i chorągwie: posępna bezbronných gromada, wlepiwszy w ziemię oczy, następowała. Oskoczyli nakoło zwycięzcy, łaiąc naprzod i do bicia się porywając: lecz gdy zwyciężeni cierpliwe na urągania nadstawiali uszy, i skromnie wszystko znosili, przyszło na pamięć, „ że to „ są ciż sami, którzy niedawno pod Bebrya „ kien w zwycięstwie pomiaru użyć umieli „ Wszakże gdy Cecyna, pretextą i liktorami (100) znakomity, iak Konsul przyszedł, zajątrzyli się gniewem „ dumę, okrucieństwo, (tak to są obmierzłe zbrodnie) „ nawet „ i „ zdradę „ wyrzucając. Zastawił się Antoni, i przydawszy mu straż, do Welpazyana odesłał.

XXXII. Tym czasem pospolstwo Kremońskie biedziło się ze zbrojnymi: iuż było blisko wycięcia, kiedy proźby wodzow ugłaślały żołnierzow. Zwoławszy koło Antoni, mówił wspaniale do zwycięzcow, łaskawie do zwyciężonych, obojętnie o Kremonie. Lecz woynko, procz wrodzoney chciwości łupieństwa, zastarzałym gniewem na Kremończykow pałając, o wycięcie ich nalegało. Rozumiano albowiem o nich, że Witelliuszowey stronie pomagali, w ten czas nawet, gdy on z Othonem woynę toczył: w krotce zaś po-

(99) *Velamenta, infulas*, obacz K. I, R. 66. | *textice i liktorach mowione często wyżej.*
(100) Znaki Konsula. • pre-

R.C.P. 69
Z.R. 822.

tym, gdy trzynasty pułk zostawiono (1) na budowanie amfiteatru, iak są rozpustne mieyskiej drużyny ięzyki, zelżywie się z niego naygrawali. Natężyło gniewy wyprawione od Cecyny szermierskie widowisko (2), założone powtornie domowey woyny gniazdo, noszone z miasta Witellianom na plac pokaruny; zabicie kilku niewiaśc, z przychylności ku stronie w potyczkę wmieszanych: na resztę, czas iarmarkowy, maiętnemu zkąd inąd miastu, większą bogactw sprawował postać. O innych wodzach niewiadomo: Antoniego trafunek i odgłos publiczny, sprawcą tey klęski wszystkim na iaw pokazał: gdy albowiem do łaźni na omycie krwi poszedł, slyszano, iż skarżąc się na letnią zbyt wodę, miał powiedzieć, „ w krotce się rozgrzeiecie „. Ten gruby koncept całą nań zwałił nienawiść, iakoby znak dawał podpału Kremony, która iuż gorzała.

XXXIII. Wpadło do miasta czterdzieście tysięcy zbrojnych, a większa ieszcze liczba woyskowej chałastry, na rozpustę i okrucieństwo rozwieżleyzney, którey ani wiek, ani żadna godność nie hamowała, od sprofiny gwałtow z zaboim, zaboimow z gwałtem mieszaniny. Ciągano na pośmiech po ulicach ofiwiacie starce, sędziwe matrony, iako nikczemną zdobycz (3). Jeśli się dorodna dziewczka, albo nadobny dostał w łupieży młodzieniec,

Hh ij

(1) Obacz K. II, R. 67.

(2) Obacz K. II, R. 70.

(3) Dla starości.

szarpiać go między sobą, sami się o korzyść szarpacze mordowali. Drudzy po domach, po świątyniach, ofiarne pieniądze, i ciężkie złotem wotywy wzajemnie wydzierając, filniejsi słabszych siekli. Inni nie fyci tym, co traf do ręki przyniosł, wymuszali mękami i smaganiem na dziedzicach, otwarcia najtaimniejszych składów, dobywania z ziemi ukrytych majątków. Latali po ulicach z żagwiami po palcy, a wydrapawszy skarby, na puście domy, ogołoczone bożnice, ognie przez swywole miotali. A iako złożona owa z obcych i swoich druzyna, obyczajami, językiem i chęcią różniła się; tak inna u każdego chciwość, inne prawo i wiara, a spólna wszystkim swoboda. Przez cztery dni Kremona rabunkom dostarczała: tak, że w tey powszechney świętych i świeckich gmachow pożodze, ieden tylko kościół Mefity (4) przed murami został, posiadają mieysca, czyli bostwa ochroną ocalony.

XXXIV. Taki wzięła koniec Kremona, roku od pierwiastków swoich dwusetnego ośmdziesiątego szóstego. Założona (5) za Konsulatu Tyberyusza Semproniego, i Publiusza Korneliusza, na owczas, gdy Annibal do Włoch wtargnął, dla wstrzymania na wozdy Gallow, za Padem mieszkających, lub gdyby inna iaka z za Alpów potęga wkroczyć chciała.

(4) Mefitis bogini odbierała II, R. 7, 93. sześć na mieyscach, pastwudne i zarazliwe pszy wydających. O- bacz Pliniusza naturalistę w K. Rzymską.

Znaczna mieszkańców liczba, zdolne do handlu, dla bliskości rzek spławnych, położenie (6), związki pokrewne z narodami (7), dały wzrost i bogactwa: nie tknięta obcemi woynami, w domowych nieszczęśliwa. Widząc Antoni szercząc się nienawiść, ze wstydu zbrodni, wydał edykt, „aby żaden poimanych Kre- „mończyków nie trzymał „: a że po całych już Włochach takim się ludokupstwem brzydono, i żołnierz się zysku z tey zdobyczy nie spodziewał; poczęto zabijać niewolników. Co gdy się rozniosło, odkupowali ich taimeinnie krewni i powinowaci: w krotce wrocila się do miasta reszta rozproszonego ludu: odstawione rynki i świątnice, hojnością mieszczan, a zachęcaniem Wespazyana.

XXXV. Atoli przebywać dłużej w zawalonym gruzami mieście, napoiona zropiała ciał martwych powoką ziemia nie dała. Musiano wytknąć oboz o trzy mile, gdzie trwożliwych obłądnych Witellianow, powoli do swych chorągów zbierano. Zeby jednak zwyciężone pułk, w nie wygałych ieszcze domowych turniejach, czego nieprzedsięwzięły, rozproszono je po Illiryi. Wyślano do Hiszpanii i Britannii z oznaymieniem zwycięstwa: do Gallii Juliusza Kalena trybuna, do Niemiec Alpina Montana rotmistrza, że ten z Trewiru. tanten z Edwow był rodem, obu z partyi Witelliusza, dla chluby wyprawiono. O-

(6) Te rzeki są: Padus Pó, Addua Adda, Ollium Oglio i in- ne drobniejszye. (7) Co była za różnica między Connubium i Matrimonium mą- wiono w R. D. K. XIV, 27. †

R.C.P. 69
Z.R. 822.

sadzono żołnierzami wszystkie przechody Alpów, dla nieufności w Niemczech, iakby się do dania posiłku Witelliuszowi zabierali.

XXXVI. Tym czasem Witelliusz, po wyjeździe Cecyny, wypchawszy wkrótce na wojnę Fabiusza Walensa, wszystkie starania rokoszami tłumik. Nie czynił żadney gotowości, nie krzepił żołnierstwa do boju, ćwiczeniem i rozmowami; nie pokazywał się ludowi; lecz w ciennikach ogrodowych zawarty, obyczajem gnuśnych bydła, które przestając na podrzuconey pościwie, leżą tylko i krzepną, w rowney niepamięci przeszłe, obecne i następne przygody nurzał. Wszakże nie czuły a zmartwiały umysł, w gaju Arycyńskim, (8) ruszyła nieco zdrada Lucyliusza Bassa (9), i odstąpienie floty Raweńskiej. Wkrótce potem przyniesiono mu zmieszana z weselem żalność o Cecynie, że wiarę złamał, i od wojny ska okuty (10),: więcej w zgnusniałej duszy radość, niżeli trokliwość mogła. Z wielką pociechą wrocivszy się do miasta, zwołał koło, na którym wiarę i przychylność żołnierzów pochwałami wynosił. Publiusz Sabina (11), przełożonego nad Pretoryum, o przyjaźni z Cecyną, w kaydany okuć kazał, a na miejsce jego Alfena Wara naznaczył.

XXXVII. Miał potym w senacie ukraszona wspaniale mowę, gdzie go rada wytwornemi pochlebstwami wyniosła. Pierwszy Lu-

(8) Teraz *Riccia*.

(9) Obacz K. II, R. 100, III. 12.

(10) Obacz wyżej w R. 147.

(11) Obacz w K. II, R. 92.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

cyusz Witelliusz (12) wotował ostro przeciwko Cecynie: po nim drudzy zmyślonym gniewem „ że Konsul Rzeczpospolitą, wodz „ Imperatora, tylą dostatkami i honorami o „ zdobiony, przyjaciela zdradził „ pozorem urazy za Witelliusza, własną do niego nienawiść wynurzali. Zaden się z ostrzeyszym slowem na Flawiańskich wodzow nie wydał; winując błąd i nierostropność wojska, imie Wespazyania zręcznie i ostrożnie omiiali. Znalazł się między niemi, który dzień ieden pozostalego po Cecynie Konsulatu, z wielkim biorącego i dającego pośmiewiskiem wypoehlebił. Był to Regulus Rozyus, Konsul iednodzienny, bo ostatniego dnia Października i zaczął i skończył swoy urząd. Postrzegali to ludzie w dzieiach biegli, „ że nigdy pierwey bez ustąpienia prawa, i ustąpienia z magistratu, „ nowego Konsula nie naznaczano „ lubo i przedtym był podobny Konsul Kaninius Rebilus (13), za Kaia Cezara Dyktatora, gdy się domowych wojen nadgródy ukwapliwie rozdawały.

(12) Brat Witelliusza Cezara.

(13) Roku założenia Rzymu 600 przed Chrystusem Panem 45 był Konsulem bez kolegi Julusz Cezar poczwarty raz: tegoż samego roku naznaczeni Kwintus Fabius Maxymus, i Kaius Trebonius Nepos. Lecz gdy ostatniego dnia roku dokonał życia Fabius, uczyniony surrogatem na ieden dzień Kaius Caninius Rebilus, z którego sztydzi-

Cycero w listach petocznych K. VII, 30. *Caninio consule, scito, neminem prandisse: nihil tamen eo consule mali factum est. Fuit enim mirifica vigilantia, qui toto suo consulatu somnum non viderit.* Wiedz, że za Kaniniusza Konsula żaden obiadu nie iadł: nic się iednak złego za tego Konsula nie stało: był albowiem dziwny czuyności, który za całego swego urzędu snu nie znał.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

XXXVIII. Około tegoż czasu gruchnęła sławna śmierć Juniusza Bleza (14), o której takżeśmy słyszeli. Rozchorowawszy się ciężko Witelliusz w ogrodach Serwiliusza (15), postrzegł bliską wieżę, gęstemi w nocy ogniami oświetloną. Gdy się pytał, „co by to zna-
„ czyło „? odpowiedziano „że się wielu go-
„ ści zebrało na ucztę do Cecyny Fufka (16),
„ a Juniusz Blezus pierwsze między niemi
„ miejsce trzymał „. Wynoszono nad miarę przepych biesiady, i swobodę biesiadników. Drudzy skarżyli na Fufka i innych, a nawiadawicielej na Bleza „ że pod czas choroby Ce-
„ sarskiej dobrej myśli zażywał „. Skoro dostatecznie postrzegli, którzy pańskie urazy bystrym szpiegią wzrokiem, że się Witelliusz obruszył, i że Bleza zatłumić można, namowili Witelliusza brata, aby go doniosł. Nie nawidział on Bleza, przez podłą zazdrość, że zbrodnicze jego we wszelkim złości rodzaju życie, znakomitą sławą bardziej upodlał. Otworzywszy zatym Cesarzki pokoy, trzymając na łonie syna jego, upadł do nog braterskich, a zpytany o przyczynę trwogi, odpowiedział: „ że nie z bojaźni i troskliwości o-
„ własną ofobę, lecz dla bezpieczeństwa bra-
ta,

(14) O którym mowiono w K. II, P. 59.

(15) Obacz R. D. K. XV, R. 55.

(16) Ten to sam, o którym powiada Dion LXIII, że był rządzcą Egiptu: że go Nero na wygnanie posłał, iż do przygo-

towanej łaźni dla niego w Aleksandryi, wnieść odważył się. Toż samo świadczy Swetoniusz w Neronie XXXV. Podobno ten Fufkus powrócił do Rzymu z wygnaniami przywroconemi od Galby. Obacz K. II, R. 92.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

„ ta, i potomstwa jego proźby i łzy przynosił: że próżno lękać się Wespazyana, którego zamysłom, tyle Niemieckich pułków, tyle wiernych i walecznych prowincyi, tak wielki nakoniec ziemi i morza przedział na wstręcie stoi: większa zachodzi bojaźń od domowego, i na łonie prawie zchowanego nieprzyjaciela, który się ze krwi Antonich i Juniuszow, przodków swoich chełpiąc, domow Imperatorskich pokrewieństwem (17), grzecznością i przepychem żołnierzow wabi. Ze się już wszystkie do niego obrocily serca, kiedy Witelliusz, mało o przyjaciół i nieprzyjaciół dbały, cierpi spólnika, na boleść pańską, z biesiadniczych stołow wesoło patrzącego. Sprawić by mu, za niewczesną radość, smutną noc i pogrzebową; ażeby widział i poczuł, że Witelliusz żyje, panuje, a choćby los przeciwny inaczej zdarzył, potomka zostawia.

XXXIX. Ważącemu się między zbrodnią a bojaźnią, aby odwleczona śmierć Bleza pretzley mu zguby, a iawnie rozkazana frogiey nienawiści nie sprawiła, podobało się tajemną go trucizną zprzątnąć. Sprawiała wiarę złości szlachetna (18) radość w odwiedzinach Bleza: owszem słyszano z ust Witelliusza głos nayokrutniejszy, (przywiode tu same chełpiącego się słowa) „ że oczy
Tom III. li

(17) Widzieć na wielu medalach rodziny Juniuszow i Antonich przydane słowo *Imperator*.

(18) Tacyt przydaie to słowo w sensie Ironicznym.

R.C.P.69
Z.R.822. „napaść, patrząc na śmierć nieprzyjaciela
„ (19) „. Prócz wyfokiey rodowitości i za-
cnych obyczajów, zdobyła Błęza nieporuszona
wierność. W zupełney ieszcze fortunie,
żądany od Cecyny i wodzow strony, już Witelliuszem
gardzących, aby się państwa pod-
iał, nie dał się upornie namowić: mąż poczci-
wy, spokojny, o żadne się nagłe honory nie
starał, dopieroż o berło, którego same wstręty
godnym go czyniły.

XL. Tym czasem Fabius Walens, z kicz-
nym, a piekliwym trzebieńców i nałożnic
orzakiem, gnuśniey, niż na wojnę ciągnąc,
odebrał wiadomość, przez spieszących gońców,
„ o wydaniu floty Raweńskiej przez Lucyle-
„ go Bassa „. Jakoż, gdyby był poczetą dro-
gę rażno kończył, mogłby był ieszcze chwie-
iącego się Cecynę uprzedzić, i pułki owe,
nimby się na los bitwy podały, doścignąć.
Niektórzy go upominali, „ aby z najwier-
„ niejszym ludem, tajemnymi szlakami, mi-
„ mo Rawennę, do Hostylii, lub do Kremo-
„ ny spieszył „. Drudzy tego byli zdania,
„ aby zciągnąwszy z miasta pretoryańskie ro-
„ ty, szedł na przeboj nieprzyjaciela „. Lecz
on próżnemi zwłokami, pogodną działania
chwile, na namysłach ztrawił: a wzgardziwszy
oboją radą, co w rzeczach nagłych najgor-
sza, szukając śródka, ani się opatrzył, ani
ośmielił.

(19) Obacz także o tym Swe- XIV.
toniusza w życiu Witelliusza R.

R.C.P.69
Z.R.822. XLI. Napisał list do Witelliusza, prosząc
o posiłki. Przyślano mu trzy rotę ze szwa-
dronem Brytańskim, słabą zaistę tak do odpo-
ru, iako do natarcia kwotę. Atoli, choć w
tak trudnym razie, mało się na ucziwość i
sławę oglądał, nurzając się w niegodziwych
roskoszach, a gościnne domy cudzołóstwem
i pfołami każąc: do czego mu przemoc, pie-
niądze, a upadającey fortuny ostateczny u-
żytek cugle puszczal. Za nadeyściem iazdy
i piechoty, błysnęła dopiero niebaczną rada,
kiedy się ani z tak drobną ludu garścią, by
była i najwierniejsza, mógł przedrzeć przez
nieprzyjaciela, ani samym żołnierzom ufać.
Utrzymywał iednak wstydy, i poszanowanie
obecnego wodza, wątle nader wierności o-
gniwa, u ludzi nowości chciwych, a o honor
nie wiele dbałych. W takowym przestrachu,
wyśłał przodem rotę do Aryminu (20); szwa-
dronowi tyłu pilnować kazał; sam w towa-
rzyństwie kilku osob, których przeciwny los
ieszcze nie odmienił, wyboczył do Umbryi
(21), a ztamtąd do Etruryi: gdzie uwiadomiony
o klęsce Kremońskiej, przedsięwziął
odważne, i gdyby się udało, okropne dzieło.
Umyślił albowiem zabrać okręty, i przybi-
wszy gdziekolwiek na brzeg prowincyi Nar-
bońskiej, ziemianow i woyska Gallii, tudzież
Niemieckie narody do nowey wojny ru-
szyć.

li ij

(20) Teraz Rimini w Roma-
nii, w państwie Papieżkim. | Xięstwa Urbino, i Marchii An-
końskiej. Etruria, Xięstwo To-
(21) Umbrya, część Romanii, | skańskiej.

XLII. Po odjeździe Walensa, przystąpił do Aryminu Korneli Fuskus (22), gdzie kazawszy razem krążyć galerom około brzegów, opasał lądem i wodą trwożliwy tam garnizon. Opanowane wszystkie równiny Umbryi, z kraiem Piceńskim (23), kędy go Adryjskie (24) morze oblewa: tak, że całe Włochy między Witelliuszem a Wespazyanem Apennin (25) przedzielał. Walens, który z zatoki Pizańskiej (26) popłynął, bądź go gnusność moriska, bądź wiatry przeciwne zatrzymały, przybił do portu Herkulesa Mnicha (27): przebywał ztamtąd nie daleko Maryus Maturus, prokurator Alpów nadmorskich (28), tak skuteczny w wierze ku Witelliuszowi, że lubo otoczony nakoło nieprzyjaciółami, dotąd go jeszcze nie odstąpił. Ten przyjąwszy grzecznie Walensa, odraził groźnym upominaniem, „aby się zuchwale do Gallii, „Narbońskiej nie puszczal, „: nabawieni równey boiaźni i drudzy, poczęli stygnąć: ponieważ Walery Paulin prokurator, mężny wo-

(22) Obacz o nim wyżej w R. 12.

(23) Teraz Marchia Ankońska w państwie Papieskim.

(24) Golf Wenecki.

(25) Góry Apenninu noszą i teraz to nazwisko.

(26) Golf Pizański, wybrzeże, zatoka *sinus maris*.

(27) *Portus Herculis Monaci*. Teraz Monaco na brzegach Genueńskich. O tym Herkulesie powiada Ammianus Marcellianus, XV, 9. *Herculos Thebanus...*

maritimas composuit Alpes, Monaci similiter arcem & portum ad perennem sui memoriam consecravit Nazywał się ten Herkules Mnichem, czyli *Monachus*, to jest samotnym, *solitarius*, z języka greckiego, *monos* jeden, i *oikos* dom znaczącego: ponieważ kościół jego był sam jeden na górze. Nazwisko terazniejsze *Monaco*, znaczy Mnicha.

(28) O których mowiono w R. D. K. XV, R. 32.

ioownik, a Wespazyana, przed wyniesieniem jeszcze przyjaciela, okoliczne miasta do przyśięgi pociągnął.

XLIII. Jakoż Paulin zburzywszy wszystkich, który od Witelliusza z reiestru wymazani, brałi dobrowolnie oręż, osadę Feroiulską (29), i porty owe pod strażą trzymał, tym cięższy przywódzca, iż sam był rodem z owego miasta, do tego miły pretoryanom, iako dawny ich trybun. Sami ziemianie, z miłości ku rodakowi, a dla nadziei przyszłej fortuny, dawali mu pomoc. Co wszystko gdy się przygotowało, a wieści też nadal filnieysze, nabawiły trwogi chwieiące się już Witellianow umyśli; Walens ze czterema zbirami, trojgiem przyjaciół, i tylą setnikow wrocil się do okrętów: drudzy z Maturem zostawszy, dali się przymusić do przyśięgi Wespazyanowi. Wreszcie, iako Walens bezpiecznieyszym był na morzu, niżeli na lądzie i w miastach; tak niepewny przyszłości, a lepiey, czego się strzec miał, niż komu ufać znający, zarzucony szturmem na Stechady (30) wyspy Maffylskie; gdzie go wysłane od Paulina galery zathumily.

XLIV. Po wzięciu Walensa, wszystko się do zwycięzcy obróciło, za powodem w Hiszpanii pierwszego pułku *Pomocnego*, który z przychylności ku Othońowi, nienawidząc Witelliusza (31), szofsty i dzieśiąty za sobą po-

(29) Teraz *Frejus*.

(30) Teraz *les Isles d'Herès*.

(31) Dla tego do Hiszpanii posłany. Obacz K. II, R. 67.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

ciągnął (32). Wkrotce poszła za ich przykładem Gallia. Brytannia, z osobliwszej ku Wespazjanowi miłości, gdzie uczyniony od Klaudyusza legatem drugiego pułku, dał się poznać męstwem (33), przyłączyła się: nie bez rozruchu iednak w drugich (34), w których wielu setników i żołnierzy od Witelliusza wyniesionych, znanomego już sobie Imperatora niechętnie odmieniało.

XLV. Tą wojk niezdogą, a częstemi domowych wojen ogłosami wzruszeni Brytanowie (35) podnieśli serca, za powodem Wenuzyusza, którego procz wrodzonej dzikości, a nienawisć ku Rzymianom, obojście do Kartyzmandy Królowey urazy podzegały. Rządziła ta wysokiej rodowitości pani Brygantami; i pomnożyła swą potęgę, kiedy poimawszy zdradą Króla Karaktaka, tryumf Klaudyusza ozdobić zdawała się (36). Ztąd bogactwa, a w pomyślnych powodzeniach zbytkująca duma: albowiem wzgardziwszy Wenuzyuszem małżonkiem, ucześnieństwo łoża i tronu Wellokadowi, orężnikowi jego dała. Takową zbrodnią wstrząśniony natychmiast dom królewski: za mężem stanęła przychylnością poddanych; za cudzołożnikiem lubieżnością Królowey i okrucieństwo. Wenuzyusz

(32) Obacz przypiski K. II, R. 6. | go. Obacz wyżej R. 22.
(33) O dziełach jego w Brytannii obacz Swetoniusza w R. VI, także Dopełnienie R. D. K. X, R. 5. | (35) O Brygantach, Karaktaku i Kartyzmandzie obacz R. D. K. XII, R. 32 i dalsze.
(36) Obacz R. D. K. XII, R. 36.

(34) Jedenastego i dwunastego

R.C.P. 69
Z.R. 822.

zciągnawszy wojska, przystąpieniem do swojej strony Brygantów, do ostatnich szwanków Kartyzmandę przywiódł. Szukano zatem pomocy u Rzymian: wysłane wojsko iezdne i piechotę, po rozmaitych utarczkach, wybawiło Królowę z niebezpieczeństwa: zostało królestwo przy Wenuzyuszu, a wojna przy nas.

XLVI. W tychże samych czasach wszczął się rozruch w Niemczech, lenistwem wodzów, a niekarnością żołnierstwa. Obce gwałty, złęczone ze zdradą sprzymierzeńców, ledwo Rzymskich rzeczy o zgubę nie przywiódły. O przyczynach, i rozmaitych tej wojny powodzeniach, ponieważ dłużej trwała, wkrotce mówić będę (37). Zbuntowali się także Dakowie (38), naród nigdy nie ufný, a na ow czas i bez bojaźni, po wyciągnięciu Mezyjskich pułków. Lecz w pierwiastkach domowej burzy, spokojnym na nią patrzali okiem: dopiero gdy się we Włoszech zaiął pożar, a wzajemne nastąpiły klęski, wyciąwszy na zimowiskach lud posiłkowy, oba Dunaju brzegi opanowali. Już zamyślali uderzyć na same pułki, gdyby był Mucyan szostego pułku (39) naprzeciw nie postawił, uwiadomiony o zwycięstwie pod Kremoną, i lękając się, aby obcy oręż z obu stron nie naległ, ieśliby ztąd Niemcy, z ową Dakowie znaków poruszili. Posłużyła i w tym razie, iako często indziej,

(37) W K. IV, R. 12 i dalszych. | Siedmigrod, i część Węgier.
(38) Dakowie, Dacya, gdzie teraz Wołoszczyzna, Multany, | (39) Mowiono o nim w K. II, R. 33.

R.C.P. 69
Z.R. 222.

fortuna ludu Rzymskiego, przechodem tedy Mucyana ze wschodnimi filami, gdy tym czasem pod Kremoną rzeczy się powiodły. Fonteius Agryppa (40) posłany z Azji, gdzie roczny urząd prokonsula sprawował, na rządzenie Mezji: przydano mu część Witellianow, których rozproszonych po prowincjach obcą woyną zabawiać, rozum i pokoy radził.

XLVII. Nie siedziały spokojnie i drugie narody. Barbarzyński niewolnik, niegdyś admirał floty królewskiej, zaburzył nagle kray Poncki. Był to Anicet, wyzwoleniec Polemona (41), potężny dawniej u dworu, a po zamianie królestwa w prowincją, nowości chciwy. Ten, imieniem Witelliusza, wszedłszy w związek z nadmorskimi narodami, a zachęciwszy do broni nadzieją łupieży krajową gołotę, wpadł nagle do Trapezuntu (42), miasta starożytnego Azji, które Grekowie przed laty na brzegu Poackim zbudowali. Wyciął stojącą tam rotę, straż niegdyś królewską, która potym obywatelstwem Rzymskim nadana (43), i naszym obyczajem uzbroiona, leniwość i wywołę Grecką zatrzymała. Zapalił nad to flotę, wpadając bezkarnie na niewarowne morze; ponieważ Mucyan nacylniejsze

(40) Za świadectwem Jozefa Zyda *Bell. Judaic.* VII, 4. zbili go potym Sarmatowie.

(41) Polemona II, króla Pontu, który wziął berło od Kaliguli, jako się powie w R. D. Dopełnieniu K. VII, R. 36. To królestwo, po zejściu Polemona,

z prowincją Rzymską obroczone za Nerona. Obacz Swetoniusza w życiu Nerona R. XVIII. (42) Teraz *Trebizonde*. obacz R. D. K. XIII, R. 39. (43) O nadawaniu obywatelstwa Rzymskiego mowiono w R. D. K. XI, R. 27.

R.C.P. 69
Z.R. 222.

sze galery z całym żołnierzstwem zciągnął do Bizantu (44). Plondrowało bezpiecznie i mimo nawet barbarzyństwo, porobiwszy na przedce łodzie, ięzykiem ich *Kamarami* (45) nazwane, wąskich bokow, dna szerokiego, spoione bez użycia żelaza i miedzi (46), które w czasie fali, według ogromu wzdętych bałwanow, deszczkami podwyższają, poki się nakłztałt dachu nie zaklepią. Tak m sposobem warowni, bezpiecznie się między wałami kołyszą, z równą z obustron sztabą, i tak zwrotnemi poiazdy, że obu stronami bez szwanku do brzegow przybić mogą (47).

XLVIII. Pobudziło to Wespazyana, że wybrawszy z pułkow lud chorągiewny, wysłał go pod sprawą Wirdyusza Gemina, walecznego męża. Ten nastąpiwszy na nierządne, a dla chciwości łupu rozproszone kupy owe, zapędził je do statkow; a sporządzonemi na przedce galerami doścignął Aniceta, przy uściu rzeki Kohiba (48), ubezpieczonego po-

Tom III.

Kk

(44) Teraz Konstantynopol, Carogrod, Stambul.

(45) Używanie tych łodzi jest starożytne, o czym wspomina Strabo w K. XI, i *Kamarami* także nazywa. Tak zaś były lekkie te statki, że je barbarzyńcy kładli, na ramiona, i do lasow zaposili, lubo za świadectwem tegoż Strabona, do dźwigania 30 ludzi były zdolne. Jeśli mię zdanie moje nie myli, to słowo pochodzi na Słowieskie *Komora*, zwłaszcza, że niedaleko morza czarnego mieszkał *Lozowie*, z których, za świadectwem po-

zniejszych pisarzow, Lachowie albo Polacy wysli.

(46) Jakie były statki Moskiewskie, przed panowaniem Piotra I Cara; i jakie teraz widzieć w Gronlandyi i u innych pólnocnych dzikich mieszkańcow, to jest żyłami, albo korzeniami zioł związane.

(47) Podobnych statkow używali Niemcy, iako mowić będziemy w Kńędze Tacyta *De moribus Germanorum*.

(48) Albo raczej rzeki *Cebum*, która wpada do morza czarnego, wyżey uściu rzeki *Phasis*,

R.C.P.69
Z.R.822, mocą Sedocha Króla Lazow (49), którego da-
rami i pieniędzmi do związku zniewolił. Da-
wał z razu Król obronę groźbami i orężem:
lecz gdy mu albo nagrodę za wydanie, albo
woynę na wybór dano, zwykłym barbarzyń-
stwu wiarołomstwem, utargowawszy głowę
Aniceta, wydał zbiegów: i tak służebna woj-
na koniec wzięła. Ucieszonego tym zwycię-
stwem Wespazyana, iż mu wszystko szło
nad żądanie, dognął w Egipcie goniec, z no-
winą wygraney pod Kremoną. Pospieżył
zatem tym raźniej do Alexandryi, ażeby po-
szwanku wojsk nieprzyjacielskich, samą sto-
licę obcey pomocy potrzebną, głodem zwo-
iował. Przedsięwziął też razem opanować
lądem i wodą brzegi Afrykańskie (50), aby zam-
knął żywność, niezgodę i niedostatek w
nieprzyjacielu sprawił (51).

XLIX. W takowym świata zawrocie, a
przeysciu fortuny w dom inny, Antoni Pry-
mus nie tak skromnie, iak przed rozprawą
Kremonską postępował: czyli rozumiał, że
się już wojnie zadosyć stało, a reszta mu łac-
no popłynie; czyli pomyślność w takowym
sercu łakomstwo, dumę i inne ukryte naro-
wy na iaw wynurzyła. Biegał po Włochach,
iakby zawoiowanych: z pułkami, iakby ze
swemi, postępował: we wszystkich mowach i

teraz się zowie od Turkow Ko-
bidzkał. Tunetańskie.
(49) Lazowie gdzie teraz Xię-
stwo Guriel. więcey Rzymowi zboża dostar-
czała, iako się wyżej często mo-
(50) Gdzie teraz królestwo wilo.

sprawach drogę sobie do potęgi uścielał: i a-
 żeby większą swobodą żołnierstwo napoił, do-
 puszczal gminowi obierać sobie setnikow, na
 miejscu tych, co w potyczkach poginęli. Ta
 wolność sprawiła, że co nayburzliwszych war-
 chołów wybierano, i już nie hetman wolą swą
 żołnierza, ale zbestwione żołnierstwo hetma-
 na za sobą wiodło. Roipuściwszy wojsko,
 popsuwszy karność, dał okazją zdzierstwom,
 lekce ważąc nadchodzącego Mucyana, któ-
 rego urazić, cięższa wina, niżeli Wespazy-
 nem pogardzić.

L. Wrefzcie, dla bliskiey zimy, a nawil-
 głych wylewem Padu pol okolicznych, ruszył
 lekkie wojsko, zostawując w Weronie orły i
 chorągwie zwycięzkich pułkow, tudzież star-
 cow, ranionych, owszem wielu zdrowych i
 zdolnych: zdawała się dostateczna część ludu
 z pułkow i posiłkow wybranego, po dokona-
 ney już prawie wojnie. Złączył się z niemi
 pułk iedenasty, ociągający się z początku, a
 po zaszłej pomyślności żalofny, że się tam
 nie znajdował. Szło także sześć tysięcy Dal-
 matow świeżo wybranych: prowadził ich
 Pompeius Sylwan (52) legat konsularny: lecz
 rada i władza przy Anniuszu Bassie, legacie
 pułkowym; który Sylwanem, mało biegłym w
 żołnierce, a czasy zdadne do działania słowa-
 mi wlekącym rządził, i wszędy mu, gdy czynić
 trzeba było, spokojnym przemysłem był przy-
 Kk ij

(52) O którym mowiono, że R. 86.
był rządcą Dalmacyi w K. II,

tomnym. Przyłączeni do tych ludzi wybrańcy z floty Raweńskiej, którzy w pułkach służyć chcieli: okrętowych Dalmatówie zastąpili. Zatrzymali się wodzowie z wojskiem przy Fanum (53), na walną radę, usłyszawszy „ że się pretorskie rotę ruszyły z miasta „ a rozumiejąc, że nieprzyjaciel Apennin opanował. Do tego, trwożył niedostatek, w krainie wojną wyniszczonej, i buntownicze żołnierstwa głasy, które się podarunku, nazwanego *clavarium* (54) dopominało. Nie było też pogotowiu ani pieniędzy, ani żywności; przeskadzała ukwapliwa chciwość, szarpiać wziętko, co się mogło przypsobić.

LI. Mam to z podania najznakomitszych pisarzy, że zwycięzcy do tego stopnia bezwstydney niezbożności przyszli, iż jeden żołdak prosty, iawnie się z zabicia brata w przeszłej potrzebie chlubiąc, o nagrodę u wodzów prosił. Ze iednak ludzkości prawo uczcić tę zbrodnią wstręt czyniło, a okoliczność wojny ukarać iey nie mogła; odłożyli na potym, iakoby tak wysoka zasługa, godniejszej w innym czasie warta była zapłaty: nie słychać, co się potym stało. Wreszcie, za dawniejszych nawet obywatelskich wojen, podobnej

(53) W łacińskim *Fannum fortuna*: teraz *Fano* w Księstwie Urbinińskim.
 (54) Był to podarunek pieniędzy, dawany żołnierzom od wodzów, na kupowanie ćwieków botowych, *clavi caligares*. Tak się nazywa *Calcearium*, na

kupowanie botów. Cwiekowanymi tych botów u Rzymian, znajdują się jeszcze niektóre starożytne obrazy, w księgach. Iosef Zydowi opisuje one w K. VI *Bell. Judai. Caliga crebris & acutis clavis subfixa.*

szkarady mamy przykład, kiedy w owej pod górą Janikulem (55) z Cynną potyczce, żołnierz Pompejański naprzód brata swego (56), potym poznaawszy co zrobił, łamęgo siebie, za świadectwem Syzenny zabił: u przodków naszych, iak okazałsza dla cnoty sława, tak ostrzejsza za występki była pokuta. Lecz te i tym podobne starożytny pamięci dzieła, ile czas i miejsce dozwoli, za pochop do dobrego, a na folgę we złym, przytoczyć nie od rzeczy będzie.

LII. Podobało się Antoniemu i innym wodzom, wysłać przodem iazdę, na obeyrzenie całej Umbryi, ieśliby się tam kędy łacniejsze przez Apennin nie znalazło przeyscie; ściągnąć orły, chorągwie, i.cokolwiek w Weronie ludu zostało; przygotować na morzu i Padzie statki z żywnością. Znaleźli się iednak między niemi, którzy czynili zwłoki, nie mogąc znieść zbytniej Antoniego przemocy, a pewniejszych od Mucyana spodziewając się rozkazów. Albowiem Mucyan, zazdrośny tak nagłemu zwycięstwu, rozumiejąc się być wyłączonym od ucześnieństwa sławy, gdyby własną ręką stolicy nie dostał, pisywał zawsze obustronnie do Antoniego i Wara, raz „ aby „ popierali wojnę „ drugi raz przekładał pożytki ze zwłoki, z taką słow wagą, aby, iaki kolwiek los padnie, co pomyślnego sobie, a szwanki drugim mógł przypisać. Otwarciej

(55) *Janiculus*, góra iedna z *torio*. siedmiu, na których Rzym stoi: (56) Obacz podobny przykład teraz *Monte Gianicolo*, albo *Monte* w Liwinifzu LXXIX.

R.C.P.69
Z.R.822. jednak postępował z poufalszeni, i z Plocyuszem Grysem (57), którego Wespazyan między senatorów policzył, i nad pułkami przełożył. Oni też wszyscy, ostro na porywczosć Antoniego i Wara, a pochlebnie samemu odpisali. Te listy Mucyan posławszy do Wespazyana, dokazał, że niżej nadziei Antoniego, rady i dzieła jego szacowano.

LIII. Bolał na to Antoni, rzucił winę na Mucyana, że jego oszczerstwem trudy i znoje podjęte, lekkie uważenie miały: nie przebaczał i w mowach, człowiek uft niepowściągliwych, a twardego karku: napisał list do Wespazyana, w śmielszych, niżeli przystało, wyrazach, skrytey ku Mucyanowi nienawiści pełny. „Iż on sam woyska Pannońskie do oręża poburzył: za jego podniętą wzdowie Mezyjskich pułków posli: on swoimi statkami otworzył Alpy, opanował Włochy, zamknął Niemieckie i Retow posilki. Ze niezgodne, a rozproszone Witelliusza pułki naprzod iezdną nawałą, daley pieszą potęgą, w dzień i w nocy pogromione (58), iego to ręki dzieło nayokazałsze. Klęskę Kremony, losom woennym należy przypisać: a statki rożytnie obywatelów niezgody, okropnieyszych szwanków, licznieyszych miast zagładę Rzeczpospolitą nabawiły. Ze on nie posylkami, nie piorem, lecz ręką a orężem Imperatorowi swojemu służy, ani zacimia

(57) Statiusz poeta przypisał | (58) Obacz wyżej w k. 21 i
mu *Rifus saturnalitios.* | dalszych.

„ przeto sławę drugich, którzy tym czasem nad zaspokoieniem Azyi pracują: oni o pokoiu Mezyi, on o bezpieczeństwie i całości Włochów staranie czyni. Za iego upomianiem Gallia z Hiszpanią, naypotężnieysze świata krainy, do Wespazyana się przychyliły. Atoli poydą na wiatr, daremnie podjęte trudy, iesli nadgroda niebezpiecznych przewag zostanie przy tych, którzy daleko od nich byli „. Wiedział o tym wszystkim Mucyan: z kąd frogie nienawiści, które Antoni iawniey, Mucyan chytrze, a tym samym niezblaganiey w sercu miał.

LIV. Tym czasem Witelliusz starty tak frogą klęską u Kremony, tłumiąc przychodzące wieści głupim milczeniem, lekarstwo racze, w nieszczęśliwym razie, niżeli samo nieszczęście odwlekał. Nie zchodziło mu ieszcze na nadziei i siłach, gdyby się był przyznał i rady szukał; lecz on przeciwnie, rozsiewając wszędy pomyslnie nowiny, kłamstwami złe iątrzył. Głuche u dworu o wojnie milczenie: zakazane po mieście gadania, a tym samym częstsze: ci sami, którzyby, mając wolne usta, prawdę mówili, po zakazie okropnieysze wieści rozsiewali. Sami przeciwney strony wodzowie, pomogli do pomnożenia publicznego odgłosu, odsyłając zchwytyanych Witelliusza szpiegów, po oprowadzeniu ich naprzod około obozu, dla pokazania zwycięskiej potęgi: których wszystkich Witelliusz, po tajemnym wybadaniu, zamordować kazał. Julius Agrestys setnik, mąż stat-

R.C.P. 69
Z.R. 822.

kiem znakomity, po długich z Witelliuszem rozmowach, któremi go do niestwa daremnie zapalał, wymógł to nakoniec, aby go do obeyrzenia sił nieprzyjacielskich, i cokolwiek się pod Kremoną stało, posłał. Nie poszedł on tym umysłem, aby tajemnym szpiegactwem ostrożność Antoniego oszukiwał; ale w brew oświadczywszy, czego żądał, i na co go hetman posłał, prosił, aby mu wszystko pokazano. Obeyrzawszy zatym z przydanymi przewodnikami boiowisko, rozwaliny Kremonskie, i zwyciężone pułki, powrócił do Rzymu. Gdy mu Witelliusz kłamstwo zadawał, i przekupionym od nieprzyjaciela być winił, odpowiedział „ponieważ większego do-
 „ wodu pragniesz, a życie i śmierć moja, mało
 „ się już tobie przyda, dam inne świadectwo,
 „ abyś mu wierzył „: to powiedziawszy wy-
 „ szedł, i dobrowolną śmiercią prawdę powie-
 „ ści utwierdził. Niektórzy piszą, „ że go z
 „ rozkazu Witelliusza zabito „: o wierze i sta-
 „ teczności wszyscy się zgadzają (59).

LV. Witelliusz, iakoby ze snu oculo-
 ny, rozkazał Juluszowi Pryskowi i Alfenowi
 Warowi prowadzić czternaście rot pretor-
 skich, i całą iazdę, na osadzenie Apenninu.
 Wyciągnął za niemi pułk z wodnych żołnie-
 rzów zpisany. Tyle tysięcy zbroynych, sam
 wybor ludzi i koni byłby dostateczny, do za-
 czepekki nawet, gdyby miał na czele innego
 wo-

(59) O podobnej wierze i sta-
 teczności prostego żołnierza wi-
 dzieliśmy w K. II, R. 47.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

wodza. Drugie rotę oddał pod sprawę bra-
 tu, na obronę miasta. Sam zaś, nic zgola ze
 zwykłych rokoszy nie upuszczając, a w nieu-
 fności skwapliwy, złożył seym, na którym
 Konsulow na wiele lat naznaczał, umowy z
 przymierzeńcami czynił, iednym prawo oby-
 watełstwa łacińskiego (60), drugim swobody
 nadawał, innym podatki unnięczał; słowem
 bez żadnego na przyszłe czasy baczenia, Rzecz-
 pospolitą rozdzierał. Zbiegał się gmin, na
 hojny liczných dobrodzieystw szafunek: sy-
 pali głupcy pieniądze za przedayne łaski, któ-
 remi rozumni gardzili, mając to wszystko za
 niepewne, co się ani dawać, ani brać bez
 szwanku Rzeczypospolitey nie mogło. Na-
 koniec za naleganiem woyska, stojącego pod
 Mewaną (61), przybył do obozu z wielkim
 orszakiem senatorow, z których wielu dla
 chluby, wielu z boiaźni za sobą ciągnął, nie-
 wiedząc co czynić, obłudnemi poradnikami o-
 toczony.

LVI. Gdy miał mowę do żołnierzow,
 (rzecz dziwna) tak gęsta śma plugawych pta-
 kow (62) nad głową mu się wieszala, że mno-
 stwem swoim, iakby czarnym obłokiem dzień
 zakryła. Nastąpiła i druga okropna wroźka:
 urwawszy się byk od ołtarza, i porozrucza-
 wszy wszystkie do ofiary zgotowane naczyn-
 nia, daleko, i nie na zwyczajnym, takowym

Tom III.

(60) O nadawaniu obywatel-
 stwa, obacz w K. XI, R. 27 przy-
 piski.

(61) Teraz Bewagna w Xię-

stwie Spoletańskim.

(62) Sępow, iakowe ptaństwo
 było złą wroźką u Rzymian.
 Obacz Diona LXV.

obchodom mieyscu, zabity (63). Atoli nay-
 R.C.P.69
 Z.R.822. gównieyszim sam Witelliusz był dziwotwo-
 rem, bez zności żołnierskiego rzemioła,
 bez rady i ostrożności, „ iakim sposobem szy-
 „ kować woysko, gdzie rozsadzać strażę i
 „ podiażdy, iak wojnę popierać, lub ją za-
 „ trzymać,? drugich się pytał: za każdym od-
 „ glosem na twarzy i ciele ztruchlały, a potym
 piany, nakoniec zimierzwszy sobie oboz, po
 doysciu nowiny o odstąpieniu floty Mizeńskiej
 (64), powrocił do Rzymu, drżący na każdy
 nowy przypadek, a na los ostateczny mało
 dbały. Albowiem gdy ieszcze mógł iacno
 przeysć Apennin, z całą woysk swoich potę-
 gą, i na znużonego zimnem i niedostatkiem
 żywności nieprzyziaciela uderzyć, on przeci-
 wnie podrobił siły, naywalecznieyszich i do
 ostatniego bić się zań gotowych żołnierzy na
 pewną rzeźbę i niewolą narażał, przeciwko
 zdaniu doświadczonych setnikow, od których
 wziąłby doskonałą radę, gdyby się ich zpytał.
 Lecz bronili przystepu zausznicy, przystroi-
 wszy do tego pańskie uszy, że przykrej pra-
 wdy nie lubiąc, miłych tylko i wesółych wie-
 ści słuchał.

LVII. Flotę Mizeńską (tyle w domowych
 rozruchach ofobista nawet może zuchwałość)
 Klaudyusz Fawentyń setnik, zelżywie od Gal-
 by z reiestru wymazany zbuntował, zmysli-
 wwszy list od Wespazyana, z obietnicą nadgro-

(63) Obacz Swetoniusza w ży-
 ciu Juliusza Cezara R. LIX.

(64) Obacz K. II, R. 9.

dy za zdradę. Rządził tą flotą Klaudyusz A-
 pollinars, człowiek, iak wiary podeyrzany, tak w niewierności nie stały, wespół z Apini-
 uszem Tyronem, przeszłym Pretorem, któ-
 ry pod ow czas będąc w Minturnach (65),
 herztem się zrobił buntownikow, i z niemi
 wiele razem innych miasteczek i osad pocią-
 gnał. Naywiększą w tey mierze przychyln-
 ność pokazali Wespazyanowi Puteolanie (66),
 z nienawiści ku Kapuanom (67) wiernym Wi-
 telliuszowi, miesząc prywatne zayścia z po-
 wszeczną wojen domowych zawziętością.
 Posłał Witelliusz, na ugłaskanie żołnierskich u-
 mysłow, Klaudyusza Juliana (ten mało co
 przedtym flotą Mizeńską łagodnie rządził;)
 przydawszy mu na pomoc mieyską rotę, i szermier-
 zow, nad któremi ten Julian był przelo-
 żonym (68). Skoro przeciwne obozy w oko
 sobie stanęły, poddał się Julian bez długich na-
 mysłow Wespazyanowi, i tak spólnemi siłami
 opanowali Terracynę (69), bezpiecznieyszi po-
 łożeniem mieysca i mocą murów, niżeli wła-
 snym przemyślem (70).

LVIII. O czym gdy się dowiedział Witel-
 liusz, zostawiwszy w Narnii (71) część wojska
 z rotmistrzami pretoryanow, wyśłał bra-

Ll ij

(65) To miasto, niegdyś sto- iące przy uysciach rzeki <i>Liris</i> Garigliano, zginęło.	mi Nerona, mowiono w <i>Szozę- gólnych wiadomościach</i> o Nere- nie na końcu Tomu II.
(66) Teraz Pozzuolo.	(69) Teraz <i>Terracina</i> .
(67) O Kapui mowiono w R. D. K. IV, R. 57.	(70) Juliana i Apollinara.
(68) O Julianie, który miał przełożenstwo nad szermierza-	(71) Teraz <i>Narni</i> w Księstwie Spoletańskim.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

ta z szczęściem rotami i pięciuset jazdy, na danie odporu wiszącej nad Kampanią wojnie. Sam strapiiony frańkiem, krzepił się na umyśle, gorliwością żołnierzy, i okrzykami gminu „o wojnę”, wołającego; a zbrojąc nieczemny, i językiem tylko waleczny motłoch, sam siebie, marnym pułkiem i wojsk pozorem łudził. Za radą wyzwolenców (bo przyjaciele jego im zacniejsi, tym mniej wierni) rozkazał gmin zwolować; przyjmujących służbę, przysięgą zobowiązał. A że się wielkie cisnęło mnożstwo, nazmaczył Konsulów do wyboru; na senatorów, przystawienie srebra i niewolników nałożył. Rycerstwo Rzymskie, pieniądze i staranie obiecywało, na co się też chętnie wyzwolencze familie (72) osiarowały. Ta powolność sprawiła, że usługi bojaźnią wymuszone brano za życzliwość. Wielu nie tak nad Witelliuszem, jak nad uciśnioną w osobie jego najwyższą boleli dostojnością: do czego on sam pomagał, wzbudzając litość łzami, mową i twarzą żalostną, szafując obietnicę, a iako przyrodzenie trwożliwych niesie, bez pomiaru. Dopuścił nawet, aby go *Cezarem* nazywano, czym przedtem gardził (73); upatrując na ow czas, iakowys w imieniu zaboron; a w trwodze też pospolicie, iak rozumne rady, tak gminne mniemania równe ucho mają. Ztym wszystkim, iako często-kroć każdy niebaczoney rady zapęd, filny z po-

(72) Jak wielka ich była liczba w Rzymie, obacz R. D. K. | XIII, R. 27.

(73) Obacz w K. I, R. 62.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

czątku, w krotce słabieie, zmykali powoli z owych posiadzeniów senatorowie i rycerstwo, naprzód ostrożnie, i kiedy się na nich Witelliusz nie znajdował, potym ze wzdargą i bez bojaźni, poki ze wstydu niedopiętych zamysłów, sam nie odstąpił, czego mu nie dawano (74).

LIX. Jako wzięcie Menawii, i wszczęta, iakoby na nowo wojna, nabawiła trwogi kraj Włoski; tak nagły Witelliusza odjazd przyczynił więcej przyjaciół stronie Flawiańskiej. Samnitowie, Marsowie, Pelignowie (75), z zazdrości, że się dali uprzędzić Kampanom (76), tym usilniejsze, iako bywa w pierwiastkach, na poparcie wojny czynili przysługi. Atoli natrudziło się okrutnie wojsko, przechodząc Apennin, w plugawą zimową chwilę, a ledwo się mogąc wygramolić z zamieci śnieżnych w spokojnym chodzie, poznało srogość niebezpieczeństwa, gdyby Witelliusza nie cofnęła fortuna (77), która wodzów Flawiańskich niemniej często, iak rostopna rada, ze złej wywiodła toni. Zaszedł im drogę Petyli Ceryalis w wieśniaczym odzieniu, uszedszy manowcami rozszadzoney od Witelliusza straży. Bliskie z Wespazyanem pokrewieństwo, niepospolita dzieł rycerskich sława, dała mu mieysce między drugimi hetmanami. Wielu

(74) Służalców, pieniędzy.

(75) Samnitowie, gdzie teraz część *Abruzzo*, hrabstwo *Molise*, część ziemi *Lavoro* i *Kapitanata*. Pelignowie, część *Abruzzo*

gro. Marsowie część dalszej *Abruzzo*, przy jeziorze *Celano*.

(76) Kampania, część kraju *Lavoro*.

(77) O jego powrocie do Rzymu, obacz wyżej R. 56.

R.C.P.69
Z.R.822. twierdzi „ że Flawiuszowi Sabinowi i Domi-
„ cyanowi umknąć dopuszczono, i że wy-
„ prawieni od Antoniego posłańcy, różnemi
„ sztukami wkradzły się do miasta, obu nau-
„ czyli, jakim się sposobem wysliznąć i u-
„ kryć mogli „. Lecz Sabin wymawiał się
zdrowiem, niezdolnym do przedsięwzięcia tak
niebezpiecznej pracy. Domicyan miał serce,
tylko się lękał zdrady przydanych od Witel-
liusza strożów, lubo z nim oni wspólnie uciekać
obiecowali. Do tego Witelliusz, przez wzgląd
na własne pokrewieństwo (78), nie okrutnego
na Domicyana nie zamyślał.

LX. Przybywszy wodzowie Flawiańscy
do Karfuli (79), odpoczęli dni kilka, czeka-
jąc pokiby chorągwie pułkowe, i orły nie nad-
ciągnęły. Podobało się założyć tam oboz, dla
rozległej równiny, dla łącznego dowozu ży-
wności z leżących pozad miast bogatych; i że
się z Witellianami, o dziesięć tysięcy kroków
stojącemi, znosić, i na swą stronę onych na-
kłonić spodziewali. Szemrało na to żołnier-
stwo, wolać zwycięstwo, niżeli pokoy; nie-
chciało nawet czekać własnych pułków, ia-
koby dla łupu bardziey, niżeli dla pomocy
przychodziły. Zwołałszy Antoni koło, prze-
kładał: „ Ze Witelliusz ma ieszcze siły, któ-
„ re rostopna zwłoka osłabić, a rospacz na-
„ tężyć może: że pierwiastki wojen domo-

(78) Miał albowiem w Rzy-
mie matkę, żonę, syna. |
zwaliny niedaleko *Santo Gomi-*
ni w Umbryi.

(79) Tego miasta widzieć ro-

R.C.P.69
Z.R.822. „ wych losowi poruczyć, zwycięstwa radą, a
„ rozumem dopełniać należy. Ze po odsła-
„ pieniu floty Mizeńskiej i najpiękniejszego
„ Kampanii kraiu, nic iuż Witelliuszowi na
„ świecie nie zostało, procz tego, co między
„ Tarracyną a Narnią leży. Dofyć iuż śla-
„ wy z wygraney pod Kremoną, dofyć nie-
„ nawiści ze zburzenia miasta: szlachetnicy-
„ sza żądza z ocalenia raczey, niżeli zaguby
„ Rzymu: większe nadgrody, okazałsza ich
„ czeka sława, iesli bez krwi rozlania, zdro-
„ wie z całością senatowi i ludowi Rzymskie-
„ mu przyniosą.

LXI. Temi i tym podobnemi słowy ugła-
skane umyśli: w krotce też i pułki nadciągnę-
ły. Postrachem i sławą pomnożonego wo-
jaka, zachwiały się Witelliańskie rotty: żaden
do wojny nie zagrzewał, wielu radziło pod-
dać się: ubiegała się starszyzna w namowach
swoich kompanii, iednając sobie tym poda-
runkiem łaskę zwycięzcy. Dowiedziano się
od niey „ że niedaleko Interamny (80) czte-
„ ryta iazdy straż tego miasta trzymało „.
Wyflany natychmiast Warus (81) z lekkim
ludem, niektórych, co się opierali wyciął;
drudzy złożywszy broń, prosili o miłosierdzie;
inni umknąwszy do swoich, zatrwożyli cały
oboz, wynosząc pogłoskami męstwo i potęgę
nieprzyjaciół, aby utraconego garnizonu hań-
bę pokryli. Nie było u Witellianow żadney

(80) Teraz *Terni*.

(81) *Arrius Warus*, o którym |
wyżej.

R.C.P.69
Z.R.322.

kary na zbrodni: a pewna za zmiennictwo nadziei wziętku: ubiegali się w zdradzie sennicy i trybunowie częstemi do strony przeciwny przechodami: sam prosty żołnierz uporczywie za Witelliuszem stawał, poki Pryfkus z Alfenem (82), opuściwszy oboz, i wrocivszy się do Witelliusza, z obelgi zdradzieckiej wżyskkich nie rozgrzeszyli.

LXII. Około tegoż czasu zabity w więzieniu Urbińskim (83) Fabius Walens: głowę tego wystawiono na widok Witellianom, aby sobie daley próżnych nadziei nie snowali: rozumiał albowiem „ że Walens uszedł do Niemiec, gdzie stare i nowozaciężne woyska „ zgromadzał „. To morderstwo wprawilo w rozpacz Witellianow: a woysko Flawiańskie frodze się ucieszyno, rozumiejąc, ze stratą Walensa, woyna koniec wzięła. Urodził się Walens w Anagnii (84) w rycerskim stanie, człowiek rozpustnych obyczajow, dowcipu nie grubego, sławę grzeczności swywolał iedną: za Nerona, podczas igrzyfk (85) Młodzieńskich, iakoby zmusu, kuglarzow udawał, gładko barziej, niż uczciwie: legat pulku, sprzyiał Werginiuszowi, i razem go czernił (86). Fonteia Kapitona, zwiedzionego od siebie, bądź że go zwiesć ne mógł, zabił (87): zdrayca

(82) Obacz wyżej R. 55.
(83) Teraz *Urbino* w Xięstwie tegoż nazwiska, oyczyzna sławnego malarza *Rafala*.
(84) Teraz *Anagni* w Kampanii Rzymiskiej.

(85) O tych igrzyfkach obacz R. D. K. XIV, R. 15. XVI, R. 21.
(86) Obacz wyżej w K. I, R. 52.
(87) Obacz w K. I, R. 7.

R.C.P.69
Z.R.322.

ca Galby (88), wierny Witelliuszowi, a drugich wiarołomstwem wflawiony.

LXIII. Po przeciętych zewsząd nadzieiach, żołnierz Witellianki, mający przeysć do strony przeciwny, z nową hańbą, pod znakami i chorągwiemi uszykowany, przeszedł na polach Narnii. Flawianie, iakby do potyczki, zbrojni i gotowi stanęli w gęstych szeregach na koło: wesli we śrzodek Witellianie, do których otoczonych mowil łaskawie Antoni, i części iedney w Narnii, drugiey w Interamnie stanowisko naznaczył: zostawione przy nich niektóre zwycięskie pulki, z zakazem przykrości spokojnym, do wstrzymania buntujących się zdolne. Nie zaniechali, przez cały ten czas, Antoni z Warem wysyłać posłańcow do Witelliusza, ofiarując mu „ życie, „ pieniądze i prywatne w Kampanii pomieszkanie, iesliby, złożywłszy broń, siebie i potomstwo na łaskę Wespazyana oddał „. Pisał do niego tymże kształtem i Mucyan, któremu on wierząc, „ o liczbie slug, i wybraniu „ nadmorskich dzierżaw „ często gadał. Taką to gnuśność obeszła nieczuły umysł, iż gdyby drudzy, że był Cesarzem, nie pamiętali, on by zapomniał.

LXIV. Tym czasem przednieysfi Rzymianie pobudzali tajemnymi namowami Flawiusza Sabina (89), Prefekta miasta „ Zeby się o „ spolkę sławy i zwycięstwa starał: że ma w
Tom III. Mm

(88) Obacz K. I, R. 52.

(89) Brata Wespazyana.

R.C.P.69
Z.R.822, „ rękę rotę miejskie, lud urzędowy (90): do-
„ pomogą mu szańnicze ufce (91), będzie miał
„ na skinienie szańcłow przyiacielskich, szczę-
„ ście brata, i wszelką w rzeczach zwycięż-
„ com powolność. Nie należy mu dawać
„ przodkować sobie Antoniemu i Warowi.
„ Szczuple ma siły Witelliusz, a smutnemi
„ zewsząd wieściami zatrwożone: wietrzli-
„ we umyły gminu, a gdyby się tylko na
„ czele postawił, pewna pochlebnych głosów
„ za Wespazyanem odmiana. Sam Witelli-
„ usz nie silay szczęściu, bardziey ieszcze w
„ przeciwnych losach osłabiony: cały dauk
„ obecney wojny ten odnieście, kto Rzym
„ opanuje. Do Sabina należy zachować bra-
„ tu berło: do Wespazyana pierwszym brata
„ po sobie liczyć.

LXV. Nie przyjął mężnie tych namów niedołężny starzec. Byli tacy, którzy z tajemnych podeyrzeniów rozumieli o nim, iakoby z zazdrości i emulacyi szczęściu braterskiemu zwłokę czynił. Albowiem Sabin starszy w leciech, w prywatnym obu życiu powagą, i pieniędzmi Wespazyana przewyższał; owszem powiadaia, że na utrzymanie kredytu zadłużonego brata, dom iego i dobra w zastawie trzymał (92). Zkąd lubo na oko zgo-

(90) Przelozony miasta, *Præ-* | spokojności.

fectus urbis, miał swoich ludzi, | (91) *Vigiles*, rota szańników
o których liczbie mowiono czę- | dla ognia. Obacz R. D. K. IV,
ściej wyżej. Byli to nakształt | R. 5.

nalzych Węgrow Marzalkow- | (92) Obacz Swetoniusza w ży-
skich, dla trzymania gminu w | cciu Wespazyana.

R.C.P.69
Z.R.822, „ dnie żyli, lęcano się skrytych między niemi
niechęci. Łaskawsze tłumaczenie niosło „ że,
„ iako człowiek powolny, brzydził się krwią
„ i zaboiami: dla czego częste z Witelliuszem
„ o pokoiu, i złożeniu broni, pod pewnemi
„ warunkami, czynił umowy „. Po różnych
„ w domu schadzkach, nakoniec w kościele A-
„ pollina (93), iako wieść niesie, umowę uczy-
„ nili (94). Swiadkowie rozmów dway tylko
„ byli, Kluwiusz Rufus, i Syliusz Italik (95).
Z dała przytomni, postrzegli na twarzy Wi-
telliusza podłość i myśl upadłą; Sabin bez u-
rągowiska, bliższy litości, mowił.

LXVI. Co gdyby Witelliusz tak łącno
nachylił umyły swoich, iako się sam nakłonił,
weszłoby do miasta, bez krwi rozlania, wojsko
Wespazyana. Lecz im kto mu wiernieyszy,
tym mężniey pokoy i umowy odrzucał, prze-
kładaiać, „ obelgę, niebezpieczeństwo, oraz
„ niepewność zawisley od woli zwycięzcy
„ wiary. Nie taka u Wespazyana дума, a
„ by prywatnego Witelliusza cierpiał: nie-
„ zniósł tego i zwyciężeni: a tak i litość nie-
„ pewna. Ile do niego, iuż ofiwił, i dosyć
„ oboiey fortuny losów zkosztował: lecz syna
„ iego Germanika (96), co za stan, co za i-
„ mie czeka? Teraz się pieniądze, dwor i ro-
„ skotzne Kampanii obiecuią zakąty; lecz gdy
Mm ij

(93) Na górze *Palatinus*, w | bacz K. I, R. 8. IV, R. 43. O Sy-
domu *Augusta*. Obacz K. I, R. | liuszu Italiku mowiono w Do-
27. | pelnieniu R. D. K. XVI, R. 63.

(94) Obacz Swetoniusza w | (96) Wspomnionego w K. II,
życiu Witelliusza R. 15. | R. 59.

(95) O Kluwiuszu Rufie o-

R.C.P.69
Z.R.822.

Wespazyan naiedzie państwo, nie będzie ani dla niego, ani dla przyjaciół, ani dla wojska bezpieczeństwa, chyba po zatkumionym spólniku. Jeśli poimany Walens, a na wątpliwe więziony przygody, był im ciężki (97), pewnie Antoni z Fulkiem, albo Mucyan czoło, nieprzyjaciół, na zaboy się Witelliusza nie ukwapią? Nie żywił Cezar Pompeia, ani August Antoniego: chybaby Wespazyan wspaniałszą miał duszę, dawny Witelliusza klient (98), gdy on Klaudyuszowi kolegował. Jeśli maż względ na oycowskie Cenforstwo (99), na troiste konsulaty na tyle szlachetnych rodu ozdób, bierz się przynajmniej z rozpaczy do męstwa: stoi nieporuszony żołnierz, sprzyia miasto: nie okrutniejszego nie spotka nad to, naco dobrowolnie lecim: równa śmierć, czy po przegraniu, czyli w poddaństwie: lecz w tym tylko różna, że tu z obelgą i szyderstwem, tam mężnie i z chwałą ostatni duch wylać przydzie.

LXVII. Głuche, na mężne rady, Witelliego uszy: tłumił się umysł troskami i litością, aby uporczywym orężem, dla żony i dziełek niezblaganym zwyciężęc nie uczynił. Miał nadto podeszłą w leciech matkę (100), która jednak nie długo przedtym, wczesnym

(97) Dla tey przyczyny i zabity, iako się mowiło wyżej w R. 62.

(98) Witelliusza, który za panowania Klaudyusza wielki miał kredyt.

(99) O Witelliusza konsulatach i cenforstwie mowiono w R. D. K. XI.

(100) Sextylią, o której mowiono wyżej.

R.C.P.69
Z.R.822.

zgonem (1) zagubę domu swego uprzedziła, nie dostąpiwszy panowaniem synowskim, prócz żalu, a dobrej sławy. Ośmnastego dnia Grudnia, usłyszawszy o poddaniu się (2) pułku, i rot w Narnii stojących, wyszedł z pałacu w żalobnym odzieniu, z smutnym na koło domownictwem: niesiono przy nim w lektyczce małuczkiego syna, iakoby na pogrzebny obchód (3): ozywały się wrzaski gminu, pochlebne i niewczesne: żołnierstwo w groźnym milczeniu.

LXVIII. Nikt się nie znalazł, tak na znikomość rzeczy śmiertelnych niepomny, by go nie wzruszył smutny ow kondukt, patrząc iako Rzymskie Xiążę, a rodzaju ludzkiego mało przedtym władzca, zostawiwszy fortuny swej siedlisko, przez miasto, przez tłum poddanych, z państwa wychodził. Nic takowego dawniej ani widziano, ani słyszano. Dyktatora Cezara gwałtowna moc zatlumiła: z gładziły Kaligulę tajemne zasadzki (4): noc i kąt nieznaiony (5) ucieczkę Nerona zasłonił: Pizon z Galbą, iakby na boiowisku poległi (6): Witelliusz w zgromadzonym kole (7), między swemi żołnierzami, w przytomności

(1) Mowią, że sprzykrzywliży sobie życie, a widząc bliżką szczęścia synowskiego odmianę, trucizną się zabiła. Obacz Swetoniusza w Witelliuszu R. XIV.

(2) Obacz wyżej R. 63.

(3) W lektykach umarłych wynoszono. Obacz Kirchmana *de funeribus Romanorum* II, 9.

(4) Będziez miał o tym w

Dopelnieniu R. D. K. VIII, R. 68.

(5) Folwark Faonta wyzwolęca. Obacz Dopelnienie K. XVI, R. D. R. 84, 86.

(6) Obacz wyżej w K. I, R. 40 i dalszych.

(7) Na Rostrach w rynku Rzymskim forum.

R.C.P.69
Z.R.822.

nawet kobiet, rzecz krotką, a do nieszczęścia obecnego przyśtośowaną uczynił: „ że ustę-
„ puie dla miłości pokoju i Rzeczypospolitey,
„ byleby tylko na niego pamiętali, a nad bra-
„ tem, małżonką i niewinnym potomstwa
„ wiekiem litość mieli „. To mówiąc, a ra-
zem wziętego syna na ręce, to w szczególno-
ści każdemu, to ogółem wszystkim polecając,
nakoniec, gdy łzy słowa tłumili, stojącemu
podle Konsulowi (8), (był to Cecylius Sym-
plex) odpasany miecz od boku, iakoby prawo
życia i śmierci obywatelskiej, oddawał. Lecz
gdy się wzbraniał Konsul, i zgromadzone ko-
ło sprzeciwiało, ruszył z placu, iakby miał zło-
żyć w kościele *Zgody* (9) nożenie Cesarzkie,
i udać się do domu braterskiego. Powstały
zatem filniejszy ieszcz na prywatne mieszka-
nie wrzaski, wzywających „ do pałacu „: zam-
knięto inne przechody, procz tego, który do
świętey drogi (10) prowadził: a tak nie u-
miejąc dać radę, powrócił do pałacu.

LXIX. Przodkowały tym czasem wie-
ści, „ że się Witelliusz z państwa wyrul „, a
Sabin rozpisal do trybunów rot, „ aby żoł-
„ nierza hamowali „. Już tedy, iakby się ca-
łe państwo na łono Wespazjana zlało, cel-
nieyszi z senatu, wielu z rycerstwa, wszystka

(8) Był to Konsul Surrogat. *nesi Antichita Romane* T. I, p. 23.
(9) *Templum Concordiæ*. Sta-
ła ta bożnica na wzgórku Kapi-
tolińskim, niedaleko bramy try-
umfalney Septymiusza Sewera.
Obacz iego rozwałiny w *Pira-*

(10) *Via sacra*, która z ko-
ścioła *Zgody* bogini, i z Kapito-
liu, prowadziła do pałacu.

R.C.P.69
Z.R.822.

milicya mieyska, i strażę zeszyli się w dom Sa-
bina; kiedy doniesiono o pogroźkach rot Nie-
mieckich, i sprzyjaniu ludu. Daley był zarząd
Sabin, niżby się mógł wrocić: a każdy bojąc
się o siebie, aby rozproszonych, a tak mniej
filnych Witellianie nie ścigali, ociągającego
się Sabina do broni przymuszali. Lecz, iako
się pospolicie w podobnych rzeczach zdarza,
każdy radą, a mało kto ręką chciał dopomoc.
Idącym około stawu *Fundanus* (11) żołnierzom,
którzy Sabina otaczali, zaśli co naysławisfi.
Tam, po dorywczym na prędce spotkaniu,
została wygrana przy Witellianach. Sabin w
owym popłochu, co być rozumiał nayspie-
czniejszy, osadził zamek Kapitolium żołnie-
rzem, z nieco rycerstwa i senatorow, których
wymienić trudno, ponieważ po zwycięstwie
wielu się przed Wespazjanem z tey posługi
chlubiło. Zostały w oblężeniu same niewia-
sty: między innemi naysznakomitsza Werula-
na Gracylia, idąc bardziej za woyną, niżeli
za dziećmi i pokrewieństwem. Gnuśność nie
czuła oblężencow dała sposob Sabinowi, że w
głuchą noc, potomstwo swoje z Domicyanem
synowcem sprowadził do Kapitolium, a przez
niedbałe strażę przesławszy gońca do wodzow
strony, „ o oblężeniu swoim, i iesli ratunku
„ nie dadzą, niebezpieczeństwie „, oznaymił.
Owsem tak spokojnie noc przetrwał, że sam
bez szwanku mógł wynieść: albowiem żołnierz

(11) Musiał być ten stawek *Monte Cavallo*.
niedaleko góry *Quirinalis* teraz.

R.C.P.69
Z.R.822.

Witelliusza, iako na placu był frogi, tak wczasy lubiący, a na ostrożność nie baczny: do tego zwałona nagle burzliwa pluta, oczom i ušzom zmyśl odieła.

LXX. Skoro świt nastał, nim z sobą zaczęli po nieprzyjacielsku, wysłał Sabin do Witelliusza Kornelego Marcyala, przedniego sętnika, żaląc się na zgwałcenie uczynioney umowy (12). „Ze to mniemane złożenie państwa, stało się tylko na uhudę tylu przeznaczonych mężów. POCO albowiem zstąpiwszy z Rostrow, do domu braterskiego, tuż przy rynku, na większe ludu rozjątrzenie, a nie raczey na Awentyn (13) do mieszkania żony udał się? Tak prywatnemu człowiekowi, a wszelkich panowania pozorow strzegącemu się uczynić należało; gdy on przeciwnie, do pałacu, i do samego zamku państwa poszedł. Wyłane z tamąd zbrojne rotę, umoczoną zaboiem niewinnych, nayokazalszą część miasta: samo Kapitolium zbrojnemi opasane. Obywatelem on jest i senatorem, poki się między Witelliuszem a Wespazyanem, boiami pułkow, dobywaniem miast, poddawaniem się wojsk rzecz nierozprawi. Lubo Hiszpania, Niemcy i Brytannia odstąpiła, trwał wiernie w powinności brat Wespazyana, poki go do umowy

(12) Umowa ta, za świadectwem Swetoniusza w życiu Witelliusza R. XV była, że Sabin obiecał Witelliuszowi życie i *millies sestertium*, co wynosi na nasze pieniądze około 1,852,860

Czer. zł. Witelliusz zaś panowania miał ustąpić Wespazyanowi.

(13) Teraz *Monte Aventino*, *Monte di Santa Sabina*.

„wy nie zawołano. Pokoy i zgoda zwyciężonym pożytek, zwyciężcom tylko sławę przynosi. Jeśli Witelliusz żaluie uczynioney umowy, poco na Sabina, którego zdradliwie podszedł, poco na syna Wespazyana, ledwo dorosłego, żelaza dobywa? Wiele zaś dokaże morderstwem iednego starca, i młodzika (14)? niech raczey wynidzie w pole przeciwko pułkom, i tam się ostatecznie rozprawi: wszystko za losem szabli poydzie. Zatrwożony na to Witelliusz, dawszy krotką, na swe oczyszczenie, odpowiedź, składał winę na żołnierzow, „iako by ich gorliwości za sobą zahamować nie mógł. Ostrzegł też Marcyalisa „aby ukrytą pałacu fortką tajemnie wyszedł, żeby go, iako donosząc niemilego pokoju, żołnierze nie ubili. Sam ni do rozkazu, ni do zakazu nie zdolny, nie Imperatorem, lecz tylko przyczyną był woyny.

LXXI. Ledwo Marcyalis powrócił do Kapitolium, przypadło wściekle żołnierstwo bez żadnego wodza: każdy sobie radą i przywodzą. Flawianie przepadły szybko rynek, i przyległe mu świątynie (15), rozciągnęli się po wzgorku przeciwnym (16), aż do pierwszych bram zamku Kapitolskiego. Były z dawna krużganki na boku prawym wchodzą

Tom III.

Nn

(14) Urodził się Domicyan R. Założenia Rzymu 804, 24 Października, miał zatym na ow czas lat 18.

(15) Fortuny, nazwaney *primum*, Jowisza grzmiącego,

Tomans, Saturna, Zgody *Concordia*. Obacz *Piranesi Antichita Romane* w Tomie I, *Tavola del monte Capitolino*.

(16) Ażeby Witellianom wejścia zabronili.

R.C.P.69
Z.R.822.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

eym na wzgorek: których dachy osiadłszy, kamieniami i dachówkami razili oblężenców. Nie mieli Witellianie na doręczu, prócz mieczów: sprowadzać strzelnie i pociski, długą się rzecz zdawała. Rzuciwszy żagwie na bliższy krużganek (17) śli za pozorem; i pewnieby się do zamku wdarli przez spaloną bramę (18), gdyby był Sabin, zrywając zewsząd połągi, słatkożytnych przodków ozdobną pamięć, wstępem onemi, zamiast muru nie zagroził. Rozbiegli się z tym i inne do Kapitolum wycią, iedni od gaju, gdzie było *Astium* (19), drudzy, gdzie na skałę Tarpeyską (20) sto prowadzi stopniów. Z obultron gwałt niespodziany, lecz bliższy i popędliwszy od Asylum (21); ponieważ się żołnierz wdierał na przyległe gmachy, które za długiego pokoju w górę wywiedzione, z posadą Kapitolum równały się. Nie masz pewności „ jeśli do „ zamku ogień wrzucony od oblężenców, czy „ li od oblężonych „: większa pogłoska, „ iż „ od tych (22), ażeby wdzierających się, i już

- (17) Z którego Flawianie bili na nieprzyjaciół.
 (18) Zamku Kapitolskiego, w którym był kościół Jowisza przy skałę Tarpeyskiej.
 (19) Który gaj załadził niegdys Romulus: był zaś on między dwoma skałami gór Kapitolskiej, na iedney z których stał kościół Jowisza *Capitolinus*, na drugiej Jowisza *Feretrius* i *Marsa Capitolinus*. Na gruzach tych kościołów stoi teraz kościół Najświętszej Panny *Ara Cali*, z klasztorem Bernardynów. Na miejscu zaś gaju i *Astium*, podnosi się *Piazza di Campidoglio*.
 (20) Na zachodniej stronie gór *Capitolinus*, z kąd się idzie do Tybru, była skała Tarpeyska, z kąd winowayców zpychano. Obacz R. D. K. VI, R. 19.
 (21) Z kąd był wchód do kościoła Jowisza Kapitolskiego.
 (22) Od Flawianów, lubo Jozef Zydowin, Pliniusz i Dion na Witellianów tę klęskę zwała. Trzeba iednak wiedzieć,

„ bliskich Witellianów odrazili. Wszczęty ogień na krużgankach, zagarnął podle (23) „ stojącą świątynię: i wnet dźwigające szczyt „ orły (24) z dawnego drzewa, zciągnęły płomień, dając mu pastwę dostateczną. Tak „ tedy Kapitolum nie dobyte, nie zdarte zgo „ rzało (25).

LXXXII. Nie widział zaiste lud Rzymski od założenia Miasta, ani żałośniejszey, ani brzydszey zbrodni, kiedy nie od obcey nieprzyjacieli, nie dla gniewnych, chyba złością naszą niebios, świątynię najlepszego i największego z bogów, iego natchnieniem od przodków dźwignioną, godło światowładztwa (26), którey ani Porfenna w poddającym się mieście (27), ani Gallowie w dobytym

Nn ij

że Pliniusz z Jozefem żyli za Wespazyana, Tacyt zaś za Trajana, gdzie pochlebstwo mieysca nie miało.

(23) Te krużganki *porticus* stały przy kościele Jowisza Kapitolskiego, którego czoło trojnym, a bokami dwojnym rzędem słupów były ozdobione, za świadectwem Dynizego z Halikarnassu VI, 61.

(24) W łacińskim *sustinentes fastigium aquila*. Były zaś te orły *aquila*, częścią wyższą gmachów, które szczyty *fastigium* utrzymywały: tak nazwane od podobieństwa rozciągniętych skrzydeł orlich. Grekowie także tę część budownictwa nazwali *Aetos* orzeł. Obacz Witruiwiusza III, 2, gdzie ten autor daje przyczynę, czemu or-

ły były z drzewa nie z kamienia.

(25) Jozef Zydowin w Księdze IV *Bell. Judaici* powiada przeciwnie, że Witelliańscy żołnierze, po zabiciu Sabina, wszystkie wotywy złupili, i kościół zapalili. Ale, iako się mówiło wyżej, pisat to pochlebnie dla Wespazyana.

(26) Kiedy kopano fundamenta na ten Jowisza kościół, znalaziono głowę ludzką w ziemi, co dało poshop do wrożki, że Rzym będzie głową świata. Obacz Flora I, 7.

(27) Tu mówi Tacyt bardziej po oratorsku, niżeli prawdziwie. Porfenna Król Etrusków, opanował górę *Janiculus*, przycisnął miasto, wziął zakładników, lecz miasto się nie podda-

R.C.P. 69
Z.R. 822.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

(28), zelżyć nie mogli, obywatelska zburzyła wściekłość. Gorzało wprawdzie i za dawnych lat Kapitolium, za wojny domowej, lecz zdradą (29) prywatną: teraz iawnie opasane, iawnie spalone. Z jakichże oręży powodów? dla jakiego z tak frogiey kłęski zysku? pewnieśmy za oyczyzną woowali? Słubował ten gmach Tarkwiniusz Prykus Krol, podczas wojny Sabińskiej (30), rzuciwszy mu zasądę (31), w nadzieję raczey przyszłej wielkości, niż gdyby mu, szczerze nader ludu Rzymskiego pierwiastki, dokonać pozwoliły zamyślow. W krotce Servius Tullius, za pomocą sprzymierzeńców, a potem Tarkwin pyszny, poimawszy Swellę Pomecyą (32), z łupow nieprzyjacielskich wyślawili (33). Lecz sława dzieła wolności zachowana: po wygnaniu królów, Horacy Pul-

ło, iako widzieć z powieści Florę I, 10, tudzież innych pisarzy Rzymskich. Sam Tacyt w R. D. K. XI, R. 28 powiada: *Tu scis obsides deditus*. Wszakże zhardziały tą pomyślnością Porfenna dał prawa Rzymianom. O czym świadczy Plin: XXXIV, 14.

(28) O Rzymie wziętym od Gallow mówiono w R. D. K. XI, R. 27, 28.

(29) Za wojny domowej Syliańskiej R. Założenia Rzymu nCLXXI, pod Scypionem i Norbanem Konsulami. Obacz Appiana *Bell. Civil.* K. I, na karcie 400.

(30) Tarkwin wiodł wojnę z Sabinami: ten naród mieszkał, gdzie teraz część Umbry i A-

bruzzo dalszey.

(31) Tarkwiniusz Prykus opanowawszy miasto *Apiola*, należące do Latynow, z łupow jego zaczął budować Kapitolium; iako świadczy Pliniusz III, 5. To miasteczko było *in agro Pometino*: ślady jego widzieć dotąd na dolinie, nazwanej teraz *Valle Apiole*, albo *Vallejapole*.

(32) Sueffa Pometia *in agro Pometino* miasto, zginęło. Uczony Corradini w *Księdze Vetus Latium* Tom II, k. 64 mniema, że stało na miejscu nazwanym teraz *Mesa*, odległym od Rzymu przez drogę Appiusza czterdzieści dziewięć tysięcy *pafsuum*.

(33) Zprowadziwszy rzemieślnikow z Etruryi,

R.C.P. 69
Z.R. 822.

willus (34), powtornie Konsul poświęcił z taką wspaniałością (35), że go niezmierne potomnym ludu Rzymskiego dostatki, ozdobniey-

(34) Publius Valerius Publi- Konsulami R. Założenia Rzymu cola potrzebie, i Marek Hora- 247, po wygnaniu Królów w ro- cyusz Pulvillus powtore, byli ku 3.

(35) O WSPANIAŁOSCI KAPITOLIUM.

Góra Tarpejska, nazwana potym Kapitolską, przykrego nader i urwanego wstępu, szpiczastym wznosiła się wierzchołkiem; kiedy Tarkwiniusz Prykus, nie czas obecny, lecz przyszłą państwa wielkość ogarnawszy myślą, wspaniały na niey kościół Jowisza budować przedsięwziął. Założył więc fundamenta, a sypaniem niezmiernych i pracowitych grobel, uczynił na niey plac równy, i do posady świątyni zdolny. Piłze o tym Dionizy z Halikarnassu *Antiqu. Rom.* III, 49, 69. Pliniusz w K. R. 15 nazywa te sypanie groble szalonymi *insanas*, dla ogromności mofzczonych kamieni, i pracy w robocie niewypowiedzianej.

Servius Tullus z Tarkwiniuszem pysznym, dokonywając dzieła swego poprzednika, zbudowali kościół. Postawiony ten gmach na górze, mający na koło ośm *jugera*; każdy bok miał prawie dwieście stop, z małą dłużyny od szerokości różnicą, albowiem szerokość dłużinę, mało co mniej od piętnastu stop przewyższała. Z tey strony, gdzie czole kościoła patrzano na południe, otaczał go troisty rząd słupow, a boki dwoiesty. Wewnątrz stały trzy kaplice, które

rowna odległość, a spojne boki zamykały: pośrodku Jowisza, po bokach Junony i Minei wy, wszystkie pod jednym dachem. Tak opisuje Dionizy z Halikarnassu *Antiquit. Rom.* IV, 61.

Jak wiele zaś na budowę tego kościołałożono kosztu, miarkować można z tego, co Liwiusz pisze w K. I, R. 55, że na założenie fundamentow, ledwo dostarczyć mogło czterysta talentow, co wynosi na nasze pieniądze około 207,595 czer. zł. Na te fundamenta, za świadectwem Plutarcha w życiu Poplikoli, wydano 40000 funtow srebra, na nasze pieniądze około 239,476 czer. zło.

W owey skromności wiekow starożytnych, lubo był tak wspaniały kościół, urobiono posąg Jowisza z gliny. Albowiem na ulanie bogow samych, ani złota, ani srebra nie zażywano. Oddawano część Jowiszowi glinianemu, przeto go czerwonym kolorem, albo minią nawodzono: stały też na szczycie kościoła gliniane rydwany *stiles quadrige*, iako pisze Plin. XXXV, 12. W tym jednak kościele Jowisza Kapitoljskiego, po zaczętey trzeciej wojnie Punickiej, to jest z Kartagińczykami, zrobiono posadzkę z różnych ka-

R.C.P. 69
Z.R. 822.

szym raczezy, niżeli więkſzym uczyniły. Dźwi-
gniono go znowu na tymże mieyſcu, kiedy
za Konſulatu Lucyuſza Scypiona i Kaia Nor-
bana (36), po upłynionych czterechſet i dwu-
dzieſtu pięciu leciech zgorzał. Przyjął ſtara-
nie zwycięzca Sylla, iednak go nie poświęcił;
w czym tylko ſamym zayrzało mu ſzczęście
(37). Lutacyuſza Katula imie (38), między

mieni wyrzynaną *sculpturatum pavimentum*, za ſwiadeſtwem Pliniuſza XXXVI, 25. Suffity, albo ſtropy, za ſwiadeſtwem tegoż w K. XXXIII, R. 3, złotem nawiedzione po wywroconey Kartaginie.

Zgorzała ta ſwiątynia za woy ny Syllańſkiej, Roku Z. Rzymu DCLXXI, i wkrótce natymże ſamym mieyſcu odſtawiona. Lecz ponieważ zbytki mocno ſię na ow czas zagaſciły, ubiegano ſię, aby dzieło to dawnych Królów, okazałſzym zoſtało. Sylla nay bogatſzy z Rzymian, z Aten, z kościoła Jowisza Olimpijskiego ſtupy czyli kolumny zprowadził, i onemi Kapitolium ozdobił, iako wspomina Pliniuſz w K. XXXVI, R. 6. Katulus, za ſwiadeſtwem tegoż w K. XXXIII R. 3, dachowkę na nim dziedzianą pozłocić kazał. Coż mam mowić o innych ozdebach: doſyć powiedzieć, że ſię iego bogactwa niezmiernie pomnożyły hoynemi darami, tryumfatorow, magiſtratow, miast, prowincyi, narodow, owſzem zagranicznych Królów, i potom Cezarow panujących. Sam Auguſt, za ſwiadeſtwem Swetoniu-

ſza w życiu iego R. XXX, tak był hoyny, że do kaplicy Jowisza Kapitolskiego, ſzeſnaſcie tyſięcy funtow złota, na naſze pieniądze 1,440,000 czer. zł. pereł i kleynotow na *quingenties ſoſtertium*, na naſze pieniądze około 926,429 czer. zł. iednym podarunkiem poſłał.

Przypadać tu należy, malowidła, poſągi, i naydoſkonalszych rękodziel wynalazki, które ze wſząd znoſzono w upominkach. Ten tedy gmach tak wspaniały i koſztowny ſpłonął za Witelliuſza, obywatelſkiej bronii ſzaleſtstwem. Jak zaś wspaniały był dźwigniony i ozdobiony od Weſpazyana i Domicjana, powie ſię w przypiskach K. IV Hiſtoryi R. 53.

(36) Byli Konſulami R. Z. R. 671, przed C. P. 83.

(37) Toż ſamo mowi Pliniuſz w K. VII, 43. *Unus hominum ad hoc avi felicitis ſibi nomen aſſeruit L. Sylla, hoc tamen felicitati ſuae deſuiſſe confeſſus eſt, quod Capitolium non dedicaviſſet.*

(38) Kwintus Lutacyus Catulus, był Konſulem z Markiem Emiliiuſzem Lepidem R. Z. Rzymu 676. Chr. Pana 78.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

tyłą dziełami Cezarow (39), aż do Witelliuſza trwało, kiedy ogniem ſpłonął.

LXXIII. Atoli ta klęska, więkſzey obłą-
żonych, niżeli obłążeńcow nabawiła trwogi. Albowiem Witellianom, w tak wątpliwym razie, ani na fortelach, ani na męſtwie zbywało; kiedy z przeciwney ſtrony, potworożone żołnierſtwo, wodz gnuſny, i iakby z rozumu obrany, poſtradawſzy uſzu i ięzyka, ani ſię drugich radami rządził, ani ſwoich dawał; lecz biegając tam i owdzie, na odgłos nieprzyjacielſki, przeciwne zakazom rozkazy, rozkazom zakazy dawał. Przeto, iako ſię w zgubionych rzeczach dzieć zwykło, wſzyſcy rozkazowali; a żaden nie ſłuchał: nakoniec rzucił wſzy broń, każdy o ucieczce i ſpobobach umknienia myślił. W tym wpadli Witellianie, wſzytko ogniem i mieczem pſuiąc. Kilku walecznych ludzi, między któremi znaczniejszy, Korneli Marcyalis, Emili Pacenſis, Kaſperius Niger, Dydius Scewa, chcąc dać odpor, na mieyſcu polegli. Flawius Sabin, bezbronny i nie uciekający, Kwintus Attyk Konſul (40), marnym honoru cieniem, i wſaſną próżnością wydany, że w edyktaſch ſwoich wspaniale o Weſpazyanie, zelżywie o Witelliuſzu mowił, ofkoczeni. Reſzta różnemi trefunkami umknęła, iedni w ſłużalczych ſzatach, drudzy wiernoſcią klientow utaieni, inni w tłomokach ukryci. Byli i tacy, co wiedząc o nie-

(39) Juliuſza i Auguſta.

(40) Był Konſulem Surroga-

tem.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

przyjacielskim hasle, którym się wzajem poznawali, pytając się i odpowiadając sobie, odwagą, zamiaść tajemnicę, śmierci usli.

LXXIV. Domicyan, za pierwszym wpadnięciem, skrywszy się u zakrystyana (41), przemyślem wyzwoleńczym, w płociennej szacie, między popy (42) winieszany, i niepoznany, u Kornelego Pryma klienta oycowkiego przy *Wolabrum* (43) przesiadł. Gdy ociec na państwo wstąpił, zbiwszy mieszkanie zakrystyjańskie, kapliczkę tam i ołtarz JOWISZOWI ZBAWCY wystawił, i przypadek swoy na marmurze wyrzeć rozkazał. Zostawszy zaś Cesarzem, ogromny kościół JOWISZOWI STROZOWI zbudował, i posąg swoy na łonie bożka poświęcił. Sabin z Attykiem okuci w kaydany, i zaprowadzeni do Witelliusza, przyięci od niego łaskawym okiem i mową, z wielkim szemraniem tych, którzy się ich gardła, i nadgrodyłożonych posług dopominali. Po wszczętym od blisko stojących wrzasku, ozwała się gminna chałastra, prosząc o głowę Sabina, a pochlebstwa mieszając. Witelliusz stojąc na stopniach pałacowych chciał za nim prosić: niedano mu mowić. Naostatek zklóte, i poszarpane ciało, po uciętej głowie, zawleczone na wschody Gemońskie (44).

LXXV. Taki wziął koniec mąż ten niepospo-

(41) W łacińskim *Aedituus*, w K. I, R. 27. stróż kościelny.

(42) Kapłani bogini *Isis*. ogorze Kapitolskiej, z kąp zabibacz Swetoniusza w *Domicyanie*, tych winowaycow ciała wrzusa-

(43) O *Wolebrum* mowiono no do Tybru.

(44) Zrobione ze skały przy gorze Kapitolskiej, z kąp zabibacz Swetoniusza w *Domicyanie*, tych winowaycow ciała wrzusa-

R.C.P. 69
Z.R. 822.

pospolity. Trzydzieście i pięć lat na usługach Rzeczypospolitey przepędził, sławny w pokoju i na wojnie. W sprawiedliwości, i pomiarkowaniu życia nie miano mu co zadać: był jednak wielomowny: i to jest tylko, co mu w przeciągu siedmiu lat, gdy Mezyą rządził, a dwunastu, gdy był Prefektem miasta, odgłos publiczny zarzucał. Przy zgonie życia, jedni mu gnulność, drudzy pomiarkowanie, i wstępnod rozlewu krwi obywatelskiej przyznawali. Wszyscy jednak na to się zgadzają, że przed wstąpieniem na tron Wespazyana, sława domu Flawiuszow była przy nim. Dało mi się słyszeć, że Mucyan przyjął wesoło nowinę o iego zabiciu. Wielu twierdziło, „ że się tym „ pokoy ubespeczył, i zabiegło przyszłej mie- „ dzy dwoma nienawiści, z których jeden, że „ był bratem Cesar skim, drugi że ucześnikiem „ państwa, myślił „. Oparł się Witelliusz na leganiu gminnemu o stracenie Konsula (45), ulagodzony, i niby wzajemną wdzięczność oświadczaiąc, że, gdy się badano o podpalcę Kapitulum, Attykus winnym się być wyznał. Tym zaś wyznaniem, czyli to było kłamstwo do czasu stosowane, przyjmując na się nienawiść, stronę Witelliusza oczyszczając z niey zdawał się (46).

LXXVI. W tychże dniach L. Witelliusz, stanawszy obozem w Feronii (47), groził wy-

Tom III.

Oo

(45) Kwintosa Attyka.

(46) Na ow czas na Flawia. now w inie zwalano.

(47) Miałeczeko to leżące w Latium, sławne gajem i częścią,

bogini Feronii, zginęło. Stało niedaleko tego miejsca, które się teraz nazywa *Torre della Molle*, niedaleko Terracyny. O dziwney części tej bogini pisze

R.C.P. 69
Z.R. 822,

cięciem Tarracynie, kędy zamknięci szermierze i maydkowie, ani wyniść za mury, ani się spotkać na placu nie śmieli. Nad szermierzami, iakom wprzod namienil (48), był starszym Julianus, a nad maydkami Apollinarys, wszeteczeństwem, gnusnością, do szermierzow barziew, niżeli do wodzow podobni. Nie myślił z nich żaden, ani o rozstawieniu straży, ani o naprawie słabych miejsc muru: wyłani w dzień i w nocy na rozpusty, głuszili bankietami i muzyką rokoszue brzegi, a obracając żołnierzow do posług godowniczych, o wojnie na biesiadach tylko gadali. Kilka dniami przedtym, wyjechał Apponius Tyro, który wymuszając na miastach pieniądze i podarunki, więcej stronie nienawiści, niżeli sił przymnożył.

LXXVII. Tym czasem przybiegł do Lucyusza Witelliusza zbiegły słuźalec od Werginiego Kapitona, obiecując „ poddać zamek, „ nie dobrze strzeżony, jeśli mu chciał do „ dać żołnierzy „. Wziąwizy zatym kilka rot przebranego ludu, opanował w noc głuchą wierzchołek góry, i nad głową nieprzyjacielowi stanął, z kąd żołnierz, na rzeźbę barziew, niżeli do potyczki zleciał. Mordowano bezbronnych, albo się dopiero do oręźa biorących; niektórych ze snu ledwo ocuconych. Noc ciemna, trwoga niespodziana, brzmienie trąb, wrzask nieprzyjaźny, frogą czyniły zamieszkę. Niektórzy z szermierzow

Strabon w K. V, Dyonizy z Hagi boginią wolności.
likarnasie w Il. Warro nazywa (48) Wyżej w R. 57.

R.C.P. 69
Z.R. 322.

cheąc dać odpor, nie bez zemsty polegli: drudzy rzucili się do okrętow, kędy rowna trwoga i nieład, dla zmieszanego z żołnierstwem chłopstwa (49), które Witellianie bez braku wycinali. Sześć galer w pierwszym zamęcie uciekło, a na nich admirał Apollinarys; refzta, albo na brzegu zachwycona, albo nagniotem uciekających przeładowana zatoneła. Julian do Lucyusza zaprowadzony i kiimi zkątowny, w oczach iego ścięty. Przyganiało Tryaryi (50), żonie L. Witelliusza, „ iakoby „ przypasałszy do boku miecz żołnierski, w „ czasie okropney klęski, i zburzenia dobytego miasta, hardzie sobie i okrutnie postę „ powała „. Sam Lucyusz wysłał do brata laurem uwieńczone listy (51), prosząc o radę, „ jeśli miał zaraz powracać, czyli daley „ w Kampanii wojnę popierać? „ Co się nie tylko z dobrem srony Wespazyana, ale całej Rzeczypospolitey stało; gdyby albowiem żołnierz, świeżym nadęty zwycięstwem, a procz wpoionego uporu, w pomyślnym powodzeniu dziki, ciągnął do Rzymu, niemałoby dał pracy; aniby się bez zniszczenia miasta obezšlo: ponieważ Lucyusz, chociaż bezecny, miał dożyć obrotu, a jeśli nie cnotą, iak dobrym zwyczajna, przynajmniej występkami, zwyczajnym łotrostwu orężem, wiele dokazował.

Oo ij

(49) W łacińskim *paganis* takim zaś imieniem nazywano tych ludzi, którzy w służbie żołnierskiej nie byli, i roli pilnowali.
(50) Mowiono o niej w K. II. R. 63.
(51) *Litera laureata* - które zwyciężcy do Rzymu posyłali.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

LXXVIII. Gdy się tak u Witellianow dzie-
ie, wojsko Wespazjana wyciągnąłszy z Nar-
nii, obchodziło spokojnie świętki Saturna w
Otriculum (52). Przyczynę tey naganney
zwłoki składano na oczekiwanie Mucjana. By-
li i tacy, którzy z podeyrzenia obwiniali An-
toniego, „ iakoby zdradziecko czas zwlekał,
„ omamiony tajemnymi Witelliusza listami,
„ w których mu konfulat, dorosłą corkę, z bo-
„ gatym pościem w nadgrodzie zdrady ośiaro-
„ wał „. Drudzy mówili, „ iż te powieści
„ zmyślane, dla przysługi Mucjana „: nie-
którzy: „ że to było powzięcznym wodzow
„ zdaniem, ażeby okazem raczey potęgi, ni-
„ żeli iey użyciem, miało do poddania się na-
„ kłonić; ponieważ najmocniejszy pałki od-
„ stąpiły Witelliusza, i on sam, widząc prze-
„ cięte wszystkie do obrony szrodki, dobro-
„ wolnie ustąpić czynił nadzieję. Lecz skwa-
„ pliwość, a potym gnusność Sabina wży-
„ tkko popsuła; który rzuciwszy się plocho
„ do bronii, tak warowney twierdzy, którey-
„ by i potężne wojska dobyć nie zdołały,
„ przeciwko trzem rotom obronić nie mógł „.
Wszakże trudno zwałać na jednego spólną
wszystkim winę. Ponieważ i Mucyan oboję-
tnemi listami zwycięzców bawił, i Antoni,
czyli dla niewczesnego mu posłuszeństwa, czy-
li chcąc nań nienawiść odwrócić, w winę po-
padł: drudzy też wodzowie, w mniemaniu,
że się już skończyła woyna, ostatki iey zna-

(52) To święto zaczynało się raz Otricoli w Xsięstwie Spo-
17 dnia Grudnia. *Otriculum* te-|tańskim.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

komitczemi uczynili. Nawet ani Petylius Ce-
ryalis, wyflany przodem z tyśiącem iazdy, a-
by poprzecznemi drogami, przez kray Sabiń-
ski (53), gościńcem Salarckim (54), wszedł do
miasta, spiesźnie ciągnął; poki rozbiegłe wie-
ści otoczonego Kapitolium, wżyskkich pospo-
łu nie ruszyły.

LXXIX. Przyciągnął Antoni, w późną
noc, drogą Flamińską (55) do *Skal czerwonych* (56)
niewczesny niesząc posiłek, bo tam o zabiciu
Sabina, o zpaleniu Kapitolium, o trwodze mia-
sta, smutne nowiny odebrał. Doniesiono mu
przytym, „ że się gmin i służalcy ruszyli do
„ bronii za Witelliuszem „. Ceryalisowi też
nie dobrze się udała iezdna potyczka, kiedy
lejącemu nieostroźnie na Witellianow, iak-
koby już zwyciężonych, pomieszana z iazdą
piechota nieprzyjacielska zastąpiła. Potkali
się niedaleko miasta, między domostwami, o-
grodami i zakrętami drog, które, że Flawia-
nom znaiome nie były, poczęli się trwożyć i
mieszzać. Do tego, niezgadzała się z sobą cała
iazda, mianowicie ci, którzy niedawno przy
Narnii zabrani (57), obojętnym okiem na los
obcey strony patrzali. Tullius Flawianus,
przełożony szwadronu, dostał się w niewolę;

(53) Mowiono o nim wyżej
w R. 72.

(54) Ten gościńiec zaczynał
się od bramy *Collina*, nazwaney
także *Salara*, która i teraz imie
nosi *Porta Salara*. Ta brama
i gościńiec imię wzięła *a sale* od
foli, że przez nią do Sabinow
sol wożono. Plin. w K. XXXI,
7. 47.

(55) Mowiono o niej w R. D.
K. III, R. 9. XIII, R. 47.

(56) *Saxa Rubra*, około trzech
tyśięcy krokow od miasta. Na-
zwane to miejsce z tey przy-
czyny, iż tam z góry dobywane
kamienie, na naprawę drogi Fla-
mińskiej.

(57) Jako mowiono wyżej w
R. 63.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

drudzy potrwożeni, fromotnie uciekli, których zwyciężcy do Fiden (58) tylko ścigali.

LXXX. Ta pomyślność dodała serca popolstwu: rzucił się mieyski motłoch do broni. Rzadko u kogo żołnierski puklerz: drudzy porwawszy, co kto miał na doręczu, prosili o danie znaku do potyczki. Podziękował Witelliusz, i wyniść w pole do obrony miasta kazał. Zwołał potym senat; wysłani posłowie do wojsk, aby, pod pozorem dobra publicznego, pokoy i zgodę radzili. Rożne tych posłow były losy. Wysłanych do Ceryala ostatnie spotkało niebezpieczeństwo, ponieważ żołnierz wszystkie pokoiu kondycye ze wzgardą odrzucał. Zraniono Arulena Rustyka pretora (59): pomnożyła nienawiści, procz znieważoney pretorskiej i legata dostojności, fama jego ofobista godność: rozegnano kolegow: zabito przybocznego liktora (60), który drogę czyniąc, ważył się tłum rozpychać: i gdyby wodz, straży na obronę nie przyjął, święte u samych nawet obcych narodow popelstwa prawo, pod samymi oyczyzny murami, zostało by skażone zaboystwem od wściekłości obywatelskiej. Ci, których posłano do Antoniego, łaskawiey byli przyjęci, nie dla więkzhey

(58) *Fidena*, teraz Castel Giubileo, o sześć mil Włoskich od miasta.

(59) Mowiono o nim z pochwałą w R. D. K. XVI, R. 26: będzie się także mówiło niżej w życiu Agrykoli R. II.

(60) *Proximus liktor*. Liktor wie sli przy boku urzędnikow

Rzymskich, nosząc siekery na długich toperyskach, pękami rozg, czyli palcatow otoczone, na znak władzy i powagi. Najbliższy urzędnika, Konsula albo Pretora, liktor, był między kolegami najstarszy i nayspoważniejszy.

w żołnierstwie karności, lecz że wodz więcey miał powagi.

LXXXI. Wmieszal się między posłow Musonius Rufus (61), rycerskiego stanu, miłośnik filozofii, i szkoły Stoikow naśladowca; a wpadłszy w żołnierstwo, począł coś między szablami o pożytkach pokoiu i niebezpieczeństwach wojny rozwódzić. Szydzili iedni z mędrka, drudzy cknili sobie, inni obalić i tłuc go chcieli, gdyby się był, na radę spokojniejszy, a groźbę drugich, z niewczesnym kazaniem nie wyniósł. Wyszły naprzeciw dziewice Westalskie (62), z listem Witelliusza do Antoniego, prosząc „o zwłokę bitwy do iutra; że się wszystko w tym przeciągu czasu ułatwić może”. Odprawione panny z uczciwością: Witelliuszowi odpisano, „że zabiciem Sabina, i spalaniem Kapitoliu, wszelka dalszey zgody nadzieia upadła.

LXXXII. Usiłował iednak Antoni, ugłaskać zwołane do koła pułki, aby stanawszy o-

(61) Mowiono o tym filozofie w R. D. K. XIV, R. 59. XV, 71.

(62) W wielkim u Rzymian poszanowaniu były te pogańskie mniszki. Dla zrozumienia łacniejzego powieści Tacyta, przywiódę tu, co mowi Swetoniusz *in Vitellio* R. 16. „Radził Witelliusz senatorom, aby posłow z pannami Westalskimi wysłali, z proźbą o pokoy, albo przynajmniey o przewłokę czasu, dla naradzenia się. Nazajutrz, gdy oczekiwał odpowiedzi, przybiegł szpieg oznajmiając, że nieprzyjaciel zbliża się. Zatem zamkną-

wszy się w lektyce, z dwoma tylko ludźmi, piekarzem i kucharzem, udał się kryjomo na górę Awentyn, do domu oycowskiego, mając ztamtąd uciekać do Kampanii. Potym, za uczynionym płochym odgłosem, jakoby pokoy był uproszony, dopuścił, że go odnieśli do pałacu: gdzie zastał wszystkie pułki, ponieważ ci nawet, co przy nim byli, uciekli, opasał się trzosem, złotem nakakowanym: skrył się w kościele bramnego: drzwi zostały zatarasował, i pisał do nich przywiązawszy.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

R.C.P.69
Z.R.822.

bozem przy moście *Milvius* (63), nazajutrz do miasta weszły. Przyczyna tey zwłoki, ażeby rozjątrzone boiem żołnierstwo, na gmin, na senat, na świątynie nawet i przybytki bogów, gwałtem się nie targnęło. Atoli wojsko, wszelkie zwlekanie, iako nieprzyjaźne zwycięstwu, miało w podeyrzeniu. Do tego rozłożone po wzgórkach świetne chorągwie, lubo się za nimi gnuśny toczył motłoch, pozor nieprzyjacielskich husców czyniły. Podzielone na troje wojsko Flawiańskie: część iedną szła gościńcem Flamińskim (64); druga ciągnęła po nad Tybrzu; trzecia drogą Salarfką do bramy *Collina* (65) zbliżała się. Gmin, za natarciem iazdy, natychmiast pierzchnął. Żołnierz Witelliusza na trzy także dywizye podzielony, zaatakował nieprzyjacielowi. Zaczęły się różne i liczne boie pod miastem, Flawianom, dla lepszości wodzów, częścicy pomysłniejszye. Nayfroźsze dla tych zapasy, którzy na lewey stronie miasta, przy ogrodach *Salustyusza* (66), w ciałniny i ślizgawice wpadli. Stoiący na parkanach Witellianie, kamieñmi i grotami aż do wieczora na podstępuiących bili, poki ich, przypadła iazda przez bramę *Kollińską*, nie ogarnęła. Scierały się i na placu *Marśowym* nieprzyjaźne szyki. Flawianom fortuna, i otrzymane potylekroć zwycięstwo dodawało ferca: Witellianow łama rzucała rozpacz;

(63) *Ponte Mole*, most na Tybrze, o dwa tysiące *passuum* od Rzymu.
(64) Zaczynał się w mieście od bramy teraz *Pinciana*, obacz R. 47.
(65) Teraz *porta Salara*.
(66) Teraz *Villa Belloni* i *Villa Verospa*. Obacz R. D. K. XIII.

R.C.P.69
Z.R.822.

rozpacz; a rozprofzeni, znowu się w mieście gromadzili.

LXXXIII. Patrzył na tak okropne gony gmin ciekawy, i iakby na szermierskim placu, raz tym, drugi raz owym klaskał i pokrzykał. Ilekroć się która strona nachyliła, a uciekający, po sklepach się kupieckich, lub domach kryli, wrzeszczał „wywlekay, zabij, „ biorąc w zysku większą część łupu: bo gdy się rozluźniony żołnierz za krwią i mordem uganiał, on tym czasem korzyść rozrywał. Okropna wszędy i plugawa rzeczy postać: tu rany i zaboie, owdzie łaźnie i karczmy: tam krew i stopy ciał martwych, podle nierządnic, lub łonym podobni: ile w lubieżnym próżnowaniu wszeteczeństwa, ile w nayokrutniejszy niewoli zbrodni, wszystko się w kupę złało: rzekłbyś, iż iedno miasto razem się wściekło i zegziło. Zbiwały się i dawniey w stolicy zbrojne wojska, dwakroć pod *Syllą*, raz pod *Cynną* zwycięzcami (67), z niemniejszy okrucieństwem: tu, nie ludzkie iakieś bezpieczeństwo, i naymniejszy czasu chwilą nieprzerwane rokoszy: a iakby przy świątkach (68), i ow widok dobrą myśl mnożył, wszędy skoki i bieśiady brzmiały: bez troskliwości, kto przemoże, cieszyła się nie czulość z klęsk powszechnych.

LXXXIV. Naywiększa zachodziła trudność w dobyciu obozu (69), który, iako ostateczną nadzieję, co naywaleczniejszy utrzymał.

(67) Obacz *Flora* w K. III, ta *Saturna*.
(69) Pretoryanow sprzyjał.
(68) Odprawowały się świątek cych Witelliuszowi.

R.C.P. 69
Z.R. 222

mywali. Przeto tym usilniey, za powodem starego żołnierza, ruzano wszystkich, do burzenia naywarownieyzych miast wynalezionych sposobow, szańcow, sklepow, żagwi i strzelby, wołaiąc: „ że, cokolwiek w tylu „ potyczkach podięto trudow i niebezpieczeń- „ stwa, tą pracą koniec weźmie. Ze senato- „ wi z ludem miasto, bogom świątnice oddane: „ właściwa ludzi rycerskich sława jest w obo- „ zie: tam ich oyczyzna, tam domowe pro- „ gi: i jeśli natychmiast nie będą go mieli w „ ręku, całą noc pod bronią stać nadeży „. Przeciwnie Witellianie, lubo losem i liczbą nie równi, psuli iednak zwycięstwo, zwlekali pokoy, broczyli krwią domy i ołtarze, ostanniey w nieszczęściu pociechy w onych się nie puszczaiąc. Wielu napoł martwych na wieżach i blankach dusze wylało: nakoniec, po wylamaniu bram, stanęła w kroku nieprzyjacielowi pozostała reszta, i wpadłszy nań mężnie, wszystka od przeciwnych razow poległa. Ta uczciwego zgonu chluba, od umieraiących nawet walecznych mężow szukana była.

LXXXV. Witelliusz, po dobytym mieście, kazał się nieść w krześle tyłami pałacu, na górę Awentyn, do domu żony (70), chcąc uciekać do brata i woyska w Tarracynie, gdyby się tylko za dnia mógł ukryć. Lecz z płochości umysłu, a z przyrodzenia trwogi, w ktorey się człowiek wszystkiego, a mianowicie, coma w oczach lęka (71), wrocł się do pałacu, gdzie smutne tylko przestwory znalazł.

(70) Jako wyżej w R. 70. *tuna desinit, futura presentibus videntur esse potiora.*
(71) Pięknie Kurcyusz w K. IV, R. 1. *Cum primus spes for-*

Poszła w rozsypkę naylichsza czeladź; każdy go zdala omiiał: wszędy strach niemy, i głucha samotność: mocnie zapory: drętwieie na pustki: nakoniec zmordowanego nędzną włóczęgą, i w tajniku nieuczciwym (72) ukrytego, wyciągnął Julius Placydus trybun. Związano mu w tył ręce: wyprowadzono w zdrapaney szacie na widok szyderski: każdy mu łaił, żaden lzy nie ukanął: plugawy życia szczątek, litość zatfumił. Zaszedł mu drogę nieiakiś Niemiecki żołdak (73); i czyli się na trybuna, czy na niego samego z gniewu, lub żeby prędzey z obelgi wydarł, zamierzył, ucho trybunowi uciał, zaco natychmiast rozsiekany. Wiedli go żołnierze, niewoląc groźnemi sztychami, iuż do podniesienia twarzy i nadstawienia się szyderstwem, iuż do patrzenia na zrzucanie swych posągow, a nadewszystko na Rostra (74) i miejsce zabicia Galby (75), poki do wschodow Gemońskich (76), gdzie Sabin zamordowany leżał, nie przywlekli. Jeden głos nieodrodney duszy przy zgonie słyszany; gdy naygrawaiącemu się trybunowi, „ przeciw by- „ łem twoim Imperatorem „ odpowiedział. Nakoniec skłoty mieczami, poległ (77): a gmin,

Pp ij

(72) W komorce bramnego. Obacz wyżej R. 81 i Swetoniusza *in Vitellio* R. XVII.

(73) Dion w K. LXV powiada. Iż ten Niemiec niemogąc znieść hańby Witelliusza, z litości rzekł: „ Ja tobie, iaką „ mogę, dam pomoc „. To powiedziawszy, ciał go; i potym sam się zabił. Pewnieysza powieść Tacyta, który żył na ow czas, niżeli Diona, który kwi-

tnął za Alexandra Sewera. (74) Gdzie Witelliusz rzekł się państwa. Obacz wyżej R. 68.

(75) Przy stawie Kurcyusza. Obacz K. I, R. 41.

(76) O wschodach Gemońskich mowiono często wyżej.

(77) Swetoniusz powiada, że go lekkimi sztychami długo umęczonogo, hakiem do Tybru zawlekli.

R.C.P. 69
Z.R. 222

R.C.P. 69
Z.R. 822.

tak się niegodnie nad zabitym paścił, iak żywemu pochlebiał.

LXXXVI. Miał oycę Lucyusza: żył lat pięćdziesiąt siedm nie pełna. Urzędy duchowne i świeckie, imie i miejsce między nayprzednieyszymi, bez żadnych osobitych zasług, samą rodzica sławą otrzymał. Wziął berło od tych, co go nawet nie znali. Przychylności żołnierskiej, rzadko który pracowitą cnotą tyle nabył, iak on lenistwem. Była w nim jednak szczerosc i hojność; które, jeśli miara nie zajdzie, do zguby wiodą. Skarbiąc sobie przyjaźni wielkością darów, nie obyczajów statkiem, pozyskał one bardziey, niżeli zasłużył. Wiele zaiste krajowi zależało na upadku jego; lecz ci, co go wydali Wespazyanowi, nie mogą przypisać zdrady, ponieważ od Galby odstąpili. Dla schylnego dnia ku zachodowi, a dla trwogi senatorow i magistratow, którzy albo z miasta ušli, albo się po domach pokryli, nie mogli się zgromadzić senat. Domicyan, gdy strach opłonał, wyszedł do wodzow strony: okrzykniono go Cesarzem, a liczny żołnierz, iako był pod bronią, do domu oycowskiego zaprowadził.

KONIEC KSIĘGI TRZECIEY HISTORII.



TRESC KSIĘGI CZWARTEY.

Zwycięzcy Flawianie okrutnie postępują w mieście. II. Lucyusz Witelliusz, lubo się poddał, zabity. III. Po uspokoiniu Kampanii, powołność senatu ku Wespazyanowi. IV. Mucyana, Antoniego i innych wodzow honory. Rada względem odstawienia Kapitolium. Helwidus Pryskus stawia za wolnością. V. Tego męża życie i obyczaj. VI. Między nim, a Epryuszem Marcellem ciężki poswarek. IX. O wydatkach publicznych niezgoda. X. Musonius Rufus na Publiusza Celera następuje. XI. Mucyan przybywszy do miasta, wszystko do siebie ciągnie. Kalpurniusza Galeryana zabicie. Azyatyka wyzwolenca służebnicza kara. XII. Początki wojny Niemieckiej, za powodem Klaudyusza Cywila. XIV. Pierwsi Batawowie z Kaninesatami do broni się biorą. XV. Po zawołaniu na pomoc Fryzow, zabrane dwu rot zimowiska. XVI. Zwycięstwo Cywila nad Rzymianami, zdradą otrzymane. XVII. Stawą tej pomysłności wzruszone Niemieckie kraie ostarwiają posilki. Cywilis stara się o Gallow towarzystwo. XVIII. Hordeoniusza Flakka lenistwo. Zwyciężeni Rzymianie, uciekają do Vetera Castra. XIX. Batawowie i Kaninesatow rotę, idące do Rzymu, przemówione przystają do Cywila, i w potyczce pod Bonną Rzymski sztyk przelamują. XXI. Jednak Cywilis od swoich przysięgę wierności Wespazyana

nowi odhiera, aby bunt lepiej pokrył. XXII. T zaraz Vetera oblega. XXIV. Hordeoni Flak-
kus, biedząc się z buntownikami, zdaie rząd Wo-
kuli. Przybywają z Gallii posilki. XXVI. He-
rennius do pomocy Wokuli przydany, sprawi-
wszy rzecz niepomyślnie, chłostę odbiera. Nowa
sedycya. XXVIII. Niemcy Gallow łupią.
XXIX. Różne między Rzymianami, a Niemca-
mi bitwy. XXXI. Posilki Gallow, usłyszawszy
o porażce Kremonskiej, rzucają stronę Witelliusza.
Hordeoni Wespazyanowi przysięga. XXXII.
Wysłany do Cywila Montanus, aby go od wo-
yny odwiódł. Cywilis Montana skłonnego do rze-
czy nowych, do wojny nakłania. XXXIII. W
krótce wysła przeciwko Wokuli część woyska.
Bitwy, naprzód Niemcom, potem Rzymianom
pomysłne. XXXV. Wokula źle używa zwycię-
stwa. XXXVI. Cywilis Geldubę w moc bierze.
Nieżgoda między Rzymianami. Hordeoni Flak-
kus zabity. Wokula ledwo nie zginął. XXXVII.
Moguncya obleżona. Trewerowie w wierze nie-
stateczni. XXXVIII. W stolicy prożna boiaźń
od Afryki żalata. XXXIX. Domicyan Preto-
rem. Potęga Antoniego Pryma od Mucyana o-
słabiona. XL. Honory Galbie przywrócone.
Publius Celer z innemi plotkarzami skarany.
XLII. Akwiliusza Regula, od brata Messali bro-
nionego, dojeżdża Kurcyusz Montanus. XLIII.
Epryus Marcellus od Heheidyusza obwiniony.
XLIV. Lecz żeby daley nie szła ta żaloba, za-
tarta przeszłych lat pamięć. Ukarano niewielu,
i to ludzi podłych. XLV. Seneczykowie za

zbicie senatora ukarani. Antoni Flamma o
zdzierstwo urzędowe skarany. XLVI. Preto-
ryanow bunt od Mucyana uspokojony. XLVII.
Odięte Konsulaty dane od Witelliusza. Flawiu-
szowi Sabinowi pogrzeb Censorski uchwalony.
XLVIII. Lucyusza Pizona, Afryki prokonsula
zabicie. L. Oensow i Leptytanow niezgody.
Zbici Garamantowie. LI. Wespazyan ofiaro-
wanych od Partow posilkow nie przyjmują. LII.
Tytus oycy urażonego na Domicyana blaga.
LIII. Staranie odnowy Kapitolium Lucyuszowi
Westynowi złecone. LIV. Podwoiona w Niem-
czach wojna za zabicie Witelliusza. Cywilis ni-
przyjacielską myśl odkrywa. Trewerowie z Lin-
gonami Rzymian odstępują, za powodem Klasy-
ka, Tutora i Juliusza Sabina. Chwieje się re-
szta Gallow. Samych pulkow niepewna wier-
ność. LIX. Wokula zabity. Przysięga na pano-
wanie Gallow. LX. Pulki, w obozie Vetera o-
bleżone, do teyże przysięgi zniewolone. LXI.
Cywilis, otrzymawszy czego żądał, włosy o-
strzygł. Żąd większa Weledy powaga. LXII.
Pojmanych pulkow smutna i niema postać. Szwa-
dronu Picenskiego cnota. LXIII. Kolno Agryp-
piny, Zareńskim narodom nienawisne, w ostatnim
zostaie niebezpieczeństwie. LXVI. Cywilis Klau-
dyusza Labona, który śmiał opierać się, zwy-
cięża. Betazow i Tungrow w protekcję bierze.
LXVII. Lingonowie zbici od Sekwanow. Ju-
lius Sabin zwyciężony kryje się. LXVIII. Na
odgłos tej wrzawy poruszony Mucyan, gotuje
się na wojnę z Domicyanem. Wysłane przodem

212
 eztery pulki, inne zciagnione. LXIX. Galowie namyslaia sie: inni emulacya prowincyi zatrwozeni, wiary Rzymianom dochowuią. LXX. Miedzy Cywilem, Klassykiem, i innemi wodzami niezgoda. LXXI. Tym czasem Petylius Ceryalis do Moguncyi przybywa. Walentyna wodza nieprzyjacielskiego, wielką kl. ską poraża. LXXII. Zwycięzone dawniey pulki, przyięte do obozu Rzymskiego. LXXIII. Ceryalis mowi do Trewirów i Lingonów, i onych uspokaia. LXXV. Sroga bitwa, pomyslna naprzod Niemcom, statecznością Ceryala, Rzymianom zwycięstwo przynosi. LXXIX. Kolończykowie odstepuią Niemców. LXXX. Mucyan syna Witelliusza zabieże. Antoni Prymus do Wespazyana przyieżdża, lecz nie według nadziei swoich przyięty. LXXXI. Cuda w Alexandryi od Wespazyana uczynione. LXXXII. Idzie do kościoła Serapisa. LXXXIII. Rod tego bożka. LXXXV. Walentyn zwyciężony, i zaręszce mężny, karę odnosi. LXXXVI. Domicyan, po daremnych namowach Ceryala, aby mu woyska i komendy ustąpił, spokojność, i miłość nauk zmysla.

To się działo, częścią za trwających ieszcze Witelliusza z Wespazyanem wojen, częścią pod Konfulami

R. Z. R. C. P. (FLAWIUSEM WESPAZANEM Augustem II. DCCCXXIII. 70. (TYTEM WESPAZANEM Cezarem.

KAIA



KAIA KORNELIUSZA
 T A C Y T A
 HISTORII
 KSIĘGA IV.



Po zabiciu Witelliusza, ustała raczej woyna, niżeli się pokoy zaczął. Zbrojni w mieście zwycięzcy, z nieubłaganym gniewem ścigali zwyciężonych: pełne ciała martwych ulice, zbroczone krwią świątynie i rynki: ktokolwiek się nawinał, bez względu zabity poległ. Pomnażała się coraz swywola żołnierska: szperano po kątach, wyciągano ukrytych: iesli się kto piękney urody

R. C. P. 69
 Z, R. 822.

Tom III.

Qq

R.C.P. 69
Z.R. 822.

(1), albo młodego wieku nadarzył, zaraz go mordowano, nieczyniąc żadnego między gminem, a żołnierzami braku. Poczynano się okrucieństwo, w pierwszych złości zapędach, na krwi rozlewie, kończyło na łakomstwie. Zadne zamknięcie, żaden kąt tajemny w całości nie został, pod pozorem ukrytych Witellianów. To było powodem wyłamania domów, a pochopem, jeśli się kto bronił, mordow i zabójstwa. Nayostatniejszy z motłochu nędzarz, naywierutniejszy ze służalców niecnota, wytykał mających panów; drugich przyjaciele wyiawiali: wszędy lamenty, narzekania, i postać pożnanego miasta; tak dalece, że obmierzłej dawniej wojsk Othona i Witelliusza rozpuszty pożądanego. Sami wodzowie, wzniciwszy łącno domowy pożar, niezdolali zapalu powściągnąć: bo w czasie nie zgod i rosterkow, im kto większy zbrodzień, tym silniey przemaga; zgodę i pokoy cnota krzewi.

II. Domicyan wziął mieysce i imię *Cezara*, nie wchodząc ieszcze w sprawy publiczne, a rozpusztą tylko i niewstydamy, synem się Imperatorskim pokazując. Pretoryanami rządził Attyk Warus. Naywyższa władza przy Antonim, który skarby i wszystkie czeladź Cesarzkiego dworu, iak niegdyś łupy Kremouńskie, do siebie ciągnął. Drudzy skromniey, albo mniey szlachetni, iako nie wiele warci

(1) Żołnierze Niemieccy by- | życzliwi Witelliuszowi.
li pięknego wzrostu i młodzi, |

na wojnie, tak żadney nadgrody nie wzięli. Miasto boiaźliwe a niewolnicze, nalegało „0 „ uprzedzenie powracającego z wojskiem z „ Tarracyny L. Witelliusza, i zatłumienie o- „ statkow wojny domowey „. Wyślano przodem iazdę do Arycy (2): pułki stanęły między Rzymem i Bowillą (3). Witelliusz, nie czyniąc trudności, i siebie, i rotę swoje oddał na wolą zwycięzców, a żołnierz też, nieszczęśliwą broń, niemniey z gniewu, iako z boiaźni złożył. Ciągnął przez miasto, otoczony zbroynemi, długi poimańców szereg. Zaden na trwarzy upadłego ferca nie wydał: w smutney a frogiey postaci, niewzruszonym fercem okrzyki i naygrawania gminne przyimowali: kilku, którzy się rzucić na nieskromny ważyli motłoch, otaczająca straż ubiła: drugich do więzienia oddano. Nikt się z niegodnym słowem nie wydał, utrzymując w samych przeciwnościach nieskażoną sławę. W krotce zamordowany Lucyusz Witelliusz, rowny bratu w występkach, za panowania jego pilniejszy: mało skosztowawszy braterskiego szczęścia, zguby uczestnikiem został.

III. W tychże dniach wyślano Lucyliusza Bassa (4) z wybraną iazdą, na uspokojenie Kampanii, dla zasłych tam między miastami raczey kłotni, niżeli dla nieposłuszeń-

Qq ij

(2) Teraz *la Riccia*, o któ- | *delle Frantochie*. Obacz R. D.
rey mowiono wyżej w K. III, | K. XV, P. 23.

(3) Widzieć dotychczas ro- | (4) Mowiono o nim wyżej w
zwaliny, gdzie teraz *l'Ostia* | K. II, R. 100. III, R. 12.

ftwa nowemu panu. Za uyrzeniem bront, wſzyſtko ucichło. Mniejszy miaſtom darowano winę. W Kapui (5), trzeci pułk na zimową leżę ſtaął, uciskając przednieyſze domy; gdy przeciwnie Tarracynie żadney pomocy nie dano (6). Tak to bywa: że pochopnieyza każdemu za krzywdę ſię uiąć, niżeli za dobrodzieyſtwo odwdzięczyć: bo odwdzięczenie z ciężkością, zemſta w pożytek ſię rachuje (7). Pociężyło nieco ſtrapionych, ukaranie owego ſłużalea, Werginiuſza Kapitona, zdraycy Tarracynow, iakoſmy mówili (8): zawieszono go na tychże łańcuchach, króremi go Witelliuſz przyozdobił. Tym czasem w Rzymie uchwalił ſenat dla Weſpazyana, wſzyſtkie zwyczajne Ceſarzom honory (9), weſół i pewny nadziei: ponieważ wzniecony w Gallii i Hiſzpanii domowy pożar, a po zapale Niemcow z Illirykiem, do Egiptu, Judzkiej ziemi, i wſzyſtkich innych prowincyi prze-

(5) Kapua, miasto wierne Witelliuſzowi, iakoſmy widzieli w K. III, R. 57.

(6) Lubo mieſzczanie dali pomoc Flawianom. Obacz K. III, R. 76.

(7) To zdanie z Tacyta, wyſtomaczył naſz Fredro Woiewođa Podoliſki w przyſłowiach, przedrukowanych w Warſzawie przed kilką laty nakładem J. W. J. P. Gedeona Jeſeſkiego Piſarza Dekreſego W. X. Litt. Staſtały Sądowego Mozyrskiego, który i na innych ksiąg pożytecznych przedrukowanie koſztu nie żałował. Niech te pa-

mięta i naśladowie potomność. Podobne Tacytowemu zdanie czytać w Senece o *Dobrodzieyſtwach*, przekładania Łukaſza Gornickiego Staroſty Tykocińskiego i Waſilkowskiego, I, r. *Cum ita natura comparatum ſit, ut altius injuria quam merita deſcendant, & illa cito deſtuant, haſ tenax memoria cuſtodiat.*

(8) W K. III, R. 77. Łańcuchy te były znakiem ſtanu ryccerſkiego.

(9) Nazwiſka Imperatora, Ceſarza, Auguſta, Trybuna gmi-
nu.

nieſiony, oczyściwszy nieiako okrag ziemny, koniec wziąć zdawał ſię. Przydały radości liſty Weſpazyana, ułożone tym kształtem, iakby ſię ieſzcze wojna toczyła. W reſzcie, mówił w nich, iako Xiążę; ſkromnie iednak o ſobie, wſpaniale o Rzeczypoſpolitey, preto powolność w ſenacie znalazł. Mianowano go Konſulem z ſynem Tytuſem, a Domicyana pretorſtwem, z władzą Konſulſką ozdobiono.

IV. Przyſłał i Mucyan liſty do ſenatu, które do rozmaitych zdań pochop dały: „Je-
„ żeli ieſt prywatnym, czemu publicznie mo-
„ wił (10)? mógł toż ſamo, po nie długim czasie, w ſenacie z kolei opowiedzieć (11)”. Same żeſzłego Witelliuſza ſzkalowanie, poźnym, a z wolnością bynaimniey niezgodnym (12) zdawało ſię. Atoli naywiękſzą Rzeczypoſpolitey wzgardę, a Weſpazyana obelgę, upatrowano z chluby, „ iakoby w ręku ſwoim
„ miał pańſtwo, i one Weſpazyanowi daro-
„ wał”. W reſzcie, lubo nienawiść ſercem, poehlebſtwo ięzykiem władało; kiedy mu, z wielką ſłow okazałością, tryumfalne honory, za dokończenie wojny domowej, pod pozorem wyprawy na Sarmatow (13), uchwalono.

(10) Miano za mowę publiczną, gdy kto do ſenatu lub Konſulow piſał. Obacz Cycerona w K. XV, liście 1.

(11) Mogł ſam przyiechać. i w ſenacie, iako prywatny ſenator mówić.

(12) Miałby ſławę wolności

w mowieniu, gdyby za życia pa-
nującego mówił.

(13) Podobno Mucyan, idąc przez Tracyą i Mezyą, uſkromił powtornie zbuntowanych Sarmatow Roxolanow. Mowiono o nich w K. I, R. 79. III, R. 24. Nie mogły ſię dawać honory

R.C.P.69
Z.R.822.

Oskarżono Antoniemu honory konsularne, a Fuskowi i Warowi pretorskie (14). Dalsze staranie o bogach: postanowiono naprawić Kapitolum. To wszystko Waleryus Azyatyk, obrany Konsul, radzie przełożył: iedni ręką tylko i twarzą, drudzy w małej liczbie, znakomici godnością, a wyprawnego pochlebstwem ięzyka, przygotowanemi słowy zezwolili. Gdy przyszło do Helwidjusza Pryska, naznaczonego pretora, otworzył swe zdanie z pochwałą, iako dobremu panu przyzwoitą, tak bez fałszu: wyślawiał go senat: lecz to był dzień pierwszy, który mu, iako wysokiego szacunku, tak wielkiej naci urazy dał początek.

V. Rzecz sama wyciągać zdanie się, ponieważ znowu wspomniałem (15) męża tego, i mówić o nim mam częścicy, ażebym życie i zabawy jego, oraz iakiey doznał fortuny, krotko namienił. Urodził się Helwidjus Pryskus w Tarracynie, z oycą Kluwiusza (16) sennika nappierwszego: w młodziuchnym wieku obrocil wyborny dowcip do pojęcia wyższych nauk; nie obyczajem wielu, aby gnuśne próżniactwo, okazałym mędrka imieniem pokrywał, lecz ażeby uzbroiony na wszelkie

tryumfalne po zbitych obywatelach, musiało zatym pochlebstwo inney przyczyny do ich uchwalenia szukać.

(14) O honorach konsularnych i pretorskich, *Consularia, praetoria insignia*, mowiono w R. D. K. XII, R. 21.

(15) Mowiono o nim w R. D. K. XVI, R. 35.

(16) Lipsyusz mniema, że był synem przysposobionym Helwidjusza Pryska, legata pitku, o którym w R. D. K. XII, R. 49. Mogli być i drudzy tegoż imienia, owszem sam Tacyt wspomina trybuna gminnego w R. D. K. XIII, R. 28. Niewiadomo zatym, od którego był wzięty zasyna nasz Pryskus.

R.C.P.69
Z.R.822.

przygody, na usługi siebie oyczyźnie oddał. Polubił naukę tych filozofow (17), którzy uczciwość za iedyne dobro, a hańbę za samo złe mając, kredyt, szlacheństwo, tudzież inne obce dary, miedzy rzeczami obojętnymi kładną. Będąc kwestorem (18), obrany zięciem od Petusa Trazei (19), z obyczajow teścia nic hoyniey, nad miłość wolności, nie wyczerpnął: obywatel, senator, zięć, małżonek, przyjaciel we wszystkich życia powinnościach równie wierny, pogardzca bogactw, w dobrym nieporuszony, strachem niezłomny.

VI. Zadawali mu niektórzy zbyteczną sławy chciwość: lecz ta namiętność w mędrkach nawet ostatnia niknie. Po upadku teścia wygnany, skoro za wstąpieniem Galby na państwo, powrocil (20), zaraz Marcella Epryusza oskarżyciela teściowego (21) przed sąd zapozwał. Ten jego, bądź ze sprawiedliwych powodow, bądź z zemsty postępek, na różne zdania senat rozdzielił; albowiem upadek Marcella wieleby razem winowaycow przywalił. Powstały naprzod groźne spory, i wybornemi z obu stron mowami przeciwnie zbiały się zdania: lecz że się Galba ważył, na

(17) Mowi tu o Stoikach, którzy nauki wykłada Epiktet na początku *Enchiridii*.

(18) Przypisnik Juwenala (*Scholiasies*) w Satyrze V, 36 powiada, że Helwidjusz był kwestorem w Achai za Nerona.

(19) Jakośmy widzieli w R. D. K. XVI, R. 28, 35.

(20) Powrocil z Apollonii,

gdy Galba wygnancom oddał wolność. Obacz Historii K. II, R. 92. R. D. K. XVI, R. 31. Cytowany wyżej *Scholiasies* powiada. *Post interfectum Nerone restitutus a Galba, non aliter, quam libero civitatis status egit.*

(21) Obacz w R. D. K. XVI, R. 22, 28 i dalsze.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

proźbę wielu senatorów, zaniechał poparcia Pryskusa; oczym różne, iak się między ludźmi dzieje, powstały mowy: jedni chwalili pomiarowanie, drudzy słabość obwiniali. W reżycie, tego dnia, kiedy senat panowanie Wespazyanowi ustanawiał (22), uchwalono wy-

nać

(22) Gdy senat Wespazyanowi wszystkie zwykłe Cesarzom honory uchwalał, iako mowione wyżej w R. 3, złożona na owczas Rada senatu *Senatus consultum*, która się nazywa pospolicie LEX REGIA. Tey Rady senatu uchwałę, widzieć dotąd w Rzymie na miedzi wyrytą, iako najdroższą staroży-

tności pamiątkę. Co zaś senat o panowaniu Wespazjana postanowił, iakie dla niego poprzedzających Cesarzów honory i prawa uchwalił, rzecz słuszną jest krótko opisać, i co to była LEX REGIA, albo LEX IMPERII, po zastąpieniu wolności u Rzymian, wytłumaczyć.

O PRAWIE KROLEWSKIM U RZYMIAN. LEX REGIA, LEX IMPERII.

Lud Rzymski w początkach swoich słuchał naprzód *Królow*, potem *praw* we XII tablicach od Decemwiorów zebranych. Za nastąpieniem wprzeciagu czasu niezgody między pospolstwem a senatem, pospolstwo *plebs* porobiło sobie uchwały, nazwane *plebiscita*, które prawem Hortensjusza, iako prawa były chowane. Gdy pokojem, a zwycięstwami Rzeczpospolita, bardzo się w ludzi i kraje pomnożyła, w tak niezmierny obywatelów liczbie, lud Rzymski trudno się z sobą zgadzał, potrzeba sama, staranie o dobro pospolitym do senatu przeniósł. Począł zatem senat obszerniej władać, a co postanowił, miano za prawo, które się nazywało *Senatus consultum*. Po okryślony mocy prawodawstwa, i w mniejszej osob liczbie zawartey, Ka-

ius Juliusz Cezar do siebie iędnego onę przygarnął, a nabył władzę orężem, chciał ięstwie powagą praw obwarować. Roku założenia Rzymu DCCVI pozwolono mu, aby o Pompejanach, według woli swojej, stanowił: i w krótee wzięwży pozorony powód z rozruchow Afrykańskich, uchwalono, ażeby prawo wojny i pokoju sam ieden miał w ręku, nie radząc się ani dokładając w tey mierze ludu i senatu. Tak świadczy Dion w K. XLII, na karcie 104.

Kiedy tak Cezar iędynowładztwo swe gruntował, spikniona miłość oyczystey wolności wzięła mu życie, lecz siebie nieprzywrocila. Rozdarta Rzeczpospolita od Tryumwiorów, krwawey Oligarchii ustąpiła. Nie było za nich zdrowey i nie ięterełowauey dla oyczysty ra-

nać do niego posłow. Zkąd między Helwidym a Epryulizem żwawa sprzeczka: Pry-

R.C.P. 69
Z.R. 823.

Tom III.

Rr

dy: stanowił każdy co mu się podobalo, idąc za zemstą i prywatą. A tak Rzeczpospolita za wolności niezgodna, za iędynowładztwa Cesarzkiego, stanu swego niepewna i podeyrzliwa, za tryumwiorów, pod płonnym swobody pozorem, najfrozniejszym tyranstwem iężmem uciśniona, bez rady, wsparcia, ufnosci, uciekla się dobrowolnie do Oktawiusza Augusta, który, iako mowi Tacyt w R. D. K. I, R. 2, zniszczonego i upracowanego domowemi niezgodami stanu oyczysty, wziął sprawowanie, pod imieniem Xiążęcia, albo pierwszego w radzie. Przeto, kiedy losiem nie trwałych na świecie rzeczy ludzkich, i samą potrzeba przciśniona poszła Rzeczpospolita pod iędynowładzcę, za postanowieniem iędnego pana nad wszystkimi, mowi Pomponius, dano mu władzę, ażeby, cokolwiek postanowi, prawem było. *Constituto Principe, datum est ei jus, ut quod constitisset, ratum esset.* Digest. l. 1. tit. 2. de Origine juris. leg. 2.

To prawo woli państwa ustanawiającey, nazwane było LEX IMPERII, prawo państwa; które potym, gdy się Rzymianie, podlegać iędnemu przyuczeni, nie tak już brzydźli imieniem Królow, iak za Cezara, odmieniło się w imię LEX REGIA, prawo Królewskie. Ulpian sławny prawopisca, *Digest. lib. 1. titulo 4. de Constitutionibus principum lege 1.*, tak o nim mowi. Co się panu podobalo, mia moc

prawa: zwłaszcza, że prawem królewskim, które o ięgo panowaniu iest uchwalone, lud onemu, i na niego złał całe swe panowanie i władzę. *Quod principii placuit, legis habet rigorem: ut pote cum LEX REGIA, quae de Imperio eius lata est, populus ei, & in eum, omne suum imperium & potestatem conferat.*

Prawo, które za wstąpieniem na państwo Wespazjana, senat uchwalił, wyrżnięte na miedzi, długo utraione w gruzach Rzymskich leżało, kiedy część ięgo naywyborniejsza, ponieważ w niej zawiera się *Sanctio*, z ziemi dobytą, naprzód w kościele Laterańskim, przy kaplicy Nayświeższego Sakramenta zawieszona, potym przeniesiona do Kapitoliu została; gdzie teraz między nayprzedniejszymi miasta i świata rzadkościami znajduje się. X. Gabryel Brotier, sam tę starożytność oglądał, i poprawiwszy z *Grutera Thef. Inscip. pag. CCXLII*, tak dopełnił i objaśnił, iako się niżej kładzie. Początek tego prawa zaginął, w którym, iako się dorozumiewać można, prawo na wszystkie rzeczy, władza życia i śmierci, pokoju i wojny przyznane były Wespazyanowi, tak, iako Augustowi, Tyberjuszowi, i Klaudyuszowi. Co się zaś w całości zostało, iest tak napisano. Sam napis będziemy dla lepszego zrozumienia w przypisach objaśniać.

FEEDSQUE. CUM. QUIBUS. VO
LET. FACERE. LICET. ITA. UTI,

ikus żądał, „aby sami magistratowi poprzy-

R.C.P. 69
Z.R. 822.

LICUIT. DIVO. AUGUSTO. TIBERIO. JULIO. CESARI. AUGUSTO. TIBERIOQUE. CLAUDIO. CESARI. AUGUSTO. GERMANICO.

Tyberyusz, przysposobieniem za syna od Augusta, przeszedł do familii Juliuszów; przeto dał się mu nazwisko Juliusza Cezara. Klaudyusz nosił imię Tyberyusza swego stryja, i Druza Germanika ojca. Obacz Tablicę na początku T. I. Rocznych Dzieł. Nie znajdują się w tym prawie imiona Juliusza Cezara, Kaja Kaliguli i Nerona. Albowiem nie było jeszcze prawdziwego samowładztwa, gdy Cezar zginął; Kaliguli i Nerona zbrodniczą pamięć, i dzieje iotrwońskie potępione, przeto zamitczane. Galby, Othona i Witeliusza panowanie krótkie, burzliwe, i samym tylko krwio rozlewem pamiętne.

UTIQUE. EI. SENATUM. HABERE. RELATIONEM. FACERE. REMITTE. SENATUS. CONSULTA. PER. RELATIONEM. DISCESSIONEMQUE. FACERE. LICEAT. ITA. UTI. LICUIT. DIVO. AUGUSTO. TIBERIO. JULIO. CESARI. AUGUSTO. TIBERIO. CLAUDIO. CESARI. AUGUSTO. GERMANICO.

Za wolnej Rzeczypospolitey, co było pozwolono wyższym tylko magistratom, to się teraz pozwala panującemu, ażeby senat zwolywał, zachodzące interesa senatowi przekładał, lub do niego odsyłał, zwołanego senatu zdania, albo przez głosy odbierał, albo zwykowaniem się na stronę, z którą kto trzymał. Też go wotowania *per discessionem in*

partes, były przyczyną wstyd i bojaźni: albowiem mówiący iawnie, mógł co obraźliwie powiedzieć: nie było zaś żadnego wstyd i bojaźni przechodzącym na stronę. Gdy się tym sposobem rada senatu odprawiała, używano słów. *Qua haec sentitis, in hanc partem, qui alia omnia, in illam partem ite, qua sentitis.* Obacz Pliniusza młod: w K. VIII, liście 14. Swetoniusz w życiu Tyberyusza R. XXXI przywołał taką radę senatu, za jego panowania. Dion w K. LIII świadczy, że Augustowi w początkach, jedną tylko senat pozwalał wnosić propozycyę *jus relationis*, oczymby chciał, chociażby Konsulem nie był.

UTIQUE. CUM. EX. VOLUNTATE. AUCTORITATEVE. JUSSU. MANDATUVE. EJUS., PRESENTIVE. EO. SENATUS. HABEBITUR., OMNIUM. RERUM. JUS. PERINDE. HABEATUR., SERVETUR. AC. SI. E. LEGE. SENATUS. EDICTUS. ESSET. HABERETURQUE.

UTIQUE. QUOS. MAGISTRATUM. POTESTATEM. IMPERIUM. CURATIONEMVE. EJUS. RECEPENTES. SENATUI. POPULOQUE. ROMANO. COMMENDAVERIT. QUIBUSQUE. SUFFRAGATIONEM. SUM. AM. DEDERIT. PROMISERIT. EORUM. COMITIIS. QUIBUSQUE. EXTRA. ORDINEM. RATIO. HABEATUR.

W oboim tym rozdziale, nie przyda się formuła, *uti licuit Divo Augusto &c.*, albowiem w oboim pomnaża się moc Wespazjana, i dał się mu prawo, którego Augustowi, Tyberyuszowi i

„siężni iawnie wybrali, „ Marcellus radził

Rr ij

R.C.P. 69
Z.R. 822.

Klaudyuszowi dawniej prawem *Imperii*, nie było pozwolone. Nie mogli zatem ci Xiążęta być przykładem dla Wespazjana. W obu zaś tych rozdziałach, na iak wysokim stopniu władza tego pana od Rzymian jest postawiona, każdy zastanawiający się nad opiewem słów, poznać może.

UTIQUE. EI. FINES. POMERII. PROFERRE. PROMOVERE. CUM. EX. REPUBLICA. CENSEBIT. ESSE. LICEAT. ITA. UTI. LICUIT. TIBERIO. CLAUDIO. CESARI. AUGUSTO. GERMANICO.

O granicach zamurza *Pomerium*, pomkniętych od Klaudyusza, mowiliśmy w R. D. K. XII, R. 23. Te granice pomknął August; który się jednak tu nie wspomina, iż one pomknął, podbiwszy pod moc Rzeczypospolitey Egipt, a przeto przed prawem *Imperii*. Przydać i to należy, że August, ieszcze na tronie nie ugruntowany, a senatu dokładający się, wzywał do towarzystwa dzieł swoich Konsulów. Owczem z rady senatu, Konsulowie Cenforyn i Gallus *Pomerium* ogranicyli, iako się pokazuje, ze starożytnego napisu, który cytuję Gruter CXCVI num 2. Neró Cezarz, Juho też *Pomerium* rozszerzył, ale się w prawie nie wspomina, jako zbrodnik, z aktami swemi na nie pamięć skazany.

UTIQUE. QUAE. CUNQUE. EX. U. SU. REPUBLICA., MAJESTATE. DIVINARUM. HUMANARUM. PUBLICARUM. PRIVATARUMQUE. RERUM. ESSE. CENSEBIT., EI.

AGERE. FACERE. JUS. POTESTAS. QUE. ESTO. ITA. UTI. DIVO. AUGUSTO. TIBERIOQUE. JULIO. CESARI. AUGUSTO. TIBERIOQUE. CLAUDIO. CESARI. AUGUSTO. GERMANICO. FUIT.

O tej prerogatywie znajdziesz wyborny przykład w R. D. K. III, R. 60 i dalszych.

UTIQUE. QUIBUS. LEGIBUS. PLEBEIVE. SCITIS. SCRIPTUM. FUIT. NE. DIVUS. AUGUSTUS. TIBERIUSVE. JULIUS. CESAR. AUGUSTUS. TIBERIUSQUE. CLAUDIUS. CESAR. AUGUSTUS. GERMANICUS. TENERENTUR., IIS. LEGIBUS. PLEBISQUE. SCITIS. IMPERATOR. CESAR. VESPASIANUS. SOLUTUS. SIT. QUAE. QUE. EX. QUAE. LEGE. ROGATIONE. DIVUM. AUGUSTUM. TIBERIUMVE. JULIUM. CESAREM. AUGUSTUM. TIBERIUMVE. CLAUDIUM. CESAREM. AUGUSTUM. GERMANICUM. FACERE. OPORTEBIT. EA. OMNIA. IMPERATORI. CESARI. VESPASIANO. AUGUSTO. FACERE. LICEAT.

Ztąd się pokazuje, że ani Wespazjan, ani poprzedzające go Xiążęta, nie były wyłączone od wszystkich praw. Od tych zaś tylko praw i Plebiscytów wolne były, którym ani August, ani Tyberyusz, ani Klaudyusz nie podlegali. Iakie zaś te były, trudno wiedzieć, ponieważ dawniejsze prawa *Imperii*, w których się to zawierało, zaginęły.

Wiedzieć atoli można z *Dionna* LVI, iż R. Z. R. DCCLXII August Cezarz uwolniony od prawa starania się o konsulat.

„ iść przez losy „ mając po sobie zdanie na-
znaczonego Konfula.

Wolni także byli Xiążęta od
praw małżeńskich *leges conjuga-*
les, iako się dorozumiewa u-
czony Grawina w Księdze *Orig-*
ines juris civilis na karcie 140
Albowiem, co pisze Ulpian Di-
gest. lib. 1. tit. 3. d. *Legibus & so-*
natus consultis, lege 31. *Prin-*
ceps legibus solutus est, to śloma-
cze Ulpiana rozumieją, o pra-
wach *Julia* i *Papia*, które są
prawa małżeńskie. W prze-
ciągu czasu, pomnożyły się pa-
nujących prerogatywy, tak da-
lece, iż oni na prawa nie przy-
sięgali. Dla czego Pliniusz młod-
szy w panegiryku swoim R.
LXIV i LXV chwali mocno Tra-
jana Cesarza, iż on wstępował
na Rostra, i nietknięte to miey-
ście od dumy panujących, nogą
deptał; że na prawa przy sięgał,
że się prawom poddał. Mowi
dalej tenże panegirysta: „ o-
czym ja dopiero pierwszy raz
„ słyżę, czego się pierwszy raz
„ uczę, nie jest panujący nad
„ prawami, lecz prawa nad pa-
„ nującym „. Sławna jest tak-
że Alexandra Sewera powieść
Cod. lib. III, Titulo de Testam.

Licet enim lex imperij solemn-
ibus iuris Imperatorum soluerit;
nihil tamen tam proprium impe-
rit est, quam legibus vivere.

UTIQUE. QUECUNQUE. ANTE.
HANC. LEGEM. ROGATAM. ACTA.
GESTA. DECRETA. IMPERATA.
AB. IMPERATORE. CÆSARE. VES-
PASIANO. AUGUSTO. JUSSU.
MANDATUVE. EJUS. A. QUOQUE.
SUNT. EA. PROINDE. JUSTA.
RATAQUE. SINT. AC. SI. POPU-
LI. PLEBISVE. JUSSU. ACTA.
ESSENT.

To prawo od magistratów i
wodzów strony Flawiańskiej po-
dana. Co się zaś do niego przy-
daie: *perinde iusta rataque sint*
&c, to się powtarza ze staroży-
tnego zwyczaju, którym się za
sprawiedliwe i słuszne poczyna-
ło to wszystko, co się z woli lu-
du i pospolstwa na seymach na-
zwanych *Comitia tributa*, *Centu-*
riata postanowiło. Imieniem
Populus lud, wyrażali się wszy-
scy obywatele, pospolu z oyczy-
cami *Patricii* i senatorami. Imie-
niem pospolstwa *Plebs*, oznacza-
li się sami ziomkowie, bez pa-
trycyuszów i senatora.

S A N C T I O.

SI. QUIS. HUIUSCE. LEGIS.
ERGO. ADVERSUS. LEGES. RO-
GATIONES. PLEBISVE. SCITA. SE-
NATUSVE. CONSULTA. FECIT. FE-
CERIT. SIVE. QUOD. EUM. EX.
LEGE. ROGATIONE. PLEBISVE.
SCITO. SENATUSVE. CONSULTO.
FACERE. OPORTEBIT, NON. FE-
CERIT. NIJUS. LEGIS. ERGO.,

ID. EI. NE. FRAUDI. ESTO. NEVE.
QUID. OR. EAM. REM. POPULO.
DARI. DEBETO. NEVE. CUI. DE.
EA. RE. ACTIO. NEVE. JUDICATIO.
ESTO. NEVE. DE. EA. RE. APUD.
SE. AGI. SINITO.
Sankcja jest, którą prawo umo-
cnione, gwałcone być nie może;
deklaruje się także niepodle-

VII. Lecz Marcella usłowanie pomna-
żał wtyd ofobisty, ażeby obraniem drugich
pominiony, za odrzuconego nie był wzięty.
Od lekkich sprzeczek, przyszło powoli do żwa-
wych mow i nieprzerwanych: pytał się Hel-
widyusz Marcella: „ Czemu się tak mocno
„ sądu magistratów lękał? wszak ma pienia-
„ dze, ma wymowę, któremiby łatwo dru-
„ gich przewyższył, gdyby go sumnienie po-
„ pełnionych zbrodni nie bodło. Nie udo-
„ brzy złego z losami szusładka. Na to są gło-
„ sy, na to zdań otwartość w senacie posta-
„ nowiona, aby życie i sławę każdego na iaw
„ wydawała. Rzecz to dla oyczyzny poży-
„ teczna, dla samego Wespazyana chwale-
„ bna, kiedy doń senat wysła ludzi nieposła-
„ kowanych, aby uszy Imperatorskie poczi-
„ wością, a prawdą napoili. Miał Wespaz-
„ zyan przyjaciół Trazeę, Sorana i Sencyu-
„ sza (23); których oskarżycielow, lubo ka-
„ rać nie trzeba, wielbić nie należy. Rozłą-

głym gwałcowi, który według
opiewu tego prawa, albo dla te-
go prawa uczynił co, lub czy-
nić będzie. Gdyby się tako-
wych praw więcej znaleźć mo-
gło, iacnoby było poznać, iac-
kimi stopniami wzmogła się
moc i powaga panujących w
Rzymie. Ze zaś iuż była pra-
wie nieograniczona, przed cza-
sem Alexandra Sewera, widzieć
to ze słow Ulpiana Digest. lib. 1.
tit. 4. de Constitutionibus Prin-
cipum lege 1. *Quod Principi pla-*
cent, legis habet vigorem; utpote

cum LEGE REGIA qua de im-
perio ejus lata est, populus ei &
in eum omne suum imperium &
potestatem conferat. Quodcun-
que igitur Imperator per episto-
lam & subscriptionem statuit, vel
cognoscens decrevit, vel de plano
interlocutus est, vel edito prae-
cepit, legem esse constat.

(23) Niewiadomo, jaki to był
Sencyusz: podobno omyłka da-
towa z rękopismow, zamiast Se-
neki, z którym mógł żyć w
przyjaźni Wespazyan, tego nie-
znaiomego Sencyusza położyła.

R.C.P.69
Z.R.822.

„dek senatu, da panującemu nieiako poznać,
„w kim ufać, kogo się strzec powinien. Nay-
„dzielniejszą dobrego rządu sprężyną, są
„dobrzy przyjaciele. Niech Marcel ma do-
„fyć natym, że Neronowi do zraty tyłu
„zacznych mężow był powodem: niech się cie-
„szy z nadgrody, i że mu bez kary uszło; a
„Wespazyana pocziwszym zostawi.

VIII. Odpowiedział Marcellus: „Ze w
„tym nie zdanie iego zbitano; ale tak Kon-
„sul naznaczony sądził, idąc za starożytnym,
„przykładem (24), który poselstwa losom
„poruczał, aby ambicya i nieprzyjaźń miey-
„sca nie miały. Nie masz przyczyny, dla
„czegooby dawne zaniedbywać ustawy, lub
„żeby honor panującego, obelgę komu miał
„przynosić. Powszeczna podległość, braku
„osob nie potrzebuie: tego się raczey strzec
„należy, ażeby się zaciętością niektórych nie
„iątrzył umysł, nowością fortuny zawieszo-
„ny, a na twarze i głosy wżytłkie ostrożnie
„względny. Pamiętam na czasy, w których
„się urodziłem, iaką Rzeczypospolitey po-
„stać rodzice i dziadowie nasi dali: szanuję
„starożytność, lecz idę zatym, co przedemną;
„życzę dobrych panow, znoszę obecnych.
„Nie więcey ia mową moją (25), niżeli se-
„nat swym zdaniem, do zguby Trazei po-
„mogł. Szukało takich sprawiedliwości po-

(24) Takie przykłady masz | *in Augusto XXXV.*
w Ciceronie *Epist. ad Attic. I, 17* | (25) Tę mowę obacz w R. D.
w Dionie K. LIX w Swetoniuszu | K. XVI, R. 28.

R.C.P.69
Z.R.822.

„zorow okrucieństwo Nerona; którego przy-
„jaźń tak mi była przykra, iak drugim wy-
„gnanie. W refzcie, niechay się Helwidyusz
„rowna męstwem Katonom i Brutom: ia
„czątką iestem tego senatu, co razem służył.
„Owżem radzę Pryskowi, aby się nad pa-
„nującego nie wynosił, a Wespazyana try-
„umfalnego (26) starca, oycy dwu synow
„dorosłych, naukami swemi nie ścisł. Jako
„złym panom bez końca niewola, tak i nay-
„lepszym, miara w wolności podoba się „.
„Tak, gdy sobie wzajem ostremi mowami doci-
„nali, przytomne koło na różne dzieliło się zda-
„nia: wygrała srona radząca losowanie, za
„poparciem obojętnych dla obu mowcow se-
„natorow, ażeby dawny zwyczaj utrzymać.
„Naypocziwsi też posli za drugiem, z boiaźni
„zazdrości z obrania swego.

IX. Nastąpiła druga sprzeczką. Pretoro-
wie skarbowi, (albowiem na owczas do preto-
row skarb należał (27),) żaląc się na publiczne
ubostwo, profili o umnieyszenie wydatkow.
Tę sprawę naznaczony Konful, dla wielkości
ciężaru, a trudności lekarstwa do woli panu-
jącego odkładał. Helwidyusz utrzymywał,
„że to do rozsądku senatu należy „. Gdy
Konfulowie chcieli wotowania, oparł się Wul-
kacyusz Tertullinus, trybun gminny, „aby
„w tak główney rzeczy, nie bez przytomno-
„ści Wespazyana nie czyniono „. Przymo-

(26) Obacz K. II, R. 77. | do niego należących, mowiono
(27) O skarbie, i urzędnikach | w R. D. K. XIII, 29.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

wił się też Helwidyusz, „aby Kapitollum pu-
blicznym kosztem naprawiono, a Wesp-
zjan do tego się przyłożył”. To zdanie
od każdego z nayskromniejszych, naprzód
milczeniem, potem niepamięcią zatarte: zna-
leźli się jednak, co pamiętali (28).

X. Powstał Musonius Rufus (29) na Pu-
bliusza Celera (30), zadając mu, „fałszywe
świadcstwo przeciwko Barei Soranowi u-
czynione”. Wkrzeszeniem tej sprawy
zdawały się odnawiać nienawiści plotkarstw:
lecz podły, a godzien kaźni winowayca, obro-
ny mieć nie mógł. Nie wygasła w sercach
święta Sorana pamięć: Celer miany za filo-
zofa (31), świadczył krzywo na Bareę, zo-
stałszy zdraycą i skażcą przyjaźni, której się
nauczycielem być mienił. Wyznaczony do
rozprawy dzień następujący: atoli nie tak Mu-
zoniusza z Celerem, iako Pryska z Marcellem
(32), i innych, na wzajemną zemstę zaciętych,
oczekiwano.

XI. W takowym rzeczy stanie, kiedy
niezgody w senacie, gniewy u zwyciężonych
tlały, zwycięzcy bez żadney władzy, Miasto
bez praw i zwierzchności zostawało, wszedłszy
Mucyan

(28) Mianowicie ci, którzy
potym Helwidyusza, dla zby-
tniej wolności, iako winnego o-
brażenia maiestatu zapozwali:
oczym niżej.

(29) Mowiono o nim w R. D.
K. XV, R. 71.

(30) Publius Egnatius Celer,
o którym w R. D. K. XVI, R. 32.

(31) Szkoły czyli tekty Stoi-
kow. Nie maż ludzi niepoczci-
wszych nad tych, którzy ina-
czej uczą, inaczej czynią. Do-
brze nieśie nasze przyślowie.
Brodz iak u proroka, sumnienie
iak u hayduka.

(32) Helwidius Priscus, Mar-
cellus Eprius.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

Mucyan do Rzymu, wszystko razem pod się
podgarnął. Złamana Antoniego i Arryulza
Wara potęga. Nie mógł na obu utać gnie-
wu Mucyan, lubo go na twarzy tłumil: co
widząc przemyślne w dociekaniu uraz mia-
sto, całe się na stronę jego obrocilo. On ie-
den ambicyi i cześci powżeczney celem (33):
do czego sam dawał powody, otaczając się
zbroynemi, odmieńając pałace i ogrody, prze-
pychem, asystencyą, wartami, potęgę panu-
jącego utrzymując, imie uchylając. Zadrza-
ła frodze stolica, zamordowaniem Kalpur-
niusza Galearyna. Był on synem Kaia Pizo-
na (34): i lubo nie złego nie uczynił, wyso-
ka rodowitość, nadobna młodość, iednaly mu
szacunek gminny: owłzem znaleźli się w mie-
ście burzliwym, a do nowości pochopnym, co
go do berła płonniemi nadzieiami wkazowali.
Z rozkazu więc Mucyana otoczony strażą żoł-
nierską, aby w Rzymie śmierć jego okazało-
ści nie miała, o czterdzieści mil (35), na dro-
dze Appiusza, puszczeniem krwi życie skoń-
czył. Julius Pryskus, przełożony za Witel-
liusza (36) nad rotami pretorskiemi, sam się
zabił, ze wstydu bardziey, niżeli z mnsu. Al-

Tom III.

Ss

(33) Dion powiada w K. LXVI,
że miał za złe, iesli go tak, ia-
ko sam chciał, nie szanowano:
za najmniejszy przyługę mia-
ry w nadgradach nie miał: za
najmniejszy mniemaney wiel-
kości uwlokę, okrutnie mścił
się.

(34) Kaia Kalpurniusza Pi-
zona, zabitego od Nerona: mo-

wiono o nim wyżej w R. D. K.
XV, R. 48, 59.

(35) Wioskich: *ad quadrage-
simum ab urbe lapidem*, gdzie
była wioska i grob Kalpurniu-
szow przy gościńcu Appiusza,
niedaleko mostu Świętey Cecy-
lii.

(36) Obacz wyżej K. II, R.
92.

fenus Warus (37) przeżył swą hańbę i gnusność: Azyatyk zaś wyzwoleniec, niegodziwego kredytu, służebniczą kaźnią przypisał (38).

XII. W tym samym czasie, ślniejszy coraz kłęski Niemieckiej odgłos, obojętnym Miasto przyjęło uchem. Gidano „o znieśionych wojskach, wzięciu obozu, zbuntowanych Gallach „i akby w tym nic złego nie było. Ziakowych zaś powodów wybuchnęła ta wojna, z jakim sprzymierzeńców i obcych rozruchem gorzała, wyżej nieco zasięgnąć mam wolę. Batawowie, mieszkańcy za Renem, byli częścią narodu Kattow (39): potym, za powstaniem tam domowych rosterkow (40), wygnani, osiedli na pobrzeżach Gallii puste krainy, opanowawszy razem wyspę między mieliznami (41), którą z przodu Ocean, z boków i tyłu Ren oblewa. Nie potłumieni ogromniejszą ślędniech Rzymian potęgą, ludzi tylko, a broni im dostarczali. Narod wyćwiczony wojnami Niemieckimi, przymnożył sobie rycerskiej sławy, przestaniem do Bry-

(37) Obacz K. III, R. 36.

(38) Obacz K. II, R. 57, 95. O karach ślędnicow obacz R. D. K. III, R. 50. XV, R. 60.

(39) O Kattach mowiono w R. D. K. II, będzie też o nich mowa obfzerniejza w Księdze Tacyta *De Moribus Germanorum*.

(40) Niewiadomo, kiedy zasły między niemi te niezgody. Uczony *Alting* w księdze *Notitia Germanica* pisze, iż się to stało, dobrze wyżej przed Juliu-

szem Cesarzem.

(41) *Vada* mielizny, miejsca przebrodne. Tę wyspę nazywa Tacyt w *Hist. K. V, R. 23* *palustris humilisque insula*. Mowiono też o niej w R. D. K. II, R. 6. Znaniomi krajów Holenderskich wiedzą dobrze, iako ta bogata z handlow i przemysłów Rzeczpospolita, ziemię swą niską, bagnistą i wylewom morskim podległą, do takiej piękności tawami i kanałami przywiodła.

tannii hufcow (42), któremi, obyczaiem starożytnym, nayszlachetniejszy z rodaków przywozili. Mieli i w domu wyborną iazdę, zdolną mianowicie do pływania, tak dalece, że nie mieszaiąc porządku, kupami, zbrojni na koniach, Ren przebywaią (43).

XIII. Julius Paulus (44) z Klaudyuszem Cywilem, oba królewskiego rodu, wszystkich innych godnością przewyższali. Pawła, Fonteius Kapito (45), włożywszy nań potwarz o buntownicze praktyki, zamerdował. Cywilis w kaydanach posłany do Nerona, a od Galby uwolniony, ledwo pod Witelliuszem gardła nie dał, za naleganiem wojska, które o głowę jego prosiło (46). Ztąd przyczyny gniewow, a nadzieie z nieszczęśliwości nadszych. Wszakże Cywilis, nad przyrodzenie barbarzyńskich dowcipow, ostrożniejszy, udaiąc się „za Sertoryusza albo Hannibala „iako równie na twarzy oszpecony (47), ażeby go za nieprzyziaciela nie ścigano, gdyby się iawnie od Rzymian oderwał, wziął za pozor przyiaźń Wespazyana, i strony jego obronę,

Ss ij

(42) Obacz *Hist. K. II, R. 27*. Zycie Agrykoli R. 18, 36.

(43) O Batawach, sztuką pływania w sławionych, mowiono w R. D. K. II. Obacz w zyciu Agrykoli u Tacyta R. 18. Dioniz w K. LXIX, że iazda Batawów, za Cesarza Hadryana Dunaj w pław przebywała.

(44) Julius Paulus i Claudius Civilis bracia, iako się obaczy wyżej w R. 32. Cywilis zaś nazwany także Julius Ci-

wilis w H. K. I, R. 50. Podobno go nazywano Julius Claudius Civilis: a tu się opuszcza Julius, że się to imie Pawłowi przydaie.

(45) Fonteius Capito, legat niższych Niemiec, o którym w K. I, R. 7.

(46) Obacz *Hist. K. II, R. 59*.

(47) Niemiał jednego oka. O Hannibalu obacz Liwiusza K. XXII, 2. O Sertoryuszu Plutarcha w zyciu jego.

odebrawszy mianowicie list od Antoniego, w którym „ odwracać zciagnione od Witelliusa posilki, i pod pokrywką rozruch w Niemieckich, zatrzymać pulki nieprzyjacielskie „ miał rozkazanie. Radził mu też famo obecny Hordeonius Flakkus (48), przychylny Wespazyanowi, a z troskliwością o Rzeczpospolitą, którą pewna czekała zguba, gdyby się z nowu rozgorzała wojna, a tyle zbroynego ludu do Włoch wtargnęło.

XIV. Postanowiwszy Cywiliis bunt podnieść, tając tym czasem głębsze zamyśli, a dalsze ich wykonanie czasowi zostawując, zaczął w ten sposób robotę swoją. Zaciągano, z rozkazu Witelliusa młodzież Batawską; które zaciągi z siebie uciążliwe, bardziej jeszcze hydźili, wyznaczeni do werbunkow ludzie, zbytkami i łakomstwem, zabierając starców niedołężnych, aby ich pieniędzmi odkupowano, a niedorośle, lub nadobne chłopięta (iakiich w narodzie owym nie braknie) do niewstydow niewoląc. Ztąd szemrania i skargi, z których biorąc pochop nassani buntu podżegacze, przymusili lud, iż dalszych zaciągow nie pozwolił. Zwoławszy zatym Cywiliis, pod pozorem biesiady (49), do świętego gaju (50), nacyjelniejzych z narodu, a naysuchwal-

(48) Rządca wyższych Niemiec. Obacz K. I. R. 9.

(49) Tacyt świadczy w K. de Moribus Germanorum R. XXII. że Niemcy podczas biesiad rady wojnie odprawowali.

(50) Uczony Altyng w K. Notitia Germanica inferioris anti-

quae, na karcie 103, mniema, iż ten gaj święty *nemus sacrum*, znajdował się między rzekami Mozą i Renem, przy Dooden-
Ward: że był poświęconym bogini *Leva*, i że tam jest ieszcze wieś nazwana *Lewen*.

szych z gminu, skoro się w poźną noc trunkiem rozegrzali, po uczynionej o sławie narodu przemowie, począł wyliczać krzywdy, gwałty, i inne niewolniczego stanu nieszczęśliwości. „ Ze ich Rzymianie nie za sprzymierzeńców, iak dawniej, lecz za poddanych mają. Gdyby tu przynajmniey legatowie, choć z uciążliwą asystencyą, i dumnymi rozkazami przychodzili (51): gnębi nas niższa starczyzna, a nasycona krwią i zdzierstwem, wnet głodnym miejsce dawa: co urząd, to nowe po kątach (52) skarbow szperania, nowe tychże famych łupieństw nazwiska. Nadchodzą świeże werbunki, które rodziców z dziatkami, braci z bracią wieczny rozdział uczynią. Nigdy Rzym w oślakańszym nie był stanie: obozy iego, łupow tylko a starców pełne. Podnieście ieno oczy, a płonny się pulkow imieniem nie trwoźcie. Macie potężną iadę i piechotę; macie pokrewnych Niemców, i iednomyślnych Gallow: nie będą mieli za złe sami Rzymianie tey wojny: nie pomyślność

(51) Jakby to iżey było od krzywdy ponosić? iedney oba wielkich złodzieiow i zboycow, są cechy, z tą tylko chyba różnieli od małych łotrzykow: żniwa, iak niesie przyflowie.

Prawa są w Polfcze, iako paęcyczna, Bąk się przebiia, a na muchę wina.

albo

Nie iedne w Polfcze nazey o zloczyńcach zdania. Pan zabita, odziera, naiezdza, rozgania, Siedziec mu iednak w krzesie; a ty chłopku pewnie Za snopek, lub barana zawisniez na drewnie.

(52) Gdzie Batawowie odtki swe kryli, zdzierczych urzędniow mają.

R.C.P. 69
Z.R. 322.

„ oney przymie Wespazyan za posługę (53):
„ a zwycięzcy, nikomu się rachować nie bę-
„ dziemy.

XV. Po wysłuchaney z wielkimi pochwa-
łami tey mowie, Cywilis wszystkich, według
obrzędki barbarzyńskiego, oyczytą religią
do wierności zobowiązał (54). Wyprawieni
posłowie do Kaninefatow z oznaymieniem, co
się uradziło. Narod ten posiada część wyspy
(55), rodem, językiem (56), męstwem Bata-
wom rowny, w liczbie mieszkańcow posle-
dnieyszy. W krotce przez tajemnych posłań-
cow, przyciągnął do siebie Brytańskie posilki,
i rotę Batawów, wysłane do Niemiec, iako-
śmy wyżej mowili (57), a pod ow czas w Mo-
guncyi stojące. Był między Kaninefatami,
nieiakiś Brynnio, głupi zuchwalec, wyfokie-
go rodu. Ociec jego wiele po nieprzyjacielku
nabroił, i śmiechu godną Kaliguli wyprawę
(58), bez kary wzgardził. Przeto dla samey
buntowniczego domu wrożki, podobał się, że

(53) Jeśli nas Witellianie, pod
pretextem służby Wespazyana,
zwycięzą, przymie tę kleskę
Wespazyan, za usługę, choć nie-
szczęśliwą: jeśli zwyciężemy,
a potem się do własnej obrony
rzucim, będziemy mieli z ie-
dnym tylko Wespazyanem do
roboty: wreszcie, mocniejszych
nikt się nie spyta, czemu w rękę
szabla?

(54) Obacz R. D. K. XII, R.
34.
(55) Część zachodnią, bliż-
szą Oceanu: Pliniusz w K. IV,
VII, R. 38.

R. 15 nazywa ją *nobilissima Ba-
tavorum insula & Cannonsa-
tum*, gdzie teraz *la Haye Rotter-
dam* &c. Kaninefatow pamią-
tka została się w miasteczku
Kennebourg. Obacz uczonego
Buchera in Belgio Romano na
karcie 183.

(56) Rodem i językiem Kat-
tow. Obacz wyżej R. 12.

(57) w K. II, R. 69.

(58) O tey heniebnej wypra-
wie do Niemiec Kaliguli, oba-
czył w Dopeinieniu R. D. K.
VII, R. 38.

go, obyczaiem narodowym (59), wladziwszy
na tarczę, i na ramionach podniosłszy, wo-
dzem okrzykniono. Przyzwał natychmiast
na pomoc Fryzow (60), Zareński narod, i na
bliskie dwu rot naszych zimowiska (61) Ocea-
nem napadł. Nie przewidzieli napadu nie-
przyjacielkiego żołnierze, a gdyby i przewi-
dzieli, nie było sił zdolnych do odporu. Do-
bywszy więc i złupiwszy oboz, włączających się
na koło, i iakby w pokoju ubezpieczonych lo-
żnych ludzi (62), z kupcami Rzymskimi wy-
ścinali, grożąc wycięciem zamkow, których
rotmistrze nie mogąc obronić, sami ie popalili.
Żołnierstwo, ile go było pod znakami, zgro-
madzone na wyższą część wyspy (63), pod
wodzą Akwiliusza, pierwszego setnika (64),
imie raczey, niżeli potęgę woyska miało. Al-
bowiem Witelliusz odejgnawszy z rot owych
czoło rycerstwa, nikczemną tylko ludu zgraię
z poblížszych Niemieckich (65) i Nerwijskich
(66) wiosek zeganą, bronią obciążył.

(59) Jakowym obyczaiem po-
tym Frankowie swoich Królów
wynosili na królestwo. Obacz
Tacyta de Moribus Germanorum
R. VIII.

(60) Fryzowie, *Frisii* mie-
szkali na brzegach morskich,
między uściami rzek Renn i
Amisia, Ems.

(61) Podobne to zimowe obo-
zowisko Rzymian było na tym
mieyscu, które się teraz zowie
le Château de Britten przy u-
ścicach Renn. Lecz to mieysce
zalane od morza. Obacz Selliu-

za książkę pod tytułem *Histo-
re Générale des Provinces Unies*.
Tom I. pag. 16. Tom II p. 62.

(62) *Lixa*, lożni ludzie, cze-
ładź obozowa, chałastra, szubra-
wcy.

(63) Teraz *Betuwe* albo *Be-
taw*.

(64) *Principitavis*, *Centurio*
primi pili.

(65) Tungrow i innych Nie-
mieckich hord, które z Niemiec
w ten kray przeszły.

(66) *Neruti* teraz *le Hainaut*.

R.C.P. 69
Z.R. 322.

R.C.P. 69
Z.R. 322.

XVI. Umyśliwszy Cywilis zdradą nara-
biać, skarżył się na rotmistrzów, „ iż zam-
„ kow odbiegli „ radząc, „ aby się każdy do
„ swego zimowiska wrocili, ponieważ on sam
„ z ludźmi swemi łączno buntury Kaninefatow
„ poskrami „. Docieczono atoli, iż to była
zdradliwa rada, ażeby rozproszone rotury prze-
dzey potłumił: i że nie Brynnio, lecz Cywilis
wojny tey był podżogą: z czym się sami Niem-
cy, narod otwarty, a do wojny pochopny, dłu-
go utaić nie mogli. Widząc Cywilis, że mu
się nie nadała sztuka, rzucił się do jawnych
gwaltow: Kaninefatow, Fryzow i Batawów,
każdą hordę osobnym klinem (67) użykował:
stańczy naprzeciw Rzymkie usy (68), nieda-
leko od Renu, obrociwszy ku nieprzyjacielowi
statki, które po spalonych zamkach, tam zcią-
gniono. Po krotkiej walce, zaraz rota Fun-
grow (69) przeszła do Cywila: a tak zatrwo-
żonych niespodziewaną zdradą żołnierzow, i
sprzymierzeńcy i nieprzyjaciele wespół bili.
Rowne i na łodziach niewiarstwo: część flifow,
rodem z Batawii, naprzod, iakby przez nieu-
miejętność, mieszała umyślnie robotę zbroj-
nych i maydkow; potym cofała się nazad,
zwracając ruffy do brzegu nieprzyjacielskie-
go; nakoniec rzuciwszy się na setnikow i ster-
nikow

(67) O tych klinach, albo o
szyku z przodu ściśnionym, da-
ley rozłożyłszym, *Cuneus*, mo-
wiono częścio wyżej: obacz też
w Tacycie *de Moribus Germano-
rum* R. VI.

(68) Zdaie się, iż ta potyczka
była niedaleko rzymska nazwa-
nego *Quilemburg*, na wyspie *Be-
tuwe*.

(69) Których imie zostało ię-
dzicze przy mieście *Tongres*.

R.C.P. 69
Z.R. 322.

nikow, mordowała niechcących sobie poma-
gać, poki się cała flota, ze dwudziestu czterech
sztuk złożona, częścią sama nie poddała, czę-
ścią iey nie zabrano.

XVII. To zwycięstwo przynosiło na-
przod sławę, potym pożytek nieprzyjacielo-
wi: ponieważ dostawczy broni i statkow, któ-
rych nie miał, na imie sobie oswobodziciela
cyczyzny, w Niemczech i w Gallii zaśluzzył.
Wyprawili zaraz Niemcy (70) posłow, ofia-
rując posiłki. Cywilis, przyiaźń Gallow sztu-
ką i podarunkami iedną, odsyłał do ich
miast (71) poimanych rotmistrzow, rotom
zaś, czyli odeysć, czyli zostać zechcą, na wo-
lą dając, zostających żołnierzow uczciwie czę-
stując, odchodzących Rzymskimi łupami ob-
darzając. Nie zaniechał też w tajemnych ro-
zmowach przekładać: „ poczynione krzywdy,
„ które, przez tyle lat wojując, w stanie nie-
„ wolniczym, fałszywym pokoju nazwiskiem
„ ozdobionym ponoszą. Ze Batawowie, lubo
„ od daniny wolni, iednak się do oręża przeci-
„ wko spólnym tyranom porwali: że w pier-
„ wszey potyczce Rzymską potęgę przytarli.
„ Coż, kiedy iezcze Gallowie iarzmo zrzu-
„ cą? wiele Rzymianom zostanie sił we Wło-
„ szech? iednych oni prowincyi zgubą dru-
„ gie wojnią. Nie wspominać tu klęski Win-
„ dekfa (72): Batawska iazda starła Edwów
„ z Arvernami: znaydowali się między posil-
Tom III. Tt

(70) Niemcy wyższe i niższe.

(71) Do miast Galskich.

(72) Obacz R. D. K. XVI, R.
178.

R.C.P. 69
Z.R. 222.

„kami Werginiusza Belgowie (73): a wcho-
 „dząc w rzeczy głębiej, własnymi filami Gal-
 „lia upadła. Teraz wszyscy jednym tchną
 „duchem; z przydatkiem potęgi, iaka w kar-
 „ności obozow Rzymskich mogła być naywy-
 „ćwiczeńsza. Mamy doświadczone rotę, pod
 „których orężem świeżo moc Othonowa po-
 „legła. Niech sobie Syrya z Azyą i Wschod-
 „dem, królom służyć przywykłym, Rzymian
 „niewolę znosi: wielu jeszcze w Gallii ży-
 „ie, przed włożeniem daniny (74) urodzo-
 „nych. Niedawno wprawdzie, kłęską Kwinty-
 „tylego Wara, wygnana z Niemiec niewola.
 „Nie Witelliusza oni, ale Cezara Augusta w
 „pole wyzwali. Wolność, przyrodzenie, sa-
 „mym nawet niemym zwierzętom dało. Mę-
 „stwo, właściwym człowieka dobrem. Bo-
 „gowie idą za mocniejszym. Rzućcie się
 „wolni na zatrudnionych, świeżi na strudzo-
 „nych: kiedy jedni za Witelliuszem, drudzy
 „za Wespazyanem stoją, podacie się pora prze-
 „ciwko obu.

XVIII. Tym sposobem wabiąc Gallow i
 Niemcow, zamierzył sobie, gdyby się zamy-

(73) Prowincya nazwana *Belgica* rozciągała się, według Pliniusza IV, 17, od rzeki *Sealdis* l'Escaut, do Sekwany *la Seine*.

(74) Nie rozumiey tu o daninach, które Juliusz Cezar włożył, przed stem dwudziestu lat pierwey. Nie byli na ow czas tak mężni Gallowie. Ale się tu mowi o daninach, które August z Tyberyuszem, spisawszy

głowy, w Galliach postanowili. Pierwsza była Instrukcyja za Augusta, siódmego roku jego konsulatu R. Z. R. 727, iako świadczy Dion LIII. Drugie Instrukcyje R. Z. R. 767 i 769, iako pisze Tacyt w R. D. K. I, R. 31. II, s. 6. Słusznie zatym mowi Cywiltis, *multos adhuc in Gallia vivere ante trienta genitos.*

R.C.P. 69
Z.R. 222.

„ły udały, w naypotężniejszych i naybogatszych narodach berło utkwic. Ożywiła w pierwiastkach dumne usilki, opieszalosc Hordeoniusza Flakka. Lecz gdy mu „ o do-
 „ciu obozu, zniesionych rotach, wypłoszeniu „ z Batawii Rzymskiego imienia „ trwożliwi donieśli gońcowe, rozkazał Mummiuszowi Luperkowi legatowi, który miał dozor zimowiska (75) dwu pułkow, wynisć w pole przeciwko nieprzyjacielowi. Przeprowadził się śpiesznie Luperkus z pułkowemi, wziąwszy na pomoc poblizszych Ubiow, i iazdę Trewirską, niedaleko stojącą. Przyłączył do nich szwadron Batawow, który od dawnego czasu, zmyślona wiernością buntowne duchy pokrywał, aby zdradliwym na placu odstęptwem, z większą u swoich sławą od Rzymian uciekł. Cywiltis, poimanych rot znakami otoczony, aby żołnierzy swoich świeżego zwycięstwa dowodem utwierdził, a nieprzyjaciel pamięcią kłęski zatrwożył, rozkazał nadto w tyle postawić matkę i siostrę swoją, oraz wszystkich żony i drobne potomstwo; zachęć do zwycięstwa, albo ucieczki hamulec. Skoro zapieniem mężow, a zawyciem niewiaśc zabrzmiły szyki, odpowiedzieli nasi, lecz nie rownym barbarzyńskiemu okrzykiem. Obnażył natychmiast lewe skrzydło szwadron Batawow, i broń na naszych obrocił: atoli pułkowy żołnierz, lubo w takiej trwodze, trzymał się o-

Tt ij

(75) Te zimowiska były na Santon w Kieściewie Kłiwskim. O miejscu w *Vetere Gestis* teraz, których w R. D. K. I, R. 45.

R.C.P. 69
Z.R. 822. ręża i szyku. Ubiow i Trewirow posiłki, sromotną ucieczką rozproszone, rozleciały się po wszystkich polach. Nalegli w tę stronę Niemcy, dając tym czasem sposobność pułkom umknienia do obozu, *Vetera* nazwanego. Cywiliś, rotmistrza Batawów Klaudyusza Labeona, dla prywatney z tym rodakiem swoim emulacyi, zassał do Fryzów, niechcąc go ani zabić, aby w nienawiść u kraio wych nie popadł, ani przy sobie trzymać, aby okazyi do zwad nie dawał.

XIX. W tym samym czasie ciągnące do Rzymu, z rozkazu Witelliusza (76), Batawów i Kaninefatów rotę dognął w drodze posłaniec Cywila. Nabrzmiało dumą i zuchwałstwem żołnierstwo, wymagając zaraz „aby im dać, no podrożne (77), podarunek, dwoiaki żoład; „aby pomnożono liczbę iazdy, „rzeczy obiecane od Witelliusza; nie żeby co wskorali, lecz ścieląc przyczyny do buntu. Hordeoni Flakkus, na wiele pozwolwszy, tego tylko dokazał, że żwawiey ieszczę o to prosili, w czym odmowę odnieść spodziewali się. Wzgardziwszy zatym wodzem, posli do niższych Niemiec, dla złączenia się z Cywilem. Wezwał hetman na radę trybunów i setników, „ie, „sli na nieposłusznych miał przymusu użyć, „Lecz dla wrodzoney gnusności, a boiaźni niższej starszizny, którą niepewna posiłkowych wierność, a nagłemi zaciągami słabo połatane

(76) Sli do Rzymu z Mogun-
cyi, jako mowiono wyżej w R.
35.

(77) Podrożne, czyli pienią-
dze na drogę, *Viaticum*. Podar-
runek *Donativum*.

R.C.P. 69
Z.R. 822. pułki trwożyły, postanowił zatrzymać w obozie wojsko. W krotce żalując postępku swojego, gdy go oto sami poradczy strofowali, mając sam niby następować, pisał do Herenniusza Galla, legata pierwszego pułku, który Bonny (78) straż trzymał, „ażeby bro- „nił przeyscia Batawom, i że on sam z wo- „skiem miał wziąć tył nieprzyjacielowi „. Jakoż, można go było potłumić, gdyby ztąd Gallus, z owąd Hordeoni, ruszywszy pospołu ludzi, we środku go zamknęli. Lecz Flakkus odmienił przedsięwzięcie, i drugim listem upewniał Galla „aby odchodzących nie trwo- „żył „. Ztąd podeyrzenie, iż legatowie umyślnie wzniecili wojnę; a przeszle i przyszle klęski, nie gnusności żołnierzów, ani mocy nieprzyjacielskiej, lecz zdradzie wodzów przypilywano.

XX. Zbliżywszy się Batawowie do obozu pod Bonną, wysłali przed sobą do Herenniusza Galla, oświadczając się imieniem wojsk swoich, „iż nie podnoszą broni na Rzymian, „za których potylekroć walczyli: że długą, „a niepożyteczną żołnierzką utrudzeni, umy- „sliłi słodczy pokoiu i oyczyzny skosztowa- „ć. Ze nie mając zawady do przeyscia, „spokojnie poydą: za dobyciem oręża, rum „sobie żelazem uścielą „. Ważącęgo się legata, przymusili żołnierze, ażeby szczęścia wydaniem bitwy sprobował. Trzy tysiące pułkowych, rotę Batawskie na prędcę zacie-

(78) Teraz *Bonn*, rezydencya | Elektora Kolofskiego.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

żne, razem chłopstwo, i lożney chalastry gnuśna, a przed potrzebą chępliwa rzesza, wyfypała się wszystkimi bramami, dla ogarnienia Batawów w mniejszej liczbie. Lecz nieprzyjaciel, długo wojnami wyćwiczony, sprawiwszy się w kliny gęstym szykiem, a czoło, tył i boki dobrze opatrzywszy, łatwo słabe naszych przełamał sily. Za pierzechnieniem Belgów, wsparci potężnie pułkowi, do wału i bram trwożliwie uciekali. Tam dopiero najsroższa posiecz: zawałono trupami rowy; kiedy nie tylko ranami i mieczem, lecz od własney broni, i zlataniem w fosy wielu ginęło. Zwycięzcy Batawowie, pominąwszy Kolno (79), i nic po nieprzyjacielku w dalszym ciągnięciu nie uczyniwszy, wymawiali potyczkę pod Bonną, iakoby nie mogąc uprosić pokoju, radzić o sobie musieli.

XXI. Cywilis, za przybyciem rot starych, lubo iuż wódz słusznego wojska, chwiał się iednak w namysłach, i moc Rzymską rozważając, zniewolił wszystkich przytomnych, do wykonania przysięgi Wespazyanowi. Wyprawił także posłów do dwu pułków, które świeżo bitwę przegrawszy (80), udały się do *Vetera*, z rozkazem, aby też samą przysięgę wykonały. Odpowiedziano mu „ Że ani zdraycy, ani nieprzyjaciela rady niepotrzebują: że uznawszy panem Witelliusza, i wiary mu i szabli na obronę, do ostatniego

(79) *Colonia Agrippina.* | R. 18.

(80) Jako mowiono wyżej w

R.C.P. 69
Z.R. 822.

„ tchu dotrzymają: niech się nie waży ten „ zmiennik Batawki, Rzymskimi losami władać, ale raczey winney swym zbrodniom „ kaźni oczekiwa „ . Wziąwszy tę odpowiedź Cywilis, zapalony złością, wszystkie Batawów hordy do broni ruszył. Przyłączyli się Bruktorowie z Tenkterami (81): poburzoną poselstwami Niemiecka kraina (82), sławą i łupem zachęcona.

XXII. Widząc tak frogie, walącey się ze wsząd woyny, zamachy Mummius Luperkus i Numisius Rufus, legatowie pułków, naprawiali szańce i mury: zburzone gmachy, w długim spokoyności przeciągu, nakształt miaścieczka zbudowane (83), aby nieprzyjacielowi w pożytek nie poszły. Lecz mało dano baczenia, ażeby opatrzyć żywnością oboz, poszło wszystko na łupież: a po nie wielu dniach zbytek przetrwonil, co w potrzebie na długi czas dostarczyć mogło. Cywilis z wyborem Batawów trzymając czoło, ażeby się okropniejszym pokazał, obie strony Renu Niemieckimi hufami osadził, kazawszy iednym przewiać się po polach, gdy tym czasem statki w górę się rzeki pomykały. Ztąd roztozione starych waleczników chorągwie; z owąd wydobyte z lasów, iako się który narod od

(81) Sąsiedzi i towarzysze woyny, o których w R. D. K. XII. R. 56.

(82) Zarenska.

(83) Przed obozami Rzymskimi, *Castra*, bywały przedobozia *Procestia* iako widzieć w Fe-

stusie pod słowem *procestia*. W tym przedoboziu nie tylko mieścili leżni ludzie, czeladź żołnierska, ale nawet kupcy, którzy się z towarami swemi, dla potrzeb obozowych i bezpieczeństwa tam zbierali.

R.C.P.69
Z.R.822. boiu zwykł stawiać, zwierząt wizerunki (84), z pomieszaną iakowąś obcey i domowey wojny postaćią (85), w prawili w zadumienie obłożonych: pomnażała nadzieję obłożencow rozległość wału, który usypany na dwa pułki, ledwo pięć tysięcy (86) zbroynych Rzymian miał do obrony. Lecz zabiegłe tam, w zaburzonym pokoiu, lożnego ludu mnostwo było ku pomocy.

XXIII. Część obozu (87) leżała na lekko pochodzistym wzgórku, część na równinie: albowiem August mniemał, iż dosyć będzie na nim, do straży i powściągu Niemcow, niespodziewając się nigdy tej klęski, aby oni sami kiedy dobywać pułki nasze przyšli. Ztąd ani mieysce, ani obrony nową pracą ubezpieczone: miano dosyć na męstwie i orężu. Batawowie z Zareńczykami (88), ażeby się osobna odwaga iawniey wydała, podzieliwszy się na różne poczty, poczęli z dala strzelać. Lecz gdy wiele pocilkow, bezskutecznie po wieżach i blankach więzło, a podchodzących, z góry kamieńmi rażono, rzucili się na wały z wielkim wrzaskiem i zapędem, iedni po drabinach, drudzy po sklepach tarczowych (89): i już się na wierzch

(84) Obacz niżej o tym zwyczaju do *Moribus Germanorum* R. VII.

(85) Doświadczonych Rzymskich żołnierzow chorągwie, czyniły postać domowey wojny, a niesione od Niemcow różnych zwierząt obrazy, obcey i barbarzyńskiej.

(86) Tak mocno Witelliusz te pułki umniejszył.

(87) Ten oboz nazywał się *Castra Vetera*, gdzie teraz *Santen* w Kliwii.

(88) Brukterowie, Tenchterowie i inni Niemcy.

(89) O tych sklepach mówiono często wyżej.

R.C.P.69
Z.R.822. na wierzch gramolili, gdy ich nasi mieczmi i natarczywością innego rynnztunku zpychając, oszczepami, i zwałaniem kłód mordowali; lud w pierwiastkach zapalczywy, w szczęściu bez miary, lecz na owczas na wszystkie przewagi, dla nadziei łupow, zacięty. Użyli nawet niezwykłych sobie machin, nie z własnego wprawdzie przemyślu, lecz nauczeni od przerzutkow i brańcow naszych, sposobie drzewo nakształ mostow (90), i na kołach ie toczyć, aby iedni stojąc na pułapach wręcz się ścinali, drudzy wewnątrz ukryci, mury łamali. Wszakże wyrzucone z dział kamienie potłukły nie zgrabne owe dzieło, a przygotowane sklepy (91), i kraty wysypaniem latalnych ogniw popalone: owszem samym obłożencom tak mocno doskwierał płomień, że nakoniec w rozpaczey dobycia mocą, obrocili się do zwłoki czasu, wiedząc o niedostatku żywności, a wielkiej liczbie głąb nieużytecznych. Do tego, tuczyla nadzieia zdrady, z ogłodzenia, z niewiarstwa służalcow, i trafunkow wojennych.

XXIV. Tym czasem Hordeoni dowiedziawszy się o obłożeniu obozu, i wyslawszy do Gallii na ściąganie posiłkowych, oddał pod sprawę lud przebrany z pułkow (92) Dylliuszowi Wokuli, legatowi dwudziestego drugiego pułku, z rozkazem, aby iak nayspiesznie

Uu

(90) Obacz Wegecyusza o tych machinach, i niżej notę 8.

(91) *Cratus, Vineae* o których mowiono w H. K. II, R. 21.

(92) Z pułków czwartego Macedońskiego, i dwudziestego drugiego, które w Moguncyi miały stanowisko.

R.C.P.69
Z.R.822.

szniewy ciągnął ponad rzeczą, będąc sam starym, bojaźliwym, w żołnierstwie nie miłym niedołągą (93). Szemrano nań jawnie: „Iż dopuścił wynieść z Moguncyi Batawskim ro-
tom: patrzył przez spary na skryte Cywila zamachy: na ściąganie z Niemiec posiłków. Ze Wespazyjan, wsparty pomocą Antoniego i Mucyana, tak się nie wzmocnił. Otwarte gniewy i oręż jawnie się odpiera: zdrada i chytryść podkopem robi, przeto mniej uchronna. Stoi naprzeciw Cywilis, sprawuje fizyki: Hordeoni z pokoju, z łózka daje rozkazy, z kąd nieprzyjaciel korzysta. Tyła zbroynemi rękami walecznych mężów, jeden uwiędły niemocą kieruje starzec. Raczey zabiwszy zdraycę, szczęście i losy swoje od złego wroga oswobodzić. Takowemi wzajemnie mowami rozjątrzonych, rozdęły jeszcze bardziej przyniesione od Wespazyjana listy, których Hordeoni nie mogąc ukryć, czytał je w zwołanym kole, i okuwszy w kaydany oddawców, posłał ich do Witeliusza.

XXV. Tak ugłaskawszy umysły, wyciągnął do Bonny, zimowiska pierwszego pułku. Złośliwsze tam żołnierstwo, składało winę kłęski (94) na wodza: „że się za jego rozkazem ztoczyła bitwa, w nadzieję mających przybyć z Moguncyi na pomoc pułków: jego zdradą przegrana, nie mając żadnego wspar-

(93) Cherował na nogi. O- | (94) O której wyżej w R. 20-
bacz K. I. R. 9.

R.C.P.69
Z.R.822.

„cia. Ze się w tym razie, ani do wojsk drugich, ani do Imperatora swego nadgłosili; kiedy za pomocą innych prowincyi, mogłaby się łatwo czołgająca przydeptać zdrada. Rozkazał czytać Hordeoni przed wojskiem wszystkich listów przepisy, które do Gallii, Brytannii, i Hiszpanii, przycząc o posiłki, posyłał, zostawiając wielce niegodziwy przykład, ażeby listy Orłowym pułkom oddawane były, które pierwey żołnierzom, niżeli wodzom czytano. Potym jednego z buntowników w kaydany okuć rozkazał, bardziej z przyuczyny przywłaszczenia prawa, niżeli, że to był jeden tylko winowayca. Ruszyło się wojsko z Bonny do Kolna, pomnażając się w ciągnieniu posiłkami Gallow, którzy z początku tak usilnie Rzymian wspomagali. W krotce, dla szerczący się potęgi Niemców, uzbroiło się na nas wiele miast, w nadzieję swobody: a gdyby się udało zrzucić iarżmo, dla chciwości panowania. Srożyło się coraz silniey żołnierstwo, a okowy jednego, drugich powściągnąć nie zdołały. Owszem sam więzień zarzucił wodzowi „porozumienie z nieprzyjacielem, że użyty za posła między Hordeonim a Cywilem, jako świadek prawdy, narzudem fałszywey winy, na karę był skazany. Wstąpił na trybunał Wokule, z dziwnym umysłu statkiem, a ujętego i wrzeszczącego żołnierza, na śmierć prowadzić kazał. Zadrżeli złoczyńcy; a kto poczciwy, w karności się utrzymał. Potym, za powszechną zgodą profzających, „o wodza Wokule, „oddał mu Hordeoni rząd nad wojskiem. Uu ij

R.C.P. 69
Z.R. 822.

XXVI. Lecz niezgodne duchy, iątrzyło wiele przyczyn: niedostatek żywności i płacy, opór Gallow w płaceniu podatkow, i przystawianiu ludzi, Ren, dla niesłychanych w owym kraiu upałów, ledwo żeglowny, ściśnione zboża dowozy, rozstawione podłuż rzeki strażę, broniące Niemcom w brod przebywać; zkąd wiele gąb, a mało karmi. Nadto, lud profity, brał za cudo samą wody skąpość, iakoby nas same rzeki, owe to starożytne państwa grodzie, opuszczaly: a co w pokoju bądź trafunkiem, bądź naturą (95), na owczas złym wrogiem, i gniewem bożym nazywano. Gdy wešli do Nowestum (96), złączył się z niemi pułk szesnasty (97). Przydany do pomocy Wokuli, Herennius Gallus legat (98): nie śmiejąc ciągnąc ku nieprzyjacielowi, na miejscu, nazwiskiem Geldaba (99) wytknęli oboz; gdzie ćwiczeniem żołnierskim, sypaniem szańcow, i innemi wojskowemi zabawami lud sposobili. Ażeby się też żołnierz lupem do męstwa wprawiał, prowadził go Wokula na bliskie włości Gugernow (100), którzy się z Cywilem związali. Część wojska przy Herenniuszu Gallu została.

(95) Obacz Cyclerona in *Divinatione* II, 27. Tacyta w K. I, R. 86.

(96) Teraz *Nais*, albo iak in ni pisa *Neus*, niedaleko Dusseldorfu.

(97) Który obozem stał w Nowestum.

(98) Herennius Gallus, legat pułku pierwszego, przydany od Hordeoniusza Flakka, Wokuli

do pomocy.

(99) Niedaleko *Novestum Neus* była Gelduba, teraz *Gelb*, albo miasteczko *Geloub*.

(100) Gugernowie, rodu Niemieckiego, siedząc między Ubiami i Batawami, tę część kraju trzymali, która się teraz nazywa częścią Kliwii i Geldryi. między Renem a Mozą.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

XXVII. Zdarzyło się, że statek ładowny zbożem, niedaleko obozu, na mieli osiadł, a Niemcy go na swoy brzeg ciągnęli. Nie zcierpiał Gallus, i rotę na pomoc swoim posłał. Zbiegli się też i Niemcy: a gdy powoli z obu stron większe przybywały posiłki, przyszło do spotkania. Niemcy z wielką nasychną klęską, zabrali statek. Zwycięzeni, (bo to już na owczas w obyczay weszło) nie własną gnusność, lecz zdradę legata (1) obwiniali. Wyciągnawszy go z namiotu, podrapawszy szaty, zbiwłzy, kazali odpowiadać „z czyiey „podmowy, i za iaką nadgrode wojsko zdradził „? Roziątrzył się znou gniew dawny na Hordeoniusza. Tego „sprawcą zbrodni „, tamtego „wykonywaczem oney „ nazywali, grożąc poty śmiercią, poki z przestrachu sam zdrady Hordeoniuszowi nie zarzucił: związany zatym, za przybyciem Wokuli z kaydan uwolniony. Nazaiutrz Wokula podpalcow buntu, stracić kazał. Takie to w tym ludu zuchwałstwo i podłość razem! Prości żołnierze, sprzyiali bez pochyby Witelliuszowi: starfyzna do Wespazyana skłonnieysza: zkąd zbrodni i kaźni ustawiczna kolej, a karności z szaleństwem mieszana: łacniej było ukarać, niżeli powściągnąć.

XXVIII. Rósła tym czasem niezmiernie Cywila potęga, wiązaniem się wszystkich Niemcow, a posyłaniem do niego z najszlachetniejszych domow zakładników. On, co które-

(1) Herenniusza Gallu.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

mu narodowi bliżej, kazawszy jednym pułko-
szyc Ubiow i Trewerow (2), drugich za Mo-
zę wysłał, ażeby Menapow, Morynow (3),
i graniczne Gallow dzierżawy burzył. Za-
brana z obu stron zdobycz, sowiciej jednak
zdarci Ubiowie, iż będąc narodem krwi Nie-
mieckiej, wyprzysiąwszy się oyczyzby, Rzym-
skim się imieniem, *Agryppinami* (4) nazywali.
Wycięte ich rotę w miasteczku Marcodurum
(5), nieostrożnie stojące, w nadzieję bliskości
brzegu (6). Lecz Ubiowie nie dbając na to,
zaciekali sami do Niemiec na łupież, naprzód
pomyślnie, potym oskoczeni, a w całym woj-
ny przeciągu bardziej nam wierni, niżeli
szczęśliwi. Cywilis potłukłszy Ubiow, du-
mniejszy z pomyślnych powodzeniow, po-
pierał obleżenie pułkow (7), rozstawiwszy na
koło strażę, aby się żaden posłaniec, z donie-
szeniem o posiłkach, tajemnie nie przedarł.
Naczynia szturmowe i inne roboty Batawom
zlecił. Zareczykom, proszącym o bitwę,
iść na rozerwanie sztańcu, a gdy ich ztrącono,
znowu się poprawić rozkazał, lekce ważąc
stratę ludzi w mnogości gminu: ani noc przy-
niosła koniec pracom.

(2) Teraz Elektorstwa Koloń-
skie i Trewirskie.

(3) Moza rzeka *la Meuse*. Bu-
cher w księdze pod tytułem *Bel-
gium Romanum* na kar. 183 po-
wiada, iż nie tylko za Mozę po-
stał Cywilis, ale za *Scaldis P' E*
scant, na pułczenie przychyl-
nych Rzymianom krajow. Me-
napowie, Morini, teraz Dyece-
zye *de Tournai, de Boulogne, de*

Saint-Omer, d'Ippe.

(4) To imię nadane od Agryp-
piny, iakośmy mowili w R. D.
K. XII, R. 27.

(5) Marcodurum, teraz Düren
w Xieftwie Julii.

(6) Renu rzeki.

(7) Które stały w Santen, *Ca-
stra Vetera*, iako mowiono wy-
żej w R. 23.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

XXIX. Nanieciwszy nakoło ognie, i bie-
siadując pospołu, iako się który winem roz-
parzył, próżnym zuchwalitem lecieli do bi-
twy. Albowiem ich groty podały w ciemno-
tach daremnym zawodem: a Rzymianie, o-
świata szychów barbarzyńskich pewnieyfi, ie-
śli się śmiałek iaki, albo stroynieyzy nawiał,
na cel go brali. Postrzegł to Cywilis, i pogasi-
wszy ogień, oślep na los szczęścia, oręż z po-
mroką zamieszać rozkazał. Szczękneły cio-
fy niespodziewne, powstały okropne wrza-
ski: odiał trefunek cel zamachom, a na razy
ostrożność: zkąd się poruszyły krzyki, tam
leciały szable, brzmiały strzałami cęciwy.
Daremne męstwo i cnota: wszystko przypa-
dek mieszał; a często gnuśnikow orężem, nay-
waleczneyfi ginęli rycerze. U Niencow nie-
rozumna zapalczywość: Rzymiski żołnierz w
niebеспеczeństwach wyprawny, nakowane
palice, ogromne kamienie nie darmo ciskał: a
gdzie mu hałas podkopców, albo tłum gramol-
jących się po drabinach Niemców, podał do rę-
ku, spychał tarczami, lub rohatyną doieżdżał.
Wielu, którzy się na wały wdarli, mieczmi
pokłoto: nakoniec po zeszyły nocy, świt no-
we szychy odkrył.

XXX. Wyprowadzili Batawowie wieżę,
z dwoistym pomostem (8), którą zbliżającą

O WIEŻY SZTURMOWEY.

(8) Rzymianie, nieznając ie-
szcze użycia dział, strzelby o-
gnistej, i fatalnego ludziom pro-
wieże, które tak opisuie Wego-

R.C.P.69
Z.R.822.

się do bramy Pretorskiej, gdzie najrowniejsze miejłce, wypuszczone z przeciwnych dział ogromne dyle i belki złamały, z wielką stojących na wierzchu kłęką. A w tym Rzymianie, uczyniwszy nagłą wycieczkę, szczęśliwie strwożonych oblężenców odparli. Do tego pułkowy żołnierz, sztuką i przemysłem dzielniejszy, więcej dokazał. Najfrożej potrwożył zawieszony i chwiejący się żóraw (9), który zagnała chyląc się ku dołowi, w oczach

cyusz w K. IV, R. 17. Wieże zaś, nazywają się maszyny *Machinamenta*, nakształt gmachów, z belek i pomostów zrobione: i żeby się to dzieło eskaniem ogniw nieprzyjacielskich nie zagięło, świeżemi skurami pokryte. Te wieże według wysokości, mają proporcjonalną szerokość: albowiem częstokroć trzydzieści, czasem i czterdzieści i piędziesiąt stop w figurze kwadratowej mają. Wyfokość ich tak wielka bywa, że nie tylko mury, ale nawet kamienne wieże przelęgają. Te wieże osadzają się mechaniczną sztuką na kołkach, na których się według potrzeby, ten gmach pomyka. Ostatnie to już miasta niebespieczeństwo, kiedy się wleża pod mury podemknie; ma albowiem wiele drabin, i różnym sposobem oblężentom do wpańienia dopomaga. U dołu wisłaran osadzony na łancuchach lub powroczach, który rozkiwany, tłucze potężnie mury. Pośrodku niesie most zwodzony, ze dwu balek, upleciony z chróstu, który żołnierze zarzuci-

wszy na mury, wchodzą po nim na nie, a potem miasto łmają. Na najwyższym palapie stoją strzelcy różnego rodzaju, którzy oblężonych strzałami, oszczepami, kamieniami z góry rażą. „O tey maszynie, i innych tym podobnych, obacz uczone dzieło z opisem i figurami Andrzeia Bardona, pod tytułem: *Costume des anciens peuples*. in 4to, wydane w Paryżu R. 1774, którego exemplarz miałem użyczony z biblioteki J. W. J. P. Joachima Litawora Chreptowicza, Podkanclerzego Litewskiego, Ministra, cnotą, umiejętnośćią, a nauk i uczonych osobliwą protekcją Polskietmu światu znanomego.

(9) Tey maszyny, nazwanej od Francuzów krukiem, *le Corbeau*, a odemnie żórawiem dla podobieństwa, do naszych studziennych żórawiów, wynalazcą jest sławny Archimedes, kiedy od Marcella Syrakuzy były dobywane, jako świadczy Polibiusz w K. VIII mówiąc „Hakk, ki żelazne z machin zpuszczane, poshwyciwszy ludzi zbroj-

R.C.P.69
Z.R.822.

czach nieprzyjaciela, chwycił pojedynkiem, lub wielu razem, a uwiązana z tyłu wagą znowu odchodząc, porwanych wzgóre do okopów wrzucił. Straciwszy Cywilis nadzieję dobytia obozu, leżał pod nim spokojnie, posyłkami i obietnicami wierność pułków nafszych wążąc.

XXXI. Działo się to w Niemczech przed bitwą Kremońską (10), o którey powodzeniu Antoni Prymus listem doniośł, przyłączywszy edykt Cecyny (11); a Montanus Alpinus, rotmistrz iedney rotty ze zwyciężonych, osobicie zeznał (12). Ztąd różne umyślow pomieszanie. Posiłki spłane w Gallii, bez gniewu i miłości ku obu panom, w obojętney żołnierce zostając, za powodem starszizny nątychmiast Witelliusza odstąpiły: stary żołnierz ociągał się nieco. Lecz za naleganiem Hordeoniusza i trybunów, wykonał przyśięgę, nie-

Tom III.

Ww

nych roznośity po powietrzu „i mordowały „. Tych maszyn użycie i sztukę, szeroko opisuje także Polibiusz na miejscu cytowanym. Co iednak trudnoby znalazło wiare w potomności, gdyby sławny przeszlego wieku mąż Trewleben, idąc za powodem i przykładem Archimeda, tąż sztuką, i daleko pożyteczniejszą, nie wydobyl z merza z zatopionych okrętów, a pod piaskami ukrytych, wiele dział, sławny Trebra, owšem samych pereł, i tey straconey zdobyczy w R. 1660 dziedziom nie przywrocil. Brotier powiada, iż na dokument tak sławnego wynalazku, widziel wybite numizma

srebrne. Obacz także Van-Loon *Histoire Metallique de XVII provinces de Pays-Bas* Tom. II, pag. 457. Obacz także w wyższej nocie cytowanego Bardona, w księdze *Costume des Anciens peuples*.

(10) Przed końcem miesiąca Października. O Kremońskiej bitwie mowiono w K. III, R. 22 i dalszych.

(11) Edykt Cecyny Konsula, którym nakazywał, żeby wojska obu Niemiec, do strony Wespazyana zwycięzcy przyśtaly.

(12) Alpinus urodzeniem Trewirczyk, o którym w K. III, R. 33.

R.C.P.69
Z.R.822. pokazując przywiązania, ani sercem, ani twarzą; owszem gdy czytano rotę, iedni imie Wespazyana iękaiąc, albo cichym pomrukiem wymawiali, drudzy milczeniem one pomięli.

XXXII. Czytane potym w kole listy Antoniego do Cywila, rozjątrzyły podeyrzenia żołnierskie, iakoby do towarzysza strony piśane były, a o woysku Niemieckim po nieprzyiacielsku. W krotce, za doysciem tych wieści do Gelduby (13), gdzie stał oboz, też same mowy i postępk: posłany Montanus do Cywila z ostrzeżeniem „ ażeby woyny poprzeitał, a „ nieprzyiaźnych zamysłów fałszywą bronią „ (14) nie ukrywał: że ięśli Wespazyanowi „ chciał dopomagać, dożyć się stało przedsię- „ wzięciu „. Na to Cywilis naprzod chytrze, potym widząc umysł Montana zuchwały, a do rzeczy nowych pochopny, uczyniłszy ustęp od skarg na trudy niebezpieczne, które przez dwadzieścia pięć lat w obozach Rzymkich ponosił, „ piękną zaiste „ rzecze „ za podjęte prace wziąłem nadgodę! zabi- „ to mi brata, wrzucono samemu kaydany: „ nasłuchałem się woyska tego okrutnych „ wrzaskow, któremi na utratę głowy skaza- „ ny, sprawiedliwej teraz, prawem narodow, „ zemsty szukam. Wy Trewirowie, wy flu- „ żebnicze dufze, iakiey zapłaty, za tyle

(13) Mowiono o niey wyżej w R. 26. Wespazyanowi, ruszył woysko, aby siebie Królem Niemieckim uczynił.

(14) Pod pozorem pomocy

R.C.P.69
Z.R.822. „ krwie rozlaney, ięśli nie nędzney żołnier- „ ki, niekończonych podatkow, smagania, „ siekier, i niedogodney tyranow swywoli „ czekacie? Oto ia rotmistrz iedney roty, z „ Batawami i Kaninesatami, drobną nader „ Gallii częstką, prożne te obozow przestwo- „ ry wysiekłem, albo mieczem i ogniem obłę- „ żone cisnę: wreszcie rezolutnych, lub swo- „ boda czeka, lub zwyciężonych taż sama „ doła „. Tak zapalonego, kazawszy iednak łagodnieyszą dać odpowiedź, od siebie odpra- „ wił. Powrocił Montanus, iakby nic nie spra- „ wiwszy: resztę zamilczał, co w krotce wy- „ buchnęło.

XXXIII. Cywilis, zatrzymawszy przy so- „ bie część woyska (15) zaśluzone roty, i cokol- „ wiek miał z Niemcow naywalecznieyszego, „ wysłał przeciwko Wokuli (16) i ięgo ludziom, „ pod sprawą Juliusza Maxyma, i Klaudyusza „ Wiktora, siewstrzeńca swęgo. Zarwali prze- „ chodem szwadron, stojący na zimowisku w „ Afcyburgu (17), i tak niespodzianie napadli „ na oboz, że się Wokula ani ze swoiemi mogli „ porozumieć, ani do boiu sprawić; i to tylko, „ iako się w nagłych zdarza przygodach, roz- „ kazał „ aby się lud pułkowy na śródku szy- „ kował, a posilkowi czoło i tył zaślonili „. „ Wypadła naprzod iazda, którą nieprzyiaciel „ Ww ij

(15) Ażeby miał czym obozu Vetera dobywać.

(16) Który włóści Gugernow nięczył, iako się mowiło w R. 26.

(17) W kraiu Gugernow, między Vetera Castra i Gelduba, teraz Asburg, niedaleko Meurs. Obacz w K. de Moribus Germanorum R. 3.

R.C.P.69
Z.R.322.

w porządnej sprawie odparł, i na swoich pogonił tak potężnie, że to rzeź, nie bitwa była. Nerwiulskie rotę, bądź z boiaźni, bądź przez zdradę, obnażyły nasze skrzydła, dając wolny wstęp nieprzyjacielowi do pulków, które straciwszy chorągwie, waliły się w szan-cach: atoli za przybyciem nowych posiłków, odmieniła się nagle fortuna boju. Ciągnęły na pomoc spisane dawniej od Galby Waskonow (18) rotę, a usłyszawszy blisko obozu wrzawę boiowników, wzięły tył zapędzone-
mu za szczęściem nieprzyjacielowi, gdzie więk-
szy nad swą liczbę sprawiły w nim postrach: rozumiał albowiem, że nań i z Nowesium, i z Moguncyi wszystkie razem wojska ruszono. Ten błąd dodał serca Rzymianom; a ufając obcym, własne siły pokrzepili. Ile było nawa-
leczniejszych z piechoty Batawskiej, wszyst-
kich wycięto. Jazda uszła z chorągwiami i brańcami, których przy pierwszym spotka-
niu zachwycono. Zguba z naszej strony więk-
sza, lecz tylko w gminie. Niemcy sam wy-
bor stracili.

XXXIV. Oba wodzowie, z rownej wi-
ny, na spólną narażeni klęskę, nie umieli z
szczęścia korzystać. Albowiem Cywilis, gdy-
by był więcej ludzi do boju postawił, trudno-
by go było z mniejszą ludzi garścią otoczyć,
i pewnieby on oboz nasz, po części już prze-
łomany, wyciął. Wokula zaś, że niewyro-
zumiał przez szpiegow obrotów nieprzyja-

(18) Waskonowie, gdzie te-raz Nawarra.

R.C.P.69
Z.R.322.

cielskich, ledwo z obozu wyszedł, zaraz znie-
siony. Nie ufając potym zwycięstwu, stru-
wży czas bez pożytku, ruszył wojsko na
nieprzyjaciela, na którego gdyby był zaraz
natarł, i z pomyślnych rzeczy korzystać nie
zwlekał, bez pochyby iednym zawodem
mogłby był pulki od oblężenia uwolnić (19).
Ztym wszystkim Cywilis udając, iakoby Rzy-
mianie przegrali, a przy nim zupełne zostało
zwycięstwo, nieprzeftawał psować serca oble-
żonym. Noszono na koło pobrane znaki i
chorągwie, ukazowano nawet wziętych w nie-
wołę, z których ieden odważywszy się na go-
dne pamięci dzieło, wielkim głosem rzecz ca-
łą opowiedział, i zaraz go Niemcy skłoli;
zkaż więktsza powieści wiara. Do tego, spu-
stoszenia i pożary okolicznych wiosek, o cią-
gnięciu zwycięskiego wojska znak dawały.
Rozkazał Wokula „ postawić znaki przed o-
„ bozem (20), a wał i przekop robić, aby
„ żołnierstwo, złożywszy zawady i tłumoki,
„ raźniej i leczey potkało się „. Ztąd na
wodza szemranie proszących o bitwę: iuż się
też i grozić nauczyli. Owszem, nie dawszy
sobie nawet czasu, do sporządzenia szyków,
bez ładu bitwę zaczęli: albowiem stał iuż
i Cywilis pogotowiu, niemniej błędami nie-
przyjaciela, iako męstwem swoich wsparty.
Różne u Rzymian szczęście: im kto więkzy
buntownik, tym prędzey zmartwiał: niekto-

(19) O którym oblężeniu me-
wiono wyżej w R. 30.

(20) *Vetera Castra Santen.*

R.C.P.69
Z.R.822.

rzy, na świeże zwycięstwo pamiętni, dotrzymując kroku, bili się mężnie, siebie i blisko stojących pobudzali, a ponowiwszy szyki, wznosili ręce do obleżonych, aby z czaſu korzystali. Co oni widząc z murów, wypadli przez wszystkie bramy. W tym pod Cywilem koń trafunkiem szwankował: zkaąd rozſiana pogłoſka w obu wojskach „ że raniony, „ lub zabity „ iak potężnie ſwoim ſkaziła ferce, tak nieprzyjaciółom dodała ochoty.

XXXV. Lecz Wokula zaniechawszy pogoni, pomnażał ſzańce i wieże obozu (21), iakoby ſię nowego obleżenia ſpodziewał; popadał też w ſłużne podeyrzenie, że ſkaziwszy potylekroć zwycięstwo, woyny żądał. Najgroźey wojsku natzemu doſkwierał niedostatek żywności. Wyſłano obozowe wozy z niemeſkim motłochem do Noweſium, aby z tamtąd ładem zboże ſprowadził, ponieważ nieprzyjaciel rzekę opanował. Pierwsze poczty beſpiecznie ciągnęły, bo Cywilis, ieſzcze ſię był doſtatecznie na ſily nie zdobył. Lecz uwiadomiony o powtornym wyſłaniu furażników do Noweſium, pod ſtrażą kilku rot, któ-re niebacznie, iakby w głuchym pokoju, podroź odprawiały, że ſię żołnierſtwo wloczyło po ſtronach, rzadko kto pilnował znaków, że ſię broń wiozła na wozach, napadł w dobrym porządku, przeſławszy przed ſobą ludzi, aby przeprawy rzek, i ciaſniny po drogach opanowali. Bito ſię rozciąglým ſzykiem, z ro-

(21) *Vetera Castra, Saanen.*

R.C.P.69
Z.R.822.

wnym z obu ſtron ſzczęściem, poki noc potyczki nie rozieła. Roty, udały ſię do Gelduby, gdzie był oboz, iak dawniey (22), którego pozoſtali żołnierze ſtraż trzymali. Niewątpiono o tym, w iak wielkim zoſtawał niebeſpieczeńſtwie ow poczet furażników, powracających z ciężarem i z trwogą. Wokula, przydał do wojska ſwego tyſiąc wyboru, z piątego i piętnaſtego pułkow, przy *Vetera* obleżonych, lud nieokrocony, a wodzom nie chętny. Wyciągnęło ich więcey nad rozkaz, ſzemrząc iawnie w marſzu, „ iż nie zechcą daley głodu „ i zrad legatów cierpieć „. Ci zaś co pozoſtali, żalili ſię „ że ich opuſzczono, odciągnieniem części pułkow „. Ztąd dwoiaki rozruch: iedni przyzywali Wokulę, drudzy niechcieli powracać do obozu.

XXXVI. Tym czaſem Cywilis obległ *Vetera*. Wokula do Gelduby, a ztamtąd do Noweſium udał ſię. Cywilis opanowawszy Geldubę, wkrótce niedaleko Noweſium ſzczęſliwie iezdną potyczkę odprawił. Lecz żołnierz, iako w pomyſlnych, tak w przeciwnych rażach, zawsze ſię na zgubę wodzow burzył. Za przybyciem piątego i piętnaſtego pułkow, pomnożone wojsko, nalegało, aby mu podarunek (23) wyplacono, wiedząc, że Witeliusz przyſłał pieniądze. Hordeoni nie długo ſię namyſlając, rozdał one imieniem Weſpazyana; co było naygłówniejszym buntu pod-

(22) Ani znieſiony, ani zmo- | (23) *Donativum*, o którym czę-
cniony, | ſto wyżey.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

pałem. Rospustne żołnierstwo, zasmakowa-
wszy sobie w zbytku, w biesiadach, w nocnych
schadzkach, zadawniony gniew na Hordeo-
niusza odnowiło, i wywlokło go z łożka, cze-
mu się nikt ze starszyny oprzec nie ważył,
(bo wszelki wstyd noc odieła) zamordowało.
Toż samo i Wokulę spotkać miało, gdyby był
służebną sukmaną ukryty, i w ciemnotach nie-
poznany, nie umknął. Gdy już gniew opłonał,
a pierwsza wrocila się boiaźń, wysłali
setników do Gallii, prosząc o pieniądze i po-
silki.

XXXVII. Sami, iako pospolicie gmin bez
rządcy trwożliwy, gnuśny i bezradny, za
zbliżeniem się Cywila, rzuciwszy się bez ładu
do broni, i wnet ją porzuciwszy, uciekli. Nie-
pomysłne przypadki wznieciły niezgodę: ci,
którzy z wyższego wojska (24) byli, niechcie-
li mieć z drugimi spółniectwa. Obrazy jednak
Witelliusza, lubo już był zginął (25), w obo-
zie i po bliższych Belgickich miastach odsta-
wili. W krotce żałując przeszłych występ-
ków, pierwszy, czwarty, i dwudziesty drugi
pułki, poszły za Wokulą, który kazawszy im
powtorzyć przysięgę Wespazyanowi, ruszył
na odsiecz Moguncyi, od Kattow, Uzypetow
i Mattyakow (26) obleżoney. Odstąpiła ze-
brana owa drużyna, unosząc z sobą korzyść
nie

(24) Z wyższych Niemiec.
(25) Przy końcu Grudnia, iako
mowiono w K. III, R. 85.
(26) Którzy za poduszczce-
niem Cywila, do niego się przy-

łączyli. O tych narodach bę-
dziesz miał obfzerniej w księ-
dze Tacyta *de Moribus Germano-
rum* R. 29 i dalszych.

nie bez klęski; ponieważ na uchodzących nie-
ostrożnie i rozstępka, napadli nasi, i porazili.
Nawet Trewirowie, porobiwszy na granicach
swoich przekopy i wały, z wielką wzajemnie
klęską, z Niemcami się potykali; poki znako-
mitych u ludu Rzymskiego zaślug wkrotce bun-
tem nie skazili.

XXXVIII. Tym czasem Wespazyan po-
wtornie (27), z Tytem synem osiągnęli kon-
sulat nie obecni. Napelniło się miasto sinut-
kiem i trwogą, kiedy procz wiszających nie-
szczęśliwości, gruchnęły fałszywe pogłoski,
iako by Afryka (28), za powodem L. Pizona
(29) bunt podniosła. Sprawował tę provin-
cyę Pizo, człowiek spokojny. Lecz że okrę-
ty, dla frogiey zimy, nie przychodziły, ku-
pujące codzień na targu żywność pospolstwo,
któremu w powszechnych Rzeczypospolitey
klęskach iedyna o chleb troskliwość (30), mnie-
mało, że woyna zamknęła porty, a czego się
lękało, temu wierzyło. Szerzyły się te wie-
ści, za poszeptem Witellianow, w dawnym ie-
szcze uporze zaciętych: ba sami nawet zwy-
cięzcy, radzi onym byli, których łakomstwo
obcemi woynami nie syte, nigdy się żadnym
domowey krwi rozlewem nie natkało.

XXXIX. Pierwszego dnia Stycznia,
Tom III. Xx

(27) Wespazyan był naprzod
Konsulem surrogatem, R. Z. R.
804, iako się mowilo w K. III,
R. 70.
(28) Teraz Królestwo Tune-
zji i K. III, R. 31. XV, 18.
(29) Pięknie o tym Juwena-
lis w Satyrze X, 80. *Duas res
anxius optat, panem & Cito-
ceuses.*
(30) O którym, że był Kon-
sulem, i przełożonym nad sta-
mi, mowiono w R. D. K. XIII,
R. 31. XV, 18.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

R.C.P. 70
Z.R. 823.
 w zgromadzonym senacie przez Juliusza Frontynę (31) Pretora mieyskiego (32), uchwalone dzięki i pochwały legatom, woysku i Królom (33). Tercyufowi Julianowi (34), iakoby on przyftępujący do ftromy Wespazyana pułk opuścił, odięto pretorstwo, i oddano ie Plocyufzowi Gryfowi (35). Hormufa do szlacheckiego ftanu wyniesiono (36). Preturę, którą Frontynus złożył, Domicyanowi Cezarowi oddano. Kładziono imie iego na czele listów i edyktów, lecz zupełność władzy przy Mucyanie (37); lubo Domicyan niektóre rzeczy, za naleganiem przyziaciół, a z własney chęci, sam przez się czynił. Nayfrożey lękał się Mucyan Antoniego Pryma, i Wara Arryufza, którym, dla świeżych dzieł znakomitych, a przychylności ku nim rycerstwa, polpoltwo nawet sprzyiało; że oba, procz pola, z nikim się okrutnie nie obešli. Powiadano nadto, że Antoni Skryboniana Krassa, zaczęmi przodkami i godnością braterską (38) zaszczyconego, namawiał do przyięcia berła, o-

(31) Widzieć dotąd po Bibliotekach dzieła tego meza: to jest *Stratagemmata, de Coloniais, de Aquaductibus*. *Stratagemmata* czyli fortele wojenne, wytłomaczył po polsku Jakub Cielecki, i one Władysławowi Królowi Polskiemu przypisał. Książka nader rzadka.

(32) Zwolania senatu, miał prawo Pretor mieyski, w niebytności Konfulow.

(33) Sohemowi, Antvochowi, Agryppie, którzy z Wespazyanem trzymali. Obacz wyżej K. II, R. 81.

(34) Legatowi siódmego pułku, o którym mowiono w K. II, R. 85.

(35) Obacz o nim K. III, R. 52.

(36) Obacz o tym wyzwoleniu K. III, R. 12.

(37) Który rzeczą był pretorem.

(38) Pizona, którego Galba przypobobil. Obacz K. I, R. 15.

R.C.P. 70
Z.R. 823.
 fiaruiąc pomoc z przyziaciół: lecz mu Skrybonian odmówił, trudny do uludy gotową nawet pomocą, tak się niepewnych rzeczy lękał. Mucyan nie mogąc iawnie potłumić Antoniego, zarzuciwszy go wielkimi w senacie pochwałami, czynił tajemne obietnice, ofiaruiąc bliższą Hiszpanią (39), która, po odieździe Kluwiusza Rufa (40), nie miała rządcy; przyziaciółom iego trybunaty, i inne urzędy rozdał. Nakoniec wydawszy dumny umysł chciwością i nadzieją, siły mu odiał, posyłaiąc na zimowe leże (41) siódmy pułk, który go naygoręcey kochał. Trzeci pułk przychylny Arryufzowi Warowi (42) do Syryi odesłany. Część woyska do Niemiec wyciągnęła. A tak po wyprawie z miasta, cokolwiek było warchołow, powrocił kształt dawnieyszy, wrocily się prawa, i władza urzędom.

XL. Tego dnia, którego Domicyan wszedł do senatu, mowil w krotkich i skromnych słowach „ o nieprzytomności oycowskiej i brata „ ta, oraz o niedorośłym wieku swoim „ Był ten młodzieniec piękney urody, w obyczaiach ieszcze nie zbadany; częsty na twarzy rumieniec za skromność brano. Wniósł potem, „ o przywroceniu zwalonych Galby

Xx ij

(39) *Citerior Hispania*, o której mowiono w R. D. K. XVI, R. 67.

(40) Rządca Hiszpanii, o którym obacz K. I, R. 8, 76.

(41) Do Pannonii. Obacz K. II, R. 86.

(42) Arrius Varus, pod wodzą mowiono w R. D. K. XVI, R. 67. dzem Korbulonem, chwalebnie się sprawil w Armenii, z kąd mu był życzliwym pułk trzeci. Obacz K. II, R. 74. III, 6. Uczyniony był potem Prefektem nad pretorium. Obacz K. IV, R. 2.

„ obrazow, (43) „ a Kurcyusz Montanus przydał, „ aby Pizona także pamięć wkrze-
 „ szona została „. Senat oboje uchwalił, lecz drugie skutku nie wzięło. Losowano potym na tych, którzy wracać mieli dziedzicom majątki, wojną wydatę (44), oraz którzyby prawne tablice, dawnością czasow zatarte odnowili (45), akta pochlebstwami zelżone oczyścili (46), i wydatkom publicznym pewny kres przepisali. Przywrocena Pretura Julianowi, za dośściem wiadomości, że się do Wespazyana uciekł (47). Gryfus przy honorze został (48). Odnowiono zatym, rozpoczętą dawniey między Muzonim Rufem i Publiuszem Celerem sprawę (49): ukarany Publiusz, usprawiedliwił niewinność zmarłego Sorana. Zaszczycony ten dzień publiczną surowością, odbierał nawet prywatne pochwały: zdawał się Muzoniusz sprawiedliwej bronie sprawy. Atoli Demetryusz (50), Cynickiey sekty naśladowca, nie uszedł nagany; że oczewistego winowaycę, parcjalnie i nieuczciwie ochraniał: bo sam Publius ani miał dosyć serca, ani wymowy w złym razie. Po danym raz haśle do zemsty nad oskarżycielami, prosił Domicyana Junius Mauryk (51),

- | | |
|---|---|
| (43) Obacz K. III, R. 7. | (49) O której wyżej w R. 10. |
| (44) Obacz Swetoniusza <i>in Vespasiano</i> R. X. | (50) Obacz R. D. K. XVI, R. 34, 35. |
| (45) Obacz R. D. K. III, R. 63. | (51) Chwali go Pliniusz młodszy w K. IV, liście 22. <i>Hoc viro nihil firnius, nihil verius.</i> Obacz także Tacyta w życiu Agrykoli R. 45. |
| (46) Obacz R. D. K. XVI, R. 55. | |
| (47) Obacz K. II, R. 85. | |
| (48) Obacz K. III, R. 52. | |

„ aby pozwolił senatowi akta Nerona prze-
 „ rzeć, z którychby wyrozumiał, kogo on i
 „ przez iakich oskarżycielow doniesionym być
 „ pragnął „. Odpowiedział Domicyan, że w
 „ tey okoliczności, samego Wespazyana poradzić
 „ się należy.

XLI. Podał zatym senat rotę przysięgi, którą, kto poczciwy z magistratow, sam na wysciigi, inni zawołani, iakby do dania sen-
 „ tencyi, wykonywali; świadcząc się na bogow,
 „ iako się w niczym do zguby czyiey nie przy-
 „ łożyli, ani z obywatelskiego nieszczęścia
 „ nadgrody i honoru szukali „. A kto się
 „ do zbrodni poczuwał, z boiaźni, różnemi for-
 „ telami słowa rotę przemieniał. Wychwalał
 „ senat niewinność, gromił krzywoprzysięstwo.
 „ Ta zaś, iakoby censura, najgroźey ubodła Sa-
 „ ryolena Wokulę, Noniusza Akcyana, i Ce-
 „ styusza Sewera, sławnych za Nerona zaufni-
 „ kow. Nad to, świeży występek Saryolena,
 „ obwiniał go mocno, że się tym rzemioslem u
 „ Witelliusza bawił: przeto senat nie przestał
 „ nań rąk groźnych podnosić, poki z izby nie
 „ wyszedł (52). Obrociwszy się potym do Pa-
 „ kcyusza Afrykana, wystrążył i tego; iż on
 „ Skrybonianow, braci zgodą i dostatkami zna-
 „ komitych, Neronowi na zgubienie podał. A-
 „ frykan, ani śmiał wyznawać, ani mógł prze-
 „ czyć; przeto powstawszy na Wibiusza Kryspa
 „ (53), który go ustawicznemi pytaniami trapił,

- | | |
|--|---|
| (52) O ich zgubie obacz R. D. K. XVI, R. 61. | wny, niżeli poczciwy, Obacz o nim K. II, R. 10. |
| (53) Człowiek bardziej sta- | |

R.C.P. 70
Z.R. 823.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

=====
R.C.P. 70
Z.R. 823. i zadawszy mu, z czego się obronić nie mógł, społecznością występku, uchylili się nieco nienawiści.

XLII. Tegoż dnia, wielką dla siebie miłości braterskiej, i wymowy sławę ziednał Wiptanius Messala, nie będąc jeszcze w tenatorskim wieku (54), ośmieliwszy się prosić senatu za Akwiliuszem Regulem (55), bratem swoim. Tego Regula, zatłumiony dom Kraśw i Orfita (56) w frogą nienawiść podał. Zdawał się młodzieniec podeymować się stawania, w sprawie przywołanej od senatu (57), w nadzieję raczej potęgi, niżeli dla uchylecia niebezpieczeństwa. Ponieważ Sulpicya Pretextata, małżonka Kraśwa, z czwórgiem potomstwa, o zemstę i sprawiedliwość nalegała. Messala nie mogąc ani sprawy bronić, ani winowaycy, ale własną osobą brata zastaniając, nakłonił niektórych serca do politowania. Zastąpił mu żwawym głosem Kurcyusz Montan (58), i do tego się zaciekł, że „po zamordowaniu Galby, przekupienie zboycy na Pizona, i kafa-

(54) Niemiał jeszcze lat 25.
(55) *Regulus, omnium bipedum nequissimus, qui ex paupere et tenui ad maximas opes per flagitia processit.* Taki mu daie panegiryk Pliniusz w K. I, liście 5. II, 20.

(56) Kraśwa i Kameryna, z domu Kraśw, oskarżonych za Nerona od Regula wspomina Pliniusz w K. I, liście 5. O Kraświe, Pizona, przysposobionego syna Galby, bracie, obacz Tacyta I, R. 48. O Skrybonianie Kamery-

nie obacz K. II, R. 72. O Korneliuszu Orficie Konsulu, i sprośnym pachlebcy mowiono w R. D. K. XII, 41. XIV, 12.

(57) To miejsce Tacyta, dawnością podobno zfałszowane i ciemne, różnym podlega tłumaczeniom: my polziliśmy za Brotierem.

(58) Wspomniony w R. D. K. XVI, R. 28. Juwenalisz w Sat. IV, wierszu 107 mowi o nim: *Montani quoque venter adest abdomine tardus.*

=====
R.C.P. 70
Z.R. 823. „nie uciętej głowy iego, Regulowi,, zadawał.
„ Nie przymuszał cię do tego „ mowił „ Nero,
„ ro, aniś tym okrucieństwem życie i godność
„ twoję okupił. Łacno znosić tych obrońcę,
„ którzy dla ocalenia swoiey, cudzą głowę
„ na sztych narazić woleli. Ciebie bezpie-
„ cznym zostawił wygnany ociec, i podzi-
„ lone na dłużnikow dobra, oraz niezdolny
„ wiek do urzędow: nie miał Nero czego się
„ od ciebie lękać lub spodziewać: rozłakniony
„ na krew, z rozdartą na zylki chęcią, nie-
„ znaiomy jeszcze, a żadnym wymowy da-
„ rem niewyprawny umysł, szlachetnym na-
„ poileś rozboiem: kiedyś z pogrzebu oyczy-
„ zny, porwawszy Konsulowskie łupy (59),
„ krociami pieniędzy naładowany, kapłań-
„ skim urzędem świetny, niewinne dzieci, po-
„ ważnych starcow, przezacne matrony, ie-
„ dnym zatłumił obaliskiem: kiedyś leni-
„ stwo Nerona gromił, że zagubą szczegul-
„ nych domow, siebie i delatorow trudził, mo-
„ gąc iednym głosem cały wygładzić senat.
„ Zachoway prześwietny stanie, człowieka
„ tak obrotney głowy, aby się z niego każdy
„ wiek uczył: a iako przodkowie nasi Mar-
„ cella i Kryspa, tak następcy Regula, za przy-
„ kład wskazowali. Znajdzie niecnota, choć
„ w nieszczęściu, swych naśladowcow, a coż
„ kiedyby kwitnąć i w cenie być miała? Je-
„ śli nie śmiemy obrazić kwestora, pewnie na

(59) Był Regulus tylko kwe-|być Konsulem: i dopiero wziął
storem; przeto nie musiał jeszcze|ten urząd w łupieży po Orficie.

„ pretorskim i konsulowskim siedzącemu krze-
 „ śle, śmieie w oczy zayrzemy? Mniemacie,
 „ że Neró był ostatni tyran? tak to rozu-
 „ mieli, którzy Tyberyusza i Kaligulę prze-
 „ żyli: gdy z tym wszystkim po nich, brzyd-
 „ szy i okrutniejszy nastąpił. Nie lękamy
 „ się Wespazyana: ufamy wiekowi jego i po-
 „ miarkowaniu. Lecz dłużej trwają przykła-
 „ dy, niżeli obyczaje. Zgnuśniliśmy, prze-
 „ świetna rado; nie jesteśiny tym senatem,
 „ który po zgubie Nerona, delatorów, i ich
 „ narzędzia, obyczajem starożytnym karać
 „ żądał. Najlepszy jest, po złym panu, dzień
 „ pierwszy.

XLIII. Z tak wielkim ukontentowaniem
 słuchał Montana senat, iż Helwidyusz (60)
 powziął nadzieję, że się i Marcel obalić może.
 Począwszy zatym od pochwał Kluwiusza Ru-
 fa (61), że będąc równie bogatym iak wymo-
 wnym, nikomu za Nerona przyczyny do zgu-
 by nie dał, porównywał cnotliwe życie jego
 z Marcellem, i cały senat nań oburzył. Co-
 postrzegłszy Marcellus, wychodząc niby z izby
 radney, „Odchodzę,“ rzecze „Prysku, zo-
 „ stawiając tobie twoy senat: króluy w przy-
 „ tomności Cezara (62), „. Ruszył się za nim
 Wibius Krytpus, oba urażeni, z różną twa-
 rzą: Marcellowi pałały gniewem oczy: Kry-
 pus

(60) O Helwidyuszu Prysku, i Epryuszu Marcellu mowiono wyżej w R. 6.

(61) Kluwiusz Rufus pochwalony w K. I, K. 8.

(62) Domicyana: Wyżej w R. 8 Marcellus Helwidyusza upominał, *ateby się nad panującego nie wynosił.*

spus się uśmiechał: za zbieżeniem się jednak
 przyjaciół, nazad powrocili (63). Gdy zwa-
 da coraz się bardziej sferzyła, a jedną stronę
 wielu i poczciwych ludzi, drugą kilku, lecz
 możnych, żwawo i uporczywie utrzymywało,
 cały dzień na poswarkach upłynął.

XLIV. W następującym posiedzeniu,
 gdy Cezar rzecz zagaił, o żalów i uraz, oraz
 przeszłych nieszczęśliwości zapomnieniu, za-
 brał głos Mucyan, broniąc obszernie delato-
 row: upominał oraz tych, którzy zaczęte da-
 wniej, i zaniechane sprawy odnawiać chcieli,
 w słowach łagodnych, i iakby oto prosił. Wi-
 dząc senat zachodzącą przeszkodę (64), po-
 przestał wolnie mówić. Przeto Mucyan, a-
 żeby i zdanie senatu nie szło w pogardę, i po-
 pełnione za Nerona zbrodnie bez kary nie u-
 izły, Oktawiusza Sagittę i Antyftyusza Sozya-
 na, senatorckiego stanu, którzy z wygnania
 powrocili, na też same wyspy odesłał. Okta-
 wiusz uczyniwszy gwałt Poncyi Posthumii,
 gdy za niego iść niechciała, z miłośney ro-
 paczy ją zabił (65). Sozyan, niegodziwością
 obyczajów wielu zgubił. Oba więc wyrokiem
 senatu zkazani na wygnanie, lubo drugim
 wrocić się do domu pozwolono, nazad są ode-
 slani. Nie uśmierzył atoli Mucyan tym po-
 stępkim nienawiści. Albowiem Sozyan (66)

Tom III.

Yy

(63) Obacz rzecz podobną w R. D. K. II, R. 34.
 (64) Domicyan z Mucyanem radzili iaskawość.
 (65) Rzecz obszerniej wyrażoną obacz w R. D. K. XIII, R. 44.

(66) Antyftius Sofianus, za uszczypliwe na Nerona wiersze, niegdys na wygnanie skazany. Obacz R. D. K. XIV, R. 48. XVI, R. 14.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

i Sagittá chociażby powrocili, lekce ich wazono: ale się obawiano innych delatorow przewrotności, wielkich dostatkow, i nabytey niegodziwemi sztukami potęgi.

XLV. Uglaskała nieco rozjątrzone senatu umyśli, wniesiona starożytnym obyczajem sprawa. Manlius Patrucyus, senatorskiego stanu, zanioś skargę „ że go w osadzie Senuskiej (67), na publicznym zgromadzeniu ludu, z rozkazu magistratu, ztrzepano (68): że się nieskończyłanatym krzywdą: lecz płakano, wrzeszczano, przez uragowisko, iako nad umarłym, i razem na cały senat różne potwarzy, i obelżywe słowa ciskano (69). Wezwano oskarżonych, i po roztrząśnionej sprawie, skarano winowaycow. Posłano nadto edykt senatu do miasta, z upomnieniem gminu, „ aby się odtąd skromniey zachował „ Tegoż samego czasu, pozwany o zdzierstwo urzędowe od Cyreneńczykow (70) Antoni Flamma, ukarany według prawa na zdziercow, a na wygnanie posłany za popelnione okrucieństwa (71).

XLVI. To gdy się dzieie, ledwo w wojsku bunt nie powiłał. Pretoryańscy żołnie-

(67) Teraz Siena w Toskanii.

(68) W łacińskim texcie *Pulsatus*. Ta zaś była różnica między *pulsatio* i *verberatio*, że *pulsatio* jest to bić bez zadania boleści, *verberare* z bolem. Obacz Ulpiana *Digest. Lib. XLVII. tit. 10. lege 5.*

(69) Obacz Księgę *Digest. lib.*

48, *tit. de iniuriis & famosis libellis leg. I.* i dalsze.

(70) O innych skargach Cyreneńczykow, obacz R. D. K. III, R. 70. XIV, 18.

(71) Ukarany Flamma prawem *Julia*, za wzięte przeciwko prawu pieniądze; a na wygnanie posłany, za okrucieństwa w prowincyi popelnione.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

rze, których Witelliusz rozpuścił, a Wespazyan zebrać kazał (72), domagali się, aby ich znowu w regestr wpisano; a wybrany lud z pułkow do teyże służby, o obiecany żołd nalegał (73). Trudno było rugować Witellianow, bez wielkiego krwi rozlania. Wiechawszy do obozu Mucyan, ażeby lepiej porozumiał, komu co należy, kazał wystąpić na plac zwyciężcom zbroynym, i onych małym od siebie przedziałem pod znakami ustanowił. Potym Witellianow, którzy się, iakom wyżej powiedział (74), przy Bowillach poddali, tudzież innych z miasta, i poblížszych mieysc zebranych, na plac prawie nagich wyprawadzono. Tych wszystkich Mucyan rozłączył, a Niemieckim, Brytańskim, i co z innych woysk było, żołnierzom, na stronie stanąć rozkazał. Zdrętwieli na samo pierwsze weyrzenie, kiedy widząc naprzeciw groźne z mieczmi i grotami, i niby do sprawy gotowe hufce, na samych siebie, zewsząd otoczonych, nagich i brudnych poglądali. A gdy ich, to tam to owdzie szarpaiąc stawiano, ogarnął strach wszystkich, mianowicie Niemcow (75), iakoby takowym rozdzielaniem na śmierć ich wytykano. Poczeli zatym żałośnie wołać, ieden drugiego uściskać, wieszac się na szyiach, ostateczne pocałowania dawać, prosząc „ aby się wzajemnie nie opuszczali, „ a za spólną wszystkich sprawę, spólne też

Yy ij.

(72) Obacz K. II, R. 67.

(73) O żołdzie pretoryanow obacz R. D. K. I, R. 84.

(74) Wyżej w R. 2.

(75) Których największa wianość ku Witelliuszowi.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

„losy znofili „. Nakoniec iuż Mucyana, iuż nieobecnego Wespazyana, iuż ziemi i nieba, na pomoc i świadectwo krzywdy wzywali; poki Mucyan, upewniając, „ że są wziętycy ro- „ wnie poprzyjężeni żołnierze iednego Im- „ peratora „, próżney trwogi nie oddalił. Al- bowiem i sami zwyciężcy, wrzaskiem do płą- czu im pomagali. Na tym się rzecz skończy- ła. Wkrotce potym, mówiącego do siebie Do- micyana, z bezpieczniejszym iuż umysłem słu- chali, niechząc ofiarowanych gruntow, a o służbę tylko i żołd prosząc (76). Byłyć to wprawdzie prożby, ale im odmówić było tru- dno; przeto ich między pretoryanow wpisa- no; starych i zasłużonych z honorem, innych za występki odprawiono, lecz urywkami i po- iednemu: nayspeyniejszy to órzodek do osła- bienia gminnych spiskow.

XLVII. Wreszcie, bądź dla prawdziwe- go niedostatku, bądź że się tak zdało, wniesio- no do senatu, ażeby na potrzeby publiczne zasiągnąć dług (77) od prywatnych. Zleco- no tę sprawę Poppeuszowi Sylwanowi (78), lubo wkrotce potym ustała potrzeba, albo ra- czey iey pozor. Ustanowił Domicyan prawo kassujące konsulaty, które Witelliusz poroz- dawał. Sprawiono Flawiuszowi Sabinowi po- grzeb Censorski (79): dowod niepopolity nie-

(76) W rotach pretorskich. R. 86.
(77) *Sexcentis sestertium* na-
nasze pieniądze około 1,111,716
czer. złotych.
(78) Wspomnieny w K. II,
(79) O rodzaju tego pogrze-
bu mowiono w R. D. K. IV, R.
15. Flawiusz Sabin brat Wespaz-
yana.

stateczney fortuny, gorne i nayniższe rzeczy
pospołu mieszaiącey.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

XLVIII. Około tegoż samego czasu, zabi- to L. Pizona Prokonsula: który przypadek iak naydokładniey opiszę, kiedy wyżey nieco zasięgnę wiadomości, dla pokazania, z iako- wych źrzodeł i przyczyn takie wyniknęły szkarady. Stał w Afryce pułk ieden, z po- siłkowym ludem, na strzeżenie granic pań- stwa, którym pod Augustem i Tyberyszem Prokonsul zawiadował. Następca ich Kaligu- ła, człowiek zaburzoney głowy (80), bojąc się Marka Sylana (81), prowincyi oney rzadzcy, odebrał prokonsulowi władzę nad woyskiem, i onę posłanemu tam od siebie legatowi oddał: porownana między obiema liczba szafunkow (82), pomieszanie władzy (83), pomnażało coraz bardziey między zwierzchnością zaz- drość i niegodziwe zatargi. Nakoniec prze- mogli Legatowie, bądź przedłużaniem urzę- du (84), bądź, że polpolicie ludzie niższey ce- chy wyżey się kasać lubią; a z Prokonsulow też, im kto zacniejszy, tym bardziey dbał o bezpieczeństwo, niżeli o moc i powagę.

XLIX. Miał na ow czas komendę nad

(80) Obacz Dopełnienie R. w Dopełnieniu K. VII, R. D. R.
D. K. VIII, R. 21.
(81) Co zacy był ten Sytan, 23.
wiedzieć niemożna, dla niedbal-
stwa Diona, który w K. LIX mo-
wiał o Lucyuszu Pizonie, zamil-
czał o Marku. Nie był też ten
Sylan zięciem Kaliguli, który
go zabić kazał, iako się powie-
(82) Rangi żołnierskiej, czy-
li forsztelowania.
(83) Y ten i ow rozkazywał.
(84) Prokonsulowie byli po-
spolicie roczni, legatow władza,
często do wielu lat trwała.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

pułkiem (85) w Afryce, Walery Festus (86), młodzieniec na przepychy hojny, gornych myśli, a pokrewieństwem Witelliusza niespokojny. Jeśli zaś on Pizona do nowości, częstemi rozmowami namawiał, czyli się namowom jego opierał, niepewna: ponieważ żaden tajemnym ich rozmowom przytomnym nie był, a po zabiciu Pizona, wielu zabójcy sprzyjało. To pewna, że cała prowincya i wojsko, miały odrażony od Wespazjana umysł, a niektórzy z Witellianow uciekły z miasta, przekładali Pizonowi: „ że się Gallie chwieją, Niemcy są na pogotowiu: że ofoba jego w niebezpieczeństwie, a w niepewnym pokoju bezpieczeństwa woyna „ „ Tym czasem Klaudyus Sagitta, przełożony szwadronu Petryńskiego (87), wyprzedził pomyslną żegluga Papiryusza setnika, posłanego od Mucyana, i ostrzegł „ że tego setnika posłano na zglądzenie Pizona: że Galeryan krewny i zięć jego, już jest zabity. Ze jedna nadzieia w odwadze; tey zaś dwoiaki jest sposob; albo się zaraz do broni porwać, albo przybywszy okrętami do Gallii, na czele wojsk Witelliuszowych stanąć „ „ Nieporuszyło to bynajmniej Pizona. Posłany setnik od Mucyana, skoro w porcie Kartagińskim stanął, począł wielkim głosem wołać „ że pomyslnie nad nowiny Pizonowi, iako panu swojemu, niesie „ „ Upominał zbiegające się, i no-

(85) Trzeci pułk, iako mówiono w K. II, R. 6. | K. III, liście 7.
(87) Mówiono o nim w R. D.
(86) Mówi o nim Pliniusz w K. XI, R. 8.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

wością rzeczy zadumiane pospolstwo, „ aby „ toż samo wszędy rozgłaszało „ „ Sypał się na rynek gmin lekkowierny, prosząc, aby Pizon wyszedł: rozlegały się wszystkie ulice wesołemi okrzykami, z nałogu, z pochlebstwa, i mały w badaniu prawdy troskliwości. Lecz Pizon, bądź z wrodzoney skromności, bądź z przestrogi Sagitty, ani się z domu wychylił, ani życzeniom gminu dał uwieść, i zrozumiawszy z setnika, że on te nowiny, dając pochop do zbrodni i zabicia rozsiewał, stracić samego rozkazał, nie tak dla ocalenia własnego życia, iako z gniewu na zboycę; że będąc jednym z morderców Klaudyusza Makra (88), spluskane krwią legata ręce, na zamordowanie prokonsula śmiał podnieść. Potym zgromiwszy ostrym wyrokiem Kartagińczyków, w domu się zamknął, nie czyniąc nawet zadostyc urządowey powinności, ażeby i trafunkiem zamieszaniu iakiemu nie dał przyczyny.

L. Lecz gdy Festowi Legatowi, o zamieszce pospolstwa, skazaniu na śmierć setnika, tudzież wielu innych rzeczach kłamliwych i prawdziwych, iako się pospolicie w odgłosach publicznych zdarza, z przydatkiem doniesiono; wysłał natychmiast jeźdźców na zabicie Pizona. Ci spiesznie przybywszy do miasta, gdy ledwo dniać poczynało, wpadli do domu z dobytemi mieczmi. Wielu z nich nie znało Pizona, ponieważ Festus, Penow, i Maurow po-

(88) O którym wyżej w K. I, R. 7.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

silkowych na to morderstwo wybrał. Zafzedł przypadkiem, niedaleko pokoju, słuźalec iakiś, i spytany „, ktoby był, i gdzie iest Pizon „, z on „, chwalebny kłamstwem „, że on „, sam iest „, odpowiedział: zaraz go ścięto, i w krotce samego Pizona zabito. Albowiem znajdował się między nimi Bebius Massa, ieden z prokuratorow Azji, co go znał: człowiek na zgubę wszystkich poczciwych zażarty, i często, iako w krotce powiem, za narzędzie podobnych zbrodni służyć mający (89). Festus z Adrumetu (90), kędy czekając, co się stanie z Pizonem, zatrzymał się, wyiechał do pułku, i tam oboźnego Cetroniusza Pizona w kaydany okuć kazał, nazywając go „, zbirem Pizona „, w rzeczy famey, dla osobistych ku niemu niechęci: niektórych żołnierzow i setnikow ukarał, innym nadgrody podawał: czyniąc oboje bez przyczyny, tylko, aby mu przytłumienie wszczynającej się wojny przypisano. W krotce potym uspokoił między Oeniami i Leptytanami (91) niezgody, które powstały z lekkich pierwiastkow, wzajemnym chłopotwami między sobą zboża i bydła zaborem, do oręża i szykownych bitew urastały. Albowiem lud Oeński, liczbą nierowny do odporu, poburzył Garamantow, narod

(89) Wspomina go Tacyt w życiu Agrykoli R. 45.

(90) Miasto Afryki, o którym mowiono w R. D. K. XI, R. 25.

(91) O tej wojnie wspomina Pliniusz w K. V, R. 5. O Leptytanach i Garamantach mowie-

no w R. D. K. III, R. 74. O Oeniach mowi tenże Pliniusz w K. V, R. 4, iż ich miasto leżało między dwoma Syrtami. Tam była Oea miasto biskupie, teraz Tripoli.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

narod nieokrocony (92), a między sąsiedztwem w łotrostwa obfity. Zkąd ściśnieni Leptytanie, po spuśtoszonych na koło swych siolach, w samych się trwożyli murach; poki, za nadeyściem posiłkow naszych, zbici Garamantowie nie stracili wszystkich łupow, procz tych, które, rozpierchnawszy się po niedostępnym koczowilkach, dalszym miezkańcom zaprzędali.

Ll. Tym czasem Wespazyanowi, po Kremonńkiey rozprawie, i odebranych zewsząd pomyslnych nowinach, wielu z każdego stanu, z rownym szczęściem i odwagą przepłynowşy morze w czasie zimowym „, o zabiciu Witelliusza „, oznaymiło. Przybyli posłowie Króla Wologeza, ofiarując czterdzieście tysięcy iazdy Partkiewy (93). Piękna rzecz zaiste i okazała, ubieganie się tak licznych sprzymierzeńcow, w ofiarze posiłkow, których niepotrzebował. Podziękowano Królowi, i oznaymiono „, ażeby do senatu wysłał posłow, i o uspokoieniu Rzeczypospolitey wiedzał „. Gdy Wespazyan o Włochach i rozporządzeniu miasta myślił, odebrał wieść pomyslną o Domicyanie „, iako by z granic wieku swojego, i synowśkiey uczciwości (94) wychodził „. Dla czego

Tom III.

Zz

(92) Tryumfował iednak nad nim Korneli Balbin, iako świadczy Pliniusz w K. V, R. 5.

(93) Obacz Swetoniusza in Vespas. 10. *Quadraginta millia sagittariorum.*

(94) Rozpuśta, wszeteczniſtwem i cudzołóstwami, synem się Imperatorskim i panem być pokazywał Domicyan. Obacz wyżej R. 2, 39.

R.C.P.70
Z.R.823. oddał najmocniejszą część wojska Tytowi, na dokonanie wojny z Żydami (95).

LII. Nim Tytus w podróż się puścił, powiadał, że w długiej z oycem rozmowie, ufilnie go prosił: „ ażeby się potwarzami złowych, płochy do gniewu nie zapalał, a synowi łaskawym się zawsze i sprawiedliwym pokazywał: że ani lądowe, ani morskie siły nie są tak mocnym państwa warunkiem, jako liczba potomstwa. Albowiem przyjaciele szczęściem, czasem, a często namiętnościami i omyłką zmniejszyć się, odmienić, i ustać mogą: krew własna nigdy nie jest dzielna, mianowicie u Xiążąt, z których pomyślności gdy obcy korzystają, nieszczęście samych tylko najbliższych tyka. Ze i między bracią nie stanie zgoda, jeśli otec przykładu nie da „. Wespazjan, nie tak w gniewie ku Domicyanowi ukoiony, jako raczej cnotą Tyta ukontentowany, kazał mu dobrej być myśli, a wojną i orężem sławę Rzeczypospolitey rozszerzać, obiecując sam mieć staranie o domie, i spokojności publicznej. Jakoż kazawszy zaraz naładować najprędzje statki zbożem, do Rzymu ie, acz w burzliwą ieszcze chwilę, wyprawił (96). W takim albowiem ucisku zostawało miasto, iż ledwo na dziewięć dni żywności w szpichrach było, gdy wysłane od Wespazjana statki przysły.

(95) Oczym niżej w K. V. napisem *Annona Augusta, Ceres*
(96) Oznaczą to pieniądze *Augusta*.

LIII. Naprawę Kapitolium (97) zlecił
Zz ij

R.C.P.70
Z.R.823.

(97) O KAPITOLIUM PRZEZ WESPAZYANA Y DOMICYANA CESARZOW ODNOWIONYM.

Po zakończonych wojnach, i zaspokoieniu Rzeczypospolitey przez Wespazjana, najpierwsze miał staranie ten Monarcha, o odnowieniu zepfutego pożarem Kapitolium. Mając wzgląd na podaną od przodków Religiją, i świętość miejsca, ten gmach, na tychże samych, co i pierwey fundamentach dźwigniono; przydano iednak do wysokości jego, czego w dawnych budowlaniach nie dostawało, co się pokazuje z niezmiernych owych kolumn, o których wspomina Swetoniusz w życiu Wespazjana R. XVIII. W tej pańsiwa Rzymkiego wspaniałości, prócz innych wydatków, na świeckie i duchowne potrzeby łożonych, iak był hojny Wespazjan na odnowienie Kapitolium, iacno z następujących powieści osądzić można.

Ażeby ten Jowisza kościół miał roczne dochody na swoje opatrzenie, rozkazał Żydom, gdziekolwiek mieszkającym, płacić corocznie *didrachma* (dwie dragmy, dwa kwintele, albo dwie łwie ci lota srebra), co oni na kościół swoy Jerozolimski, nim go zburzono, płacić mieli zwyczaj. Jozef Żydowin w księdze o wojnie żydowskiej VII, R. 6 powiada, że w państwie Rzymskim znajdowało się na ow czas żydów na 2,000,000., którzy ten podatek płacili. Przeto z tej tylko dochodów części, bierał kościół Kapitolium corocznie

około 276,190 czerw. złotych. Nie długo stało Kapitolium dźwignione od Wespazjana; bo zaraz po jego śmierci zgorzało, iako świadczy Plutarch w życiu Poplikoli.

Tytus syn i następca Wespazjana, zaraz około naprawy myślić począł, iako się pokazuje z napisu, który przywozi Filip à Turre w Księdze *Monumenta Veteris Antii* na kar. 95. Lecz ponieważ dobroczynnego pana śmierć ukwapliwa sprzątnęła, Domicyan wykonał braterskie zamiary, i poczwarty raz zepfute Kapitolium odbudował. Nie można było nic przydać do wielkości i wysokości gmachu: a tak ow Xże, nad którego nikt nie był wspanialszym w budowaniu, obrócił całe staranie, ażeby to Królów, Rzeczypospolitey i Cesarzów dzieło, szacunkiem i wielością ozdób. przewyższył. Nie tylko albowiem kolumny z Aten, z marmuru kopanego na górze *Pentelicus* w Attyce, sprowadził; lecz na poszłotę samą różnych robot, więcej nizeli dwanaście tysięcy talentów, co na nasze pieniądze wyniesie około 6,225,000 cze. zł. wysypał. Obacz Plutarcha na mieyscu wyżej cytowanym.

Uczonemu Raderowi, tudzież innym, zdaie się niepodobna tak wielka pieniędzy summa: wszak że nie uważali ci ludzie, iak wielki był zbytek wieku owego, iak hojny, aż do rozrzutności

Lucyuszowi Westynowi (98), rycerskiego sta-

R.C.P.70
Z.R.823.

Domicyan, iaka była wielkość, mnożstwo i szacunek tych sztuk pozłożonych w kościele Kapitolijnskim. Taki zaś był przepych w owym wieku, że w prywatnych nawet domach, nie tylko stropy *laquearia*, ale nawet sklepienia i ściany same, iakoby naczynia, wyzłacano. Pliniusz w K. XXXIII, R. 3. taki zbytek Domicyana, że za świadectwem Plutarcha, na miejscu cytowanym, wzytko chciał mieć ze złota i pereł. Liczba rozmaitych robot do takiej ceny przychodziła, że, iako świadczy Pliniusz młodzy w Panegyryku R. 52, wzytkie wejścia kościoła Kapitolijnkiego, wzytkie stopnie, cały dziedzińiec, złotem i frebrem pokrywał. Wielkość tego gmachu, wyżey od nas w K. III, R. LXXII opisana, miała długożyny stop dwieście, i tyleż prawie szerokości. Cały zaś gmach był pokryty dachówkami miedzianymi pozłacanymi, których potem wielką część Gizerychus Król Wandalcki zaprowadził do Afryki. Z pieniądżow Domicyana pokazuje się, że wierzch kościoła, olbrzymiastemi posągami, wozami czworokonnymi, tudzież innemi ozdobami pod pozłotą zewsząd świecił. Coż mówić o krużgankach, o kruchtach, galeryach, kiedy same bramy, otaczały grube nader i ważne złote blachy, które, za świadectwem Zozyma w K. V, Stylichu, hetman Honorusz Cezarza poodzierać rozkazał.

Taki był kościół zewnątrz: lecz więkzse we środku boga-

stwa. Gdyby w pierwszym kościele Kapitolijnkim, gładziany Jowisz trzymał w ręku piorun złoty, ważący 50 funtów, wynosiłby na nalsze pieniądże około 4,500 czer: zło; iak nierównie więcey złota wyłożył Domicyan, za którego nie tylko dany Jowiszowi piorun ze złota, ale cała jego postać, berło i tron tym krużcem iasniały. Przydać tu należy niezmiernie skarby w kaptlicach Minerwy i Junony; niezliczone bogow posągi: złote stropy, tudzież inne ściany całego kościoła złotiste ozdoby. To gdy rozważył, oraz przywiezł na pamięć, iak kosztowni byli, w tej świata stolicy, w czasie wymyślnych rękodziel i zbytku niezmiernego, rzemieślnicy, uznasz, że Plutarch kładąc tak wielkie pieniądże na tę budowę, bynajmniey się nie pomylił.

Niech tu nikt nie zarzuca, iż mogło być złoto ciągnięne w błonki cienkie, i że Rzymianie umieli tę sztukę ciągnięcia, ponieważ, za zdaniem Pliniusza w K. XXXIII, R. 3, iednę uncę na kilka set błonek, szerokich na 4 palce wyciągano. Atoli do wspanialszych i trwalszych robot grubszych błonek zażywali Rzymianie: iakimi był pozłocohy posąg fortuny Prenożyńskicy, o czym świadczy Pliniusz na miejscu cytowanym. Gdyby albowiem Domicyan miąższych blach, a zatym nierównie kosztowniejszych nie dał, nie byłby zpodobiał ow powtorny kościół Kapitolcki, którego i stropy i da-

nu, sławą i powagą nappierwszym obywatel-

R.C.P.70
Z.R.823.

chowki, i inne liczne roboty były złocone, a nadto August Cezarz, pan naywspanialszy, dawniey go był przyzodobił. Zpodobiał jednak, i sami go tylko starowie chwaili, nie tak dla przepychu, iako dla zwyczajnego wiekowi temu przywiązania do rzeczy dawnych, a podobno i dla symetrii słupow: ponieważ albowiem Domicyan uiał nieco z grubości kolumn marmuru Pentelskiego, przydał nieco ozdoby, ale zepuł cokolwiek sy-

metryi, za świadectwem Plutarcha na miejscu cytowanym. Wreszcie, iż podleższy był od posledniego drugi ow kościół Kapitolcki, pisze Marcyalisz w K. V, Epigr. 10, które tak W. J. X. Jozef Epifani Minałowicz, Kanonik Katedralny Kijowski, ozdoba wieku STANISŁAWA AUGUSTA, nauk i uczących się wielkiego protektora, z łacińskiego wytlomaczył. *Esse quid hoc dicam.*

Nie wiem, co to, że sławy nie dają żyjącym,
Ze rzadki swych czytelnik czałow kochającym?
Bez wątpienia ten zwyczaj zazdrości czy wada,
Ze starych, Regulufie, nad nowych przekłada.
Tak Pompejuszowych gankow pragniem cienia,
Tak starzy chwałą dawnych kościołow podśienia.
Enniusza czytano, gdy żył Maro w Rzymie,
Y Homer u swych wiekow nie słynał w estymie.
Rzadkie plauz Menandrowi theatra dawały,
Nazona, krom Korynny, oczy rzadkie znały.
Wy się tedy nie śpieszcie rymy, które kryślę,
Jeżeli sława po śmierci, kwapić się nie myślę.

Temuż Domicyanowi, który w K. X, Epigr. 4. *Quantum jam*
niezmiernie skarby na ozdobie- *supers Caesar* tlomaczenie tegoż
nie Kapitolium tożył; tak po- J. X. Minałowicza.
chlebia tenże poeta Marcyalisz

Ileś bogom i niebu dał, gdybyś tym wzorem
Chciał odbierać Cezarzu, i być kredytorem:
Choćby wzytko na przedaź obwołano w niebie,
Y co mają bogowie, pozbywali z siebie,
By Atlas niebo ztrwonil, będzie brakowało,
Czymby ci się zadofyc od Jowisza stało.
Bo coż ci za Kapitol odda wystawiony?
Co za wieniec Tarpeyski czci swoy poświęcony?
Czym się za dwa kościoły Juno wykwitnie?
Palladę miiam, bo ta spraw twoich pilnie.
Coż Alcydes, co Febus, co Ledy synowie?
Y wy tu kościół macie swoy Flawiuszowie?!

lom równemu. Sprowadzeni od niego wie-

R.C.P. 70
Z.R. 823.

Cesarzu, czekać, zność cierpliwie ci trzeba,
Boć nie ma czym Jowifza kassa płacić z nieba.

Takimi wydatkami, a swoim bit Kapitolium, poświęcając Jo-
zbytkiem, zubożył kraj cały wifzowi prywatne Domicyana
rozrzutny Domicyan. Następca sprząty. Zkąd Marcyaliz w K.
iego Trajan Cesarz, pan wieko- XII, Epigr. 15, które tak tło-
pomny, podźwignął hojnością maczę.
swoją publiczne uboństwo; ozdo-

Quidquid Parrhasia nitebat aula.

Ile bogactw Parrhaskich dworów miały progi,
Oczy nasze i Rzymskie wzięły w darze bogi.
Zdumiały niebios rządca nad żywym płomieniem
Złota ręki Scytyjskiej, patrzy z podziwieniem,
Na rokoszne przepychy Rzymskiego Xięcia,
Y ciężkich dla narodu igrzysk przedsięwzięcia.
Samego to są godnie pana niebian czaście!
Y co mu z nieśmiertelnej nektar leje flaszki!

Wszystcyśmy dziś z Jowifzem wzięli bogactw mnostwo:
Gdy nas z nim, wtyłd mowić, cisnęło uboństwo.

Owszem zdaie się, że Trajan których mowić jeszcze będziemy
Cesarz, za trzeciego swego kon- dokładniej w notach do Historii
sulatu, Jowifza, Minerwy, i Ju- K. V, K. 8. Rozmaitość krusz-
nony posągi ze złota ułac ka- ców w kościele Babilońskim, i
zał: iako się pokazuje z tegoż onych wagę, wyraża w szczegul-
Poety Księgi XI, Epigr. 5. *Sa- ności Dyodor Sycylijski w K. 9
cra, laresque Phrygum. &c.* na karcie 70. Wynosiło to na na-
Teraz, jeśli kościół Kapitol- sze pieniądze około 38,095,238
ski z najświetniejszemi staroży- czer. złotych. Ani to rzecz do
tności świątyniami Bela w Ba- podziwienia, ponieważ Cyrus,
bilonie; Jowifza w Tebach E- Król Persów, podbiwszy Azję, i
gipskich; Dyany w Efezie; c- opanowawszy Babilonę, za swia-
wizem z samym kościołem Je- deństwem Pliniusza w K. XXX,
rozolimskim porównany, mowić R. 3. pięćkroć stotyście talen-
możemy śmiało, iż wszystkie te- tow srebra, i czaście albo puhar
gmachy tak wewnętrznym, iako Samiramidy Królowej ważący
zewnątrznym złotem przewyż- piętnaście talentów, zabrał. Co
żyło Kapitolium. Co zaś do wynosi na nasze pieniądze oko-
ogromności i bogactw, ustępo- ło 249,007,470 cze. złotych. Za
wało kościołom w Jeruzalem i na szego wieku inny Król Perski
w Babilonie. Wiadomo jest wzy- *Thamas-Kouli-Kan*, dopadłszy
tkim, iakie skarby znajdowały Mogolskich skarbow, zagarnął w
się w kościele Salomonowym: o- zdobyczy, biorąc najmniejszą

szeckowie, taką dali odpowiedź: „aby oba-
„ liska starej świątyni na bagna (99) wy-
„ wieść, a nowy gmach na tychże samych
„ fundamentach budować, ponieważ bogo-
„ wie nie chcą dawnego kształtu odmieniać „
Dwudziestego pierwszego dnia Czerwca (100),
w pogodnej chwili, cały plac na budowanie
kościół wyznaczony, bindami (1) i wieńca-
mi ozdobiono. Wešli naprzód żołnierze, ma-
iący nazwiska pomyślność oznaczające (2),

R.C.P. 70
Z.R. 823.

cenę *Roupii* srebra, sto iedenast- żytności wspaniałemi gmacha-
ście, iak nazywają *Kiurours*: na mi, nie ma czego zazdrościć
nasze pienią: około 237,857,143 wiek nasz terazniejszej, Pobo-
czer. złotych. Inni zaś owszem- żnością i staraniem Papieżów sta-
i sam Voulton, na ow czas lekarz- lo się, że iakośmy prawdziwą
Cesarza Mogolskiego, nazwi- religią czaści pogańskie, tak ko-
skiem *Muhammedcha* pisze, że- ściół wspaniałością ich bożni-
Thamas-Kouli Kan zabrał w ko- ce zwyciężyli. Nad wszystkie
rzyści, na 300 *Kiurours*, coby świątynie Chrześcijańskie, mie-
wynosiło na nasze pieniądze o- dzy któremi liczą się na świe-
koło 642,857,142. czerwonych- cie nayogromniejsze, Świętego
złotych.

O skarbach kościołów Jowifza- Carogrodzie, Katedralny w Me-
Tebańskiego w Egipcie, i Dyany- dyoianie, przechodzi kościół S.
Efezkiej nie tak jest rzecz wia- Piotra w Rzymie na Watyka-
doma. Znaome zaś są ich do- nie, który się może nazywać
statki i wielkość, któremi swia- sprawiedliwie cudem sztuki rze-
tynią Kapitolską celował. O mieślniczey, za czałow staroży-
Dyany kościele obacz Pliniusza- tnych nie stychanym. Taka zaś
K. XXXVI, R. 14. W Tebach- jego jest obźerność, że z pery-
widzieć dotąd rozwaliny kościo- styłem z gmachem złączonym,
ła Jowifzowego, które wypisał ma stop długości tyfiac sześćset,
Pococke w Księdze *Description* a na około stop cztery tyfiace.
of the East. Tom I. na karcie 92. (98) Obacz R. D. K. XI, R. 22.
Tablicy XXVIII. Z tych rozwa- (99) Na bagna Ostyeskie. O-
lin pokazuje się, iż ten kościół- bacz R. D. K. XV, R. 43.
miał dłużyny na stop więcej (100) *Undecimo Calendas Ju-*
niżeli tyfiac czterysta, a szer- *lias*.
kości stop trzysta pięćdziesiąt: (1) *Vitta*. Binda, zawicie, z
na około zaś stop trzy tyfiac- iedwabiu, wstążek, plotna.
pięćset. (2) Jakie były. *Valerius* od
Miedzy tyłą, zapadłey staro- zdrowia *valetudo*: *Statorius* od

z szczęśliwemi gałązkami (3): potym Panny Westalskie, z chłopietami i dziewczętami, od rodziców nieosferociałemi (4) wszędzsy, kropiły wodą ze źródeł i strumyków zaczerpioną. Po nich Helwidius Priscus pretor, mówiąc obrzędowe słowa za Plautem Elianem Arcykapłanem (5), ofiarował świnię, byka i owcę (6): a złożywszy na darninie ielita (7), i prosząc bogów, Jowisza, Junonę, Minerwę (8), iako Rzymskiego państwa opiekunów, „aby początkom dzieła sprzyjali, a przybytki swoje, pobożnością ludzką zaczęte, boską pomocą dźwignąć raczyli”, dotknął się bind i sznurow, któremi kamień był uwiązany. Rzucili się zatym drudzy urzędnicy, kapłani, senatorowie, rycerstwo, wielka część gminu, i z radością głaz potężny ciągnęli. Ciśkano w dół na iakmużnę złote i srebrne pieniądze (9), także kruszcze samorodne, ogniem ieszcze nie przeczyszczone, a to z upomnienia wieszczków, aby się poczęta robota, kamieniem

stałości, à stando: *Salvius* od zbawienia, zachowania, à *salvando*, i tym podobnych. Obacz *Cyconna de Divinatione* 1, 102. *Pliniusza* XXVIII, 2. Seft. 5.

(3) Jakie u Rzymian były zioła nazwane *Verbena*, *Verbena-ca*, *hierobotane*, po naszymu, *koszyczko*, *golebie ziele*, *zeleżnik*. Obacz *Ammiana Marcellina* K. XXIX, 3. *Pliniusza* XXV, 9. i naszych *Knapskiego*, *Syreniusza*.

(4) Dzieci kapłańskie. *Pueri flaminii*, *puella flaminia*, *patrini matrimi*.

(5) O tym zwyczaju obacz *Pliniusza* XXVIII, 2.

(6) *Suovetaurilia*. Obacz R. D. K. VI, R. 37.

(7) Od popow uznane za szczęśliwe.

(8) Juno z Minerwą miały kaplice swoje, w kościele Jowisza Kapitolińskiego.

(9) *Argenti aurique stipes*. *Seneka* w K. VI, R. 4. *De Beneficiis* mowi: *Omnia Deorum sunt; tamen & diis posuimus donum, & stipem jecimus*. Tenże podobnie pisze w K. IV, 2 *Quaest. natur.* Obacz także R. D. K. XIV, R. 15.

mieniem lub złotem, na inne użycie wyrobionym nie zelżyła. Przydano wysokości murów: i w tym tylko pozwolona odmiana; ponieważ tego tylko nie dostawało do wspaniałości dawnego gmachu, który tak wielkie ludzkie mnostwo miał ogarnąć.

LIV. Tym czasem rozgłoszona po Gallii i Niemczech wieść o śmierci Witelliusza, podwoiła wojnę. Cywilis rzuciwszy na stronę obludę, iawnie na lud Rzymski napadać począł: Witelliańskie pułki wołały obcemu służyć, niżeli Wespazyana Cesarzem uznać. Gallowie, po rozstaniey nowinie „że Dakowie „z Sarmatami, obozy Mezyjski i Pannoński o „blegli „wzniesli umyśly, rozumiejąc, że się wszędy równie niepomyślnie wojskom naszym powodziło. Podobne fałsze i o Brytannach roznoszono. Nic iednak tak mocno nie przywiodło do wierzenia, iakoby już koniec przyszedł państwu, iako pożoga Kapitolum. Trąbili wszędy płonnym zabobonem Druidowie (10), „że lubo dawniey było wzięte od „Gallow miasto, atoli dla ocaloney Jowisza sto-
Tom III. Aaa

(10) Druidowie, popi, czarownicy, mędrzy, filozofowie starożytnych Gallow, nazwani tak od słowa greckiego *drys* dąb, że popolicie w lasach dębowych mieszkali, a zabobonne obrządki swoje w dębowych wieścach odprawowali. Mieszkali zaś miapowicie, gdzie teraz wieś i miejsce *Ruvers* przy rzece *Ve-gra*. Był także naród nazwany tym imieniem, gdzie teraz

hrabstwo *de Dreux*. Tyberyusz Cesarz wygnał ich z Gallii, iako świadczy *Pliniusz* XXX, 1. Ich krwawą i zabobonną religią zniósł do szczętu *Klaudyz* Cesarz. Swet: w życiu jego R. XXV. Zdaie się zatym, że to obmierze popoństwo wrocilo się za *Nerona*, który się płochością zabobonną bawił, albo pod czas domowych zawieruch. Obacz R. D. K. XIV, R. 30.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

„ licy ocalało państwo: teraz fatalnym poża-
rem gniew swoy Rzymianom niebo obwie-
ściwszy, Zaalpińskim narodom panowanie
całego świata przepowiada. „ Gruchnęło
nad to, że wyflani z Gallii od Othona przeci-
wko Witelliuszowi celnieysy obywatele, przed
roziazdem dali sobie ręce, że ieśli lud Rzym-
ski nieprzerwane domowych wojen ogniwo i
wnętrzne rozruchy złamią, oni też o przy-
wroceniu wolności pomyślą.

LV. Przed zabiciem Hordeoniusza Flak-
ka (11) nic nie wypadło, zkądby można było
o spisku dociec. Lecz po iego śmierci, poczę-
li się z sobą porozumiewać przez posłow Cy-
wilis, i Klasyk rotmistrz szwadronu Trewir-
skiego. Przodkował przed innemi Klasyk
urodzeniem i bogactwami, prowadząc rod od
królów, wielkimi w pokoiu i na wojnie dzie-
łami zaszczycony, chępiąc się z tego, iż z
przodków swoich był raczey nieprzyjacielem,
niżeli sprzymierzeńcem ludu Rzymskiego.
Przyłączyli się do nich Julius Tutor Lingoń-
czyk (12), i Julius Sabin z Trewiru. Tutor
miał poleconą sobie od Witelliusza straż Renu:
Sabin, procz wrodzoney lekkości, dał się u-
wieść fałszywemu o zacności urodzenia swe-
go mniemaniu, iakoby Julius Cezar wojując
w Gallii, rozkochawszy się w babce iego, brze-
mienia ią cudzołóstwem nabawił. Ci wszyscy
pokątnemi mowami wymacawszy umyśli dru-

(11) O którym wyżej w R. | (12) Z Lingonu, de Langres.
36.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

gich, a których tylko zdolnemi być mniema-
li, spolnością rad usfdliwszy, zeszli się w Kol-
nie (13) do domu prywatnego, ponieważ się
miało publicznie takowemi przedsięwzięcia-
mi brzydziło. Znaydowali się tam iednak nie-
którzy z Tungrow i Ubiow (14), lubo nay-
większa potęga była przy Trewirach i Lingo-
nach. Nie wiele czasu zaięła rada: wołali
wszyscy na wyścigi „ że się lud Rzymski do-
mowemi niezgodami rozhuł: zniezione
pułki, spustofzone Włochy, sama stolica w
obłężeniu, wszystkie woyska wewnętrznym
zaprzątione orężem: ieśli się Alpy ube-
spieczą strażami, ustanowiwszy wolność,
pomyślą Gallowie, iaki potędze swoiey kres
zamierzyć mają „.

LVI. To każdy mowił i chwalił: nara-
dzano się o reszcie woysk Witelliusza: wielu
radziło „ aby ie wyciąć, iako lud buntowny,
nie wierny, a krwią hetmanow własnych
spluskany „. Przemogła iednak przyczy-
na ich ocalenia, aby z rozpaczy otrzymania
łaski do gwałtu się nie rzucili „ że lepiej iest
prychęcić do spolney roboty; że kiedy się
tylko wytraci starszyczna, reszta żołdactwa,
czuiąc się do zbrodni, w nadzieię darowa-
nia winy, łacno przystąpi „. Taki był
kształt pierwszey obrady: wyflano zaraz do
Gallii podżegaczow wojny. Buntownicy, a-
żeby nieostrożnego Wokulę (15) snadniey za-
Aaa ij

(13) Colonia Agrippina Coeln. | (15) O którym wyżej w R.
(14) Ubiowie, gdzie teraz Kol- | 25.
no. Tungrowie, Tongres.

^{R.C.P.70}
^{Z.R.823.} tłumili, ukrywali pozorem skromności przed-
sięwzięte zamiary. A lubo go niektórzy o-
strzegali, nie miał atoli sił zdolnych do poskro-
mienia, dla nielicznych wojsk, i to niewier-
nych. Widząc się być zatym między niepe-
wną swoich wiernością, a ukrytą nieprzyja-
ciół zdradą, wyjechał do Kolna, postanowi-
wszy, co w takowym razie naypożyteczniej-
szym być sądził, wzajemną dyssymulacją, i
temiż samemi, których nań używano, fortela-
mi nieprzyjaciela pfować. Uciekł tam, prze-
kupiwszy strażę Klądyusz Labeon, o którym
wyżej mówiłem (16), że go poimano, i od-
dalonego od rady narodowej, do Fryzow za-
ślano. Ten obiecywał, „ że jeśli mu doda-
„ dzą ludzi, pojdzie do Batawów, i większą
„ część narodu do Rzymian odciągnie „. Da-
no mu nieco iazdy z piechotą, z którą nie
śmiejąc nie poczynać z Batawami, niektórých
Nerwiów (17) i Betazyów do broni ruszył, a
bardziej jako zbojca, niżeli żołnierz, po kraiu
Kaninefatów i Marsaków biegał. Uwiedziony
zdradą Gallow Wokula wyciągnął w pole.

LVII. Jeszcze się niedaleko od *Vettra* (18)
nawdował, kiedy Klaflyk i Tutor, wyjecha-
wszy przodem, pod pozorem wzwiadów, z
wodzami Niemieckimi umowę potwierdzili,
i natychmiast oddzieliwszy się od pulków, o-
boz swoy własny waleń otoczyli. Oświadczył
się Wokula: „ że potęga Rzymska nie tak

(16) w R. 18.

(17) *Nervii* le Hainau. *Be-*
tasi Brabancya. *Marsasi* w puł-nocney Hollandyi, gdzie teraz
Harlem, Alkmar.
(18) Teraz Santen.

„ się wnętrznemi osłabiła rozruchami, aby ją ^{R.C.P.70}
„ Trewirów z Lingonami gardzili. Stoją ^{Z.R.823}
„ przy nich wierne prowincye, zwycięzkie
„ wojska, stoi szczęście i bogowie mściwi.
„ Tak niegdyś Sakrowir (19) z Edwami, tak
„ świeżo Windex z Gallami, za każdym spo-
„ taniem zniesieni, zginęli. Też same kłę-
„ ski, taż sama zemsta znówu targaczów przy-
„ mierza czeka. Lepiej Cezarowi, lepiej
„ Augustowi umyśli ich są znaiome (20).
„ Galba, a zmniejszone daniny, nieprzyjaźne
„ wzburzyły duchy: miękka niewola nieprzy-
„ jaciółami zrobiła: odarcie z majątków przy-
„ chylne uczyni „. To powiedziawszy zwa-
wo, gdy Klaflyk z Tutorem w zdradzie za-
ciętych widział, cofnął się do Nowesium (21).
Gallowie o pojmili na pólach stanęli. Tam
zabiegających do siebie fetników i żołnierzów,
wabiono na targ wierność; tak że Rzymskie
wojsko (zbrodniato niesłychana) na obce słowa
poprzyścięło, a w zakład takowej szkarady,
kaydany lub morderstwo legatów obiecało.
Wokula, chociaż wielu radziło mu ucieczkę,
biorąc przedsię odwagę, zgromadziwszy koło,
w ten sposób mówił.

LVIII. „ Nigdy do was nie mówił, ani
„ troskliwszy o was, ani za sobą bezpieczniey-
„ szy. Albowiem chętnie o zgotowaney mi
„ zgubie słyżę, a śmierci, po tylu poniesio-
„ nych od nieprzyjaciół szwankach, iako do-

(19) O Sakrowirze obacz R. | (20) Bo ich umieli w ciasnych
D. K. III, R. 46. O Windexie i | klubach trzymać.
Galliach K. XVI, R. 66 i dalże. | (21) Teraz *Nuis*.

R.C.P.70
Z.R.823.

» konania nieszczęśliwości oczekiwam. Was
» tylko żałuję, za was się wstydzę, któ-
» rym nieprzyjaciel ani oręza, ani pola go-
» tuie: tak się albowiem rozprawić na placu
» obojey stronie uczciwie należy: waszemi
» rękoma Klasyk z ludem Rzymskim wojnę
» toczyć, a panowanie do Gallii przenieść za-
» ufał. Także to już, jeśli was cnota i for-
» tuna opuściła, starożytne przykłady z pa-
» mięciwam uszły, wiele razy Rzymskie puł-
» ki, ginąc raczy, niżeli kroku z placu co-
» fnąć wołały? Często sprzymierzeńcy wasi,
» miał sweich wycięcia, a z żonami i z dzie-
» ćmi pożogi znosili: a tych nieszczęśliwości
» powodem, sama im cnota i sława była.
» Znoszą z niewymownym męstwem głód i
» obleżenie, obegnane w *Vetera* pułki, ani
» się postrachem i obietnicami przelomac da-
» ją. My, procz broni i mężow, a wybor-
» nych obozu obron, żywność i sposob iey
» dostania równą mamy. Pieniędzy, na po-
» darunek (22) nawet świeżo wystarczyło:
» który bądź wam od Witelliusza, bądź od
» Wespazyana dany być tłumaczycie, z Impe-
» ratora zaiste Rzymskiego szafunku go ma-
» cie. Tylu wojen pogromcy u Gelduby (23)
» i u Wetera, po zniesionym tylekroć nie-
» przyjacielowi, jeśli się pola lękacie, niego-
» dna to rzecz wprowadzić: lecz przy was
» mury i szanice, przy was moc zwlekania

(22) O którym wyżej w R. | (23) Obacz wyżej R. 26, 52
36. | i dalsze.

R.C.P.70
Z.R.823.

» czasu, poki z poblizszych prowincyi posil-
» ki i woyska nie nadciagna. Nie miły wam
» iestem: są drudzy legaci i trybunowie: niech
» w reszcie setnik lub żołnierz przywodzi;
» aby to cudo na świat cały nie wyszło, że
» was Klasyk z Tutorem wzięli za narzędzie,
» aby Włochy podbili. Pewnie za przywo-
» dem Niemcow i Gallow pod mury stołe-
» czne, broń na oycyznę podnieść zechce-
» cie? Wzdryga się umysł na sam takiey szka-
» rady wizerunek. Waszeż to u iednego
» Trewerczyka staną szylwachy? wam ieden
» Bataw dawać ma hasło do potyczki? wy
» Niemieckie rotę zastapicie? Co za koniec
» na ostatek tey zbrodni? gdy wam Rzym-
» skie pułki staną w kroku, zbiegowie od zbie-
» gow, zdrajcy od zdrajcow, obu wiarołomni,
» a bogom obmierzli, tułać się między obie-
» ma będziecie? Ciebie naylepszy i naywyż-
» szy z bogow, któremuśmy przez ośmset i
» dwadzieścia lat tryumfalne składali ofiary;
» ciebie Kwirynie, oycze Rzymskiego miasta,
» pokornie błagam, że jeśli to nie z wolą wa-
» szą, aby pod moją wodzą oboz ten nie
» tknięty i nieskażony został, nie daycie przy-
» najmniej, aby go Tutor z Klasykiem mieli
» zhańbić. Zdarzcie żołnierzom Rzymskim
» myśl czystą, albo wczesną i bez winy od-
» mianę „.

LIX. Różnym umysłem ta mowa przyję-
ta, między wstydem, boiaźnią, i nadzieją.
Odszedł Wokula myśląc o śmierci: odwiedli
go służalcy z wyzwoleńcami od uprzedzenia

R.C.P. 70
Z.R. 823.

dobrowolnym zgonem nayplugawszego zey-
ścia (24). Albowiem Klasyk, wyślawszy E-
miliusza Longina, zbiega pierwszego pułku,
zgubę mu pospieszył. Herenniusza i Numi-
zego legatow, zdało się dosyć w kaydany o-
kuć. Potym Klasyk, otoczony Rzymskiego
państwa znakami (25), wszedł do obozu. A
lubo na wszelką zbrodnię otwardniały, ledwo
mogł usta otworzyć na przeczytanie rotę
przyśiężney. Zaprzyśięgli przytomni „ na
„ państwo Gallow „. Morderca Wokuli na
wyższy stopień posunięty, inni, podług wy-
miaru niecnoty, upominkami obdarzeni. Ro-
zdzielone potym między Tutorem i Klasy-
kiem starania. Tutor potężnym wojskiem
otoczonych Kolończykow, ile się tylko zhay-
dowało wojska u górnego Renu, do przyśię-
gi zniewolił, wybiwszy w Moguncyi trybu-
now, wygnawszy oboźnego, którzy się temu
sprzeciwili. Klasyk wybrawszy z tych, co
się poddali, naywiększych niecnotow, wysłał
do obleżonych (26), z obietnicą darowania
winy, ieśliby się upamiętali, inaczej żadney
nadziei: głód, wycięcie i ostatnia zguba upor-
nych czeka. Przywodzili posłańcy własny
przykład.

LX. Tym czasem obleżonych ztąd wier-
ność, z inąd niedostatek, między zbrodnią,
a sławą

(24) Bo go zabił zdrayca i | res halabartnicy.
zmiennik. (26) Do pułkow, które głód
(25) Nieśiono przed nim fa- | i obleżenie w Wetera, Santen
fces, albo siektery pękami rozg- | znosiły.
otoczone: śli Liktorowie, Liito-

R.C.P. 70
Z.R. 823.

a sławą rozrywały: a w tym ważeniu się, nie-
stawało iuż zwyczajney i niezwyczajney stra-
wy, po spasieniu bydła, koni, oraz innych
zwierząt, które acz w mierzącące i obrzy-
dzeniu, mus na pokarm obraca. Przyszło do
tego, że gryząc gałazki, krzewiny, i porosłe
miedzy skałami zioła, cierpliwości w ostate-
czney nędzy dawali przykład, poki dzieł
chwalebnych plugawym nie zhańbili końcem,
posławszy do Cywila z prozbą o życie. Nie
przyjęto inaczej poselstwa, aż na państwo
Gallow przyśięgli. Cywilis warowawszy so-
bie zdobycz, przystawił straż do obozu, któ-
raby pieniądze, sprzęty i czeladź wojskową
zabrawszy, obnażonych ze wszystkiego (27),
dokądby chcieli, zaprowadziła. Ledwo co
uśli o pięć tysięcy krokow, alić Niemcy, o-
skoczywszy zewsząd, napadli na gmin nieo-
strożny. Co naywaleczniejszy poległ na pla-
cu: wielu w ucieczce pobito: reszta uszła do
obozu: żalił się na to Cywilis, gromiąc Niem-
cow, „ iakoby po zdradziecku wiarę złama-
„ li „. Jeśli zaś to zmyślił, czyli zaiadłych
pohamować nie mógł, rzecz niepewna. Po
złupieniu obozu, rzucono nań ogień: gdzie
wszystkich pozostałych od potyczki płomień
strawił.

LXI. Cywilis, który, podniosszy broń
na Rzymiany, barbarzyńskim ślubem, włos
buyny a rydzowaty na brodzie i głowie sobie
zapaścił (28), po zniesieniu pułkow, kazał się
Tom III. Bbb

(27) Z pieniędzy, oręza, tlo- | (28) Tego zwyczajni zażywa-
mokow. | li, wszystkich prawie narodow

R.C.P. 70
Z.R. 823.

ostrzyc. Słychać też było, że niektórych więźniów dał maluczkiemu synowi, aby je przez dziecinną igraszkę złuku przeszywał. Wreszcie, ani sam na państwo Gallow poprzyściągł, ani którego ze swych Batawów do przyścięgi zniewolił, ufając Niemieckim siłom, a wielkości potęgi i sławy swojej, gdyby kiedy przyszło z Gallami o państwo walczyć. Przyślano Weledzie (29), między podarunkami, Mummiusza Luperka legata pułkowego. Ta dziewoia, rodem z kraju Brukerów, obszernie panowała, starożytnym Niemców obyczajem, u których częstokroć niewiasty za prokynie, a za przemocą zabobonów i za boginie uchodzą. Dojrzała na ow czas iey powaga; albowiem szczęśliwe Niemcom powodzenie, a wycięcie Rzymskich pułków przepowiedziała. Lecz Luperka w drodze zabito: kilku setników i trybunów, z Gallii rodem, zachowano na zakład związku. Obozy piefze i iezdne rozrzucono i spalono: te tylko zosta-

rycerfey ludzie. Swetoniusz pisze w życiu Juliusza Cezara R. 67. *Milites diligebat usque adeo, ut, auditâ clade Tituriana, barbâ capillumque summisserit nec ante dempsit, quam vindicasset.* Dawali i w naszym narodzię często przykłady takie żałoby ludzie niektórzy. Widzieliśmy sami kilku brodaczów partyzantów Króla Stanisława Leszczyńskiego, którzy po iego odiechaniu do Francyi golić bro-

dy niechcieli, uczyniwszy ślub nie mienia sprawy z balwierzami, ażby na tron powrócił. O rudawym albo rydzowatym wło sie Niemców, *rutilus crinis* będzie się mówiło w księdze Tacyta *de Moribus Germanorum* w R. IV.

(29) O Weledzie, i innych natchnionych kobietach obaczył w K. *de Moribus Germanorum* R. 8.

wiwszy, które były w Moguncyi i Windoniffie (30) założone (31).

R.C.P. 70
Z.R. 823.

LXII. Trzynastemu pułkowi (32) z zabranemi posiłkami kazano wyciągnąć z Nowesium do Trewiru, wyznaczwszy dzień, kiedy się z obozu miał wyruszyć. Cały ten zwłoki przeciąg spędzony na rozmaitych trokliwościach. Gnuśników, z przykładu pobitych u *Vetera* strach ogarnął: walecznięysi, czując wstyd i hańbę, pytali się „co to za droga? kto ich wodzem? i czyli zupełnie iuż „wszystko w ręku tych zostawiono, których „życia i śmierci panami obrali „? Drudzy, bez żadnego na obelgę względu, przepasywali się trzofami pieniędzy, i co naydroższego ze zdobyczy mieli. Inni wdziawali zbroie, brali miecze, iakby im do potrzeby stawać przychodziło. Temi myślami gdy się na różne strony ważą, przyszedł czas odeyscia, smutnięyszy nad samo oczekiwanie, kiedy zamkniętą w szancach, i nie tak okazałą zelżywość, pole i dzień na widok wystawiły. Poszarpane Cezarów obrazy, nie chędogie znaki, roztoczone tu i owdzie świetne Gallow chorągwie, nieme żołnierzów szeregów, do żałobnego konduktu podobnięysze. Wodz Klaudyusz Sanctus wybiciem oka okropny, a na fercu słabzły. Pomnożyła się fromota, kiedy drugi pułk, opuściwszy oboz w Bonnie, z niemi Bbb ij

(30) *Moguntiacum* la Maience, Moguncya, stolica Elektora-
tu duchownego. *Vindonissa* teraz Windisch w Szwaycarach, w kantonie Bernieńskim.

(31) Które ięszcze Rzymianie trzymali, iako obaczemy niżej w R. 70.
(32) O którym wyżej w R. 70.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

się zmieszał. A po rozgłoszeniu zabrania pułkow, wszyscy, którym mało przedtem imię Rzymskie pogromem było, sypiąc się gromadnie ze wsi okolicznych, cieszyli się bez miary z niezwyčajnego widowiska. Nie zcierpiał daley wesela natrzęsającej się chałustry szwadron Piceński (33), a wzgardziwszy obietnicami i groźbami wodza, poszedł do Moguncyi. Napadłszy w drodze trafunkiem zaboycę Wokuli, i grotami go osypawszy, dał początek oczyszczenia się na potym z popelnioney winy. Pułki, nie odmieniając drogi, pod murami Trewiru stanęły.

LXIII. Cywilis z Klaffykkiem nadęci pomyslnością, namysłali się, ieśli osadę Kolońską na łup woyskom swoim podać mieli. Podżęgała myśl krwawa, a chciwość łupieży do wycięcia miasta: hamował interes wojenny, i potrzebna nader w początkach panowania łaskawości sława. Włtrzymywała nadto Cywila pamięć dobrodzieystwa, że w pierwiastkach tej burzy, zchwytanego mu syna Kolończykowie z uczciwością przechowali. Lecz dla bogactw i wzrostu, patrzyły Zareńskie narody na to miasto zawisłym okiem, ani inny być koniec wojny rozumiały, jako gdy powszechnym wszystkich Niemcow siedliskiem zostanie, albo wywroczone zgruntu, upadkiem swoim Ubiow przywali.

LXIV. Żatym Tenchterowie (34), na-

(33) *Picentini* teraz część ziem *Laboris*.

(34) O których mowiono czę-

sto w R. D. Tomie I. i będzie się mowić w K. *de Moribus Germanorum* R. 32.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

rod oddzielony Renem, wyprawiwszy poselstwo, rozkazy swoje Kolońskiej radzie oświadczyć kazali, które nayżwawszy z poslow w ten sposob przełożył. „Dzięki czyniemy spólnym bogom, a mianowicie naywiększemu z nich Marsowi (35), za powrot wasz do powszechności i imienia Niemcow (36); a wam winszuiemy, że kiedyż tedyż wolni między wolnemi będziecie. Do tego czasu rzeki i ziemię, owszem nieiako samo niebo zamknęli Rzymianie, aby rozmowom i ziazdom naszym przeszkadzali: a co obelżywsza dla mężow do broni zrodzonych, abyśmy bezoreźni i prawie nadzy, pod strażą i okupem schodzili się (37). Wszakże, ażeby przyiaźń i związek wzajemny między nami trwał na wieki, prosimy was, abyście mury tej osady, znamie niewoli, obalili. Same dzikie zwierzęta w zamknięciu zapominają na cnotę. Wytraćcie wszystkich Rzymianow, w kraiu waszym mieszkających. Nie łatwo się wolność z panami skoiarzy. Obroćcie dobra pobitych na skarb publiczny, aby żaden nie zataił, a sprawy swoiey odłączyć nie mógł. Niechaj się godzi i nam z wami oba brzegi po-

(35) Za świadectwem Tacyta *in Moribus Germanorum* w R. 9. Niemcy naywiększą cześć oddawali Merkuryuszowi. Ale teraz pod czas wojen Mars u nich pierwszeństwo otrzymał.

(36) Którego się nieiako wypryśli, dla osady Rzymskiej,

i nazwiska Agryppiny. *Colonia Agrippina*.

(37) Tak były zamknięte i strzeżone przechody, że mieszkający za Renem Niemcy, iść za rzekę nie mogli zbronią i bez okupu.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

„ siadać, obyczajem przodków. Jako dzień
 „ i światło wszystkim ludziom, tak wszystkie
 „ ziemie mężnym ludziom natura otworzyła.
 „ Bierzcie się do oyczytych zwyczajów i kro-
 „ iu: odrzućcie rokoszy (38), któremi Rzy-
 „ mianie dzielney poddanych, niż bronią wo-
 „ iuią. Zostawszy narodem czytym, poczi-
 „ wym i swobodnym, albo w równości z dru-
 „ giemi, albo innym panować będziecie.

LXV. Kolończykowie, wzięwszy czas
 do namysłu, kiedy ani przyjąć kondycyi, bo-
 iażń przyszłości, ani iey odrzucić stan obecny
 nie pozwalał, taką dali odpowiedź. „ Skoro
 „ się nam pierwsza odzyskania wolności poda-
 „ ła sposobność (39), chwyciliśmy się oney
 „ skwapliwiey bardziey, niżeli ostrożniey, a-
 „ byśmy się z wami, i z drugimi Niemcy, kre-
 „ wnemi naszymi złączyli. Mury miasta, kie-
 „ dy się do nas zewsząd woyska Rzymskie ścia-
 „ gaia, bezpieczniey iest zmocnić, niżeli ie-
 „ psować. Jeśli się iacy przychodnie ze
 „ Włoch lub z prowincyi w ziemi naszym
 „ znajdowali, tych albo woyna wytraciła,
 „ albo do swoich dziedzin usli. Dawnieysi,
 „ obrawszy sobie u nas siedlisko (40), a mał-
 „ żeństwami się spokrewniwszy, i spłodziwszy
 „ potomstwo, spólną z nami oyczyznę mają.
 „ Nie mamy was za tak niesprawiedliwych,

(38) Którch Rzymianie u- | w życiu Agrykoli, napisanym od
 żywali za instrument panowa- | Tacyta R. XXI.
 nia, osłabiwszy umyły podda- | (39) W tym zamieszaniu.
 nych płochością, rozrywkami, | (40) Kiedy się zakładała o-
 widowiskami: da się to widzieć | sada.

„ abyście rodziców, braci i plemie nasze gu-
 „ bić ręką naszą chcieli. Podatki i ciężary R.C.P. 69
 „ celne znosiemy: niech będą przechody wol- Z.R. 823.
 „ ne, lecz za dnia i bez broni, poki świeże i
 „ nowe prawa długoletność w zwyczaj nie
 „ obroci. Cywila z Weledą sędziami mieć
 „ będziem, u których umowa stanie „. Tak
 ugłaskawszy Tenchterow, wyprawieni posłow-
 wie z podarkami do Cywila i Weledy, wszy-
 stko podług woli Kolończykow sprawili. Nie
 dano iednak posłom widzieć Weledy, dla wię-
 kszego poszanowania: siedziała na wysökiey
 wieży, a wybrany z powinowatych, pytania
 i odpowiedzi, iako pośrednik bostwa odno-
 sił.

LXVI. Zmocniony społecznością Koloń-
 czykow Cywilis, postanowił poblizsze miasta
 opanować, a na uporczywe oręza dobyć.
 Podbił Sunikow (41); wybraną młodź z mia-
 sta między swe rōty podzielił. Zostawił mu się
 w dalszych przedsięwzięciach Klaudyusz La-
 beon, z zebrany na prętce Betazow, Tun-
 grow, i Nerwiow (42) ludem, wsparty miey-
 scem samym, ponieważ most na rzece Moza
 (43) pierwey opanował. Trwała w ciałni-
 nach wątpliwa potyczka, poki Niemcy, prze-
 bywszy wplaw rzekę, tytu Labeonowi nie
 wzięli. Do tego Cywilis, bądź z odwagi,
 bądź z umowy, wpadłszy między szeregi Tun-

(41) Teraz *Limbourg*, gdzie | (42) Tungrowie *Tungres* Be-
 dotąd ieszcze widzieć pamiątkę | talowie, *Brabantcy* Nerwiowie
 Sunikow we wsi nazwaney *Sin-* | *le Hainau*.
nich, obacz *Buchera in Belg.* | (43) Teraz *Maastricht*.
Rom.

grów, wołał wielkim głosem „nie dla tego-
 „śmy wojnę podnieśli, aby Trewirowie z
 „Batawami narodom panowali. Dalecy ie-
 „steśmy od tey dumy: łączcie się z nami:
 „przechodzę do was, czy mię wodzem, czy-
 „li żołnierzem mieć wolicie (44) „. Poru-
 „szał się gmin temi słowy, i chował do pochew
 miecze, gdy Kampanus z Juwenalem, nay-
 przedniejszy z Tungrow, cały mu narod pod-
 dali. Labeon, nim go oskoczono, uciekł (45).
 Cywilis wzięwszy na słowo Betazów i Ner-
 wiów, przyłączył do swego wojska: a prze-
 strachem miał, lub dobrowolnym onych pod-
 daniem się w niezmierną potęgę urosł.

LXVII. Tym czasem Julius Sabin (46),
 znieważywszy zawarte z Rzymianami przy-
 mierze (47), kazał się ogłosić *Cezarem*, a z li-
 czną i nieporządną rodakow kupą poszedł do
 Sekwanow (48), sąsiedzkiego, a nam przy-
 chylnego narodu. Nie pierzchnęli Sekwano-
 wie z placu: posłużyła fortuna lepszym: zbi-
 to Lingonow. Sabin, iako skwapliwie bitwę
 ztoczył, tak trwożliwie pola nie dostał. Y
 ażeby puścił pogłoskę o swoiey zgubie, wieś,
 do której uciekł, spalił, gdzie o nim, iż do-
 bro-

(44) Tak mówił i Katylna, iako świadczy Sallustyusz w R. XIII. *Vel imperatore, vel milite me utemini.*

(45) Na bezdroża Belgickie, iako się powie niżej w R. 70. Te bezdroża zdają się być bagna owe we Flandryi, niedaleko *Bruges*, iako świadczy Bucher *in Belg. Romano*.

(46) Mowiono o nim wyżej w R. 55.

(47) Tablice miedziane, na których było napisane przymierze z Rzymianami, i przyjęcie Lingonow w braterstwo Rzymskie, iako się mówiło w Hist. K. I, R. 78.

(48) Teraz wyższa *Alfacya* i *Franche Comté*.

browolną śmiercią zginął, rozumiano. Jakie-
 mi zaś sztukami, ukryte życie przez lat dzie-
 więć przepędził, oraz o statku przyjaciół jego,
 i żony Eponii szlachetney cnotcie, na swoim
 miejscu powiem (49). Zastanowiony wojen-
 ny zapęd zwycięstwem Sekwanow. Poczęły
 zwolna inne narody (50) postępować swych
 żałować, przywodząc na pamięć obowiązki i
 przymierza, za powodem Remow (51), któ-
 rzy po Gallii obwieścili, aby złożyć przez po-
 słow radę powszechną „ieśli się pokoy, czyli
 woyna podobać będzie „.

LXVIII. Atoli te wieści, z trwogą w sto-
 licy rozsiane, trapiły Mucyana, ażeby, choć
 dzielni wodzowie, (iuz albowiem Galla Anni-
 usza, i Petyliusza Ceryala wybrał,) ogromno-
 wi tey wojny podolać mogli. Trudno by-
 ło zostawić miasto bez rządzcy. Lękał się
 przy tym wyuzdanych Domicyana lubieżno-
 ści, procz podeyrzenia, które, iakom wyżej
 mówił, miał na Antoniego Pryma, i Arry-
 usza Wara. Warus mając rząd pretoryanow,
 miał w ręku moc i oręż. Tego Mucyan ze-
 gnawszy z urzędu, aby w nim żalność ukoił,
 dozor mu żywności oddał: ażeby zaś umyśł
 Domicyana Warowi przychylny, ugłaskał,
 Klemenfa Arretyna, złączonego przez pokre-
 wienstwo z domem Wespazyana, a milego
 Domicyanowi, nad pretoryanami przełożył,
 Tom III. Ccc.

(49) Zginęła ta część Histo-
 ryi Tacyta. IV, 3.

(50) Mianowicie Lingonowie,
 iako świadczy Frontyn, *Stratag.*

(51) Teraz *Dycezya do Reims*
 we Francyi.

inując przyczynę, „ że ociec jego, pod Kali-
 „ gulą, chwalebnie ten urząd sprawował: że
 „ to imię żołnierzom lubę; i że lubo był na
 „ stopniu senatoriskim, obu urządowi wyro-
 „ wnać zdoła „. Wyznaczono na tę wypra-
 wę co nacylniejszych z miasta: drudzy się
 fami nabiali: gotował się też Mucyan z Domi-
 cyanem, lecz z różną chęcią: ten nadzieją i
 laty porywczy, ow powolny i zwłokliwy, a
 to dla pokromienia gorących zapędów, aby
 bunością wieku, a poszeptami zausznikow,
 opanowawszy rząd wojska, wojnie i pokoio-
 wi nie zaszkodził. Dwa zwycięskie pulki,
 sfoły i osny, z Witellianow dwudziesty pier-
 wszy, z nowozaciężnych drugi, częścią przez
 Pennińskie i Kottyckie Alpy (52), częścią
 przez górę Grajus przeprowadzono. Zcią-
 gniono z Hiszpanii pułk szesnasty, a czterna-
 sty z Brytannii. Bądź na odgłos ciągnącego
 wojska, bądź z dobrej woli, skłonięne do spo-
 kojniejszych myśli Gallow narody zebrały
 się do Remow. Oczekiwali ich tam posłowie
 Trewirow, między któremi znajdował się
 najzarliwszy wojny podżegacz Tullius Wa-
 lentyn. Ten burzliwy warchoł, a płochym
 i niepowściągliwym językiem gminowi luby,
 cokolwiek się tylko wielkim królestwem za-
 rzucać zwykło, rozmaite obelgi i nienawiść,
 w przygotowaney mowie, na lud Rzymski
 wylał.

(52) Pennińskie Alpy, teraz | çon i Suze. Gora Grajus, teraz
 grand Saint Bernard. Kotty- | le petit Saint Bernard.
 ckie Cottiana Alpes około Brian-

LXIX. Lecz Julius Aufpex, jeden z nacy-
 celniejszych Remianow, rozwodząc potęgę
 Rzymską i pożytki pokoju, oraz wiszące nad
 głową wojsko, „ że się woyna od lada gnu-
 „ śnika podnieść może, a że szkodą i niebe-
 „ spieczestwem od nacylniejszych prowa-
 „ dzi „ doyrzalszych w lata i w rozum, ufza-
 nowaniem i wiarą, młodźych groźbą i nie-
 fzcęściem w powinności utrzymał. Jakoż
 pochwaliwszy odwagę Walentego, posli wzy-
 scy za radą Aufpexa. Rzecz pewna, że Tre-
 wirom z Lingonami to zaszkodziło w Gallii,
 iż wczasie wznieconey przez Windexa woj-
 ny, posli za stroną Werginiusza (53). Wielu
 odstraszyła emulacya w prowincyach „ gdzie
 „ woyny siedlisko? przy kim naywyższa wła-
 „ dza? co za stolica państwa, ieśliby się rze-
 „ czy powiodły „? Jeszcze nie wygrali, a inż
 się wadzili; iedni bogactwa i potęgę, drudzy
 starożytność urodzenia swarliwie wynosząc.
 Napisano listy do Trewirow imieniem Gallii,
 aby zaniechali broni, dla niepochybney za u-
 por zemsty, a łącznego ukorzonem winy doro-
 wania. Sprzeciwił się tenże Walenty i zatkał
 swoim (54) uszy, większy mowca, niżeli ry-
 cerz.

LXX. A tak, ani Lingoni, ani Trewirowie,
 ani drugie burzliwe narody, przedsiębra-
 ły zdolnych śrzodkow do ubezpieczania się w
 tak ciężkim zawodzie. Nie zgadzali się na-
 wet fami wodzowie. Cywilis obiegał bezdro-
 Ccc ij

(53) Obacz R. D. K. XVI, R. | (54) Trewirczykom.
 78.

za Belgickie (55) chcąc poimać, lub wygnać Labeona. Klasyk tyrając czas marnie na gnuśney nieczynności, cieszyl się, iakoby z dotkniętego już panowania. Omieszkał i Tutor wcześniej żołnierzem osadzić Alpów, z brzegami wyższych Niemiec, gdy tym czasem dwudziesty pierwszy pułk przez Windonissę (56), a Sextylius Felix z posiłkowemi rotami przez Recyą (57) wtargnął. Przyłączył się szwadron *Singularow* (58), stronnicy niegdyś Witelliusza, potym Wespazyanowi przychylny. Prowadził go Julius Brygantyk, siostrzeniec Cywila; a iako pospolicie, najsławawsze między pokrewieństwem są nienawiści, obmierzły nader wuiowi, i wzajem mu nieprzyjaźny. Tutor hufce Trewirskie, świeżym Wangionow (59), Cerakatow, i Trybokow zacięgiem pomnożone, wzmocnił nadto starym żołnierzem iezdny i pieszym; złudziwszy obietnicami, albo przymusiwszy groźbami pułkowych, którzy naprzód wyflaną przodem od Felixa rotę wycięli, potym za zbliżeniem się wojsk i wodzow Rzymskich, uczciwą ucieczką do swoich się wrocili, pociągawszy za sobą Trybokow, Cerakatow, i Wangionow.

(55) Jako mowiono w R. 66. *cheriano* Fabretti inscrip. Dom. cap. 5. pag. 354, który mowi: *Militia, tum munere, custodia, tum praetentura vicina.*
 (56) Obacz wyżej R. 61.
 (57) Teraz Gryzonowie.
 (58) Osobliwy był rodzaj tych żołnierzow, nazwanych *Singularii*: stawali oni na boku lewym wódza pod czas potyczki, a pretoryanie na prawym, iako świadczy Hyginus. Obacz Filipa Bonanni *in musaeo Kir-*

Tutor, w towarzystwie Trewirow, ominawszy Moguncyą, udał się do Bingium (60), ufając miejscu, ponieważ most na rzece Nawa (61) rozrzucił; lecz za napadem rot, które Sextylius brodem rzeki przeprowadził, zdradzony i zбитy. Tą klęską przerażeni Trewirowie, oraz pospolstwo, rzuciwszy broń, rozbiegli się po wsiach: niektórzy z ich książąt, chcąc udać, że się pierwsi do pokoju biorą, pouciekali do miast, które z Rzymianami przymierza nie zerwały. Pułki z Nowesium i Bonny, iako wyżej mowił, do Trewiru przeprowadzone, dobrowolnie Wespazyanowi poprzyśięgi. Działo się to w nieprzytomności Walentego: który gdy się zbliżał, w złości, a przedsięwzięciu mieszać wszystko krwią i rozruchem, umknęły się pułki do Medymatrykow, sąsiedzkiego miasta. Walenty z Tutorem, ruszyli znowu do bronii Trewirow, zabiwszy Herenniego i Numizyusza legatow, aby przeciętą darowania winy otuchą, podraźnił związek zbrodnicy.

LXXI. Ten był stan wojny, kiedy Petylius Ceryalis przybył do Moguncyi: za przybyciem jego urosły nadzieje. Sam chciwy boju, a do wzgardy nieprzyjaciół, niżeli do strzeżenia się onych zdolniejszy, podniecał żołnierskie duchy dumnymi słowami, niechcąc czynić z włoki do boju, gdyby się pierwsza po-

(60) Teraz *Bingen*.
 (61) *Nava* teraz *Nahe* przy
 mieście *Bingen* wpada do *Ren*.

R.C.P.70
Z.R.823.

dała sposobność. Odesłał nowozaciężnych w Gallii do miast swoich, kazawszy oznaymieć, „ że Rzymskie państwo ma dosyć na własnych „ pułkach, aby sprzymierzeńcy spokojnie „ zachowali się w domu, i tak bezpieczni, „ iakby się skończyła wojna, którą Rzymskie „ ręce przedsięwzięły „. Ten postępek utwierdził Gallow w posłuszeństwie, albowiem za powrotem młodzieży swoiey, łatwiey znofili podatki (62), tym powolniejszy, że niemigardzono. Tym czasem Cywilis z Klasykiem wzięwszy wiadomość, „ że Tutor prze- „ pędzony, zbici Trewerowie: że wszystko „ nieprzyjacielowi ku myśli idzie „ zbierając skwapliwie i z trwogą lud rozproszony, upominali częstemi listami Walentego, aby się z wydaniem walney potrzeby nie spieszył. Lecz Ceryalis, tym spieszniej, wysławszy do Medyomatrykow, którzyby krotszą drogą pułki na nieprzyjaciela obrocili, a sam zciągnawszy, co było żołnierza w Moguncyi, i ile z sobą przyprowadził, trzeciego dnia w Rigodule (63) stanął: które to miejsce rzeką i gorami otoczone, z wielką liczbą Trewirów Walentyn osiadł, a nadto ieszcze przekopami i stołami kamieni obwarował. Nie ustraszony Rzymskiego wodza owe zawady. Rozkazał natrzeć piechocie: gdy tym czasem uszykowana jazda wdzierając się na pagorek, gardząc kupami nie zgrabney drużyny, a więcej męstwem

(62) O których wyżej w R. 26. niżej Trewiru, nad Mozellą rzeką, niedaleko Pfaltz.
(63) Teraz *Rigol*, dwie mili

R.C.P.70
Z.R.823.

rycerstwa swego ufając, niżeli nieprzyjaciela w położeniu miejsca. Zachodziło nieco trudności wstępującym na górę, między pociskami nieprzyjaciół: lecz kiedy wręcz przyszło, leciało co żywo na doł, gdy tym czasem jazda, znalazłszy wstęp łacniejszy, co nayprzedniejszą szlachtę z wodzem Walentynem schwytała.

LXXII. Ceryalis nazajutrz do Trewiru wiechał: wołało chciwe zburzenia miasta żołnierstwo: „ Tać to jest Tutora, ta Klasyka „ oyczyna: ich zbrodnią opasane i wycięte „ pułki: wczym tak bardzo przewiniła Kre- „ mona (64), którą na łonie prawie Włochow zniszczono, że iedney tylko nocy „ zwłokę zwyciężcom przyniosła? Możeż „ stać na granicach Niemieckich nie tknięta, „ a z łupu wojsk naszych i pobicia wodzow „ chępliwa stolica? niechay się zabrana korzyść na skarb obroci (65), nam dosyć na ogniu, dosyć na buntowney osady gruzach, „ któremi się tylu wojsk pobicie iakokolwiek „ zapłaci „. Ceryalis bojąc się hańby, aby nań nie mowiono „ że swawolą i okrucieństwem żołnierskie napoił umysły „ ugłaskał gniewy; i usłuchało go wojsko, po napasioney domowym rozboiem zemście, na obce szkody mniej skwapliwe. Do tego poruszyła w nich litość, zciągnionych od Medyomatrykow pułkow postać oplakana. Stały z wlepio-

(64) Obacz Hist. K. III, R. 33. Cesarzski. Obacz R. D. K. III, (65) *In siscum*. Był to skarb, R. 2.

R.C.P.70
Z.R.823.

nemi w ziemię oczema, pamiętne na zbrodnie: nie ozywały się żadne między schodzącymi się powitania: nie odpowiadał żaden, czy go cieszono, czy ferca dodawano, ale się ukrywszy pod namioty, od samego światła uciekał: nie tak boiaźń i niebezpieczeństwo, iako wstyd i hańba, w smutek i niemotę wprawiała. Sami zwycięzcy nie śmiejąc mówić, milczeniem a łzami o przebaczenie błagali. Aż nakoniec Ceryalis ukoił umysły, przypisując trefunkowi, cokolwiek się przez niezgody żołnierzow i wodzow, a zdrady nieprzyjacielskie stało. „ Od tego dnia „ mówił „ fluczyć już Rzeczypospolitey zaczniecie; a co się pierwej zdarzyło, tego ani Wespazyan, ani ja pamiętać nie będziemy „. Wzięto ich zatym do obozu, ogłosiwszy po wszystkich kompaniach, aby żaden, w poswarkach i sprzeczkach, kollegom swoim, ani buntu, ani klęski nie wyrzucal.

LXXIII. Potym Ceryalis zwoławszy do koła Trewirów z Lingonami, tak do nich mówił. „ Nigdy się ja wprawdzie krasomowstwem nie bawił, samym tylko orężem męstwo ludu Rzymskiego oświadczając. Lecz ponieważ u was wymowa wiele waży, a tak dobre iako złe sprawy, nie tak się własnym przyrodzeniem, iako zdaniem buntownikow cenią, postanowiłem krotko tu wam przelżyć, co po zakończoney wojnie będzie wam slyszec pożyteczniej, niżeli mówić. Do ziemi waszey i drugich Gallow weśli Cesarze i wodzowie Rzymscy, nie dla chciwości

R.C.P.70
Z.R.823.

„ wości iakiey, ale przyzwani od przodkow waszych, których domowe waśni do ostatniej przywodziły zguby; a sprowadzeni na ratunek Niemcy, rownie na towarzyszew, iako na nieprzyjaciół iarzmo włożyli. Wieleśmy z Cymbami i Teutony (66) potyczek zwiedli, wiele prac woyika nasze podięły, jakim szczęścia losem Niemieckie odprawiliśmy woyny, rzecz to wszystkim wiadoma. Nie dla ochrony Włochow osiedliśmy Ren, lecz żeby drugi iaki Aryowist (67) Gallii nie opanował. Pewnie Niemacie, że wam Cywilis, Batawowie i Zareńskie narody uprzeymiey życzą, niżeli ich przodkowie oycom i dziadom waszym? Taż sama zawsze zostanie przyczyna Niemcom wpadania do Gallii, swawola, chciwość lupu i odmiany siedlisk; aby porzuciwszy swe bagna i pustynie, nayżyźniejszą krainę, i was samych zhołdowali. Wolnością was i innemi pozorami łudzą: żaden na świecie panowania sobie, a drugim niewoli nie żądał, któryby tych nazwisk na uludę nie użył „.

LXXIV. „ Y królestwa i woyny były zawsze w Galliach, pokiście w moc naszą nie przyszli. Potylekroć rozdrażnieni, to tylko prawem zwycięstwa włożyliśmy na was, zkądby się pokoy utrzymał. Bo ani spo-

Tom III. *Wynowoczenie i Ddd*
(66) O tych Rzymianow wyprawach przeciwko Cymbrom i Teutonom, obacz Paterkula II. 8. Plutarcha w życiu Maryusza.
(67) Aryowist, Król Niemiecki, opanował Gallii. Obacz Juliusza Cezara *de Bello Gallico* I, 31.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

„ koyność narodowa bez oręża, ani oręż bez
 „ płacy, ani płaca bez podatkow być nie mo-
 „ że. Inne rzeczy spólne z nami macie: czę-
 „ sto przy was, nad pułkami naszymi władza:
 „ przy was tych i drugich prowincyi rząd
 „ zostawiony. Nie maź między nami dzia-
 „ łu i okresu. Taż sama na was, lubo w o-
 „ dległości, pod dobremi pany, co i na nas
 „ spływa szczęśliwość. Okrutna zwierzch-
 „ ność bliźszych sięga: a iako nieplodność
 „ ziemi, frogie ulewy i inne natury dopuły,
 „ tak zbytek i łakomstwo panujących zno-
 „ ście. Poki świata, poty i występów,
 „ Lecz złe nigdy wieczystym nie jest, i czę-
 „ sto się dobrym przeplata; chyba podobno
 „ pod panowaniem Tutora i Klasyka, łago-
 „ dniejszego spodziewacie się rządu, albo
 „ drobniejzą, niżeli teraz, daniną utrzyma-
 „ cie wojsko, na danie Niemcom i Brytanom
 „ odporu. Wygnawszy albowiem (czego
 „ strzeż boże) Rzymianow, pewnie się do
 „ broni wszystkie nie wzruszą narody? O-
 „ śmiudzieśiat lat szczęśliwością i rządem,
 „ ta budowa tak mocno w iedno się spoila,
 „ która się rozsytać, bez zaguby samych ro-
 „ zwalcow, nie może. Lecz naywiększe nie-
 „ bezpieczeństwo was samych czeka, u któ-
 „ rych złoto i dostatki, naycelniejszy wojen
 „ przyczyna. Przeto wam radzę, abyście
 „ pokoy i miasto, które rownym prawem
 „ zwyciężcy i zwyciężeni w ręku mamy,
 „ czcili i kochali. Pomnicie na przygody o-
 „ boiey fortuny, a powolność raczey bezpie-

„ czną, niżeli upor ze zgubą obieraycie „
 Tą mową, bojących się gorszego, ukoil i pod-
 niolł.

LXXV. Stało zwycięskie wojsko w Tre-
 wirze, kiedy Cywilis i Klasyk przyšli list
 do Ceryala z takowym wyrazem. „ Ze We-
 „ spazyan, lubo się ta wieść ukrywa, zszedł
 „ ze świata: Rzym i całe Włochy domowemi
 „ rosterkami zniszczone: Domicyana z Mu-
 „ cyanem próżne i bezsilne imiona. Ze ie-
 „ żeli Ceryalis zechce w Gallii panować, oni
 „ przestaną na granicach krajow swoich; ie-
 „ śli zaś boiu życzy, i na to chętnie zezwa-
 „ lają „. Ceryalis żadney odpowiedzi Cywi-
 lowi i Klasykowi nie dawszy, samego listu od-
 dawcę Domicyanowi posłał. Nieprzyiaciele,
 rozdzielwszy wojska, zewsząd przyśtąpili.
 Niektórzy winowali Ceryala, że się im dopu-
 ścił złączyć, mogąc rozdzielonych prędzey o-
 skoczyć i pokonać. Rzymskie wojsko szań-
 cem i przekopem obwarowało swoy oboz, w
 którym się pierwey, bez żadnych obron, pło-
 cho trzymało. Tym czasem Niemcy na różne
 zdania dzieliłi się.

LXXVI. Cywilis radził, „ aby poczekać
 „ Zareńskich narodow, których postrachem,
 „ złamane ludu Rzymskiego siły do reszty
 „ zniszczeią: że Gallowie nic innego nie są,
 „ tylko łupem dla zwyciężcow (68): że Bel-
 „ gowie, w których naywiększa ufność, ia-
 Ddd ij

(68) Trzeba zaczekać Niem- | wie ze wszystkich Gallow nay-
 cow, ponieważ w Galliach nie | mocniejszy, bądź iawnei, bądź
 maź dofyć siły, chociaż Belgo- | w tercju im sprzyiają.

„wnie, albo w feru ich stronę trzymają „
 R.C.P.70 Przeciwnie powiadał Tutor. „ Ze się Rzym-
 Z.R.823. „ ska potęga zwłoką czasu wzmaga, dla przy-
 „ bywających coraz zewsząd świeżych posił-
 „ kow. Ze pułk Brytański morze przebył
 „ (69), a drugie z Hiszpanii (70) i ze Włoch
 „ na pomoc dążą: że to nie nowo zaciężny,
 „ ale stary i doświadczony żołnierz: że Niem-
 „ cy, których oczekiwają, lud jest uparty,
 „ ani się daie rządzić, wszystko według woli
 „ swoiey czyniąc. Co się tycze pieniędzy i
 „ podarunkow, czym się iedynie uwieść da-
 „ dzą, więcej ich u Rzymian: do tego, nikt
 „ tak do wojny nie skory, aby za też samę
 „ nadgodę nie wolał żyć spokojnie, niżeli
 „ się na niebezpieczeństwo narażać. Gdyby
 „ się zaś nieodwłocznie potkać chcieli, nie-
 „ ma Ceryalis sił innych, krom reszty puł-
 „ kow z Niemieckiego wojska, Gallom sprzy-
 „ mierzonych. To samo, iż nieporządną Wa-
 „ lentyna zgraie nad mniemanie znieśli, za-
 „ siłkiem jest zuchwałstwa wodzom i żołnier-
 „ stwu. Nie z młodzikiem to iednym spra-
 „ wa, więcej ięzykiem szermować, niżeli
 „ żelazem umiejącym, ale z Cywilem i Kłaf-
 „ fykiem; którym zaledwo w oczy zayrzą,
 „ wspomną sobie na dawny popłoch, na gło-
 „ dy, na ucieczkę, i tylekroć w obłęzeniu z
 „ łaski zostawione życie. Ze Trewirowie z
 „ Lingonami nie z chęci służą (71), gotowi

(69) Pułk czarnastry. | mi złożyli broń, gdy do nich
 (70) Obacz wyżej R. 68. | miał mowę Ceryalis. Obacz wy-
 (71) Trewirowie z Lingoua. | żej R. 73.

„ broń podnieść, kiedy strach odeydzie „
 R.C.P.70 Przerwał różnicę zdań Kłafsyk, pochwaliwszy
 Z.R.823. radę Tutora, i natychmiast ją wykonywać po-
 częto.

LXXVII. Szrodek dano Ubiom i Lingo-
 nom (72): na prawym skrzydle rotę Bata-
 wkie, na lewym Brukerow z Tenkterami
 (73) postawiono: część gorami, drudzy mie-
 dzy gościńcem a Mozellą ciągnąc, tak nie-
 spodzianie wpadli, że Ceryalis leżąc w poko-
 iu na łożku (bo w obozie nie nocował) o bi-
 twie razem i gromieniu swoich usłyszał; i nie
 pierwey dał wiarę, strofując ztrwożonych po-
 stańców, aż zupełna zguba w oczach stanęła.
 Przedarty pułkowy oboz: złamana iazda,
 most na Mozelli, rzucony na drugą stronę,
 który miasto łączył, od nieprzyjaciół wzięty.
 Nie zatrwożony w takowym zamęciu Cerya-
 lis, wypadł nie ubrany, na sypiące się groty,
 a chwytając ręką uciekających, szczęśliwym
 zuchwałstwem, za zbieżeniem się mężniew-
 szych, odebrał most, i ludem go swoim osa-
 dził. Wrociwszy się zatym do obozu, uyrzał
 rozsypane tam i owdzie, zabranych przy Bon-
 nie i Nowesum pułkow, kompanie, odbiežo-
 ne chorągwie, i oskoczone prawie orły. Więc
 zapalony gniewem: „ Nie Hordeoniusza to „
 „ rzecze „ nie Wokulę rzucacie. Nie masz tu
 „ zdrady: omyliłem się w rozumieniu moim,
 „ iż porzuciwszy zawarte z Gallami przymie-
 „ rze, wspomnicie na uczynioną Rzymowi

(72) Którzy w Cywila woj- | strony powrocili.
 sku służyli, ani do Rzymkiej | (73) Jako wyżej w R. 21.

R.C.P.70
Z.R.823.

„ przysięę. Poydę w liczbę Numizych i Herenniuszow, aby wszyscy wodzowie wasi (74), albo żołnierskim, albo nieprzyjacielskim mieczem poginęli. Idźcie, oznajmiecie Wespazyanowi, albo co bliżey, Cywiliowi z Klaflykiem, żeście na placu hetmana porzucili: przydą tu pułki, które ani mnie bez zemsty, ani was bez kary nie zostawia „.

LXXVIII. Była to prawda: a trybunowie z drugimi urzędnikami przyświadcza li. Stawano na kompanie i roty, ponieważ trudno było wyciągać szyskow, dla zawady wozow i namiotow, dla bitwy w szafkach, a nieprzyjacielskiego zewsząd nalegania. Tutor, Klaflyk i Cywilis, każdy na swoich miejscach przywodzili, Gallow wolnością, Batawow chwałą, Niemcow łupem zachęcając. Wszytko szło ku myśli nieprzyjaciółom, poki dwudziesty pierwszy pułk, mając plac obfzerniejszy, nie wstrzymał naprzod zapędu nieprzyjaciół, a potym go nie odparł. Jakoż, nie bez pomocy boskiej, odmieniwszy z nagłą umyśli, podali tył zwyciężcy. Powiadali sami, że się na widok rot naszych potrożyli, które za pierwszym ich natarciem rozszpane, znouu się na wierzchołkach gór zgromadziwszy, świeżych posiłkow pościć nieśli „. Przeszkodziła zwyciężającym plugawa między niemi samemi sprzeczka, kiedy odbiegłszy nieprzyjaciela, do łupu się rzucili.

(74) Hordeoni Flakkus z Wo- i Herennius od nieprzyjaciół kula od żołnierzow, Numizyus zginęli.

R.C.P.70
Z.R.823.

Tak Ceryalis, przywiodszy, przez nieostrożność, rzeczy prawie do zguby, powetował szkody męstwem; a idąc za szczęściem, tegoż samego dnia oboz nieprzyjacielski opauował i wyciął (75).

LXXIX. Nie długo atoli cieszył się żołnierz ze spokojności. Profili o pomoc Kolończykowie, ofiarując żonę z siostrą Cywila, a corkę Klaflyka, które w zakładzie przymierzają, tym czafem rozproszonych po domach swoich Niemcow wycięli. Zkąd trwoga, i sprawiedliwe o ratunek proźby, pokiby nieprzyjaciel, wzmocniwszy siły, do nadziei lub zemsty nie rzucił się. Już albowiem i Cywilis tam zmierzał, dosyć ieszcze silny, mając zupełną naybitniejszą rotę, która z Chaukow i Fryzow (76) złożona, w Tolbiaku (77) na granicach Kolońskich stała. Lecz go wstrzymała smutna nowina o zniesionej rocie zdradą Kolończykow, którzy opitych na hojney biesiadzie Niemcow, zatarafowali wrota, wzuconym ogniem spalili. Do tego i Ceryalis ze swoimi pospieszył. Trapiła ieszcze Cywila i druga bojaźń, aby czternaesty pułk, złączywszy się z Brytańską flotą, nie przesładował Batawow, których Ocean o-

(75) Gdy Rzymianie most odbierali, i oboz nieprzyjacielski wycinali, w ten czas to podobno była owa okrutna rzeźba, o której powiada Dion w K. LXVI, że wielością pobitych ciał zatkana rzeka, bieg swoy zafronowała.

(76) O których często mowiono w R. D. K. II, a mowić się będzie w K. de Moribus Germanorum 34, 35.

(77) Teraz Zulpik, w Dyecyzy Kolońskiej, miejsce sławne, odniesionym potym cudownie zwycięstwem nad Niemcami przez Klodowensza, Króla Francuskiego, roku pańskiego 496.

R.C.P.70
Z.R.823.

blewa. Ale Fabius Priskus legat poprowadził pułk lądem (78) na Nerwiów i Tungrow: pobrane te miasta: flotę zaś napadłszy Kaninafetowie, większą część statków częścią zabraли, częścią zatopili. Ciż sami Kaninafetowie, ikupione dobrowolnie Nerwiów mnostwo, na danie posilku Rzymianom, rozegnali. Klasyfik, wysłaną przodem iazdę od Ceryala, do Nowesium szczęśliwie poraził: które szkody acz drobne, przecież liczne, sławę odniesionego świeżo zwycięstwa szarpały.

LXXX. Około tegoż czasu rozkazał Mucyan zabić syna Witelliuszowego (79), pod pozorem przyszłych niezgod, gdyby nasienia wojny zgruntu nie zatłumił. Nie dopuścił Domicyanowi brać za towarzysza wojennej wyprawy (80) Antoniego Pryma, bojąc się miłości ku niemu żołnierskiej, a dumy jego, który równych sobie, dalekoż bardziej starszych znosić nie umiał. Wyiechał Antoni do Wespazjana, który go, iako nie według nadziei, tak ani zbyt ostygle przyjął. Ważył się albowiem na różne strony; ztąd zasługami Antoniego, za którego powodem wzięła bez pochyby koniec domowa wojna, z inąd listami Mucyana, i niechęcią innych, którzy przywódząc na pamięć przyzłże jego występki (81), gwałtownym go i dumnym nazywali.

Jakoż -

(78) *Terrestri itinere*. Ta droga dotąd się zupełnie pokazuje, prowadząc do *Gessoriacensi portu*, teraz Boulogne, do *Bagacum Nerviorum*, teraz Bayai i *Atuatam Tungrorum*, teraz Tongres.

(79) Germanika, o którym wyżej w K. II, R. 59.

(80) Tak niegdyś Klaudyusza Cesarza był towarzyszem wyprawy Brytańskiej Plautius E-tannus.

(81) Obacz wyżej K. II, R. 86.

R.C.P.70
Z.R.823.

Jakoż sam Antoni dawał pochop do urazy, pychę, zbytecznym zasług swych wyliczaniem, a pogardą drugich, kiedy ich niewieściuchami, Cecynę brańcem nieprzyjacielskim (82) obelżywie nazywał. Z tey przyczyny począł się powoli upodlać, i cenę tracić u Wespazjana, lubo przyiaźń na pozor trwała.

LXXXI. W tych samych czasach, kiedy Wespazjan w Alexandryi, zwyczajney letnim powiewom chwili (83), i spokojnego morza oczekiwał, ziawiło się wiele cudów (84), któremi niebo łaskę i przychyłność ku

Tom III.

Eee

(82) Obacz wyżej K. III, R. 14, 31.

(83) Zaczynała się spoko-

ność morfka 27 Czerwca, kończyła się 14 Września.

(84) O CUDACH WESPAZYANA.

Ze Liwiusz, Plutarch, tudzież wielu innych ptochowiernych pisarzów, śmiało podobne Wespazjanowemu cuda podawać wiekom następnym, zdaie się rzecz mniej godna podziwienia. To rzecz byłaby do wiary niepodobna, że Tacyt mąż ostrego rozładku, i nieporuszony żadnym lekkim mniemaniem duszy, nie tylko o tych cudach pisze, ale im wierzyć zdaie się; gdybyśmy nie wiedzieli, że wszyscy Rzymianie, bądź z przyrodzenia, bądź z wychowania, wpoiony mieli religii sentyment, którym się aż do ptochowiarnstwa nakłaniali.

Ta, aczkolwiek przywara, iako w ludzkich, tak w boskich rzeczach, jest znakiem dobrej duszy, ani padać może, chyba na szczyre i mające w poszanowaniu religii umysły. Rzecz

zatem dziwna, że niektórzy Tacyta chcą mieć *ateuszem*, kiedy ten pisarz na wielu bardzo miejscach Dzieiów i Historii swoiey, zrządzenia różne na świecie, czuiącemu i opatrzeniu bożtwu przypisuje. Tak pominawszy inne, w K. IV, Historii R. 78 powiada: że ludzkie umysły pomocą boską *ope divina* odmieniają się. Tenże przyznaie Wespazjanowi łaskę z nieba, *caeli favorem & numinum in Vespasianum inclinatio-nem*: a co się tycze cudów Wespazjana, tak tę rzecz opisuje, iakoby i sam onym wiarę dawał.

Jaką zaś powagę i wiarę te mniemane cuda mieć mogą? śmieie mowię, iż żadney zgody. Pominawszy innych, którzy o nich pisali, dołożyć jest przywieść zdanie jednego z nay

R.C.P. 70
Z.R. 823.

niemu oświadczyło. Człowiek nieiakiś z gminu mieyskiego, znaiomy wszystkim ślepotą, przypadł mu do nóg, prosząc ze wzdychnaniem

uczeńszych i nayrozumnieyszych Biskupow Francyi, Piotra, Daniela Huet, w księdze pod tytułem *Demonstratio Evangelicas propositi. IV, numero 6.* Dla doświadczenia prawdy, trzeba wiedzieć, iakie to były cuda, na którym mieyscu, i od kogo uczynione. Naprzód w tych Wespazyana cudach, nie takiego nie masz, coby moc bożką cudotworną objawić mogło. Uleczone ślepy, ale taki, który zdaniem Tacyta i lekarzow, mocy widzenia nie stracił, *vis luminis non erat exesa.* U kaliki na rękę, tychże zdaniem, wytracone ze stawow kości, mogły być także zleczone, *posse integrari.* Co się tycze farnego niedołęstwa tych nędzarzow, w tym nie zgadzają się wspólnie pisarze: Tacyt czyni kalikę na rękę, a Swetoniusz na nogę: Tacyt powiada, iż Wespazyanowi radzili lekarze, *medicis hortantibus*; Swetoniusz to przypisuje przyjacielom, *amicis.* Cożkolwiek bądź, można to nazwać cudem, co się stać mogło użyciem lekarstwa?

Uważać ieszcze należy, że się te cudowiska stały w Alexandryi, mieście płochym, lekko-wiernym, do wszelkich zabobonow skłonny, religią Serapisa aż do fanatyzmu napoleonym, w grubych ku panom pochlebstwach chytrym, iednym słowem greckim, iako tego jest świadkiem oczewistym Philon *in legat. ad Cajum Cesarem.*

Nakoniec, któż się ośmielił na czynienie tych cudow? oto Wespazyan nowy Monarcha i niespodziewany, który, za świadectwem Swetoniusza, dopiero miał się starać o powagę i nieiako o majestat, *cui auctoritas & quasi majestas concitanda:* Wespazyan, który natężywszy umysł na wszystkie sztuki, do ugruntowania nowego panowania, religią nawet do swych zamyslow fortelnie naciągał. Z tej to przyczyny, w wielkich był u niego faworach Jozef, owżyd kłamliwy, który wszystkie proroctwa, Króla Królów Chrystusa, i jego panowanie przepowiadające, na Wespazyana obracał. *Bell. Judaici. III, 8.* Wespazyan, który wszystkich wywodzących urodzenie swoje od Dawida, za świadectwem Eusebiusza *Hist. Eccl. III, 11* wytracić rozkazał. Wespazyan naostatek, który z przyjaźniwszy się ze sławnym szalbiarzem Apolloniuszem z Tyany, człowiekiem owego czasu, ba i ze wszystkich na świecie ludzi nayschyttrzeyszym, rady jego, iak wyrokow iakich używał, iako się to, widzieć daie w życiu tego Apolloniusza u Filostrata *R. V, 27.*

Dosyć jest tych dowodow na pokazanie, że te cuda Wespazyana, były w Egipcyanach zdradą i chytrnością, w Wespazyanie samym, sztuki polityczney instrumentem, którym sobie nowy Monarcha powagę

R.C.P. 70
Z.R. 823.

o lekarstwo na oczy, z rozkazu bożka Serapisa (85), któremu zabobonny narod naypierwszą cześć oddawał; ażeby mu oczy i twarz śliną namazać raczył. Drugi także na rękę kalika (86), za poradą tegoż bożka upratzał, aby na nim stopę postawił. Śmiał się naprzód Wespazyan, i wstępn pokazywał: lecz gdy oni coraz bardziey nalegali; bojąc się z iedney strony szyderstwa z lekkomyślności, z drugiey, proźbami nędzarzow, a poradą pochlebcow biorąc nadzieię, kazał weyrzeć lekarzom, ieśli ta ślepotą i kalictwo, pomocą lu-

Eee ij

ufszanowanie iedną. Przydaie wprawdzie Tacyt, że oboie to cudowisko od obecnych w ten czas nawet wspomniane było, kiedy iuż pochlebstwo nie miało ceny i zysku, *postquam nullum mendacio pretium.* Ani to rzecz dziwna. Już bowiem na ow czas, wygubiony był dom Flawiuszow, a zatym ani nadgrody spodziewać się można było za fałsze, od Monarchow obcych familii. Atoli zostały zawsze w Egipcyanach zabobonne duchy, a nie tylko w ich krajn dzerżyły się, ale się nawet i do prowincyi Rzymickich, owszem i do samego Rzymu, dokąd, iako pospolicie do stolecznych miast, wszystkie głupstwa, zabobony, wiary i złe obycajze zptywają, przeniosły się; gdzie sława i religia Serapisa codzień wzrost brała. Jakimże, proszę, sposobem można było przytłumić ten odgłos, który był interesem panujących, zyskiem popow, sławą Egipcyanow, zabawą gminu, za-

wrotem popsutych, a do nowości obcych chyłających się Rzymian? To rzecz dziwna, że i teraz nawet, kiedy kłamstwo zysku nie ma, kiedy niszczała zgruntu Serapisa religia, znaydują się iednak i między mianem Chrześcianinami tak za ślepieni, którzy tym cudom wiarę dają, i onych bronią. Wszakże ta była zawsze baiek natura, że się płochym ludzior, samą próżnością podobały: a bezbożni Chrześcianie, chcąc podać w niepewność prawdziwe cuda, z fałszywemi pogan dziwolągami, one porownywać nie wstydzają się.

(85) Zwyczaj mieli chorzy, mianowicie gminni, z porady popow, wstrzymywać się od iedzenia i picia, a na sknrach bydląt ofiarowanych, w kościołach Eskulapiusza i Serapisa leżeć. Co się tym głodnym fanatykom przyśniło, to mieli za boskie rozkazy.

(86) Swetoniusz powiada, że to był kalika na nogi.

dzką oddalone być mogły. Różne ich zdania były: „ Ze ślepy nie stracił zupełnie mocy „ widzenia, i że odzyskać ją może, jeśli się „ zawady uprzętną: ow zaś kalika na rękę, „ odbierze moc i władanie, jeśli zdolnym „ lekarstwem, wyruszone z mieysca stawy, „ pierwsze odbiorą siedlisko. Ze się tak po „ dobno bogom podoba, za których zrzę- „ dzeniem, sam Wespazyan na przywrocenie „ zdrowia obrany. Wreszcie, jeśli się rzecz „ uda, chwała będzie przy nim; a przeci- „ wnie, pośmiewisko na samych padnie „. Wespazyan, rozumiejąc, że szczęście jego o- „ poru mieć nie będzie, i że nic mu nie jest nie- „ podobnego, z wesołą twarzą, w obecności „ zdętego ciekawością mnóstwa, rozkazy boż- „ ka wykonywać począł: i natychmiast ślepy „ przeyrzał, a ramie pierwszą dzielność ode- „ brało. Przytomni tey sprawie, teraz nawet „ o obu tych cudach mówią, kiedy kłamstwo zy- „ sku nie ma (87).

LXXXII. Pomnożyła się w Wespazyanie „ żądza, odwiedzenia samey bożka świątyni, „ aby się tam o dalszym państwa powodzeniu u- „ pewnić. Kazawszy wszystkim na ustęp, wszedł „ sam do kościoła, gdzie przypatrując się bo- „ stwu, postrzegł w tyle jednego z celniejszych „ Egipcyanow (88), imieniem *Bazyliida*, o któ- „ rym wiedział, że o wiele mil od Alexandryi „ chory leżał. Badał się zatył kapłanow, „ czy

(87) Gdy to pisał Tacyt, już nie było śladu wygnubionej fa- milii Wespazyana, pod panowa- niem Traiana. (88) Swetoniusz nazywa go wyzwolenцем *libertus*.

„ tego dnia Bazyliides wszedł do kościoła „? Wypytywał się, kogokolwiek spotkał, „ jeśli „ go w mieście gdzie nie widziano „: nakoniec „ wysławszy wszędy na wzwiady konnych, wziął „ wiadomość, „ że tegoż samego momentu Ba- „ zylides o osmdziesiąt tysięcy krokow od „ miasta znajdował się „. Zkąd sobie wno- „ sił, że to zjawienie było cudowne, a nazwi- „ sko *Bazyliida* (89) królowanie mu rokowało.

LXXXIII. O początku bożka Serapisa, „ o którym nic podanego nie mamy od pisarzow „ naszych, tak Egipcscy kapłani powiadaią. „ Ze „ Ptolomeusz Król, który pierwszy z Mace- „ donow (90) w Egipcie panował, gdy Ale- „ xandryą świeżo zbudowaną (91), murami, „ kościołami, i ustanowieniem obrządkow zdo- „ bił, pokazał mu się we śnie, dziwney pię- „ kności, i wyższego nad ludzki wzrostu, „ młodzieniec iakiś, upominając go, aby wy- „ sławszy co najwierniejszych przyjaciół do „ Pontu (92), obraz jego sprowadził. Ze to „ być miało z uszczęśliwieniem królestwa, a „ sławą i powiększeniem miasta, które ten „ wizerunek u siebie mieć będzie. Ze ow „ młodzieniec powiedziałszy to, w wielkiej „ światłości do nieba się podnosił „. Pobu- „ dzony Król wrożką i cudem, objawił widze-

(89) Imię Bafilides, pochodzi z greckiego słowa *Basileos*, zna- *Philadelphus*.
czącego Króla. (91) Założył to miasto Ale- xander wielki.
(90) Ten Ptolomeusz pier- (92) Do Pontu, prowincyi A- wszy, nazywał się *Soter*. Kle- zyi mniejszey, i Paphlagonii, mens Alexandryjski to przypi- gdzie było miasto *Synope*, o- tuje Ptolomeuszowi nazwanemu którym niżej.

R.C.P.70
Z.R.823.

nie swoje kapłanom Egipskim, którzy takowe dziwy wykladać zwykli (93); a że oni o Poncie, i rzeczach obcych mało wiedzieli; pytał się Tymoteusza Ateńczyka, z rodu Eumolpidow, którego sprowadził z Eleuzy na areykapłaństwo (94), „coby to był za obrządek, i „co za bożek „? Tymoteusz, za nauką ludzi wędrownych, dowiedział się: że w Poncie jest miasto *Synope* (95), i że niedaleko stoi kościół, piekielnemu Jowiszowi (96), z podania starożytnego, poświęcony: ponieważ przy posągu bożka, miał być obraz niewiaśty, którą wielu Prozerpiną być mieni. Lecz Ptolomeusz, obyczaiem Królów, w trwodze bojaźliwy, skoro się wróciło bezpieczeństwo, bardziej myśląc o rokoszach, niżeli o bogach, począł to powoli zaniedbywać, i do innych zabaw myśl obracać, poki go tenże bożek, pokazawszy się w straszniejszey postaci, groźnie nie upomniął, „że jeśli rozkazow nie „wykona, i na siebie, i na królestwo zgubę „ściągnie „. Na ten czas dopiero zatrwożony, wyprawił posłów z podarunkami do

(93) Tak o nich gmin mnie-
mał: w rzeczy samey byli to
fałszerze, jako się pokazuje z
ksiąg *Genesis* XLI, 8, i innych
miejsce pisma S.

(94) Eumolpidowie, potom-
kowie Eumolpa, byli to kapła-
ni bogini Cerery, i mieli dozor
obrzędow owych tajemnych,
które się odbywały w Attyce,
w mieście Eleusis. Zginęło to
miasto: widzieć tylko rozwali-
ny na miejscu, nazwanym *Lef-*

sinia, na brzegach Liwadyi. O-
pisanie tego kościoła obacz w
księdze uczonego *Spon Voyage*
part. II na karcie 279.

(95) Turcy go nazywają *Sin-*
noub, my dawnym nazwiskiem
Synope, w Natolii na brzegach
morza czarnego, Pontus Euxi-
nus.

(96) *Jovis Diis*, albo Pluto-
na króla piekielnego. Czemu
zaś Serapis nazywał się Pluto-
nem, obaczysz niżej w R. 84.

R.C.P.70
Z.R.823.

Scydrotemisa Króla, który w Synopie pano-
wał, przykazawszy im, aby w podróży Apol-
lina Pityńskiego (97) odwiedzili. Mieli posło-
wie pomyślną żeglugę, i tę z wyrocznicy nie
obojętną odebrali odpowiedź: „ażeby oyc
„posąg odwieźli, a siostry zostawili (98) „.

LXXXIV. Przybywszy posłowie do Sy-
nopy, oddali podarunki Królowi, i dane sobie
zlecenie z prozbą przełożyli. Lecz on nie-
wiedząc co czynić, raz się obawiał bożka,
drugi raz groźącego ludu: czasem obietnica-
mi i darami posłow dawał się nakłaniać. Trzy
lata bez skutku wypływały, gdy tym czasem
Ptolomeusz, nic z proźby i nalegania nie upu-
szczał, wspanialsze poselstwa, z liczniey-
szymi okrętami, i bogatymi darami wyprawa-
jąc. Nakoniec pokazał się bożek z groźną
twarzą Scydrotemisowi, upominając: „aby
„w wykonaniu najwyższej woli zwłoki nie
„czynił „. A gdy się on jeszcze ociągał, ro-
żnym go nieszczęściami, chorobami, i gorz-
mi coraz przypadkami, pokazując gniew o-
czewisty, nawiedzał. Zwoławszy zatem gro-
madę Scydrotemis, przekładał rozkazy bo-
skie, tudzież swoje i Ptolomeusza widzenia,
i wiążące nad królestwem kaźni: lecz upor-
czywy gmin, szemrząc na Króla, zairząc Egi-
pcyanom, a o siebie się bojąc, kościół na ko-

(97) Był ten Apollo w Del-
fach, mieście niegdyś wyrocznią
bożka sławnym. Teraz tylko
tam wioszczyna nazwana *Castris*,
u dołu góry Parnassu.

(98) Jowisz był Apollina oy-

cem, a Prozerpina siostrą, iako
małż w Mitologii. Tacyt używa
tego słowa *odwieźli*, *revehent*,
ponieważ bożka owe białeczne
z obrzędami z Egiptu były
przywiezione.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

ło opasał. Z tą powszechną mniemanie urosło, „ że sam bożek z kościoła wyszedłszy, „ wstąpił na Egipskie okręty (99) „. Jakoż rzecz dziwna, że w przeciągu trzech dni, tyle drogi ubiegłszy, w Alexandryi stanęły. Zbudowano mu kościół, według wspaniałości miasta (100), na miejscu nazwanym *Rbacotis* (1), kędy wprzód była kaplica, Serapifowi i Izydzie z dawna poświęcona. Y ten jest powszechny o początku i przywiezieniu bożka odgłos. Wiem o tym, że niektórzy chcą go mieć przywiezionym z Seleucyi (2), Syryjskiego miasta, za panowania Ptolomeusza trzeciego (3). Drudzy zgadzają się na Ptolomeusza, ale twierdzą, że go on z *Memphis* (4) znanego niegdyś miasta, i stolicy starego Egiptu sprowadził. Samego zaś bożca (5), iedni E-skulapim,

(99) Plutarch toż samo opisuie, lecz nie tak baiecznie.

(100) Opisanie bogactw tego kościoła, obacz w Annimanie Marcellinie XXII, 16.

(1) Koptowie po dziś dzień nazywają *Rachot*. Niegdyś to była wiołczyna: Alexander wielki, zbudował tam sławne miasto Alexandryą, nad uściem

rzeki Nila. Kościół Serapifa, *Serapeum* stał na miejscu nazwanym *Neropolis*.

(2) Teraz *Suveidia* w Syrii.

(3) Ptolomeusz *Evergetes*.
(4) *Memphis*, niegdyś zamek starożytnych Królów Egipskich, na którego rozwalinach zbudowane miasto Kair nad Nilem.

(5) O BOZKU EGIPSKIM SERAPIS.

Serapis, u Egipcyanow, naywiększy bożek, wielu i nayprzedniejszych w pogaństwie wyobrażał bożkow. Z tą na przeciwney stronie pieniądza Antonina Cesarza, nazwanego Plus, który opisuje uczone Oisfel in *The sauro fellestorum numismatum* Tab. XI.III, n. 1, widzieć głowę Serapifa tego, rogatą, bro-

datą, promienistą, z korcem na wierzchu: widzieć tamże i troyzab, *tridens*, czyli widly o trzech sztychach, które wąż otacza. Z tych znakow pokazuje się, że Serapis jest Jowiszem, Słońcem, Ozyrysem, Neptunem i E-skulapinfzem. Obacz cytowane dzieło Oisfela, w którym ten autor znaki te opisuie. Atoli

R.C.P. 70
Z.R. 823.

skulapim, że choroby leczył, drudzy Ozyrysem, naydawniejszym z bogow narodowych, inni Jowiszem, iako wszystkich rzeczy wielowładnym panem, naostatek wielu Plutonem być mieni; zasądziąc swoje zdanie, iuż to na postaci i iawnych znakach, iuż przez naciągane tłumaczenia.

LXXXV. Tym czaśem Domicyan z Mucyanem, nim Alpow siągnęli, odebrali pocieszne wieści, o szczęśliwym swoich w kraiu Trewirow powodzeniu. Naywiększym był zwycięstwa dowodem, herszt nieprzyjaciół Walentyn, (6) niezłamany w nieszczęściu, a iakim tchnął umysłem, z twarzy znaczny. Słuchany, dla tego tylko, aby się dał poznać, podając głowę pod miecz, wyrzucającemu tam komuś z przytomnych, „ że miasto iego poimanie, „ odpowiedział: „ śmierć jest pociechą moją „. Nakoniec Mucyan wynurzył, z czym się tak długo tał. „ Ponieważ z łaskowości bogow zła „ mana nieprzyjacielska potęga: nie przyłtoi „ na Domicyana, po skończoney iuż prawie „ woynie, cudzey sławy być świadkiem. Gdy „ by szło o całość państwa, albo o zachowanie „ Gallii, na ten czas by mu należało stanąć na „ placu: ukaranie Kaninefatow i Batawow, „ Tom III. Fff

naturę i cześć Serapifa naydokładniey objaśnia Makrobiusz, *Saturnaliū* I, 20, z którego po wieści poznać można, że ten Serapis nie był innym od Słońca. Toż samo potwierdzaia, dwa ciekawe i rzadkie pieniądze Wespazjana i Domicyana, opisane i objaśnione od uczonego Pelle-

rin w księdze, *Melange de diverses Medailles* Tom. I, p. 224. Kto chce mieć doskonałą wiadomość o tym bożku, i o mieście *Synope*, niech czyta dySSERTACYĄ uczonego de Fontenu w księdze *Mémoires de l'Académie Royale des inscriptions* Tom X, p. 465 i dalsze. (6) O którym wyżej w R. 71.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

„ może się zlecić mniejszym wodzom: niechay
„ raczey w Lugdunie siedząc, trzyma z pobl-
„ żu na wodzy, powagą i mocą maiestatu,
„ burzliwe narody, a w drobne się rzeczy nie
„ mieszając, na walnieysze czeka „.

LXXXVI. Przenikał te sztuki Domicyan,
ale usłuchał rady, aby się nieznałym uczynił:
i tak do Lugdunu (7) pojechał. Powiadaia „ że
„ ztamtąd pisał tajemne listy do Ceryala, wy-
„ rozumiewaiąc z niego, iesliby przytomne-
„ mu sobie w obozie woysko i władzę zdać ze-
„ chciał „. Jeśli zaś takowym postępkim wo-
nę przeciwko oycu, czyli przeciwko bratu po-
dnieść zamysłał, rzecz niepewna, ponieważ Ce-
ryalis potrafił rozumnie, proźne, a dziecinne
żądania iego uchylić. Widząc Domicyan, że
starfi lekce sobie ważą młode lata iego, po-
przestał do drobnieyszych nawet, i zwykłych
sobie pierwey, spraw mieszać się; a tłumiąc głę-
boką chytróść, szczeróści i skromności pozor-
rem (8), udał się do rymotworstwa i innych
nauk, aby zdradliwy umysł utaił, umykając się
razem zawiści brata, ktorego powolną, i różną
wcale od siebie naturę na złe wywraçał.

(7) Lugdun teraz Lion. | że Swetoniusz w życiu iego R.
(8) O tey obłudzie pisze tak- | 11.

KONIEC CZWARTEY KSIĘGI HISTORJI.



TRESC KSIĘGI PIĄTEY I OSTA- TNIET HISTORJI.

Tytusa ociec obiera na gromienie Zydow. Wo-
sko iego. Założony oboz pod Jeruzalem. II.
Zydowskiego narodu początki. III. Jego pra-
wa i religia. VI. Opisanie kraiu i granic, tu-
dzież balsamu, Libanu, Jordamu, ieziora wy-
rzucającego kleiką materją, pol uschłych, owo-
cow w popiół obracających się, Bela rzeki. VIII.
Jeruzalem stolica narodu. Kościół niezmiernie
kosztowny. Zydow stan pod Assyryjczykami,
Medami, Persami, Macedonami, i panowaniem
samych Królów Judzkich. IX. Tychże Zydow
różne losy pod Rzymianami. X. Woyny Zydow-
wskiej pod Gessyuszem Florem prokuratorem
pierwiaszki. Cestys Gallus, legat Syryi, często
zwyciężony. Wespazyan zwycięzca bierze pod
moc całą ziemię, procz Jeruzalem. XI. Tytus
Zydow pod mury micyskie idących, między mury
wegania, i do miasta szturmuie. Obrony micys-
FF ij

skie. XII. Żydowscy wodzowie. XIII. Zia-
wienia różne przed dobywaniem. XIV. Tym
czasem Cywilis, zebrawszy się na wojsko w
Niemczech, odnawia wojnę. XV. Różne bitwy
czasem Cywilowi, czasem Ceryalowi pomysłne.
XIX. Cywilis udaje się na wyspę Batawów. XX.
Napada na garnizony Rzymskie. XXI. Ratuje
swoich Ceryalis, i szczęście odmienia. XXII.
Lecz mało ostrożny ledwo sam nie ginie. XXIII.
Cywilis wodney potyczki pragnie. Zastawia
się mu Ceryalis, i w nowe niebezpieczeństwo wpa-
da, dla wylewów Remi. XXIV. Niebezpieczeń-
stwo dla pułków. Ceryalis z Cywilem pokoy na-
mawiają. Reszta Historji zginęła.

Działo się to pod Konfulami.

R. Z. R. C. P.

DCCCXXIII. 70. (FLAWLUSZEM WESPASYANEM Aug. II.
(TYTEM WESPASYANEM Cezarzem.



TRESC DOPEŁNIONET KSIĘGI V.

PRZEZ GABRYELA BROTTERA.

XXVI. Zgoda z Batawami: pokoy w Niem-
czech. XXVII. Lingonowie łaskę Domicyana
uprzedzają. Sarmatowie, zabijesz Fonteia A-
gryppę, Mezją pustoszą. W krotce od Rubry-
sza Galla zwyciężeni. XXVIII. Oblężenie Je-
rozolimy. Rozwał pierwszego muru. XXIX.
W przelamaniu drugiego sroga utarczka. XXX.
Upór Żydowski. XXXI. Tytus trzydniową
pracą, miasto murem obwodzi. Dobyta i wycię-
ta wieża, nazwana Antonia. XXXIV. Głód
i powietrze w Jeruzalem. XXXV. Próżne ufi-
łowanie Rzymian w dostaniu kościoła. XXXVI.
Tytus rozkazuje zapalić bramy, kościół iednak
zachować. XXXVII. Żydzi, do zguby wła-
sney pochopni, nierozumnie napadają na Rzymia-
now. XXXVIII. Kościół ogniem ztrawiony.
Tytus Imperatorem od żołnierzow przywita-
ny. XL. Okropne szczątki wojny Żydowskiej.
Gore Jeruzalem. XLII. Tytus wszedszy do
gruzow zniszczonego miasta, Bogu zwycięstwo
przyznawa. XLIII. Ztamtąd iedzie do Cza-
rei, mający wolą zwiedzić wschodnie prowincje.
Lucyli Bassus dokonywa wojnę Żydowską.
XLIV. Wespazyan przybywszy z Alexandryi
do Rzymu, do pracy około kościoła Kapitolskie-

go przykładem zagrzewa. XLVI. Tytus powrociwszy ze wschodu odwiedza Jeruzalem, i nad upadkiem oncy lituje się. Przybywa do Memphis, a z głową uwieńczoną w koronę, znayduie się na poświęceniu Apidy, z kąd w Rzymie obmowy materya. XLVII. Wespazyan nadaje prawem Łacińskim Hiszpanią. Potrzeby publiczne opatruie. XLVIII. Sposob życia iego. XLIX. Staranie o potomstwie. Tytus przybywa do Rzymu. L. Wespazyanowi z Tytusem tryumf uchwalony. Obchod tego tryumfu. LII. Zamknięcie kościoła Janusa. Kościół Pokoru od Wespazyana zbudowany: tam złożone zdobycze kościoła Jerozolimskiego. Za staraniem Wespazyana z Tytusem, poprawiaią się obyczaje w stolicy, tylu występkami skażony.

To się działo pod Konsulami.

R. Z. R. C. P.

DCCCXIII. 70. (FLAWIUSZEM WESPAZYANEM Aug. II.
TYTEM WESPAZYANEM Cesarzem.

DCCCXIV. 71. (FLAWIUSZEM WESPAZYANEM Aug. III.
MARKIEM KOKCEIEM Nerwą.



KAIA KORNELIUSZA
T A C Y T A
H I S T O R Y I
KSIĘGA PIĄTA I OSTATNIA.



Na początku tegoż samego roku, Cesarz Tytus, wybrany od oycy na pokromienie Żydów, a w prywatnym jeszcze swoim i rodzica stanie (1) mężny wojownik, dopełniał coraz rycerskiej sławy, wyścigiem ku sobie miłości wojsk i prowincyi. Więc ażeby na tym stopniu, wyższy nad fortunę pokazał umysł, wszędy się pięknie i dzielnie w boiach stawiał,

(1) Nim Wespazyan z Tytusem synem tron osiedli, już sobie sławę dzieł rycerskich zdobyli, wojując szczęśliwie w Niemczech, Brytannii, i w ziemi Judzkiej. Obacz Swetoniusza.

pozykuiąc ferca grzecnością i poufałym obcowaniem, stawiając częstokroć obok z prostym żołnierstwem do prac i potrzeby, bez uymy atoli powagi hetmańskiej. Przyjęły go, w Judzkiej ziemi, trzy pułki, piąty, dziesiąty i piętnasty, stary i doświadczony lud Wespazyana. Przydał do nich dwunasty z Syrii, a trzeci i dwudziesty drugi z Alexandryi zciągnione (2). Przybyły z nim w towarzystwie sprzymierzone rotę w liczbie dwudziestu, i sześć szwadronów jazdy: także Agryppa i Sohem Królowie (3), procz posłków od Króla Antyochoa, i znaczney liczby Arabów, zwykłą między sąsiedztwem zawiścią, Żydom nieprzyjaźnych. Zbiegło się nadto wielu z Rzymu i ze Włoch ochotników, w nadzieję prywatnych zysków, a pozyskania sobie nowego iezczonego i nieuprzedzonego pana. Z takim wojskiem wkroczywszy Tytus porządnie w nieprzyjacielskie granice, a baczny i gotów na wszystkie przygody, położył się obozem niedaleko Jerozolimy (4).

II. Lecz ponieważ sławnego miasta tego los ostateczny podać mam wolą, zda mi się nie od rzeczy, o początkach jego dać sprawę. Powiadają, iż Żydzi uciekwszy z wyspy Kreta, osiedli na brzegach Libii, którego czasu Saturn

(2) Jakże miał Tytus wojsko, dobywając Jerozolimy, obacz Jozefa *Bell. Judaici* V, 1.

(3) O Agryppie II Galilei, Sohemie Sophony, Antyocho Komageny Królach, obacz Hist. K. II, R. 81.

(4) Założył Tytus swoy oboz naprzód na dolinie Cierniowej, przy wiosce *Gabath-Saul*, odległej od Jerozolimy około 30 staj: potem go bliżej przymknął do miasta. Obacz Jozefa *Bell. Jud.* V, 2.

turn (5), gwałtem Jowisza wygnany, królestwo opuścił. Dowodem tego samo imię (6):

Tom III.

Ggg

(5) Grekowie od Saturna i Jowisza, iak potym Rzymianie od Troi i Trojańczyków wszystkie swoje powieści zaczynali. Zkąd u Greków urosło to mniemanie o rodzaju Żydów; o czym niżej zaraz.

(6) O RODZAJACH ŻYDOWSKICH.

Rzecz jest wielu do podziwienia, iż Tacyt, człowiek wielce uczony, tak wiele fałszywych powieści o rodzaju Żydów przywodzi, mianowicie w tym wieku, kiedy po zburzeniu Jerozolimy, a zawołowaniu ziemi Judzkiej, dzieje narodu tego, jego obrządki i obyczaje, dobrze były znaiome w stolicy świata. Dziwić się atoli mniej będzie, jeśli uważy, iż Tacyt pisał Historją, w tym czasie, kiedy Rzymskie państwo naybardziej kwitnęło, a ledwie wiedząc o swojej religii, o obce niewiele dbało. Do tego rodzaj Żydowski, i jego historia, kłamstwami wielu pisarzów, iuż dawniej była zaćmiona; a sami Żydzi, dla religii i obrządków swoich, dla czci jednego Boga, a tym samym dla obrzydzenia bałwochwalstwa i wielobołstwa, innym od siebie narodom byli obmierni, mianowicie zaś Rzymianom, którzy od nich nie raz znaczne klęski odnośli. Przeto nazw Tacyt, powieściom Żydowskim ani nadto, ani przeciwnie, nic zgola nie wierzący, częścią z Żydowskich, częścią z obcych pisarzów podania, co mu się zdało do prawdy podobniejszego, wybrał, aby początki rodzaju Żydowskiego opisał. Ztey przyczyny, wiele rzeczy fałszywych z prawdziwemi pomieszał: o których w szczególności mowić, iako tłumaczowi Chrześcijańskiemu należy, ponieważ w tych rzeczach wiele się znajduje pierwiastkowej prawdy do wiodów.

O ŻYDACH Z KRETY POCODZĄCYCH.

Narod *Certhim* albo *Cerethim*, według świadectwa Pisma S. I. *Reg. XXX, 14*, Ezechiela *XXV, 16*. Sofoniasza proroków *II, 5* mieszkał między Judzką ziemią i Fenicyą, tak bliżki i sąsiedzki obu, że Palestynicykowie, często się oznaczali imieniem *Certhim*, i byli częścią Fenicyi, która w owych krajach szeroko niegdyś panowała. Ze zaś Fenicykowie osadników swoich na wyspę Kretę, teraz Kandyą, posyłałi, świadczy *Stephanus de Urbibus* pod słowem *Itanos*, świadczy sam port Kreteński *Phenice*, o którym jest wzmianka w Dziejach Apostolskich *XXVII, 12*. Przydać tu należy świadectwo Strabona geografę w K. X, że Spartanowie, czyli Lacedemończykowie, wiele miało na wyspie Kreta zbudowali: a ci Spartanowie chęć się z braterstwa Żydowskiego, iako to widzieć w księdze i Ma-

R.C.P.70
Z.R.823.

ponieważ w Krecie leży sławna góra Ida, lud okoliczny Ideami zowią: a barbarzyński język nazwisko narodu na *Judeow* wywrocili. Niektórzy piszą: „ że za panowania Izzydy, rozlana „ po Egipcie Zydowska tłuszcz, pod wodzą „ Hierozolima i Judy, poblizsze opanowała „ krainy (7) „. Wielu trzyma „ że to jest

chabeyskiej, R. XII, 21. Było zatym starożytne pokrewieństwo między Żydami i Kreteńczykami: lecz Kreteńczykowie pochodzili z Żydów. Procz tego zaś, że Kreteńczykowie byli zawsze kłamcami, *semper mendaces*, iako się pokazuje z ich wierszka w liście S. Pawła do Tytusa I, 12, nadto jeszcze ze zwyczajnej narodowej emulacji, chęć się, iż Żydom początek dali. Co tak weszło w mniemanie, że siedm dziesiąt tomaczów Piśmie Świętego, słowa hebrajskie z Ezechiela i Sofoniasza proroków, wyżej cytowane, przełożyli na Grecki język *Kretas, paroihoi Kreton*, to jest Kreteńczykowie i przychodniowie Kreteńscy. Ztąd i Teodoret, obiaśniający to miejsce piśmie z Sofoniasza, powiada: że niektórzy z Krety przyszli na miejsce nadmorskie Palestyny, i tam ofiedli. Jawną rzecz zatym, czemu Tacyt przyznaie Żydom po-

(7) O ZYDACH Z EGIPITU POCHODZĄCYCH.

Tacyt tu powiada, że Żydzi z Egiptu do poblizszych ziem przyszli, to jest do ziemi Judzkiej, blizkiej Egiptu. Egipcyanie zmyślili imię wodza *Jerozolima: Judy* zaś imię, lubo do- brze znajome, nie na swoim

czątek z Krety. Ze zaś przeciwnie, nie Żydzi od Kreteńczyków, lecz ci od nich posli, procz innych dowodów, potwierdzają to różne zwyczaje, wzięte u Kreteńczyków, iako to, że świniny nie iedli, i tam daley. Procz tego, cokolwiek Kreteńczykowie o Minosie powiadali, tak to jest podobne do dzieł *Moyżesza*, iż uczony Huet w księdze *Demonstratio Evangelica, Pro pos. IV, num. 9*, ma za tegoż samego człowieka, *Moyżesza* i *Minosa*. Za Huetem poszedł w zdaniu uczony *Chrystyan Worm. De corruptis antiquitatibus Hebraicarum apud Tacitum & Martialem vestigiis* w K. I, na karcie 43. Przydać należy, że Żydzi w osobliwym mieli poszanowaniu dzień sobotni: ten zaś dzień, ponieważ Grecy dniem *Saturna* nazwali, przeto i o Żydach rozumieli, że czczą *Saturna*, i że z Krety wyspy uciekli.

miejscu kładli, fałszując czas i okoliczności, ażeby rodzaj Żydów od swego narodu wyprawdzali; a to obyczajem starożytnych narodów, które się chęć z swego na świecie pierwszeństwa, inne wszystkie

„ plemie Etyopow (8), które, pod królowa-
Ggg ij

R.C.P.70
Z.R.823.

za poślednie, albo za pochodzące od siebie mieli. Jakoż Egipcyanie, mocą i bogactwami państwa, wynalazkami różnych sztuk i rękodzielów, wielkie sobie imię na świecie ziednali. Tą sławą nadęci, mienili się być nappierwsi ludźmi, iako świadczy *Dyodor* z *Sycylii* w K. I, R. 19, tudzież inni pisarze. Z tej przyczyny powiadali, że naród Żydowski od nich wyszedł. Swiężego tego fałszu próżność dowodzi, nowe iakiegoż zmyślonego Hierozolima imię, dopiero po zbudowaniu miasta Jerozolimy wynalezione; także ten mniemany współwodzi *Juda*, od królowania Izzydy i baiek owych daley pośle-

dniejszy. Nigdy też Żydzi nie czcili *Jude*, iakoby narodu swego oycy, za świadeństwem samego *Justyna*, pisarza pogańskiego w K. XXXVI, R. 2. Już królestwo Egipskie ze starożytności i bogactw mocno słynęło, gdy naród Żydowski nie wiele ieszcze miał mocy. Jednak Egipcyanie od Żydów są późniejszy rodem, ponieważ oni idą od oycy *Mezraima*, drugiego syna *Chama*; ztąd u wschodnich narodów, i samych Egipcyanów i Koptów Egipt nazywa się *Mesra*, *Mersaim*, *Chemia*. Obacz *Kirchera*, sławnego jezuitę księgę pod tytułem *Adipus Aegyptiacus* Tom. I. pag. 2.

(8) O ZYDACH Z ETYOPII POCHODZĄCYCH.

Etyopowie panowali niegdys w Afryce wielowładnie, i Egipt im służył: *Pliniusz* zaś powiada w K. VI, R. 29, że za czasów *Króla Cefeusza*, mieli i *Syrya* w poddaństwie. Nadęci zwyczajstwami, chęć się starszeństwem nad Egipcyanów, co nawet przyczyną naturalną potwierdzali. Albowiem mieszkańcy krajów południowych, gdzie słońce im gorętsze, tym plodniejszy, powiadali o sobie, za świadeństwem *Dyodora* z *Sycylii* w K. III, że ich ziemia przed innemi wydała. Z tej więc przyczyny mniemano, że iako inne narody, tak i Żydzi od Etyopów początek wzięli.

Była ieszcze i druga, a właściwsza tego rodzaju przyczyna. Na morzu *Fenickim* leży *Joppe*,

teraz *Jassa*, miasto starożytne, o którym, iako świadczy *Pliniusz* V, 31, powiada, że tam *Andromeda*, na pożarcie bestyi morskiej, była wystawiona. Owżem za czasów *Pliniusza*, *Jozefa*, a tym samym i za *Tacyta*, pokazywano na skale przyległej miastu, znaki łańcuchów, któremi *Andromeda* była przywiązana. Obacz o tym *Pliniusza* V, 13. *Jozefa Bell. Judaici* III, 15. Nie dziw zatym, że dla tych Etyopskich starożytności, które po tylu wiekach, nie tylko chowano w Palestynie, ale i w poszanowaniu miano, niektórzy, iako pisze *Tacyt*, mieli Żydów za plemie Etyopow. Z tym wszystkim Etyopowie, nie tylko od Żydów, ale i od Egipcyan są późniejszy, iako urodzeni z *Luda*,

R.C.P. 70
Z.R. 823.

„ niem Cefeusza, boiaźn i nienawiść odmienić
„ siadło przymusiły „. Są którzy twierdzą:
„ iż przychodniowie Assyryifcy (9), lud bez

syna Mezraima. czego dowodzi uczoney Bochart, w księdze *Geographia Sacra. Part. I. lib. IV, cap. 26.*

Opuszczam to, co Jozef w księdze *Antiqu. Judaic. IV, 10* powiada: że Moyżesz, ieszcze młodym będąc, woiował w Etyopii; że tam pojął za żonę córkę królewską, a iako świadczą Rabinowie, że w tym kraju panował. Mogą to być baśnie Zydowskie; to iednak pewna, iż Zydzi dla handlu zdawna bywali w Etyopii; że z nich tam

(9) O ZYDACH Z ASSYRII POCHODZĄCYCH.

Ażeby się pokazało, że te słowa Tacyta *Sunt qui tradant Assyrios convenas indignum agrorum populum, parte Egypti potitos, mox proprias urbes, Habreasque terras & propiora Syria coluisse*: że te, mowię, słowa, są istotną Zydow tradycyą, krotko mi objaśnić należy. Abraham, nazwany potym Abrahamem, oćiec i zaśadnik narodu Zydowskiego był przychodniem Assyryjskim *Assyrius convena*, ponieważ według pisma *S. Genesios XI, 31* wyszedł z Ur, miasta Chaldeckiego. Niemiając zkąd się wyżywić, *indigus agrorum* dla głodnego czasu, puścił się do Egiptu *Genesios XII, 12.* On sam iako i jego potomkowie Izaak, Jakob, Assyryifcy także przychodniowie, prowadzili bledne życie, dotąd, poki Jakob z synami i wnukami, dla głodu także, do Egiptu nie wszedł,

niektórzy osiedli, i dotąd się znajdują, iako mamy z powieści ludzi wędrownych, które obacz w księdze uczonego Ludolfa pod tytułem *Commentarium Ethiopicum lib. I. num. 101.* Błąd, o rodzaju Zydow z Etyopii, mogli i ząd urość, że tak Arabia, iako Etyopia nazwane były *Chus*. A że z Arabii przyšli Zydzi do Palestyny, niesięgający głębiey w rzeczy, a na famych tylko koniekturach zdanie swoje zafadzający, dawali Zydow początek od Etyopow.

gdzie Jozef syn Jakoba rządził królestwem za Faraona, *Genesios XLI, 55. XLVI, 1.* Potomstwo Jakoba w Egipcie miało wydzieloną sobie część niższą Egiptu, to jest ziemie Gesen i Ramasses, *parte Egypti potiti Gen. XLVII, 4, 11.* We dwieście piętnaście lat po weyściu do Egiptu, wyšli z niego Zydzi *Exodi I* własne miasta w ziemi Chanaan posiadli, *mox proprias urbes Habreasque terras & propiora Syria coluere*, iako się pokazuje z ksiąg Jozue... Nazywały się zaś ziemie Zydowskie, *terra Habrea* od Abrahama Hebrayczyka *Gen. XIV, 13* i jego potomkow także Hebrayczykow, tak nazwanych od słowa *Heber*, to jest za po łacinie *trans*, iż za rzekę Eufrat. przefedzsy, te kraie osiedli. Powieść zatym Tacyta na tym miejscu, zupełnie się zgadza z pismem *S.*

R.C.P. 70
Z.R. 823.

„ przytulku, opanowawszy część Egiptu,
„ w krotce w miastach własnych, i ziemiach
„ Hebrayjskich, bliskich Syrii osiadł „. Inni
„ nakoniec, szlachetne Zydow dając początki,
„ powiadaią: „ iż Solymowie, wstawiony wier-
„ szami Homera naród, zbudowanemu od
„ nich miastu, imie Hierozolimy ze swego
„ nadał (10).

III. Wielu pisarzow na to się zgadza (11):
„ że gdy w Egipcie pokazała się zaraza, szpecą-

(10) O SOLYMSKIM RODZAJU ZYDOW.

Falszywe to jest zdanie, aby Zydzi od Solimczykow pochodzili: roztrząsnąć go iednak należy, aby się obiawiła przyczyna błędu. Wiersze Homera, były u Grekow i u Rzymian źródłem sławy. Z tey przyczyny sławnemi zdawały się początki Zydow, gdyby oni rod swoy wywodzili od Solymow, narodu wstawionego dziełami Homera, o którym to narodzie rozumiano, że dał imie miastu Jerolimie. Wszakże ta bayka wspiera się na famey niemiejętności języka Hebrayjskiego. Miasto Jeruzalem nazywało się naprzod *Salem*, to jest *pokoju*, zbudowane, iak mowią, od Melchisedecha. Potym, kiedy Hebrayczykowie ziemie te posiadli, i pokoy tam utwierdzili, nazwali to miasto *Jerusalem*, to jest *odziedziczenie pokoiu*. Do miasta Jerolimy przydał Dawid Król nowe miasto *Sion*: na ow czas, nie odmieniając nic imienia, ale tylko nachylając je

na oznaczenie dwoistych miast, nazwana była Jeruzalem *Jerusalem*, różnym wprawdzie pisanem, lecz tąż samą pronuncyacją, czyli wymawianiem słowa. Grecy, nieznający języka Hebrayjskiego, nazywali to miasto Hierosolyma, wywodząc imie iego od słowa *Hiero*, po Grecku *Koźciol* znaczącego, i gór Solymskich, *ek Solimon oreon*, które wspomina Homer w *Odyssji* K. V, wierszu 284. Tenże Homer mowi w *Iliady* K. VII, wierszu 184 o Solimczykach, narodzie bitnym. Wszakże ci Solimczykowie nie byli narodem Zydowskim, ale Etyopskim. Obacz Strabona K. I, kartę 35.

(11) Z tych pisarzow, wielu starożytność zatraciła: zostali się iednak niektórzy, iako to Cheremon i Lizymach, cytowani od Jozefa, Justyn z Troga Pompeiusza, Dyodor Sycyliifki w Eklodach, który te i tym podobne baśnie o Zydach napisali.

R.C. P. 70
Z.R. 823.

„ca krostami ciała (12), Król Bochorys, uda-

(12) O ZYDOWSKICH USTAWACH Y OBYCZAJACH.

Wyliczywszy Tacyt różne zdania o rodzaju Żydowskim, mówi teraz bez braku o ich obyczajach i ustawach, z powieści różnych, równie iako on sam, w Żydowskich rzeczach nie biegłych, autorów. O czym, ponieważ mowiliśmy dofyć w poprzedzających przypiskach, teraz tylko, krotko namienić należy.

Gdy po Egipcie szerzyła się zaraza, którą Justyn w K. XXXVI, 2, nazywa *scabies, vitiligio*, no nazwemu parchy, krosty, trądy, powiada Tacyt, idąc za zdaniem Cheremona i Lizymacha, iż Żydów wygnano z Egiptu. Ten fałsz zbija Jozef w księdze przeciwko Apionowi I, 33.

Ze zaś Tacyt, pisarz Żydom niechętny, opisując ich podróż z Egiptu, zamilczał o cudownym przejściu przez morze czerwone, zda się rzecz mniey dziwna, kiedy sam nawet Jozef, sławny na ow czas z ksiąg i mądrości, tak o tym cudzie napisał, że go bardziey wywrocil, niżeli utwierdził. Albowiem podobne cudo przywodzi na morzu Pamfilii, gdy Alexander wielki z Persami walczał. Obacz Jozefa *Antiquit. Judaic. II, w Rozdziale ostatnim*.

Wszakże, w samych nawet kłamstwach Cheremona i Lizymacha, daie się widzieć fzoftowe Egiptu ukaranie, kiedy Bog, narod ten uporczy wrzodami osypał, iako mamy u Moyżesza w K. *Exodi IX, 10.* Co

się zaś tycze, cudowney Żydom przeprawy przez morze czerwone, to się pokazuje ze starożytnego podania narodu *Ichtyosagow*, mieszkających około tego morza, którzy o tym cudzie od naddziadów swoich słyszeli, iako świadczy Dyodor Sycyliński w K. III, R. 40.

Iż Hebrayczykowie, po wyjściu z Egiptu, wędrując po pułstyniach Arabskich, cierpieli nie dostatek wody, pisze o tym Moyżesz w K. *Exodi XV, 23.* Lecz to pragnienie, nie tylko miejscą sposobnością, ale i cudem ugaszone było. Albowiem w *Elim* znaleźli dwanaście źródeł wody, i siedm dziesiąt palm. *Exodi XV, 26, 27.* Te cuda zaniedbane były od pogaństwa, gardzącego Żydowskim narodem, iako przeciwnym bałwochwalstwu: od tey zaś wody, znalezioney w *Elim*, zdaie się, iż się urodziła bajka, iakoby Moyżesz z poszlaki łąkowego gruntu, poszedł za osłami, i zdroie wynalazł.

Co przydaie Tacyt, iż Żydzi po sześciu dniowej podróży, siódmego dnia przyszli na to miejsce, gdzie wygnawszy dawnych mieszkańców, miasto i kościół zbudowali, w tym się mocno myli, iż to dla nieznaomości miejsca, iż dla związku różnych tey podróży przypadków. Z późniejszych albowiem opisaniów, ludzi na owych miejscach będących i umyślnie tey prawdy dociekających, iawnie się poka-

R.C. P. 70
Z.R. 823.

„wszy się po radę do wyroczeni Hammona (13)
„odebrał rozkaz, aby ten rodzaj ludzi, iako
„bogom przemierzły, do innych krajów wy-
„wiozł. Zegnany więc zewzład, i na pułstynie
„(14) wyrzucony gmin Żydowski, gdy tyl-
„ko w płaczu, a lenistwie krzepnie; Moy-
„żesz, ieden z wygnańców, upewnił go, aby
„nieczekaiać żadney od bogów i ludzi po-
„mocy, i od wszystkich opuszczony, iemu
„tylko samemu, iako wodzowi danemu z
„nieba, wierzył, i od niego w obecnym nie-
„szczęściu, iak i w dawnieyszych, pewney po-
„mocy (15) oczekiwał. Zezwolili na to, i
„oślepił za nim, nic nie wiedząc, posłi. Nayfro-

znie, iż nie tylko za siedm dni, lecz ani za trzydzieści doyc nie mogli. Atoli w tey powieści Tacyta, widzieć ślady zagmatwaney mieszana fałszow prawdy. Hebrayczykowie bowiem obchodząc miasto Jerycho przez dni sześć, siódmego dnia, to jest w sobotę onego dobyli, i wygnawszy Chananeyczyków, osiedli Palestynę, w której na przod od Dawida miasto, a potem od Salomona kościół był poświęcony.

Błądzi też Tacyt, przedłużając życie Moyżesza, a ustawę obrządkow Żydowskich zwlekając aż do zupełnego opanowania Palestyny: ponieważ Moyżesz umarł nie tknąwszy nogą ziemi obiecanej, a iż był dawniey przepisał Żydom rząd cywilny i duchowny. W tym się nie omylił, kiedy mowi, że co było u Rzymian świętym, to u Żydom zakazanym, i przeciw-

nie: ponieważ Żydowski narod bałwanami gardził; Rzymianie ie czcili: Żydowskie prawo pozwalalo stryiowi zenic się z synowicą. *Levit. XVIII.* Rzymianie takie małżeństwa mieli za kazirodztwo.

(13) O tey wyrocznicy w Afryce, lowisza rogatego, Hammona pisze Mela I, 8. *In Cyrenaiaca Hammonis oraculum fidei inslytae.* Pliniusz V, 9. *Memphis, quondam arx Aegypti Regum: unde ad Hammonis oraculum 12. dierum iter est.* Mieysce, gdzie była ta wyrocznica, teraz się nazywa *Sant-rieh*, ile dociekać można.

(14) W Arabii są te pułstynie, iako wykłada Tertullian.

(15) Służnie Orozyusz gani Tacyta, że o tym zamilczał, co pierwey Moyżesz dla Żydom uczynił, to jest iako ich przez morze przeprowadził.

R.C.P.70
Z.R.823.

żey trapił wędrowców niedostatek wody (16), iż ginąc już prawie, taczali się po owych przetworach, gdy w tym ukazało się stado osłów dzikich (17), z paszy na skałę lasem porośłą (18) wstępujące. Poszedł w tropy Mojżesz, a wnosząc z łącznego gruntu, że tam woda być musi, hojne źródlika odkrył. Czyn pokrzepieni, po nieprzerwaney sześciu dni podróży (19), przyśli na to miejsce, z kąd wygnawszy rodaków, miasto na nim i kościół założyli.

IV. Mojżesz, ażeby tobie na potym bardziej jeszcze narod przychylił, nowe (20) obrządki,

(16) Ten to jest niedostatek wody, o którym Mojżesz wspomina *Exodi XV*, 23.

(17) Ta bajka wynaleziona, dla wzgardy Żydów, i oczernienia sławy Mojżesza; a z tej pogardy urosło i owe mniemanie o bogu osle, czczonym od Żydów, o czym w krotce niżej. Pobudką tego fałszu być mogła poganom owa Mojżesza powieść *Gen XXXVI*, 24. *Iste est Ana, qui invenit aquas calidas in solitudine, cum posceret asinus Sebeon patris sui.*

(18) Na tej skałe drzewem porośley, oraz hojnych źródo-wiskach, łatwo poznać owe dwa-naście źródeł, i siedm dziesiąt palm, które Żydzi, za powodem Mojżesza, znaleźli w *Elim Exodi XV*, 26, 27. Te palmy roz-rodziły się potym w znaczny las, gdzie dotąd jeszcze znajdują się owe dwa-naście źródeł, iako to na oczy swoje widział Xdz Sicard Miffyonarz, Jezuita, który miał rozumną i świętą ciekawość przemierzyć całą tę

Mojżesza i Żydów podróż, a w niej wszystkie starożytności słady oglądać. Obacz *Xięgę Nouveaux Mémoires des Missions de la Compagnie de Jesus dans le Levant* Tom. VII, pag. 5.

(19) Nie mogli Żydzi tak wiele drogi upaść po pułstyniach Arabskich, w przeciagu sześciu dni, chyba by skrzydła mieli. Pokazuje się to, i z piśma S, i z powieści geografów. Wyżej cytowany Xiadz Sicard, ledwo trzydziestego dziewiątego dnia przybył do góry Sinai. Przeto, co tu powiada Tacyt, powinno się raczej rozumieć o wzięciu miasta Jericho, iako się mówiło w przypisku pod listbą 12.

(20) Nowe wprowadzie, ale mądre, i godnej czci Boskiej: którym dawać obronę od ob-mow Tacyta rzecz mniej potrzebna, ponieważ przed nami obficie i zupełnie to uczynili rożni w Chrześcijaństwie i Ży-dostwie pisarze. Zdanie Tacyta o Żydach, wparte na bajkach złośliwych Apiona, Apolloniu-

R.C.P.70
Z.R.823.

brządki, a innym ludziom przeciwne ustanowił. Wszystkie tam obrzydłe (21), co u nas święte; wszystko wolno, co u nas groza. Obraz bydłęcia (22), które im drogę i napoy

Tom III.

Hhh

fza Lizymacha, zbil gruntownie Jozef w księdze przeciwko Apionowi I, 11.

(21) Służnie obrzydłe: ponieważ Rzymianie oddawali cześć, procz innych bałwanów,

najprościej bożyszczom, iacy byli: Pryap, Wenera, Trze-szczeń, *Deus crepitās*: także chorobskom, zarazom, pod nazwiskami osob ukrytym. Obacz wyżej pod notą 12.

(22) O OSLE OD ŻYDÓW CZCZONYM.

Sam Tacyt sprzeciwia się sobie, kiedy mowi na innym miejscu w R. V. *Nulla simulacra urbibus, nedum templis.* Jakże tedy być może, aby Żydzi czcili osła, kiedy nie tylko w kościołach, ale nawet po miastach bałwanów, czyli obrazów rżniętych nie mieli? Wszakże nie sam Tacyt, o

tey baśni powiada, ale z nim Dyodor z Sycylii, Plutarch, Apion, i inni poganie, Bogu iednemu, a zatym i Żydom iego czcicielom nie chętni. Zkąd Marcyalsz poeta szarpie niejakiego Żyda poetę *Epigr. XI*, 95, gdzie przez słowo *Ancharius* osła rozumieli Rzymianie.

Ecce negas, jurasque mihi per templa Tonantis.
Non credo: jura verpe per *Ancharium.*

Żeby zaś Żydzi, narod Bogu prawemu cześć oddający, osła cześć mieli, to jest iedyny fałsz i oczewista potwarz: którzy zaś tę bajkę rozsieli, sami się z sobą niezgadają. Jedni mówią, iż Żydzi mieli w kościele swoim osła, drudzy, osła głowę, inni człowieka na osle siedzącego. Ten fałsz, iakom wyżej mowił, zbiła sam Tacyt, kiedy powiada w R. 5. *Judaei mente sola unumque numen intelligunt profanos, qui deum imagines mortalibus materiis in species hominum effingunt. Summum illud, & aeternum, neque mutabile, neque interitum. Igitur nulla simulacra urbibus suis, neque templis sinunt.* Apion, i

dowity poganin, potwarca i nieprzyjaciel Żydów, zarzucał im, iż za czasów Antyocho, nazwanego *Epiphanes*, była znaleziona w ich kościele głowa osła. Odpowiada mu na to Jozef w księdze *contra Apionem* II, 7, iż ani za Antyocho, ani za Pompeja wielkiego, ani za Licyniusza Krassa, ani na koniec za Tytusa, którzy wszyscy mieli w ręku kościół Jerozolimski, nie było w nim nic takowego: że ci zwycięzcy nic tam nie znaleźli, procz nayszyfzey pobozności, żadnym bałwochwaltwem nieskażoney, żadnymi usty niewypowiedzianey, samą nayszyfzszą cześcią i religią Boga *Sehovah* znakomitey. Przy-

R.C.P. 70
Z.R. 823.

ukazało, w nayskrytszey świątyni chowaią, białą mu na ofiarę barana (23), iakby na wzgardę Hammonowi (24). Białą i wołu, któ-

wodzi Jozef starożytnych i poważnych pisarzy, Polibiusza, Strabona, Mikołaja Damascena, Timagenesa, i Kastora, iż oni to tylko napisali, że Antyoch z nienafyconey chciwości bagactw, kościół tylko Jerozolimski złupił.

Zkądby zaś wzięta początek, ta bajka o głowie osły? różni pisarze uczone wprawdzie, ale mniej dowodne i prawdziwe, z Hebrajskich i Greckich imion podobieństwa, wywodzą mniemanie, które widzieć możesz u Jana Jakuba Huldryka w księdze *Gentilis Obtruffator Part. I. cap. 4.* Rzecz naypodobniejszy do prawdy, że ten fałsz urosł z iedyney złości Egipcyanow. Ten albowiem naród, z przyrodzenia dumny i chępliwy, sobie tylko samemu mądrość i rzeczy znajomość przypisujący, ofiom nieprzyjaźny, tym wynalazkiem, Zydowiką nieumiejętność, i w obrządkach swoich milczącą samotę pogardzał; albo też częste w Zydowskich księgach osłow wspomnienie, zwycięstwo Samsona, i wyzście z szczęki osły wody wysmiewał. Może też było iakie u starożytnych z imienia osłego i-grzyisko. Tak i my na wzgardę ofiami ludzi nazywamy. Włofsi *samaro*, Francuzi *l'âne*, Niemcy *eselkopf* głupich tytułują. W Egipcie zaś dotąd tak wielka jest Turkow дума, że konie, iako nayszlachetniejszy rodzaj bydła, sobie zachowują;

osłow zaś samych, do jazdy i dźwignia ciężarów, Chrześcianom, Zydow, Arabom, Maurom, od sekty Mahometanickiej dalekim pozwalają. Obacz uczonego *Hasselquist* w księdze *Voyages dans le Levant* Tom. I. pag. 80. Cożkolwiek bądź; ta potwarz włożona na Zydow, przeszła do Chrześcian złością pogan. Oni Boga Chrześciańskiego nazywali *Onokorites*, a fałszywych Chrześcian osłarzami *asinarii*, za świadcstwem Tertuliana in *Apologético* XVI. Mądrze i krotko *Minucius Felix* in *Octavio* cap. 8. *Audire te dicis caput asini rem nobis esse divinam. Quis tam stultus ut hoc colat?*

(23) Ta powieść, na samych tylko domniemaniach, nad które nie kłamliwego, gruntu nie się. Ponieważ albowiem Jowisz Hammon miał na głowie rog barana, ztąd wnoszono, iakoby Zydzi na wzgardę tego rogatego bożca, barana bili. Tak też mówi Tacyt i o wole, iż go Zydzi zabijali na wzgardę Egipcyanow, którzy Apisa bożka pod figurą wołu czcili. Jak zaś kłamliwe są te powieści, pokazują się z ofiar, które Abel, Noe i inni *Genes. IV, 4. VIII, 20* Bogu prawemu oddawali, gdy jeszcze ani o Hammonie, ani o Apisie slychać w bożnicach nie było.

(24) Rogata głowa Jowisza Hammona, daie się widzieć na pieniądzech Cyrenejskich. O

R.C.P. 70
Z.R. 823.

remu Egipcyanie, pod imieniem *Apisa* (25), cześć oddają. Swini nie iedzą (26), potniąc na zarazę parchow (27), którym to bydle podlega. Długie niegdyś głody, częstemi dotąd postami (28) przypominają. Aże chwytają Hhh ij

tym rogu i jego mocy pisze *Plinius* XXXVII, 10. *Hammonis cornu, inter sacratissimas Ethiopia gemmas, aureo colore, arietini cornus effigiem reddens, promittitur praedivina somnia representare.*

(25) Było to nayscelniejszy bożyszcze miasta *Memphis* w Egipcie; którego balwochwaltwa naśladowując niegdyś Zydzi, ulali złotego cielca *Exodi XXXII, 4.* Ten bożek daie się często widzieć na pieniądzech *Juliana Cesarza*, nazwanego *Apostata*. Jesli chcesz wiedzieć dokładniej o Apisie, obacz *Herodota* III, 28. *Plinius* VIII, 47.

(26) Te i tym podobne wieści, z domniemania tylko rozsiarne i fałszywe. Nie tylko albowiem Zydzi nie iedzą swini, ale się wstrzymują od krwi, od rzeczy udulzonych, wielu ryb, ptaszek, i zwierzw, według praw napisanych w księdze *Leviticus XI, XVII.* Tego zaś im Bog zakazał, z osłliwej opatrności swojey, dla zachowania zdrowia. Ponieważ albowiem, iako mądrze uważa uczoney *Mead* w księdze *Medica Sacra* R. 2. w owych gorących kraiach, iesli się ostrożność w iedzeniu nie zachowuje, iacno ciała krostkami, trądami, i parchami zarażają się; przeto zakazane są Zydow pokarmy grube, które pomagają, wielce do chorob, skurę

osłpecających. Tym sposobem te ustawy boskie, nie tylko Zydow od balwochwaltwa, ale nawet od wszelkiej brzydoty i nieczystości wolnemi czyniły.

(27) Parchy te, które Tacyt nazywa *scabies*, są właściwym owym trądem *lepra*, który opisuje *Moyzesz Leviticus XIII, XIV*: nie tylko zaś to plugawstwo napadało na Zydow, ale na tych wszystkich, którzy w owych kraich gorących mieszkali. Owszem do tychczas znajduje się w Syrii, w Egipcie, iako świadczy tenże wyżej cytowany uczoney *Mead* in *Medicis Sacris*.

(28) Częste wprawdzie posty zachowywali Zydzi, ponieważ w ich Kalendarzach, żadnego nie masz miesiąca, w którymby nie było kilka postow: w niektórych zaś wiele dni widzieć oznaczonych do umartwienia ciała. Wszakże te posty nie były świadkami długich głodow, iako powiada Tacyt, ale raczej Zydzi opiekowali w postach owych nieszczęśliwe przypadki, które się im z dopuszczenia boskiego przydarzyły. Tak, dnia siedmego miesiąca *Tisri* oznacza się w ich Kalendarzach post na pamiętkę ukarania od Boga mieczem, głodem i powietrzem niewiernych przodkow, za ulanie złotego cielca. Dnia siedmego miesiąca *Adar* post na

R.C.P.70
Z.R.823.

nym ziarnem żyli, chleb przasny Żydowski (29) jest dowodem. Siódmy dzień obrali na spoczynek (30); ponieważ on przyniósł koniec pracom: potym zasmakowawszy w próżniactwie, siódmy także rok lenistwu poświęcili (31). Inni mówią, że to czynią na cześć

pamiętkę śmierci Mojżesza pro roka: i tak o innych. Przyczynę i czasy postów Żydowskich, równie jako i Tacyt, pofalszował Justyn Historyk w K. XXXV, R. 2 kiedy powiada: że Mojżesz zmordowany z ludem swoim siedmiodniowym głodem, blądając się po Arabkich pufliniach, gdy potym przyszedł na górę *Synai*, siódmy dzień, obyczajem narodu nazwany Szabatem, postem poświęcił; ponieważ ow dzień i blądzeniu i głodowi przyniósł koniec. To blądliwe mniemanie o Żydach, iż powszechne było u Rzymian, daie się widzieć z Swetoniusza *in Augusto* LXXVI, i Marcyalisza *Epigr.* IV, 4.

(29) Z tej powieści Tacyta daie się poznać chleb ów Żydowski nazwany *Azymus*, przasny, opisany od Mojżesza *Exodi* XII, 8, iakiego i teraz Żydzi pod imieniem *Macy* zażywają. Nie był zaś ten chleb dowodem chwytanego ziarna, ale znakiem smutku i żaloby. Z tej przyczyny w księdze *Deutoronomii* XVI, 3. nazywa się z hebrajskiego języka, *panis afflictionis*; ponieważ Żydzi wysli z Egiptu w trwodze i smutku. Ani też był chleb pomieniony zwyczajnym Żydów pokarmem, iako pisze Tacyt, ale go oni używali tylko pod czas świąt *Paschy*, i

to nie przez cały tydzień, ale pierwzego dnia świątek: albowiem w następujących sześciu dniach mogli ieść iarzyny, owoco, wstrzymywając się tylko od kwasu, *fermentatum*. Dowodzi tego uczony Jezuita *Petau*, ze świadectwa Rabinów *Mosefa* i *Seloma*, w przypiskach na *Epifaniusza. Hares* LXX, *Audiano-rum* T. II pag. 293.

(30) To prawda, ale nie dokładna. Albowiem pamięć siódmego dnia, czyli szabatu od stworzenia świata, poświęcona była od Żydów, na cześć Boga twórcy, który siódmego dnia dzieła swojego w tworzeniu rzeczy dokończył. *Exod.* XX, 8, 11. Potym, gdy po wyściu Żydów z Egiptu, zrządził Bog dla nich spokojny iuż i bezpieczny szabat, ustanowiona większa cześć dla niego i świątobliwie obchodzenie. *Exodi* XXXI, 13. *Deutoronomii* V, 14.

(31) Ani Żydzi dla lenistwa ten obrządek ustanowili, ani siódmy rok wyznaczili dla mniemanego u Tacyta próżnowania. Ażeby wyprowadzenie z niewoli Egipskiej, i pamięć odzyskanej wolności nigdy z umysłów Żydowskich niewypadła; żeby na to pomnieli i wiedzieli, że Bog ich prawodawcą, wzięli rofiskaz ani zasiewać, ani szyć siódmego roku, ale szabat Bo-

R.C.P.70
Z.R.823.

Saturria (32), bądź z nauki starożytnych Ideow, którzy z Saturnem wygnani, dali im początek, bądź, że z siedmiu ładowładnych planet, naywyżey krąży (33), i naywiększey jest mocy Saturn: czyli też, że wiele koł niebieskich bieg swoy i influencye siódmioraką liczbą określają (34).

ski nabożnie obchodzić. *Exodi* XXXIII, 10. *Leuitici* XXV, 4. Mieli ieszcze Żydzi inny szabat i solemniejszy, który po siedmiu tygodniach lat, to jest pięćdziesiątego roku powracał. A ten się nazywał w języku Hebrajskim *Jubileus*, *Leuitici* XXV, 8, 10. Takie zaś szabaty były u Żydów oczewistym cudem. Jakim albowiem sposobem w tych szabatach mogło się żywić ludzi około 6,000,000? Do samego miasta Jeruzalem, gdy się odprawo wała *Pascha*, zchodziło się więcej niżeli 2,000,000 ludu, iako się niżej powie w R. 13. Atoli upewnił ich Bog w tych słowach: *Zachowajcie przykazania moje... Co jeżeli rzeciecie: co będziemy iedli siódmego roku, jeśli nie zasiewamy, ani będziemy zbierać zasiewow naszych? dam wam błogosławienie swoe moie szóstego roku, a on zstarczy wam owoce trzech lat. Leuitici* XXV, 18, 20, 21. Kajus Juliusz Cezar Dyktator, sprawiedliwy ku Żydom, rozkazawszy im płacić podatki corocznie, wyjączył siódmy rok Szabatem nazwany, ponieważ w nim Żydzi ani zasiewali, ani orali, ani zbierali. Obacz ten dekret Cezara, przywiedziony od Jozefa *Antiq. Judaic.* XIV, 10.

(32) Ponieważ weszło we zwyczaj, ażeby dni tygodniowe nazywały się od planet, a dzień siódmy Saturnowi był poświęcony, rozumieli Rzymianie, że Żydzi swoy szabat na cześć Saturna obchodzili. To zaś rozumienie było mianowicie u tych, którzy naród Żydowski, iako się mówiło wyżey, od Ideow, narodu Kreteńskiego wywodzili.

(33) Z siedmiu gwiazd, które planetami zowiemy, naywyższy jest Saturn. Naymocniejszy go być rozumie *Plinius* w K. II, 8, że jest ziemnego i lodowatego przyrodzenia *gelida ac rigentis naturae*.

(34) To było Egipcyanów, Pitagoreyckich, a potym wszytskich astrologów zabobonne mniemanie; że wszytskie zgotą na świecie czasy i chwile, oraz szczęście ludzkie rządzi się i ustanawia obrotem zorzow. Ażeby zaś kłamstwu dodała powagi ciemnota wykładu, tak podzielili życie ludzkie, że każdemu rokowi, miesiącowi, i dniovi gwiazdę iaką przelożyli, któraby moc swoję naywiększą, i bieg w siedmiu liczbach zawierała. Zkąd owa Horoskopow, i Klimakterow w życiu ludzkim fałszywa wyniknęła sztuka. Tey nauki próżność i o-

R.C.P. 70
Z.R. 823.

V. Tych obrządków, iakożkolwiek wprowadzonych, sama starożytność (35) broni: inne ustawy sprofne i przeciwne złością się ludzką (36) wkorzeniły. Albowiem każdy niecnota, wzgardziwszy oyczystą religią (37),

mamienie, lubo w tak oczwistym religii i umiejętności światła, dotąd ieszcz nie ustala: a niepewność przyszłych rzeczy, opatrnie od Boga niewiadomości zasną powleczone, swędzi i trapi ciekawe umysły, ażeby, niezbadane od śmiertelnych zlepków dzieła stworzyciela, iakimkolwiek sposobem przeniknąć mogły.

(35) To świadectwo Tacyta potwierdza praw Żydowskich i Moyżesza starożytność.

(36) Brzydkie i złośliwe zdawały się Żydów ustawy, jeśli to jest złością i brzydota, gardzić Jowiszem, Wenerą, tudzież innymi religii pogańskiej dziwo tworam, a prawdziwemu Bogu nieśmiertelnemu, nieodmiennemu, najwyższemu, cześć należytą oddawać.

(37) Okrom Żydów mieszkających w Palestynie, była ich moc niezmierna, po całym świecie okęgu rozlana. Na wszystkich oni miejscach przywiązani wiernie do swoich obrządków i religii, wierami i bałwochwaltwem krajów owych, które mieli za oyczyste, gardzili. A że

O SKŁADKACH Y DANINACH POSYLANYCH OD ŻYDOW DO JEROZOLIMY Z ROZNYCH ZAGRANICZNYCH PROWINCYI.

Pierwiastki bydła i owoców, dziełeciny, śluby, słubowokupy, pogłowne, te to pospolicie

dla odległości miejsca, nie mogli bywać w kościele Jeruzolimskim, śluby swe oddawać, czynić płacić, ofiar czynić, przeto czynili składki, które się co rok do Jeruzolimy zasylały. Ze zaś Żydom wolno było, za pozwoleniem prawa Rzymskiego, nie tylko w ziemi swej, ale nawet w Azji i Libii, owszem po całym świecie, żyć według praw swoich, oraz darowizny w rzeczach i w pieniądzech, według przemożności pokrywać prawemu Bogu w kościele Jeruzolimskim, świadkiem jest tego edykt Augusta Cesarza, i listy Marka Agryppy, i Prokonfulow Norbana Flakka z Juluszem Antonim, cytowane od Jozefa *Antiqu. Judaic. XVI, 6*. Nie ma zatym przyczyny Tacyt skarżyć się na Żydów, iż oni wzgardziwszy oyczystą religią, daniny i składki pieniężne do Jeruzolimy posyłałi. Co zaś jest ciekawszego i uwagi godniejszego, należy nam irotko objaśnić, iakie były te składki i daniny, i iak się z nich pomnożyła moc Żydowska w Jeruzolimie.

były daniny, któremi się pomnażała Żydowska potęga. Przydać tu upominki; które iak wpa-

R.C.P. 70
Z.R. 823.

składki i daniny tam znośli. Zkąd powoli urosła moc Żydów, zwłaszcza iż u nich iak u-

niate czasami bywały, oszacować to można z hojności Tyberyuza Alexandra, który najwyższych i najszerszych drzwi kościelnych, o których będzie się mowić niżej w R. 8; złotem i srebrzem odział, iako świadczy Jozef *Bell. Judaic. V, 5*. Jakażni także ze władzą zebrane do Jeruzalem, na wyżywienie ubogich posyłały się.

Lecz, nim roztrząśniemy, wiele ztąd bogactwa wynieść mogło, rozważyć należy, iaka na ow czas była liczba Żydów w Palestynie mieszkających. Do zrozumienia tego, wiele dopomaga Filon Żydowin *in Flaccum* pag. 971. Ten albowiem otwarcie uczy, iż w Egipcie tyle było Żydów, że ich najmniey milion w Alexandryi, i po kraju owym, który się od Katabatmu Libii, teraz *Akabet-Assolom*, aż do granic Etypii rozciąga, mieszkało. Więcicy ich ieszcz znajdowało się w Azji; zwłaszcza, iż Żydzi po tej części świata wszędy dla handlu zabiegali: w Babilonii zaś, gdzie ich niegdys przeniesiono, takie ich było mnostwo, że Potronius u Filona świadczy, iż Babilonę i wiele Satrapii Żydzi w swej mocy mieli; i że Kaius Kaligula Cesarz wojny Żydowskiej, z boiaźni wojsk Zaeufrackich zaniechał. Co Petroniusz nie tylko słyszał, ale i na oczy widział. Jakoż mało powiem, jeśli Żydów mieszkających w Azji liczbą 2,000,000 okryję.

Ile zaś ich w Egipcie, tyle przynajmniey mieszkało w Afryce i Europie. Z tej przyczyny śmieie mowić mogę o Żydach mieszkających w Palestynie, iż ich było na 4,000,000.

Z tych wżyskich krajów Żydzi każdego roku złoto i srebro posyłałi do kościoła Jeruzolimskiego, iako świadczy Filon na miejscu cytowanym. Toż samo potwierdza Cycero w mowie swej *pro Flacco* R. XXXVIII, iż Żydzi ze Włoch, i wżyskich Rzymskiego państwa prowincyi złoto do Jeruzalem znosili. Zakazał tego wywozu złota w Azji Flakkus wydanym edyktem: lecz mu to poczytano za występpek; i pozwolono Żydom żyć według swoich wyczałow, i złoto wywozić. Co potom August i inni ponim Cesarze prawami potwierdzili.

Wiele zaś Żydzi złota wywozili z różnych krajów do ziemi swej, objaśnić należy. Wiadomo jest z Cycerona na miejscu cytowanym, że po ogłoszonym edykcie Flakka zaareztowano w Apamei złota *centum pondo paullo minus*, na nasze pieniądze około 9,000 ezer. złotych. W Laodycei *viginti pondo paullo amplius*, na nasze pieniądze około 1,800 czerw. złotych. Wiele zaś tego kruszcu skonfiskowano w Adramicie, w Pergamie, tudzież innych miastach, to się nie opisuje. Inną zatym należy przedsięwziąć drogę, ażeby poznać, iaka summa wychodziła z tych składek.

porczywa (38) narodu swego miłość, pochopne ku sobie do litości ferca, tak ku wszystkim innym nieprzyjacielska zawziętość (39). Rodzaj ludzi, biesiadami i małżeństwem obcym (40) gardzący, lubieżny na podziw, od cudzey płci społeczeństwa stroni; ze swoiemi wszyscy wolno (41). Obrzezują się, dla różnicy

Idźmy za Jozefem, który chwając zdanie Strabona geografa, powiada, że Mitrydat Król Pontu rozkazał posłać sobie z pięniędzy kościelnych, które Żydzi z Azji na wyspę Co, teraz *Stan-co* orzenieśli, osmdziesiąt talentów, co wnieśli na nasze pieniądze około 662,857 czerw. złotych. Jozef. *Antiqu. Judaic* XIV, 7.

Niech zatem będzie, iż to była cała summa, którą Żydzi z Azji do Jeruzalem posyłali. Zaiste nie mniejszą kwotę musieli posyłać z Afryki i z Europy. Przeto biorąc pomierną nader liczbę, wnoić można, iż Żydzi mieszkający za Palestyną, posyłali corocznie do Jeruzolimy około 1,325,714 czerw. złotych. Która summa w przeciągu stu lat urosła aż do 132,571,428. cze. złotych. Takim tedy sposobem pomnożyła się Żydowska potęga, iako pisze Tacyt.

(38) Pomnożyła się i tym Żydowska potęga, iż Żydzi wzajemnie siebie kochali, litość mieli nad uboższymi swego narodu, a innych nienawidzieli. Trwają do tego czasu ślady między nimi tej miłości: bo lubo częstokroć sami siebie z zazdrości nienawidzą, ale gdzie chodzi o wiarę, zawsze Żyd Żydem.

Malo też u nich ubożwa; a i jeśli jest jakie, tedy go z kasy, czyli krobki żywią i opatrują. O litości ich wzajemny świadczą Dzieje Apostołskie i listy S. Pawła.

(39) Wycięcie Chananejczyków, lichwiarstwo, i inne rzaczy tym podobne, roznieśli nie dobrą sławę o Żydach, iakoby oni ku drugim narodom mieli za adłość nieprzyjacielską. Zbiła to oczernienie Leon Modeński w książce *Cérémonies & Coutumes des Juifs* I, 5. Z prawa Żydowskiego poznać łatwo, iż oni nie mieli ku innym narodom nieprzyjacielskiej nienawiści. Pokazuje się to z ksiąg Machabejskich VI, I, 1, iż Żydzi nie tylko z innymi narodami, ale i z samymi Rzymianami zawierali przymierza pokoju i przyjaźni. W terażniejszych nawet czasach modlą się w szabas po swoich Synagogach za Królów, Xiążąt i panów, pod których panowaniem żyją. Obacz Jeremiaśza proroka XXIX, 7.

(40) Nie chcieli iadać Żydzi z obcymi, aby się ich społeczeństwem i potrawami nie skazili. Poślubiali sobie kobiety swego tylko narodu.

(41) Ze to jest oczewista potwarz, pokazuje się z przykaza-

nia dan go im od Boga przez Moyżesza, gdzie nie tylko się zakazuje Żydom cudzołóstwo, *non machaberis*, ale nawet pożądanie cudzey żony, *non concupisces*. Gwałty zaś niewstydlive nayrozłżym u nich podlegały karom, iako się pokazuje z K. *Deuteronomii* XXII, 21. Obacz także Jozefa *Contra Apionem* II, 24, 30. Owszem u Żydów bękarci, to jest z nierządnic urodzeni, nie wchodzili do kościoła pańskiego *Deutor.* XXIII, 2. Daremnie zatem Tacyt niektórych Żydów rozpustę zwala na cały naród.

(42) To prawda. Było albowiem u Żydów obrzezanie znakiem przymierza, między niemi a Bogiem *Gen.* XVII, 11. Nie trzy mał Tacyt, aby Żydzi zwyczaj obrzezania wzięli od Egipcyanów, iako potym niektórzy uczeni ludzie mniemali.

(43) Przybyłszy ci, których słusznie zowie Tacyt *Transgressi*, nazywali się *Proselyti*, których także zwano w hebrajskim języku *synowie przymierza*: a ci byli, którzy porzuciwszy bałwochwalswo, przyimowali Żydowską religią. Jak zaś usilnie starali się Żydzi o tych przybyłszow czyli prozelitow, widzieć to w *Ewangelii* S. Matusza R. XXIII, 15. Nie miano zaś ich

za prawowiernych dotąd, poki się nie dali obrzezać.

(44) Y to prawda, Prozelitowie albowiem byli u nich, iakoby nowo-narodzonemi niemowlętami. Sama ziemia Judzka ich matką, sami Żydzi bracią; inne rzeczy obce dla nich i podłe. Żkąd powszechnie owe u Żydow zdanie. *Krokoliwch prozelitowi byl krewnym za pogansstwa, iuz potym krewnym zgolnie jest.* Obacz *Seldena in Jure natura & gentium* II, 4.

(45) Do tego się ściaga, co mowi Jozef przeciwko Apionowi II, 24. Prawo rozkazuje żywić potomstwo, ile go kto spłodzi. Zakazuje zaś, aby niewiaſta przyjętego nasienia, ani wyrzucała, ani pŕula. Któraby zaś przeciwko temu wykroczyła, ma się brać za morderkę dzieci, tak właśnie, iakby w rzeczy samej i życie płodowi wzięła, i rozmnożenie narodu umniejszyła... Przeciwnie u Rzymian, dla zbytku i rozpusty, nie miłe było mnostwo potomstwa. Przydać należy wyſtawianie dzieci, czego Żydzi nie znali: u innych zaś narodow dla wrodzonej niełudzkości to we zwyczaj. Obacz Filona w księdze praw, mianowicie co się ty-cze przykazania 6 i 7.

R.C.P.70
Z.R.823.

czkach, lub na gardło skazanych, nieśmiertelnymi być mniemają (46). Zkąd żądza płodu, i wzgarda śmierci (47). Ciała grześć raczy, niżeli je palić, nauczyli się od Egipcyanow (48); równa z nimi troskliwość i perfwazyja o podziemiu (49): lecz o boſtwie różne zdanie (50). Egipcyanie procz wielu zwierząt, obrazy ich nawet dwucielne (51) we czci mają: Zydzi myślą ſamą (52), i iednego Boga wielbią: brzydząc się temi, co boſką iſtotę, z materyi

(46) Nieśmiertelnymi i wicznie ſzczęśliwymi mniemali być duſze tych ludzi, którzy żyjąc bez nagany, życie za oyczyznę, za wiarę, albo na woynach, albo od prześladowcow zamordowani wylewali. Z tey przyczyny, Machabeyczykow, Eleazara i innych mężow wiekuiſta zoſtała pamięć. Tak mowi Jozef przeciwko Apionowi w K. II, 30. Niektórzy zaś Zydowie rozumieli, że duſze niezbożnych tak giną, iako bydłeta: co podobno wytyka Tacyt. Świadeſtwa Rabinow, obacz u Seldona *de Jure natura & gentium* VII, 9.

(47) Tyle może przekonanie o wieczności!

(48) Rzymianie ciała umarłych palili, Zydzi i Egipcyanie nbalfamowali grzebli. O grozbach Egipſkich obacz Diadora z Sycylii I, 91. O Zydówkich mamy iafno w Ewangelii S. Jana w R. XIX, 39, gdzie o pogrzebieniu Chrystusa Panna przez Nikodema iſt mowa.

(49) Zydzi i Egipcyanie wie-

rzyli, że Bog nadgradza dobrym po śmierci, a złych karze. Zkąd oba te narody iedne mieli ſtanie i iedną perfwazyją o umarłych. A iako Egipcyanie groby *domami wieczności* nazywali, za ſwiadeſtwe Diadora z Sycylii I, 51. Tak Salomon *Eccl. XII, 5.* grob nazwał *domem wieczności*. Zydzi nawet dziſieyſi nazywają go *domem żyjących*.

(50) Zydzi iednego Boga, Egipcyanie wielu bożkow, nawet ſame zwierzęta czcili.

(51) Egipcyanie nie tylko wielu zwierzętom żywym, ale na wet ich obrazom cześć oddawali. Te zaś obrazy częſtokroć były z dwoiſtych ciał, to iſt z tułowow ludzkich, a głów kocich, piſch i innych zwierząt: iak nieraz widzieliſmy ſztuchowane w księgach, i chowane w kruſzczu po bibliotekach, lub gabinetach, od ludzi ſtarożytności kochających.

(52) To prawdziwe zdanie Tacyta o Zydach potwierdza Dion w K. XXXVII.

R.C.P.70
Z.R.823.

śmiertelnych, na podobieństwo ludzkie tworzą, która iſt naywyższa, wiekuiſta, nieodmienna, i ſkazie niepodległa. Przeto w ich miastach, dalekoż bardziej w kościołach, żądnych poſągow nie widać. Nie mają tey pochlebney cześci Królowie, nie mają tego honoru Ceſarze. A że ich kapłani furmy i kotłow używali, bluſzczem ſkronie uwieńczyli (53), a w kościele znaleziona złota-winna la-

Iii ij

(53) Nie maſz żadnego ſladu w Piſmie S, aby Zydowſcy kapłani używali bluſzczu, owſzem niewiadomo iſt, iak ſię bluſzcz nazywał po Hebrayſku. Zmyſlili to Rzymianie na Zydow, tak iako i to, że oni Bachuſa

czcili z przyczyny iſwiat *Tabernaculorum*, to iſt *Kuczek*, które Zydzi odprawowali w mieſiacu Październiku, po Hebrayſku *Tisri*, iako ſię niżej obſzerniej powie.

JESLI ZYDZI BACHUSA CZCILI Z UWIENCZONEMI BLUSZCZEM GŁOWAMI.

Tey baśni początek pokazuje Plutarch *in Symposiac.* IV, 5 tak mowiąc. „Nayuroczyſzego i „naydoſkonaleſzego Zydow ſwię „ta, tak czas iako obrządek zga „dza ſię z uroczyſtością Bachuſa. „Co oni albowiem nazywają po „ſtem, ten tym ſpoſobem od „prawują, iż wczafie wino-br „nia wyſtawiwſzy ſtoły, z po „łożonemi na nich rozmaitego „gatunku owocami, ſiedzą w „budach, które poſpolicie by „wają plecione z bluſzczu i win „nych latoſli. Pierwſzy dzień „tych ſwiątek nazywają *Tabernacula* (kuczki, budy, ſa „ſaſze). Po krótkim czafie, „obchodzą inne ſwięto, oze „wiſcie na cześć i pamięć Ba „chuſa. Jeſt także u nich uro „czyſtość *Cyaterophoria* i *Ty „ſophoria*, na którey niſząc

„*Tyrſos* (ſą to tyki obwiane „bluſzczem) wchodzą do koſcio „ła: co zaś czynią wewnątrz „tego nie wiem. Rzecz do pra „wdy podobna, iż Bachuſowi „cześć oddają: albowiem uży „wają niewielkich trąbek, tak „iako Argiowowie, we dni Ba „chuſa, na przyzwanie Bożka: „inni zaś idą grając na lutniach „których nazywają *Levitami*, „tak nazwanych bądź od Ly „zyuſza, bądź od Ewiuſza, albo „wiem oba te imiona ſłużą Ba „chuſowi. Rozumiem także, „że i ſwięta Sabbathowe nie ſą „goſa różne od ſwiąt Bachuſa. „Albowiem wielu nazywa Ba „chuſa *Sabbos*, używając tego „ſłowa, gdy ſwięto bożka tego „*Cyria* odprawie. „Procz tego, używa Plutarch „innych dowodow, którei zda-

torośl (54), niektórzy rozumieli, iż to było

R.C.P. 70
Z.R. 823.

nie swoje ugruntowane być
mniema, iako to: że najwyższy
kapłan Żydowski we dni święte
chodzi w infule i w sukni dzwon-
kami u dołu zawieszonemi oz-
dobionej; co (powiada on) za-
żadnemu innemu bożkowi bar-
dziej nie przystoi, iak Baehufowi:
że Żydzi w swoich ofiarach
nie używają miodu, iako rzeczy
winu przeciwny: że u nich
miedzy innymi karani rodzajami,
ta największa, kiedy się wino-
wacy zakaznie picie wina do
pewnego czasu. To Plutarcha
mniemanie dość jest namienić,
ani go potrzeba zbijać.

Rzecz albowiem iasna, iż te
wszystkie powieści gruntują się
na fałszywych wykładach o-
brządków Żydowskich, i wy-
wroceniu opaczny święta ku-
czek, czyli *Tabernacula*. Po-
nieważ Żydzi po sprzątnieniu z
pola, siedząc w kuczkach, zro-
bionych z gałęzi drzew, z o-

(54) O ZŁOTEJ WINNEY LATOROSLI.

Co to była za latorośl winno-
złota, znaleziona w kościele Je-
rozolimskim, objaśnić należy.
Ponieważ w kościele wewnętrznym
Jeruzolimskim, wszystkie ozdoby
były ze złota, ażeby brama
jego miała swoją okraś, rozta-
czała się nad głowicami słupów,
i nad koroną murową latorośl
złota takowej wielkości, że z
niej grona, na staturę chłopca o-
gromne wisały. Jozef *Bell. Jud.*
V, 5. Wyraźniej ieszcze o tей
latorośli mówi Jozef Gorionides
V, 26. Ze Król Herod, latorośl
ze szczyrego złota zrobioną, na

bliwszą radością to święto pię-
tnastego dnia miesiąca *Tisri*, we-
dług prawa *Levitici* XXIII, 40,
przez siedm dni odprawowali:
że z oobliwszą także uroczysto-
ścią dzień 22 tegoż samego mie-
siąca *Tisri* obchodzili, nosząc w
ręku gałązki czyli Tyrfy wierz-
bowe, lub innych drzew, i zwy-
wając Boga *Zbawiciela*. Zkąd
zmyślone od pogan owe u Ży-
dów dni Baehufowe, od których
oni taki wstręt mieli, że gdy ich
do tego chciał niewość Król Sy-
ryi Antyoch, woleli umrzeć, ni-
żeli się tą bezbożnością zmasać.
Obacz Księgę II. Machabejską
R. VI, 7. Znieś także, jeżeli
chcesz, z Plutarchem Ateneusza
K VIII. Zkąd iasnie poznasz,
czemu to święto Plutarch nazywa
Craterophoria. Wspomina zaś
to słowo *Sabbus*, ponieważ Ży-
dzi Boga prawego, *Sabaoth*, to
jest *Bogiem wojsk, zastępów* na-
zywali.

nagłówkach kolumn położył,
która to latorośl miała w sobie
czystego złota tyśiąc talentów...
Mówi dalej tenże. Sama latorośl
była miśternie wyrobiona;
iej gałązki, liścia, błyskały
czerwoniawym złotem: grona
miały kolor zielonawego złota,
a jagody były z drogich kamie-
ni. Tyśiąctalentów czystego złota
wynosi na nasze pieniądze około
11,964,286 czer. złotych.

A ponieważ zdaje się, że tak
wielki złota ciężar jest niepodobny
w takowej ciasności; prze-
te brać należy albo w tym zna-

znakiem oddawaney cześci Baehufowi, pogromcy wschodu. Lubo się to z ich ustawami nie

R.C.P. 70
Z.R. 823.

ezeniu opisanie Goryonida, że
ta latorośl szacowana była tyśiąc
talentów, na nasze pieniądze o-
koło 828,571 czer. zł: lub jeśli to
kto chce rozumieć o wadze ta-
lentów złota, pozwoli przynaj-
mniej na to, że się w tей sum-
mie i kamienie drogic, i robo-
ta latorośli mieścić musiała.
Wszakże i ta summa zdawała-
by się jeszcze mniej do prawdy
podobną, gdybyśmy nie wie-
dzieli, że to nie jednego Heroda,
ale całego narodu Żydowskiego,
rozproszonego po całym świecie,
a na tę wspaniałość przez dzie-
więćdziesiąt prawie lat składkę
czyniącego, było dziełem. Kto-
kolwiek albowiem z nich dał zło-
to do kościoła ślubował, według
przeżońcości swojej, albo li-
stek, albo gronko, albo jagodę
na tей latorośli zawieszał, iako
się widzieć daie w Miśnie pod
tytułem *Middoth* 3, 8. Nie dziw-
zatem, że ta latorośl w wielkie
bogaństwa urosła, która podług
oczewistego świadka Jozefa *Ant.*
Jud. XV, patrzącym na siebie,
ogromnością i sztuką, w taktę
drogich materyi obfitości, cudem
zdawała się.

Zdaie się, iż Żydzi w tей oz-
dobie latorośli złotej, nasla-
dowali przepychu Królów Per-
skich, o którym świadczy Chares
Mityleńczyk u Ateneusza w K.
XII.... Do tego zbytku, mówi
on, przyszli Królowie Perscy, że
w głowach królewskiego łoża
stał w górze wieczernik z pięcią
pościelami, w którym ehowano
złota na pięć tyśięcy talentów,

(na nasze pien. około 32,143,857
czer. złotych) a ten się nazywał
iozgiowkiem królewskim. U-
nog zaś tegoż łoża, był także
wieczernik z trzema pościelami,
zawierający w łobie trzy tyśięce
talentów srebra, (na nasze pie-
niądze 1,305,357) który się na-
zywał *podno'kiem* królewskim.
W tymże pokoju znajdowała się
także latorośl złota, kamieniami
drogiemi ozdobiona, nad łożem
rozciągniona, której jagody,
za świadectwem Aminty o-
wagach, z najdroższych klejno-
tow były złożone.

Łedwo byśmy temu wierzyli,
aby się takie bogactwa znale-
wać miały na wschodzie, gdyby
tego nie potwierdził wiek nasz,
w którym żyliśmy, i na to są
oczewiści świadkowie, że Król
Percki Thamas-Kouli-Kan, po-
mawiały w R. 1739 Dely, miało
stołeczne wielkiego Mogola, wy-
brał ze skarbu Królewskiego.

Monetą, piętnaście *Kiurour*,
na nasze pieniądze 32,142,857
czer. złotych.

W klejnotach ośm *Kiurour*,
na nasze pieniądze 17,142,857
czer. złotych.

Łoże królewskie szacowane
siedm *Kiurour*, 15,000,000
czer. złotych.

Tron królewski od dziewięciu
Kiurour, 19,285,714. czerw.
złotych.

Inne rzeczy, dla świeżey wie-
ku naszego pamięci, wszystkim
znajome opuściwszy, dość jest
powiedzieć, że wszystkie od Tha-
masa zabrane łupieżę, nay-

R.C.P. 70
Z.R. 823.

zgadza, ponieważ Bachus wesole i uroczyſte obrządki naznaczył; Zydowski obyczaj dziki i plugawy (55).

VI. Graniczą od wschodu z Arabami (56), na południe z Egiptem; od zachodu mają Fe-

mniejszą ceną otaxowane, wynosiły na sto iedenaste *Kiurov-rov*, a na nasze pieniądże około 237,857,142 czer. złotych. Króre wspomnienie starob Mogolskich daremnie nie będzie, ażebyśmy z naszych wieków, bogactw czasów starożytnych pomiar wzięli.

Wracając się do Zydów, przeſtrzeć należy, że nim Herod złotą latorośl w kościele złożył, już było inna latorośl w skarbie domu Hazamoneow, od Króla Zydow Alexandra Janowego zrobiona. Arystobul syn jego dał ją w podarunku Pompejowi wielkiemu, który ją w kościele Kapitolſkim w Rzymie Jowiszowi poświęcił. Mamy na to iſne ſwiadeſtwo Strabona, położone u Jozefa *Antiq. Judaic. XIV. 3* w tych słowach. „Posłał Pompejowi Arystobulus, niezmierny podarunek, to jest latorośl „złota od pięciuset talentow, (na nasze pieniądże około 414,286 czerw. zł.). Wspomina o tym podarunku Strabon z Kappadocyi, w te słowa: Przyſzło i z Egiptu poſełstwo z koroną od złotych (*aurorum*) czterech tysięcy. (na nasze pieniądże około 9,000 czer. zł.); także z ziemi Zydowskiej latorośl, czyli ogrod; które to dzieło *roſkoſzą* nazywano. Ten dar widzieliśmy sami w kościele Jowisza Kapitol-

skiego w Rzymie, z napisem ALEXANDRA KRÓLA ZYDOW. Szacowano go pięćset talentow. Powiadają, iż go Arystobul Król Zydowski przyſłał.

Ten to jest zaiste ogrod, ta góra złota, ta latorośl złota, którą Pompeusz wielki przyniósł w tryumfie z Zydow, od prawionym roku od założenia Miasta 693 r. tak bogatym w złoto i drogłe kamienie dla Rzymu; o czym pisze obſzerne Pliniusz w K. XXXVII, 2. Ile zaś do latorośli Hazamonow, ta nigdy nie była w kościele Jerozolimskim, iako dowodzi uczoney Selden w K. *De jure natura & gentium II. 8.*

(55) Mieli wprowadzić Zydzi niektóre ſwiątki pełne wesela i okazałości; więcej jednak było takich, które na płaczu, smutku i poſtach przechodziły, dla pamięci żałośnych przypadkow, które się im przydarzyły. A że te ſwięta brzydziły się swawolą i piatyką ſwiąt pogańskich, prze to obyczaje Zydowskie zdawały się Rzymianom dzikie i plugawe. Toż samo mówi Cycero w mowie za Flakkjem R. 28. *Iſtorum Religio ſacrorum à spleudore hujus imperii, gravitate nominis noſtri, majorum inſtitutis abhorrebat.*

(56) Arabia ſkalista *Petraea*, puſta.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

nicyą i morze, a z boku Syryi (57) na pułnoc daleko patrzą. Ciała ludu zdrowe, i do pracy zdolne: rzadkie u nich deszcze; rola dziwnie tłuſta: owoce i zboża obyczajem naszym (58); a nadto balsam i palmy. Palmy są roſte i okazałe (59): balsam drobne drzewko (60): nabrzmiałe gałązki, ieśli ie żelazem zatnieſz, martwieją natychmiast: odlupkiem kamienia, albo ſkorupą otwierają się. Sok do lekarstw przydatny (61). Naywyższy z

(57) Caeleſyria.

(58) Zydowska ziemia w zboże, wino, oley tak obitwie jak Włochy.

(59) Z tą palma była zawsze pierwſzą między ozdobami i ſymbolami Judzkiej ziemi. Widzieć często iej wyrazy na pieniądżach Zydow Samarytańskich. O palmowych laſach, i przyrodzeniu tego drzewa, obacz Pliniusza V. 14, 17. XIII, 4.

(60) Balsamu oyczyzną jest Arabia Szczęśliwa. To drzewo, ile się zdaie, wziął w podarunku Salamon od Królowey Saby; ponieważ tak o tym twierdzili ſami Zydzi za ſwiadeſtwe Jozefa *Antiqu. Judaic. VIII. 6.* Za czasem późniejszym, tak Zydzi drzewa balsamowe rozkrzewili, iż się one między ich skarbami liczyły. Zkąd mowi Juſtyyn XXXVI, 3. Ze bogactwa narodu z cel od balsamu urosły, który się tylko w tym kraju rodzi.

Po zawoioowaniu ziemi Judzkiej, ſkarb Cesarſki *ſiſcus*, bal-

ſam ſobie prawniaſzczył: i żeby z niego większe miał dochody, rozkazał, aby go w Egipcie ſadzono. Terazniejszych wieków powrócił do oyczyſtey ziemi: ani go już Egiptkim i Zydowskim, ale Arabskim zowią, *le baume de la Mecque.* W ele ma u nas zalety, i ſzacunku; lubo bardziey w ſłowach, niżeli w rzeczy ſamey; ponieważ prawdziwy i rodowity balsam, idzie na roſkoſzy dworskie Sultana Tureckiego i Baſzow. Ten zaś, który się do nas przywozi, ſałszywy jest i bękarci. Dla tey przyczyny, niewiadoma nam jest moc owa wyborna balsamu, która na uleczenie ran i żołądka tak jest pomocna. O balsamie i iego zbieraniu obacz Pliniusza K. XII, 25.

(61) Ten sok nazywał się *o-pobalsamum.* O iego mocy lekarſkiej wyraźnie mowi Pliniusz XII, 25. *Corticis etiam ad medicamenta pretium: praeicipua autem gratia lachryma, secunda ſemini, tertia cortici, minima ſingno.*

^{R.C.P.70}
^{Z.R.823.} gór Liban (62), rzecz dziwna, przy takich upałach, zawsze zielony i śnieżny (63). Na nim się poczyna, i z niego wylewa rzeka Jordan (64), która do morza nie wchodząc, przebiegłszy jedno i drugie jezioro (65), w trzecim się kryje. To jezioro niezmiernego obwodu (66), nakształt morza, przykre smakiem (67), a dla cuchnącej pary zarazliwe mieszkańcom (68), ani się wiatrem porusza (69), ani ryb, ani

(62) Góra Liban sławna w Piśmie S, i teraz to ma nazwisko.

(63) O śniegu na Libanie wspomina Jeremiaś prorok XVIII, 14. Ze zaś dla wysokości góry, śniegi na niej zawsze leżą, ta rzecz mogła być dziwna Tacytowi, nie należego wieku filozofom.

(64) Rzeka Jordan sławna w Palestynie, i teraz nosi to nazwisko. Pliniusz o niej mówi w K. V, 15. *Jordanis amnis oriture fonte Paneade... amnis amarus, & quantum locorum situs patitur, ambitiosus, accolisque se præbens velut invitus; Asphaltiten lacum dirum naturâ petit, a quo postremo ebibitur, aquasque laudatas perdit pestilentibus mixtus.*

(65) To prawda. Naprzód albowiem wpada do jeziora *Samaehonites*, czyli do wod *Merom*, teraz *Es-malmaron*, potem do jeziora *Genazareth*, czyli do morza Tyberyady.

(66) Trzecie to jezioro nazywa się *Asphaltites*, zwane od mieszkańców *Bahhret Louth*, to jest jezioro Lota, od nas zaś pospolicie *Morze martwe*. Według

Pliniusza V, 16 długością swoją zabiera sto tysięcy *passuum*, szerokością największą dwadzieścia pięć tysięcy, najmniejszą sześć tysięcy *passuum*. Xdz Nau najdokładniejszy pisarz o Ziemi świętej, w księdze swojej pod tytułem, *Voyage nouveau de la Terre Sainte* V, 8 powiada, iż to jezioro ma wzdłuż na 24 mil francuskich, a w szerokość lub trzy w różnych miejscach.

(67) Toż samo świadczy Peregrynacja Jerozolimska Xięcia Mikołaja Radziwiłła, nazwane-go *Sierotka* na kartce 96 Edycji Hollenderkiej łacińskiej.

(68) O tej zarazie mówi Pliniusz V, 15. Pococke w księdze *Description of the East* T. I. part. I, pag. 37.

(69) Przeciwi się temu zdaniu Tacyta Xdz Nau na miejscu wyżej cytowanym, mówiąc, że te wody stojące, poruszają się za przyściem wiatru. Jako albowiem nie mają się poruszać, kiedy sam Tacyt niżej mówi o kleiu, który w bryłach po wodzie unosi się, *undantes bitumine moles*. To prawda, iż na tym jeziorze nie maż żadney nawigacyi, za świadectwem Hassel-

ani wodnego ptaństwa (70) cierpi. Wody niepewne (71), porzucone na siebie rzeczy, iak na gruncie dźwigają; i czyli kto umie pływać, czyli nie, równie unoszą (72). Pewnych czasów w roku (73) wyrzuca kley, z którego zbioru szukać użytkow, tak iako innych przemyślow, doświadczenie nauczyło. Po wierzchu pływa iakowaś wilgoć czarna z przy-

Tom III.

Kkk

^{R.C.P.70}
^{Z.R.823.} quist *Voyages dans le Levant* T. II. pag. 87.

(70) Toż samo potwierdzają pielgrzymi, Arabowie, i z niemi X. Nau. Wątpi jednak Hasselquist dając przyczynę, że się na brzegu znajdują wyrzucone konchy.

(71) Poślac tych wod, za zdaniem Jozefa Bell *Jud. IV, 8* trzy razy na dzień odmienia się. Toż samo potwierdza Xdz Sierotka Radziwił w cytowanej Peregrynacyi w te słowa: Co sam oczwiewicie posrzegłem: albo wiem to jezioro miało zrana wodę czarniawą; w południe za dogrzaniem słońca, nakształt sukna finią; przed zachodem, kiedy soneczny skwar tępieje, iakoby z błotem zmieszana, czernioniawą, albo raczej żółtawą.

(72) Wespazyan Cesarz, ciekawyy oglądania tych cudow, przybył sam do jeziora *Asphaltites*, i niektórych ludzi pływać nie umiejących, z związanemi w tył rękoma, wrzucił w wodę rozkazał. Ci wżyscy, za świadectwem Jozefa Bell. *Jud. IV, 8* wzgorę wynurzeni, pływali po wierzchu. Podobnie mówi Pliniusz V, 16. *Asphaltites nihil præter bitumen gignit; unde nomer; tauri camelique sui-*

tant. Inde fama, nihil in eo mergi. Oczwiewisty zaś świadek X. Nau na miejscu cytowanym powiada: że wody tego jeziora solą i goryczą niewypowiedzianą są zaprawione, dla której przyczyny słusznie się nazywa *Morze soli; morze naysłodsze*. Potym przywodzi doświadczenia, z których się pokazało, że tak biegli w pływaniu, iako i nieukowie, równie się po wierzchu unosili, tak iako Tacyt mówi. Jakoż być może przyrodzona tey wody ciężkość, i gorycz z soli i siarki.

(73) To prawda: niekażdego albowiem czasu przez rok, ale pewnych tylko czasów w roku wyrzuca kley nazwany od Francuzow *Asphalte* to iozioro. Obacz X. Nau. W iestieni zbierają go Arabowie, i wiozą do Damiety na sprzedaż do farbowania wełny, iako świadczy Hasselquist. Używa się także ow kley do spaiania okrętowego drzewa, i do lekarstw. Obacz Jozefa, Pococke na miejscach cytowanych. Owszem Hasselquist rozumie, iż ten kley iedney jest natury z balsamem, którego Egipcyanie używali do maszczenia mumii.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

rodzenia, która za waniem octu tężeie. Ci którzy ten kley zbierają, zgrabiwszy rękoma, ciągną na wierzch łodzi. Z tą bez żadney pomocy wpływa i dno napelnia, poki się nie przerwie; nie daie się ani żelazem, ani miedzią przecinać: lęka się krwi, i szmaty niewieściemi upławami zwalaney (73). Tak powiadają starożytni pisarze: atoli świadomi mieysca twierdzą (74), że ten kley w bryłach powodzie pływa, i rękami się do brzegu garnie: potym, gdy go słoneczne pożogi, a pary ziemne ususzają, klinami i siekierami, iak drzewo i skały, rozbija się.

VII. Nie daleko z tamtąd leżą pola (75), żyźne niegdyś, i wielkimi miastami nasiadłe; (76) które, iako wieść niesie, piorunami spło-

(73) Te są białeczne powieści Pliniusza VII, 15. XXVIII, 7. Solina cap. 4. Jozefa Bell. Jud. IV, 8. które zbija uczony jezuita Atanazy Kircher in *Mundo Subterraneo* IX, 5. tak mówiąc: *Verum illa fabulis annumeranda sunt, cum experientia manifesta repugnant, & si, qui id ab indigenis extrahi viderunt, nihil tale se observasse fatentur. De quibus vide Itinerarium Petri Vallei, Brocardi, aliorumque.*

(74) Toż samo powiadał Opat klasztoru S. Saby mieszkaniec tego mieysca X. Nau, którego on słowa przywodzi na mieyscu cytowanym.

(75) Owszem, też same to są pola, niegdyś obfite, teraz mierzem słonym zalane, albo mierzem martwym, iako się pokazuje z Pisma S. *Genesisos* XIV, 3. Wszakże i te równiny, które

się przelegają około morza martwego są zgorzałe, i bez żadney mocy rodzenia, iako się niżej powie.

(76) To prawda. Te albowiem pola, niegdyś ludnemi miastami nasiadłe, miały na sobie miasta Sodome, Gomore, Seboim, Adama i Bala czyli Segor. Były wielkie te miasta podług czasow owych, i miały swoich Królikow. Obacz *Genesis*. XIV. 2. Z nich cztery zginęły pożarem Sodomskim, o którym *Genesis*. XIX, 24. *Deuteronomii* XXIX, 23. Natymże mieyscu, idąc za świadectwem mieszkańcow, powiada Strabon XVI, że trzynastcie miast zgorzało. Z tą się wnośi, że tam musiało być więcej pożarow. Albowiem i samo miasto Segor, gdzie Lot przemieszkiwał, potym ogniem ztrawione zapadło.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

nęły (77): iakoż znać to daią pozostałe ślady (78), a ziemia, iakoby zgorzała (79), moc rodzenia utraciła (80). Albowiem, cokolwiek na niey, bądź przez się, bądź z zasiewu wyraśta, przyszedzszy do trawy i kwiatu, lub do zwykłego na pozor owocu, czernieie i w popioł się sypie (81). Ja acz temu nie przeczę, że sławne owe miasta niebieski ogień pochłonał; atoli iak mniemam, że parą jeziora tego ziemia się kazi, powietrze zaraża, a zowey obu ży-

Kkk ij

(77) Przyznaie prawdę Tacyt albowiem zemsta boska te nieczyste miasta piorunami zburzyła. Tak mowi Pismo S. *Genesis*. XXXIX, 24. *Dominus pluit super Sodomam & Gomorrhaim sulphur & ignem a Domino de Caelo.*

(78) Procz innych od ognia poczynionych śladow, wspomina Strabon, że dotąd ieszcze widzieć obwod miasta Sodomy obfzerny na 60. stow *stadiorum*. Świadczy także X. Nau, że towarzysze jego, którzy na to martwe jezioro weśli, upatrzyli tam wiele kamieni ciosanych, i iakoweś domow rozwaliny.

(79) Strabon tę ziemię nazywa *popielistą, Cinericia*. Toż samo potwierdzaią wędrowni ludzie. Naywyraźniej mowi Hasfelquist w T. II. że ta ziemia iest podobna do krety solą napojoney.

(80) Doskonałe to wyraża Tacyt. Nie inaczej mowi Pismo S. *Genesis*. XIX, 25. *Dominus subvertit civitates has & omnem circa regionem, universos habi-*

tatores urbium & cuncta terra viventia. Toż samo świadczy Pismo S. *Deuteronomii* XXIX, 23. *Sulphure & solis ardore comburens, ita ut non seratur, nec virens quidpiam germinat, in exemplum subversionis Sodomae & Gomorrhae, Adama, Seboim, quas subvertit Dominus in ira & furore suo.* Też łamą suchość i pułstynia opisnie Hasfelquist na mieyscu wyżej cytowanym w te słowa: Niewiadać na tym morzu żadney trzciny, a na brzegu żadney rośliny. Tręche wprawdzie daley widzieć iedną roślinę wargowatego kwiatu *labiosus flos*, ale cuchnącego; a na polu rośnie krzewina słonego sinaku.

(81) Toż samo mowi Jozef. *Bell. Jud.* IV, 8. Ze w owocach odradzaią się popioły: które owoce na pozor i z koloru zdadne są niby do iedzenia, lecz kiedy ie ręka zarwie, w perzynę i popioł obracaia się. Dawnieysii wędrowcy potwierdzali z przydatkiem to cudo; i drzewa owe z owocami, iablkami nazwali

R.C.P. 70
Z.R. 823.

wiołów zgniliżny, i zboża i drzewne owoce pfluć się muszą. Wpada także rzeka Belus (82) do morza Żydowskiego, około której uyscia zgromadzone piaski, za pomieszaniem nitru na szkło się wypalają: szczipły to brzeg, ale nieprzebrany (83).

VIII. Wielka część Żydowskiej ziemi wioskami (84) nasiadła: mają i miasteczka: Jeruzalem, głowa narodu (85). Tam Kościół nie

Sodomskimi. Ujął wiele temu eudowisku Haselquitt, mąż biegły w nauce zielniczey, którego zdaniem, pomienione na drzewach owoce mają wprawdzie w sobie prochno, ale to się tylko dzieje w ten czas, kiedy się wnie wda robaństwo, które zoczywszy wewnątrz na proch, żywy kolor i skurkę powierzchu zostawia.

(82) Ta rzeka, nazwana teraz *Nahr Halou* wpada do morza żydowskiego, czyli szrodziemnego nie daleko Ptolomaidy *S. Jean l' Acre* Piżce o nim Pliniusz V, 19 *Rivus Pagida sive Belus vitri fertiles arenas parvo littori miscens; ipse e palude Cendevia aradicibus Carmeli profuit.*

(83) Pliniusz powiada, XXXVI, 26. że tylko ma rozległość pięćset kroków *passuum quingentorum*. Iednak przez tyle wteków materji do szkła dostarcza. Przydaje tenże piżarz tamże. Więść niebie, że kupcy handlujący nitrem, przybywszy na to

miejsce statkami, gdy rozłożeni po brzegu chcieli iść gotować, a nie mieli na czym stawiać u ognia naczyń kuchennych, podkładali pod nie bryły nitru. Te bryły gdy się rozgorzały, i pomieszaly się z piaskiem nabrzeżnym, począł się z tej mieszanki zlewać likwor jakiś nowy przezroczysty, i to było początkiem robienia szkła. Obacz Jozefa *Bell. Jud II, 10.* Strabona XVI.

(84) Jakże zaś było w tych wioskach ludzi mnostwo, wiać można z powieści Jozefa, świadka oczewiałego, *Bell. Jud. III, 3;* który opisując Galileę, powiada: iż się tam znajdują liczne miasta i wsie częste, a tak ludne dla dobroci gruntów, że najmniejsza z nich, więcej niżeli 15000. duż zawierała.

(85) Pliniusz w XV, R. 14. powiada. *Hierosolyma longè clarissima orbium Orientis, non Judea modo.* Część tylko starej owej Hierozolimy zastępuje terazniejszy Jeruzalem.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

zmiernie bogaty (86): pierwszym murem mia-

O NIEZMIERNYCH BOGACTWACH KOŚCIOŁA JEROZOLIMSKIEGO.

(86) Jak wielkie musiały być bogactwa kościoła tego za Salomona, jeśli kościół wskrzeszony od Zorobabela, po niewoli Babilońskiej, a ozdobiony od Heroda tak był kosztowny? Jakże zaś były te bogactwa, o których Tacyt mowi, nie odrzeczy będzie uczynić zadość ciekawości czytelnika.

Naprzód, chcąc mieć wyobrażenie sławnej owej świątyni, potrzeba myśl odprowadzić od najszczytów kościoła, które nic nie mają powłocznego z wielkością i wspaniałością kościoła Jeruzolimskiego. Mają tylko one podobieństwo, a mianowicie Greckie cerkwie z wewnętrznym Kościołem Żydowskim. Staw sobie więc na umyśle wielkie obszerności; prowadzone na koło krągłanki *porticus* marmurowe, cedrowemi *suffitami* nakryte; place czyli dziedzińce różnemi drogami kamieniami ułożone; otwarz pod niebem, a w ustępie dalszym świątynią.

Dwojaki zatem był kościół Jeruzolimski: jeden wewnętrzny, drugi zewnętrzny. Wnętrzniego kościoła figura była czworograniasta, a każdy bok miał w sobie 500. łokci *cubitum* Ezechiel. XLII, 20. Zewnętrzny kościół, w którym się wewnętrzny zawierał, był także czworograniasty, lubo dla złączonej wieży *Antonia* nie był miary za czworograniasty zupełnie. Wielkość jego nie jest doskonale wiadoma; ponieważ Jozef oczewiście błą-

dzi, gdy cały obwód kościoła zewnętrznego i wieży *Antonia* sześciu stajami *sex stadiis* okryła *Bell. Jud. V, 5.* Z kad uczony *Danville* w księdze *Dissertation sur l'ancienne Jerusalem* mniema, iż zamiał liczbę w Jozefie *hex* sześć, dawniej było dziejeć *deka*; tak dalece, że zewnętrznego kościoła z wieżą *Antonia* obwód był 760 *hexapedum*.

Co dla obszerności wieży, innemi czterema wieżami uzbrojonej, mało raczy, niżeli wiele być rozumiałbym. Lecz tu nie jest materyja opisywania wielkości kościoła Jeruzolimskiego: mowić tylko należy o jego bogactwach.

Na sławnym wstępie kościoła zewnętrznego stała na wschód brama, wysoka 30. łokci, a szeroka 20, u której drzwi miedzianą Koryncką powleczone, złote i srebrne powłoki szacunkiem przewyższaly. Jozef *Bell. Jud. V, 5.*

Od kościoła zewnętrznego, gdzie był dziedzińiec Narodów, idącym do wnętrznego, nawiała się także brama ku wschodowi, wysoka 50. łokci, a szeroka 40. Ta brama była powleczone grubemi nader blachami szczerozłotemi. Na bokach południowym i północnym tegoż kościoła stało innych ośm bram, teży samej wielkości co i dopiero wspomniana, a blachami także złotemi i srebrnemi odziane. Jozef tamże.

R.C.P. 70
Z.R. 823. Ito, drugim pałac Królewski, ostatnim we-

W tym wewnętrznym kościele był dziedziniec Żydów, oltarz i świątynia, która się *Sanctum*, i *Sanctum Sanctorum* nazywała. Ta świątynia iako poszanowanie, tak i bogactwa miała osobliwze. Facyata iey na wschod, szeroka i wysoka na 100 łokci, cała pokrywała się złotem. Sam nawet wierzch cały świątyni nasadzony był złotem i kolcami, nakształt różnow, aby na nim ptaśtwo nie siadało i nie plugawilo. Brama świątyni miała w sobie długości 70 łokci, a szerokości 25; nie było w niej drzwi żadnych, ażeby zawsze otwartego nieba postać nosiła. Z tamąd był prospekt do pierwszej części świątyni (dzieliła się albowiem na trzy) wysokiej wewnątrz 90 łokci, długiej 50, a szerokiej 20. Brama, i pierwsza owa część świątyni wewnątrz iasniała złotem. Nad bramą rozlegała się owa złota latorośl, z której grona, wielkości statury ludzkiej, wisiały *Jozef Ant. Jud. V, 11. Bell. Judaici. V, 5.* O latorośli mówiono wyżej pod Roz. V.

Po pierwszej części świątyni, następowała druga, świętsza od pierwszej; wysoka wewnątrz łokci 60, szeroka 20, długa 40. Tam stała brama złota, wysoka łokci 55, szeroka 16. Przed tą bramą wisiała opona Babilońska, z jacyntu, biału, kokku, purpury dziwną sztuką utkana. W samej świątyni, złotem ozdobami zewsząd iasniejącej był stoł złoty, kadzielnica złota, najosobliwze żydowskich ob-

rządkow znamiona; o których się powie w Dopełnieniu K. V. R. 51. Obacz także *Jozefa Bell. Jud. V, 5.*

Za drugą częścią świątyni tuż stała trzecia część i najświętsza, nazwana *Sanctum Sancti*, albo *Sanctum Sanctorum*. Przed złotą iey bramą, była zawieszona zasłona owa, która przy śmierci Zbawiciela Chrystusa Pana, sama się popadała: *Velum templi scissum*. Ta trzecia część świątyni, wysoka łokci 60, długa 20, i tyleż szeroka była pokryta i usłana, złotem bez żadnego od okien światła, i w najosobliwszym poszanowaniu. Tam albowiem w kościele Salomonowym stała Arka przymierza, dwa Cherubinowie, i *propitiatorium*. Co, że się w kościele Zarobabelowym nie znajdowało, rozumieni, iż w tej trzeciej części były tylko złożone *Kłegi Prawa*. Uczony *Prideaux* w księdze *Histoire des Juifs* pod rokiem przed C. P. 534, mniema, że Żydzi inną skrzynię na podobieństwo dawnej Arki, także Cherubinów i *propitiatorium* zrobivszy, złożyli je *in Sancto Sanctorum*. Wszakże, gdyby się te rzeczy tam znajdowały, iakimby sposobem *Jozef*, człowiek społawieczny, i Żyd, mógł napisać *Bell. Jud. V, 5.* iż w tej świątyni nic zgoda nie było. Co i *Tacyt* potwierdza w R. 9. *vacnam sedem & inania arcana*.

Dotąd mowiliśmy o bogactwach gmachu kościelnego: teraz idźmy do skarbcow kościelnych *gazophilacia*; z których ie-

wnątrz kościół obwiedziony (87): do drzwi samym tylko Żydom przystęp wolny (88): z kąd do środka żaden, procz kapłanow, nie

zne zawierały (w sobie złote i srebrne miły, naczynia, instrumenta ofiarne: drugie rozmaite zapachy: trzecie szaty, meble z materii Babilońskich koku, purpury, białoru miferne zrobione. Jaki zaś miały znacunek w owym wieku roboty Babilońskie, wnieść można ze zbytkow Nerona, któremu powłoki do łożek słołowych *tricinia, quadragies Sestertii*, to jest na na nasze pieniądze po 74. Czer: Złote kosztowały. Przypadać tu należy skarbcę, w których się chowały pieniądze święte, czyli kościelne. Jaka zaś na owczas była ich summa, dokładnie żaden pisarz nie wyraził. *Jozef* ją nazywa niezmierną *niekończoną Bell. Jud. VI, 5.* Jakoż musiała być w wielkiej bardzo liczbie, kiedy po zburzeniu Jerozolimy cena złota, połową umniejszyła się w Syryi, iako się mowić będzie w Dopełnieniu K. V, R. 39.

Ażeby jednak z wiekow dawniejszych, bogactwa na owczas Żydowskie oszacować nie-lako można było, uważać należy, że kiedy *Pompejus Wielki* poimał Jerozolimę roku założenia Rzymu DCXCI. znajdowało się w skarbie kościelnym dwa tysiące talentow, to jest na nasze pieniądze około 1,619,047. Czerw: Złotych. W ośm lat później *Kraffus* dwa owe tysiące talentow zabrał: procz tego złupił kościół ze złota do ośmiu tysięcy talentow, na nasze pie-

niądze, 8. 533. 333. Czerw: Złot. *Jozef Antiqu. Judaic. XIV, 7.* Tenże *Kraffus* balnę ze szczyrego złota laną, na której wisiała opona, wydarł: ta zaś balna była od 300. min, to jest od 71,843. Czerw: Złotych. A tak cała ta łupież kościoła zdartego od *Kraffusa* szacowana była do 10,224,224. Czerw: Złotych. Atoli, między ustawicznymi wojnami, nie przyszedł był jeszcze na ow czas kościół Jerozolimski do owych bogactw, do których go potem przywiódła szczydliwość *Heroda Wielkiego*, ikladki Żydow, i pokoy w państwie Rzymkim. W ten czas albowiem dopiero ten kościół zdawał się być przybliżyć się do wspaniałości i szacunku kościoła Salomonowego. Nad to, najmaiętniejsi Żydzi, budowali sobie domostwa w kościele, gdzie skarby swoje przechowywali: tak dalece, że za świadectwem *Jozefa Bell. Jud. VI, 5.* znajdowały się tam dostatki całego narodu Żydowskiego. Słusznie zatem nazywa *Tacyt* ten Kościół: *Immensa opulentia templum*.

(87) O mieście Jeruzalem, i jego kościele dokładnie napisał uczony Francuz *D'Anville* w Księdze *Dissertation sur l'etendue de l'ancien Jerusalem & de son temple*.

(88) O tym zwyczaju czytają Ewangelią *Lukasza S. I, 8.* Owiżem za świadectwem *Jozefa Bell. Jud. V, 5.* otaczał się ko-

R.C.P. 70
Z.R. 823.

R.C.P.70
Z.R.823.

wchodzi. Póki wschodnie kraie Affyryczykom, Medom i Persom hołdowały, było Zydostwo naylichszą częścią poddańców (89). Za panowania Macedonow, Król Antyoch (90) chcąc otrzeć z zabobonow ow narod, i na Greckie go obyczaje przekształcić, nie mogli wykonać zamyślow w naprawie tych plugawców, wojną z Partami (91) zaprzętniony; albowiem owego czasu Arsaces bunt podniósł. A tak Zydzi, w osłabieniu Macedonow (92), w niedo-

ściel i oltarz balustradą, kamienią na łokieć wyfoką dla przedziału kapłanow od iudu.

(89) Służyli Zydowie Affyryczykom, Medom i Persom, będący u nich w wielkiej pogardzie, dla gniewu boskiego na który za grzechy zasłużyli. A toli Dawid, Salomon i wielu innych Królów Zydowskich, panowali iedynowładnie bez żadnego hołdu i służby obcym. Opuszczył to Tacyt, albo dla zwyczajnej sobie krotkości, albo że na złote owe czasy państwa Zydowskiego nie pamiętał, lub że nakoniec jako Rzymianin Zydami gardził.

(90) Macedonowie panowali w Syrii, wzięwszy tę część Monarchii Greckiej po śmierci Alexandra Wielkiego. . . Król ten Antyoch nazywał się *Epiphanes*, który R. założenia Rzymu DLXXXVI. przed C. Panem 168. rozkazał wszystkim narodom sobie poddanym, aby porzuciwszy oyczystą religią, samą tyłką Grecką wyznawali. Obacz z Księg Machabejskich I. R. 1.

(91) Na tym miejscu albo Tacyt pobiłdział, albo się staro-

żytni pisarkowie pomylili. Należałoby raczej położyć na miejscu Partow, Ormianow. Albowiem za panowania Antyocha, nie było żadnej wojny Partow, nie było żadnego Arsacesa. Bunt Arsacesa przypadł dawniej przed tym za panowania Antyocha II. nazwanego *Theos* Bog. R. Zał. Rzy. DIV. według Petawiusza i Uffera Chronologow, albo R. DVI. według Fraelicha *in Annalibus Reg. Syr.* pag. 26. Przeciwnie zas, gdy Antyoch Epifanes wydał prawo, ażeby wszędy Religia Grecka wyznawana była, i gdy Zydzi różnemi katowniami przymuszani, do niej się nakłonić nie dali, Król wyprawił wojsko do Armenii, zwyciężył Artaxiasza, i samego w bitwie poimał R. Z. R. DLXXXIX; jako pisze pomieniony Fraelich *in Annal. Syr.* także Appian *in Syriacis* pag. 117.

(92) Za Demetryusza, i jego następcow Królów Syrii, wydobyli się z niewoli Zydzi, jako świadczy Justyn XXXVI, I, 3. Księga I. Machabejska, R. XII, 24.

R.C.P.70
Z.R.823.

niedorostley ieszcyce potędze Partow, a odległości Rzymian (93), sami sobie Królów stanowali; którzy zmiennictwem gminu wygnani (94), odzyskawszy bronią państwo, a na wywołania obywatelow, pożogi miast, na braci żon i rodzicow morderstwa, tudzież inne Królom zwyczajne dzieła zaciekli, krzewili zabobony; załadzając powagę królewską na dostoięństwie kapłaństwa.

IX. Pierwszy z Rzymian Knejus Pompejus Zydow pogromił (95), i prawem zwycięstwa wszed do kościoła. Z tąd gruchnęło, iż tam żadnych wewnątrz nie było boskich obrazow (96), puste tylko siedlisko, i bez tajemnic (97). Po rozwalonych miasta murach, ocalał kościół. Wkrótce za domowych miedzy nami wojen, kiedy owe prowincye (98) dostały się Markowi Antoniemu, Król Partow

Tom III.

LII

(93) Lubo daleko byli Rzymianie, iednak z niemi Zydzi uczynili przymierze R. Z. R. D. XCIV. 1. *Machab.* 8. Justyn XXXVI, 3.

(94) To się ma rozumieć o wojnie domowej, która się toczyła miedzy Zydami, a Królem ich Alexandrem Janowym przez sześć lat: to jest od R. Z. R. 663, do R. 669. Obacz Jozefa *Antiqu. Jud.* XIII, 12. *Bell. Jud.* I, 4.

(95) Pompejus Wielki R. Z. R. DCXCI. przed C. P. 63. opanował Jerozolimę; i jako zwycięzca wszedł do świątyni kościelnej, gdzie były *Sancta Sanctorum*. Nic iednak z tamtąd nie złupił, będąc chciwszym

flawy, niżeli zdobywcy. Obacz Jozefa *Anti. Jud.* XIV, 4. Florus III. 5. Cyclerona mowę za Flakkiem R. 28. Włożył iednak na Zydow daninę, a wkrótkim czasie wybrali Rzymianie od nich więcej niżeli 10000. talentow, na nazwę pieniądze około 14, 284, 714. Czerw: Złotych.

(96) To prawda. Zkąd się pokazuje, że Tacyt sam sobie przeczy mówiąc, iż Zydzi czcili w swoiey świątyni ośła, w R. 4.

(97) Z tey przyczyny Florus III. 5. nazywa Zydow bożnym narodem *impium gentem*.

(98) Prowincye wschodnie,

Pakor (99) opanował ziemię Zydowską. Lecz gdy go Wentydus zgładził, a Partow za Eufrat zagnano, podbił Zydow Kajus Sozyus (100). Dane od Antoniego królestwo Herodowi (1) zwycięzca August pomnożył. Po śmierci Heroda, nieiakis Symon (2), imie sobie królewskie przywłaszczył. Tego Kwintyli Warus, rządca Syryi ukarał; a poskromionym narodem trzy synowie Heroda (3) zarządzili. Za Tyberyusza trwała spokojność: następca Kaligula (4) gdy obraz swoy w kościele po-

(99) Tu Tacyt albo się sam myli, albo w Historii jego oryginalnej, źle od kopystow przepisanej, zamiast *Parthorum Rex*, było *Filius regis Parthorum Pacorus*. A to słowo *Rex Parthorum*, dołożone od iakiegoś mędrka, nieumiejącego historii wiekow owych. Albowiem Pakor niebył nigdy Królem Partow, lecz synem Oroda Partow Króla, posłany od oycy do ziemi Zydowskiej, którą podbił R. Zał. Rzy. DCCXIV. Tego Pakora w następującym roku Publius Ventidius hetman Rzymki, posłany od Antoniego Tryumwira przeciwko Partom, zwyciężył i zabił. Jozef. *Ant. Jud.* XIV, 13, 14, 15. Dion XLVIII i daley. Może też Tacyt napisał: *Rex Pacorus*, bez dodatku *Parthorum*; ponieważ dawniey synowie królewscy i dziedzice tronu nazywali się *Reges*.

(100) Antygon, którego Pakor uczynił Królem Zydowskim, podniósł oręż przeciwko Rzymianom. Kajus Sofius dobył

Jerozolimy: Antygon, z rozkazu Antoniego Tryumwira, rozgami osieczony i ścięty, R. Z. R. DCCXVI. Jozef. *Antiqu. Judaic* XIV. Dion XLIX.

(1) Herod, nazwany potym *Wielkim*, wsparty przyjaźnią i potęgą Antoniego Tryumwira, otrzymał królestwo Zydowskie z Rady Senatu *ex Senatūs Consulto* R. Z. R. DCCXIV; a po zwyciężeniu Antygona, znocą w Królem ogłoszony R. Z. R. DCCXVII. Jozef. *Bell. Jud.* XIV, 26, 28.

(2) Ten Symon, fluga Heroda, został hersztem Tedycyi, o którey mowi Jozef. *Ant. Jud.* XVII, 10.

(3) Archelaus był Tetrarchą Zydowskim *Judaea*, Herod Galilei, Filip Iturei i Trachonitdy.

(4) Rozkazał Kaligula, aby Zydzi w kościele Jerozolimskim wystawili jego posąg, pod imieniem *NOVI JOVIS INLUSTRIS CAII*. Obacz Dopełnienie K. VIII, Roc. Dziejow R. 57.

stawić kazał, woleli raczey broń podnieść; który iednak rozruch śmierć iego ukoila. Klaudyusz Cezar, po zeyściu Królow, albo ich zdrobnieniu (5), poddał Judzką prowincyą (6) pod rząd Rycerstwu Rzymskiemu, i wyzwoleńcow: z tych Antonius Felix, (7) przez wszelkie rozpost i okrucieństwa sposoby, berło królewskie służebnym kierował duchem, wziąwszy w małżeństwo Druzylę, (8) Kleopatry i Marka Antoniego wnuczkę; tak, iż ten Antoni był i Felixa po żenie, i Klaudyusza po matce dziadem (9).

X. Znofili iednak cierpliwie Zydzi aż do Gessyusza Flora (10) prokuratora: za niego zaczęła się woyna, którą w pierwiastkach chcąc z tłumić Cestius Gallus (11) Legat Syryi, rożnym losem, a częściey przeciwnym bitwy zwodził. Po iego śmierci, bądź z przyrodzenia, bydż z tęsknoty zaszley, wyflany od Nerona Wespazyan, łzczęściem, sławą, wybora

Lll ij

(5) Jeden naow czas Herod brat Heroda Wielkiego otrzymał królestwo Chalcyd.

(6) Obacz w Roc. Dziej. K. XII, R. 23, 54.

(7) Brat Pallasa, wyzwoleńiec Klaudyusza, mąż trzech Królowych.

(8) Inna to była Druzylla, siostra Agryppy II, żona pierwey *Azyza* Króla Emezow, z którą się potym ożenił ten Antoni Felix.

(9) Klaudyusz Cezar był synem Antonii mnieyszey, a w nukiem Antoniego Triumwira, szturmować począł. Ale mu Tacyt w łacinie nazywa tego,

Felixa Antonii progener, to jest dzieć po wnuczce Antoniego Tryumwira

(10) Którego nayokrutnieyszym i nayniewstydlivszym z ludzi nazywa Jozef. *Bell. Jud.* II, 14. Ten Florus, używając na złe danej sobie mocy, pobudził Zydow do buntu: i zaczęła się woyna R. Z. R. DCCCVIII. Chrystusa Pana 65.

(11) Cestius Gallus, chcąc zacząć woynę przytłumić, obległ Jerozolimę częścią pułocną miasta opanował i do kościoła nukiem Antoniego Triumwira, szturmować począł. Ale mu Tacyt w łacinie nazywa tego,

R.C.P. 70
Z.R. 823.

posługą, we dwu leciech (12) wszystkie włóści, i wszystkie, prócz Jeruzolimy miasta zwyciężkim wojskiem posiadał. Następujący rok (13), domowemi rozruchami zakłócony, ile do Żydów, spokojnie przeszedł: lecz po zaszłym pokoju we Włoszech, wrocila się troskliwość o obce. Roziątrzył gniewy, upor samego Zydostwa. Przeto, zdało się użyteczniej zostawić Tytusa przy wojskach, z pilnym okiem na wszelkie w nowym panowaniu przygody i trefunki. A tak Tytus rozłożywszy się obozem przed murami Jeruzolimy, iakim mówił (14), zbrojne pułki miasta okazał (15).

XI. Żydzi pod samymi murami stanęli w sprawie, myśląc, że gdy się powiedzie, daley natrą, a w złym razie gotowy przytułek znajdą. Wyślana na nich jazda z lekkiemi rotami, potykała się najprzod różnym szczęściem (16): ustąpił nakoniec nieprzyjaciel, i w następujących dniach częste znami w bramach bitwy zwodził, poki go ustawiczne klęski w mury nie zagnały. Rzymianie udali się do sztur-

stratą swoich, iako świadczy Jozef *Bell. Jud.* II, 19. Sesoniusz w życiu Wespaz. IV.

(12) Roku od Zał. Rzymu 820, 821. Obacz Dopeł. R. D. R. K. XVI. R. 41, 41, 57.

(13) Od Założenia Rzymu DCCCXXII. kiedy zażyły domowe rozruchy za Galby, Othona i Witelliusza. Wespazyan, uspokoiwszy Włochy, począł myśleć o Żydach.

(14) Wyżej w K. I.

(15) Tytus najprzod położył

się obozem na dolinie cierniowej, iako mowiono wyżej w R. I. potem się pomknął pod miasto o siedm staj, na miejsce nazwane *Scopus* zkąd miasto i kościół był wydziany. Piąty Obacz Jozefa *Bell. Jud.*

(16) Skromnie Tacyt, chępliwie Jozef, który powiada *Bell. Jud.* V. 2, 25. że w tej okazy ledwo Tytus nie zginął, a pułk dziesiąty z obozu swego wygnany.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

mu (17), sądząc za rzecz niegodną czekać ogłodzenia nieprzyjaciół: woleli szwanki, iedni z ochoty, drudzy ze złości i żądzy łupieństwa. Stawały na myśli Tytusowi Rzym, iego bogactwa i roskoszy, zwłoka w ich użyciu, gdyby natychmiast Jeruzalem nie upadła. Atoli prócz przykrey miasta posady, broniły go twierdze i wały, zdolne nawet do warunku miast na równienie siedzących. Dwa pagórki niezmiernie wyniosłe (18), zamykał mur sztuką ukośny, wewnątrz granowaty (19), ażeby z boku obleźeńców razić można. Srogię na skałach przerwy; wieże na gorach (20) od sześciudzieściąt stop wysokie, a na dolinach na sto dwadzieście wzniesione, ozdobne na pozor, a patrzącym zdala równe. Wewnątrz inne mury (21) na opas królewskiego pałacu

(17) Na ow czas Tytus położył oboz przy wieży *Psephina*, teraz *Castel Pisano*, która była na regu między zachodem i północą. Jozef *Bell. Jud.* V, 4.

(18) O tych dwu pagórkach wspomina nawet Jozef, to jest *Acra* na północ, a *Syon* na południe. Na wzgorku *Acra* było miasto niższe, do którego było przydane ku północy nowe miasto na pagorku *Besetha*: na pagorku *Sion* leżało miasto wyższe. Jozef *Bell. Jud.* V, 4, 6.

(19) Przyczynny takiego skądienia murów dał *Wegecyusz* IV, 2, w te słowa: Prowadzić muru obwodem równym i prostym niechciała starożytność, aby nie był wystawiony i zdany do razow taranowych: lecz krętemi załomami, wywodząc

go z fundamentu, opasywali miasto: a liezne wieże na samych granach (czyli załomkach, zagięciach szpiczastych, angułach) stawili dla tej przyczyny; ażeby, gdyby kto do muru, tym kształtem wyniesionego, chciał maszyny szturmowe, albo drabiny przystawiać, nietylko go woczy, ale z bokow i z tyłu, iakoby zewsząd otoczonego obleźeni razić mogli.

(20) Wychwała Jozef te wieże *Bell. Jud.* V, 4. przydać, iż ich było 164: to jest na obwodzie trzeciego muru 90, iedna od drugiej o 200 łokci: na murze średnim 14, a na dawnym 60.

(21) W pośrodku trzeciego i ostatniego muru były ieszcze dwa, iako się teraz powiedzia-

(22), z wieżą dziwnie okazałą, którą Herod, na cześć Marka Antoniego *Antonią* nazwał (23).

XII. Kościół (24) nakształt zamku, własnemi murami, mistrzowni i warowni nad inne obwiedziony (25). Same krużganki (26), którymi się otaczał, wyborną dla niego twierdzą. Tam zdroy wiekuiſtey wody, kute pod ziemią gory (27), fadzawki i cyſterny dla chowania zlewow defzczowych. Przewidzieli

10. Obfzerney o tym Jozef *Bell. Jud. V, 4.*

(22) Ten pałac, *Regia*, ſtał na pułnoc i zachod, nie daleko wieży *Antonia*; ponieważ kiedy ogarnął tę wieżę, od niewieści pałac zaiął. Obacz Jozefa tamże.

(23) Wieża *Antonia* ſtała w mieſcie, w rogu dwu krużgankow kościelnych, które ſię wydały na pułnoc zachod: atoli ją nazwać raczy należy zamkiem, niżeli wieżą. Były w niej albowiem ſale, łaźnie, dziedzińce, a ſamą po rogach otaczały inne 4. wieże. Piękność iey i wspaniałość opifuie Jozef *Bell. Jud. V, 5.* Wyſtawił ją Hirkan niegdys, a Herod Wielki przyozdobił, i imieniem Marka Antoniego Tryumwira nazwał. Jozef *Bell. Jud. I, 21.*

(24) Stał kościół na gorze *Moria*, na wſchodnim mieſta boku, gdzie teraz widzieć meczet *Turecki*, pierwſzy po meczetach w *Mekie* i w *Medynie*.

(25) Sztukę, moc, i wielkie łożone koſzty na te mury opifuie Jozef *Bell. Jud. V, 5.* Dofyć ieſt powiedzieć, iż Żydzi w budowaniu kościoła tego za-

żywali kamieni długich na łokci 40. ſzerokich 6, a wyſokich 5. Każdy z tych kamieni miał według miary *Francuſkiej* długości ſtop 65, wyſokości 8, ſzerokości 10. Chryſtus pan zapytany od jednego z uczniow. Nauczycielu, patrz co to za kamienie, co za budowa? odpowiedział: widziſz te wſzystkie gmachy: nie żoſkanie ſię kamień na kamieniu, którego by nie poſfuto.

(26) Te wſzystkie krużganki były dwoiſte, które utrzymywały kolumny wyſokie łokci 25. (to ieſt ſtop *Francuſkich* 41,) a każda z nich z kalkowitey ſztuki białego marmuru wyrobiona: ſzerokie na łokci 30, to ieſt ſtop *Fraacuſkich* 50. Wſzystkie te krużganki były pokryte cedrowemi ſtropami, mając nakoło razem z wieżą *Antonia* ſzeſcioro ſtaiw. Obacz Jozefa *Bell. Jud. V, 5.*

(27) Dla chowania wody, zboża, żywności, ſkarbow. Według *Diona* w *K. LXVI*, Żydzi porobili podkopy *cuniculos* pod murami, i daley one w pola prowadzili.

albowiem fadzcy mieſta częſte woyny z różnicy obyczaiw; przeto ſię we wſyſtko do wytrwania by naydłuższego oblężenia opatrzili. Dobyte mieſta od *Pompeia*, boiaźni i doſwiadczenie więkſzey oſtrożności nauczyło. Korzyſtając z łakomſtwa czaſow *Klaudyuſza*, kupiwszy wolność do naprawy rozwalin (28), wynieśli mury w pokoju, iakby na wojnę, pomnożeni niezmiernym ludu ſciekiem, a drugich mieſt klęską (29); albowiem co nayuporczywſzy tam uciekał: zkąd więkſza duma i zaciętość. Były tam trzy woynka i trzech wodzow. Skrajnych murow, gdzie nayoblzernieyſza rozległość *Symon*, ſzrodka mieſta *Jan*, którego nazywano *Bargiora* (30), kościoła *Eleazar* bronił. *Jan* z *Symonem* gminem i bronią, *Eleazar* poſadą mieyſca celował. Lecz fami ſię zdradą, boiem (32) i pożogami pſuiąc, wielką część żywności ſpalili. Wkrotce *Jan* wy-

(28) *Pompeius* Wielki dobywſzy *Jerozolimy* potłukł i zburzył mury, iako mowiono wyżej w *R. 9.* Król *Agryppa*, mający zachowanie w *Kaliguli* i *Klaudyuſza* *Cesarzow*, one naprawić zaczął: roſkazano mu jednak przeſtać, aby ſię mieſta nie mocniło. Za czaſow *Klaudyuſza*, kiedy każdy za pieniądze, dane wyzwoleńcom rządzącym panem, mógł wſyſtko kupić, kupili ſobie Żydzi wolność obwarowania murow mieſta: i dźwignęli mur, iakoby do woyny. Całe mieſta miało go na okoł do trzydziſtu trzech ſtaiw. Wyſokość iego na łokci 20, a z koroną i blankami 25. ſzerokość 10. łokci. Ka-

mienie, z których ſię składał, długie łokci 20, ſzerokie 10.

(29) Których *Wespazyan* za *Nerona* dobył. Obacz *R. Dzie. Dopełnienie K. XVI, R. 57.* i dalfze.

(30) Jeſli ſię na tym mieyſcu nie pomylił *Tacyt*, tedy *piſarkowie* iego błąd popełnili, który tak poprawić należy. *Simon, quem & Bargioram vocabant; mediam urbem Joannes; templum Eleazarus &c.* Albowiem *Symon* był ſynem *Giorry*, *Jan* *Lewii*.

(31) *Eleazar* był ſynem *Symona*. Jozef *Bell. Jud. II. 20.*

(32) Bili ſię Żydzi frozey z sobą niżeli z *Rzymianami*, o czym Jozef żałośnie wſpomina,

R.C.P.70
Z.R.823.

ślawszy, pod pozorem czynienia ofiary (33), siepaczow, którzy Eleazara z ludem jego zamordowali, kościół opanował: tak na dwie partye (34) rozdzieliło się miasto, poki za zbliżeniem się Rzymian, obcy oręż zgody nie zrobił (35).

XIII. Ziawiły się cudowiska, których ani ofiarąmi, ani ślubami odwracać godzi się (36) zabobonnemu, a bogom przeciwnemu narodowi. Widziano na powietrzu walczące wojfka (37), blask oręża, i nagle spadłym z obłoku ogniem kościół rozświecony (38). Otworzyły się gwałtownie bramy świątyni (39):

Wyszła-

(33) Za nastąpieniem świąt *Azymorum*, czyli przasnego chleba. 14 dnia miesiąca *Xanthicus*, to jest 13 Kwietnia, tegoż samego R. C. P. 70, gdy Eleazar otworzył bramy kościelne, przyimując wszystkich, którzyby Bogu cześć oddać chcieli, nastąpi od Jana zabójcy, opanowawszy kościół, i samego Eleazara i ludzi jego zabili. Jozef. *Bell. Jud. V, 3.*

(34) Symona i Jana. Jozef. *Bell. Jud. V, 3.* Kościół i mieysca jego okoliczne trzymane były od Jana na ow czas. Jozef. *Bell. Jud. V, 6.*

(35) Nie długo stała ta zgoda: roziały się potym srożey niewiści, i sroższe między Żydami nastąpiły wojny. Jozef tamże.

(36) Owszem, niebyło na świecie narodu skłonniejszego do ofiar i błagania Boga w niezczęśliwych przygodach. Lecz zemsta boska, widząc dopełniającą zbrodni Żydowskich miarę,

zatykała uszy na ich modły. Przybliżał się czas zguby ofiartej, przepowiedziany od *Zbawiciela* u *Math. XXIV, XIII*, u *Łukasza XXI.*

(37) Świadczy też samo Jozef, który na to patrzył. *Bell. Jud. VI, 5.*

(38) To się stało czterema laty przed zburzeniem Jeruzolimy R. Zał. Rzy. DCCCXIX. C. P. 66. dnia 7. Kwietnia, o godzinie 9. nocy, a trwało przez puł godziny. Jozef *Bell. Jud. VI, 5.*

(39) Toż samo świadczy Jozef. *Bell. Jud. V, 5.* w te słowa. „Brama kościoła „zewnętrzna, stojąca ku wschodowi, cała z miedzi, i niezmierny wielkości, która „nad wieczor ledwo była zamknięta od 20. ludzi za pomocą „cąż drągów żelazem nakowanych, a rygle miała z całkowitego kamienia, głęboko w kamienny także prog zapuszczane, około godziny 6. no-

R.C.P.70
Z.R.823.

Wyszano głos ogromniejszy nad ludzki (40), że bogowie wychodzą, i razem straszny szelest wychodzących. Niewielu z tąd trapiła boiaźń: więcej tych było, którzy zawarte w starożytnych księgach kapłańskich napisy stosowali do obecnych okoliczności, iakoby wschodzące, „dnie państwo gorę wziąć miało, a wychodzący z Żydowskiej ziemi świat opanować. Ta matanina przepowiedziała Wespazyana z Tytušem (41): atoli gmin, obyczajem ludzkich chciwości, do siebie ten tak wielki szczę-

Tom III.

Mmm

„cney nagle się otworzyła. Co „gdy strażnicy kościoła do niego „šli przelożonemu, poszedł „sam, i ledwo ją zamknął zdoł „Jano. „Brama ta wysoka 30. łokci, a szeroka 15, zrobiona była z miedzi Korynckiej, i według Jozefa. *Bell. Jud. V, 5.* wspaniałością inne bramy, srebrem i złotem odziane, przewyższała. Tacyt powiada *Ex passis fores*, co jest znakiem, iż ta brama, iako i drugie, była o drzwiach podwojnych: co też Jozef potwierdza.

(40) Jozef. *Bell. Jud. VI, 5.* powiada: iż w dzień świątek, nazwanych *Pentecoste*, kapłani wszedłszy w nocy, dla czynienia zwyczajnych w kościele powinności, usłyszeli naprzód grzmot iakis i szelest, potym głos, iakoby mnogiego ludu wołającego *Migremus hinc: wychodźmy ztąd.* Tacyt, zwyczajem Rzymskiej religii, odmienił to na *Excedere deos.*

(41) Tacyt pochlebia Wespazyanowi z Tytušem, iako szczęścia swojego sprawcom.

Winniejszy w tey mierze Jozef, Żyd niewierny, i razem większy pochlebca, który starożytne prorokow o Mesyaszu powieści stosuje do Cesarzow *Bell. Jud. VI, 5.* Rzecz jest albowiem iawną, pewną, samym doświadczeniem i rzeczy następujących rozwąga potwierdzona, iż to prorostwo nie do Wespazyana, Tyta i Domicyana, ani do ich familii, rychło zgasłey i wygubioney, ale do Chrystusa, i jego w świętey religii po całym świecie panowania ścierało się. Tak mowi Daniel II, 44. *In diebus autem Regum illorum, suscitabit Deus Cali regnum, quod in aeternum non dissipabitur; & regnum ejus alteri populo non tradetur: comminet autem & consumet universa regna hae, & ipsum stabit in aeternum.* Jakoż zginęły do tąd owe wielkie monarchie Babilońska, Perska, Grecka i Rzymska: zginęły z niemi bałwochwaltwo, a krzyż Chrystusa zdobi korony i berła wszystkich monarchow świata.

R.C.P.70
Z.R.823.

ścia ogrom pociągając, famemi nawet 1 zwan-
kami nie dał się do prawdy skłonić. Ma-
my zpodania, że na sześćkroć sto tysięcy (42)

(42) Wielka to wprawdzie ob-
liczba, jeśli się rzuci oko na ob-
szerność miasta Jeruzolimy, o
którey mowiliśmy wyżej w R.
12. przypiskach: atoli Jozef *Bell.*
Jud. VI, 9. powiada, że w tym

ob-
liczeniu zginęło 1,100,000.
ludzi. Dla lepszego tey tak
ciekawey w historii Tacy-
ta i Jozefa cząstki objaśnie-
nia, nie odrzeczy będzie ob-
szerniey trochę napisać.

LICZBA POBITYCH ZYDOW PODCZAS WOJNY
Z RZYMIANAMI.

W księdze Euzebiusza *de Pra-*
paratione Evangelica IX, 4. He-
katenusz, towarzyszył wypraw wo-
jennych Alexandra Wielkiego
świadczy, iż Jeruzalem miała
mieszkańców sto tysięcy. Uro-
sta potem w tey stolicy, z fortu-
ną narodu, liczba obywatelów;
tak dalece, że za czasów Plini-
usza Jernzalem była sławna nie
tylko w ziemi Żydowskiej, ale
na całym wschodzie. *Plin.* V,
14. Niemaż jednak pewności
iaka w nim była na ow czas
liczba mieszkańców. Podobna
ich było na sześćkroć sto tysię-
cy; którą liczbę wziął błędnie
Tacyt za liczbę obleżonych, a
równie błędnie Orofius za po-
bitych, co o obleżonych było po-
wiedziano. Cożkolwiek bądź, po-
mnożyło się iezcze miasto wiel-
kim naciskiem Żydów, Idumey-
czyków, a innych miast *Żydow-*
skich zburzeniem Tacyt. *Hist.* V,
12. Procz tego, w ten czas Zy-
dzi zostali obleżeni, kiedy dla
świętek wielkonocnych, to jest
Paschy, ze wszystkich stron ze-
śli się do stolicy. Wiak wiel-
kiej zaś mnogości przybywali,
doznał Cestius przed kilką la-
ty, na końcu panowania Nerona,

i za kwitnącego iezcze stanu
Żydowskiego: poznano albo-
wiem z liczby ofiar, iż na ow
czas znajdowało się tam dwa
miliony siedmkroć sto tysięcy
2,700,000, samych czystych i
świętych, iak nazywają Żydów,
którzy baranka wielkonocnego
pożywali; nie licząc niewiaśt
miesiączkę cierpiącyc, ludzi trą-
dem lub inną brzydota skażo-
nych, także obcych nieobrze-
zańców, którzy się tam dla cie-
kawości lub nabożeństwa zebra-
li. *Jozef. Bell. Jud.* VI, 9.
Na tey tedy za Cestynusa Pa-
schy obchodzenie, zeszło się Zy-
dowstwa około trzech milionów
3,000,000, ludzi.

Lecz na ostatecznym owym
świętkowaniu, które Żydzi R.
C. P. 70 przed zburzeniem ko-
ścioła odprawowali, mnieysza
nierównie liczba, ofobliwie z od-
leglejszych kraioy zesłała się,
a to dla spustoszały już woj-
nami oyczyzny, i boiaźni oble-
żenia stolicy. Ponieważ ie-
dnak w owym obleżeniu zgine-
ło milion sto tysięcy 1,100,000.
ludzi; śmieie można wnosić, iż
tam nie było, iak mowi Tacyt,
600,000. obleżonych, ale raczej

R.C.P.70
Z.R.823.

duż oboiey płci i różnego wieku było wo-
Mmm ij

we dwoie, to jest 1,200,000, albo
i więcey. Ze zaś taka liczba mie-
szkańców i ludzi przychodnich
znaydowała się na ow czas w
mieście; mającym tylko na koło
33 stajów; żaden się dziwić nie
będzie, kiedy uważy, iż to mia-
sto miało dziwnie piękne przed-
mieścia, o których wspomina
Jozef. Bell. Jud. VI, 1. Uwa-
żać nadto należy, że w kraiach
wschodnich, iedna izba, nie ied-
nemu tylko człowiekowi, ale
caley familii dostarczała: i z tey
to przyczyny, iako dowodzi u-
czony *Schaw Voyages dans la*
Barbarie & le Levant T. I. p.
354. częste tam zarazy i powie-
trza. Dla teyże racy, w oble-
żeniu Jeruzolimy, gdy po zni-
szczeniu przedmieściów, wszy-
scy mieszkańcy w tłoczyli się do
miasta, wszczęła się froga zara-
za; iako pisze *Jozef. Bell. Jud.*
VI, 9.

Przełożywszy, ile być mogło,
liczbę obleżonych Żydów, nale-
ży wyliczyć teraz liczbę pobi-
tych w przeciągu całej tey woj-
ny, to jest od R. Z. R. DCCCXIX.
C. P. 66. do R. Z. R. DCCCXXIII.
C. P. 70. ażebyśmy poznali fro-
gość kłęski Żydowskiej, i furo-
wość nad niemi zemsty boskiej
za niewinnie wylaną krew Zba-
wiciela naszego.

W samych wojny początkach
w Jeruzolimie zabito Żydów do
trzech tysięcy sześć set. *Jozef.*
Bell. Jud. II, 14. - - - 3,600.

W Jeruzolimie drugie dwa
mordy. *Jozef. Bell. Jud.* II, 5, 17.
W Cezarei zabito Żydów do
dwudziestu tysięcy. *Jozef. Bell.*
Jud. II, 18. - - - 20,000.

W Scytopolu, zabitych trzyna-
ście tysięcy. *Jozef. Bell. Jud.*
II, 18. - - - - - 13,000.

W Askalonie dwa tysiące pięć
set. *Jozef. Bell. Jud.* tamże 2,500.

W Ptolomaidzie dwa tysiące.
Jozef. Bell. Jud. tamże 2,000.

W Alexandryi pięćdziesiąt
tysięcy. *Jozef. Bell. Jud.* tam-
że - - - - - 50,000.

Cestius, Zabulone miasto Ga-
lilei z okolicami rabnie i pa-
li. *Jozef. Bell. Jud.* tamże

W Joppe zabitych ośm tysię-
cy czterysta. *Jozef. Bell. Jud.*
tamże - - - - - 8,400.

W Narbatene toparchii, bli-
skiej Cezarei, wiele zaboioy i
włości popalonych. *Jozef. Bell.*
Jud. tamże.

Na gorze Afaman, niedaleko
miasta Sepphoris zabitych wię-
cey niż dwa tysiące. *Jozef. Bell.*
Jud. tamże - - - 2,000.

W mieście Lidda, prawie pu-
stym, dla wyisicia Żydow do Je-
ruzolimy na święto *Tabernacu-*
lorum kuczki, zabito pięćdzie-
dziesiąt. *Jozef. Bell. Jud.* II,
19. - - - - - 50.

W Damaszku zabitych do
dziesięciu tysięcy. *Jozef. Bell.*
Jud. II, 20. - - - 10,000.

W Askalonie zabitych dzie-
sięć tysięcy. *Jozef. Bell. Jud.*
III, 2. - - - - - 10,000.

W Askalonie potrzecie zabi-
tych ośm tysięcy i więcey. *Jozef.*
tamże - - - 8,000.

Opanowawszy Gadare *We-*
spazyan, dorostków wszystkich
wyciął, miasto i wszystkie oko-
liczne włości spalił. *Jozef. Bell.*
Jud. III, 7.

W Japhie, włości naywiększey

blężeniu. Szedł do oręza, kto go tylko mógł
 R.C.P. 70
 Z.R. 823. dźwigać, a zuchwałość więcey ieszcze rąk u-

Galilei zabitych piętnaście ty-
 fięcy. Jozef tamże - - 15,000.
 Na gorze Garizem ieden-
 aście tysięcy sześćset. Jozef tam-
 że - - - 11,600.
 W Jotapacie zabitych czter-
 dzieście tysięcy. Jozef tam-
 że - - - 40,000.
 Wywroczone miasto Joppe, a
 przed tym utopionych Żydów
 cztery tysiące dwieście. Jozef
Bell. Jud. III, 9. - 4,200.
 W Tarychei, i w bitwie wo-
 dney na jeziorze Genezar zgi-
 nęło Żydów sześć tysięcy pięć
 set. Jozef tamże - - 6,500.
 W Gamali zabitych cztery
 tysiące. Jozef. *Bell. Jud.* IV,
 1. - - - 4,000.
 W teyże Gamali sami dobro-
 wolnie skacząc z gory, szyje po-
 lamali, w liczbie pięciu tysięcy
 i więcey. Jozef tamże 5,000.
 W Gischali, w ucieczce zginę-
 ło wybitych na sześć tysięcy.
 Jozef. *Bell. Jud.* IV, 12. 6,000.
 W Jeruzalem, wybili Żydów
 Idumeyczykwie do ośmiu ty-
 fięcy pięciu set. Jozef *Bell. Jud.*
 IV, 5. - - - 8,500.
 Tamże wybity szlachty
 dwanaście tysięcy. Jozef tam-
 że - - - 12,000.
 Tamże wiele zaboystw po-
 czynionych przez Zelotów. Jo-
 zef. *Bell. Jud.* IV, 6.
 W Zameczku Masada, bliskim
 Jeruzolimy, wybitych od zboy-
 ców więcey nad siedmset. Jozef
Bell. Jud. IV, 7. - - - 700.
 Od tychże rozbojników po
 całej Żydowskiej ziemi wielu
 zginęło. Jozef *Bell. Jud.* tamże.
 W Gadarze pobitych od Rzy-

mian piętnaście tysięcy. Jozef
 tamże - - - 15,000.
 Wielka moc Żydów skacząc
 w Jordan sama się potopiła. Sro-
 gie kłęski i spustoszenia od Ga-
 dary aż do morza martwego;
 wielu na tymże morzu pobitych.
 Jozef tamże.
 Na włościach Idumeyckich,
 w Botarze i w Cepharбота za-
 bitych dziesięć tysięcy Jozef *Bell.*
Jud. IV, 8. - - - 10,000.
 Wiele innych włości spalo-
 nych i wywroconych. Jozef
 tamże.
 W Gierazach zabitey mło-
 dzieży tyśiąc. Jozef. *Bell. Jud.*
 IV, 9. - - - 1,000.
 Tamże wiele mieysc ogniem
 i mieczem skażonych. Jozef
 tamże.
 Wiele bitew, któremi siebie
 i Idumeyczyków napuli Żydzi.
 Jozef tamże.
 Wespazyan, Toparchie Goph-
 nicką i Arabateńską, a ztamtąd
 aż do Jeruzolimy wszystkie miey-
 sca burzy i wycina. Jozef tamże.
 Ceryalis wodz Rzymski, ldu-
 meę wyższą pustoszy, miasto
 Chebron, niedaleko Jeruzalem
 ogniem i mieczem psuie. Jozef
 tamże.
 W Jeruzolimie Żydzi, złością
 i partjami rozjużeni, sami się
 wybitają: tam wiele bitew i za-
 boystwa: kościół nawet krwią
 zbroczony. Jozef *Bell. Jud.* IV,
 9 V, 1.
 Oblężenie Jeruzolimy, głód,
 powietrze, taka nakoniec ze-
 wsząd niefortunność i uciłk-
 że w tey iedney okazji zginę-
 ło Żydów za świadectwem Jozefa

zbroiła. (43) Rowna zaciętość w męszczy-
 znach i w niewiastach: a wprzymusie odmiany
 R.C.P. 70
 Z.R. 823. ziemi rodzinney, większa życia boiaźń, niżeli
 śmierci (44). Żtakowym miastem i narodem
 mając sprawę Tytus Cezar, kiedy niezdo-
 ność mieysca męstwu i fortelom zagroziła
 drogę, ściskaniem go i szturmem dostać posta-

Bell. Jud. VI, 9. milion sto ty-
 fięcy - - - 1,100,000.
 Po opanowaniu i wycięciu Je-
 rozolimy, zostały ieszcze w ręk-
 ku Żydowskich dwa zamki *Ma-*
chorus i *Masada*. W Mache-
 runcie wybito ich tyśiąc sied-
 set. Jozef *Bell. Jud.* VII, 6. 1,700.
 W lesie Jardes, uciekających
 z Jeruzalem i Macheruntu ubi-
 to trzy tysiące. Jozef *Bell. Jud.*
 tamże - - - 3,000.
 W Masada, wszyscy Żydzi, że-
 by w ręce Rzymian nie przyszli,
 sami się pozabiali w liczbie
 dziewięć set sześćdziesiąt. Jozef.
Bell. Jud. VII 9. - 960.
 Do Cyreny nawet zaśła-
 wściekłość wojny Żydowskiej.
 gdzie ubito Żydów trzy tysiące.
 Jozef *Bell. Jud.* VII, 11. 3,000.
 Teraz, jeśli summy wyliczo-
 ne od Jozefa w szczególności
 znieśliemy, będzie liczba zabi-
 tych - - - 1,378,910.
 Jeśli zaś, co Jozef powiedział
 w powłeczności, złożemy w ie-
 dno, można twierdzić bez o-
 myłki, iż w przeciągu tey ca-
 łey wojny zginęło Żydów nie
 mniej nad - - 2,000,000.
 Przydać tu należy, iako się
 powie w Dopelnieniu K. V, R.
 42, 43. zabranych w niewolę
 Żydów dziewięćdziesiąt siedm
 tysięcy, przedaną ziemię, wło-
 żony na wszystkich Żydów, ile
 ich znajdowało się w prowincy-
 ach Rzymskich, podatek, który
 płacić mieli Jowiszowi Kapitol-
 skiemu, nakoniec co onich pro-
 rokował Ozeasz III, 4. *Sine re-*
re, & sine principe, & sine sacri-
ficio, & sine altari, & sine ephod,
& sine teraphim. Rozważając,
 wszystkie zaśłe przypadki,
 nad które dzieje świata nie
 miały okropniejszych, ani oka-
 zalszych, które Daniel przepo-
 wiedział IX. 26, 27, i sam
 fami się pozabiali w liczbie
 XXVIII, 46. prawie palcem wyt-
 kuął, których skutki dotąd wi-
 dziemy, poznamy łącno, iak jest
 boska, iak święta, iak prawdzi-
 wa nazwa Religia.
 (43) Według pospolitey re-
 guły, podług której czwarta
 część ludzi w żołnierstwo idzie,
 jeśli było w Jeruzolimie sześć-
 kroć sto tysięcy obleżonych,
 mogło tylko broń nosić sto pięć-
 dziesiąt tysięcy zdolnych. Ato-
 li dla zapalczywey ochoty Ży-
 dostwa, iże tak powiem fanaty-
 zmu, niezdolny nawet gmin iął
 się do oręza.
 (44) Tego iedynie lekali się
 Żydzi, ażeby po zburzeniu mia-
 sta i kościoła w życiu nie zostali
 obacz Diona LXVI.

nowił. Wyznaczone pułkom roboty: ustały bitwy, pokiby wszystkich, tak od starożytności, iak nowo wynalezionych, sposobow do brania miały nie przygotowane.

XIV. Tym czasem Cywilis, po niepomyślney u Trewiru bitwie (45), połatawszy wojsko swoje w Niemczech, stanął u *Vetera* (46), na miejscu bezpiecznym, aby pamięcią szczęśliwie tam dzieł wykonanych, dźwignęły się barbarzyńskie umysły. Ruszył za nim Cerylis, mając podwojone wojsko złączeniem się czternastego i szesnastego pułkow; do których roty i szwadrony iezdne, dawniey ieszcze zawołane przyspieszyły. Oba wodzowie nie chcieli zwłoki: lecz stała na wstępie obszerność miejsc błotnistych. Rzucił Cywilis ukośną na Renie tamę, której zalogą odwrócona rzeka, barziej ieszcze mokre owe niziny zaląła. Takowa miejsca postać, dla niepewnych brodow zdradliwa, przeszkadzała mocno uzbroionym ciężko, a pływać nie zwykłym Rzymianom: Niemcy przeciwnie, mając broń lekką, a ciała rosłe, niedbali na wody.

XV. Zaczęła się bitwa od ochotników naszych, za daniem zaczepki harcami Batawskimi: lecz wkrótce nastąpiła trwoga, gdy na topieliskach owych i broń i konie ginęły. Tym czasem Niemcy latając bezpiecznie po wiadomych brodach, zaniechawszy czoła, z bokow i z tyłu zachodzili. Już się tam nie obyczaiem

(45) Obacz wyżej Hist. K. IV, R. 77. | ten dobyty niegdyś, i złupiony od Cywila, iako mowiono w K. IV, R. 60.

(46) Oboz *Vetera* teraz *San-*

pieszey sprawy wręcz i zdala bito; lecz iakoby w wodney potrzebie, rozproszeni po zatopach, a jeśli się gdzie ląd nadał, tam się tłumem gramoląc, cali zranzeni, pływacze z nieukami na wzajemną zgubę zbijali się. Większa była trwoga, niżeli kłęk: albowiem Niemcy nie śmiejąc wyleść z bagnisk, wrocili się do obozu. Skutek tej potyczki pobudził obu wodzow do ostatney rozprawy z rożnych powodow. Cywilis dopinać szczęścia, Cerylis zagładzić obelgę umyślił. Niemcow pomyślność nadeła; Rzymianow wstyd rozjątrał. Zeszła noc u barbarzyńcow na pieniach i wrzasku: u naszych na gniewie i odgrożkach.

XVI. Na zaiutrz Cerylis iazdą i ludem posilkowym czoło wypełił: w drugim szyku pułki ustanowił: wybor przy sobie na czas przygody postawił. Cywilis, nie rozciągając linii, klinami (47) swoich uszykował. Batawowie z Gugernami (48) na prawym skrzydle, Zarenanie na lewym, w bliskości rzeki stanęli. Hetmani nie zwolywając koła do przemowy, a tam się tylko i owdzie przewiiając dodawali serca. Cerylis wywodził starożytną imienia Rzymskiego sławę, dawne i świeże zwycięstwa. „Nie tu,“ mowił, „plac potyczki, „ale zemsty nad wiarołomstwem, abyście „gnuśnika tego, a potylekroć zgromionego „nieprzyaciela na wieki wyśiekli. Mniew „naszych (49) niedawno, z większą ich liczbą

(47) O sposobie szykowania w kliny, *Cuneus*, mowiono często wyżej. Obacz K. III, R. 29.

(48) O Gugernach obacz K. IV, R. 26.

(49) W Trewirze, iako teraz mowiono.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

„spotkali się, zgniotło samo czoło; a ci co po-
„zostali, ucieczkę na myśli, a rany na grzbietach
„przynieśli. „Potym przywodząc na pamięć
właściwą każdego pułku chlubę, wychwalał
czternaśty, iako pogromcę Brytannii (50); szo-
fity, że iego męstwem Galba na państwo wstą-
pił: drugiemu rokował, że stawiając pierwszy
raz do boju, żołnierskie znaki, i nowego orła
(51) zwycięstwem przyozdobi. Ztamąd ru-
szywszy ku Niemieckim wojskom, wyciągał
do nich ręce, ażeby brzegi swoje i oboz krwią
nieprzyjacielską odzyskali. Wzniosły się na-
tymczas radośne okrzyki od wszystkich, któ-
rym bądź żądza bitwy po długim spoczynku,
bądź pokoiu po trudach wojennych, bądź
nadgrody i spokojne napotym życie pobu-
dzały.

XVII. Niemilczał i Cywilis szykując swo-
ich, ale wzywając za świadka męstwa samo
miejsce, „Oto „powiadał „stoją Niemcy z
„Batawami na śladach sławy, deptając kości
„i popioły wyciętych pułków. Gdziekolwiek
„Rzymianie wzrok obroczą, stoją im w oczach,
„klęski, niewola, i inne okropne przygody.
„Niech was nie trwoży wątpliwy los Tre-
„wirskiej bitwy; swoim się tam Niemcy za-
„wiedli zwycięstwem, kiedy rzuciwszy oręż,
„łupem ręce zaprzętnęli. Obrocilo się w
„krotce szczęście ku nam, wszystko oporem
„nieprzyjacielowi zostawiwszy. Cokolwiek
„ostro-

(50) Obacz Roczn. Dziej. K. | zo zaciężny, iakośmy mowili w
XIV, R. 34. | K. IV, R. 68.
(51) Ten drugi pułk był świę-

R.C.P. 70
Z.R. 823.

„ostrożny hetman winien był opatrzyć, iuż
„się stało. Zalane pola, świadome wam, a
„szkodliwe nieprzyjacielowi: stoją w oczach
„Ren i bogowie oyezyści, których opieką
„zasileni pomnicie na żony, rodziców i o-
„czyznę. Ten to jest dzień, który albo mie-
„dzy najchlubniejszymi starożytność, albo
„miedzy najfromotniejszymi potomność za-
„pisze. „Tak skoro szczękiem oręża, a zwy-
czaynym narodowi okrzykiem (52) pochwa-
lona hetmańska mowa, poczęła się bitwa
od kul (53) i innych pociskow; ponieważ
nasz żołnierz niechciał w owe bagniska wkra-
czać, a Niemcy go drażniąc wabili do siebie (54).

XVIII. Wyfilony nieprzyjaciel z pociskow,
gdy coraz bardziej wrzała bitwa, poskoczył
żwawiey ku naszym, a ogromem ciał rosnących,
i długimi włóczniami dosięgał zdala chwieją-
cego się i tonącego w błocku żołnierza; gdy
tym czasem od owej tamy, która, iakem mo-
wił (55), rzekę zaległa, przepadła wpływ zgra-
ia Brukterow (56). Nastąpiło zamieszanie, i
iuż podawały tyl i przymierzone rotty, kiedy
się pułki oparszy, wstrzymały zapęd nieprzy-
jacielski, i szczęście stanęło na równi. To gdy
się dzieie, przypadł do Ceryala zbieg Bataw-
ski, obiecując wziąć tyl nieprzyjacielowi, ie-
śliby chciał wyśląć iazdę brzegiem bagniska, że

Tom III.

Nnn

(52) Obacz w Kńędze Tacyta
de Moribus Germanorum R. IX.

(53) Te kule były z gliny,
słowiu, i żelaza, które z proc
wyrzucano.

(54) Na błota, których by-
li świadomi.

(55) Wyżej w R. 14.

(56) O Brukterach obaczył
w *K. de Moribus Germanorum* w
R. 33. mowiono częste onich w
R. D.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

tam był grunt pewniejszy, a Gugernowie nie dbale straż trzymali. Wyflane za zbiegiem dwa szwadrony, ogarnęły z tyłu nieostrożnego nieprzyjaciela; co kiedy z wrzasku poznano, uderzyły razem pułki na czoło. Porażeni Niemcy uciekali do Renu; i stanęłoby zupełne zwycięstwo, gdyby była flota wczasie nadeszła. Nie nacierała daley iazda, dla deszczow nagłych, a nocy bliskiej.

XIX. Nazajutrz wyflany pułk czternaſty do wyższych Niemiec dla Aniusza Galla, a mieysce iego w woysku Ceryala zaſtąpił pułk Hiszpański (57). Przybyły i dla Cywila poſiłki od Chaukow (58); nie ważył ſię on iednak zaſłaniać orężem miast Batawskich (59), ale zarwawſzy, co mógł uwieść, a inne rzeczy popaliwſzy, uſzedł na wyſpę, ſwiadom, iż Rzymianie nie mając łodzi do zrobienia moſtu, inaczej ſię tam przeprawić nie mogli. Owſzem rozrzucił i groblę (60), niegdyś od Druza Germanika zrobioną, a uprzątnowſzy tę zawadę, puścił Ren unofem rodowitym do Gallii (61); który tym ſpoſobem zdrobniony, lichym ſtrumieniem (62) wyſpę od Niemcow dzieląc, pozor ciągłego ładu czynił. Przeſli także za rzekę Tutor z Klaſſykim, ze ſtem trzynasta

(57) Dzieſiąty pułk ſtał w Hiszpanii. Obacz K. IV, R. 68.

(58) O Chaukach. Obacz K. IV, R. 79.

(59) Zwyciężony Cywilis nie ważył ſię zaſłaniać miast w Batawii, które leżą między Mozą i Renem rzekami: a te ſą zna-

cznieyſze, Gennep, Cleves, Nimegue, Batenburg, &c.

(60) O tej grobli obacz Roczn. Dziej. K. XIII, R. 53.

(61) Teraz ſię nazywa ta część Renu *Leck*.

(62) Ten mały ſtrumień na-

R.C.P. 70
Z.R. 823.

Trewirskich Senatorow (63), między którymi Alpinus Montanus, o którego poſłaniu do Gallii przez Antoniego Pryma, wyżej mowilem (64). Towarzyzył mu brat iego Decimus Alpinus, tudzież inni, a przeieżdżając przez narody chciwe wojny, podarunkami i przekładaniem publicznych uciskow do dania poſiłkow nęcili.

XX. Jakoż, tak wiele ieſzcze ſił mieli, że Cywilis podzieliwſzy lud na czworo, na garnizony pułkow, rot i ſzwadronow iednego dnia napadł: w Arenaku (65) na pułk dzieſiąty; w Batawodurze (66) na drugi; w Grinnes i Vada (67) na oboz rot i ſzwadronow. A w podziale tego ludu, on ſam z Weraxem ſieſtrzeńcem ſwoim dwie dywizye, drugie dwie Klaſſyk i Tutor, wſzyſcy oſobno prowadzili. Nie mieli wprawdzie ufności, że wſzyſkiego dokażą; lecz że ośmielonym na wſzyſko, może ſię część przynajmniej zamyſłow udać; i że Ceryalis nie doſyć oſtrożny, a dla rozdziału ſwoich tam i owdzie biegający, mógł od nich wpoſrzedku być zachwycony. Ci, którym ſię doſtało dobywać obozu dzieſiąte-

Nnn ji

pywa ſię teraz Renem, i wpada

do morza przy *Leyden*.

(63) Tak i Fryzowie mieli ſwoje magistraty ſwoy ſenat

Obacz R. D. K. XI, R. 23, Obacz Pliniuſza młodſzego liſt 83, 84, K. X. o ſenatach mieyſkich.

(64) Obacz wyżej K. III, R. 35. IV, R. 31.

(65) Było *Arenacum* na wyſz-

szej części wyſpy Batavia, nie zaś za wyſpą.

tym *Arnhem*, iako rozumie Kluzo weryuſz geograf, ale mieyſca

tego imienia ſłady zoſtały we

wiach *Aert*, *Hervert*. Obacz *Altinga in Notitia Germ. Infer.*

na karcie 8, 9.

(66) *Batavodurum* teraz *Wyk te-Duurſtede*, było także

na wyſzzej części wyſpy Batawskiej. Obacz *Altynga*.

(67) *Grinnes* było mieyſce między *Alpern* i *Dooden-Werd*.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

go pułku, widząc trudną w dobywaniu szańców robotę, napadłszy na żołnierzy rąbiących drwa, uczynili trwogę, i oboźnego z kilku przednich setników, i niewielą prostego ludu zabili: drudzy do szańców ušli. Tym czasem Niemcy usłowali zepsuć zaczęty most w Batawodurze: noc następująca wątpliwą bitwę roziała.

XXI. Więcey trwogi w Grinnes i Wada. Wady Cywilis, Grinnes Klatlyk dobywał: ani im rady dano, po wyścianiu co najwaleczniejszych, między którymi poległ Brygantyk rotmistrz szwadronu, o którego wierności ku Rzymianom, a niechęci ku niemu wuya Cywila wyżej mówiłem (68). Lecz kiedy Ceryalis z wyborem jazdy na odsiecz przybył, obrociło się szczęście, a Niemców do Renu na głowę zpychano. Cywilis, utrzymujący swoich w ucieczce, poznany od naszych, i ścigany grociami, rzuciwszy konia, wplaw rzekę przebył: podobnie i Niemcy ušli. Tutora z Klaflykiem gotowe u brzegu łodzi uwiozły. Ato-li, ani na ow czas przybyła flota do potyczki, iak rozkazano. Przelzkodziła trwoga, i matkowie do innych żołnierskich posług rozproszeni. Jakoż Ceryalis nie wiele dawał czasu do wykonania rozkazów swoich, nagły w zamysłach, ale szczęśliwy w skutku. Towarzyszyla mu fortuna, tam nawet, gdzie rady nie stawało: z kąd i on sam, i woysko mniej było

na wyspie Batawskiej na przeciw stronie Wahala, troche niżej wsi nazwaney Tiel. Wada, także na wyższej części Batawii nad Renem, naprzeciwko miasteczku *Rhenon*. (68) W Hist. K. IV, R. 70.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

trofliwe o karność. Z tym wszystkim w krotce, lubo się niebezpieczeństwa niewoli uchronił, hańby nie uszedł.

XXII. Wyiechawszy do Novesium i Bonny (69) na oglądanie obozu, który stawiono na zimowisko żołnierskie, powracał ztamtąd łodziami bez porządku i ostrożności. Co gdy postrzegli Niemcy, uczynili zasadzkę; i w nocy chmurami zasępionej spiesznie z wodą podpłynawszy, przypadli do wałów bez żadnego wstrętu. Pomogła do klęski sztuka; bo poucinawszy powrozy, własnymi namiotami przywalonych siekli. Tym czasem druga zgrała rzuciwszy się do łodzi, zarzucała łańcuchy, i do brzegu ciągnęła. A iako z początku milczkiem się dla zdrady przykradli, tak począwszy rzeźbę, dla wrażenia większej trwogi, okropne zewzład puścili wrzaski. Rzymianie obudzeni ranami, szukali broni, wypadali na drogę; rzadki kto chwycił na się suknię; najwięcey obwiodszy ramiona porwaną oślep szatą, rzucali się do mieczów. Sam wodz na puł śpiący, i prawie nagi, omyłką nieprzyjaciół ledwo uciekł. Bo rozumiejąc oni, że w Pretorskiej łodzi (70), gdzie była roztoczona chorągiew, spoczywał, do niey się rzucili: lecz on gdzie indziej, a iako wieść niosła, u kochanki swojej Klaudyi Sakraty Niemkini noc przepędził. Strażnicy występek swoy hańbą wodza zaślaniai, iakoby on kazał milczeć, aby

(69) Norvesium, teraz *Nuis*, Bonna *Bonn*, iako się wyżej szęsto mówiło. (70) *Navis praetoria*, okręt, czyli galera Admirala.

R.C.P.70
Z.R.823. mu spoczynku nie przerwali; a tak zaniechaw-
szy trąby i wołania (71) sami pośleli. Nie-
przyjaciel, gdy już było dobrze na dzień, od-
szedł, zabrawszy statki, z których Pretorską
galerę rzeką Lippą (72) Welledzie (73) w
podarunku zaciągnął.

XXIII. Napadła chęć Cywila okazać go-
tową do boju flotę. Uzbroidł galery, ile ich by-
ło; przyłączył niezmierną moc czołnow, z któ-
rych około trzydziestu, lub czterdziestu, na-
kształt galer sporządził; nakoniec poimane
łodzie, które miały żaglow, rozpiętemi z od-
miennych farb żołnierkami szatami pięknie
przystroił. Obrat na to obszerny na kształt
morza rozlew, kędy Ren spólnie z Mozą wody
do Oceanu prowadzi (74). Przyczyna uzbro-
ienia floty, krom wrodzoney narodowi chę-
pliwości, ta była, aby tym postrachem żywność
z Gallii idącą zagarnął. Ceryalis, z podziwie-
nia barziej niżeli z bojaźni, wyszedł z flotą,
nierówną co do liczby, ale biegłością mayt-
kow, doświadczeniem sterników, wielkością
statkow, potężniejszą. Rzymianie mieli wo-
dę po sobie, Niemcy wiatr pomyslny. Zbli-
żywszy się ku sobie, po uczynionym z dala po-
ciskami przywitaniu, wrocili się nazad. Cywi-
lis, nie śmiejąc daley, udał się za rzekę: Cerya-
lis spuścizywszy po nieprzyjacielu wyspę
Batawką, w sie i pola do Cywila należące, zwy-

(71) Obacz Rocz. Dziej. K. boiwo jakieś, mowiono wyżej
I, 65. XV, 30. w K. IV, R. 16.

(72) Teraz Lippe.

(73) O tej niewieście, którą Niemcy mieli za prorokinią, i

(74) Obacz Rocz. Dziej. K.

II, R. 6.

R.C.P.70
Z.R.823. czaynym wodzom fortelem (75) nietknięte,
zostawił: gdy tym czasem na schyłku ielieni
częstemi deszczami Ren nabrzmiaty, niską i ba-
gnistą wyspę, nakształt jeziora zalał: do tego
nie dowożono łodziami żywności, a oboz ro-
złożony na rowninie, wezbrana rzeka rozno-
siła.

XXIV. Przechwalał się Cywilis, „ że mogli
„ na ow czas znieść pułki Rzymskie, czego
„ i Niemcy żądali, ale ich sztuką od tego od-
„ wiodł. „ Jakoż jest podobieństwo do praw-
„ dy, kiedy się w krotce potym sam poddał. Po-
„ nieważ Ceryalis, ofiarując przez tajemne listy
Batawom pokoy, a Cywilowi łaskę, przekła-
dał Welledzie i iey krewnym, „ aby los wo-
„ ienny, tylu już klęskami sobie przeciwny, na
„ wczesną przyługę ludowi Rzymskiemu za-
„ mienili. Zbici Trewerowie, odebrane Kolno,
„ wydarta Batawom oyczyzna. Ze przyjaźń
„ Cywila, same dla nich rany, włóczęgi, uciecz-
„ ki i żaloby w zysku przyniosła. Ze wygnany
„ z oyczyzny i tułacz, stał się ciężarem obcym
„ nawet ludziom, którzy mu dają przytułek.
„ Ze dosyć już zgrzeszyli tylekrotnym za Ren
„ wypadaniem. Ze jeśli co więcej knować ze-
„ chcą, pierwszy występpek urazę odnowi, dru-
„ gi bogow i ludzi do zemsty pobudzi. „

XXV. Pomieszane były z obietnicami po-
gróżki. A gdy się zachwiała wierność Zare-
nianow, poczęli nawet sami Batawowie mię-

(75) Ażeby go podał w po-
deyrzenie, albo z mowy, albo
znaydziesz w Justynie III, 7, w
Liwiufzu II, 29, w tymże XXII,
zdrady. Takowe przykłady 23.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

dzy sobą mówić. „ Nie należy daley zguby
„ szukać: trudno jednemu narodowi zwalić
„ iarzmo, na cały świat włożone: to tylko wko-
„ rały pożogi i zaboie pułkow, że na ich miey-
„ sce więcey mocniejszy przyszło. Jeśli
„ dla Wespazyana broń podnieśli, przy We-
„ spazyanie teraz wszystko: jeśli zaś lud Rzym-
„ ski drażnić daley zechcą, drobną są nader
„ cząstką ludzkiego narodu Batawowie. Wi-
„ dziemy włożone na Retow, na Norykow, i
„ na innych towarzyszew ciężary: nam nie
„ podatki, ale się tylko męstwo i mężow przy-
„ stawa nakazuje (76): blisko to wolności cho-
„ dzi. Co jeśli panow obierać mamy, uczci-
„ wiew jest Xiążętom Rzymskim, niżeli Nie-
„ mieckim kobietom służyć. „ Tak sobie
„ gmin rozprawił: celnieysi zaś mówili. „ Ze
„ ich Cywilis wściekłością swoją do wojny
„ popchnął; że nieszczęściu własnego domu,
„ wydaniem na rzeź narodu chciał zabezpieć.
„ Na ow czas zaiste wylał się na nas gniew
„ boży, gdy osaczano pułki, wyściano Le-
„ gatow, gdy się wojna jednemu tylko po-
„ trzebna, a wszystkim zgubna przedsiębrała.
„ Przydzie do szczętu zginąć, jeśli się nie u-
„ pamiętamy, a kaźnią szkodniczey głowy,
„ powolności naszej zwycięzcom nie oświad-
„ czym. „

XXVI. Nie tajna była Cywilowi owa na-
rodu skłonność, przeto ją uprzedzić postanow-
ił, mierząc sobie w tyłu przygodach, a chcąc
ocalić

(76) Tacytowi o Batawach *tum armaque Imperio mini-*
w K. IV. R. 12. *Viros tan-* strans.

R.C.P. 70
Z.R. 822.

ocalić życie, co częstokroć i wielkie umyśli
nadweręza. Po wyjednaney zatym rozmow-
ie z Ceryalem rozwalono frzodek mostu na
rzece Nabalii (77), na którego urwiskach gdy
z obu stron stanęli wodzowie, tak Cywilis mó-
wił. „ Gdybym się przed Legatem Witelliusza
„ chciał usprawiedliwiać, aniby postępkom
„ moim darować winę, ani słowom dać wiarę
„ należało. Wszystkośmy z sobą gwałtownie
„ i po nieprzyjacielsku czynili: on zaczął, a iam
„ sownie oddawał. Wespazyanowi zdawna
„ powinna cześć oddawałem: i kiedy jeszcze
„ był prywatnym, miał mię za przyjaciela:
„ świadkiem tego Antoni, który mię listami
„ swemi (78) do wojny wezwał, ażeby Nie-
„ mieckie pułki i młodź Gallow za Alpy nie
„ przefzła. Co Antoni przez listy, co Hor-
„ deoni Flakkus obecnie radził, (79) podnio-
„ słem broń w Niemczech: a co Mucyan w
„ Syryi, Aponius w Mezji, Flawian w Pan-
„ nonii (80) * * *

DOPEŁNIENIE BROTYERA.

„ Tyberyusz Alexander (81) w Egipcie czy-
„ nić zamysłał, tom i ia czynił. Równą
Tom III. Ooo

(77) Nabalia, jest to przekop-
czyli fossa zrobiona od Druza,
prowadzona od Renu do rzeki
Sala *Tffel*, o której mowiono w
Recz. Dzie. K. II, R. 8

(78) Obacz wyżej K. IV,
R. 13.

(79) Mowiono o tym w K.
IV, R. 13.

(80) Od tego miejsca za-
jęła reszta Historii Tacyta, w
którey ostatki dzieiow Wesp-
azyana, a całe Tytusa z Domicya-
nem panowanie zawarł. Gabry-
el Brotier Jezuita dopełnił tylko
księgę piątą, dla zupełnego,
ile być mogło, opisanja dobycia
Jerozolimy.

(81) Od którego wzięto po-
czątek panowanie Wespazyana

R.C.P. 70
Z.R. 823.

„ im usilnością Batawów, Kanninefatów, i sta-
 „ rego żołnierza do przysięgi Wespazyanowi
 „ przywiodłem (82). Co się potem po nie-
 „ przyjacielsku zdarzyło, bądź się to prawnie,
 „ bądź niesprawiedliwie stało, zamilczę, wołając
 „ to złożyć na czasów nieszczęśliwość, niżeli
 „ się do wątpliwych występów przyznawać.
 „ Jakoż, w famey wojennej wrzawie, żem się
 „ zawsze do pokoju przychylił, żem Rzymską
 „ stronę utrzymywał, wiele na to jest dowo-
 „ dow, a świeża pamięć (83). Nie będę zawadą,
 „ aby się między Batawami a Rzymianami wier-
 „ na i mocna przyjaźń skleić nie miała. Da-
 „ wniej byłem powodem do przysięgi; teraz
 „ być pragnę jednaczem pokoju „. Tak kie-
 „ dy się obie strony zgodziły, przyięci do łaski
 „ Batawowie, i pokoy w Niemczech stanął.

XXVII. Lingonowie (84) wplątani w to-
 warzystwo Cywila, uprzedzili łaskę Domicya-
 na, zebrawszy do usług jego siedmdziesiąt ty-
 sięcy zbrojnych (85). Sroźsze bitwy zacho-
 dziły z Sarmatami. Fontejus Agryppa, rządz-
 ca Mezji, iakom wyżej mówił (86), niezdol-
 ny na odpor barbarzyńskiej siły, bił się mę-
 żnie poległ (87). Zagaściły się zatym wszędy
 niaizdy i łupieństwa. O tey klęsce uwiadomio-

w Alexandryi. Obacz Hist. K. II, R. 79.

(82) Mowiono o tym wyżej w K. IV, R. 21.

(83) Gdy albowiem Ren za-
 lał niziny nadrzeczne, mógł na
 ow czas Cywilis wygubić pułki
 Rzymskie; lecz on tego nie-
 chciał, i Niemców swoich od-

wiodł. Obacz wyżej R. 24.

(84) O których wyżej w H.
 K. IV, R. 55, 77.

(85) Obacz Frontyna *Stratag.* IV, 3. a o nim Tacyta w
 Hist. K. IV, R. 67.

(86) W K. III, R. 46.

(87) Jozef. *Bell. Jud.* VII, 4.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

ny Wespazyan, wysłał (88) Rubryusza Galla,
 który upadłe rzeczy do ładu przywiodł; a po-
 gromionych często barbarzyńców za Dunaj
 przepędził: i ażeby znowu za rzekę wypadać
 nie śmieli, mocniejszymi twierdzami Rzymskie
 ubeścił garnizony (89).

XXVIII. Atoli w ziemi Żydowskiej ogra-
 mniejsza zostawała woyna. Sporządziwszy
 Tytus wszystko, co kolwiek do szturmowania
 przynależało, nie cierpiąc dalszej zwłoki, przy-
 stąpił z dojrzałą iuż wiośnią (90). Patykano się
 z obu stron równym sercem. Żydzi świadomi
 mieysc posady, a mnożstwem ludu filni (albo-
 wiem ze wszystkich stron świata, nawet z za
 Eufratu (91), bądź dla obchodzenia świątek,
 bądź dla niebezpieczeństwa narodu, tam się ze-
 śli), mieli naprzód gorę nad Rzymianami (92):
 a uczyniwszy daleko ziemne podkopy (94),
 psuli maszyny; żołnierzów wybiegających na
 włości dla drzewa i niedostatku wody, mor-
 dowali. Nadto, jedna wieża ze trzech, którą
 Tytus na piędziesiąt łokci wysokości wypro-
 wadził, trefunkiem w nocy upadłszy (95),
 Ooo ij

(88) Jozef tamże.

(89) Jozef tamże.

(90) Po świątkach nazwa-
 nych *Azyna*, to jest piętnastego
 dnia miesiąca *Xanticus* albo 14.
 Kwietnia. Jozef. *Bell. Jud.* V, 3.

(91) Opuściwszy *dolinę czer-
 niłą* i mieysce nazwane *Scopus*,
 gdzie przedtem stał oboz Rzym-
 ski opodal nieco od Jerozolimy,
 iako mowiono wyżej. Ufzzy-
 kował zaś woysko Tytus poczyna-
 jąc od gory Oliwney, przez
 gorę Kalwaryą, aż do wież *Pje-*

phina i *Hippicon*: potem przy
 grobach Herodowych niedaleko
Sadrawki węglowej postawił ma-
 chiny, i zaczął szturm od gro-
 bowca Jana Arcykapłana dnia
 22 Kwietnia. Jozef. *Bell. Jud.*
 V, 2, 3, 6.

(92) Obacz Dion K. LXVI.
 Jozefa *Bell. Jud.* VI, 6.

(93) Jozef. *Bell. Jud.* V, 6.
 Dion w K. LXVI.

(94) Dion w K. LXVI.

(95) Jozef *Bell. Jud.* V, 7.

R.C.P. 70
Z.R. 823

trwogę i zwłokę przyniosła. Lecz na koniec przemogła męstwem a sztuką Rzymską praca, wsparta niebezpieczeństwem Tytusa, uderzeniem kamienia w lewe ramię zranionego (96). Roziątrzone szwankiem hetmańskim pułki, natężywszy ochotę, po złamanym murze, pierwszą część miasta, leżącą ku północy opanowały (97): nieuszkodzone Żydów mnostwo w głębi miasta znalazło (98) przytułek.

XXIX. Urosła zatem z szczęściem przezwaga. Trzeba było stanąć w ciasnotach; gdzie potężniejsza wewnątrz miejskich obron siła, i podwoiona obrońców liczba (99). Nie brakło też obłożonym na niezmiernym oręża sprzęcie: albowiem procz zwyczajnych, i na obecną potrzebę (100) wynalezionych od Żydów machin, ukazywały się Rzymskie, w pierwiastkach wojny, po klęskach Cestyusza Galla (1) Legata Syryi zabrane. Usiłował Tytus nachylić (2) zdziaczałe pomyślnością umy-

(96) Dion w K. LXVI.

(97) Pierwsza ta część miasta wzięta od Rzymian siódмого dnia miesiąca *Arthemisus*, to jest 6. Maia, a od rączecia szturmie piętnastego. Jozef. *Bell. Jud. V, 7.*

(98) Jozef i Dion tamże.

(99) Na ow czas albowiem widząc powszechnie niebezpieczeństwo złączyli się Symon z Janem. Jan wołował od wieży *Antonia*, od północnego krążganku kościoła, i od nagrobku *Alexandra*: Symon od grobowca *Jana Areykapłana* aż do bramy, przez którą do wieży *Flippicos* wodę prowadzono. Tytus stał

na mieyscu nazwanym *Oboz Af-syryjski*, i całą przelstrzeń opanował, która się rozciąga aż do strumienia *Cedron*. Jozef. *Bell. Jud. V, 7.*

(100) Jozef. *Bell. Jud. V, 1, 9.* Tenże Jozef liczy sporządzonych od Żydów na tę potrzebę 340. dział do ciskanja grotow, *scorpiones*, i do rzucania kamie ni *ballista*. Opisanie tych machin obacz w *Wegecyufzu IV, 22.* *Ammianie Marcellinie XXIII, 3.*

(1) O którym wyżej w K. V, R. 10. i w *Dopełnieniu Roczn. Dziej. K. XVI, R. 47.*

(2) Dion w K. LXVI.

R.C.P. 70
Z.R. 823

ły, nadzieją darowania kary: lecz Żydzi łaskawość Cezara biorąc za trwogę, wzgardziwszy jego poselstwem, wyżej ięszcze harde duchy podnieśli. Czym rozgniewane bardziey pułki, nie mogąc znieść niegodney obelgi, usadzili się by najfroźsze znosić trudy, ażeby prędza i przy kładniejsza zemsta nastąpiła. Robiono śpiesznie około szanćow; przymkniono do murów machiny; a które obłożeni kamieñmi i ogniem psuli, wnet naprawiano. Czekal niecierpliwie żołnierz hasła do bitwy. Im więcey trudu, tym więcey serca. A za daniem znaku, rzuciwszy się, kto tylko żwawszy, między kamieñmi i grotami, drogę sobie, drugiego muru (3) przełomem, uczynili. Lecz że wstęp był ciasniejszy, a Tytus nie chciał zaraz wżyskiego burzyć, wołąc poczynać sobie łaskawie (4), niżeli prawem wojny; Żydzi z powolności ięgo zdradę mu knując, uderzyli z takim zapędem na niewielu Rzymianow (5), którzy za wodzą Tyta wešli, że ich za mury wygnali. Powstała froga rzeźba: i przez całe trzy dni (6) bito się na rozwalinach muru, które Żydowie tłokiem ciał swoich wypełniali. Na koniec czwartego dnia (7) po zbicciu Żydow, i

(3) Jozef *Bell. Jud. V, 8.* mowi w te słowa: drugi mur od strony północney miasta wziął Cesarz piątego dnia po wzięciu pierwszego. Działo się to 11. dnia Maia.

(4) Jozef. *Bell. Jud. V, 8.* To albowiem miał zawże przed się wzięcie Tytus, aby miało sobie, kościół miasta w całości zachował,

(5) Tytus z tyśiącem zbrojnych i wybranych, których miał przy sobie żołnierzow, wżedł na drugie mury. Jozef tamże.

(6) Jozef tamże.

(7) Tytus czwartego dnia napadłszy potężnie na Żydow, dobył drugiego muru, i co było na północ, wnet rozwalil: wieże zaś południowego muru garnizonami swoimi osadzil;

ucieczce ich głębiey, stanęli Rzymianie u wieży *Antonia* (8).

R.C.P.70
Z.R.823.

XXX. Aże ten gmach posiadą wyższego miejsca był nie dostępnym, usypano do szturmu szaniec (9): tym czasem zaś, aby zuchwalstwo Żydowskie postrachem osłabiało, przez cztery dni (10) stały pod bronią gotowe wojska: rozdana publicznie żywność, patrzali oblężeni z wysokości murów i części północney kościoła na niezmierną moc złota i srebra, a na groźby żołnierzów, rozstoczonemi znakami, i swoią każdego ozdobą znakomitych. Wyflany nadto Jozef (11), często wyżej wspomniany, któryby ich obietnicami darowania winy, wolności, i nadzieją lepszej doli do poddania się nakłonił. Atoli, ani potęgi nieprzyjacielskiej widok, ani obietnice, ani frogi głód (12), który już mocno doymował, potrafił zmiekczyć zatwardziałe umysły. Owszem sami zbier-

Jozef tamże. Działo się to 15. dnia Maia.

(8) O której mowiono wyżej w Hist. K. V, R. 11.

(9) O czterech największych szanecach wspomina Jozef. *Bell. Jud. V, 11.* Jeden z nich usypał pułk piąty od wieży *Antonia* ku sadzawce nazwanej *Struthia*: drugi, pułk dwunasty, od pierwszego na dwanaście łokci oddalony: trzeci, pułk dziesiąty od wschodniej części miasta i od sadzawki, nazwanej *Amigdalon*: czwarty, pułk piątnasty przy grobowcu *Jana Artykapłana*. Tenże Jozef powiada, że te szanice były zaczęte dnia dziewiątego miesiąca *Artemisus*, to jest dziewiątego *Maia*, a ledwo ich dokończono robotą niestanną w siedemnaście dni, to jest dnia 26. *Maia*. Te szanice zaczęto sypać tegoż samego dnia, którego drugi mur miasta rozwalony.

(10) Na przedmieściach *Jeruzolimskich* ku północy stanęło gotowe wojsko. Jozef. *Bell. Jud. V, 9.* dnia 16, 17, 18, 19 *Maia*.

(11) Jozef. *Bell. Jud. V, 9.* Wspomniono o tym w *Dopełnieniu Roczn. Dzie. K. XVI, R. 58.*

(12) O czym obszernie Jozef. *Bell. Jud. V, 10.* Wielką część żywności, którą na wiele lat dostarczyć mogła, spalili sami

gowie, łaskawością *Tytusa* do obozu *Rzymskiego* przyjęci, tajemne knowali zdrady (13); i jeśli którego z *Rzymian* w samotności zalkoczyli, mordowali; albo pokryiomu zawałając zrzodła, i wody trując, niezliczone czynili szkody. Wielu z tych zdrajców, na postrach innym *Żydom*, na widoku całego miasta, na krzyż wbito (14), albo z obciętemi rękoma do swoich odesłano (15). Takowym ukaraniem rozjątrzyły się bardziej jeszcze gniewy, a Jan nowym szwankiem zemstę gotował. Albowiem po uczynionych podkopach w szanecach (16), i podpaleniu balek (17), na których się to wiążące dzieło utrzymywało, ranęły gwałtownie szanice, potrzaskały się machiny, i wybuchem ognia natychmiast zgorzały. W przeciągu całej wojny, żadna klęska nad tę szkodliwszą nie była (18): we dwa dni jednak (19) wszystko prawie odnowiono. Za namową *Symona*, obrawszy się trzech młodzieńców co najodważniejszych, *Tephteus*, *Megaslar*, i

R.C.P.70
Z.R.823.

niezgodni z sobą *Żydzi* na początek wojny. Jozef. *Bell. Jud. V.* Do tego, *Tytus* aby wszelką *Żydom* nadzieję ratunku odjął, kazał popalić wszystkie najpiękniejsze przedmieścia, i cały kraj na około do dziewięćdziesiąt stajów tak spustoszył, że na owych polach jedno drzewko nie zostało. Jozef. *Bell. Jud. VI, 7.*

(13) Dion w K. LXVI.
(14) Wspomina o tym Jozef. *Bell. Jud. V, 11.* ale zamilczał o przyczynie, i tylko przywodzi,

że *Tytus* dla postrachu drugim tey kary użył, jeśli by się poddać niechcieli; co także nie zgadza się z łaskawością *Tytusa*.

(15) Jozef. *Bell. Jud. tamże.*

(16) Te szanice od pułków V i XII. były sporządzone.

(17) Smołą i kłitem napuścili *Żydzi* owe pale, czyli balki, na których wstawały groble.

(18) To się stało pierwszego dnia *Sywan*, to jest 29. *Maia*.

(19) Jozef tamże. Stało się to 31. *Maia*.

R.C.P.70
Z.R.823.

Charigas (20) (godzi się tu dla sławy dzieła barbarzyńskie nawet wspomnieć imiona) i wyszedłszy z miasta z Zagwiami, idąc frzodkiem nieprzyjaciół pomiędzy mieczmi i grotami, przyieli na się zapalić osadzone na innych szafkach maszyny (21): ani się ogień dał ugasić (22), dla uporczywości Żydów, broniących murów, i wycieczki od nich uczynionej.

XXXI. Tak niepomyślnym przypadkiem niezłamany Tytus, klęskę owę na zgubę miasta obrócił, i niewypowiedzianą przez trzy dni pracą (23) tak mocno ie opasał, rzuciwszy w okół trzydziestu stajow mur i wieże (24), iż obleżonym wszelką ucieczki nadzieję odebrał. W takowym razie wiele Żydówstwa uciekło do obozu, nie znalazłszy u Rzymian lżejsze.

(20) Ci trzy śmialkowie nie wprzód powrocili, aż ogień zajął owe maszyny. Jozef *Bell. Jud. V, 10.*

(21) Te są szafce, które pułki X, i XV usypały ku wschodniej części miasta.

(22) Jozef tamże.

(23) Jozef *Bell. Jud. V, 12.* Trzy dni te były 2, 3, i 4. Czerwca, właśnie pod czas zielonych świątek, nazwanych u Żydów *Pentecoste.*

(24) Obwód tego muru szeroko opisał Jozef *Bell. Jud.* na miejscu cytowanym. Zaczęto go stawiać od miejsca nazwanego *Oboz Assyryjski*, gdzie miał stanowisko Tytus: z tamtąd prowadzono do niższego miasta *Cenopolis*; dalek przez Cedron frumień ku gorze Oliwney: po tym wracając się od południa,

otaczał górę, aż do skały *Periheronos* i do bliższego pagórka nad doliną nie daleko zrodła *Sytoe*; idąc daley ku dolinie, i wznosząc się ku grobowi Anana Arcykapłana, opasywał górę, gdzie niegdyś Pompeius wielki stał obozem. Z tamtąd powracał do północnego boku miasta, a pomykając się ku miejscu nazwanemu *Dom grochowy*, i zajmując grobowiec Heroda, siedł na wschod ku obozowi Tyta, z kąd wziął początek. Przy tym murze zewnątrz zbudowano trzynaście zameczków, czyli grodków. Po zakończonym tym murze ziściło się proroctwo Zbawiciela, który patrząc z płaczem na miasto, powiedział *Luce 19, 43. Venient dies iste; & circumdabunt te inimici tui vallo, & coangustabunt te undique.*

R.C.P.70
Z.R.823.

lżejszego, iak w swoich, losu. Albowiem iedni głodem przemorzeni, a danym sobie hoynie pokarmem nagle opchani, ginęli (25): drudzy zwyczajną narodowi chciwością złota, obładawwszy brzuchy (26) pieniędzmi, gdy się o tym Arabowie z Syrycami (27) dowiedzieli, żywcem od nich popłatani; (28) z którego okrucieństwa samych nawet Rzymian wyiać nie można (29). Zginęło ich tym sposobem dwa tysiące (30); lubo Tytus rozgniewany oto, sprawców tey zbrodni śmiercią chciał ukarać (31). Drudzy pozostali w mieście frożyli się na własne życie: opanowała wściekłość samych wodzów: Jan sprzęty kościelne łupił (32) Symon ludzi mordował (33), z taką zapalczywością, że gdyby Rzymianie odstąpili obleżenia, Jerozolima własnych mieszkańców zaiadłym szaleństwem upaść by musiała (34).

XXXII. Zmierziwszy sobie obecne trudy, a bojąc się przyszłości, stroż wieży Antonia, imieniem Judalz (35), uczynił znowę z dzieściami
Tom III Ppp

(25) Jozef *Bell. Jud. V, 13.*

(26) Jozef tamże.

(27) Którzy służyli w posilkowym wojsku u Rzymian.

(28) Okrutny zwyczaj znalazł nieraz naśladowców w Chrześciańskich żołnierzach wojniących z Turkami: iako czytamy w *Historiach.*

(29) Jozef *Bell. Jud. V, 19.*

(30) Jozef tamże.

(31) Chciał zaraz Tytus otoczyć tych zbrodników i wyści-
nać, gdyby go była liczba ich

nie przestraszyła. Jozef tamże.

(32) Jozef *Bell. Jud. V, 13.*

Miedzy temi darami kościelnymi, które Jan pozabierał, były lampki darowane niegdyś kościelowi od Augusta i Liwii,

(33) Miedzy innemi, pomordował Symon Macieja i Ananiasza Arcykapłana. Jozef *Bell. Jud. V, 13.*

(34) Jozef *Bell. Jud. V, 13.* i na innych miejscach.

(35) Jozef *Bell. Jud. V, 13.*

R.C.P.70
Z.R.823.

naywierniejszymi sobie Żydami, do poddania oney Rzymianom. Już Tytus, w nadziei umowy, przystąpił do wieży, kiedy Symon uwiadomiony o zamiarach, pochwycił zdrayców, i kazawszy ich pościnać w obecności Rzymian, poćwiertowane ciała powyrzucił (36). Atoli na miejscu zdrady, posłużyły Rzymianom mężstwo i szczęście. Skoro albowiem podemknęto machiny, część owa muru, którą, iakem mówił (37), Jan podkopał, nagle upadła (38). Otworzyły się do wejścia wrota: stał jednak na wstępie inny mur, który Jan, nie ufając po upadku pierwszego, wystawić kazał (39). W tym Sabinus (40), żądzą odwagi i chluby zapalony, dobrawszy sobie iedenastu towarzyszy, w poszrod kamieni i grotów zgory ciskanych, wdarł się na mury, i tak Żydów śmiałością potrwożył, że uciekać poczęli. Lecz raniony kamieniem w nogę, z wielkim zbroi i oręża chrzęstem zleciał. Żydzi, cofnąwszy się z ucieczki, wpadli na niego. Sabinus wznosił się na kolana, puklerzem nakryty, mężnie im dawał odpor, i kilku natarczywych zranił; poki, zewsząd okoczony, sam nie poległ: trzech, którzy idąc za jego wodzą wdarli się na mury, zamordowano: innych zranionych ledwo do obozu zawleczono (41). Przykład takowey przewagi zapalił innych Rzymianów; wieża An-

(36) Tenże tamże.

(37) Gdy Jan podszłańce Rzymianie podkopy uczynił, iako mówiono w R. 30.

(38) Jozef. *Bell. Jud.* VI, 1.

(39) Jozef tamże.

(40) Sabin, urodzeniem Syryczyk. Jozef *Bell. Jud.* VI, 1.

(41) To się działo szóstego dnia miesiąca *Panemus*, to jest 30. Czerwca.

R.C.P.70
Z.R.823.

tonia szóstego dnia szturm wzięta (42). Rozkazał Tytus zgruntu ją wywrocić (43), chcąc tym postępkiem wybadać Żydowskie umyśli (44), ieśliby się dobrowolnie poddać chcieli. Obiecywał nadto, iż kościołowi żadnego gwałtu i skazy nie uczyni: że zachowa świętość miejsca, a Rzymianom wchodzić tam nie pozwoli (45).

XXXIII. Otwardniałym na własną zgubę fercom nie przychodził rozum. Przetęsypano szłańce (46), zbliżając się ku kościołowi.

PPP ji

(42) Dla opanowania wieży dnia 3. Lipca. Jozef *Bell. Jud.* VI, 1.

(43) W siedm dni wywrociona zgruntu ta wieża: a tak została równina i wstęp łatwiejszy do szturm kościelnego. Jozef *Bell. Jud.* VI, 2. Siedm dni, których wywracano wieżę, liczyć należy od 4 do 10. Lipca.

(44) Wyflany był do Żydów tenże Jozef dla rozmowy. Jozef. *Bell. Jud.* tamże.

(45) Jozef tamże.

(46) Ufiano 4 szłańce; ieden na przeciw angułu czyli rogu wewnętrznego kościoła, między pułnocą i wschodem: drugi ku śali krążankowey *exedra*, na pułnoc między dwoma bramami: trzeci naprzeciw krążankowi zachodniemu zewnętrznego kościoła: czwarty przeciwko krążankowi pułnocnemu. W tey robocie zachodziła wielka praca z tey przyczyny, że o sto stajów *stadia* musiano zwozić materiały, ponieważ wszystkie miejsca okoliczne były spustofzone. Jozef. *Bell. Jud.* VI, 1. Iko wieżę *Antonia* epanowali

(47) Tytus rozumiejąc że go nagłym napadem dostanie, wysłał Sexta Ceryala z wyborem żołnierzów (48), aby nań w nocy uderzył. Podstąpił Ceryalis o dziesiątej godzinie nocnej (49): ale Żydzi, przeciwnie, niż rozumiano, czuyni, wnet do odporu stanęli: wszczęła się froga bitwa, z mniejszą atoli dla Rzymian, niżeli dla Żydów kłęką. Albowiem Rzymski żołnierz, świadomy wojny, znał siebie po hasle (50), a idąc szykownie, i warowny załoną puklerzów, nie tak narany był otwarty. Przeciwnie Żydzi lecąc zuchwale, a siebie w ciemnotach mniej znając, więcej sobie, niżeli nieprzyjacielowi szkodzili: przewyższali jednak liczbą; ani bitwie końca noc przyniosła. Z wyjaśnioną porą urośła żwawość i niebezpieczeństwo: bito się aż do piątej godziny na dzień (51): gdy w obojętnym szczęściu obie strony rozeszły. Na ow czas Tytus żywiej około szanów robić kazał (52), ażeby szturm do kościoła przyspieszył. Oparli się naprzód Żydowie, i niedaleko gory Oliwney (53) uczy-

(47) Usiłował mocno Tytus, ażeby Jana do poddania się nakłonił: lecz ten coraz większą zaciętość pokazywał. Uciekało atoli wiele Żydostwa do Rzymian. *Bell. Jud. VI, 2.*

(48) Wybrano z każdej century po 300. żołnierzów najlepszych: do każdego tysiąca przydano Trybuna. *Jozef Bell. Jud. VI, 2.*

(49) Czas, w upałach czasu i kraju owego najzdolniejszy do bitwy i załadzek. Działo się to 15. dnia Lipca.

(50) Obyczajem wiadomym

w każdym porządnym wojsku.

(51) *Jozef Bell. Jud. VI, 2.*

(52) *Bell. Jud. tamże.*

(53) Wypadli Żydzi na zajutrz po wtargnięciu Rzymian, około jedenaśtej godziny na dzień, to jest blisko zachodu słońca dnia 17. Lipca. Gora oliwna stoi na wschód Jerozolimy: z niej nie tylko miasto, ale wszystkie miejsca okoliczne widzieć można. Tam Chrystus w niebo wstąpił: tam w bliskości stał ogrod *Getsemani*, gdzie Zbawiciel, od Judasza zdradzony, i poimany. *Math. XXVI, 36.*

nili wycieczkę: z kąd lubo odegnani od Rzymianow (54), pomnożyli gniewy daremnym usiłowaniem.

XXXIV. Pogorszał się coraz stan obleżonego miasta: frozył się głód (55): słyhać było o zaboystwach chłopiąt na pastwę (56), i że matka jedna (57), o jakim okrucieństwie śladu w starożytności niemaż (58), własnego syna pożarła nieużyteczną zbrodnią: ponieważ śmierć niegodziwie odwlekana przyspieszała zaraza (59), głodu towarzyszka. Powstały

(54) *Jozef Bell. Jud. VI, 2.* Tytus postanowił wyciąć do powiada: że po zgromieniu Żydów, nieiaкіś Pedanius biegnąc za Żydami na koniu, uchyliwszy się w biegu aż do ziemi, chwycił mocnego, młodego i zbrojnego Żyda około pięty: że go podniósł, i do Tytusa w ręku zanosił. Powieść zaiste płocha i historyka nie godna. To się jednak przytoczyło dla przeświadczenia czytelnika, iż Jozef, aczkolwiek wyborny pisarz, w wielu jednak rzeczach albo pochlebny, albo lekkowierny, albo chełpliwy i płochy.

(55) Taki był głód, że przemierzeni Żydzi szperali w rydzotkach, i edli gnoy bydłecy i inne obrzydliwości pożerali. *Jozef Bell. Jud. VI, 13.*

Nim Tytus opasał murem miasto, już przedawano korzec zboża po jednym talentie. Na nasze pieniądze około 850. Czerw. Złot.

(56) *Jozef. Bell. Jud. V, 10.*

(57) Ta niewiasta nazywała się *Marya* szlachetnie urodzona *Jozef Bell. Jud. VI, 3.* Cogdy się rozniósł po mieście, taki strach wszystkich napełnił, że

Tytus postanowił wyciąć do szczętu, tak uparczywy, i na wszystkie niegodziwości zacięły naród. Sami nawet Żydzi umyślnie szukali śmierci, szczególniemi tych nazywając, którzy pomarli nie widząc tej kłękki i obrzydliwości. Tu się ziściło owe proroctwo Zbawiciela, kiedy idąc na śmierć rzekł do niewiast płaczących. *Nolite flere super me, sed super vos ipsas flete, & super filios vestros. Quoniam ecce venient dies, in quibus dicent: beata steriles & ventres qui non genuerunt, & ubera quae non lactaverunt. Tunc incipient dicere montibus: cadite super nos, & collibus aperite nos. Lucæ XXIII, 28.*

(58) *Jozef tamże.* Późniejszy Historie wspominają o podobnych obrzydliwościach. Nie szukając obcych, można widzieć w Piaśnickim pod Rokiem 1612. i w Koberzyckim obżerniey, iaki głód Polacy wytrzymali w mieście Moskwie, nim przyszło do poddania się.

(59) Tak froga była zaraza, że od 14. dnia mieżąca *Xanti-*

R.C.P.70
Z.R.323.

okropniejsze nad samo powietrze klęski: kiedy wielu bądź z głodu, bądź z jego bojaźni, w dzierając się gwałtem do domow, przy szperaniu po kątach coby ziedli, wszystkie miesca krwią i łotrowstwem napełniali (60). Złamanym gmin tyła klęskami, iużby podobno w kroczył w umowę pokoju, gdyby herfztowie (91), sumnieniem zbrodni zdziczali, a fanatyczna wie szczkow zgraia (62), tuszając pospolstwu „ że „ im iawniejsza trwoga, tym prędzey boskiey „ pomocy spodziewać się należy, „ zdrowey rady nie zepsuła. Do tego, wążące się między boiaźnią a nadzieią umyły, mieżaly frogie cudowiska, wyżey od nas namienione (63), iakoby gońce niepochybnie wiszącey zguby. Nieiakis człowiek z gminu, imieniem Jezus, czterma ieszcze laty przed zaczęciem woyny, (64) wrożył okropnym wrzaskiem w dzień i w nocy następujące (65) dla ludu, miasta i kościoła nieszczęśliwości: trudno go było fu-

cus, to jest 13. Kwietnia, do pierwszego dnia miesiąca *Panemus*, albo 28. Czerwca, wyniesiono przez jednę tylko bramę umarłych 115,880, o czym *Mannæus* zbieg żydowski upewnił *Tytusa*. *Jozef. Bello Judaico* V, 13. powiada, że przez wszystkie bramy, wyniesiono trupow na 600,000: nie licząc tych niezmierney liczby, których w mieście pogrzebiono.

(60) *Jozef. Bell. Jud. V, 12. VI, 3.*

(61) *Jozef. Bell. Jud. VI, 2.*

(62) *Jozef. Bell. Jud. VI, 5.*

(63) w K. V, R, 3.

(64) Ten Jezus przyszedł do Jeruzolimy przed czterma laty, na święto *Scenopagia* (Kuczki *Tabernacula*): i zaraz krzyczeń poczał, wołając nieustannie przez siedm lat i cztery miesiące. *Jozef. Bell. Jud. VI, 5.*

(65) *Jozef Bell. Jud. VI, 5.* powiada: że w dzień i w nocy obchodząc wszystkie miasta ulice wołał „ Głos od wschodu, głos od zachodu, głos od czterech wiatrow, głos na Jeruzalem i na kościół, głos na oblubieńców i na oblubienice, głos na cały lud „ Toż samo pisze po Hebraysku *Jozef Gorienides VI, 53.*

R.C.P.70
Z.R.323.

kiem i biciem od frogiey odrazić wrożki (66). Ten po zaczętych szturmie, iakby się iuż prośectwo iego spełniło, gdy smutny i w głębokich myślach zatopiony, chodząc około murów woła: „ biada, biada kościołowi, miastu, ludowi „ przydał nagle „ biada, biada mnie samemu „: w tym upadł bez duszy, wyrzuconym z działa kamieniem zabity (67). A co więkzey ieszcze dodało trwogi, że na ow czas upadła iuż zupełnie, (68) nieustająca ofiara.

XXXV. Temi trwogami rozriadli Zydzi, nie folgując miastu i sobie, ogniem, mieczem, a domow, murów i szanćow rozwalinami uśadzili się Rzymianow zetrzeć, w nadziei ocalenia kościoła. Wtak okropney wrzawie, i strawieniu

(66) Zydzi, nieraz go fródze ubiwży, wydali do sądu *Albina*, na ow czas prokuratora ziemi *Judzkiey*. Ziego rozkazu smagany, prawie aż do opadnienia ciała od kości, ani prosił, ani zapłakał, powtarzając tylko za każdym uderzeniem *Biada, biada Jeruzolimie*. Pytany od *Albina*, z iakiey by przyczyny to mowil? nic nie odpowiadł. Wypuścić go potym kazał *Albin* iako szalonego. Bili go Zydzi codzień: on iednak nie lając im zato, swoje zawsze powtarzał. Nie błogosławił nawet tym, co mu ieść dawali, ale wszystkim iedno powtarzał. *Biada was czeka* *Jozef tamże.*

(67) *Jozef tamże.*

(68) Ustala dnia 17. miesiąca *Panemus*, to jest 14. Lipca. *Jozef. Bell. Jud. VI, 2.* Tegoż samego dnia także ustala w pier-

wszym kościele przed niewolą *Babilońską*. Tę smutną pamiątkę odnawiają Zydzi ścisłym postem każdego roku, siedmnastego dnia miesiąca *Tamuz*. Owczem między niemi niektórzy pobożnieysii, od dnia 17. *Tamuz*, aż do dnia 9. miesiąca *Ab*, którego odprawu'e się post na pamiątkę pierwszego i drugiego kościoła spustoszenia, od miesta i wina wstrzymują się. Co się tycze tey ofiary nieustającej, czynionej codzień w kościele, nazwaney *juge sacrificium, holocaustum sempiternum* albo *wieczne calopalenie*, opisnie iey obrządek *Moyżesz Numerorum XXVIII, 3.* Ustala zaś ta ofiara dla niedostatku kapłanow, iako mowi *Jozef. VI, 2*, ponieważ w tym okropnym, mordow, łupieństwie, rozpusty, bluźnierstwa pomiełzaniu, nie byle iuż

R.C.P. 70
Z.R. 823.

plomieniem krużgankow (69), ukazała się wspaniała owa świątyni postać; na który widok stanęło Rzymskie wojsko, iakoby świętością miejsca zadumiało (70). Z niewolony uporem Zydowski Tytus, rozkazał daley postępować, (71) a za pogwałcone już od samego nieprzyjaciela święte prawa, brać zemstę z narodu, bogu i ludziom przemierzonego, zupełną onego zagładę. Pomykano więc szafce (72), przybliżano potężne działa, daremną jednak pracę (73), dla niezmierny wielkości kamieni murowych. Przystawione nakoniec drabiny (74) do krużgankow kościoła: ani się opierali Żydzi, podstępniacym Rzymianom: lecz kiedy już w ręce

czystych i świętych kapłanow, którzyby ją godnie sprawować mogli.

(69) Żydzi, dnia 22 miesiąca Panemus, to jest 19. Lipca, zapalili krużganki kościoła, które od północy i zachodu były związane z wieżą Antonia. We dwa dni potem, to jest 21. Lipca Rzymianie przyległy krużganek podpaliłi, z ukontentowaniem Żydow, pomnażających te ruiny, aby Rzymianie wstępu do kościoła nie mieli. Jozef. *Bell. Jud.* VI, 2. Dnia 24. Lipca, gdy Rzymianie podeszli nie ostrożnie pod krużganek zachodni, zginęli tam wszyscy ogniem: ponieważ Żydzi go podpaliłi nakładzły pod dach między belki suchych drow, smoły i klein. Zplonął ogniem ten krużganek aż do wieży Janowej, nad bramami, które prowadziły aż do *Xystus* (sala kryta) zbudowanej. Ostatek tego krużganek Żydzi odcięli. Następującego

dnia, to jest 25 Lipca zapaliłi Rzymianie krużganek północny, aż do rogu krużganek wschodniego, który stał nad doliną Cedron. Jozef *Bell. Jud.* VI, 3.

(70) Dion w K. XXVI. *ob religionis pavorem.*

(71) Dion tamże.

(72) Dokończone te szafce od dwóch pułkow, osmego dnia miesiąca *Loi*, to jest 3. Sierpnia: usypano ie przy sali krużgankowej (*exedra*) zachodniy wewnętrzny kościoła. Jozef *Bell. Jud.* VI, 4.

(73) Przez sześć dni, nim usypano szafce, walono z działami mury, i podkopywano fundamenta bramy północney, prozną jednak pracą, dla niezmierny wielkości ciowow kamiennych, o których była mowa w Hist. K. V, R. 12.

(74) Do krużgankow wewnętrzny kościoła. Jozef tamże. Dwoiaki zaś był ten kościół, ie-

R.C.P. 70
Z.R. 823.

w ręce im wpadli, poczęli iednych przywalać, drugich spychać; drabiny wywracać; tych co się do famych już krużgankow przedarli mieczmi zabijać. Naymężniey potykali się chorągowie, lecz wielkością gminu zatłumieni i pomordowani, stracili chorągwie (75).

XXXVI. Nauczony doświadczeniem Tytus, że iego powolnością ku kościołowi, osłabiała się moc Rzymska, a Żydom rośło zuchwalstwo, rozkazał podpalić bramy (76). Po wrzuconey załodze ogarnął płomień drzewo, zatłone frzodkiem między blachami srebrnymi (77); a gdy się ogień pokazał, i drzwi rozszedł, stanęli w zadumieniu Żydzi, nie mając już dosyć ferca do ugaszenia pożaru, który w dzień i w nocy (78) wszystko pfował. Tym czasem Tytus zwołałszy hetmanow wojskowych (79) radził o kościele. Różne były zdania (80): iedni sądzili, „aby użyć prawa wojennego: iż „Żydzi, poty się będą zuchwalić, poki kościół „sta stanie: że się ich zewsząd wielka moc ze „szła; że famym iego zniszczeniem pokoy sta „nać może „. Drudzy mówili, „ażeby go zachować w całości, ieśli za podstępniem puł-
Tom III. Qqq

den zewnętrzny, drugi wewnętrzny, iako mówiono wyżej w przypisku, gdzie o wspaniałości i bogactwach kścielnych.

(75) Jozef tamże.

(76) Jozef tamże.

(77) Jozef tamże. Obacz przypiski Rozdziału VIII.

(78) Jozef *Bell. Jud.* VI, 4.

Działo się to dnia 8. miesiąca *Loi*, to jest 3. Sierpnia.

(79) Byli ci wodzowie, Ty-

berusz Alexander naywyższy, Sextus Ceryalis legat V. pułku, Larcus Lepidus X, Tytus Frugi XV, Aternius Fronto pułkownik dwu pułkow Alexandryjskich, Marek Antoni Julian Rządca Zydowskiej ziemi, tudzież Inni wojskowi urzędnicy. Jozef tamże. Działo się to 4. dnia Sierpnia.

(80) Jozef tamże.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

„ kow Zydzi broń złożą: czego gdy nie uczy-
 „ nią, zburzyć go należy; już to albowiem nie
 „ przybytek boski, ale siedlisko woyny: nie
 „ padnie ztąd wina na Rzymianow, ale na sa-
 „ me Zydy, i onych uporczywość. Przeci-
 „ wnie oświadczał się Tytus: „ że choćby się
 „ opierali Zydzi, on jednak tego nie uczyni,
 „ aby na ukaranie ich zaciętości, kościół ariął
 „ burzyć: że tak wspaniałe dzieło ginąć nie
 „ może bez krzywdy ludu Rzymkiego; które
 „ ocalone stać będzie na wieki dowod ie-
 „ go państwa i tryumfow. „ Pośli za zdaniem
 Tytusa Fronto, Alexander, i Ceryalis, a po wy-
 danym rozkazie pułkom, aby nieco spoczęły,
 wybrane rotę na ugaszenie pożaru (81), i
 uśnięcia drogi, dla łacniejszego pułkom podsta-
 pienia.

XXXVII. Tak gdy łaskawość Rzymka
 radzi o ocaleniu kościoła, miotają Zydow zia-
 leństwo (82) na jego zgubę. Albowiem wy-
 padłszy z wielkim zapędem z bramy wscho-
 dniej (83), uderzyli na Rzymian, którzy w
 kościele zewnętrznym strażę trzymali. Wstrzy-
 mali mężnie Rzymianie (84) tę nawałę, gę-
 stym szykiem, a ściśnionemi przodem tarcza-
 mi wryci i nieprzełamani. Atoli nie będąc ro-
 wni liczbą, niedaliby rady, gdyby Tytus pa-
 trząc z wieży *Antonia* (85) na ich bitwę, rychłym
 jazdy wysłaniem nie dał posilku. Zydzi nie
 zdolni na odpor Cefarskiej ścieżki, cofają się w tył,

(81) Jozef tamże.
 (82) Jozef tamże. To się dzia-
 ło 5. dnia Sierpnia.
 (83) Ta brama była ze wszy-
 stkich najwyższą. Jozef
Bell. Jud. V, 3.
 (84) Jozef *Bell. Jud. VI, 4.*
 (85) Nie była zatym ta wie-

prożno się harcami utrzymywali: a zawsze
 zwyciężeni do kościoła uciekli.

XXXVIII. Wrociwszy się Tytus do wie-
 ży *Antonia*, całą nazajutrz swoich potęgą na-
 trzeć, i kościół otoczyć postanowił: lecz zapal-
 czywszy nad ludzi gniew boski Zydow ścigał.
 Spiesząc się sami na własną zgubę, wpadli na
 Rzymian, którzy się około gaszenia pożaru
 w kościele wewnętrznym zabawiali. Taką za-
 ciętością rozjątrzeni żołnierze, niesforną o-
 wę Zydowstwa drużynę tak mężnie poparli,
 że uciekających aż do samego kościoła prze-
 pędzili. Na ow czas ieden z Rzymianow, nie
 mając rozkazu, boskim jakimś natchnieniem
 (86) zapędzony, a od innego żołnierza podnie-
 siony, przez złote okno, z kąd do kaplicy około
 kościoła postawionych (87) był wstęp ku puł-
 nocy, żarzącą się głównię wrzucił. Skoro wy-
 buchnął płomień, wszczęły się wrzaski, bar-
 dziej niżeli ginącego Zydostwa. Co gdy się
 do Tytusa, spoczywającego na ow czas donio-
 śło, porwawszy się natychmiast z namiotu (88),
 pobiegł do gaszenia: pośli z nim inni wodzo-
 wie; zbiegło się z obozu całe wojsko: pełno
 wszędy wołania: a lubo Tytus ręką i głosem
 (89) ratunku żądał, tumult i trwoga oczom i
 uszom władzę odbierała. Rownie zapalczy-
 wy w zwyciężcach i zwyciężonych zapęd. Tam

Qqq ij

za ze wszystkim zepsuta. O iey
 wielkości obacz wyżej R. V.
 (86) Jozef tamże.
 (87) Ten kościół był zam-
 knięty w drugim kościele, i na-
 zwał się *Sanctum*: tam byli
Sancta Sanctorum. Jozef *Bell.*
Jud. V, 5. Kaplice te stały przy
 niższej części kościoła. Jozef
 tamże.
 (88) Jozef *Bell. Jud. VI, 4.*
 (89) Jozef tamże.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

R.C.P. 70
Z.R. 823.

ci spieszą zaległe z dawna na nienawistny naród wylać gniewy, zakaknieni, procz innych rzeczy, polyskającym zewnątrz w kościele złotem (90), a nadzieją bogatszej wewnątrz zdobyć: ci, nie już za majątki i życie, ale za kościół i za Boga walcząc, z pogardą wyzywali śmierci, im bliżsi niebezpieczeństwa, tym większą boskiej pomocy otuchą zasileni (91). A tak w owej wrzawie, rościły się place pobitych Żydów i Rzymskimi ciałami; zbroczyła krew dziedziniec kościelny (92); pełno zabojów około ołtarza (93), i na wschodach świątyni samej. (94).

XXXIX. Tak gdy się zewsząd krew leje, a ogień od Rzymian miotany (95) fili, stał iefczce sam kościół płomieniem nie tknięty. Tytus, chcąc go widzieć, rzucił się w tłumy wojowników; i przedarł się w towarzystwie wodzów, wszedł wewnątrz (96), oglądał świątynią, przepatrzył wszystko (97), dziwiąc się

(90) Sama zewnętrzna postać kościoła grubemi ze złota blachami była pokryta. Jozef *Bell. Jud. V, 5.*

(91) W tym mniemaniu zasiani, jakoby ich Bóg w ostatniej przygodzie cudownie poratuje, rozłożyli się po różnych miejscach. W niższej części kościoła, czyli na dziedzińcu Żydów, stało pospółstwo: wschody kościelne osiadła starczyzna: a w samym kościele trzymali się kapłani. Dion w K. LXVI.

(92) Gdzie stało pospółstwo, gdy przychodziło do kościoła Bogu cześć oddawać.

(93) Miedzy dziedzińcem ko-

ścielnym i kościołem czyli *Sanctum*, o czym mówił smy wyżej, stał ołtarz wysoki na 15. łokci, tyleż mający długości, a szeroki na 50. Jozef. *Bell. Jud. V, 5.*

(94) Po dwunastu stopniach do kościoła, czyli *ad Sanctum* następowało. Jozef tamże. O zabojach na tym miejscu Jozef *Bell. Jud. VI, 4.*

(95) Wołali na siebie żołnierze, aby ogień rzucać. Jozef tamże.

(96) Jozef *Bell. Jud. VI, 4.*

(97) Przed świątynią samą, czyli *penetrals*, stały trzy owe naczynia sławne: lichtarz złoty, stoł złoty, i kadzielnica. O

R.C.P. 70
Z.R. 823.

rzeczom odgłos sławy przewyższającym, pełen nadziei, że nasycona spólnemi morderstwami wściekłość, da miejsce jego ocaleniu. Lecz jeden z żołnierzów idących za nim, podłożył tajemnie (98) ogień pod bramę: z kądy gdy zajęty pożar ogarnął kościół (99), stanął gmin w zadumieniu; wodzowie sami i buntu herztowie nabrawszy ferca uciekli do wyższego miasta: drudzy wpadając z trwogi w rozpacz, a pewni zguby ze stratą kościoła, lecieli na śmierć dobrowolną; inni się na Rzymskie miecze narażali (100): wielu nie chcąc pogafskim żelazem ginąć, sami się pozabijali: wielu nakoniec, świętym palącego kościoła płomieniom oddając życie, (tak to zacięty narodu zabobon) cieszyli się z tego rodzaju zguby, jak z nayokazalszej przewagi. W tak okropnym ginących pogrzebie jedyna była wódza troskliwość, aby mimo jego woli, na powiszechym brzydkich i nieludzkich ludzi zgorzeliłku zwycięstwo nie osiadło. Pracowano ocalić gwałtem życie zwyciężonych, i samych nad sobą przywieść do litości: lecz darmo: frożyły się zewsząd pożary: trawił świątynią nieugaszony ogień: cała góra na koło błyskała płomieniami (1). Przerażony frogim widowiskiem i żalem Tytus odszedł bez pożytku. Tym czasem, gdy natężone uporem a chciwością łupu

latości złoty i innych ozdobach mowiono wyżej pod R. 5.8.

(98) Jozef tamże.

(99) Brama ta była złota w samym kościele przed *Sanctum*

Sanctorum: albowiem pierwsza

część kościoła stała otworem za świadectwem Jozefa *Bell. Jud. V, 5.*

(100) Ta powieść wyjęta z Diona w K. LXVI.

(1) Tagora nazywała się

R.C.P. 70
Z.R. 823. pałwi się żołnierskie okrucieństwo, między wrzaskami Rzymian i wyciem ginącego Żydostwa, dokonany pożarem osiadł w perzynach kościoł. Ta ostateczna narodu klęska zdarzyła się tegoż samego dnia (2), którego przed laty pierwszy ow kościoł, sławniejszy i jeszcze i bogatszy, zginął podpałem Babilońskim (3). W pośrodku tlejących rozwalin utkwione zwycięskie Rzymian znaki (4), oddane bogom ofiary, Tytus *Imperatorem* wykrzykniony. Tak wiele zaś złota nabrało żołnierstwo, że cena jego do połowy w Syryi upadła. (5)

XL. Atoli nie tu jeszcze koniec obrzydliwościom wojny Żydowskiej. Gdy się zwycięzca namyślał, iakby resztę nieszczęśliwego narodu ocalić, gnuśna kapłanów zgraja ośmieliła się prosić (6) o życie. Wstyd było Tytusowi, ażeby po zgubie kościoła żyć mieli; przeto wszystkich na fromotną śmierć skazano. Pozwolone innym życie, a od wodzów Jana i Symona wzgardzone; (7) tak rozżarzyło zwycięzców gniewy, że na zburzonym mieście ostatecznie iuż zniszczenia położyli znamie. Podpalono naprzód (8) poimane dawniey gmachy; rzucony

Moria, gdzie stał kościół. Jozef *Bell. Jud.* VI, 5.

(2) Dnia 5. Sierpnia, a według Żydów 10 dnia miesiąca *Ab.*

(3) Obacz Jeremiasza *Pro-roka Roz.* LII, wiersz 12.

(4) Jozef *Bell. Jud.* VI, 6.

(5) Jozef tamże. U starożytnych proporcya złota do srebra była iak ieden do 12.

(6) Piątego dnia po zgorze-

niu kościoła, to jest 10. Sierpnia, kapłani, którzy na mury kościoła weszli, szukając tam ucieczki, ześli z tamtąd zmorzeni głodem, i przyszedszy do Tytusa prosiłi o życie. Odpowiedział Tytus, iż przystoi kapłanom razem ginąć z kościołem, i wszystkich zabić kazał. Jozef *Bell. Jud.* VI, 6.

(7) Jozef tamże.

(8) Dnia 11. Sierpnia. Jozef

potym ogień na cuchnące gnijącemi trupami domy. Lecz zaśluzoney uporem kaźni uśli synowie i bracia Krola Itaza (9), tudzież wielu ze szlachty, którzy o miłosierdzie Tytusa prosiłi. Sypano potym szańce (10) naprzeciwko wyższemu miastu, imieniem Syon (11), którego wysokość połady i warowne wieże broniły. Wszakże, iakby nie odwrótnym iakimśi losem, własnemi raczey niezgodami, niżeli siłą nieprzyjacielską Jerozolima zginąć miała, w ostatecznym nawet razie nie stanęła zgoda między zwaśnionym z Idumeycami (12) Żydostwem. Tytus, wrodzoną litością, a zwyczajnym wodom fortelem pomnożył te zatargi, czyniąc Idumeycom nadzieię łaski, jeśli się poddadzą.

XLI. Gdy się tak Żydzi między sobą w zaiemnie psują, rozpoczęto znowu oblężenie. (13) Wściekli herfztowie oblężonych, opuści-

tamże. Nazajutrz druga część mieysce opisuie Jozef *Bell. Jud.* niższego miasta spalona. Jozef VI, 8.

Bell. Jud. VI, 7.

(9) O Itazie, krolu Adyabenu mówiono w R. D. K. XII, R. 13. Itazes z matką swoją Heleną przyjął religią Żydowską. Dla tej przyczyny bracia jego i synowie przenieśli się do Jerozolimy. Jozef *Antiq. Jud.* XX, 2. Itazes umierając, za świadectwem tegoż Jozefa XX, 3. zostawił synów 24. i tyleż corek. Tytus tych synów i powinowatych Itaza trzymał naprzód pod strażą, potym w kavanach do Rzymu zaprowadził iako zakładników. Jozef *Bell. Jud.* VI, 6.

(10) Dnia 15. miesiąca Sierpnia. Tego sypania sposób i

(11) Tak nazwane od pagorka Syon, które miało niegdys Krol Dawid do niższego miasta przydał. Teraz część jego największa, za nowym miastem Jerozalem, czyli *Eliq.* stoi w rozwalinach na polu.

(12) Idumeyczykowie sprowadzeni od Zelotów do miasta, byli częścią wielką tej wojny. Gdy myśleli o poddaniu się, a Tytus na to przyzwalał, dowiedział się o tym Symon. Z kąd sroga niezgoda i bitwy między niemi i Żydami. Jozef *Bell. Jud.* VI, 4.

(13) Po zakończeniu szańców przez osmnaście dni, to jest dnia 2. Września przystawione

R.C.P. 70
Z.R. 823.

li jedyną, lecz niedobytą twierdzę; zostawiając nieprzyjacielowi nieobronne wieże (14): a tak część owa miasta najmocniejsza, bez wylania krwi Rzymianów (15), w ręce się onym dostała. Ta gnuśnego narodu hańba, z dawnymiłączona zbrodniami, powszechnym miasta wycięciem (16) oczyszczona. Owe domy, wzajemnym obywatelów szaleństwem dawniej zplugawione, zostały nową obcego miecza pastwą: zagęszczone powtórnie pożogi: strawił do szczętu obrzydliwe gmachy płomień, w nocnych ciemnotach nad radę i ratunek potężniejszy (17). W tych Jeruzolimy zgorzeliskach zaświtał dzień dla niej ostateczny drugiego Września (18), przynosząc koniec miastu, które przez dwa tysiące sto siedmiesiąt lat (19) napelniwszy wschodnie krainy sławą i wspaniałością, teraz popioł (20).

XLII. Tytus wszedłszy do miasta, a dziwiąc się mocy wież niedobytych, zeznał (21), „ iż

machiny do murów, i zaczął się powtórny szturm do miasta. Jozef *Bell. Jud.* VI, 8.

(14) W tych albowiem wieżach, samym tylko głodem mogli być zwyciężeni Żydzi. Jozef tamże.

(15) Jozef tamże. Rzymianie dostawczy murów, powywieczali chorągwie na wieżach, obchodząc z wielkim weselem zupełność zwycięstwa. Jozef tamże.

(16) Tak wielka była liczba pobitych, tak wiele krwi rozlanej, że za świadectwem Jozefa ścisniejsze ulice były trupami

zawalone, a krwią płynącą ognie zalewano.

(17) Przeżłali Rzymianie wycinać ludzi około wieczora: a przed nocą miało zapalili. Jozef tamże.

(18) Dzień ten przypadł w niedzielę: a w poprzedzającym szabacie zaczęto bić taranami do murów miasta Syonu: część jego rozwalona, część bez żadnego odporu wzięta.

(19) Jozef *Bell. Jud.* VI, 10.

(20) Zysciło się proroctwo Daniela IX, 26. - Chrystusa Pana *Luca* XXI, 20,

R.C.P. 70
Z.R. 823.

(21), „ iż on był tylko wodzem wojska, a sam „ Bog zwycięstwa tego sprawcą „. Rozkazał żołnierzom, sytym już zabójstwa, poprzestać dalszej rzeźby, chyba tych tylko, którzyby się bronić śmieli. Rozporządził, „ aby szu- „ kać hersztów tających się po lochach (22); „ wybierać młodzież piękną i roślą na tryumf „ (23), posłać do Egiptu na kopanie krusz- „ ców w lata podeszłych brańców „. Wybrano nadto wielu, którzyby na teatrach zapasami ze zwierzęty, albo szermirskim żelazem pogineli (24): niedorożkowi, niżej lat siedmnaśtu, przedać pod *wieńcem* rozkazano (25). Słychać było między Żydami, że w tym oblężeniu wzięto niewolników dziewięćdziesiąt siedm tysięcy, a jedenaście set mieczem poległo (26). Nie zostało nic w mieście, prócz trzech wież (27), na znak zwycięstwa ocalonych: zachowana także część muru zachodniego (28), gdzie postawiony garnizon pod

Tom III.

Rrr

(21) Obacz Jozefa *Bell. Jud.* VI, 9.

(22) Wyleźli z tamąd Symon z Janem, nie mogąc głodu wytrzymać, i poimani od Rzymian.

(23) Wybrano ich siedmset, Jozef *Bell. Jud.* VII, 5.

(24) Ażeby zrozumieć, wiele Żydostwa tym sposobem zginęło, dofyć jest powiedzieć, że

na igrzyskach, które Tytus wyprawiał w Cezarei dnia 24. października, na pamiątkę rodzin

brata swego Domicyana, zginęło ich więcej niżeli dwa tysiące pięćset. Więcej ich jeszcze poległo na igrzyskach w Berycie

na pamiątkę rodzin oycy Wespazyana 17. Listopada wyprawionych. Jozef *Bell. Jud.* VII,

5. wiele ich także zginęło w mieście *Cezarae Philippi*, i na innych miejscach.

(25) O tym zwycięstwie mówiono w R. D. K. XIII, R. 30.

(26) Jozef *Bell. Jud.* VI, 9. Obacz przypiski w K. V. R. 13.

(27) Nazwiska ich *Phasalus, Hippicus, Mariamne*. Jozef *Bell. Jud.* VII, 1. o ich dziwnej piękności obacz tegoż Jozefa V, 4.

(28) Który otaczał miasto ku zachodowi. Jozef *Bell. Jud.* VII, 1,

rzędem Terencyusza Rufa: inne wszystkie miejsca rozwalone, i pługiem poryte (29).

R.C.P.70
Z.R.823.

XLIII. Tytus, pochwaliwszy w zgromadzonym kole, i udarowałszy co naywaleczniejszy z rycerstwa (30), rozdzielił tym sposobem zwycięskie pułki. Dziesiąty zoltawiony w Zydowskiej ziemi: dwunasty wyflany do Meliteny (31): piątemu i piętnastemu rozkazano, aby wodzowi towarzyszyli do Egiptu, który w krotce wyjechał do Cezarei, (32), chcąc odwiedzić wschodnie państwa. Potym wyflany Lucyli Bassus (33) ażeby pozostałe jeszcze w Zydowskiej ziemi zamki opanował. Po wzięciu Macheruntu (34), drugiey twierdzy Zydowskiej, cały ten kray przedany (35): ro-

(29) Ażeby nawet śladu nie było, że tam ludzie mieszkali, Jozef Bell. *Jud.* VII, 1. Sam kościół tak zburzono i popsuto, że w kilka dni po zupełnym wzięciu miasta, gdy Symon wódz, głodem przemorzony wylazł ze swoich lochow, nic nie uyrzał wynurzony, prócz miejsca, gdzie stał kościół. Jozef Bell. *Jud.* VII, 2. Tak ziściło się proroctwo Zbawiciela u Mateusza S w R, XXIV. *Amen dico vobis, non relinquetur hic lapis super lapidem qui non destruat.* Rzymianie mieli zwyczaj, na znak ostatniego spustoszenia miasta, pługiem orać na jego rozwalinach.

(30) Udarowałszy żołnierzy złotem i koronami i tarczuchami, złotem i włóczniami, rozmaitym srebrem i złotem lannym, tulież innemi sprzętami,

uczynił bogom ofiarę: bito woję w tak wielkiej liczbie, że całe wojsko przez trzy dni mięło iadło. Jozef Bell. *Jud.* VII, 1.

(31) Jozef Bell. *Jud.* VII, 1. Melitene, teraz *Malatia*, miasto na granicach Armenii i Kappadocyi nad rzeką Eufratem,

(32) Naprzód do Cezarei nadmorskiej, *Cesarea Palestina*, potym do Cezarei Filippa, nazwanej pierwey *Panea* teraz *Baniās*. Jozef Bell. *Jud.* VII, 2.

(33) Jozef Bell. *Jud.* VII, 6. Ten Lucyli, naprzód Herodia, miasto sławne, *oppidum illustre* według Pliniusza, niedaleko Jeruzolimy, potym Macherunta dobył.

(34) *Macharus* zamek z miastem w pokoleniu *Ruben*, od Heroda na skale zmocony. Tam święto Świętego Jana Chrzciciela.

(35) Jozef Bell. *Jud.* VII, 6. Tytus pisał do Lucylego Bassa,

skazano Zydow „ ażeby Jowiszowi Kapitolskiej, mu co rok po dwa pieniądze (36) wypłacali „ Do Cezarei, Rzymianom wierney, zaprowadzona osada (37); a po ustąpieniu naprzód pogłównego, w krotce potym od wszelkich podatkow uwolniono. Miasto Emmaus (38) na pamięć wiekuistą zwycięstwa, nazwano Nikopolem.

XLIV. Tym czasem Wespazyan wyjechał z Alexandryi, z różną od przybycia tam swojego sławą. Zalili się obywatele (39), na nie zuaioną panu hoyność (40), na odżywienie

Rrr ji

i Liberyusza Maxyma, Prokuratora Zydowskiej ziemi, z rozkazem, ażeby cały kray Zydowski wyprzedali. Zadnego tam miasta nie zbudował: a miasto *Emmaus* osmndziesiąt starym żołnierzom do mieszkania oddał.

(36) To jest około dwóch złotych naszych, którą sumę Zydzi dawniey do kościoła Jeruzolimskiego płacili.

(37) Obacz Pliniusza V, 13.

(38) *Nicopolis* z greckiego znaczy *miasto zwycięstwa*: Nie jest to Emmaus, do którego Chrystus dwom uczniom towarzyszył, ale dalsze od Jeruzalem, i o kilka mil dobrych odległe, nie daleko *Joppa*, i morza frzodziemnego. Tam Biskupstwo za pierwszych jeszcze Chrzęścian ufundowane, należało do Patriarchii Jeruzolimskiej, i do Metropolii Cezaryeńskiej. Teraz ie Papięże konferuia, w tytule nie wrzeczy, kemu się podoba. W Polfzcze moiego wieku trzymał ie naprzód terazniejszy Xiążę Biskup Krakowski, Kajetan Sol-

tyk, razem z Koadjutoryą Kiiwotora Fraficizkowi Kobielskiemu Suffraganowi Łuckiemu. Teraz gdy Król Stanisław August, paumoy i dobrodziey, raczył mi konferować Koadjutoryą Smoleńską, Ociec Święty Pius VI. kreował mię w Rzymie R. 1775. dnia dwunastego Kwietnia Biskupem Emmauskim; a Xiążę Michał Jerzy Ciołek Poniatowski Biskup Płocki, brat Królewski konfekrował na to Biskupstwo, w asystencyi JJ. XX. Stefana Giedroycia Inflańskiego, i Gabryela Wodzisńskiego Smoleńskiego Biskupow, dnia 28 Maia, w Kościele Kollegiaty Warszawskiej, w przytomności Nayiasniejszego Pana.

(39) Przyczyny ich nagzekania opisuje Dion w K. LXVI.

(40) Pierwsza Alexandrya uznana Cesarzem Wespazyana; dla której przyflugi spodziewała się nagrody; nie wzięła jednak żadney. Dion tamże.

R.C.P.70
Z.R.823.

R.C.P.70
Z.R. 823.

dawnych podatkow, ustanowienie nowych (41), podanie na wendetę gmachow królewskich, a famych świętości do skarbu dworskiego pociąganie. Tajemne z początku szemrania, przychodziły u świegotliwego, a do uszczypek przywykłego narodu (42), do publicznych złorzeczeństw, i wierszow iadowitych: śmiano nawet Wespazyana nazywać *Kibiozaktem* (43). Niemiał przyuczonych Wespazyan uszu do takowych obelg, a łatwym w panujących do gniewu przyrodzeniem, swywołę daniną ukarał (44), w przedsięwzięciu surowfzey kaźni, gdyby zagniewanego w oycu serca Tytus nie przebłagał (45).

XLV. Darowawszy zatym winowaycom, wyiechał do Rzymu (46) nie chętny Alexandryi. Jeszcze on przed tym; szacownym upominkiem, a iakoby hasłem wkrzeszoney swobody Rzeczpospolitą udarował, kiedy obwinio-

(41) Nie tylko w Egipcie, ale w całym potym państwie, i w Rzymie stołecznym mieście ustanowił Wespazyan nowe podatki; tak dalece, że same charakterstwo zebrzące płacić musiało. Dion tamże. W czym iednak nie należy winować łakomstwa Wespazjana, który zasiał skarb Rzeczypospolitey rozpusła i rozrzutem Nerona, a wojnami Galby Othona i Witeliusza zgoła wyprożniony, ani zdolny do dźwignienia tylu ciężarów w Rzeczypospolitey.

(42) Charakter Alexandrynow opifuie Herodyan w K. IV.
(43) Dawali Wespazyanowi imie iednego ze swoich Królów,

człowieka skąpego, który miał za żonę corkę Ptolemeusza Aulety; oczym Strabon XVII. Obacz także Swetoniusza w życiu Wespazjana R. XIX.

(44) Nalożył po sześć obelg na głowę. Dion LXVI. Uczyni to na nasze pieniądze około złotego.

(45) Dion tamże.

(46) Wwiechał na końcu Maja na kupieckim okręcie do wyspy *Padus*; ztamąd galerą płynął do Grecyi; gdzie odwiedziwszy wszystkie miasta, iechał z Korcyry *Corfon*, aż do *Cap de Leuca*; ztamąd lądem do Rzymu ciągnął. Jozef. *Bell. Jud.* VII, 2.

R.C.P.70
Z.R. 823.

nych o obrazę maiestatu (47), okrucieństwem Nerona, a niezczęśliwością następnych Xiążąt, ile ich w życiu pozostało, wolnemi uczynił, owizem przechodzącą za same śmierci kresy sprawiedliwością, umarłym nawet sławę przywrocil (48). Takową chlubą nad zwycięskie tytuły ozdobiwszy, przybył do Brundyzyum (49), gdzie od Mucyana i przednieyszych miasta obywatelow, między wesółemi okrzykami był przyięty (50). Lecz zaiechawszy do Benewentu, znalazł Domicyana, który rozwiezłego na wszelką lubieżność w niebytności oycowskiej życia występki, udawaniem prostoty i głupstwa zacierał (51). Ztroskany rovnie takowym lekarstwem, iako złym famym Wespazyan, pokrył w sobie domową boleść, ażeby prywatnym rzeczom nad publicznemi gory nie dawał. Wesoly zatym, między zbiegającym się zewsząd na widok i utzowanie nowego, a długo żadanego pana ludem, ciągnął do Rzymu (52). Skoro tam przybył, zaczynając od pobożności, odwiedził naprzod rozpoczętą naprawę gmachow Kapitolckich; i ażeby do pośpiechu zachęcił, wmieszawszy się między robotniki, wynosił na karku gruzy (53); na co inni patrząc, ktokolwiek do stoień-

(47) Dion w K. LXVI.

(48) Dion tamże.

(49) O Brundyzyum, obacz Roczn. Dzie. K. III, R. 1.

(50) Dion tamże.

(51) Dion tamże.

(52) Radość tę opifuie Jozef. *Bell. Jud.* VII, 4.

(53) Toż samo mowi Sweto-

nusz w R. VIII. Dion w K. LXVI. Tym przykładem swoim tak mocno do roboty zachęcił, że w następiącym roku z synem Tytušem w tryumfie wiechał do Kapitolium; i w krotce za swego panowania dzieło to zakończone oglądał. Obacz Plutarcha w życiu Publicoli.

stwem lub maitkami celował, szedł na wyścigi za przewodniczym pań przykładem.

R.C.P.70
Z.R.823

XLVI. Z równym radości wylaniem przyięty w Egipcie Tytus. Odziedziczył wschodnie państwo aż do Zeugma (54), i wziawszy od Wologeza (55) koronę złotą, powrócił do Jeruzolimy, gdzie użalony nad zwaliskami miasta (56), iechał potem do Memfis (57). Narod ten do obrządków duchownych przywiązany, zwykł przez nie cześć panującym oddawać. A jako Alexandria wstawiała cudami Wespazjana (58), tak Memfis Tytusa poświęceniem Apisa, (który u nich obrządek w największym poszanowaniu) wynieść chciała. Więc starożytnym obyczajem, gdy Apis dopełnił biegu życia prawami opisanego, ponurzone go w świętym zrodle (59). Inny

(54) Jozef. *Bell. Jud.* VII, 5. Zeugma transitu Euphratis nobile Plin. V, 24. Tam była forteca zbudowana od Rzymian, która się dotąd nazywa *Romcala*.

(55) Wologezes Król Partow, wyprawił posłowa do Tytusa, z koroną złotą i powinszowaniem zwycięstwa nad Żydami. Tych posłowa przyjąwszy Tytus, wjechał do Antyechii, potem do Jeruzalem i do Alexandrii. Jozef *Bell. Jud.* VII, 5. Dawniej jeszcze, gdy pograniczne Żydów narody przysłały Tytusowi po zburzeniu Jeruzolimy złote korony, on sądząc się tego daru niegodnym, powiadał: Iż on zwyciężcą nie był, ale tylko do zwycięstwa zagniewanego Boga rękę przyłożył. Filostrat w życiu Apolloniusza VI, 29.

(56) Złorzeczył herfzom spilstu Żydowskiego, których złością i uporem, tak sławne miasto przyszło do upadku. Oświadczał się powtore, iż nie chce chłubę mełwa swego szukać z niedźnego stanu ukaranych złościkow. Jozef tamże.

(57) Mowiono o tym mieście wyżej w K. IV, R. 84.

(58) O tych cudowiskach mowiono wyżej w K. IV, R. 31.

(59) Tych zabobonow obrządku opisuje dokładnie Ammianus Marcellinus w K. XXII, 13. w te słowa. *Apis* u Egipcyanow, jest to wół, różnemi rodowitych pstruczyn figurami nasadzony, a mianowicie jedną, która na prawym jego boku rogaty kłęzc wyrażała. Ten wół, gdy po przepisany lat biegu ponurze-

woł na jego miejscu, mający na sobie boskie z pstruczyny znamiona (60), z publicznym żalem szukany i znaleziony, z niezmierną wspaniałością do miasta Memfis był wprowadzony. Tam, po zgotowaney według obrządkow uroczystości, a za zbieżeniem się na to widowisko całego narodu, zaczął poświęcenie długi kapłanów szereg: stał podle Tytus, mając na głowie koronę (61), obyczajem dawnych Królów. Zaprowadzono świętego wołu do swoich przybytkow (62), z kąd się dawała wyroki ludowi, a odpowiedzi prywatnym badaczom. Była u Egipcyanow w wielkiej czci i podziwieniu ta uroczystość; atoli urosły z niej w Rzymie powody do niechęci, o czym na swoim miejscu, pod rokiem następującym mówić będziemy.

R.C.P.70
Z.R.823

XLVII. Zaczął się ten rok (63) od szczęśliwych inion Wespazjana Augusta, po trzeci

R.Z.R.82
4.C.P.71

ny w świętym zrodle, życie zakończył nie godzi mu się albo wiem żyć nad przepis wieku, założonego sekretne ustawy (mi kłag miltycznych,) szukać drugiego podobnego z płaczem publicznym. Ten gdy się zupełnie podobny wynajdzie, prowadzą go do *Memphis* miasta, sławnego przytomnością boską Eskulapiusza. Tam go stopop prowadzi do mieszkani wyznaczonego, i tuż się staie świętym. Powiadają, iż pewne mi znakami przepowiada rzeczy przyszłe: że przychodzących do siebie ostrzeża o nie- szczęśliwościach, tak jako niegdys stroniąc od pokarmu, po-

Cezara, przyszło mu wkrótce przypody prorokował. Obacz Herodota K. III, 27. Dyodora z Sycylii I, 85. Eliana XI, 10. (60) Białe cętki na sierci czarney: ogon i język różny od drugich wołow. Obacz Pomponiusza Mele I, 9. Pliniusza VIII, 46. Dyodor z Sycylii mowi, że go prowadzono na łodzi w zlotey izbje. I, 85.

(61) Swetoniusz w życiu Tytusa R. V. (62) O tych przybytkach, gmachach, obacz Eliana XI, 10. Pliniusza VIII, 46.

(63) Był to rok od założenia Rzymu 824, Chrystusa Pa- na 71.

R.C.P. 71
Z.R. 824.

raz Konfula, z kolegą urzędu Kokceiem Nerwą, których fortuna Rzymskiego państwa zdawała się złączyć, ażeby tamten nauczał, ten uczył się panowania (64). Hiszpanom, z kąd pierwsza oręża wyniknęła burza (65), nadane prawo Latynów (66), ażeby się tym szczątki dawnych niezgod zagładziły. Potym Wespazyan, obcych i domowych wojen pogromca, całego siebie do rozporządzenia spraw domowych obrocil: obeyrzał skarb publiczny, zbytkami wyprożniony, a bez żadney dobra popolitego miłości; samą tylko prywatnego zysku chciwością pałający. Widząc iednak, że zagęszczone występki, przeszły do ludu z przykładu panujących; i że prożna w poddanych a nienawistna poprawa, ieśli się dwor sam w swoich nie postrzega błędach, rozpoczął ją od siebie. Okrzefawszy zatym niepotrzebne dworu wydatki, które zwyczaj w naturę i ozdobę Cefarskiego dostoięństwa obrocil, to tylko z powagi sobie zostawił, czymby się stał prawu podporą i przykładem.

XLVIII. Nadto, chcąc sobie ziednać u ludu wziętość, rzadko siedział w pałacu, przebywając w ogrodach Sullustyusza (67): nie stały u drzwi iego lzylwachy, aby każdemu był wolny przystęp (68). Oddalono nawet badaczow orężnych

(64) Marek Coccejus Nerwa panował po Domicyanie synu Wespazyana; pan i swoimi cnotami, i przysposobieniem za syna i następcę Trajana nader Rzezcypolitey zaśluzony.

(65) Gdy Galba Cefarzem

wykrzykniony. Obacz R. D. K. XVI, R. 67.

(66) O tym prawie mowiono w R. D. K. XI, R. 27.

(67) Dion w K. LXVI. O ogrodach Sullustyusza mowiono wyżej w K. III, R. 82.

(68) Dion tamże.

R.C.P. 71
Z.R. 824.

orężnych (69), iakowy urząd za poprzedzających Xiążąt, a w czasie domowych zamieszkw wszedł w obyczaj. Warowny sam pocztwym sumnieniem, dodał innym bezpieczeństwa, zniósłszy obrazę maiestatu (70). W tey publiczney spokoyności, zaczął sprawować urząd panującego: czytywał zawfze wczesnie, a czasem i w nocy listy, oraz wszystkich urzędników raporty (71): potym dawał przystęp przyiaciom (72); a miedzy powitaniami przybywających wdziwał obuwie i szaty (73): daley, albo w senacie radził o Rzeczypolitey, albo na sądach szafował sprawiedliwość (74): na koniec dawał chwilę rozrywkom umyślu (75), ludzki zawfze i grzeczny (76), bądź z Senatorami, bądź z innemi przeftawał; czy w domu, czyli indziej (77) wieczerał, przyprawując rozmowy, poufałą i

Tom III. Sss

(69) Ażeby kto z orężem do pana nie przychodził. Jak był w tey mierze surowy Klaudyusz Cefarz, obacz Swetoniusza XXXV. Wespazyan tych ludzi nie używał, nawet gdy się iefzcze domowa wojna toczyła. Sweton. XII.

(70) Dion w K. LXVI.

(71) Swetoniusz w R. XXI.

(72) Swetoniusz tamże. Miedzy innemi przyiaciom był Pliniusz starszy, o którym fiefstrzeniec iego Pliniusz młodfzy mowi w K. III, liście 5. *Ante lucem ibat ad Vespasianum Imperatorem: nam ille quoque notibus utebatur.*

(73) Swetoniusz tamże.

(74) Swetoniusz tamże - Dion w K. LXVI.

(75) Swetoniusz tamże. Aurelius Victor *in Epitome* mowi. Przeieżdżał się; potym zasypiał; mył się; na koniec wieczerał.

(76) W tych Wespazyana biesiadach nie było ani zbytkow, ani deboszu: iadał potrawy popolite, a przy stole żartował. Swetoniusz XXII. Dawał często biesiady wspaniale, i dostoięństwu swoiemu przyzwoite, ażeby tym przekupniow zapomagał. Swetoniusz XIX. W czym naśladował, iako i winnych rzezcach Augusta, który za swiadectwem Swetoniusza w Roz. LXXIV. często o trzech i fześciu daniach, *ternis & semis ferulis*, wieczerał.

(77) Dion tamże.

żartobliwą wesołością (78). Ten był pospoli-
ty tryb życia Wespazyana (79).

XLIX. Taż sama, ba większa ieszcze tro-
skliwość o potomstwo; iuż dla miłości Rzeczy-
pospolitey, iuż dla sławy własnego domu. Tra-
pił albowiem niepomału oycowskie serce syn
Domicyan, młodzian dzikiego umysłu, a na
wszystkie naywyższy fortuny ponęty zapal-
czywie pochopny: tego ociec prywatnie upo-
minaniem (80), publicznie honorami do do-
brego przywoził. Tytus, rokosz oycowska,
nadzieia i podpora państwa, przydawał iednak
niespokoyney troskliwości, nie dla podeyrzli-
wego Wespazyana dowcipu, (nie powitała ta
przywara w szlachetney duszy) lecz dla pa-
mięci świeżych ieszcze w Rzeczypospolitey
nawałności, a tajemnych rozmow, „ iakoby
„ wiara iego słabiała: że mu sprzyjały woyska:
„ że nie dla nabożeństwa, ale dla wybadania
„ myśli, pod czas świąt Apisa (81), w nay-
„ okazłszy Egiptu uroczystości, chciwy
„ królowania (82), królewską na głowę wdział
„ koronę „. Lecz Tytus niecierpliwy słyszeć
takowych o sobie w stolicy wieści, przeświad-
czony niekającym sumnieniem, wyjechał do

(78) Był bardzo żartobliwy
Sweton. tamże w R. XXI, i dal-
szych.

(79) Swetoniusz tamże. Au-
relins Victor in Epitome. Insti-
tutum vero uniforme omni vita
tenuit. Podobny życia sposob u-
trzymywał u nas Zygmunt III.
za świadectwem Piaśnickiego pod
R. 1596. fol. 173. Tam accura-

ta singularum horarum observa-
tione, ut nisi morbo aliquo impe-
diretur, stata semper hora se ve-
stierit, vestitus in publicum sta-
tim prodierit. &c.

(80) Dion LXVI. Sweton.
w życiu Domicyana II.

(81) Obacz wyżej R. 46.

(82) Obacz Swetoniusza w
Tytusie R. V.

Rzymu śpiesznie. Pułki, które pod iego wo-
dzą Jerozolimę wzięły, po daremnych proz.
bach, „ ażeby albo sam został, albo im za so-
bą ciągnąć kazał (83), „ piąty do Mezyi, pię-
tnasty do Pannonii odesłane (84). W podróży
zabawił się nieco w Argach (85), dla widzenia
Apolloniusza (86), sławnego na ow czas filo-
zofa, ażeby z iego nauki, do cnot się przyspo-
fobił, synowi panującego przyzwoitych. Zna-
jąc dobrze Apollonius, że nie przemieniającym
rychło słow dźwiękiem, lecz długoletnim
spraw i przykładów doświadczeniem, zwykli
się przysposabiać do zupełności dobrego rzą-
du Xiążęta, odpowiedział proszącemu o radę
Tytusowi. „ Przewyższywszy orężem nie-
przyaciół, przewyższay cnotami oyca (87),
a Demetriusza filozofa słuchay (88). „ Tym
krotkim upomnieniem, lecz w cnoty obfitym
napelniony Tytus, kończył śpieszno podróż, i
iadaćemu na spotkanie swoje oycu niespodzia-
nie drogę zaszedzsy, pomniac na owe Rzym-
skie wieści, temi go słowy „ Jestem oycze, ie-
stem „ przywitał (89). Zaczęli się zatym spol-
nie uściskać, niewiadomo, czyli ociec, czyli syn
z doznanej wierności wesełszy.

L. Rzym i całe Włochy, za przybyciem
Tytusa wylały się na oświadczenie radości.

Sss ji

(83) Swetoniusz tamże.

(84) Jozef Bell. Sud. VII, 5.

(85) Argos miało Cylicy w
Azvi mniejszey.

(86) Apolloniusz z Tyany.
Filostrat w życiu iego VI, 30.

(87) Filostrat tamże 32.

(88) Filostrat tamże w R. 31.

Demetriusz filozof sekty Cy-
nickiey, o którym mowiono w

H. K. IV, R. 40. Oba ci mędr-
kowie, barzicy samochwalcy, ni-
żeli cnotliwi.

(89) Swetoniusz tamże.

R.C.P. 71
Z.R. 824.

(90) Dwoisty tryumf od senatu dla obu uchwaly (91). Lecz oni mieli dosyć na iednym, ażeby niepotrzebnym kosztem Rzeczypospolitey nie uciążali. Pierwszy raz dopiero od założenia miasta, widziani ociec z synem na iedney tryumfalney uroczystości; która iako nowością, tak okazałym obchodem pamiętną została. Dobrze ieszcze w nocy, staneli uszykowani żołnierze niedaleko kościoła Izedy (92). Tam Wespazyan z Tytusem noc przebyli (93): ze świtem, otoczywszy laurami głowy, a w szkarłatne odziani szaty, posli do kruzganku Oktawii (94): tam ich senatorowie, magistraty, i całe rycerstwo przyjęło. Skoro na trybunale (95), w krzesłach ze słoniowey kości usiedli, uwieńczeni liściami żołnierze, i w suknie iedwabne przybrani (96), zwyczajnemi okrzykami cnoty *Imperatorow* obu wynosili: potem Wespazyan uczyniwszy milczenie, i głowę ofloniwszy, zaczął mowić folenne pacierze, a ponim Tytus toż samo powtorzył. Po odprawionych modłach, mowil

(90) Jozef *Bell. Jud.* VII, 5.
(91) O tym i o innych Jozef tamże.

(92) Ten kościół stał na polu Marlowym *campus Martius* niedaleko *Pantheon*, i kościoła Minerwy, teraz *Santa Maria sopra Minerva*.

(93) Nie nocowali w pałacu: albowiem tryumfujący wyieżdżali z miasta, ażeby potem do niego z tryumfem przyehodzili.

(94) Oktawii siostry Augusta Cesarza. Ten kruzganek, *porticus*, byl tam, gdzie teraz kościół S. Anioła, *Chiesa di Sant'Angelo in Pescheria*. Widzieć dotąd ieszcze rozwaliny.

(95) O Trybunale mowiono nieraz wyżej: ten zaś trybunał, czyli miejsce z darniny, lub kamienia w n'iesione, stał przed kruzgankiem Oktawii. Jozef *Bell. Jud.* tamże.

(96) Żołnierze bez broni, w odzieniu iedwabnym *sericati*, z laurami na głowach. Jozef tamże.

R.C.P. 71
Z.R. 824.

krotko Wespazyan do przytomnego koła, z kąd żołnierzow na przygotowaną biesiadę odprawił (97). Sam z synem wrocił się do tryumfalney bramy (98): gdzie posileni nieco pokarmem, wdziali na się tryumfalne szaty (99), a pobiwszy ofiary bogom, przy bramie stojącym (100), zaczęli pompę z ofobliwszą wspaniałością.

LI. Albowiem w tey spokojności państwa, wystawiono na widok bogactwa zholdowanego świata, szacowne rękodzielcudła, i rzadkości natury (1). Wieziono przodem, ułożonych w wieńce, i inne ozdobne kształty, kamieni drogich, szkarłatnych sprzętow, tudzież szat rozmaitych, misterstwem Babilońskim (2) w rozliczne pozory utkanych, niezmierne stofy (3). Prowadzono świetne bogow posągi, dziwney roboty i wielkości: niesiono obrazy zwierząt niewidzianych (4), iak naydoskonaley w swoiey postaci wyrzanych. Wszystko polyskało złotem, srebrzem i kością słoniową (5). Samo do noszenia pacholstwo iasniało od złota i szkarłatu: dodawała okaza-

(97) Dawali Cesarze żołnierzom obiady pod czas tryumfu

(98) Przez którą z placu Marlowego iechali do miasta, Tryumfatorowie Ta brama stała na starym murze miasta, między Kapitolium i rzeką Tybrem, niedaleko bramy Karmentaliskiey. Potym gdy Aurelian rozszerzył mury miasta, na ow czas za Tybrem przepędzali noc tryumfalna stały nieco wyżej gma-

chu, czyli grobu Adryana teraz *Castello S. Angelo*.

(99) Ze złota i szkarłatu. Obacz R. D. K. I, R. 15.

(100) Jozef tamże.

(1) Jozef tamże.

(2) Jozef tamże.

(3) Jozef tamże.

(4) Które się z Zydowskiej ziemi znajdowały. Obacz tryumf Germanika R. D. K. II, R. 41.

(5) Jozef tamże.

R.C.P.71
Z.R.824.

kości bogactwom fama poimańców nie chędo-
ga postać, podnosząc cieniem żywość tryum-
falnego blasku. W pośrodku tej parady,
wydawały się najwyżey niezmierne niesio-
nych machin ogromy, na trzy lub cztery pią-
tra sporządzone (6). Widzieć było na nich
wyrobione dziwną sztuką wszystkie Zydow-
skiej wojny przypadki, bitwy, ucieczki, nie-
wolników zgraie, dobywania zamków i miast,
wycięcia domów, pożogi kościoła, rzek (7),
nie pozielonych polach, lecz po zgorzałym i
pustey ziemi płynące; po wszystkich zaś tych
machinach stali na widoku wodzowie Zydow-
scy (8), w tym samym ubierze i postaci, w
jakim byli poimani (9): wieziono przy tym
wiele łodzi nieprzyjacielskich (10). Następo-
wały ozdoby kościelne (11), między którymi

(6) Jozef *tamże*.

(7) Wyobrażenia rzek Zydowskich Jordanu, Arnonu, Cedronu, które po spustoszonym kraju ogniem i mieczem, iak po iakiey pustyni płynęły. Jozef *tamże*.

(8) Osobliwie Symon i Jan.

(9) Jozef *tamże*. Jan z bracią ukryłszy się w iaskinie, gdy mu głód dokuczył, poddał się Rzymianom Jozef *Bell. Jud. VI, 9*. Symon długo w podziemnych lochach przesiedział; lecz szalony i fanatyczny człowiek, nie mając więcej pokarmu, a rozumiejąc, że iefzcze może nysć rąk zwycięskich, uczynieniem Rzymianom nagley trwogi, wynurzył się z nienacka z tego miejsca, gdzie był przed tym kościół, odziany w białą szar-

tę, i puszcz szkarłatny krojem żołnierskim. Zadziwili się nad tym przystąpiwszy pytali się ktoby był? Nie powiedział imienia swego Symon, ale wodza Rzymskiego do siebie wołać kazał. Poimany od Terencyusza Rufa, i w kaydanach posłany do Tytusa, który na ow czas w Cezarei przebywał. Jozef *Bell. Jud. VII, 2*. Z tą podać można, że wodzowie Zydowscy, w takim stroju i postaci prowadzeni byli na tryumfie, w jakim ich poimano.

(10) Na podobieństwo galer Zydowskich sporządzonych. Jozef *Bell. Jud. VII, 5*.

(11) Częstka owa nayoźdobniejsza tryumfu Rzymskiego z Zydów, daie się dotąd widzieć

R.C.P.71
Z.R.824.

nayznakomitsze, stoł złoty, lichtarz złoty (12), i ostatnia zdobycz, prawo Zydowskie (13). Szły zatym długim szeregim napisy zwycięstw: po nich tryumfalne rydwany (14) Wespazjana z Tytusem, a za nimi iechał Domicyan Konful na koniu (15). Obfiedzcy ta pompa wszystkie teatra (16), ażeby się cisnące zewsząd pospolstwo widokiem nasyciło, przysła do Kapitolium. Tam się załtanowiła: nayprzedniejszy wojny herłzt Symon, ciągniony powrozem na wzgórek przy rynku, tam rozgami osmagany i święty (17). Po uczynieniu dosyć sprawiedliwości, zemstą zbrodni, powstały okrzyki dla zwycięzców; bito ofiary; Imperatorowie na łonie Jowisza Kapitoliego laur złożyli (18), nie biorąc zwycięskiego nazwiska (19). Ztamtąd, między publicznymi okrzykami wrocili się do pałacu: reszta dnia

w Rzymie, wyryta na marmurze, na bramie tryumfalney Tytusa, *Arcus*, między pochyłkiem gory Palatynu, i kościoła świętey Franciszki. Tam widzieć lichtarz złoty, stoł złoty, dwie trąby, księgę prawa. *Sc.*

(12) Hekateusz u Jozefa prze-
ciwko Apionowi w K. I, R. 22.
powiada, iż ten stoł z lichtarzem
ważyl złota dwałtalenta, co wy-
nieście na nasze pieniądze około
23, 929 czerw. zło.

(13) Ta księga prawna nie-
fiona była w skrzynce złotey.

(14) Były dwa wozy tryum-
falne: Jozef *tamże*, na jednym
Wespazjan, na drugim Tytus
siedział. Tak pokazują staroży-
tne medale. Był ten tryumf w li-
czbie 320. od założenia Rzymu.

(15) Swetoniusz w życiu Do-
micyana R. II.

(16) Od Pompeia wielkiego,
Balba, i Marcella zbudowane
Jozef *Bell. Jud. VII, 5*.

(17) Jozef *tamże*. Jan na
wieczne więzienie skazany. Jo-
zef. *Bell. Jud. VII, 9*.

(18) O tym zwyczaju mo-
wiono w R. D. K. II, R. 26.

(19) Rzymscy Wodzowie, po
zbitych lub zhołdowanych na-
rodach, brali ich nazwiska, na-
przykład *Britannicus, Germanicus, Dacicus, Scythicus. Sc.* Lecz
ani Wespazjan, ani Tytus, dla
pamięci obrzydley narodu tego,
niechcieli brać od niego tytułu
Judaicus. Podobno i dawniejsi
Rzymianie byli tego zdania.
Tak Cycero szydząc z Pompeju-

R.C.P. 71
Z.R. 824.

zeszła na radości, i hojnych po całym mieście biesiadach (20).

LII. Aże wszędy ucichły wojny, zamkniono kościół Janusa (21). Zeby zaś zostawić potomnym dowód spokojności, iaka ieszcze od czasów Oktawiana Augusta nie powstała, wystawił Wespazyan kościół Pokoju (22), dzieło ogromne, i nayznakomitszą miasta okraję (23). Tam procz innych ozdób (24), złożone były wszystkie naczynia Jerozolimskiego kościoła: prawo zaś i zaślony oddane do pałacu (25). Uczyniwszy zatym dosyć obrzędów bożkim, obrocone starania ku naprawie obyczajów, za spólną żądzą obu Xiążąt, a dla potrzeby miasta, tylu występów ogromem uciążłego.

KONIEC KSIĘGI PIĄTEJ I OSTATNIEJ HISTORJI TACYTA.

śza w księdze II, liście 9. do Attyka, nazywa go *Noster Hierosolymarius traductor*. W rzeczy samej, jeżeli która wojna, tedy Żydowska, godna była, że ją Rzymianie liczniejszymi nad inne napisami pamiętną w potomości uczynili.

(20) Jozef. *Bell. Jud.* VII, 5.

(21) Na znak pokoju. Janus bożek u Rzymian z dwoma na głowie twarzami, młodą i starą. Obacz Pawła Orozyusza K. VII, R. 9.

(22) Widzieć dotąd jego rozwaliny niedaleko kościoła S. Franciszki, i bramy tryumfal-

ney Tytusa, przed górą Palatyńską.

(23) Herodyan w K. I. chwali ten kościół z wspaniałości. Pliniusz starszy w K. XXX. 15. Jozef *Bell. Jud.* VII, 5.

(24) Wspomina o nich Pliniusz. Widzieć dotąd piękną i wielką z kościoła tego kolumnę marmurową, którą papież Paweł V przeniósł i postawił przed kościołem S. Maryi większej.

(25) Księga prawa Żydowskiego: zaślony szkarlatne od świątyni, o czym Jozef *Bell. Jud.* VII, 5. V, 5.

REIESTR

REGISTR IMION I RZECZY.

Pierwsza liczba znaczy Księgę, druga Rozdział Księgi.

AAA

ACHAIA zamieszana wieścią fałszywego Nerona 2, 8.
Actianus Nonius 4, 41.
Actium 1, 1.
Adjutrix pułk 2, 43. 3, 44.
Adria 3, 12, 3, 43.
Adrumet miasteczko 4, 50.
Afryki nowe prawa 1, 78.
Afrykanus Pactius 4, 41.
Agryppa Marek zięć Augusta 1, 15. 4, 40.
Agryppa Krol Judzki z Wespazyanem się łączy 2, 81. w woysku poślukowym Tyta 5, 1.
Agrypińska osada 1, 56. 4, 20. odpada do Witeliusza 1, 57. do przysięgi Gallom przymuszona 4, 59. Niemców rozproszonych po domach zabija 4, 79.
Akwila Wedius 2, 44. do Padwy przyjeżdża 3, 7.
Akwileja 2, 46. 2, 85. oprowadzona od Flawiana 3,

6. za stolice wojny obrona 3, 8.

Akwilius 4, 15.

Akwilius Regulus 4, 42.

Akwinas osada 1, 88. 2, 63.

Akwinus Korneliusz 1, 7.

Akwitania 1, 76.

Albanom Nero wojną grozi 1, 6.

Albingaunum miasto 2, 15.

Albinus Luceius 2, 58. zabity 2, 59.

Albium Intemelium miasto 2, 13.

Alexandrya spichrz Rzymski 3, 48. zabity w niej

Rhescuporis 2, 67. w niej panowanie Wespazyan

poczyna 2, 79. cuda od niego tam uczynione 4,

81. wysłani od Nerona żołnierze do Alexandryi

1, 31. udatę się tam Wespazyan 3, 48. przyby-

wa Serapis 4, 84. popółstwo Alexandryjskie

4, 81.

Alienus Cecinna 1, 52.

- Allieńska porażka 2, 91.
 Alliena rynek 3, 6.
 Allobrogowie narod-1, 66.
 Alpy 1, 23. 5, 26. przebyte od Antoniusza 3, 53. od Cecynny 1, 89. Alpy Kottyckie 1, 87. Juliuszowe 3, 8. nadmorskie 2, 12. 3, 42. Pannońskie 2, 98.
 Alpheus Warus 2, 29. wódz Witelliusza 2, 43. dla opanowania Apenninu wysłany 3, 55. powraca do Witelliusza 3, 61. zley sławy i nikczemnik 4, 11.
 Alpinus Decius 5, 19.
 Alpinus Julius 1, 68.
 Alpinus Montanus 3, 35. rotmistrz pod Witelliuszem 4, 41. z Cywilem łączy się 5, 19.
 Alpińskie narody 2, 14.
 Altynum miasteczko 3, 6.
 Amfiteatrum Kremonskie 2, 33. Placentyńskie 2, 21.
 Amfiteatra budują żołnierze 2, 67.
 Ampiusz Flawian prokonsul Pannoński 2, 86. w podeyrzeniu 3, 4. w niebezpieczeństwie 3, 10.
 Amulius Serenus 1, 31.
 Anagnia miasteczko 3, 62.
 Anicetus Polemona wyzwoleniec 3, 47. na zgubę wydany 3, 48.
 Annus Bassus 3, 56.
 Annus Faustus 2, 10.
 Annus Gallus hetman Othona 1, 87. Padu brzeg ośiada 2, 11. radzi Othonowi prowadzić wojnę 2, 33. wodzem na wojnie Niemieckiej 4, 68. 5, 19.
 Antyochya Syryi stolica 2, 79. Antyocheyczycy na teatrum się naradzaia 2, 80. pieniądze pieczętują 2, 82.
 Antyoch Wespazyanowi pomaga 5, 1.
 Antyoch Epiphanes pragnie Żydów do Greckich obyczajów przyuczyć 5, 8.
 Antypolis miasteczko 2, 15.
 Antistius Sossianus posłany na wygnanie wraca się 4, 44.
 Antonia wieża 5, 11.
 Antoninus Arrius 1, 77.
 Antonius (Marek) triumwir rozządza Lacedemończyków z Messenami 2, 3. 3, 66. żeni się z Kleopatry 5, 9. wchodnie kraie bierze 5, 9. krolestwo Judzkie Herodowi nadać 5, 9. z potomków Antoniusza Julius Blezus 3, 88.
 Antonius Felix 5, 9.
 Antonius Flamma 5, 45.

- Antonius Naso 1, 20.
 Antonius Novellus 1, 87. żadney powagi niema u żołnierzy 2, 12.
 Antonius Primus do strony Wespazyana łączy się 2, 86. kray Włoski naieżdza 3, 6. i pułkofy 3, 49. do Witellianow ma mowę 3, 63. wielkiej u żołnierzow powagi 3, 80. konsulowskie ozdoby bierze 4, 4. poniżony od Mucyana 4, 11. straszny dla niego 4, 39. i podeyrzany 4, 68. niecierpiący rowienników 4, 80. Montana do Gallii wysła 5, 19. pobudza Cywila do wojny 4, 32. 5, 26. wymowa jego i powaga 3, 10. statek i męstwo 3, 17. sława i sprosne życie 3, 28. rozpułta po zwycięstwie 3, 49. listy jego do Cywila 5, 26.
 Antonius Taurus 1, 20.
 Apinius Tyro 3, 57. pieniądze dla strony Flawiańskiej domaga się 3, 76.
 Apis Egipski bożek 5, 4.
 Apollinaris Claudius 3, 57. przełożony nad maytkami 3, 76. ucieka 3, 77.
 Apollina rady zafagaia Ptolemeuszapołowie 4, 83.
 kościół tego bożka 1, 27.
 zchadzka w nim Witelliusza i Sabina 3, 65.
 Aponius Silius 3, 10. wzgardzony od żołnierzy 3, 10. Saturnina ratuje 3, 11.
 Aponius Saturninus (Marcus) 1, 79. rządcą Mezycji, 2, 85. 3, 5. 5, 26. o. znaymuie o przyłączeniu się pułku do Witelliusza 2, 96. przybywa do Włoch 3, 9. w niebezpieczeństwo popada 3, 11.
 Appijska droga 4, 11.
 Apronianus Wistanus 1, 76.
 Arabia 5, 6. Arabowie nieprzyiaciele Żydów 5, 1.
 Arar rzeka 2, 59.
 Arenacum 5, 20.
 Aricia 4, 2. Aryeyński gay 3, 36.
 Arimia 3, 41. obleżony 3, 42.
 Aryovistus 4, 73.
 Arrius Antoninus 1, 77.
 Arretinus Clemens 4, 68.
 Arrius Varus hetman Flawiański 3, 6. napada na Witellianow 3, 16. przełożony nad pretorium 4, 2. Pretorskie ozdoby bierze 4, 4. straszny Mucyanowi 4, 39. 68. nad żywnością przełożony 4, 68. moc jego przybyciem Mucyana złamana 4, 11. 39.

- Arseces Part 5, 8.
 Arulenus Rusticus Pretor 3, 80.
 Arruncyusz (Lucius) nieprzytomny rządzi prowincją 2, 65.
 Asciburgium 4, 33.
 Asiaticus hetman Gallow 2, 94.
 Asiaticus Witelliusza wyzwoleńca, wielki bogacz 2, 57, 95. śmiercią niewolniczą ginie 4, 11.
 Asprenas Kalpurnius 2, 9.
 Asyryjczycy 5, 2. wschodnich krajów panowie 5, 8.
 Ateste miasteczko 3, 6.
 Atilius Verus 3, 22.
 Atticus Julius 1, 35.
 Atticus Quinctius 3, 73. złapany od Witellianów 3, 74. wyznaje że zapalił Kapitolium 3, 75.
 Aventicum Helwetów na rodu stolica 1, 68.
 Augusta *Taurinorum* miasto 2, 66.
 August, nazwisko paniącego 2, 80. Othonowi nadane 1, 47. przyznane Witelliuszowi 2, 62.
 Aurelius Fulwius 1, 79.
 Auspex Julius 4, 69.
- B B B
- Bachusowe święta 2, 68.
 Barbius Proculus 1, 25.
 Barea Soranus oszukany od P. Celera 4, 10.
 Bargiora Zyd 5, 12.
 Basilides z przedniejszych Egipcyan 4, 82.
 Basilides kapłan 2, 78.
 Bassus Annius 3, 30.
 Batawowie biegli wpływaniu 2, 17. zdawna Galom nieprzyjaźni 4, 73. 2, 22. dziki naród 1, 59, szermierzów Othonowych gromią 2, 43. mała część kraju Gallow 4, 32. niepodlegli podatkom 4, 12, 17. 5, 25. udają się do Cywila 4, 19. waleczą z chwiałą 4, 12. opisanie Batawów 4, 12. wyspa 4, 18. zpuścizna od Ceryala 5, 23. miasteczka Batawów 5, 19.
 Batawodurum miasto 5, 20.
 Bebius Massa 4, 50.
 Bebryacka potyczka 2, 39, 50, 22, 86. 3, 31.
 Bebryackie pola 2, 40.
 Bebryacum sławne zdwoiakiey Rzymian porażki 2, 23. Otho tam zakłada oboz 2, 39, 44, 49. składy tam ma swoje Antonius 3, 20.
 Belgowie, czoło Gallow 4, 76. między posiłkowemi u Werginusz 4, 17. miast ich 4, 37.
 Belgickiey Prowincyi legat Wal. Azyatyk 1, 59. Rząd.

- ea Pompejus Propinquus 1, 12. zabity 1, 58.
 Belus rzeka 5, 7.
 Benignus Orfidius 2, 43.
 Berenice 1, 83. sprzyja stronie Wespazyana 2, 81.
 Berytus miasto 2, 81.
 Betuus Chilo 1, 37.
 Betyka 1, 53. Maurow pod swe prawa bierze 1, 78.
 Betazowie 4, 56. pogromieni od Cywila 4, 66.
 Bingium 4, 70.
 Bochoris król Egiptu 5, 3.
 Bojowie naród 2, 61.
 Bonna 4, 19. zimowe legowisko pierwszego pułku 4, 20, 25, 62, 70, 77-5, 22.
 Bononia 2, 53. Bononńskie Amfiteatrum 2, 67. widok szermierzów 2, 71.
 Bovillae, gdzie się Witelliuszowi żołnierze poddała 4, 2, 46.
 Brigantowie 3, 45.
 Britannia oceanem przedzielona 1, 9. Witelliuszowi poddała się 1, 60. podbita i wnet utraczona 1, 2. w posiłkowym wojsku u Rzymian Brytannowie 1, 70.
 Brixelum miasto 2, 32, 39, 51.
 Brixiana 3, 27.
 Brukerów naród 4, 61. przychylny Cywilowi 4, 21, 77. Ren przepływa 5, 18.
 Bruta, zaboycy Cezara, stitek 4, 8.
 Burdo Julius 1, 58.
 Byzancyum, gdzie stanowią floty Mucyana 2, 83. 3, 47.
- C C C
- Cecilius simplex 2, 60. Konsul 3, 68.
 Cecinna Alienus Helwetów gromi 1, 68. Placencyi dobywa 2, 20. wnet ią traci 2, 22. własni go żołnierze wiążą 3, 14. Witelliusza zdradza 2, 100. uwolniony 3, 31. do Wespazyana posłany 3, 31.
 Cecina Licynius 2, 53.
 Cecina Tuscus oskarżony 3, 38.
 Celius Roscius 1, 60.
 Celius Sabinus 1, 77.
 Ceraktakowie naród 4, 70.
 Cefarea miasto 2, 79.
 Celer Publ. osądzony 4, 40.
 Cepheus król 2, 5.
 Certus Kwincyus 2, 18.
 Cestius Gallus 5, 10.
 Cestius Severus 4, 41.
 Cetrius Severus 1, 31.
 Cilix Thamira 2, 3.
 Cimbrowie 4, 73.
 Cingonius Varro Konsulem naznaczony 1, 6. zabity 1, 37.
 Cinna w mieście potyczkę zwodzi 3, 83. pod Janiculum 3, 51.

Cinyras 2, 3.
 Cywilis swoich do przyięgi
 Wespazyanowi przymu-
 sza 4, 21. napada na Wo-
 kulę 4, 35. Rzymskie puł-
 ki zwycięża 4, 37. Wete-
 ra wobleżeniu trzyma 4,
 36. Labeona ściga 4,
 70. zwycięża go Ceryalis
 5, 18 Rzymian, na czwo-
 ro swoich podzieliwszy,
 atakuje 5, 2. Ren prze-
 pływa 5, 21. poddaie się
 5, 26. Cywila ślub okru-
 tny 4, 61.

Cypr wyspa 2, 2.

Cytnus wyspa 2, 8.

DDD

Dakowie kłeskami sławni
 1, 2. różni od Niemców
 3, 46. Rzymskich stano-
 wisk dobywają 4, 54.
 Dakow naród zawsze
 niewierny 3, 46.
 Dalmacya trzyma stronę
 Othonową 2, 32. przyię-
 ga na Othona 1, 76. naroz-
 kaz jego burzy się 2, 11.
 Dalmacyą rządzi Pom-
 pejusz Silvanus 2, 86.
 Dalmato wie posiłkowi
 pułku drugiego 3, 50.
 Decimus Pa carius 2, 16.
 Denfus Sempronius 1, 43.
 Dexter Subrius 1, 31.

Didius Scewa 3, 73.

Dillius Vokula 4, 24. nay-
 wyższą komendę od
 Hordeoniusza bierze 4,
 25. buntownikow śmier-
 cią karze 4, 27. walczy
 z wojskiem Cywila 4,
 33. w podeyrzeniu, że
 chce wojny 4, 35. w słu-
 żebney odzieży gniewu
 żołnierskiego unika 4,
 36. mowi do żołnierzy
 4, 58. zabity 4, 59. opu-
 szczony od żołnierzy 4,
 77.

Divodurum 1, 63.

Domicyan do Kapitolium
 wezwany 3, 69. po któ-
 rego zapaleniu zachो-
 wany od stroża kościel-
 nego 3, 74. Cezarem o-
 głoszony 3, 86. preturę
 bierze 4, 3, 39. źle o nim
 ludzie mówią 4, 51. wier-
 ności Ceryala doświad-
 cza 4, 86. Tacyta wyno-
 si 1, 1. Domicyana wyuz-
 dane lubieżności 4, 68.
 imie na listach i wyro-
 kach 4, 39. prożne imie
 4, 75.

Domitius Nero 4, 42.

Domicyus Sabinus 1, 31.

Doncyus Walens 1, 56.
 zabity 1, 59.

Druidow proroctwo 4, 64.

Druzylla wnuczka Antoni-
 usza 5, 9.

Ducennius Geminus Pre-
 fekt miasta 1, 14.

Dyrachium 2, 83.

EEE

Eleazar wodz Żydowski
 5, 12.

Eleusis 4, 83.

Emeryteńscy 1, 78.

Epifanes 2, 25.

Eponina żona Sabina 4, 67.

Eporedia miasteczko 1, 70.

Eprius Marcellus oskarżo-
 ny 4, 6. Trażę oskarża 4,

43. w nienawiści dla pło-
 tek 2, 50. powodem Ne-
 ronowi do wygnania
 wielu 4, 7. możny w
 Rzymie 2, 95. zdanie ie-
 go o wybraniu przez lo-
 ty porow 4, 6, 8.

Etefae wiatry 2, 98.

Etruria 3, 31.

Eumolpidowie 4, 83.

Euftrat rzeka 5, 9.

FFF

Fabius Fabullus 3, 14.

Fabiusz Priscus 4, 79.

Fabius Valens 1, 7. legat w
 pułku 1, 52, 57. hetman Wi-
 telliusza 1, 61. do pretor-
 skich rot pisze 1, 74. do pro-
 wincyi Narbońskiej wy-
 fyla posiłki 2, 14. dąży do
 Włoch 2, 24. do Tycynu

przybywa 2, 27. kamień-
 mi nań żołnierze ciskaia
 2, 29. pisze do senatu 2,
 54. do Konfulow 2, 55.
 szermierkie igrzysko
 sprawie 2, 71, 95. nie-
 miły Cecynie 2, 99. dla
 zyskow obmierzy 2, 56.
 wierny Witelliuszowi 3,
 15. na wojnę przeciw
 Flawianom wyjeżdża
 3, 36, 40. poimany 3,
 43. zabity 3, 62. potęga
 jego w Rzymie 2, 95.
 rod i życie 3, 62.

Faventinus Klaudius 3, 57.

Faustus Annius 2, 10.

Felix Antoni Żydowski

ziemi rządca 5, 9.

Felix Sextylius 3, 5, 4, 70.

Feronia 3, 76.

Festus rotmistrz 2, 59.

Festus Waleryus 2, 98, 4,

49.

Fideny miasto 3, 79.

Flamińska droga 1, 86, 3, 82.

Flamma Antonius 4, 45.

Flavianus Tullius 3, 70.

Flavius hetman Gallii 2, 94.

Flavius Sabinus przełożo-
 ny nad miastem 1, 46.

Konful 1, 77. wyznaczony,
 na miysce Makra 2,
 36. wojsko zwycięzcy
 oddaje 2, 55. Dolabelle
 pobudza 2, 63. Cecyni,
 doświadacza 2, 99. za-
 niedbywa ucieczki 3, 59.

część zwycięstwa przy-
piąć sobie namowiony 3,
63. starszy brat Welpa-
zyana 3, 65. od Witellia-
now przepędzony w Ka-
pitolium osiada 3, 69. po-
grzebem Censorskim ucz-
czony 4, 4, 7.
Florus Gessius 5, 10.
Florus Sulpicyus 1, 43.
Fontejus Agryppa prokon-
sul Azyi 3, 46,
Fontejus Kapito zabity 1, 7.
z rozkazu Galby 1, 37. ni-
kczemny i łakomy 1, 52.
przyczyna śmierci 3, 62.
Juliusza Pawła Batawa
zabija 4, 13. pamiątka jego
wdzięczna żołnierzom
2, 58.
Forojulieńska osada 2, 14.
3, 43.
Fryzowie narod Niemiecki
4, 79. 4, 15.
Fulwiusz Aurelius 1, 79.
Fundani jezioro 3, 69.

G G G

Galacya i Pamfilia pod
rządem iednego 2, 9.
Galba (Sergius) drugi raz
Konsul 1, 1, 11. łakomy
1, 5. oftry 1, 5. okrutny
1, 6. niestatecznego u-
myślu 1, 7. niezdolny przy
ofierze ogląda trze-
wa 1, 27. Witelliusza do
Niemiec wysyła 1, 9.

ztracony z krzesła 1, 41.
zabity *tamże*. miejsce
gdzie zabity 3, 85. życie
iego i obyczaje 1, 49.
odpowiedź chępciemu
się z zabójstwa Otho-
nar 1, 35. mowa jego gdy
przyposabiał Pizona 1,
15. pogrzeb 1, 49. obra-
zy obalone 1, 41. pokru-
zione 1, 55. koło kościo-
łów obnoszone 2, 55.
z rozkazu Antoniego
Prima przywroczone 3,
7. część odnowiona 4,
40.
Galbiański pułk VII. 2, 86.
3, 2, 7.
Galeria 2, 60. skromna 2,
64. Trachala broni 2, 60,
Galeryan Kalpurnius 4, 11.
zabity 4, 49.
Galeryan Trachalus 1, 90.
od żony Witelliuszowej
obroniony 2, 60.
Gallia Lugduńska 1, 59. 2,
59. Narbońska 1, 48, 87.
2, 15, 18. 3, 42.
Gallii narody przeciwne
Witelliuszowi 3, 13. o-
pierające się zaciągom,
podatkom 4, 26. ociaga-
ją się 3, 44. odpadają od
Witelliusza 4, 12. trwo-
żą się 1, 62. burzą się 2,
32. miasta 4, 36. hetmani
2, 94. przymierza 4, 76.
część Gallii nad Renem

1, 51. przedniejszy pano-
wie 4, 57. zdobycz 2, 29.
żyłne grunta 4, 73.
Garamantowie narod dziki
4, 50.
Garucianus Trebonius 1, 7.
Gelduba 4, 26, 32, 35. doby-
ta od Ciwila 4, 36. poty-
czka pod Geldubą 4, 58.
Gemina nazwisko pułku
XIII 3, 7.
Geminus Ducennius. obacz
Ducennius.
Gemońskie wschody 3, 74.
zepchniony z nich Wi-
teliusz 3, 85.
Germanikiem nazwany Wi-
teliusz 2, 64. syn Wi-
teliusza 2, 59. 3, 66.
Gessius Florus 5, 10.
Geta 2, 72.
Gracilia Verulana 3, 69.
Grajus góra 4, 68. Alpy
Graie 2, 66.
Gratus Julius 2, 26.
Grekw leniwo, swywola
3, 47. przywiązanie do
starożytności 2, 4.
Grinnes 5, 20, 21.
Gryfus Plocyus 3, 52. 4,
39.
Gugernowie narod Niemie-
cki 5, 16, 18. ich wioski
4, 26.

H H H

Hammon Jowisz 5, 4.
Hammona wyrok 5, 3.

Tom III.

Hannibal 3, 34. iednooki 4,
13.
Hebrayskie czyli Zydow-
skie kraje 5, 2.
Helius wyzwoleniec 1, 37.
Helwetowie narod Gallow
1, 67. wybici od Cecyny
1, 68.
Helwidius Priskus; zdanie
iego przeciwko Witelli-
uszowi 2, 91. na odno-
wienie Kapitolium 4, 4.
9. o skarbie 4, 9. Marcel-
la Epryufza oskarża 4, 6.
43.
Hemus góra Tracyi 2, 85.
Herennius Gallus 4, 13. le-
gat pułku pierwszego 4,
19, 26. od żołnierzy wy-
smagany 4, 27. związany
4, 59. zabity 4, 70,
77.
Herod 5, 9.
Hierosolima 5, 1. 5. 11.
stolica Zydowska 5, 8. iey
mury 5, 10, 9. dobywa-
nie 2, 4.
Hilaryusz wyzwoleniec 2,
65.
Hispańscy 1, 78.
Hiszpania ciastką morską
od Afryki odzielona 2,
58. mało oręza mająca 2,
32. przeciwna Witelliu-
szowi 3, 13. do Hiszpa-
nii posłana nowina 5, 35.
Hiszpański pułk 1, 6.
Homer poeta 5, 2.

B

Horacyusz Pulvillus 3, 72.
 Hordeonius Flaccus 1, 9, 4,
 13. nie trudni panowania
 Witelliuszowi 1, 52. po
 słom Lingonow precz
 każe z obozu 1, 52. nad
 pobrżeżem Renu rzeki
 ma zwierzchność 2, 57.
 rządca Niemiec 2, 97. Lu-
 perkowi na przeciw Cy-
 wila ciągnąć każe 4, 18.
 żołnierzy do przyścięgi
 Wespazyanowi zniewa
 la 4, 31. zabity 4, 36,
 55. Ciwila do wojny po-
 budza 5, 26. Hordeoni
 usza nikczemność 4,
 19.
 Hormus 3, 12. godność ry-
 cerską bierze 4, 39. ży-
 cie jego rozpustne 3, 28.
 Hoftylija 2, 100. 3, 14, 40.
 wieś Weroneńczyków
 3, 9. przebywające tam
 wojsko 3, 21.

I I I

Ian hetman Zydowski 5,
 12.
 Ianiculum 3, 51.
 lazygowie do wojowania
 wezwani 3, 5.
 Icelus wyzwoleniec 1, 13.
 wiele wydarł 1, 87. La-
 kona przeciwko Winiu-
 szowi poduszca 1, 33.
 ukarany 1, 46.
 Idagóra 5, 2. Ideowie z Sa-
 turnem wygnani 5, 4.
 Illyryk prowincya 1, 76. 4,
 3. zamieszany 1, 2. Illi-
 ryjskiego wojska chęć
 ku Wespazyanowi 2, 85.
 Interamnium 2, 64. 3, 61,
 53.
 Jordan rzeka 5, 6.
 Jsis Bogini w Egipcie 4,
 85. 5, 2.
 Jftryja 2, 72.
 Italica nazwisko pułku 1,
 59, 64. 2, 41, 100. 3, 22.
 Italik Król Szwedow 3, 5.
 za Wespazyana wojuie
 3, 21.
 Italik Sylius 3, 65.
 luby imię przywłażczone
 2, 58.
 Judas 5, 2.
 Iulius Agrestis setnik 3, 54.
 Iulius Alpinus 1, 68.
 Iulius Atticus 1, 33.
 Iulius Auspex 4, 69.
 Iulius Briganticus 2, 22.
 rotmitrz 4, 70. zabity 5,
 21.
 Iulius Burdo 1, 58.
 Iulius Calonus 3, 35.
 Iulius Carus 1, 42.
 Iulius Civilis 1, 59. *reszta*
pod Ciwilem.
 Iulius Klasyk 2, 14.
 Iulius Kordus 1, 76.
 Iulius Frontinus pretor 4,
 39.
 Iulius Fronto 1, 20. 2, 26.

Iulius Gratus 2, 26.
 Iulius Mansuetus 3, 25.
 Iulius Martialis 1, 28, 82.
 Iulius Maximus 4, 33.
 Iulius Paulus 4, 13. Cyvili-
 sa brat 4, 32.
 Iulius Placidus 3, 85.
 Iulius Priscus 2, 92. wyfla-
 ny na opanowanie Apen-
 ninu 3, 55. powraca do
 Witelliusza 3, 61. sam się
 zabija 4, 11.
 Iulius Sabinus 4, 55. każe
 się Cezarem mianować
 4, 67. przez dziewięć lat
 kryje się 4, 67.
 Iulius Sacrovir zwyciężo-
 ny 4, 57.
 Iulius Tutor odstępcza Rzy-
 mian 4, 55. 57. Agrippi-
 now i Rzymian do przy-
 ścięgi Gallom przymusza
 4, 59. zwyciężony od
 Sextyliusza 4, 70. Ren
 przechodzi 5, 19. nied-
 balstwo jego 4, 70. zda-
 nie o pospiechu wojny
 4, 76. ucieczka do Gryn-
 now 5, 21.
 Iulius Windex z całym
 wojskiem zniesiony 1,
 51. jedną potyczką 4, 57.
 wojsko od niego uszy-
 kowane 4, 17.
 Iuliuszowie 2, 45. ich do-
 mu upadek 1, 16. kapłań-
 stwo 2, 96.
 Iulian Klaudiusz 3, 57.
 przełożony nad szermie-
 rzami 3, 76. zabity 3,
 77.
 Iulian Tertius 2, 83. pretor-
 stwo mu odjęte 4, 39. od-
 dane 4, 40.
 Iulice nazwisko Alpow. 3,
 8. *Kalendae* 1, 77.
 Iunius Blezus Lugd. Gallii
 rządzca 1, 59. 2, 59. śmierć
 jego 3, 38.
 Iunius Mauricus 4, 40.
 Iunius Silanus 4, 48.
 Iupiter *Iowisz* 5, 53. Zacho-
 wca *Conservator* 4, 73.
 stróż *Custos* 3, 74. *Dis* 4,
 83. *Optimus maximus* 3,
 72. 4, 58. wszechmocny
 4, 84. Saturna wygania
 5, 2.
 Iustus Minucius 3, 7.
 K K K
 Kadiusz Rufus 1, 77.
 Kalabryi brzeg 2, 83.
 Kalenus Iulius 3, 35.
 Kaligula straszny w pokoiu
 1, 39. niepokojnego u-
 myślu 4, 48. posąg swoy
 w kościele Ierozolim-
 skim stawić każe 5, 9.
 skrytą zasadzką zgładzo-
 ny 3, 68.
 Kalpurnius Aspernas 2, 9.
 Kalpurnius Galeryan 4, 11.

- Kalpurnius Repentinus 1, 56. zabity 1, 59.
 Kalwia Kryspinilla 1, 73.
 Kalwizyufa Sabina żona 1, 48.
 Kameryn Sribonianus 2, 72.
 Kampanii jeziora 1, 23. żyźny kraj 1, 2. porty wygodne 3, 66. wojna w Kampanii 4, 3.
 Kamuryus 1, 41.
 Kaninefatowie 4, 15. towarzysze Ciwila 4, 16. mała częśćka Gallii 1, 32. prześladowani od Klaudiusza Labeona 4, 56. flotę Brytańską i Neriow zwyciężają 4, 79. niewielkiej potęgi nieprzyjaciele 4, 85. Kaninefatow rotę 4, 19.
 Kaninius Rebilus 3, 37.
 Kapito Werginius 3, 77.
 Kapitolium podpalone 1, 2, 3, 71, 72. obleżone od strony Witell. 3, 69. opanowane od Sabina 3, 69. trudne w dobywaniu z wielkim wojskiem 3, 78. podpalenie jego koniec państwu wroży 4, 54. wyrok na odnowienie 4, 4, 9. do Kapitolium wieżdża Otho 1, 47.
 Kappadocya prowincya z Wespazyanem łączy się 2, 6. nowe iey prawa 1, 78. pulki 2, 81.
 Kapua miasto wierne Witelliuszowi 3, 57. za to ukarana 4, 3.
 Karyktak poimany zdradą Kartyzmandui 3, 45.
 Karmel góra i bożyszcze 2, 78.
 Kartago 1, 79.
 Kartyzmandua Brygantow Krolowa 3, 45.
 Karus Julius 1, 42.
 Kasperius Niger 3, 73.
 Kassyusz Longus 3, 14.
 Katulus Lutacyus 3, 72.
 Klasyk wodz Trewerow 4, 55. odpada od Rzymian 4, 57. stara się o zabicie Wokuli 4, 59. Rzymskich wodzow znaki sobie przywłasza 4, 59. opieszali w wprowadzeniu wojny 4, 70. iazdę Ceryala rozpraszają 4, 79. Ren przebywa 5, 19.
 Klaudia Sakrata 5, 22.
 Klaudyus Apollinaris 3, 57.
 Klemens Aretinus 4, 68.
 Klemens Suedius 1, 87. 2, 12.
 Klodius Macer 1, 7. rządcą Afryki 1, 11. zabity z rozkazu Galby 1, 37. pobudzony do oręża 1, 73. pulki i rotę wybiera 2, 97. zaboycy jego 4, 49.
 Kluwiusz Helwidiusza ociec 4, 5.
 Kluwiusz Rufus (Marcus) 1, 8. Hiszpański poseł 1,

76. przeciw Altynowi wyprawie się 2, 58. przybywa do Witelliusza 2, 65. przytomny rozmowie Witelliusza z Sabinem 3, 55. wyieżdża z Hiszpanii 4, 39. pochwała jego 4, 43.
 Kokcejus Prokulus 1, 26.
 Kohibus rzeka 3, 48.
 Kollinśka brama 3, 82.
 Korbulo zabity 2, 76.
 Korynt 2, 1.
 Kornelius (Publ.) 3, 34.
 Kornelius Akwinus 1, 7.
 Kornelius Dalabella 1, 88. zabity 2, 63.
 Kornelius Fulkus Pannonii rządcą 2, 86. rządcą flooty Rawen. 3, 12. Arimini dobywa 3, 42. pretorską władzę bierze 4, 4. powaga jego u strony Flaw. 3, 4.
 Korneliusz Lako 1, 13. wielki nikczemnik 1, 3. nieświadom żołnierskich umysłow 1, 26. Tycyuszowi Winiuszowi grozi 1, 33. zabity 1, 46.
 Korneliusz Marcellus zabity 1, 37.
 Korneliusz Primus 3, 74.
 Korfyka 2, 16.
 Kosius Klaudiusz 1, 69.
 Kraffius (Marcus) 1, 15.
 Kraffius (Marcus) Pizona ociec 1, 14.
 Kraffius Pizona brat 1, 48.
 Kraffius Skrybonianus 4, 39. Krafflow dom zniszczony 4, 42.
 Kremona 2, 17. ofada 3, 19. bogata 3, 32. kiedy założona 3, 34. opanowana od Witelliuszowej strony 2, 22, 100. 3, 14. obleżona od Flawianow 3, 33. w Kremonie widok sprawiony 2, 67. Kremoński grunt 3, 15. Kremonczycy nauczzenie Witelliusza drogę laurem i różami ścielają 2, 70. ich brańcow nikt z Włoskich obywatelow nie kupuje 3, 34.
 Krescens Nerona wyzwoleniec 1, 76.
 Kreta Żydow oyczynna 5, 2.
 Kryspina 1, 47.
 Kryspinilla Kalwia 1, 73.
 Kryspin setnik 1, 58.
 Kryspin Warus 1, 80.
 Kurcyusza Montana zdanie o czynieniu pamiątki Pizona 4, 40. mowa przeciwko Akwil. Regul. 4, 42.
 Kurcyuszowe jezioro 1, 41. 2, 55.
 L L L
 Lekaniusz Galby zaboyca 1, 41.
 Leptytanow narod 4, 50.
 Leukow miasto 1, 64.

- Liban gora Zydowska 5, 6.
 Licynian Pizo 1, 14.
 Licynius Cecina 2, 53.
 Licyniusz Prokulus 1, 46.
 przełożony nad Pretorium 1, 82, 87. radzi potyczkę Othonowi 2, 32. najwyższą władzę nad hetmanami Othona 2, 39.
 Ligurow rota 2, 14.
 Lingonowie 4, 57. porażeni od Galby 1, 53. odpadają do Witelliusza 1, 57. wierni stronom 1, 64. obywatelstwem Rzym: darowani 1, 78. rokofz podnoszą 1, 55. porażeni od Sekwanow 4, 67. z poduszczenia Windexa z Werginiuszem trzymają 4, 69. mowi do nich Ceryalis 4, 73. rzucają się na Rzymiany 4, 77. Lingonow miasto 1, 59, 64. 2, 27.
 Longinus Emilius 4, 59. zabity 4, 62.
 Longinus Pompejus 1, 31.
 Lucejus Albinus 2, 58, 59.
 Lucylus Bassus izadca floty 2, 100. flotę Wespazyanowi .poddaje 3, 12, 36, 40. dla u spokoienia Kampanii posłany 4, 3.
 Lukus miasto Wokencyow 1, 66.
 Lugdun 2, 65. 4, 85.
 Lugduńska osada 1, 51. Gal: lia 1, 59, 2, 59. Lugduń: czycy darmo żywności Witellianom dodają 1, 64. Wiedezczykow nie: przyjaciele 1, 65.
 Luppia rzeka 5, 22.
 Luzytania 1, 21. prowincya 1, 13. Luzytańskie roty między połtkowemi u Rzymian 1, 70.
 Lutacyusz Katulus 3, 72.

M M M

- Macedonowie 5, 8.
 Macedoński pułk 3, 22.
 Magnus brat Pizona 1, 48.
 Manius Patritus 4, 45.
 Manius Walens legat pułku 1, 64.
 Marek Kornelius zabity od Galby 1, 37.
 Marek Romilius 1, 56.
 Markodurum 4, 28.
 Marykkus z gminu Bojow 2, 61.
 Marynus Waleryus 2, 71.
 Maryusz Celsus Konsulem naznaczony 1, 14. wysłany od Galby do woj: skajlliryckiego 1, 31. smutne przynosi nowiny 1, 39. zehroniony od Othona przed oczewistą zgubą 1, 45. w liczbie wodzow pomieszczony 1, 71. Konsul 1, 77. wodz Othona 1, 87. między

- naprzedniejszemi 1, 90. 2, 33. jazdę w swóie staranie bierze 2, 24. wiele dokazuje 2, 23. radzi Othonowi wieść woynę 2, 33. cudzey wi: nie podlega 2, 39. nocgo salwne 2, 44. Konf: lostwo utrzymuje za Witelliusza 2, 60.
 Marek Maturus 2, 12. wier: ny Witelliuszowi 3, 42. do przylęgi Wespazyanowi przymuszony 3, 43.
 Mars, najprzedniejszy bo: żek Niemcow 4, 64.
 Marsakowie narod 4, 56.
 Marsow narod z Wespazyanem łączy się 3, 59.
 Marcyalis Julius 1, 28. zraniony 1, 82.
 Marcyus Macer 2, 23. od swoich ledwie nie ubity 2, 36. Konsulat iego zamilczany 2, 71.
 Massa Bebius 4, 50.
 Mauretania Cezaryńska prowincya 2, 58, 59.
 Mauretania dwoiaka 1, 11.
 Maurowie rabunkami .spofobni do weyny 2, 58. na zabicie Pizona wybrani 4, 50. Maurow miasta 1, 78.
 Maurykus Junius 4, 40.
 Maxymus Iulius 4, 33.
 Medowie wschodnich krajow paowie 5, 8.
 Medyolan miasto 1, 70.
 Memis dawnego Egiptu twierdza 4, 84.
 Menapifowie narod 4, 28.
 Mennius Rufus 3, 12.
 Mestry kościół 3, 33.
 Messala Wipstanius 3, 9. ratnie Saturnina 3, 11. trybun 3, 18. dziejopis 3, 25, 28. brata broni 4, 44.
 Mewania 3, 55, 59.
 Mewiusz Pudens 1, 24.
 Milwius mest 1, 87. 2, 89. 3, 82.
 Minerwa 4, 53.
 Minturny 3, 57.
 Minucyusz Justus 3, 7.
 Mezya 1, 76, 79. 2, 83. 5, 26. z Othonem trzyma, 2, 32. Mezyi rządca Sabin 3, 75. w Mezyi pułk trzeci 2, 74.
 Mogoncyak czyli Moguncya 4, 15, 24, 25, 33. oble: żony 4, 37. wzięty od Tutora 4, 59. zimowe leżyfka w Mogoncyaku 4, 61.
 Monekus Herkules 3, 42.
 Morynowie narod 4, 28.
 Moza rzeka 4, 28, 66. z Renem w ocean wpada 5, 23.
 Mucyan Licynius 1, 10. Syryi rządca 5, 26. pułki do przylęgi Othonowi po:

ciąga 1, 76. cztery, pułki otrzymuje 2, 4. z Wespazyanem się naradza 2, 7. przychylniejszy Tytowi 2, 74. namawia Wespazyaną do przyjęcia panowania 2, 76. do Antiochii wyjeżdża 2, 79. żołnierzy do przyięgi Wespazyanowi pociąga 2, 80. do Berytu przyjeżdża 2, 81. mierne żołnierzom podarunki ukazuje 2, 82. hetmanem przeciw Witelliuszowi wyznaczony 2, 82. wojnę własnym kosztem wpie-
ra 2, 84. ciężki miastu 2, 95. mający przybyć z wojskiem wschodnim 3, 1. chciwy chwały 3, 8. szofsty pułk Dakom na odpor stawia 3, 46. do wodzów Flawiańskich pisze 3, 52. cieszy się z zabicia Sabina 3, 75. zwycięstwo zwłoczy 3, 78. za oskarżycielami obstaie 4, 44. Pizona zabija 4, 49. i syna Witelliuszowego 4, 80. na wojnę wyjeżdża 4, 85. Mucyana obyczaie 2, 5. potęga w Rzymie 2, 95. 4, 11, 39. listy do senatu 4, 4. sztuki do pogrzebienia Antoniego 4, 39.
Mummisz Luperkus 4, 18.

legat pułku 4, 22. Weledzie w podarunku poślony 4, 61.
Murkus Stacyus 1, 43.
Mufonius Rufus na P. Celera nastaje 4, 10. obwinia go 4, 40.
Mutyna czyli Modena miasto 1, 50. 2, 52, 54.

N N N

Nabalia rzeka 5, 26.
Narbońska Gallia 1, 76. 2, 12, 14, 32. 3, 41.
Narnia miasto 3, 58, 60, 63, 77, 78.
Nawa rzeka 4, 70.
Nero Cesarz wojnę na Albanowgotuie 1, 6. szlachcie każe udawać błaznow na teatrach 3, 62. jego kształt 2, 9. ucieczka z miasta 3, 68. sprawiony pogrzeb od Witelliusza 2, 95.
Nero Otho 1, 78.
Nero fałszywy 1, 2. 2, 8.
Nerona obrazy odstawione 1, 78. jego towarzysztwo 1, 23.
Nerwowie 4, 15. pociągieni do oręza 4, 56. w posiłkowym wojsku u Rzymian 4, 33. walką z Cywilem 4, 66. poddają się Rzym 4, 79.
Niger Kasperus 3, 73.
Nonius Akcyan 4, 41.

Nonius Receptus 1, 56. zabity 1, 59.
Norbanus (Kajus) Konf: 3, 71.
Noryk kray 1, 70. 1, 11. młódź Norycka 3, 5.
Nowarya miasteczko 1, 70.
Nowellus Antonius 1, 87. 2, 12.
Nowezym miasteczko 4, 26, 33, 35, 37, 57, 62, 70, 77, 79. 5, 22.
Numizyus Lupus 1, 79. pułka VIII. legat 3, 10.
Numizyus Rufus 4, 22. zkrępowany 4, 59. zabity 4, 70.
Nimfidys Sabinus 1, 25. zgładzony w samym nfiłowaniu 1, 5. z rozkazu Galby 1, 37.

O O O

Obultronius Sabinus zabity 1, 37.
Onomastus 1, 25.
Orfidys Benignus 2, 43. ciało jego spalone 2, 45.
Orfitus Cornelius: dom jego zburzony 4, 42.
Ofiris 4, 84.
Ofyteńska osada 1, 80.
Otho Salwius: ociec Cesarza 2, 50.
Otho Salwius Cesarz przy spsobieniu Galby spodziewa się 1, 13. myśli o panowaniu 1, 21. poda-
Tom III.

runki żołnierzom rozdaie 1, 24. Imperatorem okrzyknięty 1, 27. chorągwiemi otoczony 1, 36, mówi do żołnierzy 1, 37. 83. cieszy się z zabicia Pizona 1, 43. występkiw zabronić nie może 1, 45. występki pokrywa 1, 71. Konful 1, 77. bunt w weytku uśmierza 1, 82. wyjeżdża z miasta 1, 90. własną rozpaczą zwyciężony 2, 76. jego listy do Witell. 1, 74. miłość u swoich 2, 49. część od senatu uchwalona 1, 47. śmierć i obyczaie 2, 50. porównanie z Witell: 2, 31.

P P P

Padus rzeka 1, 70. 2, 17, 32, 40. 3, 52. przepłyniony 2, 22. Padu brzegi 2, 11.
Padwa 2, 100. łączy się z Flawianami 3, 6.
Pakaryus Decymus 2, 16.
Pakcyus Afrykan 4, 41.
Pannonia 1, 76. 2, 11. trzymaj z Othonem 2, 32. z Wespazyanem 2, 86. prokonful Pannonii Flawian 2, 86. 5, 26. Pannońskie Alpy 2, 98.
Papiryus setnik 4, 49.
Patrobins 1, 49. 2, 95.
Paulinus Waleryus 3, 42.
C

- Paulus Julius 4, 13.
 Pedanius Kosta 2, 71.
 Pedyus Blezus senatowi przywrócony 1, 77.
 Peruzya 1, 50.
 Petilius Ceryalis między hetmanami Flaw. 3, 59. z iazdą do miasta wyflanymy 3, 78. niepomyślną odprawie potyczkę 3, 79. na wojnę Niemiecką wodzem obrany 4, 68. Walentyna łapie 4, 71.
 Petronia 2, 64.
 Petronius rzadca Noryku 1, 70.
 Phirricus Klaudius 2, 16.
 Pizanus Cetronius 4, 50.
 Pizo (*Lucius*) prokonsul Afryki 4, 38. zabity 4, 50. sluga iego 4, 50.
 Pizo Licynian przysposobiony od Galby 1, 14. zabity 1, 43. iego wiek 1, 48.
 Placencya 2, 17, 18, oblężona 2, 20. obroniona 2, 23.
 Placydus Julius 3, 85.
 Plancyus Warus 2, 63.
 Plaucyus Elianus 4, 53.
 Plocyus Firmus 1, 46. przełożony nad Pretoryum 1, 2, 46, 49.
 Plocyus Gryfus 3, 52, Pretor 4, 39.
 Polykletus wyzwoleniec możny 2, 95. bogaty 1, 37.
 Pomecya Suefia 3, 72.
- Pompejus Longia trybun roty 1, 31.
 Pompejus Wielki za Maryusza y Sullę skrytfszy, nie lepszy 2, 38. pierwszy z Rzym: Zydy gromi 5, 9.
 Pompejus Propinkwus 1, 12. zabity 1, 58.
 Pompejus Sylwanus 2, 86. nad pożyczaniem pieniędzy przełożony 4, 47.
 Pompejus Wopiskus 1, 77.
 Pomptinus Sewinus 1, 77.
 Poncy Postumia od kochanka zabita 4, 44.
 Porcyusz Septymius 3, 5.
 Porfena 3, 72.
 Primus Kornellus 3, 74.
 Pryskus Fabius 4, 79.
 Prokulus Barbis 1, 25.
 Prokulus Kokcejus 1, 24.
 Ptolomeus Lagi, Krol Egiptu 4, 83.
 Ptolomeus Matematyk 1, 22.
 Publius Celer 4, 10.
 Pudens Mewius 1, 24.

R R R

- Rawenna 2, 100. 3, 40.
 Rebilis Kaninius 3, 37.
 Recya 2, 98. 3, 5. 8, 15. 4, 70.
 Regulus Akwilius 4, 42.
 Regulus Roscyus 3, 37.
 Remowie narod 4, 67. 68.

- Repentynus Kalpurnius 1, 56.
 Rhacotis 4, 84.
 Rhoxolani narod 1, 79.
 Rigodulum 4, 71.
 Romilius Marcellus 1, 56. zabity 1, 59.
 Roscyus Celius 1, 60.
 Rubryus Gallus 2, 51. poszednik między Cecyną i Sabinem 2, 99.
 Rufinus Gallow wódz 2, 94.
 Rufus Kadyus przywrocony senatowi 1, 77.
 Rufus Mennius 3, 12.
 Rufus Muzonius 3, 81. 4, 10, 40.
 Rufus Numizyus 4, 22.
- S S S
- Sabinus (*Publ:*) 2, 92. przełożony nad Pretor: 3, 36.
 Sabinus Celius 1, 77.
 Sabinus Domicyus 1, 31.
 Sabinus Flawius zabity 3, 74. *obacz pod Flaw:*
 Sabinus Julius 4, 67.
 Sabinus Nymfidyus 1, 5.
 Sabinus Obultronius 1, 37.
 Sagitta Klaudius 4, 40.
 Sagitta Oktawius 4, 44.
 Sallustyuszowe ogrody 3, 82.
 Salonina 2, 20.
 Salwius Kokcejanus 2, 48.
- Salwius Tycianus 1, 75. Konsul 1, 77. staranie o sprawach państwa od brata bierze 1, 90. wojna mu zlecona 2, 23. honor panowania przy nim 2, 39. z Witelliuszowemi potkać się spieszy 2, 33. żadnemu nieszczęściu od Witelliusza nie podlega 2, 60.
 Sardynia wyspa z Othonem trzyma 2, 16.
 Saryolenus Wokula 4, 41.
 Sarmatomie 1, 2, 3. 24, 4, 54. iazdą mocni 3, 5. tarcz nie używają 1, 79. wyprawa Mucyana na Sarmatów 4, 4. Sarmacki narod Roxolani 1, 79.
 Saturninus Witellius 1, 82.
 Saturnus 5, 4. wygnany od Jowisza 5, 2. Święta Saturnowe 3, 78. kościół 1, 27. gwiazda 5, 4.
 Scewa Dydyus 3, 73.
 Scypio rotmistrz 2, 59.
 Skrybonianus Kamerynus 2, 72.
 Skrybonianus Krassus 4, 39. Pizona brat 1, 47.
 Scydrothemis 4, 84.
 Sedochzew Krol 3, 48.
 Seleucya miasto Syryjskie 4, 84.
 Seleukus Matematyk 2, 78.

- Sempronius Tiberius 3, 43.
 Sempronius Densus 1, 43.
 Seneska ofada 4, 45.
 Sencyus Wespazyana przy-
 iaciel 4, 7.
 Septimius Porcyus 3, 5.
 Sekwanowie Windexa to-
 warzysze 1, 51. Juliusza
 Sabina zwycięzcia 4, 67.
 Serapis 4, 81, 84.
 Serenus Amulius 1, 31.
 Sertoryus lednooki 4, 13.
 Serwiliuszowe ogrody 3,
 38.
 Serwius Tullius Kapitoli-
 um buduje 3, 72.
 Sewerus Cestys 4, 41.
 Sewerus Klaudyus 1, 68.
 Sewinus Pomptinus 1, 77.
 Sextylia 2, 64. Augusty
 imieniem uczczona 2, 89.
 umiera 3, 66.
 Sextylis Felix 3, 5. posil-
 kowego wojska hetman
 4, 70.
 Sido Swewow Król 3, 5. za
 Wespazyanem walczy
 3, 21.
 Silius Italik 3, 65.
 Simon 5, 9. inny 5, 12.
 Simplex Cecylius 2, 60, 3,
 68.
 Sinope 4, 83, 84. Synopen-
 czycy 4, 83.
 Sinueskie wody 1, 77.
 Sifenna historyk 3, 81.
 Sifenna setnik 2, 8.

- Sofonius Tygellin 1, 72.
 Soranus Wespazyana przy-
 iaciel 4, 7.
 Sofius (Capis) 5, 9.
 Sostratus 2, 4.
 Stacyus Murkus 1, 43.
 Stahades wyspy 3, 43.
 Subrius Dexter 1, 31.
 Suedius Klemens 1, 87.
 wódz Othona 2, 12.
 Sueffa Pomecya 3, 72.
 Swetonius Paulinus wódz
 Othona 1, 87. między
 przedniejszemi 1, 90. 2,
 25. wielkie rzeczy doka-
 zuje 2, 23. leniwy z przy-
 rodzenia 2, 25. w szuce
 wojennej biegły 2, 31.
 radzi Othonowi wieść
 wojnę 2, 32.
 Sulpicyus Florus 1, 43.
 Sunikowie narod 4, 66.

T T T

- Tarent 2, 83.
 Tarpeyska skala 3, 71.
 Tarkwinus Pryskus Kapi-
 tolium założył 3, 72.
 Tarracyana 3, 60, 76, 85. 4,
 2. dobyta 3, 77. warowna
 murem i położeniem 3,
 57. miasto 4, 5.
 Tartarus rzeka 3, 9.
 Taurus Antoni 1, 20.
 Tenkterowie narod. Nie-
 miecki 4, 77. Cywila to-
 warzysze 5, 21. poslow

- do Agrypińczyków wy-
 prawia 4, 54.
 Terencyus Ewokatus 1,
 41.
 Tertullinus Wulkacyus 4,
 9.
 Teutonowie narod 4, 73.
 Tolbiak maścuzko 4, 79.
 Trachalus 1, 9. ochroniony
 odżony Witelliuszowej
 2, 60.
 Trapezus opanowany od
 Aniceta 3, 47.
 Trebellius Maximus rządca
 Brytannii 1, 60. 2, 65.
 Trebenius Garucyan 1, 7.
 Trewerowie porażeni od
 Galby 1, 53. zplądrowa-
 ni od Cywila 4, 28.
 wzgardzeni od Wokuli
 4, 57. towarzysze Ciwi-
 la 4, 66. zwyciężeni od
 Sex. Felixa 4, 70. od Ce-
 ryala 4, 71. 24. dobrocią
 nie uymia się 4, 76.
 Tullius Flawian 3, 79.
 Tullius Walentyn 4, 68
 zwawy w mawie 4, 69
 pojmany 4, 71. potę-
 ny 4, 85.
 Tungrowie 4, 55. w woj-
 sku Witelliusza 2, 14.
 walczą z Cywilem 4, 66
 Rzymianom się poddają
 4, 79. Tungrow rota-
 chorągwie do Cywila
 przynosi 4, 16.
 Turullius Ceryalis 2, 22.

- Tuskus Cecina 3, 38.
 Tyber rzeka wylewa 1,
 86.
 Tyberyusz Alexander rząd-
 ca Egiptu 1, 11, 2, 74. do
 przyśięgi Wespazy:putki
 nakłania 2, 79.
 Tycynum miasto 2, 17, 27,
 30, 68, 88.
 Tygellin Sofonius do
 śmierci przynaglony 1,
 72.
 Tymoteus 4, 83.
 Tynzitańska prowincya w
 Afryce 2, 58, 59.
 Tyro Apinuis 3, 57, 76.
 Tycynus Julianus 1, 79.
 Tytus do Galby posłany 1,
 10. 2, 1. powraca 2, 2,
 w Berenicy kocha się 2,
 2. Wespazyana i Mucya-
 na godzi 2, 5. poszredaik
 2, 79. hetmana na woj-
 nę Żydowsk 2, 82. 4, 51.
 5, 1. Konsul 4, 3, 38. profi-
 za bratem 4, 52. oboz pod
 Jeruzalem zakłada 5, 1.
 10, 11. łagodne jego
 przyrodzenie 4, 86.

U U U

- Ubiiska niewiasta 5, 22.
 Ubiowie 4, 18, 55. spu-
 stofzeni od Cywila 4, 28.
 Rzymskim imieniem A-
 grypinami nazwani 4,
 28. 63. towarzysze Cy-

wila 4, 77. zdobycz
z Niemiec zbieraia 4, 28.
przyięci 3, 24. Ubiow po-
filki 4, 18.
Urbinum miasteczko 3, 62.
Uzypetowie Mogoneyak
oblegai 4, 37.

W W W

Wahalis rzeka 5, 26.
Walens igrzyzsko szermier-
skie wyprawic gotuie się
2, 67. obacz Fab. Walens.
Walens Donatus 1, 56.
Walens Manlius 1, 64.
Waleryus Azyatyk Konfu-
lem naznaczony 4, 46.
Waleryus Festus 2, 98. le-
gat pułku w Afryce 4,
49. posyla na zabicie Pi-
zona 4, 50.
Waleryus Marynus 2, 71.
Waleryus Paulin 3, 42.
Wangionowie do Rzy-
mian przystai 4, 70.
Waleryus Kryspin 1, 80.
Warro Cyngonius 1, 6.
Warro Plancyusz 2, 63.
Waskonow rotty 4, 33.
Watyniusza zdzierstwa 1,
37.
Wedys Akwila 2, 44. puł-
ku XIII legat 3, 7.
Weleda 4, 61.
Wellokatus 3, 45.
Wentydius Publius 5,
6.
Wenuzys Brytannow do
buntu pobudza 3, 45.

Werania 1, 47.
Werax z siostry Cywila u-
rodzony 5, 20.
Wexelle miasto 1, 70.
Wergilio Atylius 1, 41.
Werginius Kapito 3, 77. ie-
go niewolnik *tamże*
obieszony 4, 3.
Werginius Rufus Windexa
zwycięza 4, 17. legat niż-
szych Niemiec 1, 8. od-
ciagniony od Galby
przez zmyśloną przy-
iażń 1, 8. od Jllryckie-
go wojska poselstwo od-
biera 1, 9. ociąganie się
iego odkryte Galbie
przez Fab. Walensa 1,
52. Konsul 1, 77. obięzo-
ny od swoich żołnierzy
2, 49. ukradkiem z po-
między nich uchodzi 2,
51. bankietuie u Witelli-
usza 2, 68. częstemi bun-
ty zmartwiony 2, 68.
niewolnik iego o zaboy-
stwo Witelliusza obwi-
niony 2, 68.
Werona miasto 2, 23. 3, 10,
50. 52. od Flawianow za
siedlisko woyny obrane
3, 8.
Werulana Gracylia 3, 69.
Werus Atylius 3, 22.
Wespazyan Flawius Cezar
1, 1. woyną Zydowską
rządzi 1, 10. ieden z Rzy-
mian, który się na dobre
go odmienil 1, 50. pułk

do przyięgi Othonowi
nakłania 1, 76. nara-
dza się z Mucyanem 2, 7.
namysla się o przyięciu
panowania 2, 74. *Impera-
torem* okrzykniony 2,
80. do Alexandryi iedzie
3, 48. woynę Zydowską
Tytowi zleca 2, 82. 5, 5.
niegdyś pułku 1, legat
3, 44. powtornie Konsul
4, 38. chorych uzdrawia
4, 81. cały kray Zydow-
ski podbija 5, 10. żołnie-
rze z iego edyktami po-
brani 2, 98. wojsko Cy-
wila do uczynienia mu
przyięgi przymuszone
4, 21. nienawisc prze-
ciw niemu stony Wi-
telliuszowej 4, 54. po-
chwala iego 2, 77. wielka
potęga w młodym wieku
iemu przepowiedziana 1,
10. 2, 1, 78. wszystkie pa-
nującym zwyczajne
przywileje uchwalone
4, 3.
Westy kościol 1, 43. We-
stałskie panny 3, 81.
Westryn Lucys 4, 53.
Westryus Spuryinna 2, 11.
iego moc 2, 18. do wojska
Othonowego przybywa
2, 36.
Wetcyus Bolanus Brytan-
nii legat 2, 65.
Wibius Kryspus Anniusza

Fausta oskarza 2, 10. o
spoleczeństwo winy po-
mówiony 4, 41. nieprzy-
iazny Helwidyszowi 4,
43.
Wiktor Klaudius 4, 33.
Wiedeń 2, 66. ofada 1, 66.
Wiedeńczycy 1, 65. stra-
żni Witelliuszowi 2, 66.
iaką dla ich cześć uczy-
niono 1, 77.
Windex Julius 1, 16, 65.
towarzysze iego 2, 94.
Windonisa miasto Helwe-
tow 4, 70.
Winus Tycynus 1, 1.
nagorszy z ladzi 1, 6.
Konsul 1, 11, 13. zdanie
iego o Galbie 1, 32. zabi-
ty 1, 42. łakomstwo iego
i rozipuła 1, 37. potęga
1, 13, 72. 2, 95. wiek i o-
byczaje 1, 48. testament
zniesiony 1, 48.
Wipstanius Messala 3, 9. try-
bun 3, 18. pisarz dzieiow
3, 25, 28. poczciwy i wy-
mowny 4, 42.
Wipstanius Apronian pro-
konsul 1, 76.
Wirdyus Geminus 3, 48.
Witellius Lucys trzy-
kroć Konsul 1, 9, 52. 3,
66. ociec Cezarza 3, 86.
Witelliusz Cezarz Aulus
1, 1. prokonsul w Afryce
1, 70. legat w niższych
Niemcech 1, 9, 52. 22-

boycow Gaiby i Pizona
traci 1, 44. *Imperatorem*
okrzykniony 1, 57. Ger-
manikiem nazwany 1,
62. wyjeżdża na wojnę
2, 57. niezdalny do
spraw walniejszych 2,
59. ciała zabitych oby-
watelów z radością o-
gląda 2, 70. do Rzymu
wieżdża 2, 88. Augusta
imie przywłaszcza 2, 90.
Cezarem chce być zwa-
ny 3, 58. z Flawii Sabi-
nem czyni umowę 3, 65.
wychodzi z pałacu 3,
68, winę niedotrzyma-
ney umowy na żołnierze
zwała 3, 70. do Anto-
niego pifze 3, 81. złapa-
ny i zabity 3, 85, obraży
jego pozrucane, 3, 12.
rozrzutność 2, 95. ospal-
stwo i zbytek 1, 62, 2, 31,
62, 3, 63. nieśmiałość u-
mysłu 2, 57. porównanie
z Othonem 2, 31. woj-
sko 2, 87. lubieżność nie-
nasycona 2, 95. ofiarowa-
ne mu życie, pieniądze i
zchronienie w Kampanii
3, 63, 66. głuche na prze-
ważne sprawy uszy 3, 67.
występki 2, 77.

Witelliusza syn 2, 59, 3,
66. zabity 4, 80.

Witelliusza matka *obacz*
Sextylia, umiera 3, 67.

Witellius Lucius Cesa-
rza brat 1, 88. Juniusza
Bleza oskarża 3, 38. na
straż miasta wybrany 3,
55. w rząd wojnę od
brata bierze 3, 58. Tarra-
cyny dobywa 3, 77. zły
ślawy ale przemyślny 3,
77. poddaia się 4, 2. zabi-
ty 4, 2. zdanie jego na
Cecynę 3, 37.

Witellius Saturnin 1, 82.

Włochy przechodem
woyfk zniszczone 2, 58.
opanowane 3, 49. za Pa-
dem rzeką 2, 32.

Wokoncycowie narod 1,
66.

Wokula Saryolenus 4,
41.

Wolaginius 2, 75.

Welogefes 1, 40. dzięki mu
czynione 4, 51.

Wolucyus *Kujus* 3,
29.

Wopiskus Pompejus 1,
77.

Wulkacyus Moschus 4,
43.

Wulkacyus Tertullin 4,
9.

Z Z Z

Zydowska ziemia *Iudaea*
prowincją Rzymską u-
czyniona 5, 9. iey po-
dłość między poddańca-

mi Rzymskiemi 5, 8. lu-
dność i nasiadłość 5, 8.
brzezi 5, 6. stolica Idy
Cezarea 2, 79. Na iey
podbicie Tytus wybrany
5, 1. Wespazyan w iey
woiue 2, 1.

Zydzi kupią wolność o-
pasania murami miasta 5,
12. zbiegli z wyspy Krety
5, 2. świni nie iedzą 5, 4.
Bogu iaką cześć oddaia
5, 5. opieraia się sami We-
spazyanowi 5, 10. Ich
początki szlachetne 5,

2. obyczaje sprosne 5, 5.
pomnozenie mocy 5, 5.
Królowie 5, 8. upor wza-
bobonach 2, 4. czer-
stwość, siły i zdolność
do pracy 5, 6. bitwa z
Tytusem 5, 11. liczba ich
w obleżonym mieście
5, 13. nienawiść ku ob-
cym narodom 5, 5. pier-
wsze ich podbicie od
Pompeia wielkiego 5, 9.
ich wojsko 1, 76. wojna
1, 10. Zydowski morze
5, 7. obrządki 2, 85.



Zakończono drukować dnia 18 Kwietnia 1776.

